

**POLITYKA I POLITYCY
W PRASIE
XX I XXI WIEKU**

POLITYKA I POLITYCY
W PRASIE
XX I XXI WIEKU

pod redakcją
Małgorzaty Dajnowicz i Adama Miodowskiego



Wydawnictwo HUMANICA
Białystok 2016

RECENZENT

Prof. dr hab. Wiesław Władyka

REDAKCJA TECHNICZNA I GRAFIKA

Andrzej Dajnowicz

SKŁAD

Marta Konopko

KOREKTA

Joanna Kuć

Publikacja dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY-SA 3.0 PL).

Treść licencji: <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/>

Na okładce książki wykorzystano zdjęcia tygodników:

„Wprost” (27/2001 z 8.07.2001), „Newsweek Polska” (29/2015 z 13-19.07.15),

„Przekrój” (31/3032 z 03.08.2003), „Do Rzeczy” (20/119 z 11-17.05.2015)

ISBN 978-83-946177-0-7

WYDAWCA

Wydawnictwo HUMANICA

Instytut Studiów Kobiety

Plac Uniwersytecki 1, p. 118, 15-420 Białystok

e-mail: wydawnictwo.humanica@op.pl

NAKŁAD

300 egzemplarzy

DRUK

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski, Kolejowa 19, 15-701 Białystok,

tel. 602 766 304, e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

Spis treści

WSTĘP	9
ROZDZIAŁ I	
ROLA PRASY W KREOWANIU WIZERUNKU PRZYWÓDCÓW POLITYCZNYCH	
Ewa Danowska, <i>Wizerunek cesarza Franciszka Józefa I na łamach „Czasu” i „Naprzodu” (1900–1916)</i>	17
Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, <i>Kult Józefa Piłsudskiego na łamach „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego</i>	28
Łukasz Jędrzejski, <i>Wizerunek Bolesława Bieruta na łamach tygodnika „Przekrój”</i>	41
Małgorzata Wrześniewska, <i>Wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy na łamach Tygodnika Katolickiego „Niedziela” w roku 2015</i>	51
ROZDZIAŁ II	
POLITYCY I TEMATYKA POLITYCZNA NA ŁAMACH PRASY	
Grzegorz Zackiewicz, <i>Francuska kampania prezydencka 2002 roku w świetle ówczesnych polskich komentarzy prasowych</i>	65
Piotr Chomik, <i>Tematyka polityczna na łamach „Czasopisu” – miesięcznika społeczno-kulturalnego mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 2007–2013</i> ..	77
Agnieszka Śliwa, <i>Publicystyka Tomusza Lisa na łamach „Newsweek Polska” w 2015 roku</i>	91
Agnieszka Warzyńska, <i>Polityczne wywiady „Playboya” za lata 2006–2015</i>	103
ROZDZIAŁ III	
ZAANGAŻOWANIE PRASY W KONFLIKTY POLITYCZNE	
Marta Sikorska-Kowalska, <i>Wybory do Dumy w cieniu rewolucji 1905–1907 roku w świetle łódzkiej gazety „Rozwój”</i>	117

Kamil Śmiechowski, <i>Ku miastu politycznemu: przemiany miejskiego dyskursu prasowego w dobie rewolucji 1905 roku</i>	128
Adam Miodowski, <i>Rola prasy w polskim życiu politycznym i wewnętrznej wojnie informacyjnej (grudzień 2002–październik 2005)</i>	139
Jan Szczepański, <i>Datum i novum wojny w polskich tygodnikach opinii: spór władzy i opozycji wokół Komitetu Obrony Demokracji</i>	154

ROZDZIAŁ IV

PARALELIZM POLITYCZNY W WYMIARZE

PERSONALNO-INSTYTUCJONALNYM

Ewa Maj, <i>Politycy – publicyści prasowi w Polsce</i>	167
Janusz Mierzwa, <i>Prasa a administracja lokalna w latach 1918–1939. Konteksty i uwarunkowania</i>	183
Magdalena Mikołajczyk, <i>Dziennikarze, ideolodzy, rewizjoniści w Polsce lat 50. i 60.</i>	196
Maria Bauchrowicz-Tocka, <i>Wpływ prasy na kreowanie życia politycznego i społecznego międzywojennej Łomży na przykładzie „Wspólnej Pracy”</i>	215

ROZDZIAŁ V

PRASA PARTYJNA I JEJ ROLA W SFERZE

ORGANIZATORSKO-OPINIOTWÓRCZEJ

Aneta Dawidowicz, <i>Rola prasy w rozwoju Narodowej Demokracji (1893–1939)</i>	229
Grzegorz Radomski, <i>Polityka i politycy żydowscy w opiniach prasy obozu narodowego w okresie międzywojennym</i>	241
Witold Wojdyło, <i>Prasa Narodowej Demokracji wobec polityki Niemiec w kontekście wzajemnych relacji polsko-niemieckich 1918–1939. Wybrane aspekty</i>	253
Ewelina Podgajna, <i>„Gazeta Chłopska” w procesie komunikacji społecznej</i>	263
Wojciech Marciniak, <i>Problematyka repatriacyjna na łamach „Wolnej Polski” (1943–1946)</i>	273

ROZDZIAŁ VI

PRASA KOBIECA I JEJ ROLA W SFERZE
ORGANIZATORSKO-OPINIOTWÓRCZEJ

Małgorzata Dajnowicz, <i>Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)</i>	295
Ewa Borodzicz, <i>Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)</i>	308
Waldemar Barszczewski, <i>Kwestia parlamentarna w polskich czasopiśmie kobiecych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku</i>	318
Urszula Ćwik, <i>Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku)</i>	328

ROZDZIAŁ VII

EUROPEJSKIE KONTEKSTY ZJAWISKA UPOLITYCZNIENIA PRASY

Krzysztof Buchowski, <i>Polska i Polacy w opiniach prasy litewskiej na przełomie XX i XXI w.</i>	341
Jarosław Macała, <i>Lutz Bachmann, lider Pegidy i jego wizerunek w prasie niemieckiej</i>	354
Beata Goworko-Składanek, <i>Media i polityka w Rosji. Stań badań nad zaufaniem Rosjan do mediów</i>	366
BIBLIOGRAFIA	377
INDEKS OSOBOWY	401
NOTY O AUTORACH	416

Wstęp

Początki badań nad prasą datują się na koniec XVII wieku. W 1695 roku erfurcki pisarz i lingwista Kasper von Stieler opublikował pracę *Zeitungs Lust und Nutz*¹. Podjął w niej refleksję na temat społecznych aspektów obecności czasopism w życiu publicznym. Tym samym wydzielił prasę z literatury jako odmienne zjawisko. Jednak dopiero pod koniec XIX wieku zaczęto dokładniej badać fenomen i znaczenie tego środka przekazu. Pierwszą polską publikacją, w której podjęto refleksję prasoznawczą była książka Stanisława Czarnowskiego pod tytułem *Literatura periodyczna i jej rozwój w Polsce*², wydana w 1892 roku. Prasoznawstwo do obiegu naukowego w Polsce wprowadzili Stanisław Jarkowski³ i Mieczysław Kafel⁴.

Refleksja poświęcona czasopismom wydaje się aktualnie równie ważna i potrzebna, jak w poprzednich stuleciach. Wychodząc naprzeciw potrzebom naukowym, grupa historyków, politologów i prasoznawców podjęła próbę analizy zagadnienia obecności na łamach gazet tematyki politycznej i udziału w dyskursie prasowym polityków. Upolitycznienie tradycyjnych i nowych mediów jest nie tylko faktem, ale przede wszystkim problemem. Problemem tym większym, że obserwujemy równoległe postępującą mediatyzację polityki. Jak do tego doszło, kiedy te procesy zostały zapoczątkowane, jakie konsekwencje z nich wynikają? Na te i inne równie ważne pytania odpowiedzi poszukają Autorki i Autorzy zamieszczonych w tej pracy wypowiedzi.

Oddajemy do rąk Czytelników publikację pt. *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, stanowiącą pokłosie ogólnopolskiej debaty naukowej współorganizowanej przez Zakład Ruchów Społecznych i Politycznych Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku oraz Instytut Studiów Kobiety. Konferencja odbyła się w Białymstoku w dniach 16–17 czerwca 2016 roku. Na tom konferencyjny złożyło się bez mała 30 ciekawych wypowiedzi, które w formie powiązanych ze sobą tematycznie artykułów (podrozdziałów) współtworzą 7 rozdziałów niniejszej publikacji.

¹ K. Stieler, *Zeitungs Lust und Nutz. Oder derer so genanten Novellen oder Zeitungen*, Hamburg 1695 – <http://bit.ly/2dFeXTv> [30.06.2016].

² S. Czarnowski, *Literatura periodyczna i jej rozwój w Polsce*, Kraków 1892.

³ Stanisław Jarkowski (1882–1947) – prasoznawca, dziennikarz, wykładowca akademicki, w 1917 r. współorganizator szkoły dziennikarskiej przy Towarzystwie Kursów Naukowych; współtwórca Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, po 1945 roku organizator Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

⁴ Mieczysław Kafel (1912–1971) – polski prasoznawca, autor pierwszego polskiego podręcznika z tej dziedziny.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Rola prasy w kreowaniu wizerunku przywódców politycznych*, scharakteryzowano kolejno:

- wizerunek cesarza Franciszka Józefa I na łamach „Czasu” i „Naprzodu” (1900–1916)
- kult Józefa Piłsudskiego na łamach „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego
- wizerunek Bolesława Bieruta na łamach tygodnika „Przekrój”
- wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy na łamach tygodnika katolickiego „Niedziela” w roku 2015.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Politycy i tematyka polityczna na łamach prasy*, ukazane zostały:

- francuska kampania prezydencka z 2002 roku w świetle ówczesnych polskich komentarzy prasowych
- tematyka polityczna na łamach „Czasopisu” – miesięcznika społeczno-kulturalnego mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 2007–2013
- publicystyka Tomasza Lisa na łamach „Newsweeka Polska” w 2015 roku
- polityczne wywiady „Playboya” za lata 2006–2015.

W trzecim rozdziale, pod tytułem *Zaangażowanie prasy w konflikty polityczne*, analizie poddano problemy:

- wyborów do Dumy w cieniu rewolucji 1905–1907 roku w świetle łódzkiej gazety „Rozwój”
- upolitycznienia miejskiego dyskursu prasowego w dobie rewolucji 1905 roku
- roli prasy w polskim życiu politycznym i wewnętrznej wojnie informacyjnej (grudzień 2002 – październik 2005)
- sporu władzy i opozycji wokół Komitetu Obrony Demokracji w polskich tygodnikach opinii.

W czwartym rozdziale, zatytułowanym *Paralelizm polityczny w wymiarze personalno-instytucjonalnym*, podjęto następującą tematykę:

- politycy – publicyści prasowi w Polsce
- prasa a administracja lokalna w latach 1918–1939. Konteksty i uwarunkowania
- dziennikarze, ideolodzy, rewizjoniści w Polsce lat 50. i 60.
- wpływ prasy na kreowanie życia politycznego i społecznego międzywojennej Łomży na przykładzie „Wspólnej Pracy”.

W piątym rozdziale: *Prasa partyjna i jej rola w sferze organizatorsko-opiniotwórczej*, opisane zostały następujące zagadnienia:

- rola prasy w rozwoju Narodowej Demokracji
- polityka i politycy żydowscy w opiniach prasy obozu narodowego w okresie międzywojennym
- prasa Narodowej Demokracji wobec polityki Niemiec w kontekście wzajemnych relacji polsko-niemieckich 1918–1939

- „Gazeta Chłopska” w procesie komunikacji społecznej
- polityka repatriacyjna na łamach „Wolnej Polski” (1943–1946).

W rozdziale szóstym, zatytułowanym *Prasa kobieca i jej rola w sferze organizatorsko-opiniotwórczej*, ukazano:

- działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)
- pracę zawodową kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)
- kwestię parlamentarną w polskich czasopismach kobiecych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku
- wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku).

W rozdziale siódmym, zatytułowanym *Europejskie konteksty zjawiska upolitycznienia prasy*, przedstawiono:

- obraz Polski i Polaków na łamach prasy litewskiej na przełomie XX i XXI wieku
- Lutza Bachmanna – lidera PEGIDY i jego wizerunek w niemieckiej prasie
- media i politykę w Rosji. Stań badań nad zaufaniem Rosjan do mediów.

Autorki i Autorzy w ramach wypowiedzi publikowanych w niniejszym tomie podjęli trud znalezienia przynajmniej częściowych odpowiedzi na pytania o uwarunkowania, w jakich przebiegał proces degradacji czwartej władzy i jej uzależnienia od polityków. Prasa w ścisłym znaczeniu tego słowa pozostaje środkiem społecznego przekazu. Natomiast w szerszym ujęciu to oprócz odbiorców również właściciele pism, ich redaktorzy naczelni, dziennikarze, a finalnie – również przekazywane i odbierane treści. Tak definiowana prasa przez co najmniej dwa stulecia stanowiła naturalne narzędzie komunikowania się polityków ze społeczeństwem. Na jej łamach przedstawiciele elit politycznych prezentowali własne poglądy, programy partyjne, prowadzili polemiki z konkurentami politycznymi. W pierwszej połowie XX wieku prasa i dziennikarze zyskali w wielu częściach świata swoistą podmiotowość. W związku z ich upodmiotowieniem modyfikacji uległ sposób uprawiania polityki. Pisma stały się aktywnymi „graczami” obok partii politycznych i rządów. Prasa stała się „czwartą władzą”. Paradoksalnie fakt ten wielu uznało za zjawisko w pewnym sensie niedemokratyczne lub wręcz antydemokratyczne.

W XXI wieku wraz z ekspansją nowych mediów prasa w postaci tradycyjnej (papierowej) znalazła się w głębokim kryzysie. Zapaści jakościowej towarzyszy też ta ekonomiczna. W konsekwencji zapoczątkowany został proces prowadzący do utraty przez prasę i wydawców dotychczasowej niezależności. Co gorsza, od przełomu XX i XXI wieku jeszcze większym zagrożeniem dla niezależności wydawców prasowych i dziennikarzy stała się zbyt daleko posunięta ich identyfikacja z poszczególnymi siłami politycznymi. Pierwotnie w tzw. starych demokracjach zachodnich, a z czasem w niektórych demokratyzujących się krajach postkomunistycznych zaczęła się wykształcać mediokracja, tj. dyktatura mediów.

O problemie polityzacji prasy (szerzej mediów) jako pierwszy pisał Colin Seymour-Ure w książce *The Political Impact of Mass Media*⁵, wydanej w 1974 roku. Na początku XXI wieku refleksję na temat upolitycznienia mediów, w tym prasy, na nowo podjęli Daniel C. Hallin i Paolo Mancini. W Polsce ukazało się tłumaczenie ich publikacji pod tytułem *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*⁶. W polskiej literaturze przedmiotu problematykę tę podejmowali współcześnie m.in. Tomasz Goban-Klas⁷, Adam Lepa⁸, Antoni Lewek⁹, Janusz Adamowski¹⁰, Tomasz Gackowski¹¹ i Stanisław Michalczyk¹².

Punktem zwrotnym w procesie ograniczania funkcji kontrolnych czwartej władzy nad władzą wykonawczą i ustawodawczą był moment, kiedy normą stała się wymiennosc ról pomiędzy politykami i dziennikarzami. Ci pierwsi jako twórcy ideowi i programowi pełnili rolę dziennikarzy, a ci drudzy przechodzili do „czynnej” polityki. Konsekwencją wywołanej upolitycznieniem utraty niezależności stał się postępujący spadek wiarygodności prasy informacyjnej. Z końcem pierwszej dekady XXI wieku na rynku wydawniczym zaczęła zaznaczać się coraz silniejsza pozycja prasy opiniotwórczej i tabloidów. Ekspansji, zwłaszcza tych drugich, towarzyszy postępująca infantylizacja przekazu prasowego¹³.

We współczesnym dziennikarstwie dominuje *infotainment*, to jest taki gatunek medialny, który łączy w sobie informację i rozrywkę. W praktyce oznacza to, że dziennikarz bardziej skupia się na tym, w jaki sposób przedstawić informację niż na tym, jaką treść przekazać. W świecie pozbawionym wolnej prasy (wolnych mediów) informację zastąpiła propaganda, będąca pokłosiem polityki informacyjnej stymulowanej przez rządy i korporacje, a realizowanej przez dziennikarzy.

W pewnym stopniu nieoczekiwaną konsekwencją postępującego od początku nowego tysiąclecia procesu degradacji mediów (zwłaszcza prasy) stała się mediatyzacja polityki. Paralelizm polityczny okazał się być bronią obosieczną. Co gorsza, proces mediatyzacji polityki zapoczątkowany został w momencie, gdy w publikatorach króluje wspomniany *infotainment*. W konsekwencji infantylizacja coraz częściej ujawnia się też w programach politycznych i dotyka tych, którzy próbują je urzeczywistnić. To, co w intencji polityków miało ubezwłasnowolnić jedynie czwartą władzę, uderza w nich samych.

⁵ C. Seymour-Ure, *The Political Impact of Mass Media*, Beverly Hills 1974.

⁶ D. C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, Kraków 2007.

⁷ T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.

⁸ A. Lepa, *Czwarta władza: mit czy rzeczywistość? Narodziny mediokracji*, [w:] *Mediokracja w Polsce*, red. I. Skubiś, Częstochowa 2008, s. 9-22.

⁹ A. Lewek, *Kościół a mediokracja w Polsce*, „Kultura–Media–Teologia” 2010, nr 2, s. 24-43.

¹⁰ *Polskie media u progu XXI wieku*, red. J. Adamowski, M. Jabłonowski, Warszawa 2001.

¹¹ *Mediokracja a demokracja*, red. T. Gackowski, Warszawa 2009.

¹² S. Michalczyk, *Demokracja medialna. Teoretyczna analiza problemu*, Toruń 2010.

¹³ Pozostaje otwarte pytanie: czy w tym kontekście można też mówić, w ślad za Rogerem Fidlerem, o mediamorfozie?

Jeśli uznamy, że grono wypowiadających się w tym tomie badaczy jest kompetentne, by podjąć problematykę obecności polityki i polityków w prasie (w mediach), to nie pozostanie nam nic innego, jak tylko oddać się lekturze niniejszej monografii. Wszystkich zainteresowanych serdecznie do tego zachęcamy.

Małgorzata Dajnowicz
Adam Miodowski

ROZDZIAŁ I

ROLA PRASY W KREOWANIU WIZERUNKU PRZYWÓDCÓW POLITYCZNYCH

Ewa Danowska
Polska Akademia Umiejętności

Wizerunek cesarza Franciszka Józefa I na łamach „Czasu” i „Naprzodu” (1900–1916)

Słowa kluczowe: Franciszek Józef I, „Czas”, „Naprzód”, informacje o życiu cesarza, wizerunek cesarza w prasie

Keywords: Franz Joseph I, “Czas”, “Naprzód”, about the life of the emperor, the image of the emperor in the press

Abstract

At the beginning of the 20th century, Austro-Hungarian emperor Franz Joseph I was one of the protagonists of the European political stage. He liked to emphasize that he was the person shaping the country's policy, especially in foreign affairs. The press of that period devoted much attention to him, as people were interested in the life of their ruler and the imperial court. Cracow's conservative journal “Czas” included detailed information on the activities of the emperor including legal acts he signed, his meetings with ministers, ambassadors and other European rulers as well as his participation in national and family events. “Czas” also published information on the emperor's travels and health. On the other hand, the Socialist-Democrat periodical “Naprzód” (a journal since 1900) did not include much information on the life and activities of the emperor. While “Czas” enumerated instances of the emperor's goodness and benevolence, “Naprzód” delicately – due to censorship – described the opponents of the Habsburg monarchy and dynasty, as well as the difficulties caused to ordinary people by the emperor's journeys through various provinces of the Austro-Hungarian Empire. Both newspapers informed of the emperor's demise on 21 November 1916 with equal regret and words of respect towards the late monarch.

Na początku dwudziestego stulecia jedną z ważniejszych postaci na scenie politycznej Europy był cesarz Franciszek Józef I, od około pół wieku stojący na czele Monarchii Austriackiej, później Austro-Węgierskiej. Sam siebie nazywał „pierwszym urzędnikiem państwowym”. Był najdłużej panującym monarchą Europy, „dzięki któremu wiek XIX trwał 116 lat, kończąc się z jego śmiercią w 1916 roku” Nie pełnił jedynie funkcji reprezentacyjnych, lecz – co sam lubił podkreślać – miał też wpływ na politykę¹.

¹ M. Czuma, L. Mazan, *Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska*, Kraków 1998, s. 136.

Osobie cesarza – co naturalne – wiele miejsca poświęcała ówczesna prasa, lecz w zależności od linii politycznej gazety akcenty tego zainteresowania były różnie rozłożone. Dobrym tego przykładem może być postrzeganie jego sylwetki na łamach „Czasu” i „Naprzodu”. Te dwie gazety wydawane w Krakowie różniły się diametralnie opcją polityczną i były kierowane do różnych kręgów odbiorców. Informacje były odpowiednio dobierane, zgodnie z linią pism.

Dziennik „Czas” pojawił się w Krakowie 3 listopada 1848 roku. W dziejach polskiej prasy odegrał wyjątkową rolę jako naczelny organ konserwatywny, przez pierwsze miesiące ukazywał się z podtytułem: „Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczemu i przemysłowemu”. Wokół niego zgromadził się zespół dziennikarzy i publicystów reprezentujących zarówno wysoki poziom umiejętności zawodowych, jak i zdecydowane poglądy polityczne. Przez lata swego istnienia „Czas” był pismem wzorowym pod względem warsztatu dziennikarskiego i wydawniczego, utrzymującym linię konserwatywną, związaną z orientacją austriacką².

„Czas”, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego, szerzył poglądy i realizował linię przejścia od polityki wypełnionej wyobraźnią i uczuciem na politykę podyktowaną rozważą i zrozumieniem realnej sytuacji. Deklarował pracę w celu odzyskania niepodległej ojczyzny, kładąc nacisk właśnie na pracę, a nie walkę. Dziennik ten rozchodził się szeroko, nie tylko w Galicji, ale nawet i w Wiedniu. Czytany był w kręgach, inteligencji i bogatego ziemiaństwa³.

Od roku 1900 wydawcy prasy uzyskali znaczne ulgi finansowe. Przestał obowiązywać podatek stemplowy od każdego z wydrukowanych egzemplarzy, choć nadal poważną przeszkodą w rozwoju prasy był zakaz sprzedaży ulicznej⁴.

Przez lata zmieniała się wysokość nakładu i częstotliwość ukazywania się „Czasu”. Od 1 lutego 1900 roku ukazywał się nawet dwa razy dziennie. Wydanie poranne było skromne i zawierało głównie materiały pozaredakcyjne, tj. agencyjne, kronikę i komunikaty. Jego nakład wahał się od 2000 do 2500 egzemplarzy⁵. Ustalono, iż w 1881 roku ukazywał się w 2000 egzemplarzy, natomiast na początku XX w. – w 4500 egz. w dwóch wydaniach dziennych⁶.

Polityczna, konserwatywna opcja „Czasu” utrzymywana była na przełomie stuleci i początkach XX wieku, przechodząc w ręce młodych neokonserwatystów pod kierunkiem Rudolfa i Tadeusza Starzewskich oraz Władysława Leopolda Jaworskiego. Wokół „Czasu” skupiło się grono działaczy, którzy w 1907 roku powołali do życia Stronnictwo Prawicy Narodowej⁷.

² J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 41; *Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 122, 140.

³ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 245.

⁴ J. Myśliński, *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, Warszawa 1972, s. 21.

⁵ Idem, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905–1914*, Łódź 1970, s. 33, 47.

⁶ *Historia prasy...*, s. 165.

⁷ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 67.

„Czas”, podobnie jak większość galicyjskich gazet, miał korespondentów w Wiedniu. Szczególnie na okres sesji parlamentarnych angażowano reporterów, nawet spośród posłów. Wszystkie informacje były wykorzystywane przez redakcje i podawane czytelnikom zgodnie z orientacją wyznawaną przez mocodawców poszczególnych gazet, w tym oczywiście „Czasu”⁸.

Druga z wymienionych gazet – a mianowicie „Naprzód” – pełniła centralną rolę wśród periodyków powołanych przez partię socjaldemokratyczną. Gazeta powstała w 1892 roku jako dwutygodnik, przekształcając się następnie w tygodnik, a od 1900 roku w dziennik. „Naprzód” jako najznacześniejsze socjalistyczne czasopismo wydawane w Krakowie odebrał miastu Lwów prymat ośrodka wydawniczo-prasowego polskich socjalistów⁹.

„Naprzód” był dużym dziennikiem krakowskim o zasięgu krajowym, obok „Czasu” i „Głosu Narodu”. Po zniesieniu opłaty stempla dziennikarskiego po 1900 roku, jak już zostało wspomniane, ukazywał się codziennie, zazwyczaj w nakładzie 2000 egzemplarzy. Był to pierwszy socjalistyczny dziennik na ziemiach polskich. Od 1913 roku drukowano już 6000 egzemplarzy¹⁰. Co ciekawe, w 1914 roku „Naprzód” ukazywał się nawet 3 razy dziennie (6000 egz.)¹¹.

„Naprzód”, czołowe socjalistyczne pismo w Galicji, był energicznie zwalczany przez cenzurę. W ciągu dziesięciu lat ukazywania się tego tytułu jako gazety codziennej konfiskaty dotknęły go 354 razy do 1910 roku, a redaktorowi wytoczono 58 procesów. Na ogół jednak konfiskaty nie były skuteczne, bo wydawcom zwykle udawało się wyekspediować przynajmniej część nakładu, zanim na polecenie prokuratora wkraczała do drukarni policja¹². Cenzurowanie czasopism uzasadniano koniecznością przeciwdziałania wszelkiego rodzaju „przestępstwom” popełnianym przez prasę. Cenzura stanowiła poważne utrudnienie, podobnie jak zakaz „latającego handlu”, czyli sprzedaży ulicznej pojedynczych egzemplarzy gazety¹³.

Podczas I wojny światowej „Naprzód” hołdował orientacji na Państwa Centralne, popierał Legiony i krzewił kult Józefa Piłsudskiego. W miarę upływu czasu wrócił do walki o interesy robotników i zradykalizował ton swych wypowiedzi pod wpływem rewolucji w Rosji¹⁴. Zaznaczyć należy, iż od sierpnia 1914 roku „Naprzód” ukazywał się w warunkach cenzury prewencyjnej, przez pewien czas w strefie frontowej, a serwis informacyjny był bardzo selekcyjny¹⁵. Z chwilą wybuchu I wojny światowej pismo zmieniło swój układ, a jak poinformowali redaktorzy, koncentrowano się prawie wyłącznie na doniesieniach z teatru wojny. Głównym

⁸ J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 54-55.

⁹ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 65; J. Buszko, *Polskie czasopisma socjalistyczne w Galicji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1961, R. 2, nr 1-2, s. 29-35.

¹⁰ J. Myśliński, *Studia nad polską prasą...*, s. 34.

¹¹ *Historia prasy...*, s. 170.

¹² J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 90, 242.

¹³ J. Buszko, *Walka „Naprzodu” z cenzurą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, R. 1, nr 5-6, s. 122.

¹⁴ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, s. 78; J. Myśliński, *Prasa Galicji...*, s. 21.

¹⁵ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 292.

źródłem był serwis informacyjny Wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego¹⁶. „Naprzód”, podobnie jak redakcja „Czasu”, także angażował korespondentów w Wiedniu. Zazwyczaj byli to socjalistyczni działacze partyjni, aktywiści PPSD¹⁷.

Wracając do zasadniczego tematu, warto pokrótce przypomnieć sylwetkę cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I. Urodził się 18 sierpnia 1830 roku w pałacu Schönbrunn koło Wiednia jako potomek rodu habsbursko-lotaryńskiego. Był najstarszym synem arcyksięcia Franciszka Karola, brata i następcy cesarza Ferdynanda I oraz Zofii Wittelsbach. Odebrał staranne wykształcenie, znał kilka języków obcych. Objął tron po abdykacji Ferdynanda I podczas burzliwych wydarzeń Wiosny Ludów. Koronowany został 2 grudnia 1848 roku, liczył wówczas 18 lat. Pierwszym posunięciem było stłumienie rewolucji, co wzmocniło jego władzę i skierowało Austrię z powrotem na tory absolutyzmu. Jednakże kolejne podejmowane przez niego radykalne decyzje przebudowywały Austrię w monarchię konstytucyjną. Celem wzmocnienia Monarchii zawarł porozumienie z Węgrami. W 1867 roku powstały dualistyczne Austro-Węgry, a cesarz został koronowany na króla Węgier. W 1854 roku poślubił Elżbietę Wittelsbach, nazywaną Sissi. Szokiem dla Franciszka Józefa I było samobójstwo syna Rudolfa, następcy tronu, a po kilku latach morderstwo jego żony w 1898 roku. W 1908 roku uroczyście świętował sześćdziesięciolecie swego panowania. Ważną datą u schyłku jego rządów był 28 czerwca 1914 roku, gdy po zabójstwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Austria wypowiedziała Serbii wojnę, co doprowadziło do rozpoczęcia I wojny światowej. Ostatnim aktem, który podpisał cesarz Franciszek Józef I, był akt 5 listopada, powołujący samodzielne państwo polskie pod patronatem Austro-Węgier i Niemiec. Zmarł 21 listopada 1916 roku w pałacu w Schönbrunn i został pochowany w krypcie cesarskiej pod Kościołem Kapucynów w Wiedniu¹⁸.

Cesarz Franciszek Józef I sprawował władzę najwyższą. Współdziałała z nim Rada Państwa, na którą składała się Izba Panów (osoby z mocy ustawy lub mianowane przez cesarza) i Izba Poselska oraz jednoizbowe sejmy krajowe. Cesarz sprawował władzę wykonawczą za pośrednictwem rządu na czele z mianowanym przez siebie premierem¹⁹.

U progu XX wieku Franciszek Józef liczył już 71 lat. Na pewno jednak nie był tym zmęczonym starcem z popularnych opowieści. Ambasador brytyjski w Wiedniu donosił w 1900 roku królowej Wiktorii, iż cesarz wygląda dobrze i szczęśliwie, zachowuje pogodny nastrój, mimo kłopotów zarówno osobistych, jak i politycznych, które go nękają. Do ostatnich swych dni cesarz uczestniczył w różnego rodzaju oficjalnych wydarzeniach. Gdy rozpoczęły się działania wojenne, liczył niemal 84 lata. O wszystkich sprawach politycznych i wojennych był informowany. Do końca swych dni powtarzał, iż czuje się dobrze, co więcej – gazeta „Vossische Ze-

¹⁶ A. Toczek, *Krakowski „Naprzód” jako główny organ prasowy PPSD (1892–1919)*, [w:] *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110. rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko i A. Toczek, Kraków 2004, s. 24.

¹⁷ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna...*, s. 176.

¹⁸ S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 37 i n.

¹⁹ Idem, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013, s. 261-262.

itung” informowała o przygotowaniach obchodów 68. rocznicy wstąpienia na tron cesarski 2 XII 1916 roku²⁰.

Do tej pory utrzymuje się tradycyjny wizerunek cesarza, któremu przyświecały zasady honoru, obowiązku i dumy z habsburskiej dynastii. Życie nie szczędziło mu dotkliwych ciosów, a sympatyczne cechy jego osobowości nadawały mu ludzki wymiar. Zachował się obraz dobrotliwego, a zarazem surowego cesarza, jego osobistej skromności, wytrwałości i cierpliwości, kompensujących niedostatek uzdolnień²¹.

Cesarz Franciszek Józef I lubił podkreślać, iż to on kształtuje politykę, zwłaszcza zagraniczną. Zachowały się jego powiedzenia: „to moja polityka, ja tworzę tę politykę”. Utrzymywał tak do końca życia, chociaż niektórzy ukazują go w czasie I wojny jako starca, władcę niedokładnie informowanego lub wręcz okłamywanego, pozbawionego możliwości działania. Tymczasem swego następcę arcyksięcia Karola odsuwał od spraw rządzenia tak samo skutecznie, jak uprzednio czynił to z Rudolmem i Franciszkiem Ferdynandem²².

W polityce Monarchii Austriackiej i później Austro-Węgierskiej Galicja i jej sprawy nie odgrywały znaczącej roli. Dawne polskie ziemie traktowane były jak prowincja odległa, uboga i niezbyt wydajna pod względem podatkowym. Szlachta polska z Galicji, pielęgnująca własne tradycje, nie cieszyła się w Wiedniu dobrą opinią. Ponadto niechętnie odnosiła się do cesarskich urzędników i uciskała włościan nad miarę uznawaną w innych krajach cesarstwa. Natomiast obóz konserwatywno-ziemiański szacunkiem darzył osobę Franciszka Józefa I, np. w 1860 roku wystosowując adres, autorstwa Adama Potockiego, w którym obdarzono go hołdowniczym uwielbieniem i zapewnieniem o wierności do tronu²³.

Cesarz cieszył się osobistą popularnością i pewną sympatią nawet w kręgach przeciwników monarchii. Przez Austriaków był traktowany jako ucieleśnienie najwyższej władzy. Na Węgrzech był szanowany, ale traktowany jako cudzoziemiec. W Czechach sympatii nie zdobył. Nazywano go „starym Prochazką”, określenie to nacechowane było łagodną kpinią. W Galicji natomiast panowało przekonanie, że cesarz darzy Polaków sympatią – nie lekcewał polskich poddanych. Galicjanie obdarzali cesarza ciepłym stosunkiem z racji jego osobistych przymiotów, których w stosunku do Polaków byli pozbawieni jego poprzednicy na tronie. Polonizacja oświaty, administracji i sądownictwa oraz rozległa autonomia stwarzały warunki dla polskiego narodu, jakich nie było w zaborze rosyjskim czy pruskim²⁴. Cesarz wyróżniał się niezwykłą pracowitością, znakomitą pamięcią do nazwisk, nazw i innych szczegółów. Osobiście doglądał szeregu spraw jakże rozległego państwa, godzinami czytając dokumenty, parafował je i osobiście spotykał się z poddanymi na wyznaczonych audiencjach²⁵.

²⁰ J. van der Kiste, *Franciszek Józef. Prywatne życie ostatniego wielkiego cesarza Europy*, Warszawa 2006, s. 159, 181, 191-193, 197.

²¹ Ch. Dickinger, *Franciszek Józef I*, Warszawa 2006, s. 14-16, 25.

²² Idem, *Franciszek...*, s. 162-164.

²³ S. Grodziski, *Franciszek Józef I...*, s. 116-120.

²⁴ Idem, *Habsburgowie...*, s. 286-287.

²⁵ Idem, *Franciszek Józef I...*, s. 148-150.

Wiadomości z dworu cesarskiego w Wiedniu budziły żywe zainteresowanie zarówno w arystokratycznych pałacach, jak i wśród niższych warstw społecznych. Nawet skromne ziemiaństwo odczuwało potrzebę wzorowania się na panującym dworze i lokowało u stóp austriackiego tronu uczucia lojalności i wierności w dużo większym stopniu niż w przypadku dworu rosyjskiego czy niemieckiego. Natomiast cesarz Franciszek Józef I dzięki swemu długoletniemu panowaniu (przez 68 lat), dającemu poczucie stabilizacji, stanowił instytucję – opokę, a dotyczące go prywatne nieszczęścia wzbudzały współczucie poddanych²⁶.

Na łamach konserwatywnego „Czasu” wiadomości o poczynaniach, decyzjach, zajęciach i innych sprawach dotyczących bezpośrednio cesarza pojawiają się niemal w każdym numerze, z reguły na 2. lub 3. stronie gazety w rubryce „Z telegrafu” lub rzadziej „Kronika”. Jeżeli fakt jest o dużej doniosłości, informacja w postaci dłuższego artykułu znajduje się na stronie pierwszej. Niekiedy redakcja podawała źródło informacji, powołując się na relację własnego korespondenta czy też zazwyczaj „Wiener Zeitung”, „Wiener Abendpost”, „Neues Wiener Tagblatt”, „Reichspost”, „Politische Correspondenz”, „Extrablatt” czy „Allgemeine Zeitung”. Na ogół spotykamy krótkie, typowe informacje prasowe dotyczące codziennej działalności cesarza. Są to wiadomości o podpisanych przez niego ustawach i przepisach, a także o tym, kogo Franciszek Józef I przyjął na audiencji spośród grona ministrów i wyższych urzędników oraz zagranicznych dyplomatów, komu nadał tytuł radcy odpowiedniej rangi, profesora, wysokiego urzędnika czy też tytuł szlachecki. „Czas” odnotowywał spotkania cesarza Franciszka Józefa I z koronowanymi głowami państw czy członkami ich rodzin, uczestnictwo w zaślubinach czy pogrzebach członków dynastii, uroczystych obiadach, balach, otwarciach wystaw, inspekcjach wojsk, a także o tym, do kogo cesarz wysłał depezę z życzeniami, kondolencjami czy podziękowaniami za wierną służbę z chwilą przejścia w stan spoczynku. Gazeta informowała o corocznym wyjeździe cesarza na wypoczynek do Ischl i późniejszym powrocie do Wiednia, o planowanych podróżach i powrotach. Dłuższe artykuły były poświęcone oficjalnym pobytom w stolicach prowincji wchodzących w skład Monarchii Austro-Węgierskiej czy innych miastach. Zainteresowanie redakcji „Czasu”, poza wiadomościami znaczącymi dla całego państwa, ukierunkowane było na sprawy odnoszące się do ziem polskich i polskich spraw.

„Czas” nie pomijał okazji, by wspomnieć o przejawach i dowodach osobistej życzliwości cesarza, szczególnie w odniesieniu do ziem polskich. I tak doniósł np., że ofiarował z prywatnej szkatuły 6000 koron dla pogorzalców z Radomyśla²⁷, na rzecz dotkniętych powodzią w Galicji przeznaczył 20 000 koron²⁸, a dla pogorzalców w Wiśniowczyku w pow. podhajeckim – tysiąc koron²⁹. Dowodem pamięci i życzliwości cesarza dla swych poddanych było np. wystosowanie do komendanta korpusu w Koszycach gen. Fabiny listownych życzeń z okazji 70. urodzin i prze-

²⁶ Idem, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 254-255; idem, *Habsburgowie...*, s. 281.

²⁷ „Czas” 1900, nr 129, s. 1.

²⁸ „Czas” 1900, nr 179, s. 3.

²⁹ „Czas” 1907, nr 29, s. 1.

słanie prezentu – swego portretu z podpisem w bogato zdobionych ramach³⁰. Odnotowano też inny dowód cesarskiej hojności, a mianowicie podarował swej wnuczce dobra na Węgrzech wartości 700 tys. koron³¹. Doniesienia tego rodzaju podtrzymywały opinie o dobroci i łaskawości cesarza.

Tak zatem „Czas” przy każdej nadarzającej się okoliczności opisywał dowody sympatii i poważania, jakim cieszył się cesarz wśród swoich poddanych. Ukazywał także pełne dostojęstwa i łaskawości zachowanie władcy. Taką okazję stanowiły publiczne oficjalne spotkania w stolicy i wyjazdy cesarza poza Wiedeń. Tak na przykład cesarz owacyjnie był witany podczas wizyty w polskim kościele w Wiedniu. Zgromadzili się na tę okoliczność liczni dostojnicy, cesarz chwalił „piękność kościoła” i rozmawiał łaskawie z poddanymi³².

Corocznie bardzo uroczystość w całej Monarchii Austro-Węgierskiej obchodzono urodziny cesarza, przypadające 18 sierpnia. Cesarz odbierał listowne życzenia z odległych nawet zakątków swego państwa, od europejskich dworów oraz papieża, a w kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa w jego intencji. Na łamach „Czasu” niejednokrotnie podawano szczegółowy opis obchodów tego wydarzenia w różnych miastach Monarchii. Tak na przykład w 1900 roku spotkać można relację z Lwowa. Uroczystości trwały kilka dni – miasto było iluminowane, a budynki, zwłaszcza rządowe i użyteczności publicznej – zostały bogato ozdobione. Nawet na prywatnych domach wisiały stosowne transparenty. Deputacje Uniwersytetu Lwowskiego i Jagiellońskiego na ręce namiestnika Leona Pnińskiego złożyły wyrazy *hołdu i wiernopoddanych uczuć dla Najjaśniejszego Pana oraz zapewnienie o bezgranicznej wdzięczności za rozliczne dobrodziejstwa przez cesarza polskim uniwersytetom świadczone*³³. Każdego roku cesarskie urodziny odchodzono równie ochoczo, akcentując przywiązanie do swego władcy, o czym redakcja donosiła na łamach „Czasu”. W hołdach z okazji urodzin cesarza uczestniczyły też różne gminy wyznaniowe, jak to miało miejsce np. we Lwowie w 1902 roku³⁴.

Podczas wizyt w miastach swej Monarchii cesarz był owacyjnie witany. Tak było np. w Pradze zarówno w 1901, jak i w 1907 roku, gdzie ludność zgromadziła się na dworcu, przylegającym placu i ulicach, wznosząc okrzyki na cześć cesarza z „nadmierzającym entuzjazmem”. Nie zabrakło też przedstawicieli szlachty, chcących zaprezentować się monarsze. Władca wszędzie „witany był z zapalem” i „był przedmiotem nieustających owacyj”. Wszystkie miejsca, w których miał ukazać się cesarz, były udekorowane, a nocą iluminowane. Odnotowano doń ogólną sympatię, zwłaszcza że cesarz przemawiał po czesku, kłaniał się i uśmiechał³⁵. Wszelkie cesarskie wizyty były szczegółowo planowane ze względu na jego bezpieczeństwo i ochraniane przez tajnych agentów. Odpowiednie służby reagowały na najmniejszą nawet pogłoskę o spodziewanym pojawieniu się anarchistów. Tak zatem poddani

³⁰ „Czas” 1900, nr 214, s. 3.

³¹ „Czas” 1900, nr 172, s. 3.

³² „Czas” 1900, nr 69, s. 3.

³³ „Czas” 1900, nr 207, s. 2.

³⁴ „Czas” 1902, nr 188, s. 3.

³⁵ „Czas” 1901, nr 121, 1901, nr 137, a także 1907, nr 87, 1907, nr 142.

mogli być spokojni o bezpieczeństwo swego władcy³⁶. Jak wspomniano, „Czas” każdorazowo informował o corocznym letnim wyjeździe cesarza pociągiem do Ischl i jego powrocie – towarzyszyły tej okazji zawsze tłumy ludności, chcące zobaczyć władcę.

Całkowicie inne stanowisko wobec cesarskiej osoby znajdujemy na łamach „Naprzodu”. Brak tu relacji z życia cesarza, opisów jego łaskawości czy przejawów sympatii ze strony poddanych. Gazeta zamieszczała jedynie informacje dostarczane przez agencje lub korespondentów, dotyczące politycznych decyzji podejmowanych przez cesarza czy spotkań z dyplomatami lub wyższymi urzędnikami. Przypadać należy, że nawet one nie pojawiają się zbyt często, gdyż „Naprzód” zgodnie ze swoją linią programową koncentrował się na zupełnie innych sprawach. Zrozumiałe, że w obawie przed interwencją cenzury „Naprzód” nie mógł też zamieszczać opinii krytycznych wobec habsburskiej dynastii czy poczynić władcy³⁷. Niewątpliwie osoba cesarza otoczona była należnym szacunkiem przez socjalistów, którzy przecież mieli swoją reprezentację w wiedeńskim parlamencie. „Naprzód” koncentrował się na pracach parlamentu, głównie sejmowego Koła Polskiego, wystąpieniach posłów socjalistycznych

W przeciwieństwie do „Czasu”, podkreślającego entuzjazm, z jakim przyjmowane były cesarskie wizyty, „Naprzód” odnotowywał wypadki niechętnego do nich nastawienia. Socjaliści zwracali uwagę na finansowy aspekt takiego wydarzenia. Tak było na przykład w kwietniu 1900 roku w związku z planowaną wizytą Franciszka Józefa I w Berlinie. Na posiedzeniu Rady Miejskiej odbyła się dyskusja w sprawie żądanych przez magistrat 50 tys. marek na pokrycie kosztów przyjęcia cesarza. Dotacji energicznie sprzeciwili się socjaliści, utrzymując iż wizyta ma charakter prywatny i miasto nie musi na nią wydawać pieniędzy. Odbyła się burzliwa debata – dotację przegłosowano 94 głosami, wobec 20 głosów sprzeciwu ze strony socjalistów³⁸. „Naprzód” zwrócił uwagę też na finansowy aspekt z okazji manewrów wojskowych koło Jasła, na które wybierał się cesarz. Na łamach gazety napisano: *Cała ta zabawa wojenna kosztuje 8 milionów [koron], które rząd ściągą oczywiście z podatków*. Zwrócono uwagę, że pobyt cesarza stanowi wielkie utrudnienie dla mieszkańców Jasła, gdyż podjęto nadzwyczajne środki ostrożności, które stają się „plagą ludności”. *Żandarmeria nie przepuszcza nikogo nawet przez park miejski, tylko żąda legitymacji*³⁹. „Naprzód” nie pomijał także informacji o tym, iż nie wszyscy kochają cesarza. I tak z okazji jego wizyty w Czechach podano, iż pojawiła się pogłoska o planowanym zamachu na Franciszka Józefa I. Podjęto środki ostrożności, aresztując podejrzanych, prawdopodobnie anarchistów⁴⁰. Stosunkowo

³⁶ „Czas” 1901, nr 242, s. 3.

³⁷ Zob. *Wolność prasy w Austrii*, „Naprzód” 1901, nr 220, s. 5. W artykule podano zestawienie liczby konfiskat przez cenzurę, odnośnie publikacji w poszczególnych językach. Wynika z niego, iż najczęściej konfiskat w I. półroczu 1901 r. dotyczyło publikacji w języku polskim, w tym prawie 30% konfiskat dotyczyło wydań socjalistycznych w Krakowie. Spośród polskich wydawnictw obrazę członków domu cesarskiego odnotowano w 96. przypadkach.

³⁸ *Wizyta cesarza Franciszka Józefa w Berlinie a socjaliści*, „Naprzód” 1900, nr 20, s. 7.

³⁹ *Manewry cesarskie*, „Naprzód” 1900, nr 162, s. 7.

⁴⁰ *Pogłoska o zamachu na cesarza*, „Naprzód” 1901, nr 175, s. 7.

wiele miejsca na swych łamach redakcja gazety poświęciła z okazji tej cesarskiej wizyty, publikując artykuł, gdzie napisano: *Dziwnem nieco zjawiskiem są takie polityczne podróże cesarza, a jednak tłumaczą one niejako najdokładniej niestychanie słabą równowagę sił, stanowiących państwo Habsburgów (...)* W tych warunkach występuje zamiast idei państwowej, jako jej jedyny czynnik zastępczy idea dynastyczna, łaska dworu. Dodano, iż wznoszone lojalistyczne i entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarza: „Slava!” i „Hoch!” mogą zamienić się w „Hrom a pekło!”⁴¹.

Na łamach „Naprzodu” dokonano analizy stosunku Polaków do Monarchii Austro-Węgierskiej i dynastii habsburskiej, krytykując wiernopoddańcze zachowania, w tym także galicyjskich posłów. Napisano: *Tradycyjną politykę Koła Polskiego określano niegdyś w Polsce słowami: „Przy Tobie, Panie stoimy i stać chcemy!” (...)* Sojusz polityki polskiej z dynastją austriacką był to przede wszystkim sojusz szlachty galicyjskiej, która zawierając go, nie miała na myśli ogólnopolskich interesów, lecz w pierwszym rzędzie rządu swej klasy w Galicyi. Jako przykład podano wypowiedź polskiego konserwatywnego posła parlamentarnego Apolinarego Jaworskiego: „Nie odróżniamy polskiej polityki od dynastycznej, państwowej polityki”. Oczywiście wypowiedź ta spotkała się z ostrą krytyką redakcji „Naprzodu”⁴².

Sześćdziesiąta rocznica koronacji Franciszka Józefa I 2 XII 1908 roku była obchodzona nader uroczysto. „Czas” podkreślił, iż o jubileuszu piszą wszystkie europejskie gazety, opisywał też odbywające się uroczystości, przepełnione wyrazami czci dla władcy. W austriackim parlamencie podkreślano znaczenie tej daty, a cesarz przyjął delegację posłów przybyłą z życzeniami oraz liczne deputacje „jubileuszowe” z hołdowniczymi słowami czci i oddania. „Czas” obszernie opisywał przebieg rocznicowych uroczystości, jakie miały miejsce w Wiedniu, Lwowie i Krakowie, podkreślając iż cesarz *sześćdziesięcioletnią służbą publiczną zapracował sobie na niepodzielną cześć i miłość narodów swej monarchii*⁴³.

Dużo miejsca na łamach „Czasu” zajmowała, zależnie od potrzeby, sprawa stanu zdrowia cesarza. Relacje o jego niedomaganiach kontynuowano z reguły nawet przez kilka kolejnych numerów, powołując się na różne miarodajne źródła, nie szczędząc szczegółów. Gazeta drobniawo relacjonowała wszelkie doniesienia o zdrowiu władcy wielkiego państwa, nie omieszkując podawać nawet nie do końca sprawdzonych pogłosek. Tak było np. gdy poranne wydanie „Czasu” 22 lutego 1900 roku donosiło, iż bawiący w Budapeszcie *Cesarz jest już zdrow i od trzech dni nie znajduje się już pod opieką lekarską*. Będzie jak zwykle udzielał audiencji, będzie na przedstawieniu w teatrze i kontynuował wycieczki, które przerwał z powodu choroby⁴⁴. Natomiast w wydaniu wieczornym podano komunikat z Wiednia, iż pogłoski o chorobie cesarza są bezpodstawne, ponieważ cierpiał on jedynie na lekki katar „i obecnie jest dalece zdrow”⁴⁵. Należy zaznaczyć, że Franciszek Józef I nawet w podeszłym wieku nie uskarżał się na poważniejsze dolegliwości. Poważniej

⁴¹ *Podróż cesarska*, „Naprzód” 1901, nr 162, s. 1.

⁴² *Na pasku austriackim*, „Naprzód” 1911, nr 290, s. 1.

⁴³ „Czas” 1908, nr 276, 1908, nr 281.

⁴⁴ „Czas” 1900, nr 46, s. 3.

⁴⁵ „Czas” 1900, nr 47, s. 1.

zapał na zdrowiu w 1907 roku, a o przebiegu niedomagania „Czas” szczegółowo informował. Jesienią 1907 roku cesarz zachorował na „bronchialną pneumonię”, wskutek tego *usposobienie monarchy jest bardzo przygnębione i nerwowe. Nie należy też taić, że wygląd cesarza bynajmniej nie jest tak uspokajający, jak usiłują go przedstawić. Zwyczajna u cesarza elastyczność zupełnie ustąpiła. Cesarz jest błądy i w każdym ruchu okazuje brak sił*⁴⁶. Codziennie przeczytać można doniesienia o samopoczuciu cesarza, o szczegółach choroby, zastosowanym leczeniu, opiniach Rady Państwa na ten temat, aż do pojawienia się informacji, że cesarz całkowicie powrócił do zdrowia i odbył półgodzinną przechadzkę po ogrodach Schönbrunn⁴⁷. Kolejną poważną chorobą cesarza miała miejsce w maju 1914 roku, o czym również „Czas” donosił codziennie ze szczegółami, zajmując się cesarskim samopoczuciem, kaszlem i katarą oraz publikacją komunikatów lekarzy⁴⁸. W listopadzie 1916 roku choroba leciwego cesarza była poważna, o czym donosiła pełna obaw redakcja „Czasu”. Kładziono nacisk na to, że pomimo słabości i złego samopoczucia Franciszek Józef I nie zaniedbywał swoich codziennych obowiązków państwowych, aż do chwili, gdy 22 listopada pojawił się na całej pierwszej stronie nekrolog informujący nazajutrz o śmierci cesarza⁴⁹. Kolejne numery gazety poświęcone były wspomnieniom o zmarłym dobrym, sprawiedliwym i umiłowanym władcy, utrzymane w tonie żalu, iż kończy się epoka 68-letniego panowania. Donoszono wówczas o kolejnych postanowieniach o wysokiej randze państwowej, aż po szczegółową relację z obchodów pogrzebowych i reakcji zasmuconych poddanych⁵⁰.

O stanie zdrowia cesarza „Naprzód” nie pisał nic. Oczywiście obszernie poinformował o zgonie Franciszka Józefa I, zamieszczając przy tej okazji jego życiorys i opis ostatnich chwil życia. W nekrologu napisano: *Nestor monarchów europejskich zszedł w dniu wczorajszym do grobu. Wraz ze śmiertelnymi szczątkami cesarza Franciszka Józefa w krypcie grobowej zamyka się długi i znamienity rozdział dziejów*⁵¹. Na łamach „Naprzodu” znaleźć można wiadomość, że cesarz przed śmiercią zdążył jeszcze ofiarować pułkom legionów polskich sztandary, które zostaną wręczone w stosownym czasie. Wiele miejsca poświęcono natomiast wydarzeniom w Krakowie, związanym ze śmiercią cesarza, a mianowicie pisano o powszechnej żałobie, wywieszeniu czarnych chorągwi, odwołaniu widowisk i przedstawień oraz zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miasta⁵². „Naprzód” zamieścił także relację z uroczystości żałobnych w Wiedniu, reprezentacji Polaków, a także wiele miejsca poświęcił opisowi panującego powszechnego żalu⁵³. „Naprzód” opublikował też artykuł zgodny z linią pisma, gdzie napisano: *Cały rozwój wielkiego przemysłu, nowoczesnej komunikacji, walka między kapitałem a rękodzie-*

⁴⁶ „Czas” 1907, nr 238, s. 1.

⁴⁷ „Czas” 1907, nr 239, 1907, nr 251.

⁴⁸ „Czas” 1907, nr 173, 1907, nr 195.

⁴⁹ „Czas” 1916, nr 581, 1916, nr 590.

⁵⁰ „Czas” 1916, nr 591, 1916, nr 606.

⁵¹ „Naprzód” 1916, nr 325, s. 1.

⁵² „Naprzód” 1916, nr 325, s. 2.

⁵³ „Naprzód” 1916, nr 330, s. 3.

łem, przebudzenie się klasy robotniczej – krótko, cały olbrzymi rozwój nowoczesnego kapitalizmu przypada na czas rządów cesarza⁵⁴.

Można dodać, iż Wincenty Witos w *Moich wspomnieniach* napisał o śmierci cesarza Franciszka Józefa I: *Jak śmierć jego nie przyniosła wielkich zmian politycznych, tak nie zrobiła też wielkiego wrażenia na wsi. Jakże to wiele zmian przyniosła wojna! W chwili jej rozpoczęcia cesarz ten był istotą uwielbianą i czczoną przez ogromną większość chłopów. (...) Z początku była rosnąca w niego wiara, bezwzględne zaufanie; potem orgie nadużyć, gwałty i barbarzyństwo tłumaczono sobie tym, że cesarz niezawodnie nic o tym nie wiedział, bo by do nich nie dopuścić*⁵⁵.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej, na gruzach tego wielonarodowościowego mocarstwa, po I wojnie światowej rozpoczęły istnienie niepodległe państwa. Oznaczało to koniec pewnej epoki. Z czasem utrwalało się jednak przekonanie, o „dawnych dobrych czasach” pod liberalnym, wolnym od prześladowań narodowościowych czy religijnych panowaniem Franciszka Józefa I⁵⁶.

⁵⁴ „Naprzód” 1916, nr 328, s. 3.

⁵⁵ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski i J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 376-377.

⁵⁶ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 271-272.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego na łamach „Bluszczu” w dwudziestoleciu międzywojennym

Słowa kluczowe: Józef Piłsudski, „Bluszczy” 1918–1939, polskie czasopisma kobiece 1918–1939

Keywords: Josef Pilsudski, “Bluszczy” 1918–1939, Polish women's magazines 1918–1939

Abstract

In the years 1918–1939 the editors of the weekly “Bluszczy” cared to ensure that each issue of the magazine was full of calls for preservation of the independent statehood, that Poles focused their attention on the matters of state, society, economy, education, childcare etc. These goals were served by most of the published weekly content. Hence the reference to the glorious chapters of Polish history, exposing national heroes and admiration for Marshal Józef Piłsudski. Throughout the interwar period the Commander was regularly presented on the pages of the journal in different forms and on various occasions, such as events in which he participated or in other circumstances related to his person. He was credited for being an outstanding strategist, politician, brilliant commander, shown as a visionary, described as the “future Polish Napoleon” who “breathed life into the dead Polish nation.” The apogee of the interest in his person coincided with his death on the 12th of May 1935 and the following years till 1939.

Perspektywa historyczna pozwala nam dzisiaj ocenić bezkrytyczny kult Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1939, który nie wahał się wprowadzić *umiarkowanie brutalnej dyktatury, przy zachowaniu pozorów demokracji oraz praworządności*¹.

W proces odbudowy państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku włączyły się także redakcje wydawnictw periodycznych, reprezentujących różne opcje polityczne i światopoglądowe oraz środowiska społeczne. Do tego grona należał warszawski tygodnik kobiecy „Bluszczy”, powstały w 1865 roku, a funkcjonujący z małymi przerwami do sierpnia 1939 roku, skierowany do ziemianek, inteligencji i mieszczanek². Niezależnie od tego, kto sprawował funkcję redaktora na-

¹ J. Żakowski, *Przeklęte dziedzictwo Piłsudskiego*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 11 kwietnia 2016, s. 2.

² Por.: J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszczy” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010; R. Bednarz-Grzybek,

czelnego w latach 1918–1939: Zofia Seidlerowa (1905–1918), Stefania Podhorska-Okołów (1921–1922, 1927–1939), Sława Browińska (1923) czy Wanda Pełczyńska (1923–1927) pismo stawiało sobie za cel rozbudzanie i podtrzymywanie świadomości narodowej oraz obywatelskiej kobiet, podnoszenie poziomu kulturalnego, a także intelektualnego odbiorców, było głosem polskich kobiet z różnych dzielnic państwa polskiego³.

To Zofii Seidlerowej przypadło świętować na łamach periodyku historyczny moment, z którego światła Redakcja zdawała sobie w pełni sprawę. Czytamy: *Wybija tak wielka dziejowa chwila, że słowa dziennikarskie nie są w mocy objąć całej doniosłości piętrzących się wypadków. Dziś niepodobna przewidzieć czy i jakiej zwłoki dozna sprawa powszechnego pokoju, lecz jasnym jest i pewnym, że zbliża się chwila, którą wyrażają idee i hasła objęte odezwą Rady Regencyjnej, a które są odzwierciedleniem niewzruszonej postawy narodu*⁴.

Redakcja „Bluszczu” artykułem Marii Iwanowskiej pt. *Przed przyjazdem Komendanta* rozpoczęła wieloletnią fascynację postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego, który z czasem przerodził się w jego kult. Podniosłym tonem autorka zapewniała czytelników: *Wszystkie oczy zwracają się ku niemu, woła do niego tęsknota ludu, czeka nań wojsko, dopomina się (...) o niego rząd. W tej wielkiej, ale jakże trudnej chwili – to, co w Polsce jest żywotnego i młodego, nadzieje pokłada w nim. On jeden tylko okiełznać zdoła to morze bałwanów rodzimych, co szumiąc i tocząc pianę, chciałyby (...) zniszczyć to, co w niej praca wieków i geniusz ludu uczyniły. On jeden wreszcie ujmie może w cugle i przywiedzie do opamiętania nasze stronnictwa, które (...) ciągną każde w swoją stronę rydwan powstającego Państwa polskiego. (...) Czy w młodości, czy w kształtowaniu Strzelców przyświecały mu zawsze ideały (...) wolności i braterstwa. (...) Musimy więc za nim stanąć wszyscy, którym dobro Ojczyzny leży na sercu*⁵.

Osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego była cyklicznie prezentowana na łamach periodyku w różnej formie i przy okazji rozmaitych wydarzeń, w których brał udział lub okoliczności z nim związanych. Przypisywano mu cechy wybitnego stratega, polityka, genialnego dowódcy, pokazywano jako wizjonera, określano mianem „przyszłego Napoleona Polski”, który „tchnął życie w obumarły naród polski”⁶. Zaznaczyć jednak należy, że podczas przewrotu majowego 1926 roku Redakcja „Bluszczu” nie odniosła się do bieżących wydarzeń politycznych w znaczący sposób. Redaktorem naczelnym tygodnika była wtedy Wanda Pełczyńska. Trudno wymagać od Redakcji zachowania należytej perspektywy historycznej. Nie chciano w czasopiśmie także psuć wizerunku Komendanta lub po prostu zachowawczo unikano konfrontacji politycznych, antysanacyjnych czy krytykujących jego działania polityczne.

Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego, Lublin 2010.

³ J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach 1918–1939..., s. 33.

⁴ *Rada Regencyjna do Narodu Polskiego*. Warszawa 8.X.1918, „Bluszczy” 1918, nr 41, s. 301.

⁵ M. Iwanowska, *Przed przyjazdem Komendanta*, „Bluszczy” 1918, nr 44, s. 326.

⁶ Z. Gulińska, *Wspomnienie o Marszałku*, „Bluszczy” 1936, nr 19, s. 11 (427).

Apogeum zainteresowania postacią Marszałka przypada po jego śmierci (12 maja 1935 roku) na lata 1935–1939. Numery specjalne „Bluszczu” poświęcone Józefowi Piłsudskiemu są świadectwem kultu, jakim redakcja tygodnika otaczała jego postać⁷. *Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego do Polaków* otworzyło numer 20. z 1935 roku. Czytamy w nim: *Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli. Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu obywateli, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy dane Mu było oglądać męstwo nasze jako twór żywy, do życia przygotowany, a Armię naszą – chwałą zwycięskich sztandarów okrytą. (...) Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek (...) przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbatej*⁸.

W tym samym numerze hołd Marszałkowi złożyły stałe współpracowniczki pisma: Stanisława Kuszelewska, Stefania Podhorska-Okołów i Natalia Jastrzębska⁹. Ostatnia z wymienionych publicystek uważała, że *On (...) potrafił wydobyć z narodu najwyższe jego wartości moralne i dać mu wszystkie materialne podstawy mocarstwowej potęgi*¹⁰.

Herminia Naglerowa przedstawiła życie Marszałka jako męża stanu i polityka podkreślając, że „był jedyny – był indywidualnością zupełnie wyłączną”¹¹, który wywalczył miejsce dla Polski w Europie.

Z kolei mjr dr Wacław Lipiński analizował przyczyny całkowitego oddania żołnierzy legionowych swemu wodzowi¹². Uważał, że młode pokolenia Polaków, wychowane na tradycji nazwisk Kościuszki, Dąbrowskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, potrzebowały wodza, by z nim utożsamić swoje marzenia o zwycięskiej walce z wrogiem. Józef Piłsudski, który zorganizował oddziały wojskowe, by walczyć o niepodległość, był dla tej młodzieży realizatorem haseł wolnościowych. W czasie wojny mobilizował Związki Strzeleckie i Drużyny Strzeleckie, by walczyć z Rosjanami. W czasie walk w 1914 roku: *Komendant jest w pierwszej linii razem z żołnierzami, swoim spokojem i obojętnością na szalący wokół artyleryjski ogień, wzbudzając niestychany podziw i entuzjazm żołnierski. (...) W tych wszystkich krwawych i ciężkich walkach rodzi się bezgraniczne zaufanie żołnierzy do Komen-*

⁷ J. Chwastyk-Kowalczyk, *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, cz. 1, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 37-63; eadem, *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, cz. 2, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9, s. 35-61 – autorka wyodrębniła numery patriotyczno-historyczne, numery monotematyczne, geograficzne (regionalne) i jubileuszowe pisma.

⁸ *Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego do Obywateli Rzeczypospolitej*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 602.

⁹ S. Kuszelewska, *Józef Piłsudski. Pierwszy Marszałek Polski nie żyje*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 602-603; S. Podhorska-Okołów, *Sztandar u węgłowie*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 604-605; N. Jastrzębska, *Życie Marszałka*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 607-608.

¹⁰ N. Jastrzębska, *Życie...*, s. 608.

¹¹ H. Naglerowa, *Mąż Stanu – Marszałek Józef Piłsudski*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 609.

¹² W. Lipiński, *Elementy żołnierskiej miłości do Wodza*, „Bluszczy” 1935, nr 20, s. 610-612.

*danta, jako do Wodza, który potrafi prowadzić żołnierzy na śmierć, sam stając na czele marszu*¹³.

Dowiódł swoim żołnierzom, że cenił ich krew i, że poświęcał ją tylko wówczas, gdy walka bezwzględnie tego wymagała. Jednocześnie wpajał im wartości moralne, rozbudzał poczucie honoru, ambicję żołnierską, poczucie własnej godności i dumy narodowej. Te „wartości wysokiej miary” konsekwentnie rozwijane wśród legionistów, według Lipińskiego, przyczyniły się do powszechnego szacunku, jakim darzono Piłsudskiego.

W numerze specjalnym „Bluszczu” poświęconym Wilnu i ziemi wileńskiej (11 z 1937 roku) nie mogło zabraknąć informacji o Zułowie, kolebce Józefa Piłsudskiego¹⁴. Numer ten otwierają słowa Edwarda Rydza-Śmigłego, spadkobiercy i kontynuatora myśli Piłsudskiego, skierowane do armii polskiej: *W ciągu lat wojny i pokoju, w których on dzierżył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego imienin był potężną, przejmującą rewią uczuć osobistych i patriotycznych szerokiach mas społeczeństwa... Państwo polskie jest tworem Jego rąk, armia zaś to największa Jego miłość i duma. Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski*¹⁵.

W tygodniku omówiono działalność Związku Rezerwistów¹⁶. Przypomnieć należy, że z miłości i szacunku do Marszałka, jego byli żołnierze (Związek Rezerwistów) postanowili wykupić, odbudować i *złożyć Wodzowi w darze serdecznym, w prostym hołdzie żołnierskim*¹⁷ Zułów – rodzinną posiadłość Marszałka na Litwie. Niestety, Józef Piłsudski zmarł w rok po Uchwale Związku Rezerwistów. Wtedy żołnierze postanowili uczynić z Zułowa symbol – pamiątkę, miejsce narodowych pielgrzymek¹⁸. Dnia 10 października 1937 roku zainaugurowano w Zułowie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i małżonki Józefa Piłsudskiego otwarcie dorocznego święta rezerwistów. Posadzono dąb – jako symbol wiecznej mocy. Prezes Związku Rezerwistów, min. Marian Zyndram-Kościałkowski z wielkim wzruszeniem przemawiał do uczestników: *Zułów... kolebka Nieśmiertelnego Wodza, wskrzesiciela i odnowiciela Ojczyzny. Tu, na tym skrawku ziemi litewskiej, złączonej z Koroną w jedną wspaniałą i potężną całość Rzeczypospolitej Polskiej, w starym szlacheckim dworze, zaszytym w konary odwiecznych drzew, nad tchnącą niewypowiedzianym czarem rzeką Merą, ujrzał światło dzienne 5 grudnia 1867 roku spadkobierca idei Jagiellonów, Józef Piłsudski*¹⁹.

Artykuł Reginy Zienkiewiczowej odsłania inne cechy charakteru Marszałka: *miłość do matki i przywiązanie do dzieci*²⁰. *Matce składa do stóp swe wielkie, dum-*

¹³ Ibidem, s. 611.

¹⁴ B. M., *Zułów – kolebka Wodza Narodu*, „Bluszcz” 1937, nr 11, s. 22 (242)-26 (246).

¹⁵ E. Rydz-Śmigły, *Józef Piłsudski*, „Bluszcz” 1937, nr 12, s. 1.

¹⁶ T. Kubalski, *Spełnione votum*, „Bluszcz” 1937, nr 42, s. 9 (985)-11 (987).

¹⁷ Ibidem, s. 8 (984)-9 (985).

¹⁸ B. M., *Zułów – kolebka Wodza Narodu*, „Bluszcz” 1937, nr 11, s. 7.

¹⁹ T. Kubalski, *Spełnione...*, s. 9 (985).

²⁰ R. Zienkiewiczowa, *Marszałek i Rodzina*. „Bluszcz” 1935, nr 20, s. 614-617.

*ne serce Wodza i bohatera. Dziecko otacza marzeniem o promiennej przyszłości*²¹. Józef Piłsudski, jako *bohater narodowy, zwycięski wódz Polaków, żołnierz z krwi i kości, polityk największej miary, organizator państwa, w domu rodzinnym był najlepszym mężem i ojcem. Za towarzyszkę życia wybrał sobie niezwykłą kobietę*²² – Aleksandrę Szczerbińską, która umiała pogodzić życie reprezentacyjne i rodzinne.

Przytoczono trzy wspomnienia o Marszałku z różnych okresów jego życia²³. Pierwsze, pióra ministrowej Beckowej, napisane na prośbę redakcji „Bluszczu” – *Lublin – Pikiliszki – Warszawa*; drugie, Zofii Wańkowiczowej, drukowane w „Gazecie Polskiej” w roku 1932 pt. *Imieniny Marszałka*, członkini Związku Broni, tajnej organizacji wojskowej w polskich formacjach wschodnich; trzecie, Janiny Łada-Walickiej – *Sulejówek – rok 1926 w czerwcu*, uczestniczki walk o obronę Lwowa, jako ochotnik-ułan w roku 1918 i 1920.

Dopełnieniem tego numeru specjalnego był fragment powieści zatytułowanej *Brat cierpiący* Zofii Reutt-Witkowskiej, w której para maturzystów dojrzewa do walki zbrojnej.

Numery „Bluszczu”: 21, 22, 23 i 24 z 1935 roku zawierały kolejne relacje obchodów uroczystości żałobnych po Marszałku. Napisały je Kazimiera Hłakowiczówna i Natalia Jastrzębska²⁴.

Tygodnik nigdy nie zapominał o rocznicach związanych z Józefem Piłsudskim. Co roku przypominano czytelnikom o Marszałku, często zamieszczano zdjęcia oraz obszernie artykuły, opracowania oraz fragmenty wspomnień legionistów i ich rodzin²⁵.

W 1935 roku korespondentka „Bluszczu” z Wilna, Eugenia Kobylińska, nadesłała do tygodnika reportaż zatytułowany *Serce w Wilnie*²⁶. Uwieńczeniem obchodów żałobnych Marszałka było utworzenie 6 czerwca 1935 roku na Zamku w Warszawie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, na którego czele stanął Prezydent Ignacy Mościcki. „Bluszcz” wydrukował apel Prezydenta, w którym czytamy między innymi: *My – współcześni Józefa Piłsudskiego, świadkowie Jego wielkich czynów, a również Jego podkomendni, żołnierze i uczniowie, którym dane było w Jego epoce żyć i pracować, – w przekonaniu, iż Naród cały*

²¹ Ibidem, s. 614.

²² Ibidem.

²³ *Wspomnienia*, „Bluszcz” 1935, nr 20, s. 616-619.

²⁴ K. Hłakowiczówna, *Z pogrzebu Marszałka. Matżonce Wodza*, „Bluszcz” 1935, nr 21, s. 637; N. Jastrzębska, *Kult bohaterstwa i kultura ducha*, „Bluszcz” 1935, nr 22, s. 667.

²⁵ Z. Gulińska, *Wspomnienie o Marszałku*, „Bluszcz” 1936, nr 19; również artykuły w tym samym numerze: *Józef Piłsudski. Matka i serce syna*; A. Łaszowski, *Historia na gorąco*; Z. Wańkowiczowa, *Wielkie serce*; *Adiutanta majora Lepeckiego opowiadanie o ostatniej wiośnie*. Inne: Gen. [Eugenio] Coselaschi, *Ku chwale Rzeczypospolitej*, „Bluszcz” 1936, nr 46; *18 i 19 marca – dzień imienin Marszałka Piłsudskiego*, „Bluszcz” 1937, nr 12; *Wspomnienie o śmierci Marszałka Piłsudskiego*, „Bluszcz” 1937, nr 19; *Hołd Wielkiemu Marszałkowi na Zjeździe Legionistów w Krakowie*, „Bluszcz” 1937, nr 33; W. D.W., *Uśmiech Komendanta*, „Bluszcz” 1937, nr 32, s. 3; M. Grzeszczakówna, *I dla małych dzieci. O pamiątkach życia i czynów Marszałka Józefa Piłsudskiego zebranych w Muzeum Belwederskim*, „Bluszcz” 1939, nr 12.

²⁶ E. Kobylińska, *Serce w Wilnie*, „Bluszcz” 1935, nr 23, s. 678.

z poczynaniami naszymi się jednoczy, – przystępujemy do stworzenia pomników, które byłyby godnym uczczeniem pamięci zmarłego Wodza²⁷.

Zaznaczyć należy, że numery „Bluszczu” poświęcone Piłsudskiemu były bogato ilustrowane.

Stefania Podhorska-Okołów z kolei dwukrotnie omówiła znaczące wystawy plastyczne poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, które odbyły się w stolicy w IPS-ie i Zachęcie. Tematem pierwszej z nich był „Józef Piłsudski w pracach dwóch artystów”, Stanisława Ostoja-Chrostowskiego i Zdzisława Czermańskiego²⁸. Drzeworyty pierwszego z twórców, od 1929 roku należącego do Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików Ryt, późniejszego wykładowcy grafiki artystycznej w ASP w Warszawie (1937) odznaczają się mistrzostwem technicznym, elegancją, finezją i dekoracyjnością. Na ekspozycji pokazał *ex librisy* Marszałka przeznaczone do jego prywatnego księgozbioru, przedstawiające graficzne kompozycje herbu Piłsudskiego, orła legionowego, buławę marszałkowską i pęk polnych kwiatów, także wizerunki Komendanta, cykl „Ostatnia defilada”, upamiętniający uroczystości pogrzebowe. Duże wrażenie na zwiedzających robiły ekspresyjne cykle dokumentujące różne etapy życia Marszałka, tj. „Księga Święta Kawalerii”, będąca bohaterską balladą o ułanach i koniach na błoniach krakowskich, defilujących wśród krążganów Wawelu i murów grodu Kraka czy cykl ilustracji do książki Mieczysława Bohdana Lepeckiego pt. *Józef Piłsudski na Syberii*, która miała wkrótce ukazać się na rynku księgarskim. Na żadnym z nich nie figurowała postać Marszałka, bowiem artysta nie chciał zmieniać koncepcji istniejących już 12 ilustracji Piłsudskiego, skomponowanych przez Z. Czermańskiego, przeznaczonych do tego wydania, mimo to zsyntetyzował rozległą perspektywę zesłania, budując napięcie dramatyczne poprzez ukazanie symbolu męczeństwa – góry Trzykrzyskiej, szubienice, pochód wygnańców przez Syberię, mknące kibitki, scenę buntu w irkuckim więzieniu, jak również proste obrazy tęsknoty za wolnością, nadzieją. Słowem: zwizualizował Syberię Józefa Piłsudskiego w kontekście *Dziadów* i *Anhellego*. Recenzentka wyraziła opinię, że *jest to wizja naszych romantyków, organicznie związana z całą ideologią Marszałka*²⁹.

Temu zamysłowi ekspozycyjnemu towarzyszył zbiór rysunków drugiego twórcy, grafika karykaturzysty, Zdzisława Czermańskiego, który podczas I wojny światowej walczył w Legionach. Artysta od 1921 do 1934 roku przebywał za granicą – w Paryżu, Anglii, USA, a w 1935 roku powrócił do Polski, gdzie współpracował z „Wiadomościami Literackimi”, „Cyrulikiem Warszawskim”, lwowskim „Szcutkiem”³⁰. Jego rysunki pozbawione były złośliwych deformacji, a Józef Piłsudski polecił zawiesić 13 swoich karykatur z lat 1914–1935 na ścianach w Belwe-

²⁷ Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, „Bluszczy” 1935, nr 24, s. 734.

²⁸ S. Podhorska-Okołów, *Marszałek Piłsudski w pracach dwóch artystów*, „Bluszczy” 1935, nr 38/39, s. 1052-1054.

²⁹ Ibidem, s. 1054.

³⁰ M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 120; [http://portalwiedzy.onet.pl/17631",czermański_zdzislaw,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/17631) [06.01.2016]; http://www.muzeumkarykatury.pl/artysci/artysci_1pol_windows/czermański.html [06.01.2016].

derze. Zostały one później zwielokrotnione przez Wydawnictwo J. Przeworskiego w publikacji opatrzonej *Wstępem* Jana Lechonia pt. *Józef Piłsudski w 13 planszach [Teki]*, (Warszawa 1935)³¹. S. Podhorskiej-Okołów najbardziej podobały się na wystawie dwie kompozycje: *Józef Piłsudski czuwający samotnie na etapie wśród śpiących wygnańców* i *Józef Piłsudski uczący dwóch chłopców w chacie sybirskiej*.

Winiętą „Dowodu złożenia ziemi na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie”, wykonaną według projektu Stanisława Ostoja-Chrostowskiego, poprzedzono w „Bluszczu” publikacją dwóch wierszy Haliny Pileckiej-Przybyszewskiej, poświęconych pamięci Marszałka – *W Krypcie* i *Sowinieć*³². Całość uzupełniało zdjęcie śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w nowej kryształowej trumnie w krypcie Św. Leonarda na Wawelu.

Druga wystawa opisana w periodyku, tym razem w *Zachęcie*, była pokłosiem konkursu na portret Marszałka Piłsudskiego ogłoszonego w 1936 roku. Stefania Podhorska-Okołów wysoko oceniła wizję artystyczną Stefana Norblina, który *wyjątkowo trafnie ujął charakterystyczne rysy Marszałka, bystre spojrzenie, trochę drwiący uśmiech, zacząjony w zmarszczkach koło oczu i w kącikach ust*³³. Podobała się jej także rzeźba Alfonsa Karnego, przedstawiająca popiersie Piłsudskiego. Jedną z bocznych sal wypełniały dzieła młodych grafików, uczniów Władysława Skoczylasa w warszawskiej ASP, tworzących grupę „Czerń i Biel” (1935–1939³⁴). Wśród nich indywidualnością artystyczną w syntetyzowaniu tematów oraz wysokim poziomem warsztatowym wyróżnili się: Zofia Fijałkowska, uprawiająca drzeworyt jedno i wielobarwny, Bernard Frydrysiak, reprezentujący „suchą igłę”, Janina Kłopotka, która dobrze odnajdowała się w ludowym drzeworycie. Stare sztychy angielskie przypominały prace F. Zylberga, a subtelną miękkością zachwycały litografie Aleksandra Sołtana. Tygodnik dla uwiarygodnienia opinii swej publicystki zamieścił 8 reprodukcji oddających wysokie umiejętności posługiwania się technikami graficznymi przez plastyków.

W pierwszą rocznicę imienin Marszałka, przypadającą 19 marca 1936 roku, ukazały się wspomnienia pobytu dzieci ze szkół Rodziny Wojskowej w pałacu belwederskim³⁵. J. Piłsudski znany był z tego, że lubił dzieci. Jego córki Jadwiga i Wanda zawsze otoczone były dziećmi żandarmów pełniących służbę w Sulejówku i zaprzyjaźnionych sąsiadów, które traktowano serdecznie jak domowników. Autorka opisała kolejne imieniny Marszałka uroczyste obchodzone przez gromady dzieci w Belwederze, które przygotowywały z tej okazji przedstawienia teatralne, piosenki i deklamacje wierszy. Publicystka wyraziła opinię, że *trzeba było doprawdy ojcowskiego uczucia, aby to wszystko wytrzymać. Gwar, bajeczne, kolorowe ko-*

³¹ Tekę tych rysunków można obejrzeć pod adresem: <http://www.atticus.pl/?pag=poz&id=66288> [06.01.2016]; inne wydania: *Josef Pilsudski in Sibirien*, Warszawa, Verl. „Tosspo”, 1937 – BN, sygn. II 611.320; *Joseph Pilsudski en Sibérie*, Paris, Les Amis de la Pologne, 1938, BN, sygn. I 300.269.

³² „Bluszczy” 1935, nr 44, s. 2104-2105.

³³ S. Podhorska-Okołów, *W Zachęcie*, „Bluszczy” 1936, nr 6, s. 128-129.

³⁴ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Czern-i-Biel;3889567.html> [8.01.2016].

³⁵ J. Dunin-Wąsowiczowa, *Mali goście w pałacu belwederskim*, „Bluszczy” 1936, nr 11, s. 4 (228)-6 (230).

rowody, przedstawienia, śpiewy, laurki, albumy, robótki – a potem nieskończoną ilość wspólnych fotografii. Co śmielsze dziecko brało Marszałka za rękę lub wieszło się u szyi (...)”³⁶. Podczas jednej z takich uroczystości imieninowej została odśpiewana przez małych „ułańów” na drewnianych konikach pierwszy raz sławna *Mała Brygada*. Z kolei podczas święta dzieci w 1929 roku Marszałek przyjął w parku belwederskim defiladę przedstawicieli dziatwy wojskowej z wszystkich dzielnic Warszawy, zakończoną wspólnie zatańczonym z Komendantem krakowiakiem. Janina Dunin-Wąsowiczowa przypomniała, że podczas wizyt przedstawicieli Polonii

w Belwederze Marszałek zawsze wdawał się w rozmowy z dziećmi, wypyując, czy umieją mówić po polsku. Artykuł opatrzono 4 zdjęciami: „J. Piłsudski przygląda się z ganku krakowiakowi tańczonemu przez dzieci z przedszkola Rodziny Wojskowej na Żoliborzu (1929)”, „Ukostiumowane dzieci ze szkół Rodziny Wojskowej w otoczeniu Marszałka. Na kolanach Marszałka młodsza córeczka Jagódka w stroju łowickim (1928 rok)”, „Popiersie Marszałka” dłuta Franciszka Strynkiewicza (z wystawy z 1936 roku w IPS-ie), „Dzieci z bursy im. Marszałka Piłsudskiego z Komendantem” (1928 rok).

Także Natalia Jastrzębska zamieściła w periodyku refleksje na temat minionego roku i kondycji rodaków, których *śmierć Marszałka uderzyła w serca polskie gromem*³⁷. Analizowała spory stronnictw politycznych o władzę w Polsce, konstatując, że udało się we właściwym kierunku pokierować sprawami gospodarczymi i polityką zagraniczną. Apelowała do rządzących, by kierowali się testamentem duchowym Piłsudskiego przy rozstrzyganiu rozmaitych kwestii w skomplikowanej polskiej rzeczywistości.

Opublikowano również recenzję książki lekarza legionowego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, polityka, premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego pt. *Strzępy meldunków* (Warszawa 1936, Gebethner i Wolff), dającą świadectwo wielkości Józefa Piłsudskiego w dalekowzrocznym ujmowaniu spraw państwa. Alfred Łaszowski uznał, że generał pokazał w niej, że Marszałek miał zdolność perspektywicznego widzenia bieżących wydarzeń: *Wielki człowiek czyni każdą sprawę nieprzeciętną, ujmuje zjawiska w skali sobie właściwej (...). Jego wizja świata była organiczna. W każdej dziedzinie życia społecznego dostrzegał grę żywych sił, hierarchię talentów i uzdolnień. (...) Był zwolennikiem ścisłej selekcji i eliminacji, cechowało go nastawienie wybitnie elitarne. Ten zasadniczy rys charakteru uderza w Strzępach meldunków najsilniej. (...) Obchodziły go dalekowzroczne konsekwencje, a nie drobne etapy. Zdolność myślenia całościami o rzeczach zaczętych była jego przyrodzoną cechą. (...) Sądził terażniejszość oglądając oczami przyszłości*³⁸.

Autor książki był zdania, że Marszałek zwalczał automatyzm biurokracji, jednocześnie skutecznie dławił źródła anarchii, samowoli i prywaty, a *zdolność całkowania rozbieżnych dążeń w imię nadrzędnej racji stanu była miarą jego wielko-*

³⁶ Ibidem, s. 5 (229)-6 (230).

³⁷ N. Jastrzębska, *W pierwszą rocznicę*, „Bluszcz” 1936, nr 19, s. 3 (419)-4 (420).

³⁸ A. Łaszowski, *Historia na gorąco*, „Bluszcz” 1936, nr 19, s. 4 (420).

ści³⁹. Recenzent natomiast za słuszny uznał sposób narracji Sławoja Składkowskiego: *oszczędny, prosty, surowy, bowiem „tematom wielkiej miary można sprostać tylko przez skromność ujęcia*⁴⁰.

O wielkim sercu Marszałka, Przyjacielu Dzieci, Wodzu Narodu przypomniał w rozmowie z Zofią Wańkowiczową jego adiutant major Lepecki, wspominając ostatnią wiosnę Komendanta, kiedy jechali samochodem Aleją Szucha, Alejami Ujazdowskimi i Nowym Światem⁴¹.

Karolina Bielańska, która od 1919 roku była pracownikiem biura prasowego w Belwederze, a w „Bluszczu” przez wiele lat zamieszczała kroniki historyczne, tym razem podzieliła się z czytelnikami pisma kilkoma migawkami widzianymi „przez szybę” okna belwederskiego⁴². Jej wspomnienia obejmują okres od lipca 1919 do 14 maja 1921 roku. Czytelnik odnosi wrażenie, że napisała je patetycznym stylem pensjonarka, przykładowo: *Między filarami błyskają błękitne mundury, amaranty ułańskie, a w pośród nich wysoka, choć nieco przygarbiona postać w płaszczu i siwej maciejówce. Gospodarz. Jak stworzony do tego tła, do tych masywnych filarów, do ciemnych lip, do białych koni, co niecierpliwie żują wędzidło*⁴³. Dalej autorka odnotowuje wizyty w Belwederze nuncjusza papieskiego, koncerty 1. pułku w galowych mundurach, jesienno-zimowe parady ułańców, odczyty, rozpoczęcie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku *Wracamy z odczytu, a tu przez cichą ulicę idą oddziały w wojennym ekwipunku, w hełmach, z kwiatami u karabinów, żegnane przez gromadki popłakujących krewnych – cichutko – jakby w tajemnicy, odchodzą, zaczyna się ofensywa*⁴⁴. Przypomina także atmosferę wielkiego oczekiwania na powrót Komendanta do Belwederu ze Sztabu, wizyty oficerów francuskich, a także codzienne rytuały Marszałka. Te urywki z dziennika przeplatane są kilkoma zdjęciami Belwederu zrobionymi przez majora Winiarskiego, upamiętniające błękitne klomby niezapominajek, pałacowy dziedziniec, egipską kolumnadę, „gdzie senne sfinksy dumają nad zieloną wodą”, jak również Komendanta odpoczywającego w ogrodzie z dwoma polskimi oficerami.

W 1937 roku opublikowano fragmenty wspomnień z 14 sierpnia 1914 roku matki 17-letniego syna, który ze swoją drużyną strzelecką zdołał opuścić Lwów z Legionem Wschodnim, tuż przed zajęciem go przez Rosjan⁴⁵. Przez ponad rok nie miała żadnych wiadomości o synu, a strzępy informacji, które do niej docierały były sprzeczne. Dopiero po rozwiązaniu Legionów w 1917 roku stanął w progu domu *Już prawie mężczyzna, w mundurze ułańskim, z wielką szablą beliniacką, budzącą zachwyt w dzieciach całego sąsiedztwa*⁴⁶. Na pytanie, jaki jest Komendant, odpowiedział: „Ma ojcowską twarz, a takie oczy, że gdyby mi powiedział: skocz

³⁹ Ibidem, s. 5 (421).

⁴⁰ Ibidem, s. 6 (422).

⁴¹ Z. Wańkowiczowa, *Wielkie serce*, „Bluszczy” 1936, nr 19, s. 6 (422).

⁴² K. Bielańska, *Przez szybę*, „Bluszczy” 1936, nr 19, s. 7 (423)-9 (425).

⁴³ Ibidem, s. 7 (423).

⁴⁴ Ibidem, s. 8 (424).

⁴⁵ W. D. W., *Uśmiech Komendanta*, „Bluszczy” 1937, nr 32, s. 3 (719)-4 (720).

⁴⁶ Ibidem, s. 4 (729).

w ogień, to bym skoczył. I nie ja jeden, my wszyscy”⁴⁷. Ten urywek wspomnień wzbogacono rysunkiem młodego legionisty wykonanym przez towarzysza wojennej tułaczki.

O tych wymownych „królewskich” oczach Marszałka – *wielkich, ciemnych, wypełnionych niby dwie czary po brzegi jakimś cennym materiałem magnetycznym* rok wcześniej wspomniała już Zofia Gulińska, która znała go od dzieciństwa, a którą nazywał „żywym dzieckiem”⁴⁸. Wyraziła opinię, że „szczęśliwi są ci, którzy znali osobiście Marszałka Piłsudskiego”⁴⁹.

Kontynuacją nurtu patriotycznego numerów specjalnych „Bluszczu” był numer 32. z 1939 roku poświęcony 25-leciu czynu legionowego, udokumentowany wieloma zdjęciami pochodzącymi ze zbiorów prywatnych oraz rysunkami Leopolda Gotlieba, z książki dr Julii Świtalskiej-Fularskiej pt. *Legiony Polskie*.

Numer otwierał fragment przemówienia Józefa Piłsudskiego na Zjeździe Legionistów w Krakowie 5 sierpnia 1922 roku: *Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. (...) Jedynym Waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały*⁵⁰. Słowa tymi Marszałek porwał do walki z Rosjanami o niepodległość I Kompanię Kadrową w Krakowie – Olean drach 3 sierpnia 1914 roku. Tygodnik zamieścił także fragmenty z przemówień Piłsudskiego do Legionistów w dniu święta zjednoczenia armii, 19 października 1919 roku, z I Zjazdu Legionistów w Krakowie 5 sierpnia 1922 roku, a także z II Zjazdu Legionistów 5 sierpnia 1923 roku we Lwowie, gdzie mówił o wartości swoich żołnierzy⁵¹. Słowa Komendanta uzupełnił wiersz Zofii Zawiszanki pt. *Z Kadrówką*⁵². Ta sama autorka, która była mieszkanką pasa pogranicznego, opisała swoją służbę wywiadowczą w Legionach⁵³. Jej zadaniem było ubezpieczanie marszu Kadrówki poprzez wysyłanie meldunków o siłach i ruchach nieprzyjaciela. Zwiadowczyni podlegała Świętopętkowi Jaworskiemu, ale poruszała się własnymi końmi na obszarze obejmującym Kielce z przyległościami i Radom. Do pomocy J. Piłsudski odkomenderował strzelca „w cywilu”, który „by zdobyć rower, postrzelił po drodze zbłąkanego rosyjskiego strażnika”⁵⁴. W zwiadzie, oprócz kobiet, pomagali także młodzi, pełni zapału i odwagi, harcerze. Zawiszanka pokazała jednak również inną stronę tamtych wydarzeń, że *radości [z powodu rozpoczętych walk – J.C-K] (...) nie zdołała zamącić tępa bierność ogółu społeczeństwa, konstatawana raczej z głuchą złością, jako chwilowa, nieznośna przeszkoda*⁵⁵. O tej najboleńszej prze-

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Z. Gulińska, *Wspomnienie o Marszałku*, „Bluszcz” 1936, nr 19, s. 11 (427).

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ *Komendant o Legionach*, „Bluszcz” 1939, nr 32, s. 3 (871).

⁵¹ Ibidem, s. 4 (872).

⁵² Ibidem.

⁵³ Z. Zawiszanka, *Ze wspomnień najdroższych*, 1939, nr 32, s. 10 (878)-11 (879).

⁵⁴ Ibidem, s. 10 (878).

⁵⁵ Ibidem, s. 11 (879).

szkodzie, jaka było niezrozumienie idei Legionów wspominały po latach inne autorki, jak np. Irena Wasiutyńska czy Natalia Grzeszczakówna⁵⁶.

W reportażu pt. *Marsz ku Polsce* pod zdjęciem Józefa Piłsudskiego z Edwardem Rydzem-Śmigłym zapewniano: *Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo*⁵⁷. Przytoczono również najważniejsze fragmenty z *Pism* Józefa Piłsudskiego, przykładowo: *Niech nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć można bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie*⁵⁸.

W tym numerze specjalnym przypomniano również wjazd Komendanta Piłsudskiego do Kielc 12 sierpnia 1914 roku z I Kompanią Kadrową⁵⁹. Strzelcy pierwsi przekroczyli kordon dwóch zaborów, stając na terenie Królestwa do walki z Rosją. Stanisława Osińska spisała wspomnienia senatora Antoniego „Sabin” Jakubowskiego, prezesa Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej o wymarszu z Krakowa I Kompanii Kadrowej⁶⁰. Opowiadał on o młodzieży w szeregach słuchaczy Kursów Strzeleckich w sierpniu 1913 roku. Najmłodszy miał 19 lat, najstarszy 22 lata. Pokrewne były wspomnienia Adeli Parczyńskiej-Grabowskiej, której bracia brali udział w walkach o wolność⁶¹. Nie zabrakło również wyeksponowania bohaterstwa kobiet polskich w służbie legionowej, spisanych piórem Natalii Grzeszczakówny: *w poszczególnych zaborach, na obczyźnie, wszędzie tam, gdzie serca polskie wierzą i biją zgodnie dla Polski. Kuchnie, szwalnie, kantyny, dostarczanie lokali na zebrania konspiracyjne, ukrywanie, meldowanie i lokowanie nielegalnych ludzi, szpitale polowe, służba kurierska, kolporterska, wywiadowcza*⁶².

Świadectwem ofiarności i męstwa kobiet polskich były też *Legiony Polskie. Wspomnienia lekarki legionowej* dr Julii Świtalskiej-Fularskiej (stałej współpracownicy pisma), spisane dwadzieścia kilka lat po opowiadanych w nich przeżyciach⁶³. Publikacja dzieli się na kilka kolejnych etapów: Lwów 1914 rok (ewakuacja Lwowa), Kraków (pierwsze miesiące Legionów), Jabłonków (praca w szpitalu wojskowym), W Nawsiu i w Szyglu (straszna epidemia ospy, wigilia w izolowanym pawilonie), „Kongresówka” (lato 1915 roku, Departament Wojskowy w Piotrkowie), „Znowu Lwów” (Liga Kobiet, praca z p. Michaliną Mościcką – rok 1917), rozwiązanie Legionów i leguńska niedola), „Polska Niepodległa” (obrona Lwowa, przyjazd do Warszawy, rozmowy z Komendantem). Uzupełnieniem jest *Przyczynek do służby kobiet w Legionach*, gdzie podano nazwiska kobiet-legionistek oraz kobiet współpracujących z Legionami. Według Stefanii Podhorskiej-Okołów, wspo-

⁵⁶ N. Grzeszczakówna, *Kobiety w służbie legionowej*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 14 (882)-15 (883).

⁵⁷ *Marsz ku Polsce*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 5 (873).

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Z. Zawiszanka, *Ze wspomnień najdroższych*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 10 (878)-11 (879).

⁶⁰ S. Osińska, *Prawem karabinu*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 8 (876)-9 (877).

⁶¹ A. Parczyńska-Grabowska, *Wspomnienia o braciach*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 12 (880)-14 (882).

⁶² N. Grzeszczakówna, *Kobiety w służbie...*, s. 14 (882).

⁶³ S. Podhorska-Okołów, *Humor legionowy. O książce dr Julii Świtalskiej-Fularskiej „Legiony Polskie. Wspomnienia lekarki legionowej”*, „Bluszczy” 1939, nr 32, s. 20 (888)-21 (889).

mnienia dr Świtalskiej-Fularskiej pozwalają czytelnikowi zanurzyć się w orzeźwiającej kąpieli atmosfery legionowej, na którą prócz entuzjazmu składała się i młodzieńcze ryzyko, i rozbijająca naiwność, i przysłowiowe »z motyką na słońce«. (...) Anegdota opowiedziana w sposób najprostszy, pozbawiona (...) patosu historycznego, staje się dzięki temu dokumentem nie tylko dziejów rodzącego się polskiego Sanitariatu Wojskowego, ale dziejów rodzącej się w bólach wojennych Polski⁶⁴.

Hart ducha polskich kobiet, ich poświęcenie, pracę wywiadowczą opisała także Aleksandra Szczerbińska (Marszałkowa Piłsudska) w książce pt. *Wierna służba*. Czytamy w niej: *Pracują kobiety wszędzie, gdzie jest coś do zrobienia. Departament Wojskowy (dział werbunkowy, propagandowy, prasowy), Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, Polska Organizacja Wojskowa, harcerstwo, organizacje polityczne i pomocnicze dla wojska, oddziały lotne P. W., Związek Broni, Koło Polek*⁶⁵.

Odnotowano historie konkretnych postaci: Małgorzaty z Zębocina, Zofii Chrzanowskiej, Emilii Plater i Pustowójtówny⁶⁶. Zofia Drabikowa napisała: *Losy narodu naszego wytworzyły tę specyficzną, niespotykaną u innych ludów strukturę duszy kobiecej, łączącej w sobie przymioty Mickiewiczowskiej Zosi z męskim hartem ducha. Kobieta polska walczy, bierze udział w pracach oddziałów sanitarnych, wywiadowczych, często kryjąc się pod męskim pseudonimem, walczy w szeregach. Dopiero najcięższe chwile zmagania narodowych: obrona Lwowa, Wilna i rok 1920 – powołują do życia prawdziwą formację wojskową kobiecą – Ochotniczą Ligę Kobiet (dodawały otuchy, zakładały połączenia telefoniczne w czasie bitew, przynosiły rozkazy, zbierały rannych pod gradem kul, broniły mienia państwowego – składów amunicji, mundurów, żywności, służba wartownicza). Ten wysoki poziom moralny, jaki wniosły ze sobą legionistki w panujący ówczesnie chaos, był głównym powodem, dla którego Liga przetrwała do końca wojny*⁶⁷.

Stefania Podhorska-Okołów przypominała lato 1914 roku, załączając jednocześnie szereg zdjęć IV Drużyny Strzeleckiej na Plantach w Krakowie⁶⁸. Karolina Bielańska opracowała fragmenty wspomnień pochodzących z korespondencji przyjaciółki z Wiednia Stefanii Maliszowej z lat 1912–1914, które przedstawiały nastroje społeczne wokół tworzących się Legionów Polskich pod auspicjami Austrii⁶⁹.

W obliczu narastającej fali faszyzmu w Europie i zagrożenia konfliktem wojennym, redakcja „Bluszczu” nieprzypadkowo przywołała tym numerem specjalnym czas walki Polaków o niepodległość. Redaktorki pisma doskonale rozumiały, czym jest dla narodu samodzielny, niezawisły byt państwowy. Groźba wojny dla Redakcji tygodnika była oczywista, świadczyły o tym trafne prognozy (jak wykazała historia) Jana Szczęsnego w stałej rubryce „Bluszczu” *Polityka międzynarodowa*.

⁶⁴ Ibidem, s. 20 (888).

⁶⁵ N. Grzeszczakówna, *Kobiety w służbie...*, s. 15 (883).

⁶⁶ Z. Drabikowa, *Historia tych, co z bronią w ręku zdobywały niepodległość Ojczyzny*, „Bluszczu” 1929, nr 2, s. 1-3.

⁶⁷ Ibidem, s. 1.

⁶⁸ S. Podhorska-Okołów, *Lato 1914*, „Bluszczu” 1939, nr 32, s. 16 (884)-17 (885).

⁶⁹ K. Bielańska, *Sierpień roku 1914*, „Bluszczu” 1939, nr 32, s. 6 (874)-8 (876).

Do nurtu tyrtejskiego możemy zaliczyć również numer specjalny 46. „Bluszcz” z 1938 roku, poświęcony 20-leciu pracy kobiet w niepodległej Polsce. Na stronie tytułowej słowa Józefa Piłsudskiego przypominają: *Byłem tym, w państwie polskim, który z piórem w ręku, z uśmiechem na ustach podpisał Wasze prawa, prawa kobiet, równając ich z mężczyznami*⁷⁰.

„Bluszcz” w latach 1918–1939 pomijał milczeniem rządzenie piłsudczyków „z tylnego fotela”, łamanie konstytucji, ograniczanie wolności, blokowanie państwa prawa, narzucanie politycznych spadochroniarzy – przykładowo Stefana Starzyńskiego na urząd komisarycznego prezydenta Warszawy⁷¹, dokonywanie politycznych czystek wśród urzędników państwowej administracji, sterowanie reglamentacją papieru, eliminację edycji niewygodnych tytułów prasowych etc⁷². Redakcja periodyku dbała o to, aby każdy numer pisma, nie tylko specjalny, pełen był wezwań do zachowania niepodległego bytu państwowego, by Polacy mieli na uwadze także sprawy społeczne, gospodarcze, oświatowe, wychowawcze itp. Większość publikowanych w tygodniku treści służyło tym celom. Stąd powoływanie się na chlubne karty historii Polski, eksponowanie bohaterów narodowych, otoczenie kultem postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

⁷⁰ H. Nałkowska-Bickowa, *1918–1938 – 20-lecie pracy kobiet w niepodległej Polsce*, „Bluszcz” 1938, nr 46, s. 1.

⁷¹ G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016.

⁷² Por. A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1, s. 65-87; cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, nr 4, s. 103-126; cz. 3, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 4, s. 5-34.

Łukasz Jędrzejski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Wizerunek Bolesława Bieruta na łamach Tygodnika „Przekrój”

Słowa kluczowe: Bolesław Bierut, wizerunek tygodnika „Przekrój”, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Polska Rzeczpospolita Ludowa

Keywords: Bolesław Bierut, the image of the weekly “Przekrój”, Polish United Workers’ Party, Polish People’s Republic

Abstract

The purpose of the article is to present a political image of Bolesław Bierut in the pages of the influential weekly “Przekrój”. The analysis is set within the timeframe of 1945–1956. The start date was associated with the establishment of the journal and 1956 marks the end date of the examination procedures.

Uwagi wstępne

Prasa w powojennej Polsce odgrywała znaczącą rolę w kształtowaniu poglądów opinii publicznej. Szczególnie istotną rolę w ówczesnej rzeczywistości politycznej pełniły tygodniki, których redakcje mogły poszczycić się gronem wiernych i aktywnych czytelników, często wchodzących w interakcje z zespołami redakcyjnymi poprzez kontakty z redakcjami na przykład w formie listownej. Prasa była również przedmiotem analiz podejmowanych przez partyjno-państwowych decydentów¹. Medioznawca Tomasz Mielczarek trafnie skonstatował, iż: *Czasopisma służyły też krystalizowaniu niektórych aspektów polskiej odmiany marksizmu-leninizmu. Jerzy Putrament sugerował nawet, że pełniły one funkcje substratu politycznego*².

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie procesu kreowania wizerunku politycznego Bolesława Bieruta na łamach opiniotwórczego tygodnika „Przekrój”. Cezura czasowa przyjęta do przeprowadzenia badań obejmowała lata 1945–1956. Data początkowa wiązała się z powołaniem do życia periodyku, zaś za datę końcową do przeprowadzenia procedury badawczej przyjęto rok 1956. W tym roku

¹ W Komitecie Centralnym PZPR powołano Wydział Prasy i Wydawnictw.

² T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*: tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL, Kielce 2003, s. 11.

w trakcie obrad XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR)³ w niewyjaśnionych do końca do dnia dzisiejszego okolicznościach zmarł w Moskwie Bolesław Bierut⁴.

W literaturze przedmiotu występuje wiele definicji pojęcia wizerunku, co wskazuje na złożoność problemu badawczego. W kontekście rozważań odnośnie kreowania wizerunku politycznego Bolesława Bieruta na łamach ważnego w ówczesnej rzeczywistości politycznej czasopisma za najtrafniejsze uznać można te poczynione przez Marzenę Cichosz. Znaczący temat nadmieniła, że wizerunek polityczny: *Traktuje się często jako uproszczony obraz jakiegoś przedmiotu lub osoby w oczach odbiorcy. D. Nimmo i K. Sanders piszą, iż wizerunek jest to konstrukcja nałożona na szereg cech, przymiotów postrzegającego, będącą odzwierciedleniem przedmiotu, wydarzenia, osoby. O jego jakości decydują zarówno informacje przekazywane przez nadawcę, często drogą pośrednią (np. przez media masowe), a także- uczucia, przekonania odbiorcy związane z danym obiektem, doświadczenie, pogłoski, wcześniejsze motywacje jednostki. Komunikaty przekazywane przez organizacje polityczne lub przez lidera politycznego są filtrowane, analizowane przez jednostkę, a następnie włączane w jej układ przekonań*⁵. W artykule nie zdecydowano się zamieścić choćby krótkiego biogramu głównego bohatera rozważań. Powyższe założenie spowodowane było tym, iż w trakcie analizy poszczególnych komponentów wizerunku B. Bieruta na łamach „Przekroju” znalazły się odniesienia do pochodzenia społecznego Bieruta oraz sprawowanych przez niego funkcji w aparacie partyjnym państwa. W ten sposób elementy biografii zostały w odpowiednim stopniu wykorzystane do analizy materiału źródłowego.

Za zasadne uznano nakreślenie profilu badanego czasopisma. Jak zauważają medioznawcy – „Przekrój” zaliczany był do tak zwanej prasy czytelnikowskiej⁶.

³ Nikita Chruszczow wygłosił tajny referat *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Delegaci dowiedzieli się, jak kształtował się i jakie szkody uczynił partii kult Stalina. Chruszczow przypominał opinie Lenina i Krupskiej o brutalności i autorytaryzmie Stalina, W. Władyka, *Październik* 56, Warszawa 1994, s. 28.

⁴ Jerzy Eisler trafnie zauważył, że: *Mnożono rozmaite mniej lub bardziej prawdopodobne opowieści na temat śmierci Bieruta. Utrzymywano np., że: (...) W myśl jednej z interpretacji przyczyną śmierci Bieruta miał być wstrząs wywołany przez atak serca. (...) Ludzie nie chcieli wierzyć oficjalnym komunikatom medycznym i zapewnieniom lekarzy. Znacznie chętniej dawano posłuch plotkom w myśl, których bojąc się, że zostanie na niego zrzucona odpowiedzialność za zbrodnię w Polsce – Bierut miał popełnić w Moskwie samobójstwo. (...) W myśl jeszcze jednej teorii I sekretarz KC PZPR miał zostać zamordowany przez „towarzyszy radzieckich”, gdyż stawał się dla nich niewygodny na „nowym etapie”, J. Eisler, *Siedmiu wspañiałych: Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 88-89.*

⁵ M. Cichosz, *Wizerunek lidera politycznego*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004, s. 79; D. Nimmo, *The techniques of modern election Campaigns. Political persuaders*, New Brunswick and London 2001, p. 38-64.

⁶ Specyficzną rolę w pozyskaniu sporej grupy inteligencji do przemian społecznych w Polsce odegrała prasa Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (początkowo Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”), wydawana od 1944 do 1951 roku Główną rolę w nadawaniu kierunku jej działalności odgrywały władze centralne PPR. Prasa ta adresowana była nie tylko do inteligencji, ale także do szerszych kręgów mieszczaństwa, do którego usiłowała trafić za pomocą form znanym czytelnikom sprzed wojny. Nawet w tytułach nawiązywano do tradycji. Jej koncep-

Andrzej Klominek, wieloletni sekretarz redakcji w szkicu informacyjnym poświęconym periodykowi na łamach „Zeszytów Literackich” nadmieniał: *Przekrój jest jedynym pismem w Polsce Ludowej, które od założenia w 1945 roku (...) jest pismem o wyjątkowej stabilności zespołu (...) Średni czas pracy dla członków zespołu wynosi 12 lat. (...) Zespół był zawsze nieliczny. Szereg nazwisk, które ukazują się często w „Przekroju” nie należy ani do członków zespołu, ani do współpracowników tygodnika*⁷. Podczas analizy profilu prasowego pisma za ważne informacje należy uznać te dotyczące nakładu i szaty graficznej periodyku. Klominek pisał, że objętość poszczególnych numerów była zmienna, zaś szata graficzna: *Drukowana jest techniką rotograwiurową, w ten sposób, że jedna strona papieru zostaje zadrukowana jednobarwnie, druga wielobarwnie*⁸. W analizowanym okresie redaktorem naczelnym „Przekroju” był Marian Eile-Kwaśniewski⁹.

Problematyka dotycząca działalności politycznej podejmowanej przez Bieruta w dostępnej literaturze przedmiotu jest dobrze spenetrowana. Wspomniane zagadnienie w swoich badaniach podejmowało grono licznych badaczy i publicystów¹⁰. Słabiej sytuacja przedstawia się w odniesieniu do badań nad prezentowanym kanałem przekazu. W literaturze przedmiotu dotychczas występuje kilka opracowań traktujących o działalności tygodnika. Ukazują się również pomniejszych opracowania, głównie artykuły naukowe, stanowiące części prac zbiorowych¹¹.

Należałoby zastanowić się nad następującymi kwestiami badawczymi: 1) Jakie komponenty wizerunku politycznego można wyróżnić w odniesieniu do konstruowania wizerunku Bieruta na łamach czasopisma? 2) Jakie procesy mitotwórcze w odniesieniu do postaci Bieruta można wyszczególnić w latach 1945–1956 na łamach periodyku?

cje wypracowano pod kierunkiem Jerzego Borejszy (...), uważanego za współtwórcę prasy Polski Ludowej, J. Myśliński, *Prasa w Polsce Ludowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, Warszawa 1988, s. 161.

⁷ A. Klominek, *Przekrój 1945–1964*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 70-79.

⁸ *Ibidem*, s. 80.

⁹ Marian Eile-Kwaśniewski *nie tolerował podlizywania się; wszyscy wiedzieli, co mają robić. (...) Był bardzo pracowity i punktualny. Redagował wszystkie teksty. (...) Eile jako redaktor unikał artykułów polemicznych, a zwłaszcza sporów pełnych. Wiedział, że cenzura nie dopuści do polemiki z „Trybuną Ludu”*, Bracia Rojek, *Myśli ludzi wielkich, średnich i psa Fafika*, Warszawa 2008, s. 233. W ocenie Agnieszki Osieckiej: *Eile i jego ludzie byli także mistrzami w wychwytywaniu słów-znaków, słów-haseł, słów, które czynią klimat epoki*, A. Osiecka, *Szpetni czterdziestoletni*, Warszawa 2008, s. 55.

¹⁰ Zobacz między innymi: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000; J. Kowalczyk, *Bolesław Bierut. Życie i działalność*, Warszawa 1952; A. Czubiński, *Polska i Polacy po II Wojnie Światowej (1945–1989)*, Poznań 1998; A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994; W. Ważniewski, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1979; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991; H. Kubiak, *Wątki pozornie zamknięte*, „Polityka” 1989, nr 9, s. 14; M. Turski, W. Władysław, *Zadanie dla biografa*, „Polityka” 1989, nr 21, s. 14.

¹¹ Zobacz między innymi: J. Jaworska, *Cywilizacja „Przekroju”: Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008; Ł. Jędrzejski, *Spór o Milenium na łamach tygodnika „Przekrój”*, [w:] *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwieli, E. Podgajna, Lublin 2015.

W artykule zastosowano układ problemowy. Analizie poddano komponenty wizerunku politycznego Bieruta. Kolejna część tekstu poświęcona była próbie konstruowania i obrazowania procesów mitotwórczych, jakie zachodziły na łamach periodyku w odniesieniu do postaci Bieruta. W artykule zastosowano technikę egzegezy. Egzegeza dotyczyła tekstów źródłowych, relacji, wspomnień i artykułów zamieszczonych w „Przekroju”.

Analiza komponentów wizerunku

Analizę wizerunku politycznego B. Bieruta warto rozpocząć od próby nakreślenia komponentów społecznych, jakie występowały w wizerunku polityka na łamach „Przekroju”. Przyjęte założenie podyktowane było tym, że to w segmentach społecznych wizerunku Bieruta uwidaczniały się najczęściej odniesienia do 1) domu rodzinnego i tradycji rodzinnych, 2) pochodzenia społecznego, 3) zdobytego wykształcenia. Należy nadmienić, że artykuły, w których można doszukać się odniesień do wspomnianego powyżej typu komponentów pojawiały się zazwyczaj na łamach periodyku przy okazji zbliżających się ważnych rocznic w życiu polityka (przykładowo 60. rocznica urodzin). W specjalnym wydaniu periodyku, w jednym z artykułów, przygotowanym na dzień urodzin zwracano uwagę na drogę, jaką przebył Bierut na przestrzeni dziejów zanim zaczął sprawować najwyższe urzędy w państwie i został wyniesiony do najwyższych państwowych godności. Zwracano uwagę na pochodzenie społeczne bohatera. Aparat nadawczy „Przekroju” stosował odpowiednie zwroty odwołujące się do tradycji i powiązań rodzinnych, pisano o nim: *Dzieje pięknego życia Bolesława Bieruta chłopskiego syna, robotnika, którego naród wyniósł na najwyższą godność, bo najlepiej dążenia narodu wyrażał. (...) Wcześniej, w dzieciństwie niemal zaczęły się dla Bolesław Bieruta lata służby dla wielkiej sprawy. (...) Chłopski syn murarski a potem drukarski robotnik, który od dzieciństwa poznał co to klasowy i narodowy ucisk – pojął wcześniej, że w jedno spleta się sprawa narodowego i społecznego wyzwolenia*¹².

Jak wspomniano powyżej w oficjalnej biografii polityka często odnoszono się do zdobytego przez niego wykształcenia. Nawet kiedy piastował urząd prezydenta państwa często nazywano go prezydentem drukarzem. Doświadczenia z młodości wykorzystywane były przy okazji oficjalnych wizyt gospodarskich, relacjonowanych w „Przekroju”. Dobrą egzemplifikacją takiego postępowania był reportaż z wizyty Bieruta w Domu Prasy w Warszawie. Starano się w nim przedstawić odniesienia do dawnego zawodu wykonywanego przez prezydenta. Dla wzmocnienia czynności komunikacyjnych w analizowanym tekście dwa razy padło stwierdzenie „prezydent drukarz”¹³. W przywołanym wyżej reportażu pisano: *Niedawno był w Domu Prasy prezydent Bierut, aby odwiedzić swych kolegów po fachu i przypo-*

¹² Obserwator (właściwie A. Klominek), *W 60. Rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta*, „Przekrój” 1952, nr 367, s. 3.

¹³ *Wizyta prezydenta w Domu Prasy*, „Przekrój” 1947, nr 101, s. 4.

*mieć sobie czasy, kiedy to – przed 35-oma laty sam był drukarzem*¹⁴. W artykule dokonano również opisu, jak przy okazji wizyty polityk spotkał się z dawnymi kolegami z pracy w drukarni. Wydaje się, że zręcznym zabiegiem propagandowym było pytanie zadane przez jednego z pracowników przedsiębiorstwa: czy prezydent potrafi jeszcze pracować jako drukarz? W odpowiedzi prezydent: *Bierze winkielak i szybko, pewnie składa swoje nazwisko – swój drukarski autograf, który pragnie zostawić na pamiątkę Domowi Prasy*¹⁵. Czynności komunikacyjne dopełniane były również przez sugestywne materiały ilustracyjne. W analizowanym materiale na pierwszej stronie reportażu widniało zdjęcie dużych rozmiarów, na którym uwieczniony był Bierut podczas pracy przy stanowisku w drukarni¹⁶.

Analizując komponenty społeczne wizerunku Bieruta, warto pokrótce zwrócić uwagę badawczą na kwestie, które nie zostały poruszone na łamach badanego periodyku¹⁷. Aby zespół redakcyjny „Przekroju” mógł bez przeszkód drukować artykuły poświęcone życiu i działalności Bieruta przy okazji odniesień do dzieciństwa i jego wczesnej młodości, nie można było wspominać o dość intensywnym życiu religijnym polityka, jakie wiódł w dzieciństwie. Jak wskazuje Jarosław Molenda: *Kładziono tam [w szkole katedralnej w Lublinie – Ł. J.] nacisk na wychowanie religijne. Chłopiec wykazywał duże zainteresowanie w tym kierunku, a rodzice zamierzali go nawet później wysłać do seminarium duchownego*¹⁸. Na łamach tygodnika „Przekrój” próżno było również szukać informacji o życiu prywatnym Bieruta. Symptomatyczny był fakt, że choć polityk lubił fotografować się w towarzystwie dzieci, nigdy nie został uwieczniony ze swoimi dziećmi. Na łamach periodyku próżno doszukiwać się również informacji na temat partnerek życiowych Bieruta. Należy pamiętać, że związany był między innymi z Janiną Górzyńską, z którą miał dwoje dzieci – Jana i Krystynę. Jego partnerką życiową była też Małgorzata Fornalska, z którą miał córkę Aleksandrę. W trakcie pobytu w Mińsku związał się z Anastazją Kolesnikową. Taki stan rzeczy w przystępny sposób wyjaśniają w jednej z publikacji Eleonora i Bronisław Syzdkowie, badacze zajmujący się historią polskiego ruchu robotniczego. Znawcy tematu konstatowali: *Związek z Anastazją Kolesnikową (...) Mógł mieć, w sytuacji budowanego w latach pięćdziesiątych kultu przewodniczącego PZPR, tak zwany „zły wydzwięk”*¹⁹.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Na drugiej stronie przywoływanego artykułu znalazła się obszerna fotorelacja z wizyty w drukarni.

¹⁷ Można zaryzykować stwierdzenie, że na taki stan rzeczy miało wpływ stosowanie przez członków redakcji pisma swoistego rodzaju wewnętrznej autocenzury. Wspomniany zabieg mógł być stosowany celowo i z premedytacją z rozmaitych powodów przykładowo warto pamiętać, że redaktorzy naczelni wydawanych ówczesnie czasopism otrzymali na cyklicznych spotkaniach z przedstawicielami wydziału prasy KC PZPR, według przygotowanych wcześniej rozdzielników, wytyczne – jakie treści mogą znaleźć się w tworzonych w ówczesnej rzeczywistości politycznej artykułach. Niestosowanie autocenzury mogło spowodować nasilenie ingerencji cenzorskich, co w konsekwencji prowadziło do opóźnień w założonym cyklu wydawniczym.

¹⁸ J. Molenda, *Bierut i Wasilewska: agent i dewotka*, Warszawa 2015, s. 19.

¹⁹ B. Syzdek, E. Syzdek, *Bolesław Bierut 1892–1956*, [w:] *Cena władzy zależnej: Szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej*, Warszawa 2001, s. 40.

Komponenty emocjonalne

Poddając dalszej analizie kreację wizerunkową Bieruta, warto pokrótce nakreślić, jakie komponenty emocjonalne wizerunku występowały w strategii komunikacyjnej przyjętej przez twórców periodyku. Publicyści „Przekroju”, pisząc artykuły poświęcone życiu i działalności Bieruta, stosowali zwroty o jednoznacznie pozytywnej konotacji, mające uwypuklić pozytywne przymioty bohatera artykułów. W komunikatach politycznych zamieszczanych w piśmie często zwracano uwagę na dążność decydenta politycznego do tak zwanej „spójni z masami ludowymi”. Andrzej Klominek²⁰ pisał o: *Spójni z masami, ze swym narodem, z jego strukturą wewnętrzną, o gotowości wszystkich sił i uzdolnień, aby powiększyć bogactwa narodowe*²¹. Przytoczone powyżej stwierdzenia trafnie wpisują się w strategię kreowania wizerunku, a dokładniej rzecz ujmując – jego stereotypizacji. Wypada zgodzić się z tezami przytoczonymi przez znawców problemu, iż: *Oceny charakteru są odbiciem zarówno (domyślnych) założeń, jakie ludzie przyjmują na temat przywódców politycznych w ogóle jak i określonych i często charakterystycznych informacji, jakie posiadają na temat poszczególnych przywódców*²².

Jarosław Iwaszkiewicz²³ w artykule pod tytułem *Człowiek nam wszystkim bliski* opisywał swoje przeżycia podczas spotkań z prezydentem Bierutem. Zręcznym zabiegiem komunikacyjnym, wpisującym się w ogólną strategię komunikacyjną przyjętą przez zespół redakcyjny „Przekroju”, była próba nakreślenia, jak Bierut postrzegany jest przez społeczeństwo. Iwaszkiewicz przedstawiał wizerunek prezydenta w oczach obywateli jako człowieka niedostępnego i odległego, pisał: *I wyobrażam sobie nieraz, jak tym dzieciom, młodym ludziom i dorosłym pracownikom i budowniczym z całej Polski wydaje się tajemniczy i odległy ów warszawski Belweder i jakim onieśmielającym człowiekiem prezydent zamieszkujący belwederskie pokoje*²⁴. Iwaszkiewicz kreślił obraz prezydenta jako człowieka, otwartego w szczególności dla środowiska ludzi kultury i sztuki, dowcipnego, ale również bardzo skrytego w sobie. Komplementował polityka za okazaną pomoc przy odbudowie po wojnie gmachu Teatru Polskiego, nazywając go: *protektorem, opiekunem, życzliwym widzom*²⁵. Starał się również zaprezentować cechy osobowości polityka, zwracając uwagę, że w jego odczuciu był on: *człowiekiem dostępnym, serdecznym skromnym i czułym. Wszystko to sprawia, że z kontaktu z prezydentem Bierutem wy-*

²⁰ Andrzej Klominek – wieloletni sekretarz redakcji od 1950 do 1970, zobacz szerzej: A. Klominek, *Życie w „Przekroju”*, Warszawa 1995, *passim*.

²¹ Obserwator (właściwie A. Klominek), op. cit., s. 2.

²² K. M. McGraw, *Wizerunki polityczne: tworzenie i sterowanie*, [w:] *Psychologia polityczna*, red. D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, tłum. R. Andruszko, Kraków 2008, s. 366.

²³ Jarosław Iwaszkiewicz, urodzony w Kalniku na Kijowszczyźnie 20 II 1894, zmarł 2 III 1980 w Warszawie – poeta, prozaik, dramaturg, eseista. Por. W. Maciąg, *Mały słownik pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1981, s. 89.

²⁴ J. Iwaszkiewicz, *Człowiek nam wszystkim bliski*, „Przekrój” 1952, nr 367, s. 8.

²⁵ Ibidem.

nosi się poczucie, że się spotkało nie tylko kogoś bardzo wybitnego, ale także bliższego i miłego²⁶.

Przytoczona powyżej strategia komunikacyjna wpisywała się w ogólnopartyjny model socjotechniki politycznej²⁷ oraz polityki informacyjnej, kreowanej przez agendy państwowe oraz inne środki masowego przekazu²⁸.

Specyficzna forma kreacji wizerunku Bolesława Bieruta w aspekcie emocjonalnym objawiła się na łamach periodyku po jego śmierci. Informacje o śmierci oraz uroczystościach pogrzebowych znalazły się w dwóch marcowych numerach czasopisma. W przedrukowanym specjalnym oświadczeniu, sygnowanym przez KC PZPR, zmarły polityk przedstawiany był jako: *Gorący patriota, szermierz braterskiej przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami socjalistycznymi, szermierz międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy, żarliwy bojownik o pokój i przyjaźń między narodami*²⁹. W 576. numerze tygodnika pojawiła się obszerna fotorelacja z przebiegu uroczystości pogrzebowych. W analizowanym artykule uwidacznia się dążność redakcji do podjęcia procesu uświęcania zmarłego przywódcy. Zgodnie z leninowską koncepcją sakralnego charakteru partii nadmieniano: *Nikt jednym słowem nie zakwestionował sensu tej wielkiej pielgrzymki*³⁰.

Analizując komponenty funkcjonalne wizerunku Bieruta, należy zaznaczyć, że odniesienia do sprawowanych przez polityka funkcji można znaleźć prawie we wszystkich artykułach, których był bohaterem. Jednakże zaobserwowano intensyfikację komunikacji wówczas, gdy zbliżały się obchody rocznicy wyboru Bieruta na prezydenta PRL. Dobrym przykładem komponentów funkcjonalnych były artykuły opisujące pełnienie przez Bieruta obowiązków głowy państwa. Wspomniane arty-

²⁶ Ibidem.

²⁷ Komunikolodzy trafnie skonstatowali, iż: *Niewątpliwie obiekty systemu politycznego potrzebują społecznego, a więc pochodzącego nie tylko od elit politycznych, poparcia. (...) Oddziaływanie socjotechniczne mieści się w nieformalnej konwencji gry politycznej. Stanowi ona przyzwolenie na dokonanie celowych przemian w świadomości tej części społeczeństwa, która choćby w minimalny sposób wyraża zainteresowaniem przebiegiem gry politycznej*, P. Pawełczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999, s. 75-78.

²⁸ Podobny sposób i styl narracji politycznej można znaleźć w specjalnym wydaniu Polskiej Kroniki Filmowej przygotowanej specjalnie na obchody urodzin Bieruta. Lektor kroniki czytał: *Naród polski gorąco pozdrawia swojego ukochanego przywódcę. (...) Nasze myśli i uczucia zwrócone są ku twojej osobie obywatelu prezydencie. W tobie naród polski widzi swego wodza i nauczyciela, wiodącego nas do zwycięstwa socjalizmu*, Archiwum FilMOTEKI Narodowej, *Cały naród pozdrawia swojego prezydenta*, Polska Kronika Filmowa, nr 18/52, <https://www.youtube.com/watch?v=iwoVUucog5Q> [17.07.2016]. Analizując komponenty emocjonalne wizerunku Bieruta, warto również sięgnąć do wspomnień syna Bieruta, Jana Chylińskiego. Powyższe założenie spowodowane jest tym, że do dzisiaj historycy spierają się w ocenie polityka. W narracji naukowej oddajmy zatem głos Chylińskiemu: *Również w dorosłym życiu odczuwałem zawsze dużą serdeczność ze strony ojca i chęć możliwie częstych kontaktów. W okresie okupacji po jego powrocie do Warszawy, starał się spotykać, gdy tylko mógł sobie na to pozwolić*, J. Chyliński, *Jaki był Bolesław Bierut: wspomnienia syna*, Warszawa 1994, s. 204.

²⁹ *Komitet Centralny PZPR, Rada Państwa i Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Do wszystkich ludzi pracy! Do narodu polskiego*, „Przekrój” 1956, nr 571, s. 3.

³⁰ *Ostatnia droga Bolesława Bieruta*, „Przekrój” 1956, nr 572, s. 3.

kułu posiadają wszystkie cechy należne wzorcowi kanonicznemu wzmianki prasowej, czyli: 1) krótki i treściwy tytuł, 2) korpus główny złożony z jednego akapitu, 3) podstawowe informacje, jak przebiegała wizyta delegacji, co powiedział prezydent. W artykule nadmieniano: *Delegacja księży uczestników Zjazdu Zjednoczonego Bojowników o Wolność i Demokrację przyjęta została na specjalnej audiencji w Belwederze. Prezydent RP podkreślił konieczność usunięcia przeszkód utrudniających porozumienie między Państwem a Kościołem, które zostały wywołane przez wrogi stosunek reakcyjnej części kleru do Władzy Ludowej*³¹.

Jak wspomniano powyżej komponenty wizerunku Bieruta pojawiały się w artykułach umieszczanych w periodyku z okazji przypadającej rocznicy wyboru polityka na prezydenta RP. Artykuły umieszczane były na stronie 2. numeru. Konstrukcja analizowanych komunikatów cechowała się formą adekwatną dla oficjalnego stylu przekazu politycznego. Artykuł zawsze opatrzony był zdjęciem Bieruta. Jego tytuł nawiązywał do opisywanego w nim wydarzenia. Artykuł posiadał zawsze akapit inicjalny: *Piątego lutego przypada czwarta rocznica dokonania przez Sejm Ustawodawczy wyboru Bolesława Bieruta na Prezydenta Rzeczypospolitej. Lata sprawowania przez niego godności głowy Państwa, lata przewodzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 40 letnia z górą ofiarna służba ideałom socjalizmu, zjednały Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi miłość i szacunek całego narodu. Jego słowa i wskazania powtarza dzisiaj cały naród*³². Warto zaznaczyć, że korpus główny artykułu prawie zawsze stanowił przedrukowany fragment przemówienia Bieruta³³.

Komponenty programowe wizerunku politycznego Bieruta uwidaczniały się zawsze przy okazji nowego roku kalendarzowego. Z tej okazji na łamach „Przekrój” na stronie 2. pojawiał się przedruk noworocznego przemówienia polityka. W noworocznych wystąpieniach zazwyczaj sygnalizowana była wizja realizacji zadań nakreślonych przez Bieruta: *Sprostamy wszystkim trudnościom i wykonamy porównawcze plany 1950 roku, jeśli w nadchodzącym roku pracować będziemy jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej, jeśli będziemy śmiało usuwali błędy i uchybienia w pracy wszystkich naszych instytucji i urzędów, jeśli będziemy twardzi dla nieprzyjaciół i pełni serdecznej życzliwości dla współbudowniczego nowego, pięknego życia, dla wszystkich prostych ludzi dźwigających wzwyż budowaną ich rękami Polskę ludową*³⁴. Tematyka odnosząca się do kwestii programowych prezentowanych przez Bieruta uwidaczniała się również podczas rocznicy Kongresu Jedności. Bierut w rocznicowym przemówieniu w roku 1950 mówił: *Gdzie szukać siły, która stoi*

³¹ Prezydent przyjął księży – Bojowników o wolność, „Przekrój 1949, nr 159, s. 2.

³² W czwartą rocznicę wyboru prezydenta RP, „Przekrój” 1948, nr 198 s. 2.

³³ Dla lepszego zobrazowania polityczno-społecznego tła przemówienia Bieruta warto przytoczyć fragment: *Chciałbym oznajmić Wysokiej Radzie, że wypełniając zaszczytne i wielce odpowiedzialne obowiązki, które mi Wysoka Rada powierzyła, kierować się będę wyłącznie ogólnym dobrem Narodu, tak jak je we własnym sumieniu, w sercu i umyśle rozumiem i odczuwać będę. Nie jestem związany z żadną partią i grupą polityczną*, W. Ważniewski, op. cit., s. 56-57.

³⁴ Z orędzia noworocznego Prezydenta RP Bolesława Bieruta, „Przekrój” 1949, nr 195, s. 2.

u źródła tych przemian, która pokazuje ich kierunek, prowadzi? Nie ma nikogo, kto w tej chwili czytając te słowa, nie odpowiedział sobie natychmiast: PARTIA³⁵.

Bolesław Bierut kreowany był na jednego z głównych projektodawców nowej konstytucji. Na jednym z posiedzeń komisji konstytucyjnej zapowiadał: *Nowa Konstytucja ma być ujęta w formę powszechnego prawa wielką kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego*³⁶. Na łamach „Przekroju” Bierut uważany był również za jednego z głównych projektantów manifestu PKWN³⁷. Odniesienia do jego działań w PKWN uwidaczniały się zazwyczaj podczas obchodów święta 22 lipca. Dzień ten był również dniem imienin Bieruta. Wizerunek polityka w omawianych artykułach kreowany był wedle wypróbowanych strategii komunikacyjnych. W każdym artykule podejmującym tę tematykę widniało zdjęcie Bieruta wraz z przedrukowanymi fragmentami manifestu³⁸.

Ważnym elementem czynności komunikacyjnych w odniesieniu do kreacji wizerunkowej Bieruta był procesy mitotwórcze postaci polityka, jakie zachodziły na łamach prasy. W ocenie Andrieja Toporkowa: *Mitologia polityczna w państwie totalitarnym była przeznaczona do zarządzania zbiorową świadomością i zachowaniami mas*³⁹. Zręcznie budowany mit Bieruta wpisywał się w działania podejmowane na niwie odbudowy stolicy państwa. Polityka nazywano: Wielkim budowniczym Polski Ludowej, Pierwszym Budowniczym Nowej Warszawy. Uplastycznieniu tego mitu sprzyjały sugestywne materiały ilustracyjne zamieszczane w periodyku. Bierut fotografowany był zawsze podczas studiowania planów odbudowy Warszawy, bądź podczas wizyt na budowach w stolicy. Publicyści „Przekroju” pisali: *Naród nasz czci i kocha Bolesława Bieruta jako Wielkiego Budowniczego (...) Wskazania i prace Bolesława Bieruta prowadzą naszą ojczyznę ku rozkwitowi i sile*⁴⁰. Można przywołać za Mirosławem Karwatem opinię, że kreowany mit wielkiego budowniczego był „uniwersalnie poręczny”⁴¹. Związane było to z realizowanymi inwestycjami planu 6-letniego⁴².

³⁵ B. Bierut, *O partii*, „Przekrój” 1949, nr 245, s. 2.

³⁶ Idem, *Ponieśmy projekt konstytucji w masy!*, „Przekrój” 1952, nr 352, s. 2.

³⁷ W manifestie stwierdzono: *Emigracyjny „rząd” w Londynie i jego delegatura w kraju jest władzą samozwańczą, władzą nielegalną. Opiera się na bezprawnej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r.*, P. Lipiński, *Bolesław niejasny: opowieść o Bolesławie Bierucie Foreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa 2001, s. 50-51.

³⁸ Zob. *W rocznicę Manifestu lipcowego P.K.W.N.*, „Przekrój” 1945, nr 15, s. 1.

³⁹ A. Toporkow, *Mify i mifologiya XX veka: traditsiya i sovremennoye vospriyatiye*, <http://www.ruthenia.ru/folklore/toporkov1.htm> [17.07.2016].

⁴⁰ *Wielki Budowniczy Polski Ludowej*, „Przekrój” 1956, nr 215, s. 3.

⁴¹ M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999, s. 50.

⁴² Przyjęto w nowym planie bardzo wysokie tempo przyrostu produkcji przemysłowej. Przez zbudowanie 350 zakładów przemysłowych planowano zwiększyć zatrudnienie o 1,2 mln osób, tj. o 27% w stosunku do roku 1949. Planowano też zbudowanie huty o zdolności produkcyjnej 1,5 mln ton stali rocznie oraz rozpoczęcie budowy na wschodzie kraju. Kilka miesięcy po kongresie PZPR, 30 maja 1949 r., Rada Ministrów ustaliła nowe, zwiększone wskaźniki dla opracowania planu 6-letniego. Z kolei plan ten został znacznie poszerzony na V Plenum KC, które obradowało 15–16 lipca 1950 roku. Decyzję tę poprzedziła umowa polsko-radziecka o zwiększeniu

Podsumowanie

Analiza materiałów skłoniła do wysnucia następujących wniosków badawczych:

- 1) „Przekrój” był najstarszym, opiniotwórczym tygodnikiem. Pismo nie posiadało rozbudowanej redakcji pod względem strukturalnym; o jakości oferty komunikacyjnej proponowanej przez zespół decydowały następujące czynniki: a) nieszablonowość wydań tygodnika, b) charyzmatyczny redaktor naczelny, c) uznani publicyści, do grona których należeli między innymi: Maria Dąbrowska, Paweł Jasienica, Jarosław Iwaszkiewicz.
- 2) W kreacji wizerunkowej Bieruta na łamach czasopisma uwidaczniały się wszystkie komponenty właściwe wizerunkowi politycznemu. Świadczy to o zręczności komunikacyjnej redakcji, której członkowie opanowali stosowanie strategii komunikacyjnych.
- 3) Ważnym komponentem strategii, o której mowa, były nawiązania do procesów mityzacyjnych badanej postaci. Wspomniane czynności zbieżne były z powszechnie obowiązującymi wytycznymi władz partyjno-państwowych. Zalecenia odnośnie obrazowania działalności polityka były jednoznacznie pozytywne.

Małgorzata Wrzeźniewska
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy na łamach Tygodnika Katolickiego „Niedziela” w roku 2015

Słowa kluczowe: analiza zawartości prasy, prasa katolicka, prezydent, Andrzej Duda, Tygodnik Katolicki „Niedziela”

Keywords: content analysis of the press, the Catholic press, the president, Andrzej Duda, Catholic weekly “Niedziela”

Abstract

The aim of the article was to present the profile of Andrzej Duda in weekly Catholic “Niedziela” in 2015. Studying the profile of the politician the author used the method of content analysis of the press which resulted in a final selection of four categories. In this way the author managed to emerge 71 texts formulated in the various genres of journalism. The work contains tables. Table 1 and 2 shows the frequency of editing of the articles presenting the profile of Andrzej Duda in “Niedziela” in 2015. Table 3 and 4 show the genres of journalism used by editors of this magazine.

Prasa katolicka jest jednym z większych segmentów na rynku wydawniczym w Polsce. Powstaje coraz więcej tytułów czasopism, które są zaliczane do prasy kościelnej, katolickiej, wyznaniowej czy religijnej¹. W literaturze przedmiotu prasa katolicka definiowana jest jako *środek komunikacji społecznej w postaci wydawnictw periodycznych uznających chrześcijańską hierarchię wartości*². Biskup Adam Lepa we *Wstępie do Katalogu prasy katolickiej w Polsce* podaje następującą definicję: *Mianem prasy katolickiej obejmuje się te wydawnictwa, które za zgodą władz kościelnych drukowane są periodycznie i rozpowszechniane publicznie w celu wszechstronnego ukazywania rzeczywistości, a zwłaszcza aktualnych zdarzeń i problemów z życia Kościoła oraz jego doktryny*³. Prasa katolicka ma za zadanie rozpowszechniać doktryny Kościoła rzymskokatolickiego, komunikować wiernym o jego życiu i bieżących wydarzeniach, rozpatrywać problemy społeczne, gospodarcze i polityczne z uwzględnieniem nauk Kościoła. Prasie katolickiej nie jest również

¹ B. Rygiel, „Niedziela” i „Gość Niedzielny” jako przykład tygodników katolickich, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 2, nr 13, s. 159.

² *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2012, t. 16, s. 265.

³ A. Lepa, *Katalog prasy katolickiej w Polsce*, Łódź 1994, s. 4.

obca tematyka związana z historią i kulturą narodu polskiego oraz religijną spuścizną Kościoła i jego wyznawców. Podejmuje tematy historyczne, patriotyczne, polityczne i kulturalne⁴.

Jednym z wielu reprezentantów tego segmentu prasowego jest Tygodnik Katolicki „Niedziela”⁵. O założeniach programowych i zadaniach, jakie czasopismo miało spełniać wyraził się w 1926 roku na łamach pierwszego numeru założyciel, biskup częstochowski Teodor Kubina: *Chcę mówić do was o wszystkim, co jest pięknem i dobrem jak niedziela, co podnosi serce i uszlachetnia duszę jak to czyni niedziela: o Bogu, Najśw. Marii Pannie, o naszym św. Kościele katolickim, o naszych świątyniach i uroczystościach, o życiu w naszych parafiach, o pięknych naszych katolickich zwyczajach i obyczajach, o podstawach i zasadach wiary. Chce nas łączyć w tej nowej diecezji Częstochowskiej w jedną wielką rodzinę, tak jak niedziela łączy rodziny przy ognisku domowym, i chcę być głosem tej wielkiej rodziny i bronić jej święte sprawy. Chce budować królestwo Boże między nami, a nie zabijać społeczeństwa, chce podnosić lud do światła, a nie pogrążyć go w ciemnościach i nie poniżać jego godności. Chce głosić pokój Chrystusowy, pokój niedzielny wszystkim, a nie rozszerzać nienawiści. Dlatego będzie unikało wszelkich sporów i kłótni; nawet, gdy będzie zmuszonym prostować błędy i bronić sprawę katolicką, nie będzie zwalczało osób. Głosząc zawsze prawdę, nikomu nie będzie schlebiało.*

⁴ Z. Sokół, *Religijne czasopisma dla kobiet w Polsce w latach 1945–2003*, [w:] *Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, red. E. Kossewska, J. Adamowski, Warszawa 2004, s. 63.

⁵ Tygodnik Katolicki „Niedziela” został założony przez biskupa częstochowskiego Teodora Kubinę, który docenił znaczenie prasy katolickiej. Założeniem biskupa było, aby w tygodniku zamieszczane były treści o tematyce religijnej i społecznej. Pierwszy numer czasopisma ukazał się 4 kwietnia 1926 roku pod redakcją ks. Wojciecha Mondrego. Redakcja pisma mieściła się w prywatnym mieszkaniu ks. Mondrego, na plebanii parafii św. Zygmunta w Częstochowie. W pierwszym roku wydawania „Niedziela” miała objętość 12 stron i była drukowana w Katowicach w nakładzie ok. 7 tys. egzemplarzy. Wydawcą była Kuria Diecezjalna w Częstochowie, a pismo kierowane było do wiernych z diecezji częstochowskiej. II wojna światowa przerwała wydawanie czasopisma. Pierwszy powojenny numer ukazał się 08.04.1945 roku i był skierowany do wszystkich katolików w kraju. Redaktorem naczelnym został ks. dr Antoni Marchewka. W dniu 15.03.1953 roku ukazał się ostatni numer „Niedzieli”. Wieloletnie starania o reaktywację tygodnika doprowadziły do ponownego wznowienia. Od 07.06.1981 roku redaktorem naczelnym został ks. dr Ireneusz Skubiś. W dniu 13.12.1981 roku po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce zostało wstrzymane wydawanie tygodnika do 21.03.1982 roku. Od tego momentu tygodnik ukazuje się do dnia dzisiejszego. Wydawcą czasopisma jest Kuria Metropolitalna w Częstochowie. 01.07.2014 nowym redaktorem naczelnym pisma została Lidia Dudkiewicz, która zastąpiła odchodzącego na emeryturę ks. dr. Ireneusza Skubisia. Tygodnik ukazuje się w edycji ogólnopolskiej oraz w edycjach regionalnych: Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Legnica, Lublin, Kraków, Przemyśl, Toruń, Podlasie, Kielce, Warszawa, Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski, Wrocław, Świdnica, Bielsko Biała, Rzeszów, Szczecin – Kamień Pomorski, Zamość – Lubaczów, Sandomierz. Nakład czasopisma nie jest podawany przez redakcję, jednak w numerze 51/2014 na okładce została zamieszczona informacja, iż nakład wynosi 170 tys. egzemplarzy. Za: Oprac. M. Frukacz, *Historia Tygodnika Katolickiego „Niedziela”*, <http://bit.ly/2ddLdiK> [09.03.2016]; Ks. MF, TK/Częstochowa/KAI, *Lidia Dudkiewicz nowym redaktorem naczelnym Tygodnika Katolickiego „Niedziela”*, <http://www.niedziela.pl/artukul/10280> [09.03.2016]; *Stopka redakcyjna*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, 2016, nr 1, s. 67; *Okładka*, Tygodnik Katolicki „Niedziela”, 2014, nr 51.

*Nie będzie służyło żadnemu stronnictwu politycznemu i nie będzie mieszało się w ich sprawy i walki. Nie będzie konkurowało z żadnym pismem. Bo jego zadaniem nie jest polityka, która zbyt często rozdziela naród, ani sensacja, która niepokoi, jego zadaniem jest rozszerzenie Królestwa Bożego i pokoju Chrystusowego, podniesienie ducha dusz, pogłębienie wiary i zasad życia chrześcijańskiego, pielęgnowanie wszystkiego tego, co łączy społeczeństwo, budzi w nim radość i energię życia (...)*⁶.

Obecnie tygodnik na swych łamach podejmuje problematykę religijną, etyczną, historyczną, ekonomiczną, społeczną i polityczną. Tematyka związana z polityką oraz sytuacją gospodarczą w kraju zmieniała się wraz z ewolucją czasopisma.

W Polsce rok 2015 obfitował w wydarzenia polityczne związane z wyborami prezydenckimi oraz parlamentarnymi. Redakcja pisma również nie pozostawała obojętna na te zmiany, żywo interesowała się przemianami związanymi z wyborem nowych władz w kraju i aktywnie włączyła się w prezydencką kampanię wyborczą. W większości przedstawiała swoim czytelnikom sylwetkę jednego spośród jedenastu kandydatów ubiegających się o fotel prezydencki – Andrzeja Dudę. Tygodnik towarzyszył kandydatowi PiS-u w trakcie kampanii wyborczej, jak również już po wyborach. Ukazywał Andrzeja Dudę nie tylko jako polityka i osobę reprezentującą naród, ale także jako katolika, męża, ojca i syna.

Badając wizerunek prezydenta Andrzeja Dudy, autorka posłużyła się metodą analizy zawartości prasy. Pozwoliła ona wyselekcjonować 4 kategorie, w ten sposób udało się wyłonić 71 tekstów sformułowanych w różnych gatunkach dziennikarskich. Tabele nr 1 i 2 ilustrują częstotliwość edytowania artykułów prezentujących sylwetkę Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli”.

W Tabeli 1. i 2. przedstawiono częstotliwość prezentowania postaci Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli” oraz zawartość poszczególnych numerów czasopisma w wymienionych 4 kategoriach: rodzina / sylwetka, prezydencka kampania wyborcza, prezydentura, współpracownicy. Najwięcej informacji – 42, co stanowi 59% zawartości badanego materiału w poszczególnych numerach tygodnika przedstawiało osobę Andrzeja Dudy już po wyborach. Do kategorii tej zaliczono informacje, które ukazywały go w czasie objęcia urzędu, pierwszych wizyt krajowych i zagranicznych, podczas udziału w uroczystościach kościelnych i państwowych oraz pełnienia obowiązków głowy państwa. Zaliczono także fragment pierwszego powyborczego przemówienia Andrzeja Dudy oraz opublikowane przez redakcję teksty zawierające gratulacje oraz słowa modlitwy skierowane do nowo wybranego prezydenta, m.in. gratulacje płynące od abp. Zygmunta Zimowskiego podczas sprawowanej Mszy św. w Watykanie.

⁶ T. Kubina, *Arcypasterska zachęta*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 1926, nr 1, s. 2; Zob. też A. Bajor, Z. Żmigrodzki, *Tygodnik katolicki „Niedziela” 1926–1939*, Częstochowa 2002, s. 31.

Tab. 1. Częstotliwość prezentowania postaci Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli”

Kategorie tematyczne	Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015																					Razem								
	Numery czasopisma																													
	6	7	8	9	10	14	17	20	22	23	24	25	30	31	32	33	34	35	36	37	38	40	41	44	45	46	47	50	51	Razem
Rodzina/sylwetka						1						1		1	2	1		1			1							1	1	11
Prezydencka kampania wyborcza	1	2	1	1	1	1	2			4																				14
Prezydentura									2	8	3	1	1		1	4	1	5	1	3		1	2	1	1	1	3	2	1	42
Współpracownicy															1	2	1													4
	Razem																					71								

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Tygodnika Katolickiego „Niedziela” 2015.

Tab. 2. Częstotliwość prezentowania postaci Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli” w procentach.

Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015			
Lp.	Kategorie tematyczne	Liczba	Wartość %
1	Rodzina/sylwetka	11	15,5
2	Prezydencka kampania wyborcza	14	19,7
3	Prezydentura	42	59,0
4	Współpracownicy	4	5,7
	Ogółem	71	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Tygodnika Katolickiego „Niedziela” za 2015 rok.

Na drugim miejscu z wynikiem 14, co daje 19,7%, znalazła się kategoria dotycząca wyborów prezydenckich, w której redakcja prezentowała Andrzeja Dudę oraz jego poglądy w czasie rywalizacji o głosy wyborców, wyniki sondażowe oraz podsumowania kampanii.

Kolejna kategoria uwidaczniająca postać Andrzeja Dudy dotyczy sylwetki / rodziny. Zajął on trzecie miejsce z wynikiem 11 pozycji, co stanowi 15,5% zawartości uwzględnionego w badaniu materiału. Zostały zakwalifikowane do niej informacje przedstawiające tradycje i zwyczaje w rodzinnym domu, rodziców prezydenta oraz Pierwszą Damę. Do tej kategorii włączono także artykuł prezentujący sylwetkę Andrzeja Dudy oraz informacje polecające dwie publikacje książkowe: *Andrzej Duda. Nasz Prezydent* oraz *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*.

„Współpracownicy” to kategoria, do której zaklasyfikowano 4 pozycje, co stanowi 5,7%. Zawiera ona m.in. informacje odnośnie składu kancelarii, kapelana prezydenta, a także rozmowę przeprowadzoną z ministrem Kancelarii Adamem Kwiatkowskim.

Prezentacja sylwetki Andrzeja Dudy miała różną postać. Tabela 3 i 4 *Gatunki dziennikarskie opisujące sylwetkę Andrzeja Dudy w 2015 r. na łamach „Niedzieli”* pokazuje, że najczęściej przybierała formę artykułu – 21, co stanowi 30,8% gatunków dziennikarskich opisujących polityka. Następne w kolejności były wzmianki we flashach – 19, co stanowiło 27,9%. Kolejnym gatunkiem, jakim posługiwali się autorzy pisma, przedstawiając prezydenta w czasie wyborów, jak również w trakcie sprawowania urzędu, była notatka – 15 pozycji, co stanowi 22%.

Tab. 3. Gatunki dziennikarskie opisujące sylwetkę Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli”.

Gatunki dziennikarskie	Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015																					Razem									
	Numery czasopisma																														
	6	7	8	9	10	14	17	20	22	23	24	25	30	31	32	33	34	35	36	37	38	40	41	44	45	46	47	50	51	Razem	
Artykuł	1					1	1	1	1	1			1	1	2	1	1	2	1	2			1				3	1	1	21	
Wywiad					1		1		2	2		1			1	1	1	1												8	
Notatka	1	1							1	5	2	1						1			1		1							15	
Flash						1	1	1		2	1					3	1	2		1	1	1	1	1	1	1	1	2	1	19	
Felieton			1							1						1											1			4	
Recenzje																										1				1	
																															68

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Tygodnika Katolickiego „Niedziela” 2015.

Tab. 4. Gatunki dziennikarskie opisujące sylwetkę Andrzeja Dudy w 2015 roku na łamach „Niedzieli” w procentach.

Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015		
Gatunki dziennikarskie	Liczba	Wartość %
Artykuł	21	30,8
Wywiad	8	11,8
Notatka	15	22,0
Flash	19	27,9
Felieton	4	6,0
Recenzja	1	1,5
Ogółem	68	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Tygodnika Katolickiego „Niedziela” za 2015 rok.

Popularną formą wypowiedzi był także wywiad. Przeprowadzonych zostało 8 wywiadów m.in. z Andrzejem Dudą, rodzicami prezydenta lub jego współpracownikami, co stanowi 11,8% przeanalizowanego materiału. Informacje dotyczące polityka znajdowały się również w 4 felietonach, stanowiących 6,0%, oraz w recenzji książki pt. *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*, co daje 1,5% materiału poddanego analizie. Redakcja zamieściła także gatunek dziennikarski pograniczny⁷, w którym przedstawiła *List Gratulacyjny Prezydium Konferencji Episkopatu Polski do prezydenta elekta Andrzeja Dudy*⁸.

Przed kampanią wyborczą, jak i w czasie jej trwania, pojawiały się w tygodniku wzmianki oraz notatki informujące o poparciu dla kandydata PiS. W jednej z nich czytamy: *Andrzej Duda, kandydat PiS w wyborach prezydenckich, zebrał największą liczbę podpisów spośród wszystkich kandydatów. Pod jego listami poparcia podpisało się 1 587 220 osób. Prezydent Bronisław Komorowski uzyskał 650 tys. podpisów*⁹. (...) *Pojawienie się Jarubasa w wyborach to dobra wiadomość dla Andrzeja Dudy, kandydata PiS. Spowoduje ono bowiem utratę przez Komorowskiego kilku procent głosów, których może zabraknąć do zwycięstwa już w pierwszej turze wyborów*¹⁰.

⁷ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009, s. 121.

⁸ *List gratulacyjny Prezydium Konferencji Episkopatu Polski do prezydenta elekta Andrzeja Dudy*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 23, s. 9.

⁹ *Krótko*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 14, s. 9.

¹⁰ W. Dudkiewicz, *Zła wiadomość dla Komorowskiego*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 6, s. 7.

Wojciech Dudkiewicz w jednym ze swoich artykułów pt. *Wyścig porsche z polonezem* podsumował konwencje wyborcze Bronisława Komorowskiego oraz Andrzeja Dudy, wyrażając następującą opinię: *Duda pokazał się jako polityk energiczny i żywiołowy, a jego przemówienie było pełne swady, zapędu – czego nie można powiedzieć o wystąpieniu Komorowskiego, czytającego z kartki nawet zapewnienie, że chce być kandydatem obywatelskim*¹¹.

W wypowiedzi Andrzeja Dudy zamieszczonej w „Niedzieli” kandydat na prezydenta deklarował aktywną prezydenturę, przyjazną społeczeństwu i jego problemom. Zapewniał, że: *Pałac Prezydencki nie będzie zamknięty, prezydent nie będzie siedział pod żyrandolem – ja mam za dużo energii, żeby siedzieć w jednym miejscu. To nie będzie prezydentura obaw i politycznego kunktatorstwa*¹².

W numerze 10. redakcja czasopisma zamieściła wywiad przeprowadzony przez honorowego redaktora naczelnego ks. Ireneusza Skubisia z dr. Andrzejem Dudą. W rozmowie pojawiły się m.in. pytania odnośnie wsparcia polskich rodzin, uzasadnienia odmowy ratyfikacji *Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* oraz pomocy dla polskiej wsi. Jednym z pytań było również: *Jakie możliwości zabezpieczenia polskiej tożsamości daje, według Pana, urząd prezydenta RP?* Andrzej Duda, odpowiadając na to pytanie, wyraźnie zaznaczył, że urząd prezydenta daje prawo do podkreślania swoją osobą ważności i rangi wydarzeń kulturalnych w naszym kraju. Również ma prawo do krytycznego wypowiadania się i omijania wydarzeń, które nie są zgodne z tradycją, patriotyzmem oraz tworzeniem tożsamości narodowej w Polsce. Ma prawo i instrumenty do rozwiązań ustawowych oraz do wetowania tych, które uważa za szkodliwe i niebezpieczne. Prezydent deklarował także współpracę m.in. z ministerstwem kultury. W kolejnym pytaniu: *Czy przy inercji rządu w sprawie przyjmowania polskich repatriantów widzi Pan możliwość utworzenia przy prezydencie RP specjalnego komitetu sprzyjającego powrotowi Polaków do Macierzy?* Andrzej Duda z całą stanowczością popierał przyjmowanie repatriantów i możliwość utworzenia komitetu. Uważał także, że nie wystarczy przyznać tym ludziom obywatelstwo polskie, ale należy również zapewnić im odpowiednie warunki bytowe i socjalne. I to właśnie wymaga specjalnego programu od państwa. Andrzej Duda podkreślał, jak ważna i satysfakcjonująca dla niego była praca i realizowanie polityki prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Będąc ministrem i prawnikiem, odpowiadał m.in. za przyznawanie polskiego obywatelstwa. Andrzej Duda zapytany: *Co powiedziałby Pan, jako prezydent RP, papieżowi Franciszkowi podczas składania mu wizyty?* – odpowiedział: *Poprosiłbym go o stałą modlitwę za naszą ojczyznę. Poprosiłbym o modlitwę za mnie do Ducha Świętego, żebym był mądrym i dobrym prezydentem. Jestem głęboko przekonany, że bez modlitwy nie da się realizować wielkich zadań. Nie wyobrażam sobie pełnienia tej ważnej funkcji społecznej inaczej niż w sposób będący wyrazem*

¹¹ W. Dudkiewicz, *Wyścig porsche z polonezem*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 7, s. 7.

¹² (not. wyd.), *Będę otwarty*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 7, s. 7.

*głębokiego – również duchowo – podejścia do tego wielkiego zadania. Prosiłbym także Ojca Świętego, by przyjechał do Polski, i to jak najszybciej*¹³.

Ostatnie pytanie dotyczyło kwestii ochrony życia. Rozmówca zadeklarował, że jest stanowczym zwolennikiem ochrony życia poczętego i musi być całkowita ochrona życia, a w szczególności życia tego jeszcze nienarodzonego¹⁴.

Tygodnik Katolicki „Niedziela” w numerze 20. zamieścił kolejny wywiad z Andrzejem Dudą, tuż po pierwszej turze wyborów, przeprowadzony przez Artura Stelmasiaka. W rozmowie prezydent bardzo wyraźnie podkreślił swoją przynależność do wyznania katolickiego, wielokrotnie akcentując, że jest człowiekiem wierzącym i jego poglądy są zgodne z nauką Kościoła katolickiego oraz Jana Pawła II. Zapytany m.in. o *in vitro* stwierdził, że choć osobiście jest przeciwny tej metodzie, to jednak jako prezydent będzie szukał konsensusu. Andrzej Duda jest za życiem, jednak nie kosztem innego. Według niego – kompromisowym rozwiązaniem byłoby zezwolenie na *in vitro*, ale pod warunkiem, że nadliczbowe zarodki nie byłyby zamrażane i niszczone. Prezydent zauważył, że w kraju nie ma właściwego programu leczenia bezpłodności, a program *in vitro* jest tylko półśrodkiem, który omija chorobę, zamiast ją leczyć. Zaakcentował, że Kościół jest nierozzerwalnie związany z naszą kulturą i tradycją. Krytykowanie wiary i tradycji działa szkodliwie dla Polski. Dlatego powinniśmy dbać o nasze korzenie, wzorce kulturowe i wiarę. Zapewnił, że jako prezydent będzie bronił Polaków przed zagrożeniami płynącymi od obcych, które mogą przesiąkać do naszej kultury, edukacji i prawa. Andrzej Duda nie boi się być oskarżony o przesadny klerykalizm, gdyż uważa, że: (...) *szeroko rozumiany interes narodu polskiego jest połączony z naszą tradycją, która została zbudowana na fundamencie chrześcijaństwa. Gdy w historii zdarzały się sytuacje narzucania nam obcej władzy, a nawet utraty państwowości, to naród polski trwał dzięki Kościołowi*¹⁵.

W rozmowie zostały zadane pytania na temat patriotyzmu, polityki historycznej oraz polityki zagranicznej. Andrzej Duda odnosił się także do prezydentury Bronisława Komorowskiego. Zapytany przez prowadzącego rozmowę, czy są w Pałacu Prezydenckim jakieś ważniejsze meble od żyrandola odpowiedział: (śmiejąc) *ta wypowiedź Donalda Tuska miała uderzać w prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego, ale teraz mści się na obecnym prezydencie. Ten „żyrandol” stał się symbolem nieaktywnej kadencji Bronisława Komorowskiego*¹⁶. Na pytanie o inne ważne meble w Pałacu Prezydenckim odpowiedział: *Najważniejsze jest biurko i stół. Na biurku podpisuje się ustawy, ale także je tworzy. Jako prezydent będę zwracał szczególną uwagę na tworzenie dobrego prawa, które służy Polsce i Polakom. Prezydent Bronisław Komorowski rzadko używał biurka, bo za jego kadencji wyszło dwa razy mniej ustaw niż z kancelarii prof. Lecha Kaczyńskiego. Natomiast stół jest symbo-*

¹³ *Jeżeli Andrzej Duda zostanie prezydentem. Z dr. Andrzejem Dudą, kandydatem PiS na prezydenta RP, rozmawia ks. Ireneusz Skubiś, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 10, s. 22-23.*

¹⁴ *Ibidem.*

¹⁵ *Polska potrzebuje zmian. Z dr. Andrzejem Dudą – kandydatem na Prezydenta RP – rozmawia Artur Stelmasiak, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 20, s. 10-11.*

¹⁶ *Ibidem.*

lem spotkania i rozmowy. Obiecałem, że będę stawiał na dialog z obywatelami i siadał z nimi do stołu, bo Polacy zasługują na prezydenta, który słucha i staje w ich obronie¹⁷.

Jak ważna dla prezydenta jest wiara i przywiązanie do kościoła świadczą m.in. wizyty prezydenta w sanktuarium jasnogórskim, gdzie przebywał w czasie ogłoszenia oficjalnych wyników wyborów na prezydenta. Jak sam mówił: *Modliłem się tutaj w czasie kampanii. Przyjechałem, żeby podziękować Matce Najświętszej za opiekę, za te wszystkie siły, które mi dała*¹⁸. Następnie udał się na Wawel, aby zanurzyć się w modlitwie przed grobem Lecha i Marii Kaczyńskich oraz przed krzyżem św. Królowej Jadwigi¹⁹.

Tygodnik poświęcił wiele miejsca na swych łamach prezentacji pochodzenia i rodziny Andrzeja Dudy. W 31. numerze „Niedziela” zamieściła obszerny artykuł Artura Stelmasiaka zaznajamiający czytelnika z domem rodzinnym prezydenta elekta, opisując go jako „ciepły, patriotyczny i naturalnie religijny”. Autor podkreślił, że politycy i niektóre media krytykują religijność prezydenta, który sam mówi: *Tym, którzy atakują mnie za modlitwę i chodzenie do kościoła, chciałbym powiedzieć, że jako prezydent nikogo do modlitwy nie będę zmuszał... Ale też proszę, aby nikt mi nie zabraniał się modlić. Modliłem się przed kampanią, w trakcie kampanii i będę się modlił teraz*²⁰.

Artykuł zawiera informacje odnośnie wychowania, edukacji i miejsc, z którymi od dzieciństwa związany był prezydent. Opisuje pierwsze kroki prezydenta w polityce oraz ścieżkę kariery, która doprowadziła go do fotela prezydenckiego. Prezentuje wartości, którymi prezydent kieruje się w karierze polityka²¹.

Kolejny artykuł eksponujący szczegóły z życia prywatnego prezydenta ukazał się w 32. numerze czasopisma. Wojciech Dudkiewicz prezentuje tym razem sylwetkę Pierwszej Damy. Możemy dowiedzieć się o pochodzeniu, rodzinie, wychowaniu i edukacji Agaty Dudy. Ujawnia informacje dotyczące poznania się pary prezydenckiej oraz ich pasji i cechach charakteru: (...) *Pytana o ich udane małżeństwo Agata Duda mówi, że ich sekret polega na wzajemnej życzliwości i szacunku. Choć oboje mają silne charaktery, zawsze szybko osiągają porozumienie. – Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że mąż jest moim przyjacielem – mówiła w jednym z nielicznych wywiadów, wskazując na cechy Andrzeja Dudy, które powinien mieć każdy ojciec rodziny. Jest człowiekiem, na którym zawsze można polegać, zapewnia żonie i córce poczucie bezpieczeństwa*²².

Agata Duda aktywnie włączyła się i była bardzo dużym wsparciem dla swojego męża w czasie kampanii wyborczej: Spot wyborczy, w którym Agata Duda zapewnia, że jej mąż to słowny człowiek, robi wrażenie. – *Zaufałam mu 20 lat temu*

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ *Pragnę być blisko ludzi. Na jasnogórskim dziedzińcu z prezydentem elektem Andrzejem Dudą rozmawiała Anna Przewoźnik, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015 nr 23, s. 5.*

¹⁹ Ibidem.

²⁰ A. Stelmasiak, *Prezydent z powołania*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015 nr 31, s. 12-14.

²¹ Ibidem.

²² W. Dudkiewicz, *Pierwsza Dama*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015 nr 32, s. 18-19.

*i nie żałuję tego – mówiła. Ludzie widzieli więź, lojalność, wzajemne wspieranie się państwa Dudów. A dziś tak się zdobywa wyborców, którzy nad politykę stawiają wartości rodzinne*²³.

Na łamach tygodnika wiele miejsca poświęcono rodzicom prezydenta, którzy wspominają i opowiadają o życiu, domu i wychowaniu Andrzeja Dudy. W numerze 38. „Niedzieli” redakcja umieściła notatkę z wypowiedzią prof. dr hab. inż. Jana Dudy na temat wychowania syna²⁴.

O tradycji, zwyczajach i najważniejszych wartościach w domu państwa Dudów informowała czytelników Milena Kindziuk w artykule pt. *Rodzina prezydencka nie tylko od święta*. Autorka opisała zwyczaje i rytuały panujące w okresie Świąt Bożego Narodzenia w domu rodzinnym prezydenta. Podkreśliła, jak ważne dla rodziny jest świętowanie siódmego dnia tygodnia – niedzieli: *Tydzień ma sześć dni pracy – twierdzą rodzice Prezydenta. Niedziela to dla nich naprawdę dzień święty. Nie robią wtedy niczego, co wiąże się z jakąkolwiek pracą niekonieczną. Nie czytają nawet książek, które są im potrzebne do pracy. Czytają natomiast dla przyjemności. Dzieciom, gdy były małe nie pozwalali też odrabiać lekcji w niedziele. Jeśli czegoś nie zdążyli odrobić, to najwyżej dostawały dwóję*²⁵.

Artykuł jest pełen wspomnień i daje obraz, w jakim domu wychowywał się, i jakie wartości wyniósł z niego Prezydent. O roli ojca, autorytecie i wartościach mówił także w jednym z wywiadów prof. Jan Tadeusz Duda, który pytany przez prowadzącą m.in. o uczucia i myśli po przekazaniu prezydentowi elektowi uchwały Polskiej Komisji Wyborczej o wyborze na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedział: *To jest radość prawdziwa, o której czytamy w „Kwiatkach św. Franciszka” (...) Czyli taka, za którą stoją bardzo trudne wyzwania. Mam świadomość, że to początek drogi, że ten wybór to wskazanie Opatrzności. Nie do tego, żeby się cieszyć, tylko do ciężkiej pracy. Myślę o tym, że Andrzej uzyskał ze strony społeczeństwa wielki kredyt zaufania, że czeka go bardzo trudna misja*²⁶.

W jednym z numerów czasopisma została zamieszczona recenzja i obszerny fragment książki pt.: *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*²⁷. Ma postać konwersacji o wartościach, wierze, ufności i domu, w której państwo Dudowie opowiadają o swoim życiu z przed wyborów, jak i po wyborach prezydenckich. Prezentowanie swojej rodziny, opowiadanie o swoim synu, o tym skąd pochodzi i jakie wartości wyznaje uznają za swój obowiązek wobec społeczeństwa. »Rodzice Prezydenta« to rozmowa o sprawach, które są najważniejsze: o wierze, wartościach, zaufaniu i odpowiedzialności. Janina i Jan Dudowie szczerze opowiadają o swych korzeniach, o domu, o tym, jak zmieniło się życie po wyborze syna na urząd Prezydenta RP, ale także jak przeży-

²³ Ibidem.

²⁴ *Wychować prezydenta*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 38, s. 45.

²⁵ M. Kindziuk, *Rodzina prezydencka nie tylko od święta*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015 nr 51, s. 18-19.

²⁶ *Bo dzieci potrzebują autorytetów*, Z prof. Janem Dudą o roli ojca w życiu rodziny rozmawia Maria Fortuna-Sudor, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 25, s. 44-45.

²⁷ M. Kindziuk, *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*, Kraków 2015.

wają medialne ataki na niego. Ich opowieść, bogata w rodzinne historie, anegdoty, uzupełniona fotografiami z rodzinnego albumu, pozwala zobaczyć, kim naprawdę jest i skąd pochodzi Andrzej Duda²⁸.

Na temat książki oraz jej promocji pisał również Grzegorz Polak w felietonie *Czego się można nauczyć od rodziców Prezydenta*. Dziennikarz podzielił się swoimi refleksjami z rozmowy z rodzicami prezydenta w czasie promocji książki oraz po jej przeczytaniu. Uważa, że książka oparta jest na mądrości życiowej i może służyć jako wzór dla ludzi, którzy chcą dobrze wychować swoje dzieci. Autor felietonu jest pełen nadziei, że Prezydent jako człowiek, który wyniósł z domu solidne pełne zasad moralności, religijności wychowanie sprosta tak odpowiedzialnej funkcji w kraju: *Wytrzyma bezpardonowe, niewybredne i perfidne ataki mediów głównego nurtu, w których miażdżącą przewagą ma największa obecnie partia opozycyjna. Wieszczą one upadek demokracji – oczywiście w ich rozumieniu – a pewien profesor ogłosił nawet upadek państwa prawa...²⁹*.

Prezydent bardzo często gościł na łamach tygodnika przy okazji świąt kościelnych i państwowych, ukazywano go w roli głowy państwa, katolika oraz zwykłego człowieka. Przykładowo w czasie Ogólnopolskiego Święta Dziękczynienia za Płony³⁰, podczas wizyty w Watykanie u papieża Franciszka³¹, a także w czasie uczestnictwa w Święcie Dziękczynienia w Wilanowie, kiedy to prezydent-elekt chwycił w dłonie i zaniósł do ołtarza porwaną przez podmuch wiatru konsekrowaną hostię, wykazując się odwagą oraz zwykłym ludzkim odruchem³².

Opublikowane przez redakcję czasopisma artykuły, wywiady, notatki czy wzmianki eksponują osobę i wizerunek Andrzeja Dudy nie tylko jako polityka, Prezydenta Polski, ale także jako człowieka głęboko wierzącego i wielokrotnie podkreślającego swoją religijność. Przeglądając poszczególne numery czasopisma z rocznika 2015, można wysunąć wnioski, iż temat wiary i przywiązania do Kościoła były stałym elementem kampanii wyborczej. „Niedziela”, eksponując artykuły przedstawiające pochodzenie, rodzinę oraz informacje z życia osobistego Prezydenta, przybliżyła swoim odbiorcom postać polityka jako prawego obywatela i „zwyyczajnego” człowieka. Tygodnik Katolicki „Niedziela” nie dał szans swoim czytelnikom poznania sylwetek i programów wyborczych innych kandydatów. Przeglądając tygodnik, odbiorca może odnieść wrażenie, iż czasopismo jest stronicze i faworyzuje przedstawianego kandydata, a dziś już Prezydenta RP. Czasopismo zaprezentowało na swojej okładce zdjęcie prezydenta trzykrotnie³³.

²⁸ *Nowa instytucja w Polsce: Rodzice Prezydenta*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 45, s. 20-21.

²⁹ G. Polak, *Czego się można nauczyć od rodziców Prezydenta*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 50, s. 35.

³⁰ S. Tomoń, *Jasnogórskie Dożynki 2015*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 37, s. 8.

³¹ E. Krawczyk, *Dwie audyencje: przy grobie św. Jana Pawła II i w bibliotece papieża Franciszka*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 47, s. 12-13.

³² (Red.), *Spychanie rodziny na margines*, Tygodnik Katolicki „Niedziela” 2015, nr 24, s. 9.

³³ Okładki przedstawiające zdjęcia Prezydenta ukazały się w numerach: 20., 22. i 31.

ROZDZIAŁ II

POLITYCY I TEMATYKA POLITYCZNA NA ŁAMACH PRASY

Grzegorz Zackiewicz
Uniwersytet w Białymstoku

Francuska kampania prezydencka 2002 roku w świetle ówczesnych polskich komentarzy prasowych

Słowa kluczowe: Francja, wybory prezydenckie 2002 roku, Jean-Marie Le Pen, Jacques Chirac, Lionel Jospin, prasa polska

Keywords: France, presidential elections 2002, Jean-Marie Le Pen, Jacques Chirac, Lionel Jospin, The Polish press

Abstract

The French presidential campaign of 2002 for a long time did not arouse much interest in Poland. The journalists expected a run-off between the two main favourites. It was believed that the triumph of Chirac or Jospin will mean a continuation of the previous policy of France. Unexpectedly, France was shocked to be faced with a choice between Chirac and Le Pen. Reactions to the electoral success of Le Pen were in the Polish press very different. Political sympathies and ideological attitudes of editors and columnists were crucial and patterns of interpretation easily recognisable.

Francuska kampania prezydencka 2002 roku przez długi czas nie budziła w Polsce większego zainteresowania. W oparciu o publikowane nad Sekwaną wyniki sondaży przedwyborczych polscy komentatorzy zgodnie przewidywali, że walka o najwyższy urząd w państwie rozegra się pomiędzy liderami dwóch największych obozów politycznych we Francji. Zarazem na wiele miesięcy przed zaplanowaną na 21 kwietnia 2002 roku elekcją wydawało się przesądzone, że ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie dopiero dwa tygodnie później¹. Powszechnie spodziewano się, że w decydującej fazie najważniejszej od lat politycznej batalii zmierzą się urzędujący prezydent V Republiki, którym był wywodzący się z ruchu gaullistowskiego Jacques Chirac oraz lider największej partii lewicy, a zarazem ówczesny premier Francji, socjalista Lionel Jospin². *Organizowanie pierwszej tury wyborów –*

¹ Począwszy od 1965 roku prezydenci Francji wybierani są w wyborach powszechnych, a do zwycięstwa potrzebne jest uzyskanie bezwzględnej większości oddanych głosów. W praktyce normę nad Sekwaną wyznacza scenariusz, gdy rozstrzygnięcie w walce o prezydenturę zapada w 2. turze, co bez wątplenia stymuluje „zjawisko bipolaryzacji francuskiej sceny politycznej” (E. Gdulewicz, *System konstytucyjny Francji*, Warszawa 2000, s. 38).

² Wydawało się to tym bardziej prawdopodobne, że w czterech poprzednich elekcjach prezydenckich we Francji, rozstrzygnięcie zapadało w II turze, a przeciwnikiem socjalisty za każdym razem był polityk reprezentujący centroprawicę. W 1995 roku w decydującej fazie walki o urząd

oceniał w połowie kwietnia paryski korespondent „Wprost” Piotr Moszyński – *wydaje się stratą czasu i publicznych pieniędzy. Chirac i Jospin mają nad pozostałymi rywalami tak wyraźną przewagę, że tylko oni mogą poważnie myśleć o wygranej*³. Ten sam autor wskazywał, że specyfikę francuskiej kampanii prezydenckiej wyznacza fakt, iż obaj główni pretendenci brali przez ostatnie lata udział we władzy, a zapoczątkowana w 1997 roku koabitacja pozbawiona była spektakularnych konfliktów⁴. Moszyński przewidywał, że w sytuacji, gdy *prawie 70 proc. Francuzów nie odróżnia programów obu faworyzowanych polityków, a niemal co drugi badany nie życzy sobie, by wybory wygrał którykolwiek z nich*, absencja przy urnach wyborczych może się okazać bezprecedensowo wysoka, a ostateczny wynik pozostaje trudny do przewidzenia⁵.

W podobnym tonie pisało wówczas wielu innych polskich komentatorów. Dziennikarze z różnych redakcji zgodnie oceniali, że szanse obu głównych pretendentów do tego, by znaleźć się w Pałacu Elizejskim są zbliżone, a finał prezydenckiego wyścigu raczej nie wpłynie na zasadniczą zmianę wektorów polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji. Podobnie jak Moszyński, wielu innych polskich autorów akcentowało fakt, iż w świecie, w którym zaciera się podział na lewicę i prawicę, trudno jest wskazać fundamentalne różnice programowe między Chirakiem i Jospinem. Konstatując narastające we Francji zniechęcenie do politycznego establishmentu, pomimo wszystko nie spodziewano się, by wybory mógł wygrać ktoś inny niż aktualny prezydent lub premier⁶. *Jak przystało na kraj o kilkuset gatunkach sera* – pisał na krótko przed głosowaniem Marek Ostrowski – *francuskie wybory prezydenckie gromadzą w I turze pełną gamę gustów politycznych*. Publicysta tygodnika „Polityka” dodawał zarazem, że wszyscy poza Chirakiem i Jospinem to „kandydaci drobni”, którzy nie będą się liczyć w decydującej rozgrywce. *Prawdziwe wybory* – jak ujął to żurnalista – *od lat już bowiem odbywają się we Francji w II turze*⁷. O liderze Frontu Narodowego Ostrowski napisał, że startujący po raz czwarty Jean-Marie Le Pen *jest miernikiem francuskiej niechęci do obcych i do integracji europejskiej*⁸.

Wyniki I tury wyborów prezydenckich we Francji w 2002 roku były szokiem dla większości obserwatorów, tak nad Sekwaną jak i zagranicą. Okazało się bowiem, że żadna z renomowanych pracowni badania opinii nie tylko nie przewidzia-

głowy państwa znaleźli się Chirac i Jospin (A. Cole, *The Presidential and Legislative Election Campaigns of 2002: A Strange Play in Four Acts*, [w:] *The French Presidential and Legislative Elections of 2002*, ed. by J. Gaffney, Aldershot 2004, s. 35-39).

³ P. Moszyński, *Lionel Chirac i Jacques Jospin* [sic!], „Wprost” 2002, nr 16, s. 103.

⁴ Ibidem. Szerzej na temat koabitacji z lat 1997–2002 zob.: Ł. Jakubiak, *Koabitacja w systemie politycznym V Republiki Francuskiej*, Kraków 2010, s. 180-195.

⁵ P. Moszyński, *Lionel Chirac...*, s. 102-103.

⁶ M. Rapacki, *Afery czy raczej idee*, „Gazeta Wyborcza” [dalej: GW] 2002, nr 62, s. 12; *Mocne skrajności*, „GW” 2002, nr 93, s. 7; B. Dobosz, *Le Pen wygrywa!*, „Najwyższy Czas” [dalej: „NCz”] 2002, nr 17, s. XXII; R. Gutkowski, *Szesnastka z absencją*, „Trybuna” 2002, nr 92, s. 9.

⁷ M. Ostrowski, *Dwaj panowie w łódce*, „Polityka” 2002, nr 16, s. 42.

⁸ Ibidem. Inny z publicystów tygodnika oceniał, że „Le Pen ma stałe poparcie ok. 5 proc. wyborców” (R. Lewandowski, *Ten trzeci*, „Polityka” 2002, nr 16, s. 41).

ła skali poparcia dla najpopularniejszych kandydatów, ale pomyłono się nawet jeśli chodzi o kolejność na pierwszych trzech miejscach⁹. W głosowaniu z 21 kwietnia 2002 roku najlepszy wynik uzyskał Chirac, było to jednakże tylko 19,9%. Drugie miejsce zajął bynajmniej nie Jospin, czego się powszechnie spodziewano, lecz Le Pen. Okazało się to możliwe między innymi dlatego, że przy relatywnie niskiej w I turze frekwencji nadspodziewanie duża grupa lewicowych wyborców zdecydowała się poprzeć pozbawionych szans na ostateczne zwycięstwo polityków sytuujących się na lewo od Partii Socjalistycznej¹⁰.

Kandydat nacjonalistów wyprzedził ówczesnego premiera minimalnie, o niepełna 200 tys. głosów, ale ta niewielka różnica miała kolosalne znaczenie. Oznaczało to bowiem, że w kraju w którym lewica tradycyjnie cieszyła się dużym społecznym poparciem, także w 2002 roku skupiła około 40% głosów, w II turze nie będzie lewicowego kandydata. W decydującej fazie walki o prezydenturę mieli się zmierzyć centroprawicowy prezydent oraz znieawidzony przez zwolenników lewicy Le Pen¹¹. Wynik osiągnięty przez Chiraca wskazywał zarazem, że jego kadencja prezydencka z lat 1995–2002 została oceniona przez większość Francuzów bardzo krytycznie. Nie zmieniało to faktu, że już kilka godzin po ogłoszeniu sensacyjnych rezultatów I tury Chirac mógł się czuć faktycznym zwycięzcą batalii o najwyższy urząd w państwie. W ówczesnej sytuacji było przesądzone, że głowa państwa może liczyć na poparcie wielu wyborców, którzy w żadnych innych okolicznościach nie byłiby skłonni głosować na powszechnie krytykowanego polityka reprezentującego umiarkowaną prawicę¹².

W II turze francuskich wyborów prezydenckich sensacji nie było. Le Pen miał tak wielki elektorat negatywny, że nie potrafił nawiązać wyrównanej rywalizacji z faworyzowanym konkurentem. Chirac odniósł miażdżące zwycięstwo, wynik na poziomie 82,2% nie miał precedensu w historii V Republiki. Zarazem dla nikogo nie mogło ulegać wątpliwości, że duża część poparcia dla prezydenta, to głosy oddane przeciw Le Penowi przez elektorat lewicy bądź kulturowych liberałów, nie zaś świadectwo nagłego wzrostu popularności Chiraca¹³.

Zdumiewający zwrot, jaki po ogłoszeniu wyników I tury nastąpił we francuskiej kampanii prezydenckiej 2002 roku wywołał w Polsce bardzo duże zainteresowanie. Trudno się oczywiście dziwić. Przejście Le Pena do decydującej fazy głosowania stanowiło fakt tak niespodziewany, wręcz szokujący, że wymagało podjęcia próby wyjaśnienia, co się tak naprawdę wydarzyło w jednym z największych

⁹ A. Cole, op. cit., s. 40; A. Kuczyńska, *Francja V Republiki i jej koabitacje (1986–1988, 1993–1995, 1997–2002)*, Toruń 2008, s. 411–414.

¹⁰ *Élection présidentielle 2002*, <http://bit.ly/2dwt7vr> [25.07.2016].

¹¹ F. Fressoz, *21 avril 2002, le jour où la gauche a disparu des écrans*, <http://bit.ly/2df5xRr> [26.07.2016].

¹² A. Hall, *Historia francuskiej prawicy 1981–2007*, Kraków – Rzeszów – Zamość 2009, s. 423–429.

¹³ Z badań wynikało, że na Chiraca głosowało ponad 80% wyborców Jospina z I tury. Niemal tak samo wysokie było poparcie, jakie prezydent uzyskał w starciu z Le Penem ze strony elektoratu skrajnej lewicy. Szerzej zob. C. Ysmal, *The Presidential and Legislative Elections of 2002: An Analysis of the Results*, [w:] *The French Presidential...*, s. 70–72.

państw zachodnich. Nieoczekiwany rozwój wypadków skłaniał też oczywiście do zastanowienia, jakie mogą być następstwa francuskich wyborów (niezależnie od ich ostatecznego rozstrzygnięcia) dla Francji i całej Europy. W efekcie w ciągu dwóch kolejnych tygodni w polskiej prasie opublikowano ogromną ilość tekstów, które powstały na kanwie aktualnych wydarzeń nad Sekwaną. Zamykające francuską kampanię prezydencką zwycięstwo odniesione 5 maja 2002 roku przez Chiraca sprawiło z kolei, że życie polityczne V Republiki jako temat komentarzy stopniowo zaczęło schodzić w Polsce na dalszy plan¹⁴, by znów na krótko powrócić na pierwsze strony gazet w związku z wyborami do Zgromadzenia Narodowego¹⁵.

Podając próbę scharakteryzowania głównych wątków toczącej się wiosną 2002 roku debaty prasowej, która ogniskowała się wokół problematyki francuskiej, należy oczywiście zauważyć, że proponowany temat stanowi jedynie przyczynek do analizy współczesnego życia politycznego i medialnego. Jak się jednak wydaje, późniejszy rozwój wydarzeń w Europie Zachodniej – by wymienić z ostatnich miesięcy tylko tzw. kryzys migracyjny i *Brexit* – czyni doświadczenie głośniejsze przed kilkunastu laty kampanii prezydenckiej we Francji nader interesującym i zasługującym na przypomnienie. Autor pragnie równocześnie zaznaczyć, że ze względu na ograniczone ramy prezentowanego tekstu możliwe jest w tym miejscu jedynie zasygnalizowanie najważniejszych kwestii, bez możliwości ich szczegółowego rozwinięcia.

Nawet pobieżna kwerenda prasowa nie pozostawia wątpliwości, że pierwsze reakcje na sensacyjny wynik Le Pena i wyborczą katastrofę francuskich socjalistów były w polskiej publicystyce bardzo zróżnicowane. Zarazem należy stwierdzić, że kandydatowi Frontu Narodowego otwarcie kibicowali w Polsce tylko nieliczni. Głosy bezwarunkowego poparcia dla Le Pena znaleźć można było w zasadzie wyłącznie w niszowych pismach polskich narodowców¹⁶. Dla tych ostatnich *casus* francuskich wyborów prezydenckich był optymistycznym zwiastunem świadczącym o wzroście wpływów „partii o jednoznacznej orientacji narodowej” i *memento* dla „brukselskich eurokratów oraz imigrantów”¹⁷. W skrajnie prawicowej polskiej publicystyce zdarzały się też opinie, że *Le Pen może być postrzegany jako praw-*

¹⁴ Na potrzeby niniejszego artykułu poddano analizie teksty zamieszczane na łamach kilkunastu tytułów prasowych. Intencją autora było objęcie kwerendą wpływowych, kierowanych do bardziej wyrobionych grup czytelników, ogólnopolskich gazet codziennych, tygodników i miesięczników opinii. *Gros* przywołanych artykułów prasowych – co raczej nie wymaga szerszego uzasadnienia – pochodzi z kwietnia lub maja 2002 roku, a więc zostały one opublikowane w okresie, gdy rozstrzygały się losy walki o urząd prezydenta Francji.

¹⁵ Czerwcowe wybory parlamentarne w 2002 roku – określane czasem mianem „III tury” elekcji prezydenckiej – wygrał obóz skupiony wokół prezydenta Chiraca. Nie sprawdziły się przewidywania, że Front Narodowy zdoła przekuć dobry wynik z wyborów prezydenckich na sukces w walce o mandaty do Zgromadzenia Narodowego. Szerzej zob. A. Hall, *Historia francuskiej...*, s. 440-442.

¹⁶ *Vive la France!*, „Nowa Myśl Polska” [dalej: NMP] 2002, nr 18-19, s. 1; A. Wielomski, *Jean-Marie Rokita* [sic!], NMP 2002, nr 18-19, s. 2.

¹⁷ J. Engelgard, *Wielka przemiana*, NMP 2002, nr 20, s. 1. Zob. też: A. Rojek, *Znak sprzeciwu*, „Głos” 2002, nr 17, s. 7.

*dziwy mąż stanu, polityk myślący o Państwie i Narodzie w perspektywie dziesięcioleci a nawet setek lat*¹⁸.

W pismach lewicowych, takich jak „Przeгляд” czy „Trybuna” akcentowano krytyczny stosunek do lidera nacjonalistów i rozczarowanie wynikające z porażki Jospina¹⁹. W komentarzu po I turze wyborów Krzysztof Teodor Toeplitz konstatawał, że choć „Le Pen nie ma szans, aby zostać prezydentem”, to rezultaty głosowania budzić muszą najwyższe zaniepokojenie. Jak bowiem dowodził autor, „układ sił politycznych” nad Sekwaną „nie będzie już taki jak dotąd”, wysoko podniosła się fala nastrojów ksenofobicznych, „demokracja została zachwiana, nie będzie już ona dialogiem pomiędzy globalistycznymi liberałami a reformatorskimi socjalistami”²⁰. Dostrzegając cały szereg przyczyn, które złożyły się na nadspodziewanie dobry wynik Le Pena, publicysta podkreślał, iż lider nacjonalistów pozyskał głosy wielu osób obawiających się skutków globalizacji, ludzi, którzy wcześniej stanowili zazwyczaj wyborczy rezerwuwar lewicy²¹. Już po ostatecznym zwycięstwie Chiraca Toeplitz napisał, że: *Le Pen, a także lepenizująca się Europa, jest dzieckiem dwojga rodziców. Jednym z nich jest globalistyczna, elegancka prawica liberalna, która w jednoczącej się Europie czuje się jak ryba w wodzie, uważając, że będzie to cudowny kontynent dla bogatych i zadowolonych, drugim zaś słamazarna lewica socjaldemokratyczna, wypłukana z własnego programu, którą – jak u nas na przykład – nawet jej przeciwnicy chwalą za to, że nie robi tego, co mówi*²².

Lewicowi publicyści nie ukrywali, że bardzo obawiają się „efektu Le Pena”. Wskazywano, że „skrajna prawica” rośnie w siłę w całej Europie Zachodniej. Jakkolwiek nie wierzono, by pokrewne ideowo Frontowi Narodowemu partie mogły w krótkiej perspektywie przejąć władzę, to w kręgach związanych z takimi pisami, jak „Przeгляд” czy „Trybuna” wyrażane były opinie, że całe polityczne spektrum na Zachodzie przesuwają się na prawo, a partie „głównego nurtu” przejmują niektóre hasła prawicowych radykałów²³.

W tekstach autorów, których w pewnym uproszczeniu można zaliczyć do obozu lewicowo-liberalnego pojawiły się dwie główne narracje wyjaśniające rezultaty I tury wyborów prezydenckich we Francji. Pierwsza z nich znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim na łamach tygodnika „Polityka”. Kluczowe było tu twierdzenie, że *wynik pierwszej tury francuskich wyborów można tłumaczyć zwykłym przypadkiem*. Jak bowiem podkreślał cytowany już Ostrowski, o klęsce Jospina w większym stopniu zadecydowała niska frekwencja i bezprecedensowe rozbieżności głosów lewicowego elektoratu niż „wzrost wpływów Le Pena”, który to progres „mimo całej wrzawy medialnej” był w istocie „stosunkowo skromny”. Czołowy publicysta „Polityki” dowodził, że „Francja jednak nie zwariowała”, a Chirac, który

¹⁸ A. Rojek, *Kopniak na przebudzenie?*, „Głos” 2002, nr 18-19, s. 7.

¹⁹ Z. Dąbrowska, *Francja dla Francuzów i Le Pena*, „Trybuna” 2002, nr 95, s. 2.

²⁰ K. T. Toeplitz, *Schody*, „Przeгляд” 2002, nr 17, s. 75.

²¹ Ibidem. Zob. też: M. Głogowski, *Zagadka Le Pena*, „Przeгляд” 2002, nr 17, s. 23-26.

²² K. T. Toeplitz, *Jedzenie żaby*, „Przeгляд” 2002, nr 19, s. 75. Por. też: M.F. Rakowski, *Furka dla populizmu*, „Trybuna” 2002, nr 99, s. 12.

²³ B. Głębocki, *Prawdziwa siła skrajnej prawicy*, „Przeгляд” 2002, nr 18, s. 19-21; J. Rzekanowski, *Lepenopodobni...*, „Trybuna” 2002, nr 96, s. 11.

musi teraz wystąpić jako „prezydent wszystkich porządnym Francuzów” w decydującym starciu wygra z liderem nacjonalistów bardzo wyraźnie²⁴.

W podobnym tonie pisał też na przykład Ludwik Stomma, którego zdaniem wiosną 2002 roku nie można było mówić o „żadnym dryfowaniu społeczeństwa francuskiego na prawo”. Stwierdzając, że wynik I tury wyborów prezydenckich nad Sekwaną był „wielkim i smutnym zaskoczeniem”, publicysta „Polityki” apelował, by unikać dramatycznego tonu komentarzy. Sukces radykałów, także tych ze skrajnej lewicy – ale tylko względny sukces, bo ostatecznie „wygra Chirac z luksusową przewagą” – Stomma tłumaczył tym, że w ugruntowanym systemie demokratycznym, gdzie nie ma już wielkich pól konfliktów, „obywatele zaczynają się nudzić” i czasem dają temu wyraz w wyborach. Jednocześnie, po „przejściowym kacu” – jak to autor nazwał – wszystko jego zdaniem miało wrócić do normy: *Skrajna prawica na dłuższą metę niewiele zyska na efemerycznym sukcesie. (...) Rudymenty wewnętrznej i zagranicznej polityki Francji w niczym się nie zmieniają*²⁵.

Na pytanie, kto głosował w I turze na Le Pena? wspomniany już Ostrowski zaproponował zdumiewającą w swej prostocie odpowiedź. Jak bowiem zostało to ujęte: *Typowy wyborca tego demagoga to starszy mężczyzna (...), bezrobotny lub emeryt, robotnik. Le Pen znajduje wspólny język z taką ulicą, znajduje łatwiej niż klasycy, umiarkowani politycy*²⁶. Zaskakujący był w omawianym tekście brak jakiegokolwiek głębszej refleksji dotyczącej przyczyn rosnącej popularności niepopularnego przywódcy nacjonalistów. Także w kolejnym podobnym w swej wymowie komentarzu Ostrowskiego przewijał się pogląd, że elektorat lidera Frontu Narodowego to w ogromnej większości starsi, słabo wykształceni i zagubieni we współczesnym świecie ludzie²⁷. Warto też zauważyć, że jako receptę na ograniczenie wpływów takich partii, jak ugrupowanie Le Pena redakcja „Polityki” proponowała „jakąś formę ostracyzmu”²⁸.

W „Gazecie Wyborczej” ton komentarzy dość znacząco różnił się od tego, co można było przeczytać w artykułach autorstwa cytowanych wyżej Ostrowskiego czy Stommy. Wprawdzie także publicyści dziennika wychodzącego pod redakcją Adama Michnika przewidywali, że Le Pen nie wygra wyborów i w II turze „skończy tak jak Tymieński w pojedynku z Wałęsą” w polskich wyborach z 1990 roku, ale

²⁴ M. Ostrowski, *Drewniana gęba*, „Polityka” 2002, nr 18, s. 28-29. W pierwszym powyborczym komentarzu autor przyznawał, że choć w II turze wygra oczywiście Jacques Chirac, to wyniki tak czy inaczej świadczą o poważnym odrzuceniu tradycyjnej klasy politycznej, o pogodzie dla Tymieńskich i Lepperów (idem, *Francja: źle dla całej Europy*, „Polityka” 2002, nr 17, s. 13).

²⁵ L. Stomma, *Skąd ten Le Pen*, „Polityka” 2002, nr 18, s. 106.

²⁶ M. Ostrowski, *Drewniana gęba...*, s. 28. Na podstawie publikowanych później badań socjologicznych można stwierdzić, że Le Pen okazał się szczególnie popularnym kandydatem wśród najmłodszych wyborców (wygrał między innymi w przedziale wiekowym 18–25 lat, gdzie uzyskał około 20%), nie zaś w starszych grupach wiekowych, gdzie wyraźnie przegrał z Chirakiem. Warto też zauważyć, że wśród biorących udział w wyborach emerytów dużo popularniejszy od Le Pena był nie tylko prezydent, ale także Jospin. Prawdą jest natomiast twierdzenie Ostrowskiego, że największy odsetek głosujących bezrobotnych poparł w I turze lidera nacjonalistów. Por. C. Ysmal, op. cit., s. 63.

²⁷ M. Ostrowski, *Debata z szubrawcem*, „Polityka” 2002, nr 19, s. 18-19.

²⁸ Ibidem, s. 19.

rezultaty głosowania z 21 kwietnia 2002 uznano na łamach „Wyborczej” za katastrofalne dla całej Europy²⁹. Zwracał uwagę alarmistyczny ton, jakiego używano w kontekście ostatnich wydarzeń we Francji. W pierwszym powyborczym komentarzu Robert Sołtyk stwierdzał: *Wiatru w skrzydła nabiorą wszyscy ci, którzy odwołując się do populizmu, nacjonalizmu, rasizmu i antysemityzmu, nie mogli dotąd głosić swych haseł bez wstydu. Haider był pionierem w Austrii, ale Wiedeń to mimo wszystko jednak nie Paryż*. Przewidując mobilizację „większości republikańskiej” nad Sekwaną, publicysta pocieszał się, że spodziewany triumf Chiraca pozwoli uniknąć najgorszego, a Francja, „mocarstwo nuklearne”, ostatecznie nie znajdzie się w rękach „nieodpowiedzialnego demagoga”³⁰.

O tym, jakie było wówczas nastawienie środowiska „Gazety Wyborczej” dobitnie świadczyła infografika zamieszczona w jednym z kwietniowych numerów dziennika. Próbowano tam dowodzić, że w całej Europie pojawił się i rośnie w siłę nurt „prawicowego ekstremizmu”. Warto przy tym zauważyć, że zdaniem redaktorów „Wyborczej” „prawicowym ekstremistą” był w Polsce *Anno Domini* 2002 nie kto inny jak... Andrzej Lepper, na Słowacji tę rolę miał pełnić Vladimir Mecziar, zaś we Włoszech Umberto Bossi³¹.

Co więcej, niektórzy spośród publicystów „Gazety Wyborczej”, jak np. Leopold Unger wprost pisali o „cieniu faszyzmu, który wisi nad Europą”, a nawet sugerowali istnienie analogii z Vichy, tyle że „60 lat później”³². Twierdzono, że Le Pen udziela odpowiedzi „jak z podręcznika autorytaryzmu, jak z historii faszyzmu”³³, a jego dobry wynik wyborczy „umocni kandydatów na nowych Haiderów i nowych führerów”. Pojawiały się głosy, że przywódca Frontu Narodowego to *przede wszystkim rasista i cham, który prowokuje przeciwników, niektórym każe rozpinać spodnie, innym po prostu obraża*³⁴. Warto też podkreślić, że redakcja wydawanego w Warszawie dziennika przekonywała w kontekście francuskich wyborów, że *Francja jest jedynym krajem Unii Europejskiej, w którym przeciwników rozszerzenia jest więcej niż zwolenników*³⁵.

Do nielicznych należały w tym czasie na łamach „Gazety Wyborczej” teksty, w których próbowano dokonać głębszej analizy przyczyn wyborczej sensacji nad Sekwaną. W jednej z niewielu takich publikacji Sołtyk podkreślał, że „pięcioletnia koabitacja prezydenta Chiraca i premiera Jospina zużyła ich obu”. Zagraniczny korespondent opiniotwórczego dziennika dodawał, że Le Pen podczas bardzo udanej

²⁹ R. Sołtyk, *Francuska tymińszczyzna*, „GW” 2002, nr 94, s. 1; idem, *Jak to zmieni Francję?*, GW 2002, nr 94, s. 5; *Uwaga na fundamenty!* [rozmowa J. Kurskiego z B. Geremkiem], GW 2002, nr 95, s. 6.

³⁰ R. Sołtyk, *Francuska tymińszczyzna...*, s. 1.

³¹ *Coraz więcej prawicowych ekstremistów w Europie*, GW 2002, nr 95, s. 7.

³² L. Unger, *Choroba francuska*, GW 2002, nr 97, s. 12.

³³ P. Pacewicz, *Wybrali, bo się bali*, GW 2002, nr 95, s. 1.

³⁴ L. Unger, *Zabrakło łyżki czy kurażu?*, GW 2002, nr 102, s. 6.

³⁵ *Rozszerzenie? Non!*, GW 2002, nr 96, s. 10.

kampanii zdołał narzucić wygodne dla siebie tematy dyskusji. Zdaniem Sołtyka duże znaczenie miał też fakt, iż „tradycyjny elektorat lewicy zlekceważył I turę”³⁶.

W okresie pomiędzy 21 kwietnia a 5 maja 2002 roku w „Gazecie Wyborczej” eksploatowany był też schemat oparty na założeniu, że większość Francuzów, która przyjęła wyniki I tury wyborów prezydenckich z niedowierzaniem i wstydem, szybko zdołała się otrząsnąć z letargu³⁷. W sytuacji, gdy jak pisano „Francja się budzi”, rosła zdaniem redakcji z ulicy Czerskiej pewność, że w decydującej fazie głosowania wielokulturowe społeczeństwo francuskie da odpór „brunatnemu zagrożeniu”. Bardzo mocno podkreślano w tym czasie znaczenie antylepenowskich demonstracji, w których liczny udział brała młodzież³⁸.

Przekaz prezentowany w „Gazecie Wyborczej” był niewątpliwie bardzo jednostronny. II tura francuskich wyborów jawiła się w tym ujęciu jako plebiscyt, gdzie przeciwko siłom zła (uosabianym przez Le Pena) miało stanąć pospolite ruszenie tych wszystkich, dla których ważne są wartości demokratyczne i republikańskie³⁹.

Gwoli sprawiedliwości należy zauważyć, że na łamach „Gazety Wyborczej”, w weekendowym wydaniu z 4–5 maja 2002 roku, ukazał się też komentarz, który zasadniczo odbiegał od wyrażanego przez pismo Michnika tonu. Był to artykuł Aleksandra Halla, zamieszczony w stałej autorskiej rubryce, zatytułowanej „Widziane z prawej strony”. Tekst choć krótki wydaje się niezwykle interesujący. Hall, niewątpliwy znawca tematyki francuskiej, nie tylko odrzucał – funkcjonującą w tym czasie na łamach „Gazety Wyborczej” – tezę, że lider Frontu Narodowego jest faszystą⁴⁰, ale też na chłodno i analitycznie podjął rozważania dotyczące głębszych przyczyn, które wyniosły Le Pena do II tury wyborów prezydenckich. Zasłużony przed laty działacz antykomunistycznej opozycji pisał: *Na sukces Le Pena złożyło się wiele czynników. Gdybym jednak miał wskazać jeden najważniejszy, bez wahania wskazałbym problem nieasymilujących się z francuskim społeczeństwem, nieutożsamiających się z Francją i cywilizacją zachodnią imigrantów z krajów Maghrebu. W dalszej części artykułu Hall dodawał: Lewica zapłaciła wysoką cenę za lekceważenie przez jej czołowych polityków obaw wielu Francuzów o przyszłość tożsamości narodu, (...) za niedocenianie niezadowolonych z szerzenia się przestępczości w dzielnicach miast zamieszkałych przez ludność pochodzenia arabskiego.*

³⁶ R. Sołtyk, *Wygrał, bo mógł i chciał*, GW 2002, nr 95, s. 4. Zob. też: *Urny pełne strachu* [rozmowa J. Kurskiego z A. Smolarem], GW 2002, nr 99, s. 10-11; M. Rapacki, *Zgaga, koszmar, aberracja*, GW 2002, nr 99, s. 12.

³⁷ *Francja się wstydzi*, GW 2002, nr 95, s. 1; R. Sołtyk, *Debata? Non!*, GW 2002, nr 97, s. 12.

³⁸ R. Sołtyk, *Nie moja Francja*, GW 2002, nr 98, s. 8; idem, *Francja się budzi*, GW 2002, nr 102, s. 1.

³⁹ Idem, *Co trzeci Francuz na Le Pena?*, GW 2002, nr 99, s. 5; idem, *Marsz Le Pena*, „GW” 2002, nr 102, s. 6; idem, *Syn rybaka, milioner i wódz*, GW 2002, nr 103, s. 9-10.

⁴⁰ Autor określił Le Pena mianem reprezentanta „nostalgicznego (wyrażającego tęsknotę za utraconym imperium) i populistycznego nacjonalizmu”, widząc w nim polityka, który „kontestując system polityczny”, pomimo wszystko mieści się „w jego ramach” (A. Hall, *Wybory miną, problemy pozostaną*, GW 2002, nr 103, s. 19).

*To niezadowolone i lękliwy Front Narodowy umiejętnie wykorzystał. Umocnił swoją pozycję, ale władzy we Francji nie zdobędzie*⁴¹.

Bardzo wysokie zwycięstwo Chiraca w starciu z liderem nacjonalistów przyjęto w środowisku „Gazety Wyborczej” z wyraźną ulgą⁴². Pomimo wszystko nie brakowało obaw odnośnie dalszego rozwoju wypadków. Unger sugerował, że „szok pierwszej tury nie minie bez śladu”. Wspomniany autor pisał o „lepenizacji ducha”, która się we Francji dokonała i która także w przyszłości będzie zatruwać tamtejsze życie polityczne. Równocześnie publicysta ubolewał, że nad Sekwaną brakuje polityka wielkiego formatu, który mógłby sprostać nadchodzącym wyzwaniom⁴³. Z kolei Sołtyk zauważał w kontekście wyborczego rozstrzygnięcia z 5 maja 2002 roku: *Porażka Le Pena pokazuje, że jego sukces w I turze był istotnie »wypadkiem przy pracy« – bardziej wynikiem fatalnej kampanii Lionela Jospina niż rzeczywistego zwrotu nastrojów społecznych ku skrajnej prawicy. Zarazem dziennikarz podkreślał, że dopiero zbliżające się wybory parlamentarne definitywnie pokażą, „w którą stronę pójdzie teraz Francja”*⁴⁴.

Schematów interpretacyjnych nie brakowało też w komentarzach dotyczących francuskiej kampanii prezydenckiej 2002 roku zamieszczanych na łamach pism reprezentujących odmienne w stosunku do „Gazety Wyborczej” czy „Polityki” nastawienie ideowe. Bardzo przewidywalne były dla przykładu opinie publikowane w prawicowych „Naszym Dzienniku”⁴⁵ czy w „Najwyższym Czasie”⁴⁶.

Tak było też choćby w przypadku tygodnika „Wprost”, który w omawianym okresie mocno akcentował zalety gospodarki wolnorynkowej. W tekstach zamieszczanych we wspomnianym piśmie Le Pen był przedstawiany jako populistą szermujący nie tylko hasłami narodowymi, ale też socjalnymi. Lider francuskich nacjonalistów jawił się wręcz w kategoriach postaci, którą w istocie niewiele różni od

⁴¹ Ibidem.

⁴² R. Sołtyk, *Byle nie ten Le Pen*, GW 2002, nr 104, s. 1.

⁴³ L. Unger, *System się przeżył*, GW 2002, nr 105, s. 8. Por. też: M. Rapacki, *Lękliwy Francuzów*, GW 2002, nr 106, s. 10.

⁴⁴ R. Sołtyk, *Chirac i co dalej?*, GW 2002, nr 104, s. 1.

⁴⁵ *To, że Francuzi – pisał jeden ze związanych z tą redakcją żurnalistów – odważyli się pomyśleć samodzielnie, ba, wybrać inaczej, niż chciało tego europejskie lewactwo, przeraża socjalistów i postkomunistów, przyjmujących pozy sfustrzowanych autorytetów moralnych* (W. Wybranowski, *Vive la France!*, „Nasz Dziennik” [dalej: ND] 2002, nr 95, s. 16). Zob. też: M. Nowak, *Szok, wstyd i hańba*, ND 2002, nr 96, s. 16.

⁴⁶ Publicyści tego pisma interpretowali rezultaty I tury francuskich wyborów prezydenckich jako jeden z symptomów załamania się dominacji lewicowo-liberalnego establishmentu w życiu politycznym Europy Zachodniej. Zarazem osoba Le Pena nie budziła w środowisku „Najwyższego Czasu” entuzjazmu. Liderowi Frontu Narodowego zarzucano głoszenie hasel etatystycznych, jeśli nie wręcz holdowanie „narodowemu socjalizmowi” (M. Marczuk, *Ideologia wątpliwa*, NCz 2002, nr 18/19, s. XLVI-XLVIII; J. Korwin Mikke, *O pion ideologiczny*, NCz 2002, nr 18/19, s. XXXII-XXXIII). Relatywnie najbardziej przychylny Le Penowi komentarz sformułował piszący na łamach tygodnika historyk idei, którego zdaniem nacjonalizm francuskiego polityka winien być postrzegany jako swego rodzaju *konserwatyzm dla szerokiej mas* (A. Wielomski, *Strategia nacjonalistyczna*, NCz 2002, nr 18/19, s. LXIII).

związkowych radykałów działających w różnych krajach zachodnich⁴⁷. W obliczu spodziewanego zwycięstwa Chiraca w II turze wyborów francuski korespondent „Wprost” pisał, że tylko odejście od kultywowanej przez kolejne ekipy rządowe w Paryżu polityki społecznej i gospodarczej (autor wskazywał, że „przede wszystkim chodzi o »odchudzenie« i decentralizację państwa” oraz „reformę podatkową”) może dać V Republice impuls rozwojowy i tym samym ograniczyć wpływy radykałów⁴⁸. W innym artykule, pisanym jeszcze przed II turą wyborów, Moszyński ocenił, że niezależnie od ostatecznych wyników głosowania francuskie elity będą się musiały zmierzyć z narastającym wśród rdzennych Francuzów *poczuciem zagrożenia ustalonego modelu i trybu życia*⁴⁹. Dwa tygodnie później ten sam autor dochodził do wniosku, że tylko rozłożony w czasie, konsekwentnie realizowany program nastawiony na umożliwianie napływowym ludności arabskiej szans awansu społecznego złagodzić może istniejące nad Sekwaną antagonizmy i odebrać tym samym paliwo politykom pokroju Le Pena. Jak bowiem zauważał Moszyński, do tej pory nie wykształciła się we Francji „muzułmańska burżuazja”. W efekcie – stwierdzał publicysta „Wprost” – coraz liczniejsza „arabska młodzież” nie ma skąd „czerpać wzorców sukcesu, powodzenia, cierpliwego dochodzenia do satysfakcjonującej pozycji społecznej” i ulega radykalizacji, stymulując niechętne reakcje rosnącej grupy „białych” Francuzów⁵⁰.

Znuansowany obraz ostatnich wydarzeń we Francji znaleźć można było między innymi na łamach „Tygodnika Powszechnego”⁵¹. W korespondencji z Rennes Jacek Kubiak sugerował, że zaskakujący wynik I tury wyborów prezydenckich był efektem splotu wielu różnych okoliczności. Publicysta „Tygodnika” zwracał uwagę, że swoje znaczenie miała tu zarówno katastrofalna strategia wyborcza lewicy i słaba kampania Jospina, jak również narastające we Francji po 11 września 2001 roku obawy związane z bezpieczeństwem. Kubiak dowodził też, że długi okres koabitacji doprowadził we Francji do swoistego klinca między umiarkowaną lewicą i prawicą, dając paliwo radykałom z obu stron politycznej barykady⁵². Na łamach tego samego pisma Janusz Majcherek podkreślał anachroniczność francuskiego systemu politycznego. Szczególną krytykę autora wzbudził sposób wyłaniania kandydatów do walki o prezydenturę⁵³.

⁴⁷ T. Wojciechowski, *EuroAIDS*, „Wprost” 2002, nr 18, s. 88-91. Należy też dodać, że na łamach tygodnika zamieszczał w tym czasie swoje felietony Piotr Nowina-Konopka. Wspomniany polityk, z pozycji euroentuzjastycznych, poddawał ostrej krytyce nie tylko Le Pena, ale też lewicowych radykałów, traktując wszystkie te środowiska jako zagrożenie dla projektu integracji europejskiej. Por.: P. Nowina-Konopka, *Wyjątek francuski?*, „Wprost” 2002, nr 18, s. 99; idem, *Między wolnością i nonsensem*, „Wprost” 2002, nr 20, s. 105.

⁴⁸ P. Moszyński, *VI Republika Chiraca?*, „Wprost” 2002, nr 18, s. 92-93.

⁴⁹ Idem, *Pięć minut dla Francji*, „Wprost” 2002, nr 19, s. 118.

⁵⁰ Idem, *To nie dla ciebie*, „Wprost” 2002, nr 21, s. 118.

⁵¹ A. Dobosz, *Dalekosiężne skutki snu*, „Tygodnik Powszechny” [dalej: TP] 2002, nr 17, s. 15; M. Król, *Początki końca demokracji, jaką znamy?*, TP 2002, nr 19, s. 15.

⁵² J. Kubiak, *Le Pen i bin Laden*, TP 2002, nr 17, s. 3; idem, *Niebezpieczeństwa ładnej pogody*, TP 2002, nr 17, s. 6.

⁵³ J. Majcherek, *Między Dunajem a Sekwaną*, TP 2002, nr 19, s. 4.

W tekstach wielu polskich publicystów o nastawieniu konserwatywnym, względnie osób o szeroko pojętych prawicowych sympatiach, znajdował odzwierciedlenie przede wszystkim pogląd, iż wejście Le Pena do II tury wyborów prezydenckich stanowiło logiczną konsekwencję błędów i zaniechań, jakie od lat były udziałem francuskich elit. Jak komentowała na łamach „Rzeczpospolitej” Teresa Stylińska, to bynajmniej nie lider Frontu Narodowego winien jest narastaniu „lęków Francuzów przed napływem imigrantów”: *Le Pen daje tylko w radykalnej formie wyraz obawom już istniejącym. Jego skrajne propozycje znajdują oddźwięk dlatego, że na problemy związane z imigracją i bezpieczeństwem publicznym nie potrafią odpowiedzieć partie głównego nurtu francuskiej polityki*⁵⁴. W podobnym tonie rezultaty I tury wyborów prezydenckich we Francji interpretował Bronisław Wildstein. Redakcyjny kolega Stylińskiej zauważał przy tym, że *szok wywołany sukcesem Le Pena jest nieco irracjonalny*. Po pierwsze dlatego, że liczba głosów oddanych na kandydata nacjonalistów nie wzrosła znacząco w stosunku do wyborów z 1995 roku, po drugiej zaś z uwagi na fakt, że *Le Pen, choć jest to postać antypatyczna, został zdiabolizowany przez lewicowe mass media*⁵⁵.

Zgadając się z opinią, że sukces przywódcy Frontu Narodowego jest poniekąd konsekwencją nieracjonalnego podejścia francuskich elit do problemów związanych z napływem imigrantów i lekceważenia kluczowej dla wielu obywateli kwestii bezpieczeństwa publicznego, Piotr Semka wskazywał na inny jeszcze aspekt problemu. Prawicowy komentator konstatował fakt zanikania wyrazistej tożsamości ruchu gaullistowskiego, stopniowo poddającego się wymogom politycznej poprawności. *Partie prawicy – dowodził Semka, podkreślając że problem ma wymiar ogólnoeuropejski – muszą znaleźć odpowiedź na poczucie braku bezpieczeństwa, na problemy wielokulturowego społeczeństwa, na przepaść między tym, co mówią oni, a tym, co mówi ich elektorat*⁵⁶. Jerzy M. Nowakowski dodawał na łamach „Gazety Polskiej”: *Model bezkonfliktowego polityka-mydła (sic!) święci triumfy, ale zarazem zapowiada groźny kryzys. (...) Oczywiście, Le Pen przegra w II turze, ale jego sukces może podzielać ożywczo na lekko skostniałą francuską demokrację*⁵⁷. Już po rozstrzygnięciu wyborów Stylińska napisała z kolei, że wysokie zwycięstwo Chiraca jest w istocie pozorne, a dalsze losy V Republiki w dużej

⁵⁴ T. Stylińska, *Sympatie i lęki Francuzów*, „Rzeczpospolita” [dalej: Rz] 2002, nr 94, s. A2. O *irytacji gospodarza*, coraz bardziej uzasadnionej w takich krajach, jak Francja czy Holandia, gdzie imigranci, zwłaszcza ci o odmiennym kolorze skóry i religii, rzadko się asymilują, w ostrych słowach pisał między innymi Robert Pucek. Publicysta wskazywał, że przybysze z innych kręgów kulturowych zwykle *nie poczuwają się do współodpowiedzialności za nową ojczyznę* oraz „nie zachowują dobrych obyczajów gościa w cudzym domu” (R. Pucek, *Irytacja gospodarza*, Rz 2002, nr 97, s. A8). Zob. też: B. Magott, *Francja ukarana*, „Tygodnik Solidarność” 2002, nr 18, s. 8.

⁵⁵ B. Wildstein, *Le Pen, czyli fałszywe odpowiedzi na realne pytania*, Rz 2002, nr 95, s. A2. Por. też: J. Kwieciński, *Czarna niedziela socjalistów*, „Gazeta Polska” [dalej: GP] 2002, nr 17, s. 11; D. Rosiak, *Koniec Francji łagodnej*, „Przekrój” 2002, nr 19, s. 8.

⁵⁶ P. Semka, *Taktyka strusia i jej efekty*, Rz 2002, nr 100, s. A10.

⁵⁷ J. M. Nowakowski, *Dzień złych wróżb*, GP 2002, nr 17, s. 14.

mierze zależeć będą od wyników czerwcowych wyborów do Zgromadzenia Narodowego⁵⁸.

Bardzo charakterystyczny był też pisany na kanwie wydarzeń we Francji komentarz autorstwa Rafała Ziemkiewicza, wówczas publicysty „Gazety Polskiej” i „Wprost”. Występujący gościnnie na łamach „Rzeczpospolitej” autor poddał ostrej krytyce elity, nie tylko zresztą francuskie, określając ich reakcje na wynik wyborczy Le Pena, osiągnięty w demokratycznym przecież głosowaniu, mianem historycznych a zarazem obłudnych. *To co zrobić – ironizował Ziemkiewicz – jeśli odsetek głosujących na Le Pena nadal będzie się zwiększał? Odebrać prawa wyborcze tym, którzy korzystają z nich niewłaściwie? Sfałszować wybory? Dokonać wojskowego zamachu stanu i wprowadzić w celu ratowania demokracji liberalną dyktaturę? (...) W bezprzykładnej historii, jaka zapanowała od niedzieli, nietrudno wyobrazić sobie, że podobne działania zyskałyby aprobatę »kręgów opiniotwórczych«⁵⁹.*

W komentarzach formułowanych z pozycji prawicowych nie brakowało też głosów, że niespodziewany wynik wyborów we Francji, nie tylko zresztą wejście Le Pena do II tury, ale też zaskakująco wysokie poparcie dla kandydatów skrajnej lewicy, stanowi konsekwencję próby zawłaszczenia państwa i całego dyskursu medialnego, przez jedną liberalno-lewicową ideologię. Jak stwierdzał cytowany wyżej Ziemkiewicz: *W ten sposób duża grupa obywateli nieidentyfikująca się z tą ideologią została odepchnięta od dyskursu publicznego i w naturalny sposób uległa radykalizacji. Podgrzewanie hysterii i wpuszczanie na salony trockistów radykalizującą tę nieuchronnie pogłębi. Zamiast szcuć przeciwko wyborcom Le Pena – konkludował wspomniany autor – należy się zastanowić nad ich racjami i otworzyć się na nie. Dopóki ideologiczny obłęd lewicy każe wpychać do »faszyzmu« walkę z przestępczością, dopóty ludzie bojący się wyjść na ulicę będą głosować na »faszystów«⁶⁰.*

Podsumowując, należy stwierdzić, że reakcje na sensacyjny wynik Le Pena w wyborach 2002 roku były w polskiej prasie bardzo różne, a decydujące znaczenie miały tu polityczne sympatie oraz ideowe nastawienie poszczególnych redakcji i konkretnych publicystów. Bardzo widoczne w przypadku większości wypowiedzi były z góry przyjęte schematy interpretacyjne. Nieco zaskakujące wydaje się, że stosunkowo niewiele uwagi poświęcono w polskich komentarzach na analizę przyczyn, które sprawiły, że wyniki sondaży opinii tak bardzo rozminęły się w 2002 roku z rzeczywistymi rezultatami I tury francuskich wyborów prezydenckich. Tylko część autorów, z różnych zresztą redakcji, podjęła szerszą refleksję odnośnie przyczyn bezprecedensowo dużej, jak na Francję, absencji wyborczej. Inna sprawa, że frekwencja na poziomie prawie 62%, jaką odnotowano w tych wyborach, w polskich realiach została uznana za wysoką.

⁵⁸ T. Stylińska, *Radość szczerą, zwycięstwo pozorne*, Rz 2002, nr 104, s. A2. Zob. też: G. Dobiecki, *Zwycięstwo bez fanfar*, Rz 2002, nr 104, s. A6.

⁵⁹ R. Ziemkiewicz, *Opamiętajcie się!*, Rz 2002, nr 97, s. A8. Por. też: idem, *Francja leczona*, GP; *Lekcja pokory*, ND 2002, nr 95, s. 6; J. Engelgard, *Obrońcy demokracji?*, NMP 2002, nr 18-19, s. 1.

⁶⁰ R. Ziemkiewicz, *Opamiętajcie się...*, s. A8. Zob. też: J. M. Jaskólska, *Lis w kurniku*, ND 2002, nr 99, s. 28; RL [R. Lazarowicz], *W obronie demokracji*, „Opcja na Prawo” 2002, nr 5, s. 30.

Piotr Chomik
Uniwersytet w Białymstoku

Tematyka polityczna na łamach „Czasopisu” – miesięcznika społeczno-kulturalnego mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 2007–2013

Słowa kluczowe: mniejszość białoruska, prasa, tożsamość, polityka

Keywords: Belarusian minority, the press, identity, politics

Abstract

The monthly “Czasopis” was founded in 1990 by young activists of Belarusian movement. The magazine raises issues important for Belarusian minority living in Poland. The texts published in the monthly “Czasopis” from 2007 to 2013 were dominated by problems concerning social and political life and also the national identity of Polish Belarusians. However, the topics concerning a political situation in Belarus were raised mainly in the news section with very few articles commenting on the situation.

Mimo że powszechnie uważa się społeczeństwo polskie za homogeniczne, to jednak mniejszości narodowe stanowią około 2% polskiego społeczeństwa. Informacje o życiu i funkcjonowaniu mniejszości rzadko pojawiają się w prasie ogólnopolskiej i najczęściej dotyczą kontekstu historycznego. Dlatego niezmiernie ważnym elementem życia kulturalnego mniejszości – nie tylko z jej punktu widzenia – jest wydawanie prasy. Jej odbiorcami są najczęściej przedstawiciele własnych grup etnicznych, jednak znajduje ona również czytelników wśród etnicznych Polaków. Dzieje się tak, chociaż prasa mniejszości rzadko jest widoczna w punktach sprzedaży prasy. Jak zauważył Tomasz Kruszewski – jedynie „Midrasz” – pismo mniejszości żydowskiej jest dostępne w ogólnopolskiej sieci Empik¹. Lokalnie w Empikach na Białostocczyźnie można też kupić miesięcznik społeczno-kulturalny „Czasopis”, wydawany przez mniejszość białoruską w Polsce.

Jak zauważają badacze, poziom świadomości etnicznej mniejszości białoruskiej w Polsce nie jest wysoki, tym bardziej trzeba podkreślić tradycje podziemnego ruchu wydawniczego lat 80. XX w. Najstarszym periodykiem białoruskim w Polsce jest wydawana od ponad 50 lat „Niwa”. Od 1989 roku zaistniało natomiast około 22

¹ T. Kruszewski, *Współczesna prasa mniejszości etnicznych w Polsce w przestrzeni społecznej – wybrane obszary*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2008, nr 1, s. 42.

periodyków, z których najważniejszy jest wspomniany miesięcznik „Czasopis”. Warto wymienić też obszerne magazyny literackie „Annus Albaruthenicus: god białaruski” Towarzystwa Villa Sokrates z Krynek oraz „Prawincyja: literaturnamastački časopis” z Białegostoku czy „Termopile” Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”. Ta znaczna obszerność oferty pism literackich nie ma miejsca w przypadku żadnej innej mniejszości. Wspomnieć trzeba też naukowe „Białoruskie Zeszyty Historyczne”. Odrębnie należy traktować pisma wydawane przez Kościół prawosławny i jego instytucje: „Fos”, „Łampada”, „Wiadomości Bractwa”, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” czy wydawany przez Katedrę Teologii Prawosławnej UwB naukowe czasopismo teologiczne „Elpis”. Są one oczywiście przeznaczone nie tylko dla Białorusinów. Ze względu na to, że dystrybucja tych pism odbywała się drogami kościelnymi, to właśnie one chyba w największym stopniu docierały do wielu grup etnicznych².

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie zakresu tematów politycznych pojawiających się w miesięczniku „Czasopis w latach 2007–2015. Tematy te tylko w pewnym stopniu były odbiciem zaangażowania politycznego Białorusinów w Polsce. Zdecydowanie bardziej natomiast odzwierciedlały poglądy pewnej części przedstawicieli mniejszości białoruskiej w Polsce. Oczywiście jest też z tego punktu widzenia, że wspomniana problematyka dotyczyła wyłącznie spraw polityki polskiej. Na łamach „Czasopisu” publikowane są też teksty, w których mówi się o problemach politycznych w Republice Białoruskiej.

Miesięcznik „Czasopis” został założony w 1990 roku przez młodych działaczy ruchu białoruskiego, którzy jeszcze w latach 80. XX wieku byli studentami. Część założycieli była związana z Bractwem Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Od początku istnienia „Czasopisu” redaktorem naczelnym jest Jerzy Chmielewski. W miesięczniku zamieszczane są teksty w języku białoruskim i polskim. Magazyn porusza kwestie istotne dla mniejszości białoruskiej mieszkającej w Polsce. Publikuje reportaże, teksty literackie, historyczne i aktualności na temat życia mniejszości na Podlasiu, w Polsce i na Białorusi.

Tematyka polityczna na łamach „Czasopisu” dotyczy zarówno sytuacji politycznej na Białorusi, jak i miejsca mniejszości białoruskiej na scenie społecznej i politycznej zarówno w wymiarze lokalnym, jak i ogólnokrajowym.

Praktycznie w każdym numerze pisma w okresie obejmującym ramy chronologiczne niniejszego tekstu znajdujemy czy to krótką notatkę, czy to obszerny artykuł dotyczący wspomnianej sytuacji politycznej na Białorusi i roli w niej prezydenta Aleksandra Łukaszenki. W numerze 1. za rok 2007 redakcja zamieściła fragment odezwy działającego w Polsce, w Poznaniu studenckiego „Związku na rzecz Demokracji na Białorusi”, dotyczącej wyborów prezydenckich na Białorusi w 2006 roku. W odezwie tej czytamy: *Od niedawna jesteśmy świadkami radykalnej zmiany w tonie wypowiedzi Aleksandra Łukaszenki, dyktatorskiego prezydenta rządzącego Białorusią. Białoruski przywódca przyznał się m.in. do sfalszowania wyników wyborów prezydenckich oraz zadeklarował chęć współpracy z Ukrainą w kwestiach dotyczących wspólnej polityki energetycznej (...)* My, studenci z sąsiedniego pań-

² Ibidem, s. 47.

stwa, którego obywatele w przeszłości tak długo i dotkliwie doświadczali, co znaczy totalitaryzm, którzy wiedzą, jak gorzko smakuje brak swobody wyrażania poglądów, brak wolnych uniwersytetów oraz niegwarantowanie przez państwo podstawowych praw obywatelskich – apelujemy do Prezydenta Łukaszenki – NIE ŁAM SIĘ, PRZEŁAM SIĘ!³. W numerze znalazło się ponadto kilka krytycznych notatek dotyczących bieżącej polityki władz Białorusi.

W tym samym numerze poinformowano, że jednym z czterech zastępców prezydenta Białegostoku został przedstawiciel mniejszości białoruskiej Aleksander Sosna⁴. Dowiadujemy się również o pacie, jaki trwał pod koniec 2006 i na początku 2007 roku w Sejmiku Województwa podlaskiego. Ponad dwa miesiące od wyborów radni nie byli w stanie wyłonić rządzącej większości. Po wyborach władzę straciła Lewica, a ówczesna koalicja PiS-u z Samoobroną nie uzyskała większości, zdobywając dokładnie 50% mandatów w 30-osobowym Sejmiku. Kilka miesięcy trwały „przepychanki” dotyczące wyboru władz, wszystko to odbywało się w atmosferze skandalu i wzajemnych oskarżeń o przekupstwo. Sytuacja ta powodowała, że władze sprawował wciąż poprzedni Zarząd Województwa, w skład którego wchodził wybrany z list Lewicy długoletni przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce, Jan Syczewski, który – mówiąc ogólnie – nie cieszył się sympatią środowiska, z którego pochodziła większość członków redakcji „Czasopisu”⁵.

Wyrazem takiej postawy redakcji był artykuł wstępny pióra Jerzego Chmielewskiego z kolejnego numeru „Czasopisu”, w którym autor opisał postawę Jana Syczewskiego na dorocznym spotkaniu mniejszości narodowych Podlasia z ówczesnym (i również obecnym wojewodą Bogdanem Paszkowskim): *Na spotkaniach u wojewody najbardziej uważał się przewodniczący BTKS Jan Syczewski, wciąż jeszcze urzędujący członek zarządu województwa. Najpierw protestował przeciwko zawieszeniu na trzy lata państwowych dotacji dla jego organizacji, a następnie – zbyt małym funduszom, przyznanych na ten rok Towarzystwu Kultury Białoruskiej, organizacji-córce BTKS. W swych rozżaleniach był jednak osamotniony. Pozostałe środowiska co prawda nie pochwały rządowej decyzji, dobijającej najstarszą organizację białoruską w Polsce, ale i nie stanęły w jej obronie. Obecne oblicze BTKS – jego przestarzałe formy pracy, prezentowanie kultury w cepeliowskim wydaniu i udawany patriotyzm – odpycha nie tylko naszą młodzież, ale i średnie pokolenie. Zaś tłumy podczas organizowanych przez Towarzystwo festynów i koncertów nie są wcale dowodem popularności tej organizacji w społeczeństwie, a tylko braku alternatywy*⁶.

W tym samym tekście znalazł się również passus poświęcony sytuacji gospodarczej na Białorusi: *Ostatnio znów głośno było o Białorusi i panu Łukaszence. W szumie informacji wokół spięć na linii Mińsk – Moskwa w związku z konfliktem gazowo-naftowym mało kto zauważył, widoczne teraz jak na dłoni, prawdziwe za-*

³ Nie łam się, przełam się, „Czasopis” 2007, nr 1, s. 9.

⁴ (J. Ch), Prawostawny wiceprezydent, „Czasopis” 2007, nr 1, s. 11.

⁵ (J. Ch), Przepychanki w sejmiku, „Czasopis” 2007, nr 1, s. 12.

⁶ J. Chmielewski, Artykuł wstępny, „Czasopis” 2007, nr 2, s. 3.

sady funkcjonowania tego państwa. Nawet kolchoźnik z zapadłej wioski dowiedział się wreszcie, z czego się wziął całą gębą wychwalany przez jego prezydenta ów «białoruski cud gospodarczy». Wcale nie z «wrodzonych cech narodu białoruskiego – pracowitości i zdolności gospodarczych». Tzw. trzecia droga, którą oficjalnie obrala Białoruś, to nic innego jak łatanie budżetu państwa lewą kasą, pochodzącą z odsprzedawania z zyskiem za granicę tanich surowców energetycznych z Rosji⁷.

Nie jest moim celem wyliczanka tekstów z każdego kolejnego numeru „Czasopisu”, jednak te przykłady doskonale obrazują pewną tendencję czy charakter linii programowej czasopisma. Linia ta koncentrowała się na krytyce poczynań władz Białorusi zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i polityki zagranicznej oraz gospodarki. Drugim elementem tej polityki był krytyczny (nie negatywny!) stosunek do części środowiska mniejszości białoruskiej na Białostocczyźnie, skupionej wokół BTSK.

W kolejnym numerze 3/2007 redakcja pokusiła się o ocenę ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w zakresie dwujęzycznych nazw miejscowości i języka mniejszości jako języka urzędowego. Na mocy wspomianej ustawy w gminach zamieszkałych przez minimum 20% przedstawicieli innych narodowości niż polska, można na granicach miejscowości zawieszać dwujęzyczne tablice i wprowadzić język mniejszości do urzędów gmin. Biorąc pod lupę sytuację w zamieszkałej w znacznym stopniu przez Białorusinów powiecie Hajnówka redakcja pyta retorycznie: *Nam to niepotrzebne?*. Skąd to pytanie? Redaktorzy sprawdzili stanowisko władz odnośnie nowych przepisów w gminach Czyże, Hajnówka i Narewka. Wszędzie reakcje były podobne. Z powodu kosztów, bierności mieszkańców, a także obawami o mogące pojawić się zarzuty manifestowania przynależności narodowej (!), gminy nie były w owym czasie zainteresowane ani zawieszaniem dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości, ani wprowadzeniem języka mniejszości do urzędów gmin. Jedynie białoruscy radni miasta Hajnówka byli zwolennikami wprowadzenia dwujęzycznych nazw miejscowości⁸. Do tematu wrócono w numerze 9. z tego samego roku. W artykule zatytułowanym *Dwujęzyczna Hajnówka* poinformowano: *Dziewięcioma głosami za, przy ośmiu przeciw i dwóch wstrzymujących się Hajnówka dołączyła do gmin z językiem pomocniczym. Po Niemcach, Kaszubach i Litwinach również polscy Białorusini będą mogli oficjalnie posługiwać się językiem ojczystym w urzędzie*. W tekście odnotowano protesty w sprawie tablic dwujęzycznych zarówno ze strony PiS, jak i PO. Opisano także fakt nadejścia do Podlaskiego Urzędu Marszałkowskiego listu od zaniepokojonych zaistniałą sytuacją – jak ich nazwano – *lokalnych patriotów*: *Anonimowi nadawcy próbowali w nim ustosunkować się do ustawy o mniejszościach narodowych i przedstawić problemy, z jakimi boryka się społeczność hajnowska. W rezultacie list wyrażał obawy spowodowane podjęciem uchwały o wprowadzeniu w mieście dwujęzyczności, a użyta argumentacja świadczy o niezrozumieniu przez piszących podstawowych zasad demokracji*⁹. W 2009 roku radni gminy Orla przyjęli uchwałę

⁷ Ibidem, s. 4.

⁸ *Nam to niepotrzebne?*, „Czasopis” 2007, nr 3, s. 19-21.

⁹ J. Chaniło, *Dwujęzyczna Hajnówka?*, „Czasopis” 2007, nr 9, s. 19.

o wprowadzeniu pomocniczego języka białoruskiego w urzędach oraz drugą uchwałę w sprawie ustalenia dodatkowych nazw miejscowości w języku białoruskiej mniejszości narodowej¹⁰. Do tematu nazw dwujęzycznych redakcja wracała jeszcze kilka razy, konfrontując również polską rzeczywistość i polskie przepisy z regulacjami prawnymi w innych krajach Unii Europejskiej.

W numerze 4/2007 „Czasopisu” ukazał się tekst Janusza Gawryluka *Czy warto rozmawiać?*, dotyczący polityki izolacji Białorusi przez kraje Unii Europejskiej. Państwo polskie miało wówczas ambicje odegrania roli negocjatora w rozmowach pomiędzy Mińskiem a UE, a także starało się ocieplić swoje relacje z Białorusią. Redakcja postanowiła przepytac ważne postaci polskiej sceny politycznej, co sądzą o możliwym dialogu z Białorusią. Wśród odpowiadających na pytania znaleźli się (podaję w kolejności pojawiania się w artykule): minister Przemysław Gosiewski, posłowie: Ryszard Kalisz, Stefan Niesiołowski, Bronisław Komorowski, wicepremier Roman Giertych oraz Janusz Korwin-Mikke. Autor artykułu ograniczył się do przytoczenia opinii pytanym praktycznie bez żadnego komentarza, chociaż jak zauważył – wszyscy (oprócz Ryszarda Kalisza i Romana Giertycha) wypowiadali się niejednoznacznie. Zwraca jednak uwagę fakt, że jednoznaczność wypowiedzi nie oznaczała jedności. Ryszard Kalisz opowiadał się za dialogiem z Białorusią, Roman Giertych natomiast twierdził, że dialog może być prowadzony „w sposób ograniczony, jeśli w ogóle”. Niejednoznaczność wspomniana przez autora artykułu nie dotyczyła też Janusza Korwina-Mikke, który w charakterystyczny, bezkompromisowy sposób opowiedział się za dialogiem z Aleksandrem Łukaszenką, niezależnie od oceny jego osoby i prowadzonej przez niego polityki¹¹.

W artykule wstępnym w kolejnym numerze Jerzy Chmielewski odnosi się do przedterminowych wyborów do Sejmiku województwa podlaskiego, pisząc: *W (...) przedterminowych wyborach do sejmiku województwa podlaskiego na listach Białoruskiego Komitetu Wyborczego znajdują się też przedstawiciele mniejszości litewskiej. Wystartują oni w swoim okręgu suwalskim. Jeśli dodać do tego Polaków, którzy także stosunkowo licznie kandydują z list BKW, można mówić o nawiązaniu do najlepszych tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, kiedy to wielonarodowe społeczności wspólnie i zgodnie uczestniczyły w życiu publicznym ówczesnych województw. Teraz jest szansa na kontynuowanie tych pięknych idei w podlaskim sejmiku*¹². Nadzieje redaktora okazały się płonne. Białoruski Komitet Wyborczy nie osiągnął wymaganego progu głosów, by wprowadzić swoich przedstawicieli do Sejmiku województwa.

W numerze 9. z 2007 roku oprócz informacji o działaniach Aleksandra Łukaszenki (między innymi o niewybrednym komentarzu prezydenta Białorusi w sprawie niewpuszczenia na jej terytorium Krzysztofa Putry i Donalda Tuska) zamieszczono krótki tekst dotyczący współpracy gospodarczej Polski i Białorusi, co miało i nadal ma określony wydźwięk polityczny: *Mimo blokady politycznej i jednoznacznie negatywnego wizerunku Białorusi w Polsce współpraca gospodarcza obu*

¹⁰ M. Mincewicz, *Białoruska gmina Orla*, „Czasopis” 2010, nr 2, s. 16.

¹¹ J. Gawryluk, *Czy warto rozmawiać?*, „Czasopis” 2007, nr 4, s. 20-22.

¹² J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2007, nr 5, s. 3.

państw ma się bardzo dobrze. (...) Jak się okazuje wschodni sąsiedzi są bardzo dobrym rynkiem do robienia interesów, często dużych fortun, w Polsce. (...) Handel z Białorusią, nienagłaśniany, kwitnie zwłaszcza na terenach przygranicznych. W naszym regionie żyją z niego – o czym mało kto wie – duże tartaki. Jak się okazuje surowiec do przeróbki kupują one nie w miejscowych nadleśnictwach, ale przywożą «od Łukaszenki». Nadleśnictwa, które wkrótce zalesią pół województwa, nie dysponują bowiem drewnem odpowiedniej jakości. Przeważają póki co młodniaki, zaś starszy drzewostan często jest schorowany i podjezony przez korniki. Tartaki wożą zatem, kolejną, kłocę z Białorusi. Ich szefowie niepokoją się jednak, że takie możliwości stopniowo się kurczą. Rząd w Mińsku najpierw ograniczył wywóz za granicę starodrzewu, zwłaszcza sosny, świerku i dębu, a teraz w ogóle planuje zakazać sprzedaży zagranicznym odbiorcom wszelkich surowców nieprzetworzonych. Wkrótce zatem będzie kupować od nich tylko gotowe deski. No i cały czas rosną ceny¹³. O wprowadzeniu dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości w gminie Hajnówka już pisałem.

W artykule wstępnym do numeru 10/2007 Jerzy Chmielewski wspomniał o wyborach parlamentarnych, które miały się odbyć w październiku 2007 roku. Większość tekstu została poświęcona zabiegom o głosy Białorusinów i prawosławnych ze strony Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Przytaczam obszerny fragment tekstu: *O głosy białorusko-prawosławnego elektoratu, wcześniej niemalże organicznie i wyłącznie przypisanego post-PZPR-owskiej lewicy, teraz postanowiły zabiegać wszystkie liczące się ugrupowania. Nawet PiS, postrzegany jako mocno akcentująca polsko-katolickie wartości centroprawica, też puszcza oko do «braci prawosławnych», by byli razem z nimi. Ci politycy na wrześnieowej konwencji swej partii w Białymstoku nie szczędzili ciepłych słów pod adresem mniejszości na Podlasiu, nazywając je «naszym bogactwem». Nieco niefortunnie zabrzmiały jednak sformułowania w przemówieniu premiera Jarosława Kaczyńskiego, który mówił o konieczności zwycięstwa PiS, by «w Rzeczypospolitej Polskiej żył jeden naród polski, a nie różne narody». I chociaż zostało to powiedziane w kontekście deklaracji wyrównywania poziomu życia we wszystkich regionach kraju, a na Podlasiu przy pomocy setek milionów euro z unijnego programu dla Polski Wschodniej, to opozycja natychmiast podchwyciła jedno zdanie, uznając całą wypowiedź szefa rządu za «skandaliczną» i prezentującą «treści o charakterze ksenofobicznym». Oferta PiS-u, adresowana do mniejszości, jak pięknie by nie brzmiała, dopóki na jego wyborczych listach nie znajdzie się nikt znaczący z naszego środowiska, zawsze będzie odbierana z dużą dozą nieufności i brakiem wiary w skuteczność takiego porozumienia. W tych działaniach Platforma Obywatelska swego największego konkurenta politycznego wyprzedziła. Ewenementem były ubiegłoroczne wybory samorządowe w Białymstoku, kiedy to na listach PO znaleźli się prawosławni, w dużej mierze przyczyniając się do sukcesu wyborczego tego ugrupowania. Mniejszości poparły także wystawionego przez nie kandydata na prezydenta miasta. Autor artykułu zauważył, że nawet PSL wystawiło kandydatów jednoznacznie koja-*

¹³ (J. Ch), *Dyplomacja i interesy*, „Czasopis” 2007, nr 9, s. 13.

rzonych ze środowiskiem prawosławnym i białoruskim, konkludując, że taka taktyka wszystkich wymienionych tu partii uderzała przede wszystkim w lewicę¹⁴.

Do tematu wyborów parlamentarnych i ich następstw wrócono w numerze 1. z 2008 roku. Ponownie Jerzy Chmielewski w artykule wstępnym pisał: *Największym wydarzeniem minionego roku – także dla naszej społeczności – bezdyskusyjnie była zmiana władzy w kraju. Oczywiście jest jeszcze za wcześnie, by oceniać nowy rząd, a już szczególnie z punktu widzenia potrzeb i oczekiwań mniejszości. (...) Dociekając, jaką politykę będzie prowadził nowy rząd wobec naszej mniejszości, tuż po wyborach zapytałem o to postać Roberta Tyszkiewicza, lidera podlaskiej PO. Usłyszałem zapewnienie o dalszym wspieraniu działalności kulturalno-wydawniczej organizacji białoruskich, jak też projektów medialnych skierowanych na Białoruś (Radia Racja i TV Bielsat)*¹⁵. Część z tych obietnic została spełniona, jednak obecnie działacze białoruscy oceniają, że ani Platforma Obywatelska, ani sam Robert Tyszkiewicz nie stanęli na wysokości zadania jeśli chodzi o ich stosunek do mniejszości, a także konkretne działania, które okazały się dalece niewystarczające.

W tym samym numerze „Czasopisu” pod tytułem *Czy istnieje białoruski naród*, ukazał się wywiad z lubelskim socjologiem profesorem Ryszardem Radzikiem, badaczem dziejów kształtowania się narodów w Europie Środkowo-Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku. Pośród wielu pytań o czynniki kształtujące narodowość współczesnych Białorusinów, przeprowadzająca wywiad Dorota Wysocka zadała też pytanie o możliwość obalenia rządów Aleksandra Łukaszenki na Białorusi. W odpowiedzi prof. R. Radzik stwierdził: (...) *sądzę, że Łukaszenki raczej nie zmiecie autentyczny bunt z powodu niedostatków demokracji. U Białorusinów czynny sprzeciw wywołać może przede wszystkim spadek ich dochodów, a więc kryzys gospodarczy. Łukaszenko może też upaść na skutek intrygi rosyjskiej, sterowanego z zewnątrz przewrotu pałacowego. Jeżeli Rosjanie umiejętnie – co bynajmniej nie jest łatwe – podstawią inną prorosyjską postać, większość to zaakceptuje i zmiany przebiegną spokojnie. Możliwe będzie wówczas – o co chodzi Moskwie – włączenie Białorusi do Rosji. Jeżeli po władzę sięgnie ktoś z opozycji, Rosjanie mogą gwałtownie odstawić kraj od piersi. W budżecie zabraknie wtedy wielu miliardów dolarów. Jeśli Zachód gotów będzie płacić taką sumę rok w rok, zaistnieje możliwość zbliżenia Białorusi do Europy – aczkolwiek są to czyste spekulacje*¹⁶.

W numerze 4/2008 zwraca uwagę tekst Piotra Ikonowicza, znanego lewicowego działacza społecznego i politycznego. Jest no tym bardziej godny uwagi, bowiem do tej pory redakcja „Czasopisu”, nie unikając trudnych tematów, była krytyczna wobec lewicy na scenie politycznej. Wspomniany tekst zatytułowany *Dzielnicowy podział Europy* dotyczył problemu niepodległości Kosowa. Autor krytykuje społeczność międzynarodową za jej postawę wobec konfliktu serbsko-kosowskiego, pisząc: *Niepodległość to nie tylko formalne uznanie jakiegoś państwa, ale przede wszystkim możliwość samodzielnego funkcjonowania. W tym sensie jednak Kosowo nie jest i nie będzie pewnie w dającej się przewidzieć przyszłości*

¹⁴ J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2007, nr 10, s. 3.

¹⁵ Idem, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2008, nr 1, s. 3.

¹⁶ D. Wysocka, *Czy istnieje białoruski naród?*, „Czasopis” 2008, nr 1, s. 25.

państwem, bo nie jest w stanie własnymi siłami zapanować nad konfliktami etnicznymi, zapewnić podstawowego bezpieczeństwa obywatelom, nie mówiąc już o pracy czy elementarnych warunkach bytowania. W Kosowie będzie amerykańska baza wojskowa, będą zachodnie siły porządkowe, będzie mafia i klanowy system organizacji społecznej. Nie będzie tylko państwa, które kiedykolwiek będzie można przyjąć do Unii Europejskiej. Ci więc, którzy obłudnie zapewnijają, że Kosowarzy i Serbowie spotkają się wkrótce w UE, cynicznie odwracają uwagę od faktu, że jedynie w ramach Serbii Kosowo miało szansę w tejże Unii się znaleźć. Tę szansę zaprzepaszczono, destabilizując Bałkany i oddalając perspektywę integracyjną dla tej części Europy¹⁷.

W numerze 10/2008 „Czasopisu” Jerzy Chmielewski odnosi się do złagodzenia kursu Unii Europejskiej wobec Białorusi, wyjaśniając jego okoliczności: *Takiego zwrotu w polityce wobec Białorusi, jaki teraz oto mamy, można się było spodziewać. Dziwi mnie zatem lament przedstawicieli białoruskiej opozycji i ich apel, by Europa nie dała się nabrać na gry Mińska. Ale uważnie śledząc komentarze i reakcje odnośnie łagodzenia przez Zachód, w tym najbardziej Polskę, stosunków z Białorusią, nie znalazłem w nich ani pełnych ocen, ani wszystkich przyczyn tego co się stało. (...) A co tak naprawdę zdarzyło się teraz z Białorusią? Z wypowiedzi polityków i artykułów prasowych wyłania się taki oto obraz. Łukaszenko wypuścił z więzienia swego największego rywala Aleksandra Kazulina i jeszcze kilka osób, przez co dał sygnał do otwarcia się na Europę. Puścił też do niej oko, nie uznając na razie niepodległości Abchazji i Osetii Południowej. Polski minister spraw zagranicznych z dnia na dzień udał się zatem helikopterem do białoruskiej części Puszczy Białowieskiej i usiadł do rozmów z szefem MSZ z Mińska. A nieco wcześniej Waszyngton zawiesił część amerykańskich sankcji gospodarczych, nałożonych na Białoruś. Wszystko to odbyło się na kilka tygodni przed białoruskim wyborami parlamentarnymi, ale zmiany kursu polityki nikt już aż tak bardzo od nich nie uzależnia. (...) Trzeba rzecz nazwać po imieniu. Mamy do czynienia z legitymizacją rządów Aleksandra Łukaszenki, jeszcze niedawno nazywanego przez Zachód ostatnim dyktatorem Europy. Świat bowiem jest już zmęczony czekaniem, aż nieprzystawalna do zachodniego modelu demokracji Białoruś przeobrazi się w tym właśnie kierunku. Nałożone na nią sankcje nic nie dały. Ale czy zakazem wjazdu do Europy dla prezydenta i grupy urzędników można było wiele zwojować? Tym bardziej, że równoległe wspieranie opozycji również póki co nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Bezpośrednim impulsem do przerwania tego impasu stał się (...) konflikt w Gruzji. Widząc siłę i potęgę militarną Rosji, Zachód natychmiast przewartościował dotychczasową postawę wobec Białorusi i na zasadzie wyboru mniejszego zła przystąpił do legitymizacji nie do końca wcześniej uznawanego przez siebie Mińska¹⁸.*

W roku 2009 redakcja „Czasopisu” skupiła się głównie na przypomnieniu znaczenia przemian ustrojowych w 1989 roku dla mniejszości białoruskiej w Polsce oraz związków jej przedstawicieli z „Solidarnością”. Problematyce tej był poświę-

¹⁷ P. Ikonowicz, *Dzielnicowy podział Europy*, „Czasopis” 2008, nr 4, s. 19.

¹⁸ J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2008, nr 10, s. 3.

cony cykl autorstwa Sławomira Iwaniuka. Dodatkowo w numerze 6/2009 Jerzy Chmielewski wspominał to, jak pamięta 4 czerwca 1989 roku oraz przypominał, że Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie zależało, by kandydatem do senatu był też przedstawiciel mniejszości białoruskiej. Tak się nie stało z powodu zdecydowanego oporu lokalnych działaczy „Solidarności”¹⁹.

W 2009 roku odbywały się wybory do Parlamentu Europejskiego. Na łamach „Czasopisu”, w numerze 6/2009 przedrukowano z „Niwy” wywiad z prof. Antonim Mironowiczem, historykiem startującym w tych wyborach z list PO, a w kolejnym numerze dokonano oceny wyników wyborów, analizując skuteczność kampanii wyborczej prowadzonej przez główne siły polityczne w Polsce²⁰.

W latach 2009–2010 ciągnął się konflikt pomiędzy Związkiem Polaków na Białorusi, kierowanym przez Andżelikę Borys, a władzami Białorusi²¹. „Czasopis” dość powściągliwie pisał o tym konflikcie, ograniczając się głównie do podawania informacji o wydarzeniach związanych ze sporem i działaniach stron, również dyplomacji polskiej czy europejskiej. W numerze 3/2010 ukazał się natomiast tekst Jana Maksymiuka zatytułowany *Białoruski polaki jak żertywy bolšewizmu*. W tekście tym autor pisał: *Związkowi Polaków na Białorusi, którym kieruje Andżelika Borys, nie ma czego zazdrościć: białoruskie władze nie znoszą go, dlatego stworzyły całkowicie sobie podporządkowaną organizację, polska mniejszość na ogół losem pani Borys niezbyt się interesuje, białoruska niezależna społeczność została zmarginalizowana i może Polakom tylko współczuć, a Warszawa pragnie im pomóc, tylko nie wie w jaki sposób. Podporządkowany władzom Związek Polaków przejął całą infrastrukturę polskiej mniejszości na Białorusi, na którą Wspólnota Polska w przeszłości wykladała niemałe sumy. Próba demokratyzacji polskiej mniejszości poprzez stworzenie niezależnej od Łukaszenki organizacyjnej struktury upadła, podobnie jak, na ogół, wszystkie opozycyjne próby demokratyzacji białoruskiego społeczeństwa*²². W nawiązaniu do tego wątku wypada zauważyć, że w numerze 2. z 2012 roku redakcja „Czasopisu” opisała perypetie finansowe i zaangażowanie polityczne podporządkowanego Łukaszence marionetkowego Związku Polaków i jego przewodniczącego Stanisława Siemaszki²³.

W numerze 5/2010 Jerzy Chmielewski odniósł się do katastrofy prezydenckiego samolotu w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku. W katastrofie zginął między innymi prawosławny arcybiskup Miron, Ordynariusz Wojska Polskiego. Jerzy Chmielewski przypomniał, że w mowie poświęconej arcybiskupowi Mironowi premier Donald Tusk powiedział: *był szczerym polskim patriotą*. W kontekście ka-

¹⁹ Idem, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2009, nr 6, s. 3.

²⁰ M. Chołodowski, *Nasz człowiek w Europie?*, „Czasopis” 6/2009, s. 21–22; J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 7–8/2009, s. 4.

²¹ Wydarzenia z 2010 roku były przedłużeniem sprawy, która swój początek miała w lipcu 2005 r. To właśnie wówczas władze białoruskie doprowadziły do siłowego przejęcia Związku Polaków na Białorusi i utworzenia organizacji Polaków ze Stanisławem Siemaszką jako prezesem. Szerzej zob. K. Fedorowicz, *Białoruś i Białorusini w polskiej polityce wschodniej*, [w:] *Białorusini – Historia i kultura*, red. J. Jurkiewicz, Szreniawa 2010, s. 203–204, 205.

²² J. Maksymiuk, *Białoruski polaki jak żertywy bolšewizmu*, „Czasopis” 2010, nr 3, s. 17.

²³ *Marionetkowy związek w opalach*, „Czasopis” 2012, nr 2, s. 16.

tastrofy smoleńskiej autor przypomniał też postać prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W pierwszym fragmencie opisał losy jego rodziny, związane z ziemiami białoruskimi: *Warto przypomnieć, że po kądzieli posiadał On białoruskie korzenie. Jego dziadek, Aleksander, był urzędnikiem, który trafił na Zachodnią Białoruś z etnicznej Polski. Ze strony matki pochodził zaś z rodu Jasiewiczów, wywodzącego się ze spolonizowanej starobiałoruskiej szlachty. Obie rodziny poznały się przed wojną w Baranowiczach, gdzie Kaczyńscy mieli dwa domy, wielki sad i 12 ha lasu. W 1939 r. dziadek Aleksander, wysoki urzędnik kolejowy, został skierowany do Brześćcia, gdzie kupił dla rodziny wielką kamienicę, ale zamieszkać w niej już się nie udało, gdyż wybuchła wojna. Syn Aleksandra, inżynier Rajmund Kaczyński, uczestnik powstania warszawskiego, w 1948 r. w Warszawie poślubił Jadwigę Jasiewicz, filologa. W następnym roku urodziły im się bliźnięta, Jarosław i Lech. Ich rodzice powracali potem na Białoruś tylko we wspomnieniach*²⁴. Ponadto w tekście można przeczytać: *Polska straciła pod Smoleńskiem głowę państwa, prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Wyznawanych przez Niego wartości, wielkiego oddania swemu narodowi i postaw szczerego patriotyzmu powinniśmy się uczyć także my w odniesieniu do własnej historii, tradycji, wiary. (...) Prezydentura Lecha Kaczyńskiego była dla nas okresem wdrażania w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, która prawnie uregulowała wiele niezwykle istotnych dla naszej społeczności aspektów*²⁵.

W kolejnym numerze „Czasopisu” godna odnotowania jest informacja o zainteresowaniu kandydatów na prezydenta RP mniejszością białoruską i szerzej prawosławną. W notatce zatytułowanej *Przed wyborami prezydenckimi* Jerzy Chmielewski opisuje wizytę Bronisława Komorowskiego w Hajnówce podczas Festiwalu Muzyki Cerkiewnej. Członkiem regionalnego komitetu poparcia dla Bronisława Komorowskiego został Sokrat Janowicz. Autor zwraca też uwagę na fakt, iż podpis pod deklaracją zawiązania społecznego komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego złożył m.in. były prawosławny rektor Politechniki Białostockiej, prof. Joanicjusz Nazarko²⁶. W kolejnym numerze 7–8/2010, który ukazał się już po wyborach prezydenckich, Jerzy Chmielewski dokonał ich podsumowania z punktu widzenia mniejszości białoruskiej, dokonując również oceny jej postaw politycznych z jednej strony zauważając, że część elektoratu białoruskiego odczuwa silny resentyment za państwem socjalnym połączony z postawami lewicowymi, z drugiej zaś stwierdzając, że PO przejęła w dużej części elektorat prawosławno-białoruski głoszący wcześniej na lewicę²⁷.

Numer 11/2010 „Czasopisu” nieco miejsca poświęcił zarówno wyborom samorządowym w Polsce, jak i zbliżającym się wyborom prezydenckim na Białorusi. W kontekście wyborów samorządowych w Polsce redakcja zauważyła, że środowisko białoruskie po raz pierwszy po 1989 roku nie zdecydowało się na samodzielny start: *nie znajdując w sobie sił organizacyjnych i potencjału niezbędnego do przejścia mocno obecnie rozbudowanej procedury rejestracyjnej i późniejszego prze-*

²⁴ J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2010, nr 5, s. 3.

²⁵ Ibidem.

²⁶ *Przed wyborami prezydenckimi*, „Czasopis” 2010, nr 6, s. 10.

²⁷ J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2010, nr 7–8, s. 4.

prowadzenia skutecznej kampanii wyborczej. Kandydaci białoruscy i prawosławni startowali głównie z list PO i lewicowych. Najbardziej bolesny dla środowiska białoruskiego był rozpad Białorusko-Ludowego Komitetu Wyborczego, który dotąd miał swoich przedstawicieli w samorządach w Hajnówce i okolicznych gminach²⁸.

W obliczu zbliżających się wyborów na Białorusi redakcja zauważała z kolei *iskwienie* na linii Mińsk – Moskwa. Z jednej strony bowiem Aleksander Łukaszenka oskarżał Rosję o wspieranie kandydatów opozycyjnych, z drugiej zaś Rosja oskarżała Białoruś o prowadzenie, *histerycznej antyrosyjskiej kampanii*. Kulminacją było podjęcie 7 października 2010 roku uchwały przez połączone izby parlamentu białoruskiego. Uchwała ta była odpowiedzią na przyjętą dzień wcześniej rezolucję Dumy Państwowej Rosji, krytykującą antyrosyjską retorykę władz białoruskich. Białoruscy deputowani zaapelowali o zacieśnianie *bratniego sojuszu między obu narodami* i nawet wyrazili nadzieję, iż nadal wierzą w perspektywę zbudowania wspólnego państwa. Jednocześnie przeciwstawili się kampanii dyskredytowania Aleksandra Łukaszenki w centralnych mediach rosyjskich. Tymczasem już nazajutrz rosyjska telewizja NTV wyemitowała kolejny odcinek swego demaskatorskiego filmu o białoruskim przywódcy *Ojciec chrzestny*²⁹. Do tematu wyborów prezydenckich na Białorusi nawiązywał też tekst Jana Maksymiuka *Vybory, kotory odčyniat dvery v Europu*. W tekście autor rozważał perspektywy zmian na Białorusi po wyborach, mając świadomość, że zakończą się one zwycięstwem Aleksandra Łukaszenki. Przewidywał przesunięcie się Łukaszenki w stronę Brukseli i ocieplenie wzajemnych stosunków z UE. Z punktu widzenia autora, Europa była już zmęczona *czekaniem* na radykalne zmiany polityczne, natomiast obywatele Białorusi – jak uważał – nie byli zdolni do wywołania jakichkolwiek zmian politycznych. Sam Łukaszenka natomiast, chcąc zbliżyć się do Brukseli nieco poluzuje polityczny gorset, jednak zbliżenie to, zdaniem Maksymiuka, nie zbliży ostatecznie Białorusi ani do demokracji, ani UE. Jak ironicznie stwierdzał autor: *co najwyżej Łukaszenka pojeździ trochę po Europie*³⁰.

W numerze 1. z 2011 roku odnotowano wydarzenia, do jakich doszło w Mińsku w trakcie wyborów prezydenckich i po nich 19 grudnia 2010 roku Chodziło o pobicie kandydata na prezydenta Uładzimira Niklajewa oraz brutalne rozpędzanie demonstracji i aresztowania setek osób. Szeroko omawiał te problemy w swoim felietonie Aleksander Maksymiuk, porównując wydarzenia mińskie – z pewną przesadą – do czystek stalinowskich w 1937 roku. W tym samym numerze ukazał się wywiad Jerzego Chmielewskiego z zastępcą prezydenta Białegostoku Aleksandrem Sosną, którego Bronisław Komorowski mianował swoim doradcą w sprawach, które będą istotne z punktu widzenia społeczności prawosławnej oraz w kwestiach białoruskich³¹.

²⁸ (J. Ch), *Przed wyborami*, „Czasopis” 2010, nr 11, s. 11.

²⁹ *Na linii Mińsk – Moskwa wciąż iskrzy*, „Czasopis” 2010, nr 11, s. 14.

³⁰ J. Maksymiuk, *Vybory, kotory odčyniat dvery v Europu*, „Czasopis” 2010, nr 11, s. 19-20.

³¹ A. Maksymiuk, *Беларуські сон аб свабодзе*, „Czasopis” 2011, nr 1, s. 4-6; J. Chmielewski, *Zaszczty i odpowiedzialność*, „Czasopis” 2011, nr 1, s. 16-19.

Stałą felietonistką „Czasopisu” jest od wielu lat Tamara Bołdak-Janowska. Jej felietony dotyczą głównie kultury, w tym zmian na mapie kulturowej północno-wschodniego Podlasia. Niekiedy w felietonach tych pojawiają się akcenty polityczne. Tak też się stało w nr 7 – 8 z 2011 roku. W felietonie tym autorka pisze: *Każdy ustrój posiada własną przeciętność, którą popiera. Przeciętność białoruska jest pro-Łukaszenkowa. Przeciętność ta chce utrzymania dotychczasowego ładu. Wykluczanie opozycji z systemu ma zagwarantować ciąg dalszy ładu, do którego przeciętność (masy) przywykła. Przeciętność podczas procesu globalizacji, walczącej z demokracją obywatelską, oznacza złagodniałego bandytę i jego szemraną przedsiębiorczość, posłusznego pracownika i przeciętną literaturę, sztukę, przeciętny film. Stawianie na masy jest stawianiem na przeciętność. Złagodniały bandyta z jego szemraną przedsiębiorczością jest ceniony bardziej w procesie globalizacji niż niezależny intelektualista, wolnomyśliciel, niezależny twórca. To wszystko powoduje kurczenie się mózgow (...). Białorusini znaleźli się w stanie zawieszenia pomiędzy tym, co było, czyli komuną, a tym, co komuną być już nie może, czyli – czym? Ten stan zawieszenia kurczy mózgi, bo nie ma miejsca na rozmowy z opozycją. Nie ma miejsca na język białoruski. Nie ma debaty o przyszłości jednego z europejskich krajów, leżącego tak blisko stolic europejskich, a tak daleko. (...) debata Żyrinowski-Szuskiewicz w istocie nie była debatą, tylko całkowicie nietwórczym muśnięciem się osoby o skurczonym mózgu, a taką osobą jest ideologiczny i populistyczny Żyrinowski, z osobą ostrożnie wypowiadającą się o przyszłości Białorusi, Szuskiewiczem, bezradnym wobec Łukaszenki i ogółu o skurczonych mózgach, lecz przecież stawiającym na wciąż żywe poczucie obywatelskości u tegoż ogółu³².*

W numerze 11. z 2011 roku dokonano podsumowania wyborów parlamentarnych w Polsce z punktu widzenia mniejszości białoruskiej: *Październikowe wybory parlamentarne w naszym regionie dobitnie pokazały, że w polityce nigdy nie można być pewnym swego. Przekonał się o tym największy ich przegrany – Jarosław Matwiejuk, bezpartyjny kandydat na postać z listy SLD. Startując z pierwszego miejsca, mało że zdobył o wiele mniej głosów niż cztery lata temu, to jeszcze przegrał z drugim na liście Eugeniuszem Czykwinem i w efekcie w nowej kadencji musi się z Wieką pożegnać. Choć na Podlasiu lewica uzyskała – przede wszystkim dzięki elektoratowi naszej mniejszości – całkiem przyzwoity wynik, to poparcie w skali kraju okazało się na tyle małe, że w naszym okręgu wystarczyło dla niej już tylko na jeden mandat. Przypadł on Czykwinowi, który takim obrotem sprawy był wyraźnie zaskoczony. (...) Ostatnie wybory były drugimi z rzędu, w których kandydatów nie wystawił Białoruski Komitet Wyborczy. Taki spadek aktywności politycznej – w odróżnieniu od mniejszości niemieckiej, która znów wprowadziła swego reprezentanta do Sejmu – wynika wprost z malejącego potencjału społecznego naszego środowiska i braku liderów. To również skutek oskarżeń padających z kręgów prawosławnych, w tym postać Czykwina, o rozbijanie elektoratu. Życie pokazało jednak, że skoro nie potrafimy pójść do wyborów jednym frontem, co zresztą w warunkach demokracji jest uzasadnione, to start naszych kandydatów z różnych list jest zjawiskiem jak najbardziej naturalnym i nie ma w tym nic złego. Usilne przypisywanie polskich*

³² T. Bołdak-Janowska, *Przygnębienie*. 2, „Czasopis” 2011, nr 7-8, s. 8-10.

*Białorusinów tylko do jednej, lewicowej, opcji politycznej na szczęście przeszło już do historii. Upadek SLD zaszkodził jednak pięknym skądinąd historycznym ideom i tradycjom lewicowym w naszym regionie. Nie można jednak zapominać źródeł tych poglądów, które wśród Białorusinów zakorzeniły się szczególnie silnie. Tkwią one w zamierzczłej już przeszłości, kiedy byliśmy na swojej ziemi obywatelami drugiej kategorii*³³.

W numerze 12. z 2011 roku, w komentarzu dotyczącym sejmowego *exposé* premiera Donalda Tuska i związanego z nim niedofinansowania kultury białoruskiej, znajdujemy także opinię Jerzego Chmielewskiego na temat polskiej polityki wschodniej. Jego zdaniem: *Warto przypomnieć, że cztery lata temu w poprzednim exposé premier poświęcił nieco uwagi Białorusi. Zapowiedział wtedy nadanie specjalnego znaczenia relacjom z tym państwem. Oświadczył, że zadaniem polskiej polityki wobec Białorusi będzie «przekonanie wszystkich kręgów politycznych w tym kraju, że warto postawić na demokrację». Taka polityka wobec Białorusi okazała się jednak nieskuteczna. Mimo prób i konkretnych kroków – łącznie z finansowaniem opozycji – nie udało się skłonić Łukaszenki do wprowadzenia demokratycznych zmian. Nie powiodła się wspólna inicjatywa szefów MSZ Polski i Niemiec, którzy Mińsk kusili pomocą finansową i otwarciem Unii Europejskiej na Białoruś. Po niefortunnym przekazaniu latem tego roku urzędnikom z Mińska informacji o stanie kont w polskich bankach białoruskich opozycjonistów pozostał tylko wielki niesmak i bezradność polskiego rządu. Aleś Białacki, znany białoruski obrońca praw człowieka, 3 sierpnia trafił przez to do więzienia. (...) Wygląda na to, że polski rząd nie ma pomysłu na to, jak skutecznie prowadzić politykę wobec Białorusi. Wrześniowy szczyt Partnerstwa Wschodniego w Warszawie zakończył się niepowodzeniem, gdyż nie udało się na nim przyjąć deklaracji w sprawie Białorusi*³⁴.

W numerze 3/2012 ukazał się artykuł, będący relacją z posiedzenia sejmowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Zebranie odbyło się w Białymstoku z uwagi na incydenty na tle rasistowskim w województwie podlaskim, które miały miejsce w 2011 roku. Oprócz omawiania trudnych kwestii wspomniano też o problemach poszczególnych mniejszości. Obecni na posiedzeniu komisji przedstawiciele społeczności białoruskiej, będącej największym skupiskiem mniejszości na Podlasiu, wypunktowali wciąż nierozwiązane problemy polskich Białorusinów. Przewodniczący Związku Białoruskiego w RP Eugeniusz Wappa *zaliczył do nich niesprawiedliwy podział okręgów wyborczych w województwie, rozdzielający zwarte skupiska naszej mniejszości oraz brak zadośćuczynienia rodzinom ofiar pomordowanych po II wojnie światowej przez polskie podziemie zbrojne. Poruszył też sporne kwestie wokół objęcia parkiem narodowym całego obszaru Puszczy Białowieskiej oraz krzywdzące działania administracji w kwestii polityki rolnej, prowadzącej do rugowania autochtonicznej ludności białoruskiej z ich ojcowizny (w Haćkach, Rajsku i Chrabołach)*³⁵.

³³ J. Chmielewski, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2011, nr 11, s. 3.

³⁴ Idem, *Artykuł wstępny*, „Czasopis” 2011, nr 12, s. 3-4.

³⁵ Idem, *Nie wyprzedzajmy faktów*, „Czasopis” 2012, nr 3, s. 17-18.

W nr 1/2013 w *Artykule wstępnym* Jerzy Chmielewski z okazji 31. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce ocenił stosunek polskich Białorusinów do wydarzeń z lat 1980–1981. W tym samym numerze Krzysztof Goss w tekście *Zagmatwany obraz mniejszości* ocenił wyniki spisu powszechnego, które pojawiły się kilka miesięcy wcześniej na stronach internetowych Głównego Urzędu Statystycznego. Komentując fakt zmniejszania się liczebności mniejszości narodowych w ogóle, w odniesieniu do Białorusinów zauważa, że: *W największym stopniu, bo o około jedną trzecią, zmalała liczebność podlaskich Białorusinów – w przeciągu ostatniego dziesięciolecia ilość tak określających swoją narodowość mieszkańców województwa zmniejszyła się z 46,4 tys. do 30,9 tys. W tej grupie 4,2 tys. użyło na drugim miejscu także innego etnonimu, a ponadto jeszcze 7,4 tys. członków innych narodowości deklarowało związek z białoruskością. Takich mieszanych identyfikacji wystąpiło więc 11,6 tys., w tym 11 tys. było powiązanych z tożsamością polską. Natomiast 26,7 tys. Białorusinów swoją tożsamość scharakteryzowało poprzez użycie wyłącznie jednego określenia. Można założyć, że podwójne deklaracje dotyczyły jednostek silniej związanych z kulturą polską, spolonizowanych językowo, mieszkających w miastach, a jednocześnie mających świadomość swoich wschodniosłowiańskich, wiejskich korzeni, do czego w dużym stopniu przyczynia się prawosławna przynależność wyznaniowa: kultywowanie obrzędów i udział w praktykach religijnych*³⁶.

W omówionych i cytowanych tekstach opublikowanych w miesięczniku „Czasopis” na przestrzeni lat 2007–2013 dominowała tematyka dotycząca życia społecznego i politycznego polskich Białorusinów. Redakcja zauważyła istotną zmianę, jaka zaszła w tym zaangażowaniu, gdy w 2010 roku po raz pierwszy mniejszość białoruska nie wzięła samodzielnego udziału w wyborach samorządowych. Warto jednak zauważyć, że pewna stagnacja w tym względzie trwała już od pewnego czasu, a brak tego startu był konsekwencją wyników wyborczych osiąganych przez mniejszość białoruską w wyborach wcześniejszych oraz brakiem nowych liderów ruchu białoruskiego w Polsce. Ważnym elementem linii redakcyjnej była też tożsamość narodowa, stąd teksty dotyczące np. języka mniejszości jako języka pomocniczego w urzędach czy dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości oraz teksty analizujące wyniki spisów powszechnych. Niezbyt optymistyczne dla społeczności białoruskiej wnioski zaowocowały, zdaniem piszącego, położeniem jeszcze większego nacisku na poruszanie spraw tożsamości narodowej i kulturowej polskich Białorusinów, chociaż oczywiście nie można powiedzieć, że tematyka ta była zanedbywana wcześniej. Na koniec wypada zauważyć, że kwestie dotyczące sytuacji politycznej na Białorusi były poruszane głównie w sferze informacyjnej, natomiast zdecydowanie mniej było tekstów, które tę sytuację komentowały, wyjątkiem były teksty Aleksandra i Jana Maksymiuków raz nieliczne wywiady przeprowadzane przez redaktorów „Czasopisu”.

³⁶ K. Goss, *Zagmatwany obraz mniejszości*, „Czasopis” 2013, nr 1, s. 19-20.

Agnieszka Śliwa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Publicystyka Tomasza Lisa na łamach „Newsweek Polska” w 2015 roku

Słowa kluczowe: polska prasa opinii, analiza zawartości prasy, analiza ilościowa, analiza jakościowa „Newsweek Polska”, polityka w prasie, Tomasz Lis, edytorial

Keywords: Polish press reviews, content analysis of the press, quantitative analysis, qualitative analysis of “Newsweek Polska”, politics in the press, Tomasz Lis, editorial

Abstract

The weekly “Newsweek Polska” made a debut in the Polish press market in 2001. The publisher of this news magazine is Company Axel Springer Poland. It promotes a variety of views on political, economic, cultural, social and scientific matters from Poland, Europe and the World. These issues have found their place in the regular sections and columns. The main task of the magazine is to present the facts, comment and present views on current political events. Accordingly, the subject of the research are Tomasz Lis’ statements in “Newsweek Polska”. Selected from 52 numbers of the weekly since 2015, 52 editorials and 3 interviews. The whole article is divided into four parts which present outline of the history of the press in Poland, the general history of writing, and the profile of the editor of the magazine – Tomasz Lis.

Prasa opinii. Krótki zarys historyczny

Według definicji, prasa opinii – to: *określenie różnych typów prasy, komentującej uprzednio już rozpowszechnione przez gazety informacje o wydarzeniach w celu urabiania opinii publicznej i kształtowania postaw; prasa realizująca przede wszystkim funkcje propagandowe. W przeciwieństwie do prasy informacyjnej prasa opinii częściej bywa wyrazem świadomości indywidualnej, tzn. wyraża indywidualne przekonania autorskie. Wiąże się to m.in. z faktem, iż ten typ prasy (charakteryzujący się większą niż gazety amplitudą periodyczności) jest wyraźniej zindywidualizowany pod względem tematycznym i kręgu odbiorców. Do prasy opinii w Polsce można zaliczyć prasę społeczno-polityczną i społeczno-kulturalną¹.*

Tomasz Mielczarek w swych opracowaniach podaje, iż początki czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych sięgają czasów XVIII wieku². Podkreśla również, że po zakończeniu II wojny światowej legendą stały się dwa

¹ Encyklopedia wiedzy o prasie, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 179.

² T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*, Kielce 2003, s. 79-80.

emigracyjne periodyki: londyńskie „Wiadomości” (1946–1981) i paryska „Kultura” (1947–2000)³. Pomimo tego, że wydawane były za granicami kraju, to ich zawartość treściowa dotyczyła w dużej mierze Polski.

Od połowy lat 50. XX wieku w Polsce ukazywało się kilkadziesiąt pism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych. Były to tygodniki i dwutygodniki, w których dominowała publicystyka polityczna, społeczna i kulturalna. Pisma te miały wiernych i aktywnych czytelników, były również doskonałym forum artykułowania różnorodnych opinii i ocen, kreowania nowych rozwiązań i środkiem kształtowania opinii publicznej⁴.

T. Mielczarek wyraził przekonanie, iż „*czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne były specyficznym wytworem lat Polski Ludowej, a ich działalność uzależniona była przede wszystkim od realizowania zaleceń prasowych PZPR i cenzury*”⁵.

Po 1989 roku sytuacja pism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych uległa zmianom. Nastąpiła selekcja obu rodzajów, co spowodowało upadek licznych tytułów, a ich miejsce zajęły nowe inicjatywy prasowe. Interesujący nas segment periodyków zaczął rozwijać się nowym nurtem, odgrywając coraz to większą rolę na rynku prasowym w kraju. Autorzy naukowego opracowania, zatytułowanego *Gatunki dziennikarskie*, sformułowali następującą definicję mediów opiniotwórczych: *Media opiniotwórcze (quality press, Abo-Zeitungen) podejmują istotne tematy ze sfery polityki, gospodarki i kultury. Ton ich publikacji jest wyważony, język rzeczowy, a więc trudniejszy. Dostarczają fachowych informacji osobom podejmującym ważne dla społeczeństwa decyzje lub po prostu osobom głębiej zainteresowanym problemami społecznymi. Dłuższe teksty, większy format, niewiele zdjęć pozwalają na pierwszy rzut oka odróżnić je od gazet popularnych, (...)*⁶.

Zwrot „tygodniki opinii” zaczął pojawiać się na przestrzeni lat 2002–2004 w publikacjach medioznawczych za sprawą młodych dziennikarzy, którzy poruszali problematykę mediów w prasie⁷. Cezary Gadomski, pisząc o tygodnikach opinii stwierdził, że: *są to pisma neutralne i obiektywne, a podstawowa ich cecha to rozbudowana własna redakcja, różnorodność tematów, w tym dziennikarstwo śledcze i mocna publicystyka. W konsekwencji – najsilniejszy oręż w kreowaniu opinii. Dzięki temu między innymi są też jednymi z najczęściej cytowanych w pozostałych mediach tytułów prasowych (obok ogólnokrajowych dzienników)*⁸.

Na polskim rynku prasowym reprezentantami segmentu tygodników opiniotwórczych są obecnie: „Gość Niedzielny”, „Polityka”, a także *młody* pod względem

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 11-12.

⁵ Ibidem, s. 79.

⁶ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009, s. 164.

⁷ <http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/tygodniki-opinii-co-to-takiego> [26.02.2016].

⁸ C. Gadomski, *Media raport – Tygodniki opinii – opinie o tygodnikach*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/X/XB/media_raport.html [26.02.2016].

stażu – „Newsweek Polska”⁹. Do niedawna na liście tej znajdował się również tygodnik „Wprost”, który w 2015 roku odnotował największe spadki sprzedaży¹⁰.

Historia pod tytułem „Newsweek”¹¹

„Newsweek Polska” jest polską edycją amerykańskiego tygodnika, wydawany na licencji amerykańskiej przez Koncern Medialny Axel Springer Polska. Ukazanie się pisma poprzedziły blisko dwuletnie przygotowania wydawcy, jak również intensywne kampania promocyjna. Pierwszy numer pisma na polskim rynku prasowym pojawił się 3 września 2001 roku, spotykając się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony czytelników. Rozszedł się w rekordowym nakładzie ok. 325 tys. egzemplarzy¹². Axel Springer w ciągu roku osiągnął pozycję lidera w swoim segmencie, a wprowadzenie nowego tytułu na polski rynek okazało się niezwykle trafionym pomysłem. Założycielem i pierwszym redaktorem polskiej edycji periodyku był Tomasz Wróblewski¹³. Jego zadaniem było stworzenie pisma bliższego zachodnim standardom dziennikarskim. Redakcja czasopisma liczyła wówczas blisko siedemdziesiąt osób, do których należeli głównie byli dziennikarze „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” czy tygodnika „Wprost”.

Zawartość zamieszczanych treści na łamach periodyku sprowadzała się i nadal sprowadza do zagadnień związanych z polityką, gospodarką, nauką czy kulturą w Polsce i na świecie. Znalazły one swe miejsce w stałych działach i rubrykach, które na przestrzeni kilkunastu lat ulegały niewielkiej modyfikacji. Tygodnik wielokrotnie był organizatorem debat i imprez, którym często towarzyszyły spotkania edukacyjne, wystawy czy konkursy¹⁴. O tym, że „Newsweek Polska” to odpowiedzialni ludzie i profesjonalnie dobrany skład redakcyjny, wykonujący swą pracę rzetelnie, może świadczyć fakt, iż periodyk był wielokrotnie nagradzany¹⁵.

Wprowadzenie „Newsweeka” na polski rynek prasowy w pełni spełniło wyznaczone cele, jakie postawił przed sobą wydawca. Pismo pozyskało nowych czytelników, a także wypełniło lukę istniejącą w segmencie tygodników opiniotwórczych. Podążając słowami profesor Magdaleny Przybysz-Stawskiej: *Jakkolwiek tygodnikowi nie udało się zatrzymać na stałe pozycji lidera w grupie tygodników opi-*

⁹ Sprzedaż tygodników opinii w 2015 r., <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/newsweek-polska-wyprzedzil-w-2015-roku-polityke-slaby-okres-wprost-analiza-interaktywna> [02.03.2016].

¹⁰ Analiza interaktywna wykonana przez wirtualnedia.pl, <http://www.wirtualnedia.pl/artukul/newsweek-polska-wyprzedzil-w-2015-roku-polityke-slaby-okres-wprost-analiza-interaktywna> [02.03.2016].

¹¹ Tytuł zaczerpnięty z wystawy fotograficznej, która miała miejsce w Łodzi 17 października 2002 roku, <http://www.newsweek.pl/wystawa-fotograficzna-historia-pod-tytulem-newsweek-w-lodzi,25800,1,1.html> [26.02.2016]. Więcej, zob. M. Przybysz-Stawska, *Książka na łamach wybranych czasopism w Polsce u progu XXI wieku*, Łódź 2013, s. 210-220.

¹² A. Niziołek, *Solista*, „Press” 2007, nr 11, s. 45.

¹³ Były dziennikarz i zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Wprost”.

¹⁴ M. Przybysz-Stawska, op. cit., s. 220-226.

¹⁵ Ibidem.

nii, to jednak jego sukces czytelniczy na początku drogi, dotrzymanie kroku dwóm pozostałym konkurentom jest bezsprzecznie faktem¹⁶. „Newsweek Polska” nadal utrzymuje się w czołówce opiniotwórczych tygodników w kraju, zajmując drugą pozycję tuż za „Gościem Niedzielnym”¹⁷.

Tomasz Lis *genialne dziecko transformacji medialnej*¹⁸

Tomasz Lis (ur. w 1966 roku), dziennikarz, publicysta, twórca programów informacyjnych, autor książek i laureat wielu nagród¹⁹, debiutował w 1990 roku na antenie TVP, prowadząc wieczorne *Wiadomości*.

W krótkim czasie stał się „numerem jeden” ówczesnego monopolisty informacyjnego, a jego kariera dziennikarska zaczęła rozwijać się błyskawicznie. W 1994 roku, jako korespondent TVP wyjechał do USA, gdzie przebywał do 1997 roku²⁰. Po trzech latach współpracy z telewizją publiczną pożegnał się z *Wiadomościami* i rozpoczął współpracę ze stacją TVN, przy nowo powstającym programie informacyjnym *Fakty*. Jako pierwszy *anchorman*²¹ w telewizji polskiej stał się jednym z najważniejszych autorów sukcesu stacji TVN²².

Wraz z ogromnym sukcesem swej książki pt. *Co z tą Polską*, dziennikarz pojawił się jako realny kandydat na prezydenta²³. Przeprowadzony wówczas sondaż²⁴ na zlecenie „Newsweeka” dawał mu 17% poparcie w wyborach prezydenckich. Ku zaskoczeniu wszystkich Tomasz Lis został zawieszony i odwołany z pełnionego stanowiska. Za oficjalną przyczynę usunięcia go z szeregów stacji uznano *fałš informacji o jego możliwym zaangażowaniu w życie polityczne oraz ewentualne zagrożenie bezstronności i wiarygodności informacji przekazywanych na antenie TVN*²⁵.

¹⁶ Ibidem, s. 226.

¹⁷ Analiza interaktywna wykonana przez wirtualnedia.pl, <http://www.wirtualnedia.pl/arttykul/newsweek-polska-wyprzedzil-w-2015-roku-polityke-slaby-okres-wprost-analiza-interaktywna> [02.03.2016].

¹⁸ Tytuł zaczerpnięty z artykułu, W. Godzic, *Prezydent wszystkich telewizjów*, „Kultura Popularna” 2004, nr 4 (10), s. 29.

¹⁹ <http://www.iik.pl/biografie.php/160> [06.03.2016].

²⁰ Tomasz Lis – biografia, <http://www.iik.pl/biografie.php/160> [06.03.2016].

²¹ Anchorman – (człowiek-kotwica), w tłum. polskim konferansjer, prowadzący program, <http://www.angielskislownik.com/pl/slownik-angielski-polski/anchorman> [06.03.2016]. Pojęcie pochodzi z kampanii prezydenckiej z lat 50., wprowadzone przez Amerykanów, oznaczało najszybszego biegacza w zespole sztafety ostatniego w kolejności, lecz najpewniejszego. Postać telewizyjnego anchormana skupia na sobie uwagę zarówno zwyczajnych widzów, jak i polityków, por. W. Godzic, *Media audiowizualne*, Warszawa 2010, s. 299, 303-308.

²² W. Godzic, *Prezydent...*, „Kultura Popularna” 2004, nr 4(10), s. 29.

²³ M. Karnowski, P. Zaremba, *Wsysanie Lisa*, „Newsweek Polska” 2004, nr 5, s. 10-14.

²⁴ Ibidem. Sondaż PBS wykonany na zlecenie „Newsweek Polska” w 2005 roku przed wyborami prezydenckimi.

²⁵ T. Lis, *Nie tylko Fakty*, Warszawa 2004, s. 278.

Po odejściu ze stacji TVN Lis został członkiem Zarządu i dyrektorem programowym Telewizji Polsat, gdzie prowadził program publicystyczny *Co z tą Polską?*, a także współtworzył program informacyjny *Wydarzenia*²⁶. Przygoda z Polsatem trwała krótko, w 2007 roku dziennikarz został odsunięty od kierowania serwisem. Oficjalnym powodem tego stanu rzeczy były kwestie oszczędnościowe, na które wskazywała telewizja, jednak sam dziennikarz twierdził, iż przyczyny jego odsunięcia miały wymiar *polityczny*²⁷. Jeszcze tego samego roku Tomasz Lis, wraz z portalem Gazeta.pl, stworzył na bazie swego autorskiego programu *Co z tą Polską?*, program publicystyczny *Co z Polską?* emitowany w Internecie. Rok 2008 to powrót dziennikarza do TVP z autorskim programem publicystycznym *Tomasz Lis na żywo*.

Od 2010 roku zajmował stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Wprost”. Następnie w lutym 2012 roku został redaktorem naczelnym polskiego „Newsweeka”. W tym samym czasie, jako współtwórca projektu, uruchomił Portal „NaTemat.pl”, opiniotwórczą platformę publicystyczno-informacyjną²⁸. W styczniu 2016 roku **Tomasz Lis po ośmiu latach zakończył kontrakt z TVP2**. Jak przyznał sam prowadzący: *nie było łatwo, a w ostatnich latach, on i jego program padli ofiarą niezwyklej w swej intensywności, obrzydliwej, negatywnej propagandy*²⁹. Żegnając się z widzami TVP napisał: *program Tomasz Lis na żywo przechodzi do historii. Ale ja nie zniknę. Za chwilę, o tej samej godzinie, także w poniedziałek, pojawię się gdzie indziej. Zdążę Państwa poinformować gdzie*³⁰. Dziś Tomasz Lis prowadzi swój autorski program „Tomasz Lis” na platformie Onet.pl i Newsweek.pl.

Edytorial Tomasza Lisa

Przedmiotem badań uczyniono wypowiedzi Tomasza Lisa na łamach „Newsweek Polska”. Analizie poddano 52 numery pisma z 2015 roku, przypadające na okres dwóch kampanii wyborczych: prezydenckiej i parlamentarnej, w których znalazły się teksty dotyczące obecnych polityków i ich środowisk politycznych, partii politycznych, jak również odnoszące się do polityki zagranicznej, zamieszczane przez tygodnik w stałych działach i rubrykach. Wykorzystano klasyczną metodę badawczą, analizę zawartości prasy. Metodą ilościową przeanalizowano teksty o szeroko pojętej tematyce politycznej, natomiast metoda jakościowa pozwoliła na ocenę zebranego materiału badawczego.

Zamieszczona poniżej analiza przedstawia zawartość poszczególnych publikacji, a także zawartość procentową wyselekcjonowanych kategorii.

²⁶ <http://www.iik.pl/biografie.php/160> [06.03.2016].

²⁷ <http://www.iik.pl/biografie.php/160> [06.03.2016].

²⁸ Ł. Szewczyk, *Na Temat.pl – ruszył nowy Portal Tomasza Lisa*, <http://media2.pl/internet/89040-NaTemat.pl-ruszył-nowy-portal-Tomasza-Lisa.html> [06.03.2016].

²⁹ T. Lis, *Moje pożegnanie z TVP*, <http://tomaszlis.natemat.pl/167089,moje-pozegnanie-z-tvp> [06.03.2016].

³⁰ Ibidem.

Tabela 1. Tematyka publicystyki Tomasz Lisa w „Newsweek Polska” w 2015 roku.

Publicystyka Tomasza Lisa	„Newsweek Polska” 2015 numery czasopisma																										
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	Razem
Kategorie tematyczne	1	1	0	0	1	1	0	0	0	0	1	0	0	1	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	11
Polska – polityka	0	0	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3
Świat – polityka zagraniczna	0	0	0	0	0	0	1	1	0	1	1	0	1	1	1	0	0	1	1	1	1	1	0	1	0	0	12
Prezydencka kampania wyborcza	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1
Parlamentarna kampania wyborcza	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	1
	Razem																										27
Publicystyka Tomasza Lisa	„Newsweek Polska” 2015 numery czasopisma																										
Kategorie tematyczne	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	Razem
Polska – polityka	2	0	0	0	1	0	1	1	1	1	1	1	1	1	0	0	0	0	0	0	0	1	1	1	1	1	16
Świat – polityka zagraniczna	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1
Prezydencka kampania wyborcza	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Parlamentarna kampania wyborcza	0	1	1	1	0	1	0	0	1	0	0	0	1	1	1	1	1	1	1	1	1	0	0	0	0	0	11
	Razem																										28
	Ogółem (27+28)																										55

Źródło: Opracowanie własne na podstawie tygodnika „Newsweek Polska” za 2015 rok.

Tabela 2. Publicystyka Tomasz Lisa w „Newsweek Polska” wyrażona w procentach.

„Newsweek Polska” 2015			
Lp.	Publicystyka Tomasza Lisa Kategorie tematyczne	Liczba artykułów	Wartość %
	Polska – polityka	27	49,1
	Prezydencka kampania wyborcza	12	21,8
	Parlamentarna kampania wyborcza	12	21,8
	Świat – polityka zagraniczna	4	7,27
	Ogółem	55	99,97³¹

Źródło: Opracowanie własne na podstawie tygodnika „Newsweek Polska” za 2015 rok.

Tomasz Lis, jako redaktor naczelny „Newsweek Polska” i autor artykułów wstępnych, które zajmują stałe miejsce w rubryce *Po prostu*, co tydzień wprowadza swych czytelników w najważniejsze tematy poruszane na łamach bieżących numerów pisma.

Analiza treści poszczególnych tekstów wykazała, że najwięcej artykułów poruszających tematykę polityczną znalazło się w kategorii *Polska – polityka*. Ukazało się ich 27, co stanowi 49,1% wszystkich tekstów Tomasza Lisa na łamach „Newsweeka” w minionym roku.

Redaktor naczelny w swych wypowiedziach koncentruje się na bieżących wydarzeniach politycznych, jakie miały miejsce w 2015 roku na polskiej scenie politycznej. Do kategorii tej zakwalifikowano teksty mówiące o partiach politycznych i ich liderach, aferach politycznych i gospodarczych, związkach zawodowych, a także zmianach, jakie zaszły w polskiej polityce po wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Redaktor podsumowuje rządy ówczesnej koalicji, rozważa o Polsce, a także prognozuje nadchodzące zmiany dotyczące kraju i rodaków, jakie mogą nastąpić wraz ze zmianą władzy.

Tomasz Lis w artykule *Wojna S z Z* mówi o Polsce, spokoju, stabilizacji, solidarności i szacunku – „S”, a także Polsce „Z” czyli zawiści, zamachu, zdradzie czy złości. Píše o ważnym wyborze, jaki stoi przed Polakami, wyborze między dwoma najważniejszymi partiami, porównując rządy Platformy Obywatelskiej do stabilizacji, natomiast partię Prawa i Sprawiedliwości do zawiści i zapiekłości. Przytacza sy-

³¹ Kolumna „Ogółem”: $49,1+21,8+21,8+7,27=99,7\%$. Różnica 0,3 wynika z przyjętej metody zaokrąglania przez algorytm programu Microsoft Excel.

tuację, jaka miała miejsce na Węgrzech³², przestrzegając tym samym Polaków przed tzw. *dobrą zmianą*. Redaktor, składając Polakom świąteczne życzenia, skostatował: (...) *Czas, jak wiadomo, uczy nas pokory, mijające lata doradzają ostrożność, siwe włosy podpowiadają wstrzemięźliwość nadziei. Życzę więc przede wszystkim, byśmy za rok nie budzili się w gorszej Polsce niż dziś. Te życzenia nie bagatelizują tego wszystkiego, co w naszym kraju złe, ułomne i wymagające naprawy. Raczej podkreślają skalę niebezpieczeństwa, przed którym staniemy. Bo w nadchodzącym roku niebezpieczeństwo będzie o niebo większe niż szansa. Stawką nie będzie fajna Polska, ale normalna*³³.

Redaktor naczelny „Newsweeka” w edytoriale 25. numeru pisma dokonuje podsumowania i krytycznej oceny rządów Platformy Obywatelskiej: *Władza straciła nosa, a wraz z aferą taśmową także twarz. W następnych miesiącach traciła też instynkt samozachowawczy. A gdy straciła lidera, który polityczną sprawnością wszystko jakoś spinał do kupy, wszystko zaczęło się sypać (...). Platforma nie rozumiała, że władza jest po to, by czynić życie ludzi łatwiejszym*³⁴. Dziennikarz zauważył, że szykuje się wielka zmiana, że: *władzę zmęczoną rządzeniem, zdeprawowaną wieloletnią bezalternatywnością, pozbawioną wizji, pasji i determinacji, zastąpi najprawdopodobniej władza o zapędach autorytarnych (...)*³⁵. Ironizując dodał: *sorry, taki mamy klimat*³⁶.

W artykule wstępnym zatytułowanym *Okolice baldachimu*, który ukazał się w 31. numerze pisma, Tomasz Lis przedstawił prezydenta elekta, jako *strażnika biskupiego baldachimu*. Jego zdaniem Andrzej Duda bezpretensjonalnie prezentuje swą religijność: *prezydent Duda w ramach reprezentowania wszystkich Polaków – do czego się zobowiązał – powiedział, że dzieło reformy kraju »jako ludzie wierzący zdołamy zrealizować lepiej, uczciwiej i rzetelniej«*. Ponadto zauważa ironicznie, że: *Tak oto pierwszy za chwilę obywatel RP dokonał podziału obywateli na lepszych i gorszych w zależności od wyznania. To z całą pewnością zgodne z konstytucją, na którą za chwilę będzie przysięgał*³⁷.

W edytoriale 47. numeru tygodnika redaktor naczelny poddaje analizie wydarzenia, które mogą doprowadzić do przejęcia kontroli przez PiS nad Trybunałem Konstytucyjnym, pisze: *Jeśli zostanie sparaliżowany lub podporządkowany PiS, trójpodział władzy będzie przekreślony*³⁸. Zdaniem T. Lisa, takie działania mogłyby doprowadzić do końca liberalnej demokracji.

Atrakcyjnym tematem dotyczącym wydarzeń politycznych w Polsce w 2015 roku dla redakcji tygodnika „Newsweek” stały się wybory prezydenckie. Jak wykazała analiza, redaktor naczelny poważnie potraktował temat prezydenckiej kampanii wyborczej. Licznie (21,8%) reprezentowana była kategoria tematyczna pt.: *Prezydencka kampania wyborcza*. Publicysta dokonał przeglądu kampanii prezydenckich

³² T. Lis, *Wojna S z Z*, „Newsweek Polska” 2015, nr 1, s. 4.

³³ Ibidem.

³⁴ T. Lis, *Idzie nowe*, „Newsweek Polska” 2015, nr 25, s. 2-3.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ T. Lis, *Okolice baldachimu*, „Newsweek Polska” 2015, nr 31, s. 2.

³⁸ Idem, *Bez znieczulenia*, „Newsweek Polska” 2015, nr 47, s. 2-3.

minionych lat, przedstawił wizerunek Bronisława Komorowskiego i Andrzeja Dudy. Zaprezentował pozostałych kandydatów, a także ukazał partyjne starania i przygotowania do wyborów.

Tomasz Lis w artykule wstępnym pt.: *Najlepsza rola drugoplanowa*, dokonał porównania prezydentury do konkursu na ulubieńca narodu, pisząc: *Prezydentura w naszym wariacie konstytucyjnym jest bowiem pięcioletnim konkursem na ulubieńca narodu. By go wygrać, przede wszystkim nie można się narażać. Ponad wszystko należy gaskać, schlebiać i poklepywać po ramieniu. Pierwszy obywatel jest więc tak naprawdę pierwszym cheerleaderem, bardziej zaś niż zwierzchnikiem sił zbrojnych jest Mistrzem Ceremonii i Gwarantem Dobrego Nastroju Narodu, który podtrzymuje nawet za cenę pielęgnowania złudzeń*³⁹.

Nowa szata prezesa to artykuł przedstawiający Andrzeja Dudę – kandydata na prezydenta, jako kostium Jarosława Kaczyńskiego. Czytamy w nim: *To może być szwindel dekady. Jarosław Kaczyński, który wie, że nie wygra wyborów jako Kaczyński, chce je wygrać jako Andrzej Duda*⁴⁰. Redaktor naczelny „Newsweeka” odnosi się następująco do słów Dudy: *Pan Duda mówi, że jego mistrzem jest Lecz Kaczyński. Gdy wsłuchać się w to, co mówi, widać, że jego realny team to – w sprawach ideologicznych – ojciec Rydzyk, w sprawach wymiaru sprawiedliwości – pan Ziobro, w sprawach polityki zagranicznej – pani Fotyga, w sprawach smoleńskowewnętrznych – pan Macierewicz, w sprawach edukacji – pani Elbanowska. Oto Dudy »drużyna przyszłości«*⁴¹. Tomasz Lis stawia pytania, na które przyjdzie odpowiedzieć obywatelom, dokonującym wyboru przy urnach wyborczych: *do przodu czy wstecz? Kandydat z charakterem czy karierowicz i chłopiec na posytki?*⁴². Krytykuje kandydata Dudę za spolegliwość wobec partii i lojalność wobec prezesa, pisząc: *Prezydent ma być pierwszym sługą, ale narodu i prawa, a nie politycznych dysponentów. Mieliliśmy już prezydenta składającego meldunki szefowi partii. Wystarczy*⁴³.

W 19. numerze tygodnika Tomasz Lis podkreślił, że znaczenie wyborów bierze się głównie z niestabilności sytuacji gospodarczej na zachodzie Europy i politycznej na wschodzie⁴⁴. Podał krytyce osobę Andrzeja Dudy: *Duda okazał się co najwyżej produktem przywódcopodobnym. Jest swoistą kombinacją Kaczyńskiego, Macierewicza i Rydzyka, niebędącą jednak sumą ich atutów*⁴⁵, o Bronisławie Komorowskim napisał, że podczas kampanii niczym nie zaskoczył, potwierdził natomiast walory swej prezydentury, jakimi są: *rzetelność, przewidywalność, solidność i odpowiedzialność*⁴⁶.

³⁹ Idem, *Najlepsza rola drugoplanowa*, „Newsweek Polska” 2015, nr 7, s. 2.

⁴⁰ Idem, *Nowa szata prezesa*”, „Newsweek Polska” 2015, nr 11, s. 2.

⁴¹ Ibidem.

⁴² T. Lis, *Kandydat na posytki*, „Newsweek Polska” 2015, nr 14, s. 2.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/polityka-gw-newsweek-do-rzeczy-i-w-sieci-radzily-na-kogo-glosowac-rz-i-wprost-bezstronne> [06.03.2106].

⁴⁵ T. Lis, *Ta następna niedziela*, „Newsweek Polska” 2015, nr 19, s. 2-3.

⁴⁶ Ibidem.

Redaktor naczelny swój tekst zakończył stwierdzeniem, że: *Na zgodę, powiedzmy sobie szczerze, nikt już w Polsce nadmiernie nie liczy. Ale na bezpieczeństwo – owszem. I warto na nie głosować*⁴⁷, nawiązując do hasła wyborczego Bronisława Komorowskiego „Wybierz zgodę i bezpieczeństwo”.

Do kategorii „Parlamentarna kampania wyborcza” zakwalifikowano 12 pozycji, co dało 21,8 % wszystkich tekstów Tomasza Lisa, zamieszczonych na łamach tygodnika „Newsweek Polska” w 2015 roku. W kategorii tej znalazły się artykuły na temat partii politycznych i programów wyborczych. Redaktor naczelny zastanawia się, jak będzie wyglądać Polska po wygranych wyborach parlamentarnych przez partię Prawo i Sprawiedliwość, poddając szczegółowej analizie program wyborczy i złożone obietnice partii PiS.

W artykule pt. *Lekcja Greki*, czytamy: *Wygląda na to, że wybory w Polsce wygra ten, kto przekona ludzi, że to przeciwnik zrobi w Polsce Grecję*⁴⁸. Tomasz Lis podaje przykład greckiej tragedii i zastanawia się, które z ugrupowań politycznych w swych obietnicach wyborczych szybciej pogrąży kraj w podobnym chaosie. Ponadto dokonuje oceny Eurolandu, pisząc: *Nie można żyć ponad stan, nie można zamiatać problemów pod dywan, nie można w nieskończoność okłamywać siebie i innych, nie można wierzyć w ordynarne kłamstwa i puste obietnice polityków. Rachunki bowiem tak czy owak w końcu trzeba zapłacić. Im później, tym wyższe*⁴⁹.

Redaktor naczelny w 29. numerze „Newsweeka” poddaje analizie pomysły gospodarcze prezentowane przez partię PiS. Jego zdaniem program ten przypomina „listę próśb do złotej rybki”, fikcyjną wręcz destrukcyjną dla kraju⁵⁰. *Program ten to zestaw liczb z sufitu (albo z liSzydła), wzbogacony o kłamstwa (jak, to, że banki nie płacą podatków) i obłany sosem cynizmu (banki opodatkujemy, ale naszych SKOK-ów nie). Nie ma co zanurzać się głębiej w ten świat fikcji, bo to nie żaden program, ale lipa*⁵¹ – czytamy w artykule.

W jednym z tekstów „Newsweeka” Tomasz Lis zastanawia się *Czyja będzie Polska* po wyborach parlamentarnych, podkreślając wagę niedzielnego głosowania, słowami: *Czeka nas referendum nad całym dziełem ostatniego ćwierćwiecza*⁵². Zadaje sobie pytanie – *dlaczego połowa Polaków nie utożsamia się z własnym państwem. Państwem, które jego zdaniem jest najlepszym, jakie Polacy kiedykolwiek mieli*⁵³.

Stosunkowo nieliczną grupę materiałów (7,27%) stanowią te z kategorii „Świat – polityka zagraniczna”. W kategorii tej zamieszczono teksty traktujące o terroryzmie w świetle ataków na Francję, sytuacji gospodarczej krajów Unii Europejskiej, a także wydarzeń, jakie miały miejsce na Ukrainie. Tomasz Lis stwierdził, że fanatyzm ma różne oblicza: *Fanatyzm jest ofensywny i ekspansywny, chce dominować i tłamsić. Ale im większe osiąga sukcesy, im większą przestrzeń pochła-*

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ T. Lis, *Lekcja Greki*, „Newsweek Polska” 2015, nr 28, s. 2.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ T. Lis, *Oj, da się*, „Newsweek Polska” 2015, nr 29, s. 2.

⁵¹ Ibidem.

⁵² T. Lis, *Czyja będzie Polska*, „Newsweek Polska” 2015, nr 43, s. 2.

⁵³ Ibidem.

nia, tym bardziej wrzeszczy, że jest nie fanatyzmem, tylko oazą wartości, okupowaną, tlamszoną i deptaną⁵⁴.

Sporządzona analiza wykazała, iż na łamach poszczególnych numerów tygodnika „Newsweek Polska” opublikowanych w 2015 roku, redaktor naczelny, oprócz artykułów wstępnych, przeprowadził trzy wywiady ze znanymi osobami polskiej i zagranicznej sceny politycznej.

W numerze 15. z 2015 roku, w stałym dziale „Polityka”, Tomasz Lis rozmawiał z polskim politykiem, byłym członkiem partii Prawa i Sprawiedliwości – Michałem Kamińskim. Rozmowa ta zatytułowana *Sekunda jak wojna*⁵⁵ dotyczyła katastrofy smoleńskiej, jej skutkach i politycznych konsekwencjach. Redaktor pytał o osobiste przeżycia polityka związane z katastrofą, a także o wizję Polski po wydarzeniach z 10 kwietnia 2010 roku. Kolejny wywiad ukazał się w 27. numerze pisma, pod tytułem *Nie byłem grzecznym chłopcem*⁵⁶. Gościem Tomasza Lisa był Radosław Sikorski, były marszałek Sejmu i były minister spraw zagranicznych. Rozmowa dotyczyła polskiej polityki, afery podsłuchowej, a także planów na przyszłość byłego marszałka. Na łamach 28. numeru tygodnika została opublikowana rozmowa Tomasza Lisa z Tonym Blairem – byłym premierem Wielkiej Brytanii⁵⁷. Rozmowa dotyczyła polskiej i zagranicznej polityki, a także stosunków na arenie międzynarodowej.

Podsumowanie

„Newsweek Polska” to pierwszy międzynarodowy magazyn informacyjny w Polsce. Dystans, jak również brak powiązań i obciążeń politycznych zapewniły „Newsweekowi” unikalną pozycję w Polsce i na świecie. Badany rocznik ukazał, iż Tomasz Lis skupił się w szczególności na analizie polskiej sfery politycznej, natomiast prezentowana tematyka zawierała komentarze i opinie autora, które dotyczyły bieżącej polityki polskiej, a także tworzących ją osób.

Teksty Tomasza Lisa w większości zawierały krytykę partii Prawo i Sprawiedliwość. Autor poddał również krytyce i ocenie Platformę Obywatelską, jednak jak sam przyznał: *krytyka obu partii ma różny charakter. PO krytykowałem, jak krytykuje się rządzącą partię w każdym kraju – za to, co robi, jak robi oraz czego nie robi. Krytyka PiS jest inna, bo też PiS nie jest normalną partią. Jest prywatną partią jednego człowieka, która skrywała, choć nieudolnie, swój najważniejszy cel – demontaż demokracji (...)*⁵⁸.

Publicysta ponadto dokonał diagnozy stanu państwa, podsumowując ponad dwudziestoletnią niepodległość i demokrację. Na zarzuty o stronniczość i brak obiektywizmu, odpowiedział: *Obiektywizm nie może polegać na serwowaniu pu-*

⁵⁴ T. Lis, *Wojna o uśmiech*, „Newsweek Polska” 2015, nr 3, s. 2.

⁵⁵ Idem, *Sekunda jak wojna*, „Newsweek Polska” 2015, nr 15, s. 20-24.

⁵⁶ Idem, *Nie byłem grzecznym chłopcem*, „Newsweek Polska” 2015, nr 27, s. 16-21.

⁵⁷ Idem, *Być przywódcą*, „Newsweek Polska” 2015, nr 28, s. 52-55.

⁵⁸ Idem, *A nie mówiłem?*, Warszawa 2016, s. 348.

blichności prawdy i kłamstwa tak, by odbiorcy wyciągali sobie średnią. Obiektywizm wymaga opisywania rzeczy takimi, jakie są, a w każdym razie zbliżenia się do prawdy tak bardzo, jak to możliwe (...). Prawda to prawda i wcale nie leży pośrodku. A kłamstwo to kłamstwo⁵⁹.

⁵⁹ Ibidem, s. 349.

Agnieszka Warzyńska
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Polityczne wywiady „Playboya” w latach 2006–2015

Słowa kluczowe: „Playboy”, wywiady prasowe, magazyn luksusowy, politycy w prasie, analiza zawartości prasy

Keywords: “Playboy”, press interviews, luxury magazine, politicians in the press, the content analysis of the press

Abstract

“Playboy”, the lifestyle magazine founded by Hugh Hefner and his associates, appeared in the American market in 1953. It has been published in Poland since December 1992. “Playboy” is known for images of fully nude women, but the gentleman’s glossy has a long history of publishing articles, short stories and interviews. This article aims at analysing political interviews and the images of politicians as presented in the pages of the magazine. The author has based her research on 119 issues of “Playboy” launched between 2006 and 2015. Within this period of time the magazine published 19 interviews with political figures.

Czasopisma przeznaczone dla męskiego audytorium są dość młodym tworem na polskim rynku prasowym. Ich obecność można odnotować dopiero na początku lat 90. XX wieku¹.

W segmencie prasy adresowanej do mężczyzn wyróżnia się zarówno magazyny luksusowe, bezpłatną prasę ogłoszeniową, jak również pisma specjalistyczne². „Playboy” należy do grupy wysokonakładowych³ magazynów *lifestylowych*⁴. W ciągu dwóch ostatnich dekad czytelnik miał dostęp do niewielkiej liczby tytułów

¹ E. Zierkiewicz, *Czasopisma life-stylowe dla mężczyzn – (pozorna) opozycja dla prasy kobiecej*, „Studia Socjologiczne” 2008, nr 1, s. 46.

² T. Mielczarek, *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007, s. 187-194.

³ Średni nakład jednorazowy w grudniu 2015 roku wynosił 99500 egzemplarzy. Za: dane Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, <https://www.teleskop.org.pl/zkdp/index.jsp?p=publicDataNoReg> [2016.03.01]. Zob. też: T. Mielczarek, op. cit., s. 171.

⁴ Więcej na ten temat zob.: O. Dąbrowska-Cendrowska, *Wysokonakładowe magazyny lifestylowe w Polsce w pierwszej dekadzie XXI w. – kryzys, stagnacja czy rozwój?*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, Kielce 2013, s. 119-136.

prasy tego typu. Nadal wychodzące: „Playboy”, „CKM”, „Logo”, „Men’s Health”, debiutujące – „ELLE Man” i „Esquire” oraz kilku, które nie utrzymały się na polskim rynku: „Maxim”, „Gentelmen” czy „Max”. W 2014 roku w sprzedaży pojawił się również pierwszy w Polsce *lifestylowy* magazyn dla gejów pt. „Pride”⁵.

„Playboy” *istnieje od ponad 60 lat, jest jedną z trzech najlepiej rozpoznawalnych marek na świecie – w Polsce od grudnia 1992 roku. Polska edycja pod względem wielkości nakładu zajmuje 4. miejsce wśród wszystkich 17 edycji. »Playboy«⁶ jest symbolem jakości i dobrego smaku, od lat wskazuje nowe trendy dla inteligentnych, dynamicznych mężczyzn, którzy cenią piękno życia*⁷. Założycielem magazynu jest Hugh Hefner – pierwszy i obecny (jedyny) redaktor naczelny magazynu „Playboy”⁸.

Wśród wydawców magazynów wysokonakładowych w Polsce dominują koncerny z kapitałem zagranicznym⁹, jak polskiej edycji periodyku – Marquard Media Polska¹⁰. Oferuje nabywcom głównie magazyny luksusowe, które propagują określony styl życia. Odbiorca „Playboya” to *czytelnik wykształcony, spełniony zawodowo mężczyzna, o wysokiej kulturze osobistej, zainteresowany sztuką, otwarty na świat i inne kultury. Jest aktywny, nowoczesny, ceni wygodę i wysoki standard życia (...)*¹¹. Czasopismo, obok fotografii roznegliżowanych kobiet, oferuje również

⁵ Polski kwartalnik *lifestylowy* „Pride” pojawił się w sprzedaży 30 września 2014 roku. <http://www.wirtualnemedi.pl/artykul/na-rynek-wkracza-pride-lifestylowy-magazyn-dla-gejow-za-24-90-zl> [02.03.2016]; zob. też: <http://www.press.pl/tresc/37059,luksusowy-magazyn-dla-gejow-liczy-na-rozwoj-ryнку-lgbt> [02.03.2016].

⁶ Pierwszy numer „Playboya” ukazał się w 1953 roku w Stanach Zjednoczonych i sprzedal się w liczbie 50 tys. egzemplarzy. Zamieszczone zostały w nim m.in. opowiadania Artura Conan Doyle’a i Abrose Bierce’a, a także zdjęcia Marylin Monroe (Hefner odkupił prawa do publikacji w magazynie tych fotografii za 500 dolarów od Johna Baumgartha), artykuł na temat futbolu amerykańskiego oraz strona z dowcipami. Za: R. Miller, *Prawdziwa historia imperium Playboya*, Warszawa 1992, s. 42, 46.

⁷ <http://www.marquard.pl/magazyny/playboy/> [12.02.2016].

⁸ Hugh Marston Hefner – urodził się 9 kwietnia 1926 roku w Chicago (Illinois) w USA jako starszy z dwóch synów Glenna i Grace Hefnerów. Po ukończeniu szkoły średniej pracował jako dziennikarz w wojskowej gazecie. Studiował psychologię oraz socjologię na Uniwersytecie Illinois w Chicago. W latach pięćdziesiątych był rysownikiem kreskówek, później copywriterem w magazynie „Esquire”. W 1953 roku założył własne czasopismo – „Playboy”. Trzykrotnie żonaty. Ma czwórkę dzieci. Obecnie wydawca, przedsiębiorca, właściciel klubów i hoteli. Za: http://www.playboyenterprises.com/home/content.cfm?content=t_template&packet=00061D22-C172-1C7A-9B578304E50A011A&MmenuFlag=profile [26.02.2016]. Zob. też: K.T. Toeplitz, *Kultura w stylu blue jeans*, Warszawa 1975, s. 97.

⁹ O. Dąbrowska-Cendrowska, *Burda Media Polska, Bauer Media, Ringier Axel Springer, G+J Polska – kondycja „wielkiej niemieckiej czwórki” na polskim rynku medialnym*, „Media i Społeczeństwo”, Kielce 2014, nr 4, s. 87.

¹⁰ Wydawnictwo Marquard Media zostało założone w 1965 roku przez Jürga Marquarda. Dzisiaj jest obecne m.in. na rynku niemieckim, austriackim, szwajcarskim, węgierskim. Marquard Media Polska jest częścią szwajcarskiej grupy Marquard Media. W Polsce działa od 1992 roku, nieustannie plasując się w czołówce krajowego rynku prasowego. Za: <http://www.marquard.pl/26.02.2016>.

¹¹ <http://www.marquard.pl/magazyny/playboy/> [12.02.2016].

rozrywki *intelektualne*. Cytując byłego redaktora naczelnego polskiej edycji magazynu – Marcina Meller¹²: *Mówisz PLAYBOY i myślisz «piękne kobiety». Ale zaraz potem: «świetne wywiady». Były i są wizytówką amerykańskiego PLAYBOYA. Ale i my w polskiej edycji przywiązujemy do nich ogromną wagę. Wokół nich układamy kompozycje każdego numeru. O nich myślimy miesiące naprzód. Do nich najdłużej przygotowują się autorzy. I jak sądzimy z reakcji, one wywołują najżywszy odzew czytelników. (...) Przez lata wypracowaliśmy chyba niepowtarzalny styl naszych rozmów. W żadnym piśmie przepytywani nie odpowiadają w taki sposób: na luzie, ironicznie, prezentując się z zaskakującej strony, sypiąc anegdotami, ale jednocześnie zachowując powagę tam, gdzie się jej wymaga. I w czasach, gdy wszystko musi być coraz krótsze, nasze wywiady mają ożywczy, (...) oldskulowy, rozmach¹³.*

Przedmiotem moich badań są wywiady z politykami i osobami bezpośrednio związanymi z polityką, jak również ocena sposobu prezentacji sylwetek politycznych rozmówców w luksusowym magazynie dla mężczyzn – „Playboy”, edycja polska¹⁴.

Badania zostały oparte na kluczu kategoryzacyjnym, który stworzono w celu usystematyzowania i wyróżnienia istotnych cech. Składają się na niego poniższe kategorie:

- Ludzie polityki,
- Ludzie filmu,
- Muzycy,
- Pisarze,
- Dziennikarze,
- Inni.

Wyodrębnienie tych kategorii pozwoliło na wysunięcie wniosków o istotnych aspektach badanej części magazynu¹⁵.

Celem badań jest zestawienie wywiadów „Playboya” i ukazanie na podstawie proporcji liczbowych, jak wywiady z ludźmi polityki prezentują się na tle rozmów

¹² Marcin Meller jest reporterem i felietonistą „Newsweeka Polska”. W TVN24 prowadzi „Drugie śniadanie mistrzów”, a w TVN (wraz z Magdą Mołek) program „Dzień Dobry TVN”. Absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim był działaczem podziemnego NZS-u i Pomarańczowej Alternatywy. W latach 1991–2003 reporter tygodnika „Polityka”, w tym czasie spędził dwa lata w Afryce, pisał również m.in. z byłej Jugosławii, Iranu i Czeczenii. Był gospodarzem nadawanego przez TVN pierwszego w Polsce reality show „Agent”. W latach 2003–2012 redaktor naczelny polskiej edycji miesięcznika „Playboy”. W 2011 roku ukazała się bestsellerowa książka „Gaumardzos! Opowieści z Gruzji”, którą napisał razem z żoną Anną Dziewit-Meller. Za: <http://www.newsweek.pl/marcin-meller,autor,7210,1.html> [15.02.2016].

¹³ 50 najlepszych wywiadów Playboya, Warszawa 2007, s. 5.

¹⁴ Pierwszy numer polskiego „Playboya” ukazał się w grudniu 1992 roku. Kosztował 29 500 zł (przed denominacją). Znaleźć w nim można było wywiad z Lechem Wałęsą oraz sesję fotograficzną Malwiny Rzeczkowskiej – która była pierwszą Playmate edycji polskiej. Za: http://ftpsuperbrands.home.pl/SB1_pdf/Playboy.pdf [12.02.2016].

¹⁵ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 98.

przeprowadzonych z osobami innych profesji. Okres badań obejmuje ostatnią dekadę, czyli lata 2006–2015. Łącznie analizie poddano 119 numerów pisma¹⁶.

Temat polityki nie gości często na łamach magazynu. To właśnie w wywiadach można odszukać jej najwięcej. Politycy w „Playboyu” występują również sporadycznie w rankingach *Najlepiej ubrani Polacy*, jak np. Radosław Sikorki w styczniowym numerze 2013 roku¹⁷. W 2006 roku w dwóch numerach pisma zamieszczono rubrykę *POLITYKA*. Znalazły się w niej dwa artykuły. Pierwszy, zatytułowany *Seks i władza nad Sekwaną*¹⁸, rozprawiał o francuskich politykach i ich kochankach, drugi natomiast *Dać w papę i po wszystkim*¹⁹ dotyczył temperamentu i agresji polityków. W rubryce *LUDZIE* odnaleźć można kilka artykułów dotyczących polityki. Są to teksty nietuzinkowe, jak np. *Złote usta polityków*²⁰ – zdania i wypowiedzi, które padły bez zastanowienia, stając się powodem anegdota²¹. W artykule zostanie omówiona jedynie forma wypowiedzi dziennikarskiej, jaką jest wywiad²².

W Tabeli 1 przedstawiono zestawienie liczby udzielonych wywiadów w określonych kategoriach²³. Jak widać osobowości kultury są tu grupą dominującą. Najliczniejszym gronem byli *Ludzie filmu* – aż 110 rozmów, co daje niespełna 1/3 wszystkich wywiadów w ostatnim dziesięcioleciu. Ukazywały się one prawie w każdym numerze. Do tej kategorii zaliczono zarówno aktorów, reżyserów, jak i scenarzystów czy operatorów filmowych. *Muzycy* to przede wszystkim wokaliści. Pozostałe kategorie to stricte wykonywane zawody rozmówców. Do pozycji *Inne* zakwalifikowano m.in.: architektów, performerów, kucharzy, restauratorów, seksuologów. Kategoria *Ludzie polityki* zawiera wywiady z politykami i osobami funkcjonującymi wokół polityki. Jak można zauważyć w Tabeli 1, polityczne rozmowy w „Playboyu” w ostatniej dekadzie pojawiły się 19 razy.

¹⁶ W 2009 roku wydano jeden numer podwójny: 07/08 (200) jubileuszowy, czyli 11, a nie jak zwykle, 12 numerów (miesięcznik) w roku.

¹⁷ *Ranking „Najlepiej ubrani Polacy”*, „Playboy” 2013, nr 01 (241), s. 40. Radosław Sikorki pojawia się również w tym samym *Rankingu* w numerze 01 (193) z 2009 roku, s. 44.

¹⁸ K. Staszak, *Seks i władza nad Sekwaną*, „Playboy” 2006, nr 11 (167), s. 56-62.

¹⁹ D. Rosiak, *Dać w papę i po wszystkim*, „Playboy” 2006, nr 08 (164), s. 42-45.

²⁰ M. Kasprzak, *Złote usta polityków*, „Playboy” 2015, nr 10 (274), s. 52-55.

²¹ W badanych numerach w rubryce *LUDZIE* doliczyłam się łącznie 8 artykułów dotyczących polityki. W numerach: 03 (159) 2006, 10 (190) 2008, 01 (193) 2009, 05 (197) 2009, 09 (225) 2011, 07 (259) 2014, 10 (274) 2015, 11 (275) 2015.

²² Zob. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009, s. 112.

²³ Przy tworzeniu kategorii do tabeli pomocna okazała się strona internetowa wywiadowcy.pl. Zawiera ona wywiady przeprowadzone przez twórców tego portalu: Arkadiusza Bartosiaka i Łukasza Klinke, dziennikarzy, którzy od lat współpracują z polskim „Playboyem”, <http://wywiadowcy.pl/> [12.02.2016].

Tabela 1. Zestawienie liczbowe rozmówców „Playboya” za lata 2006–2015.

Rozmówcy Playboya	Rok										Razem Wywiadów
	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	
Ludzie polityki	1	3	3	1	2	2	2	3	1	1	19
Ludzie filmu	12	14	11	13	13	7	8	10	10	12	110
Muzycy	9	7	6	6	9	5	4	1	1	4	52
Sportowcy	1	1	5	5	2	4	8	2	7	3	38
Pisarze	2	4	2	0	0	3	0	2	2	2	17
Dziennikarze	6	3	4	0	2	2	0	1	2	1	21
Inni	4	3	2	5	2	2	4	5	7	2	36
Razem w roku	35	35	33	30	30	25	26	24	30	25	293

Źródło: Opracowanie własne na podstawie magazynu „Playboy” – roczników za lata 2006–2015.

Liczby podane w Tabeli 2. w poszczególnych kategoriach to wartości procentowe. 19 wywiadów politycznych stanowi 6,48% wszystkich badanych rozmów, co daje 6. miejsce w stosunku do wszystkich zamieszczonych wywiadów spośród 7. badanych kategorii.

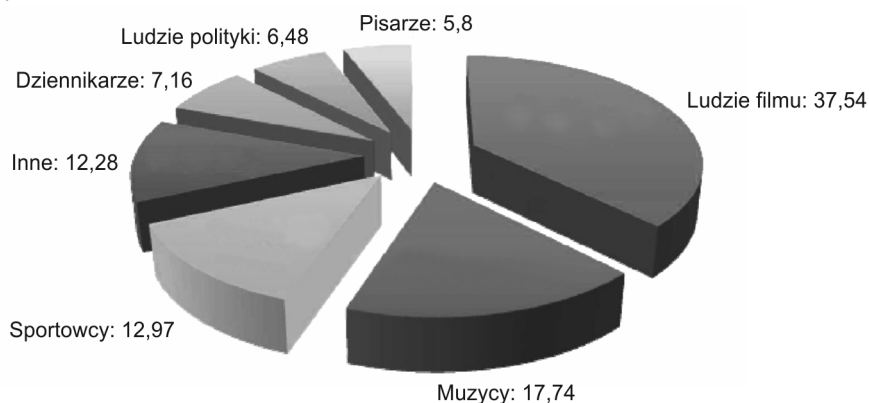
Tabela 2. Zestawienie procentowe rozmówców „Playboya” za lata 2006–2015.

Rozmówcy Playboya	Rok										Razem
	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	
Ludzie filmu	10,9	12,73	10	11,82	11,82	6,36	7,27	9,09	9,09	10,9	37,54
Muzycy	17,3	13,46	11,54	11,54	17,3	9,61	7,69	1,92	1,92	7,69	17,74
Sportowcy	2,63	2,63	7,35	7,35	5,26	10,52	21,05	5,26	18,42	7,89	12,97
Inni	11,11	8,33	5,55	13,89	5,55	5,55	11,11	13,89	19,44	5,55	12,28
Dziennikarze	28,57	14,28	19,04	0	9,52	9,52	0	4,76	9,52	4,76	7,16
Ludzie polityki	5,26	15,79	15,79	5,26	10,52	10,52	10,52	15,79	5,26	5,26	6,48
Pisarze	11,76	23,53	11,76	0	0	17,64	0	11,76	11,76	11,76	5,8
RAZEM%											99,97 ²⁴

Źródło: Opracowanie własne na podstawie magazynu „Playboy” – roczników za lata 2006–2015.

²⁴ Kolumna „Razem”: $6,48+37,54+17,74+12,97+5,8+7,16+12,28=99,97\%$. Różnica 0,03% wynika z przyjętej metody zaokrąglania przez algorytm Microsoft Excel.

Wykres 1. Udział procentowy poszczególnych kategorii w latach 2006–2015.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie magazynu „Playboy” – roczników za lata 2006–2015.

Wywiady w „Playboyu” są różnorodnie tytułowane. W spisie treści można wyróżnić rubryki, w jakich zostały zamieszczane:

- stała rubrykę zatytułowaną WYWIAD, ukazującą się w magazynie każdego miesiąca. Nie posiada określonej liczby pytań, jest bardziej obszerna i rozbudowana niż pozostałe rubryki tego typu w „Playboyu”,
- ROZMOWA – należy do częstej oferty pisma, ale nie stałej,
- 20 PYTAŃ – jest tytułem umownym, gdyż pojawiają się również, np. 54 PYTANIA, 68 PYTAŃ czy 34 PYTANIA. Tytuł rubryki zależy od liczby zadanych pytań.

Wszystkie rubryki nie występują jednocześnie w każdym numerze. Zazwyczaj ROZMOWA i 20 PYTAŃ zamieszczane są nieregularnie, gdzie WYWIAD jest stałym punktem pisma. Wywiady polityczne zamieszczane są głównie w stałej rubryce magazynu: WYWIAD. Każdy został opatrzony biogramem i zdjęciami bohatera wywiadu. W badaniach nie brano pod uwagę rozmów z Playmates25 czy wywiadów dotyczących promocji, np. alkoholu. Nie są one zamieszczane w żadnej z rubryk opisanych powyżej. W dwóch numerach periodyku w badanym okresie, w dziale PLAYTOP, zamieszczono rubrykę PLAYTOP – POSTAC²⁶. Były to dwa wywiady, które zostały zakwalifikowane do badania.

²⁵ Playmate – dziewczyna miesiąca z rozkładówki „Playboya”. Playmate zadebiutowała w drugim numerze amerykańskiego „Playboya” w 1954 roku. W pierwszym numerze: Marilyn Monroe była jeszcze „Sweetheart of the Month” (1953 r.). Za: R. Miller, op. cit., s. 56-57.

²⁶ A. Bartosiak, *Pisanie i libido*, „Playboy” 2013, nr 10 (250), s. 18, (Był to krótki wywiad z pisarzem, Szczepanem Twardochem); R. Księżyk, *Dalej od filharmonii*, „Playboy” 2013, nr 08 (248), s. 18, (rozmowa z muzykiem, Marcinem Maseckim).

Tabela 3. Wywiady polityczne w poszczególnych rubrykach „Playboya” za lata 2006–2015.

Rok	Rubryka			
	WYWIAD	ROZMOWA	20 PYTAŃ	POSTAĆ
2006			1	
2007	1	1	1	
2008	2		1	
2009	1			
2010	2			
2011	2			
2012	1	1		
2013	2	1		
2014		1		
2015	1			
RAZEM	12	4	3	0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie magazynu „Playboy” – roczniki za lata 2006–2015.

W opracowaniu dokonano podziału rozmówców „Playboya” w latach 2006–2015 ze względu na polityczne funkcje, jakie pełnili w rządzie i polityce, co prezentuje Tabela 4. Tematyka rozmów była różnorodna. Pytania nie dotyczyły wyłącznie zajmowanego przez rozmówcę stanowiska czy aktualnej sytuacji politycznej. Pierwszy polityczny wywiad w polskim „Playboyu” ukazał się w debiutującym numerze, czyli w grudniu 1992 roku. Był to przedruk wywiadu z Lechem Wałęsą, opublikowany po raz pierwszy w amerykańskiej edycji pisma w lutym 1982 roku²⁷. Po dwudziestu latach, w 2012 roku, były prezydent ponownie udzielił wywiadu. Mowa w nim o wydarzeniach ostatniego trzydziestolecia, Nagrodzie Nobla i o powstającym filmie Andrzeja Wajdy pt. „Wałęsa”²⁸.

Wywiad z Donaldem Tuskiem, który ukazał się w nr 10. (262.) z 2014 roku, był również przedrukiem²⁹. Pierwotnie wywiad zamieszczono w 3. numerze (16.) z 1994 roku. Rozmowa dotyczyła m.in. przegranej w wyborach parlamentarnych, poglądów politycznych, a także kobiet i braku garniturów (na które nie było go stać). Paradoksalnie obecnie stawiany za wzór stylu i elegancji. (...) *Tusk jest jednym z najlepiej ubranych polityków w Europie. – Jego strój nie przykuwa uwagi, ale też nie budzi kontrowersji. Niby proste, ale niewielu się to udaje* (...) ³⁰.

Andrzej Olechowski w wywiadzie dla „Playboya” mówił o karierze muzycznej i politycznej. Nie jest powszechnie wiadome, że zaczynał jako menedżer

²⁷ Rozmowa ta przeprowadzona została w październiku 1981 roku. Za: *Wywiad Playboy: Lech Wałęsa*, „Playboy” grudzień 1992, s. 29.

²⁸ „Playboy” 2012, nr 4 (232), s. 30.

²⁹ *Wywiad Playboy: Donald Tusk*, „Playboy” 1994, nr 3 (16), s. 31.

³⁰ *10 najlepiej ubranych Polaków*, „Playboy” 2015, nr 1 (265), s. 44.

Krzysztofa Klenczona i grupy Trzy Korony. Zapytany przez „Playboya”: *Dlaczego zamienił pan rock'n'rolla na politykę? Odpowiedział: Bo się ożeniłem*³¹.

W przypadku Pawła Śpiewaka sprawa wygląda niejako odwrotnie, gdyż to on „rzucił” politykę.

„Playboy”: *Dwa lata był pan posłem. Jest choćby jedna mała rzecz, za którą pan tęskni w polityce?*

Śpiewak: *Za niczym nie tęsknię. To nie dla mnie.*

„Playboy”: *Powszechnie zdiagnozowano pana udział w polityce jako straszny błąd.*

Śpiewak: *Pewnie słusznie.*

„Playboy”: *Ale doświadczenie ciekawe?*

Śpiewak: *Tak. Ktoś, kto jest tylko poza tym, nie ma szans na opisanie polityki taką, jaka jest*³².

Jedyną kobietą spośród grona udzielających wywiadów dotyczących polityki była Jadwiga Staniszkis. W wywiadzie tym mowa głównie o autorytecie, jakim jest, a za jakiego się nie uważa, jak również o polskiej inteligencji, o wyglądzie i atrakcyjności kobiety: (...) *Jak mnie aresztowano w 1986 r., robiłam sobie tusz do rzęs z popiołu z papierosów i ze smalcu. (...) Jak się ma poczucie, że się dobrze wygląda, to człowiek czuje się silniej*³³.

Nietuzinkową postacią był Janusz Palikot, uchodzący za swojego rodzaju politycznego celebrytę. *Dzięki sukcesom biznesowym, został najbogatszym polskim posłem*³⁴. Rozmowa dotyczyła m.in. *napoi alkoholowych, wizyty u psychiatry i legalizacji narkotyków. Były poseł wspominał również, że w szkole średniej grał na perkusji*³⁵.

Przepytywani w „Playboyu” skłaniają się ku ugrupowaniom liberalnym. To w większości osoby należące do Platformy Obywatelskiej lub z nią związane. Wywiadów udzielili również przedstawiciele lewicy, jak Leszek Miller i Ryszard Kalisz, wywodzący się z partii SLD.

Jak przedstawia Tabela 4., „Playboy” zamieszcza również wywiady z przedstawicielami zagranicznej sceny politycznej³⁶. Głównie były to osoby, które zajmowały stanowiska w rządzie Stanów Zjednoczonych, jak Benjamin Barber, Francis Fukuyama czy „Dick” Chaney. W 2013 roku w numerze 10 (250), zamieszczono rozmowę z byłym szefem izraelskich Służb Bezpieczeństwa Ogólnego, Avi Dichterem. Brytyjski korespondent wojenny Robert Fisk udzielił wywiadu do numeru 2 (158) z 2006 roku.

³¹ „Playboy” 2013, nr 9 (249), s. 39.

³² „Playboy” 2010, nr 4 (208), s. 39.

³³ „Playboy” 2013, nr 11 (203), s. 41.

³⁴ „Playboy” 2008, nr 7 (187), s. 42.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Opisy sylwetek w tabeli nr 4 pochodzą z biogramów zamieszczonych w wywiadach „Playboya”. Jedynie notatka dotycząca Janusza Palikota pochodzi z artykułu zamieszczonego na stronie: <http://polska.newsweek.pl/wybory-2015-kim-jest-janusz-palikot-biografia-poglady,artykuly,357848,1.html> [01.03.2016].

Tabela 4. Polityczni rozmówcy „Playboya” w latach 2006–2015.

Lp.	Rok	Nr czasopisma	Autorzy wywiadu	Polityczni rozmówcy „Playboya”	Funkcje polityczne rozmówców „Playboya”	Strony w numerze
1	2015	6 (270)	James Rosen	Richard Bruce “Dick” Chaney	Polityk republikański, wiceprezydent USA za kadencji George’a W. Busha i sekretarz obrony u jego ojca, Busha seniora. Podczas wojny w Iraku w 1991 roku nadzorował operację Pułstynna Burza.	40–45
2	2014	10 (262)	Przemysław Berg	Donald Tusk	W czasie publikacji wywiadu Lider Kongresu Liberalno-Demokratycznego, obecnie przewodniczący Rady Europejskiej.	54–57
3	2013	10 (250)	Arkadiusz Bartosiak	Leszek Balcerowicz	Wicepremier i minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (1989–1991), Jana Krzysztofa Bieleckiego (1991) i Jerzego Buzka (1997–2000), poseł na Sejm III kadencji (1997–2000), prezes Narodowego Banku Polskiego (2001–2007).	32–38
4	2013	10 (250)	Aviram Zino	Avi Dichter	(Właściwie Awraham Mosze Dichter) – były szef izraelskich Służb Bezpieczeństwa Ogólnego (Szin Bet), minister bezpieczeństwa wewnętrznego (2006–2009) i członek Knesetu (parlamentu izraelskiego).	50–54
5	2013	9 (249)	Jacek Nizinkiewicz	Andrzej Olechowski	Były minister finansów i spraw zagranicznych, były kandydat na prezydenta. Pracował w sekretariacie ONZ w Genewie, w Banku Światowym, był wiceprezese NBP i doradcą Lecha Wałęsy. W 2001 roku z Maciejem Płażyńskim i Donaldem Tuskiem założył Platformę Obywatelską.	38–43
6	2012	7 (235)	Jacek Przybylski	Francis Fukuyama	Amerykański ekonomista, politolog i filozof. Specjalista od sowieckiej polityki zagranicznej, były pracownik Departamentu Stanu.	62–66
7	2012	4 (232)	Jacek Nizinkiewicz	Lech Wałęsa	Z zawodu elektryk, przez 10 lat przewodniczący „Solidarności”. W grudniu 1981 roku internowany. W 1983 roku otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Był współtwórcą porozumień Okrągłego Stołu. Przez 5 lat, od 1990 roku był prezydentem RP.	30–36

Lp. Rok	Nr czasopisma	Autorzy wywiadu	Polityczni rozmówcy „Playboya”	Funkcje polityczne rozmówców „Playboya”	Strony w numerze
8 2011	11 (218)	Wiktor Świetlik	Leszek Miller	Jako przedstawiciel strony rządowej w 1989 roku uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Po rozwiązaniu PZPR był współzałożycielem SdRP. Inicjator powołania i przewodniczący SLD. Pełnił stanowiska ministra pracy i polityki socjalnej, szefa Urzędu Rady Ministrów, ministra SWiA. W 2001 roku został premierem rządu, który wprowadzał Polskę do UE.	32–36
9 2011	1 (217)	Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke	General Sławomir Petelicki	General brygady Wojska Polskiego w stanie spoczynku. Pracownik wywiadu PRL w Wiennamie Północnym, USA oraz w Szwecji. W 1990 roku zorganizował Jednostkę Wojskową 2305 – GROM. Dowodził nią, z dwuletnią przerwą, przez 9 lat. Prezes Fundacji Byłych Żołnierzy Jednostek Specjalnych GROM.	32–40
10 2010	5 (209)	Wiktor Świetlik	Daniel Passent	Dziennikarz, satyryk, pisarz, dyplomata. W „Polityce” pracuje od ponad pół wieku. W drugiej połowie lat 90. był polskim ambasadorem w Chile.	34–38
11 2010	4 (208)	Wiktor Świetlik	Paweł Śpiewak	Sociolog, historyk idei, były polityk. Był działaczem opozycji. Jest jednym z najbardziej znanych komentatorów politycznych, uchodzi za jednego z ojców określenia „IV RP”, w latach 2005–2007 był posem z listy PO.	38–44
12 2009	11 (203)	Wiktor Świetlik	Jadwiga Staniszkis	Najbardziej znana, wpływowa, a zarazem budząca kontrowersje polska socjolog. Uchodzi za osobę mającą przemożny wpływ na polską politykę, pomimo że nigdy nie piastowała żadnych funkcji w administracji.	38–45
13 2008	11 (191)	Dawid Sheff	Fareed Zakaria	Amerykański publicysta, zasłynął dzięki tekstowi <i>Polityka wściekłości: Dlaczego oni nas nienawidzą</i> opublikowanego w „Newsweeku” po zamachach z 11 września 2001 roku.	104–107
14 2008	7 (187)	Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke, Marcin Meller	Janusz Palikot	W 2005 roku wystartował w wyborach parlamentarnych z listy PO. Był posem na Sejm V, VI oraz VII kadencji. W 2010 roku założył własne ugrupowanie – Ruch Palikota, które następnie przekształcono w Twój Ruch. W 2015 wystąpił ze swą kandydaturą na prezydenta RP.	40–49

Lp. Rok	Nr czasopisma	Autorzy wywiadu	Polityczni rozmówcy „Playboya”	Funkcje polityczne rozmówców „Playboya”	Strony w numerze
15 2008	12 (192)	Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke, Marcin Meller	Ryszard Kalisz	Pod koniec lat 70. wstąpił do PZPR. Podczas obrad Okrągłego Stołu pełnił funkcje eksperta ze strony rządowej. Od 1993 do 1996 roku był zastępcą przewodniczącego Trybunału Stanu, a w latach 1997–2000 sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP. W 2001 posel z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2004 roku został ministrem spraw wewnętrznych i administracji, a w 2007 znów został posłem.	46–55
16 2007	12 (180)	Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke	Kazimierz Kutz	Reżyser, w 1997 roku zajął się polityką, startując w wyborach do Senatu z listy Unii Wolności. Od 2001 roku był wicemarszałkiem Senatu. Posel z ramienia PO.	64–74
17 2007	6 (174)	Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke, Marcin Meller	Radosław Sikorski	Od 1990 roku był doradcą Ruperta Murdocha do spraw inwencji w Polsce. W 1992 roku został wiceministrem obrony narodowej. W latach 1998–2001 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 2005 roku wybrany do Senatu z listy PiS w okręgu bydgoskim. Od 31 października 2005 do 5 lutego 2007 roku pełnił funkcję ministra obrony narodowej.	82–90
18 2007	4 (172)	Adam Leszczyński	Benjamin Barber	Lewicowy intelektualista, ekspert polityczny w Stanach Zjednoczonych. Doradzał politykom z Partii Demokratycznej, m.in. prezydentowi Billowi Clintonowi.	136–139
19 2006	2 (158)	Craig Fitzsimons	Robert Fisk	Korespondent wojenny, od 1998 roku pisze reportaże z Bliskiego Wschodu dla londyńskiego pisma „Independent”. Wyważone relacje Fiska dostarczają solidnej krytyki współczesnego krajobrazu geopolitycznego.	102–105

Źródło: Opracowanie własne na podstawie magazynu „Playboy” – roczniki za lata 2006–2015.

Magazyn „Playboy” to nie tylko sławne rozkładówki. Pismo posiada również inne oblicze: to barwne i ciekawe teksty.

O popularności rozmów „Playboya” świadczą m.in. trzy wydania specjalne magazynu:

- „Playboy ekstra. Męskie wywiady”³⁷,
- „Playboy ekstra. Klasyczne wywiady”³⁸,
- „Playboy ekstra. Klasyczne wywiady cz. 2”³⁹.

Opublikowano w nich rozmowy wcześniej zamieszczone w poszczególnych numerach pisma. W 15. rocznicę powstania polskiej edycji miesięcznika została wydana książka: *50 najlepszych wywiadów Playboya* (Warszawa 2007).

W wywiadach „Playboya” zamieszczonych w latach 2006–2015 zaproszeni goście wykazali się poczuciem humoru, dystansem do własnej osoby, niejednokrotnie ukazali swoje nowe oblicze, odmieniając wizerunek. Rozmowy są pełne anegdot, ciekawych wspomnień, a udzielanie odpowiedzi odbywa się w swobodnej atmosferze. *Wywiady PLAYBOYA – dowcipne, pikantne, nieprzewidywalne, kontrolersyjne – od zawsze uchodzą za atrakcję pisma nie mniejszą niż pictoriale*⁴⁰ gwiazd. (...) *Ich charakter jest czymś wyjątkowym na polskim rynku prasowym*⁴¹.

³⁷ „Playboy ekstra. Męskie wywiady”, wydanie specjalne, 2012, nr 1.

³⁸ „Playboy ekstra. Klasyczne wywiady”, wydanie specjalne, 2015, nr 1 (2).

³⁹ „Playboy ekstra. Klasyczne wywiady, cz. 2”, wydanie specjalne, 2016, nr 1 (3).

⁴⁰ *Pictorial* – rodzaj aktu będącego przedstawieniem nagiej postaci ludzkiej na fotografii, niekiedy także na rysunku lub w obrazie, *Słownik Języka Polskiego SJP*, <http://sjp.pl/> [26.02.2016].

⁴¹ „Playboy” 2007, nr 11 (179), s. 1.

ROZDZIAŁ III

ZAANGAŻOWANIE PRASY W KONFLIKTY POLITYCZNE

Marta Sikorska-Kowalska
Uniwersytet Łódzki

Wybory do Dumy w cieniu rewolucji 1905–1907 roku w świetle łódzkiej gazety „Rozwój”

Słowa kluczowe: rewolucja 1905–1907, Narodowa Demokracja, historia Polski pod zaborem, prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego, historia Łodzi

Keywords: Revolution 1905–1907, National Democracy, the history of Poland under occupation, the provincial press of the Kingdom of Poland, the history of Łódź

Abstract

“Rozwój” was created and edited by W. Czajewski and published in Łódź in 1897–1931 (excluding the period 1915–1918). It was one of the Polish papers of the longest running. “Rozwój” was indeed very popular. It had a great influence on the results of the election campaign of National Democracy. “Rozwój” – the paper of Łódź – represented the view of National Democracy and was very active in the field of agitation. It commented on the revolution in a very critical way.

The victory in the Duma elections was one of the most important political aims of National Democracy. “Rozwój” was particularly active in supporting candidates from national circles. The successful election in the city of strikes, martial law, fratricidal struggles, big lockout, was a difficult task. National Democracy won the Duma elections all three times in the period of 1905–1907. This success would not be possible without the strong medial support of “Rozwój”.

Wydarzenia rewolucji 1905–1907 stanowią najważniejsze wydarzenie polityczne i społeczne w Królestwie Polskim początku XX wieku. Dla wielonarodowościowej i podzielonej społecznie Łodzi, rewolucja była momentem przełomowym¹. Działające aktywnie partie polityczne przystąpiły do walki.

¹ *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński, Warszawa – Radom 2007; *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – Publicystyka – Ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005; M. Sikorska-Kowalska, *Polskie „Mariany”*. *Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 129–154; R. E. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995; L. Mroccka, W. Bortnowski, *Dwa powstania*, Łódź 1974; H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965; S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, oprac. I. Ichnatowicz, P. Korzec, Warszawa 1957; t. 1, cz. 2, oprac. Paweł Korzec, Warsza-

W 1905 roku Roman Dmowski w liście do Zygmunta Miłkowskiego pisał, że Narodowa Demokracja jest jedyną realną siłą polityczną, która powinna wziąć odpowiedzialność za kraj. *Bo myśmy dziś jedynym żywiołem, mającym szerszy postuch i jako taki wpływ na opinię*². W rok później w słynnym liście adresowanym również do Z. Miłkowskiego pisał: *Cały ten syfilis polityczny, którym nas zarażali Moskale przez lat czterdzieści, wysypał się obecnie i nie wiadomo jak się skończy. Socjały w r.z. [Rzeczypospolitej] uwierzyły, że czas przyszedł „obalić carat” – gdy im się „rewolucja” nie udała mszczą się na własnym społeczeństwie, niszczą je strajkami, rabują, mordują burżuazyjnych fabrykantów i narodowców (ci ostatni odpłacają im nieraz tem samym). Wierząc w rewolucję utworzyli sobie drużynę bojową, złożoną z chłopaków od lat 15 do 20, z robotników bez pracy, z nożowców i złodziei nawet zwyczajnych. Dla tej drużyny sztabem są żydzi, histerycy i najzwyczajniejsi wariaci (...). Z taką rewolucją zmuszeni jesteście walczyć na noże*³.

Charakterystyka rewolucji zawarta w liście dotyczy wydarzeń łódzkich, problemy i zjawiska opisane przez Dmowskiego z całą brutalnością oddają właśnie łódzki charakter rewolucji. Walki bratobójcze, walkę polityczną między socjalistami z PPS i SDKPiL a narodowcami, rozmiary strajków, lokautów oraz zawziętość sprzeciwu obozu narodowego wobec wydarzeń rewolucyjnych. Narodowa Demokracja, zdając sobie sprawę ze swoich wpływów politycznych w środowisku łódzkiej inteligencji a także łódzkich robotników, z całą siłą i konsekwencją realizowała program polityczny zawarty w liście Dmowskiego. Walka toczyła się na różnych płaszczyznach. Jej areną były fabryki, szynki i ulice, gdzie bezpośrednio ścierali się robotnicy reprezentujący różne poglądy polityczne, gdzie lała się krew, a walki bratobójcze, za które odpowiedzialne były obie strony konfliktu, zataczały coraz szersze kręgi. Walka toczyła się również poprzez karty wyborcze do Dumy oraz na łamach lokalnej prasy.

Łódzka gazeta „Rozwój” reprezentowała poglądy Narodowej Demokracji i bardzo aktywnie włączyła się w agitację wyborczą oraz komentowanie wydarzeń rewolucyjnych. „Rozwój”, jedna z najdłużej ukazujących się gazet codziennych w Łodzi, odniosła się do rewolucji w sposób niezwykle krytyczny. Z trudnością autorzy artykułów dotyczących strajków i manifestacji dostrzegali wagę robotniczych postulatów, domagali się zaś szybkiego zakończenia strajków, potępiali działalność socjalistów. Brak poparcia dla rewolucji wyrażali również swoją postawą polityczną. Gazeta w tym okresie udzieliła poparcia Narodowej Demokracji w wyborach do Dumy, popierała również wszelkie jej inicjatywy polityczne i społeczne, m.in. propagowała działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. Z entuzjazmem wspierała także organizowanie związków chadeckich, popierała „Jedność” czy Stowarzyszenie na-

wa 1958; *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905–1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, oprac. S. Kalabiński, Warszawa 1956; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, Warszawa 1905; P. Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1906–1907*, Warszawa 1956.

² Roman Dmowski do Zygmunta Miłkowskiego, Kraków 31 III 1905, [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1, Londyn 1968–1971, s. 312; za: G. Krzywiec, *Szowinizm po Polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 296.

³ Roman Dmowski do Zygmunta Miłkowskiego, 9 IV 1906, ibidem, s. 331.

uczycieli chrześcijan. Jednocześnie nie szczędzono na łamach „Rozwoju” słów krytyki stowarzyszeniom zakładanym przez Żydów – ostrym piórem pisano o Towarzystwie Krzewienia Oświaty i Stowarzyszeniach pracowników handlowych i wzajemnego kredytu. Na łamach „Rozwoju” pisano bardzo wiele o społecznych, socjalnych, higienicznych problemach miasta. Liczne artykuły pokazują dużą wrażliwość na bolączki mieszkańców Łodzi – stanowią one jeden z najważniejszych działów pisma⁴.

„Rozwój” założony i redagowany przez Wiktora Czajewskiego, wydawany był w Łodzi w latach 1897–1931 (nie licząc okresu 1915–1918). Był jedną z najdłuższych ukazujących się na rynku wydawniczym polskich gazet⁵. W październiku 1897 roku W. Czajewski otrzymał koncesję na wydawanie w Łodzi „Dziennika politycznego, przemysłowego, ekonomicznego, społecznego i literackiego, ilustrowanego, zatytułowanego „Rozwój”. Było to pismo codzienne ukazujące się sześć razy w tygodniu. Wydawcy zakładali, że gazeta będzie miała szeroki zakres tematyczny o dużej uniwersalności treści – zaliczyć ją można do tzw. pism ogólnoinformacyjnych. „Rozwój” był pismem prowincjonalnym, ale Łódź w drugiej połowie XIX wieku była już największym po Warszawie miastem Królestwa Polskiego. Tym samym najwięcej miejsca na łamach gazety poświęcano sprawom lokalnym, tj. Łodzi i okręgowi łódzkiemu⁶.

Początkowo program pisma był umiarkowany. Popierało ono działalność niemieckich przemysłowców, krytykowało Polaków, którzy dorabiali się w Łodzi i ją opuszczali. „Rozwój” od samego początku deklarował również, że będzie głosem pokrzywdzonych i najbiedniejszych mieszkańców miasta. Wyważone poglądy reprezentowane we wstępnym artykule miały zapewnić gazecie czytelników. Po upływie roku kierunek polityczny pisma pozostawał nadal niesprecyzowany, odnosiło się to również do programu kulturalno-narodowego⁷. Sytuacja uległa zmianie i na początku XX wieku „Rozwój” deklarował postawę narodową. Na łamach pisano o konfliktach narodowościowych, a w czasie rewolucji 1905–1907 podjęto zdecydowaną akcję polityczną. Twórcy „Rozwoju” podkreślali związki z polskimi robotnikami oraz zdecydowanie adresowali gazetę do społeczności polskiej⁸.

Redaktorem naczelnym w okresie rewolucji 1905–1907 był Wiktor Czajewski (1857–1922), który funkcję tę piastował do 1908 roku, ale *de facto* miał wpływ na redakcję do momentu wybuchu I wojny światowej. Czajewski był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie studiował historię, literaturę i sztukę. Po studiach podróżował po Europie, a od 1881 roku zamieszkał w Warszawie. Kontynuował studia nad literaturą słowiańską w Pradze, a po powrocie z Czech zakupił i redagował „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, następnie zaś redagował „Tygodnik Powszechny”. Od 1894 roku prowadził starania o koncesję na pismo

⁴ Zob. „Wolność czy zbrodnia?” *Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, passim.

⁵ J. Jaworska, *Prasa*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, red. R. Rosin, Warszawa – Łódź 1988, s. 548-549.

⁶ J. Chańko, *Gazeta Rozwój (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, Łódź 1982, s. 69.

⁷ *Ibidem*, s. 28-30.

⁸ *Ibidem*, s. 118-121.

polskie w Łodzi. Był doświadczonym redaktorem i do śmierci odgrywał pierwszoplanową rolę w gazecie⁹.

W. Czajewskiemu udało się zebrać doświadczony zespół, w skład którego weszli m.in.: Stanisław Jan Łapiński związany wcześniej z redakcją piotrkowskiego „Tygodnia”, Władysław Ratyński mający doświadczenie z „Kurierem Warszawskim”, czy Kazimierz Młodowski wcześniej współpracujący z „Gońcem Łódzkim”, a także Kazimierz Kamiński, który pisywał do „Kurieru Warszawskiego” i „Gazety Handlowej” i inni¹⁰.

„Rozwój” był ponadto gazetą poczytną. Miało to wielkie znaczenie podczas kampanii wyborczych prowadzonych przez endecję. Wsparcie opiniotwórczego pisma, mającego szerokie grono odbiorców, stanowiło ważne ogniwo oddziaływania na wyborców. Na początku wieku XX „Rozwój” ukazywał się w trzech tysiącach egzemplarzy, docierał do blisko dziesięciu tysięcy czytelników w Łodzi i okolicy. Głównymi odbiorcami gazety była polska inteligencja i drobnomieszczactwo, którym odpowiadał kierunek polityczny dziennika. Robotnicy zaczęli kupować i czytać „Rozwój” na szerszą skalę w czasie rewolucji. Wpływ na to miała niższa cena oraz upadek w 1906 roku „Gońca Łódzkiego”, który był najczęściej dotychczas kupowanym tytułem w Łodzi przez robotników, bowiem był tańszy i uchodził za bardziej postępowy¹¹. Istotny wpływ miało również zaangażowanie się robotników w działalność endeckich i chadeckich stowarzyszeń oraz związków zawodowych, często organizowanych przez lokalny kler.

Wygranie wyborów do Dumy należało do najważniejszych zadań politycznych i programowych Narodowej Demokracji. „Rozwój”, choć nie był związany instytucjonalnie z ND i oficjalnie uznawany za czasopismo partyjne, bardzo aktywnie włączył się w akcję polityczną i propagandową, której celem było popieranie kandydatów z kręgów narodowych. Przeprowadzenie wyborów w mieście ogarniętym strajkami, manifestacjami robotniczymi, zamachami terrorystycznymi, stanem wojennym, a nade wszystko walkami bratobójczymi oraz w końcowej fazie rewolucji wielkim lokautem, było zadaniem niełatwym. Narodowa Demokracja wygrała trzykrotnie wybory do Dumy, które miały miejsce w okresie rewolucji 1905–1907. Udało jej się ponadto uzyskać wpływy polityczne nad sporą grupą robotników, którzy przystąpili do związków zawodowych i stowarzyszeń organizowanych przez endecję oraz oddawali swoje głosy na kandydatów ND.

W programie Narodowej Demokracji jasno deklarowano udział w wyborach do Dumy. 22 lutego 1906 roku ogłoszono w prasie odezwę partii, w której zapisano: *Pierwszym i naczelnym punktem programu, z którym stronnictwo narodowo – demokratyczne pójdzie do Izby państwowej (...), jest autonomia Królestwa Polskiego z Sejmem w Warszawie, jako władzą prawodawczą kraju we wszystkich jego*

⁹ Ibidem, s. 49-50.

¹⁰ Ibidem, s. 51-53; K. Młodowski od 1910 roku kierował endeckim „Dziennikiem Kujawskim” we Włocławku.

¹¹ Ibidem, s. 119-120; koszt tygodniowej prenumeraty „Rozwoju” wynosił ok. 17 kop. Podwyżka płac robotniczych w czasie rewolucji mogła mieć wpływ na dostępność gazety.

*sprawach wewnętrznych i z władzami wykonawczymi, wychodzącymi z łona naszego społeczeństwa, a przed tym sejmem odpowiedzialnymi*¹².

Ordynacja wyborcza z 24 XII 1905 roku budziła wiele zastrzeżeń, bowiem w jej świetle wybory miały charakter kurialny. Królestwo Polskie wybierać miało 37 posłów, w tym 1 z miasta Łodzi. W Łodzi wybierano 80 wyborców w kurii miejskiej i 11 w kurii robotniczej. W kurii miejskiej wybory miały być dwustopniowe, a w robotniczej trzystopniowe. Czynne prawo wyborcze przysługiwało tylko mężczyznom od 25 roku życia. W kurii miejskiej obejmowało wyłącznie opłacających podatki lub wynajmujących mieszkanie na własne nazwisko. Robotnicy byli dopuszczani do udziału w wyborach tylko wówczas, gdy pracowali w fabrykach zatrudniających powyżej pięćdziesięciu robotników. W fabrykach zatrudniających tysiąc robotników wybierano jednego pełnomocnika, w większych – kolejnego od każdego tysiąca zatrudnionych. Robotnicy z mniejszych fabryk głosowali w kurii miejskiej. Bierne prawo wyborcze posiadali tylko robotnicy zatrudnieni ponad pół roku w danej fabryce¹³.

Najważniejszymi zadaniami wyborczymi endecji było zaangażowanie w wybory jak najliczniejszej grupy Polaków, których głosy paść miały na ugrupowanie Dmowskiego oraz wybór posła Polaka. „Rozwój” bardzo silnie agitował za zgłaszaniem się na listy wyborcze, bowiem wybory miały charakter kurialny. Na łamach dziennika drukowano kartę zgłoszenia, którą podpisać musiał zarządca lub właściciel domu. Apele kierowane były przede wszystkim do robotników. W redakcji „Rozwoju” bardzo silnie podkreślano, że robotnicy są najważniejszymi odbiorcami pisma. Szczególny wymiar zyskiwało to hasło w zdobywaniu czytelników z kręgów robotniczych w okresie wyborów, bowiem fabryki stawały się wówczas areną zaciętych walk między socjalistami i endecją.

Fundamentalny spór między ugrupowaniami politycznymi działającymi w czasie rewolucji na polskiej scenie politycznej dotyczył stosunku do udziału w wyborach. Wszystkie ugrupowania socjalistyczne zbojkotowały wybory do I Dumy. SDKPiL podjęła akcje zakłócania wieców wyborczych, odbywały się strajki i akcje oporu. 11 kwietnia 1906 roku odbyły się w Łodzi wybory pełnomocników w kurii robotniczej. Socjaliści, bojkotując wybory, próbowali zapobiec udziałowi w nich robotników związanych z endecją. Na tym tle doszło do nieporozumień między PPS i SDKPiL, sprzeciwiających się udziałowi robotników w wyborach. PPS ogłosiła strajk protestacyjny w dniu wyboru przedstawicieli z kurii robotniczej, a SDKPiL uważała, że należy zostać w fabrykach, by czynnie zapobiegać wyborowi przedstawicieli endecji.

W wyborach do II i III Dumy PPS-Fracja Rewolucyjna konsekwentnie je bojkotowała, zaś PPS-Lewica przystąpiła do wyborów do III Dumy. Stosunek SDKPiL do tych kwestii zmienił się już podczas głosowania do II Dumy, szukała ona porozumienia z Bundem, uważając, że za wszelką cenę należy udaremnić zwycię-

¹² Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967, s. 21.

¹³ *Łódź. Dzieje miasta*, t. 1 do 1918 roku, red. R. Rosin, Warszawa – Łódź 1988, s. 425-426; Z. Łukawski, op. cit., s. 13-14.

stwo endecji. Ponadto w schyłkowym okresie rewolucji, podczas wyborów do III Dumi działacze SDKPiL uznali, że wejście do rosyjskiego parlamentu umożliwi im agitację socjalistyczną na szeroką skalę. Działania te jednak okazały się bezskuteczne.

3 maja 1906 roku posłem do I Dumi z Łodzi został kandydat endecji dr Antoni Rząd, 27 lutego 1907 roku posłem do II Dumi z Łodzi został Aleksander Babicki, członek pedecji, kandydat Polskiego Bloku Koncentracyjnego, w którym najważniejszą siłę stanowiła ND. 5 listopada 1907 roku wybory do III Dumi ponownie wygrał w Łodzi dr A. Rząd.

Antoni Rząd (1865–1940) był łódzkim lekarzem, działaczem społecznym i politycznym, publicystą. W czasie studiów w Warszawie związał się z ruchem narodowym. Działalność polityczną rozpoczął w Związku Młodzieży Polskiej „ZET”, od 1900 roku był członkiem Ligi Narodowej. Prezes PMS. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej zmobilizowany, pracował jako lekarz na Krymie. Po powrocie w 1906 roku zaangażował się w organizowanie kół NZR i SDN. Z poparcia obozu narodowego uzyskał mandat poselski do I Dumi (30.05.1906), wszedł do III Dumi (30.10.1907). W latach 1910–1924 był prezesem Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, zrezygnował z mandatu posła i przeniósł się na stałe do Warszawy.

Aleksander Babicki (1860–?) był łódzkim adwokatem, działaczem społecznym. Ukończył Uniwersytet Warszawski (1883), karierę zawodową rozpoczął w Piotrkowie. Od 1897 roku mieszkał w Łodzi. W 1904 roku został prezesem II Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Aktywnie angażował się w życie miasta, od 1905 roku zasiadał w zarządzie Towarzystwa Krzewienia Oświaty oraz był prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Od 1906 roku należał do Polskiej Partii Postępowej i bez powodzenia ubiegał się o miejsce w I Dumie. 27.02.1907 roku uzyskał mandat poselski do II Dumi; odmówił kandydowania do III Dumi i wycofał się z życia politycznego. Od 1909 roku w zarządzie Ligi Przemysłowej, w 1910 roku został zastępcą członka zarządu Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki.

Posłami do Dumi z Łodzi zostali przedstawiciele łódzkiej inteligencji, Polacy. W wielonarodowościowym mieście z przewagą kapitału niemieckiego i żydowskiego siłą polityczną wykazała się endecja. Sytuacja polityczna w Łodzi nie różniła się od innych miast Królestwa Polskiego, w których wybory także wygrała ND¹⁴.

Wybory do Dumi odbywały się w atmosferze walki politycznej z socjalistami i antysemitami. Antysemita nagonka towarzyszyła kampanii wyborczej do I i III Dumi. „Rozwój” złagodził ataki na Żydów podczas wyborów do II Dumi, bowiem komitet żydowski poparł Koncentrację Narodową i posła Babickiego. Opisywano nawet zaangażowanie dr Likiernika, który agitował Żydów do poparcia listy koncentracji. W „Rozwoju” pisano, że: *Żydzi nigdy nie byli prześladowani przez Polaków; przemysł i handel żydowski rozwijał się swobodnie w kraju*¹⁵. Likiernik

¹⁴ Z. Łukawski, op. cit., s. 26-27.

¹⁵ *Przed wyborami. Zebrania przedwyborcze*, „Rozwój” 1907, nr 27, s. 1 (4 II 1907).

miał mówić o Czackim i Kołłątajku jako obrońcach Żydów oraz rosyjskiej biurokracji, która siała zamęt i niezgodę pomiędzy Polakami i Żydami¹⁶.

Narodowa Demokracja przystąpiła do wyborów do Dumy bez żadnych oporów politycznych. Socjaliści sprzeciwiali się wyborom i prowadzili walkę przeciwko narodowcom, jak i samej idei wyborów. Stanowisko takie spotkało się z ostrą krytyką na łamach „Rozwoju”, który zaatakował, przedrukowując artykuł z warszawskiej „Gazety Polskiej” zatytułowany „Gwałt”. Gwałtownie manifestowany przez socjalistów sprzeciw wobec przeprowadzanych w atmosferze stanu wojennego wyborów do rosyjskiego parlamentu i zagrożenie za udział w nich zemstą robotników, ostro napiętnowano. Socjaliści zostali w nim sportretowani jako terroryści, anarchiści, polityczni bankruci i oszuści, zagrażający robotnikom i wiodący ich do „ruiny strajkowej”. Cytowano fragmenty odezwy socjalistycznych, zwracając uwagę na ich szkodliwość i agresywny charakter: *Bracia dalej do walki: Niech każdy łotr, przyjmujący udział w wyborach wie, że go czeka nienawiść robotników; Na wybory pod stanem wojennym nie pozwolimy!; Przeszkadzać wyborom haniebnym należy za wszelką cenę*¹⁷.

Podkreślano w „Rozwoju”, że robotnicy zapisali się na listy wyborcze i byli to zwolennicy endecji. Pisano o socjalistycznej przemocy, która (...) *demaskuje socjalistów, jako właśnie tyranów i wrogów ludu. Zwraca się on przeciw proletariatu. Bo któż są to Ci prawyborcy, którzy się zapisywali w księgach komitetów? Proletariusze. Robotnicy, rzemieślnicy, stróże, przekupnie, drobni oficjaliści. „Czerwony Sztandar” powiedział wprawdzie, w odpowiedzi na jeden z naszych artykułów, że socjaliści istotnie «chcą ograbić» lud z prawa wyborczego, bo uważają to prawo za niedorzeczne*¹⁸.

„Rozwój” pisał: (...) *Robotnicy, którzy z narażeniem często życia własnego, z męstwem niezachwianym spełnialiście wasz obowiązek narodowy i tym razem nie dacie upaść słusznej sprawie! Posłem z Łodzi może być jedynie Polak, demokracja, szczerzy obrońca praw i interesów warstw pracujących, bo z rąk ludu mandat swój weźmie! (...) Nie pozwolimy narzucić sobie na posła człowieka obcego nam duchem, a może i mową, człowieka, dla którego obce i wstrętne wszystko to, co ukochaniem naszym i tęsknotą, wszystko to, co święte i nasze!*¹⁹. Apele te pochodziły z odezwy wystosowanej do łódzian przez Okręg Łódzki Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

Agitacja „Rozwoju” sprowadzała się do hasła «Polacy wybierają Polaka»: (...) *chcą oni nawet, żeby posłem z Łodzi, z ziemi polskiej, był taki, który może nawet nie umieć po polsku*²⁰ Bardzo silny nacisk położyła gazeta na zmobilizowanie robotników i działania te przyniosły oczekiwany efekt. Przedstawiciele endecji wygrywali wybory w kurii robotniczej. Sprzeciw socjalistów powodował, że odbyły się one w niewielu fabrykach i zamiast 133 pełnomocników robotniczych, wybrano 25,

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ *Gwałt*, „Rozwój” 1906, nr 21, s. 4 (27 I 1906).

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ *Przed wyborami*, „Rozwój” 1906, nr 62, s. 3 (19 IX 1906).

²⁰ Ibidem, s. 2.

z których wyłoniono 7 wyborców – zwolenników endecji. Inaczej rozgrywała się walka polityczna w kurii robotniczej podczas głosowania do II Dumy. Wybory kurialne wygrała SDKPiL (69 na 109 obecnych), ale na wniosek endecji zostały one unieważnione. Powtórzone wybory SDKPiL zbojkotowała, wybrano 7 pełnomocników z listy endecji. Także zwycięstwo partii socjalistycznych w kurii robotniczej w łódzkich wyborach do III Dumy nie wystarczyło do wyboru socjalistycznego posła²¹. Narodowa Demokracja zawdzięczała swoje sukcesy m.in. poparciui największej gazety w mieście. „Rozwój” konsekwentnie lansował i popierał program endecji, w który – w okresie rewolucji, w odniesieniu do Łodzi, sprowadzał się do haseł kontrewolucyjnych, zwalczania partii socjalistycznych, podsycania nastrojów antysemickich. Taki charakter agitacji wspierać miało organizowanie obchodów święta 3 Maja, które uznawano za najważniejsze święto patriotyczne. Jednocześnie „Rozwój” przystąpił do ataków i dyskredytowania święta 1 Maja. Święto 3 Maja obchodzone było uroczystie przez endecję w okresie rewolucji zarówno w 1906 roku, jak i 1907. „Rozwój” w patetycznym tonie opisywał obchody rocznicy konstytucji 3 Maja, które celebrowane były w łódzkich kościołach. Miały one charakter patriotyczno-religijny, ale dopiero w 1907 roku endecja rozszerzyła program obchodów. W 1906 roku nic nie wskazywało na to, że rewolucja ma się ku końcowi, a w mieście dokonywały się akty bratobójczego terroryzmu. „Rozwój” pisał o święcie wolności, które jest obca wszelkiemu terroryzmowi. Podkreślano również, że: *Wśród tłumów w gęsto zwartych szeregach, widniały w olbrzymiej masie bluzy robotnicze*²². Święto 3 Maja zostało bez wątpienia przyćmione w 1906 roku obchodami 1 Maja. Partie socjalistyczne ogłosiły strajk powszechny, w którym wzięło udział pięćset zakładów, zamknięto sklepy, biura, lokale rozrywkowe. Do strajku przyłączyli się uczniowie szkół średnich. Obchody robotniczego święta miały charakter bardzo uroczysty, na budynkach fabrycznych i przewodach telegraficznych zwieszono czerwone sztandary, rozrzucano ulotki w różnych językach²³. Wybory do I Dumy zbiegły się z obchodami 3 Maja w Łodzi. Narodowa Demokracja nie potrafiła zmobilizować robotników pod swymi sztandarami, tak jak czyniły to partie socjalistyczne, ale endecki poseł z Łodzi był oznaką poparcia dla polityki partii i narodowych nastrojów w mieście.

3 maja 1907 roku w Łodzi endecka gazeta uznała za wielkie patriotyczne wydarzenie. W wielu kantorach i fabrykach zawieszono pracę do południa, odbyły się uroczyste msze, *Wszędzie panował porządek wzorowy, powaga i spokój. Składki na Dar narodowy płynęły obficie, a nieśli grosz ofiarny prawie wszyscy bez wyjątku, w miarę możliwości. (...) W Łodzi, tej samej Łodzi, która tak niedawno była widownią krwawych walk bratobójczych, dzień Trzeciego Maja był świętem miłości i pokoju*²⁴. Obchody odbywały się w cieniu 1 majowego święta, podczas którego strajkowały trzysta czterdzieści cztery fabryki. Obchody majowe w „Rozwoju” wiązały

²¹ *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 440-442.

²² *Trzeci maj*, „Rozwój” 1906, nr 100, s. 2-3 (3 V 1906).

²³ K. Badziak, P. Samuś, *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi. Kronika wydarzeń*, Łódź 1985, s. 49-50.

²⁴ *Trzeci Maj w Łodzi*, „Rozwój” 1907, nr 99, s. 4 (8 V 1907).

się ponadto z konfiskatą numeru 98. pisma i zawieszeniem jego wydawania na tydzień. Była to kara za umieszczenie odezwy Henryka Sienkiewicza o darze narodowym²⁵. Drukując artykuł poświęcony wydarzeniom 3 maja, „Rozwój” podkreślał, że zbierano składki na dar narodowy. Strajki i akty terrorystyczne na ulicach miały nadal miejsce. „Rozwój” z optymizmem pisał jednak o finale „krwawych walk”, bowiem 24 kwietnia 1907 roku odbyła się w Łodzi konferencja robotnicza z udziałem 400 delegatów z PPS-Frakcji, PPS-Lewicy, SDKPiL, NZR, ChD i bezpartyjnych, na której potępiono inicjatorów walk bratobójczych. Wybrano również siedemnastoosobową komisję dla zbadania przyczyn walk bratobójczych i zorganizowania pomocy dla rodzin zamordowanych.

Wybory do Dumy I i II toczyły się w cieniu walk bratobójczych. Strajki były zjawiskiem masowym, wybuchały w różnych fabrykach, czasem przeradzały się w manifestacje uliczne, należały jednak do typowych form walki robotników. Walki bratobójcze były zaś nieprzewidzianym, nowym elementem rewolucji, typowym w znacznej mierze dla Łodzi. Początkowo winą za awantury między socjalistami i narodowcami oraz krwawe morderstwa na ulicach obarczano na łamach „Rozwoju” obie strony sporu. W artykule ze stycznia 1906 roku tłumaczono czytelnikom, że wyznawcy innych poglądów politycznych są również Polakami, że za poglądy, tak jak i za religię mordować nie należy²⁶. Walki bratobójcze w Łodzi trwały przez cały rok 1906 i pierwszy kwartał 1907. „Rozwój” opisywał pogrzeby ofiar z obu stron, ukazując ich patriotyczną i polityczną specyfikę, wspominał o walkach między socjalistami i narodowcami w fabrykach, odnotowywał każdą kolejną ofiarę²⁷. Sytuacja uległa zmianie pod koniec roku 1906, wówczas jedynymi winnymi walk bratobójczych stali się socjaliści. Ataki na socjalistów nie ograniczały się wyłącznie do walki politycznej prowadzonej podczas wyborów. Napięta sytuacja w mieście została wykorzystana przez publicystów „Rozwoju” do frontalnego ataku na ideologię socjalistyczną i metody walki.

8 listopada ukazał się na łamach „Rozwoju” artykuł zatytułowany „Wolność, czy zbrodnia?” W tekście tym znalazło się miejsce dla potępienia strajków w fabrykach oraz działalności socjalistów. Pisano, że robotnicy w Królestwie Polskim mają dobre i wystarczające na utrzymanie zarobki, że strajki niszczą byt materialny rodzin i że kłóci się to z ideą socjalizmu, która winna służyć poprawie losu robotniczego. Ostrze krytyki skierowane było jednak przede wszystkim przeciwko narzucaniu ideologii socjalistycznej, która była zdaniem „Rozwoju” obca narodowi polskiemu. Walki bratobójcze miały zastraszać i zmuszać do wyznawania obcej ideologii, były to akty bezprawne: *A bezprawie to dzieje się zupełnie bezużytecznie i do żadnych rezultatów nie doprowadzi, bo socjaliści nie zniszczą w ten sposób i d e i n a r o d o w y c h, nie sprzecznych z duchem polepszenia bytu mas, idei zawsze demokratycznej, bo innej naród polski od wieków nie znał*²⁸. We fragmencie tym za-

²⁵ J. Chańko, op. cit., s. 70.

²⁶ *Zabójstwo robotnika*, „Rozwój” 1906, nr 5, s. 2 (8 I 1906).

²⁷ *Pogrzeb*, „Rozwój” 1906, nr 6, s. 5 (9 I 1906); *Nowe ofiary*, „Rozwój” 1906, nr 65, s. 3 (2 II 1906); *Walki bratobójcze*, „Rozwój” 1906, nr 236, s. 3 (23 X 1906).

²⁸ *Wolność, czy zbrodnia?*, „Rozwój” 1906, nr 249, s. 1-2.

warte zostało *credo* redakcji „Rozwoju”, która odwoływała się do idei solidaryzmu narodowego i popierała politykę Narodowej Demokracji. „Wolność, czy zbrodnia” wyraża wszelkie pytania, wątpliwości oraz krytykę rewolucji 1905–1907 roku.

W kwietniu 1907 roku „Rozwój” zaatakował socjalistów artykułem „Czerwona sotnia”, w którym całą winę za walki bratobójcze złożył na barki socjalistów. Zdaniem publicystów „Rozwoju” w Łodzi nie było już narodowych bojówek, a i te działające dotychczas miały jedynie charakter obronny. Artykuł stanowił frontalny atak na rewolucję socjalistów, którzy nazwani zostali pospolitymi zbrodniarzami i psychopatami, trudniącymi się pospolitymi mordami i grabieżami. „Rozwój” pisał o *rzekomej rewolucji, której czynne wystąpienia polegały przeważnie na zorganizowanych morderstwach zbiorowych i rabunkach, wytworzyły w społeczeństwie naszym liczny stosunkowo zastęp ludzi moralnie wykołejonych i znieprawionych*²⁹. *Socjaliści gorliwie i z powodzeniem zajmują się „wytwarzaniem żywiółów rewolucyjnych w społeczeństwie”, tj. ludzi, niezdolnych do życia w warunkach normalnych*³⁰ – dodawano kilka akapitów dalej.

Dwukrotnie wygrane wybory do Dumy stwarzały sprzyjającą atmosferę polityczną i dawały Narodowej Demokracji pełne prawa do ataku na socjalistów. Było to wszak również dobrze widziane przez zaborcę i cenzurę. „Rozwój” popierał ponadto pojednawczą politykę endecji wobec Rosji, która legitymizowała przystąpienie Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego do wyborów i lansowanie idei autonomii Królestwa Polskiego w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Polityka ta miała służyć rozwijaniu idei polskości, a ponadto ukazywała Polaków, jako naród zdolny do zgody. *Naród polski czas dłuższy odgraniczał się linią niedostępną od narodu rosyjskiego, dziś prawdopodobnie ta różnica zupełnie zostanie zatartą. Polska przechodziła różne przekonania polityczne, a jednak naród polski pozostał – polskim*³¹. Krytyka socjalistycznej rewolucji, walk bratobójczych, za które zdaniem narodowej gazety winni byli wyłącznie socjaliści, ułatwić miały polityczne porozumienie z liberalizującą się Rosją.

Ważnym działem publicystyki „Rozwoju” było popieranie działalności narodowych związków i stowarzyszeń. Wielu robotników wstępowało do endeckiej „Jedności” i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. W listopadzie 1906 roku „Jedność” liczyła 10 000 członków, a w październiku 1907 roku było ich 33 500. Oddział łódzki liczył 18 814, w tym 6711 kobiet (1 lipca 1907 r.); 1 sierpnia – 19 957 osób, w tym 7156 kobiet; 1 września – 20 319, w tym 7301 kobiet; 1 października – 20 247, w tym 7238 kobiet; 31 grudnia – 17 645, w tym 7718 kobiet. Z inicjatywy najpierw księdza Marcelego Godlewskiego, następnie księży Andrzeja Rogozińskiego oraz Jana Albrechta zaczęły powstawać przy łódzkich kościołach bractwa religijne. Ich celem było niesienie pomocy robotnikom i popieranie słusznych żądań, a przede wszystkim prowadzenie mediacji między robotnikami a fabrykantami, które miały prowadzić do zaniechania strajków. We wrześniu 1905 roku bractwo księdza Rogozińskiego liczyło 2000 członków, a w drugiej połowie

²⁹ *Czerwona sotnia*, „Rozwój” 1907, nr 79, s. 1-2 (6 IV 1907).

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Zabójstwo robotnika*, „Rozwój” 1906, nr 5, s. 2 (8 I 1906).

1906 roku 6000, w większości członkami tego bractwa były kobiety³². Zarówno księża Albrecht, jak i Godlewski zabierali głos na łamach „Rozwoju”. Gazeta współpracowała z chadeckim środowiskiem, bowiem w jego działalności upatrywała dążeń mających na celu doprowadzenie do szybkiego opanowania nastrojów rewolucyjnych wśród robotników. Robotnicy działający w związkach prowadzonych przez łódzkich duchownych byli wyborcami, którzy oddawali swój głos na ND.

Wybory do Rosyjskiej Dumy Państwowej, odbywające się w czasie rewolucji 1905–1907 roku i jej wydarzeniami sprowokowane, stały się próbą sił politycznych. Dotyczyło to całego Królestwa Polskiego, a wielkoprzemysłowe miasto, jakim była Łódź na początku wieku XX stanowiło ważny ośrodek oddziaływania partii politycznych. Narodowa Demokracja walczyła w Łodzi z rewolucją, z oddziaływaniem socjalistów na robotników i o mandat parlamentarny. „Rozwój” był sojusznikiem endecji w Łodzi, swoją publicystyką gazeta współtworzyła sukces wyborczy partii Romana Dmowskiego.

³² P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984, s. 89; idem, *Rozwój organizacyjny SDKPiL w Łodzi w latach 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okręgu. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 20-21; W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 22-30; idem, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 83-84, 93-100.

Kamil Śmiechowski
Uniwersytet Łódzki

Ku miastu politycznemu: przemiany miejskiego dyskursu prasowego w rewolucji 1905 roku¹

Słowa kluczowe: dyskurs, polityczność, prasa, Królestwo Polskie, rewolucja 1905–1907, miejskość, urbanizacja

Keywords: discourse, politicisation, the press, the Kingdom of Poland, 1905–1907 revolution, the urban, urbanization

Abstract

The Revolution of 1905 was a turning point for cities in the Kingdom of Poland, which could develop their institutional system after 40 years of military-oriented and bureaucratic Russian administration. It was also a turning point in development of the press, which – due to the abandonment of preventive censorship became a real opinion-maker.

The paper is focused on the issue of politicization of urban press discourse during the Revolution of 1905. The Author interested in the social aspects of the process discourse production, Author analyzes the way the urban press discourse created between 1905–1907 reflected the politicisation of urban life. During the Revolution the urban intelligentsia, which was the social strata located between bourgeoisie and lower classes, and initially supported workers in their economic and political demands, realized that interests and vision of urban life presented by working and middle classes (including the intelligentsia itself) were much more different. It finally enabled the exclusion of workers from the vision of proper urban self-government, which became one of the most important topics in urban press discourse at this time.

Politicising the discourse of the press during the Revolution of 1905 can be considered as the important evidence of the whole public life modernization in the Kingdom of Poland at the beginning of the 20th century.

W niniejszej pracy chciałbym prześledzić proces upolityczniania się miejskiego dyskursu prasowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907 roku. Stanowiła ona nie tylko wielki konglomerat wydarzeń społeczno-politycznych, pod

¹ Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego SONATA 9 *Kwestia miejska u progu nowoczesności. Dyskusja o przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1914*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, realizowanego w Katedrze Historii Polski XIX wieku UŁ. Nr UMO-2014/15/D/HS3/00411.

wieloma względami otwierający epokę politycznej nowoczesności², lecz również doniosły moment w historii prasy, która – z uwagi na bezprecedensowe powiększenie grona odbiorców, a w tym wzrost nakładów w tak krótkim czasie – awansowała wówczas do rangi środka masowego przekazu z prawdziwego zdarzenia³. Jak pisał Zenon Kmieciak: (...) *redakcje niemal wszystkich pism polskich w latach 1905–1907 rozszerzyły znacznie działy polityczne i zamieszczały coraz więcej komentarzy, w których wyrażały własne sądy i opinie. (...) Zmienia się również nastroj i poglądy publiczności prasowej, która obecnie nie tylko żąda od redakcji wyczerpujących wiadomości o rozgrywających się wypadkach rewolucyjnych, lecz też własnych opinii o tych sprawach*⁴.

W dotychczasowych opracowaniach nacisk kładzie się jednak głównie na ogólnokrajowy wymiar lat 1905–1907, eksponując ekonomiczny albo narodowy, irredentystyczny charakter ówczesnych wydarzeń⁵, nieco w tle pozostawiając inne, w tym miejskie konteksty. Tymczasem rewolucja 1905 roku to punkt zwrotny w dziejach największych miast Królestwa Polskiego. To wówczas, dzięki częściowej liberalizacji życia publicznego Cesarstwa Rosyjskiego, możliwy stał się dynamiczny rozkwit miejskiej sieci instytucjonalnej (szkoły, instytucje kultury, stowarzyszenia, redakcje pism), co umożliwiło podniesienie jakości życia społeczno-kulturalnego miast Królestwa z poziomu prowincjonalnego na właściwy dla ośrodków tej wielkości. Znamienny na tym tle był przykład Łodzi, rozwijającego się w niekontrolowany sposób ośrodka przemysłowego o mocno ograniczonych funkcjach wielkomiejskich, gdzie dokonało się wyraźne nasilenie zjawisk formacyjnych w kręgu miejscowej elity kulturalnej⁶. Lata rewolucji były także olbrzymim impulsem w rozwoju społeczno-kulturalnym Warszawy, która ugruntowała wówczas pozycję stolicy z prawdziwego zdarzenia w trójzaborowej skali, centrum wydarzeń i dyskusji politycznych⁷.

O ile wybór cezury czasowej nie może dziwić, to ujęcie tematu narzuca konieczność pewnych uściśleń, pozwalających na sprecyzowanie pojęć-kluczy, za pomocą których będę analizować powyższe zjawisko. Zarówno bowiem „miejski dyskurs prasowy”, jak i pojęcie „polityczności”, są to terminy nieostre, wymagające dopowiedzenia. Mówiąc o miejskim dyskursie prasowym czy też kwestii miejskiej poruszanej na łamach prasy, na myśli mam całokształt problematyki miejskiej, jaka

² R. E. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca-London 1995, s. 188-234; W. Marzec, *Rewolucja 1905–1907 – ku nowoczesnej polityczności*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2013, s. 90-110.

³ Z. Kmieciak, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 11-42.

⁴ *Ibidem*, s. 37.

⁵ A. Szwarz, *Rewolucja 1905 roku w dziejach Polski – o potrzebie nowego spojrzenia*, [w:] *Dziedzictwo Rewolucji 1905–1907*, Warszawa – Radom 2007, s. 13-16; zob. też: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 150.

⁶ M. Iwańska, *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 89-115; eadem, *W poszukiwaniu inteligentnej tożsamości w XIX wieku. Przykład łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010, s. 261-73.

⁷ Zob. H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974.

była prezentowana przez prasę legalną, głównie łódzką i warszawską, w interesującym mnie czasie. Dyskurs jest – jak wiadomo – pojęciem tyleż nośnym, co podlegającym różnym interpretacjom, zaś jego poszczególne definicje prezentują bardzo szerokie spektrum ujęć⁸. Istotny z punktu widzenia historyka pozostanie jednak przede wszystkim społeczny mechanizm jego wytwarzania. David Howarth tłumaczy tę zależność w interesujący sposób. Jego zdaniem, kategorię dyskursu należy odnosić do *historycznie uwarunkowanych systemów znaczeń, kształtujących tożsamość podmiotów i przedmiotów. (...) Wytwarzanie dyskursów ma więc związek ze sprawowaniem władzy i prowadzi do wyznaczenia struktury stosunków pomiędzy różnymi aktorami społecznymi*⁹. Przekładając te założenia teoretyczne na poziom praktyczny, za interesujący w miejskim dyskursie prasowym uznaję związek między wizją miasta formułowaną na łamach prasy a pozycją zajmowaną w miejskiej rzeczywistości przez poszczególnych miejskich aktorów społecznych.

Tak rozumiany miejski dyskurs prasowy jest zatem pisaniem świadectwem procesu ustanawiania hierarchii społecznej pomiędzy różnymi grupami społecznymi, zamieszkującymi miasta Królestwa doby rewolucji 1905 roku. Dla wielkomiejskiej inteligencji Warszawy, Łodzi i tej z mniejszych ośrodków, mającej na początku XX wieku niemalże monopol na kreowanie i branie aktywnego udziału w obiegu informacji oznaczał on zatem określenie własnego stosunku do – po pierwsze – carskiej administracji kontrolującej życie polityczne miast, po drugie – miejscowej elity ekonomicznej, sprawującej władzę nad ich realiami gospodarczymi, oraz – po trzecie – przedstawicieli innych grup społecznych, w szczególności zaś robotników, stanowiących zaplecze społeczne rewolucji i nadających jej dynamikę i skonfrontowanie go z własną wizją rozwoju miast i sposobów jej realizacji¹⁰. Kluczowa rola inteligencji jako warstwy wytwarzającej dyskurs nie może zresztą w tym kontekście powodować zdziwienia. Aczkolwiek w warunkach polskich inteligencja silnie podkreślała swój etos, który miał wyraźnie dystansować ją od innych grup, a zwłaszcza mieszczaństwa, co prowadziła do narastania dystansu wobec urbanizacji¹¹, to wydaje się, że nawet w Królestwie Polskim zachodził ogólnoeuropejski proces, w wyniku którego *zaczęły się nakładać na siebie sieci powiązań społecznych i kulturowych; «ukulturalnienie» burżuazji i coraz większa «mieszczańskość» inteligencji doprowadziły do upodobnienia się obu stylów życia*¹².

⁸ Zob. *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, Warszawa 2001.

⁹ D. Howarth, *Dyskurs*, Warszawa 2008, s. 24.

¹⁰ Zob. K. Śmiechowski, *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. 14, 2015, s. 103-119; doi: <http://dx.doi.org/10.18778/2080-83> [14.08.13].

¹¹ Zob.: B. Kopczyńska-Jaworska, *Miasto i miejskość w systemie wartości Polaków*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, red. H. Imbs Wrocław 1993, s. 99-121; J. Jedlicki, *Jakiej Cywilizacji Polacy Potrzebują? Studia z idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.

¹² D. Sdvizkov, *Epoka inteligencji. Historia warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 254.

Pisząc o stosunkach społecznych panujących w miastach, podkreślić trzeba, że miejskie życie społeczne, stanowiących środowiska społeczne o niezwykle dużym stopniu skomplikowania, jest silnie konfliktogenne z samej swej natury. To w miastach silniej niż gdzie indziej uwidaczniają się rozbieżności interesów chociażby pomiędzy administracją, działającą w interesie elity finansowej a znajdującą się w opozycji do tej elity, aspirującej do sprawowania rządów w mieście klasą średnią; między właścicielami nieruchomości a ich lokatorami; wreszcie między kapitałem a pracą. Co więcej, miasto samo w sobie ma charakter nie tylko konfliktogeny, ale i *stricte* polityczny. Jak przekonuje teoretyk urbanistyki Krzysztof Nawratek, miasta od swojego zarania nie były jedynie formą organizacji przestrzennej, ale i ideą polityczną: *Wielbiciele Miasta* [pisownia oryginalna – K. S.] *europejskiego chętnie powołują się na grecką polis, a Polis była przede wszystkim konceptem politycznym (to od słowa polites – którym określani byli pełnoprawni mieszkańcy polis – pochodzi przecież słowo polityka). Mimo więc wzrostu przestrzennego, gospodarczego czy demograficznego – Miasta umierają. Umierają jako idea polityczna, jako sposób życia ich mieszkańców oparty na samorządzącej sobą wspólnotcie. (...) «Obszar zurbanizowany» to opis pewnego fenomenu społeczno-przestrzennego, podczas gdy Miasto było projektem politycznym, społecznym i gospodarczym. Przede wszystkim politycznym*¹³.

Specyfika miejskiej polityczności sprawia, że spośród wielu możliwych definicji tego pojęcia do opisu rzeczywistości miast Królestwa Polskiego u progu XX wieku najlepiej zdaje się pasować to najbardziej polaryzacyjne. Jak twierdził Carl Schmitt: (...) *takie określenia jak państwo, republika, społeczeństwo, klasa, (...) pozostaną niezrozumiałe, jeśli nie będzie wiadomo, do kogo konkretnie się odnoszą i przeciw komu są wymierzone. (...) Każde przeciwieństwo religijne, moralne, ekonomiczne, etniczne lub jakiegokolwiek inne przekształca się ostatecznie w przeciwieństwo polityczne. (...) Polityczność to wyraźne rozpoznanie własnej sytuacji wobec możliwości konfliktu, trafne odróżnienie przyjaciela od wroga*¹⁴.

Upolitycznianie się miejskiego dyskursu prasowego w latach 1905–1907 należy rozumieć zatem jako narastanie konfliktu wokół miasta i sporu na temat tego, komu winna przysługiwać władza nad królewiackim *polis*.

Z uwagi na zestaw zagadnień, które determinowały sam przebieg rewolucji 1905 roku, łatwo wskazać, że dyskurs miejski tego okresu zdominowany był głównie przez problematykę ekonomiczną, obejmującą problemy, takie jak warunki życia i pracy w miastach, ich fatalną kondycję gospodarczą, niedostatki zarówno tej „twardej”, jak i „miękkiej” miejskiej infrastruktury czy kształt wyobrażonej miejskiej przyszłości w ścisłym powiązaniu z pomysłami na rozwiązanie palących problemów społecznych. Ze ścisłego związku między sytuacją panującą w miastach a wydarzeniami rewolucyjnymi, zdawano sobie sprawę od samego początku. Wskazywany związek między bieżącą sytuacją a problematyką miejską miał wymiar dwojaki – czysto ekonomiczny oraz infrastrukturalno-administracyjny. W ra-

¹³ K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008, s. 16.

¹⁴ Carl Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] idem, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012, s. 266.

mach tego pierwszego wywodzono początek ruchu strajkowego z ciężkiej sytuacji materialnej, panującej w miastach Królestwa na przełomie 1904 i 1905 roku. Felietonista „Kuriera Warszawskiego” pisał w lutym 1905 roku: *Przed kilku tygodniami mówiłem w tym miejscu o nędzy, która mackami sturamiennego polipa obejmuje Warszawę i kraj cały. Mówiłem o zastoju w handlu, o braku pracy, o wzrastającym w niebываłych rozmiarach żebractwie ulicznym i o tym, że wyjątkowe położenie wymaga wyjątkowej energii i wyjątkowej ofiarności dla przeciwdziałania nieszczęściu. (...) Nie przypuszczałem, że (...) w ciągu kilku tygodni doczekamy się wypadków, które spotęgują krzyk nędzy i głodu. A jednak stało się...*¹⁵

Zwracano uwagę na panującą w miastach drożynę jako jedną z przyczyn pogarszania się położenia klasy robotniczej. Podkreślano, że ciągłe ubożenie ludności, pomimo pozornego wzrostu zarobków, musi prowadzić do kolejnych napięć społecznych, a bez gruntownej reformy systemu ekonomicznego *co pewien czas klasa pracująca będzie żądała nie ulepszenia bytu, lecz ustosunkowania swej płacy do zmienionych warunków życiowych*¹⁶.

Inny nieco charakter miały teksty, w których starano się tłumaczyć bieżącą sytuację poprzez odwołanie do głębszych, strukturalnych problemów trapiących ośrodki miejskie Królestwa. Gdy stało się już jasne, że w Rosji wybuchła rewolucja, która nie straci impetu po kilku tygodniach i poważnie zmieni stosunki panujące w kraju, Bolesław Prus pisał w „Tygodniku Ilustrowanym”: *Gdy np. kilkunastotysięczne miasteczko w Prusach Zachodnich, Wąbrzeźno, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską, ma wodociągi, oświetlenie elektryczne, znakomitą rzeźnię, liczne budynki szkolne, tabor do oczyszczania ulic i już robi plany kanalizacji, nasze miasteczka są brudne, nieoświetlone, mają złą wodę, a podczas deszczu toną w błocie. (...) Proszę przypomnieć sobie nasze chaty, mało co lepsze od obór, nasze kamienice warszawskie z «salonami», ale – bez łazienek i schronienia dla służącej; proszę dać do tego brak lokalów na szkoły, szpitale, przytulki a zrozumiemy, że nasz społeczny szkielet jest wątki, że cierpi na niemoc, która w organizmie ludzkim nazywa się – chorobą angielską*¹⁷.

Winą za ten stan rzeczy obarczano carską administrację, w szczególności tę lokalną, do czego impuls dawał zresztą kuriozalny, nawet w porównaniu z Rosją, system zarządu miejskiego obowiązujący w Królestwie. Pozostawało ono jednym z ostatnich miejsc na Starym Kontynencie pozbawionym jakiegokolwiek formy miejskiego samorządu, ze skrajnie zaniedbanymi miastami zarządzanymi przez złożone z urzędników niskiego rzędu magistraty podlegające bezpośrednio administracji rządowej, funkcjonujące ponadto w niejasnym systemie powiązań z lokalnym establishmentem¹⁸. W jednej z łódzkich gazet pisano m.in.: *u nas, w Łodzi, nie robi się nic, ale to literalnie nic, jeżeli nie brać w rachubę ściągania podatków i wydawania*

¹⁵ Kaprys, *W krytycznej chwili...*, „Kurier Warszawski” nr 48 (17.02.1905).

¹⁶ K. Bartoszewicz, *Z chwili*, „Kurier Warszawski” nr 57 (26.02.1905).

¹⁷ B. Prus, *Bezrobocie i środki zaradcze*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 13, s. 223-224.

¹⁸ Zob. K. Śmiechowski, *Między rzeczywistością biurokratyzmu a utopią samorządu. Krytyka prasowa miejskiego aparatu urzędniczego w rewolucji 1905 roku na przykładzie Łodzi*, [w:] *Dusza urzędnika – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?: między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015, s. 105-125.

*ich bez kontroli płacących na cele, nic wspólnego z dobrem miasta nie mające. Niedolność magistratu najbardziej uwydatnia się w chwilach, wymagających szybkiego działania*¹⁹.

Krytykę carskiej administracji przeciwstawiano wizji harmonijnego rozwoju miast, która miała się zmaterializować po wprowadzeniu w Królestwie instytucji samorządu miejskiego, którego rychłego wprowadzenia się wówczas spodziewano²⁰. Samorząd, trochę jak w greckiej *polis*, wydawał się ponadpartyjnym forum ścierania się racjonalnych poglądów na miasto, podejmującym technokratyczne decyzje w interesie ogółu. Publicysta stołecznego dziennika nie miał wątpliwości, że: *Nikt lepiej od miejscowych obywateli o sprawach tych myśleć i nad nimi pracować nie jest w możliwości, bo nikt lepiej od nich nie zna miejscowych stosunków, nikt nie jest tale przywiązany do danego kawałka ziemi ojczystej, i nikt bezinteresowniej dla niego pracować nie będzie. Jeżeli samorząd wydobywa najlepszych ludzi z pośród miejscowej ludności i umie ich zachęcić do pracy, to w kraju rozwija się podstawowa kultura i tworzy się to, na czym opiera się moc i jedność społeczeństwa: gospodarny, światły, zadowolony, umiejący o swoich i wspólnych sprawach myśleć obywatel. Społeczeństwo, rządzące się autonomicznie, potrzebuje wielu mężów, zdolnych do objęcia interesów całości i do kierowania nimi według wskazówek rozważli i postępu. Czy tacy ludzie znajdują się u nas? Nie wiem. Ale to wiem na pewno, iż jeżeli samorząd miejscowy będzie u nas postawiony należycie, to oni się wkrótce wyrobią. Wyrobią się mianowicie przez pracę praktyczną w gminie, przez zapoznanie się z potrzebami życia z bliska, dokładnie, przez dostosowywanie teorii i nauk do żywych warunków społecznych. W tej pracy fundamentalnej wyrobi się w nich nie tylko umysł praktyczny i sprężysty, ale i samodzielność obywatelska*²¹.

Dyskusja nad samorządem, poza nadziejami wprowadzenia racjonalnej gospodarki miejskiej, stanowiła również okazję do postrzegania przyszłego samorządu jako instrumentu oddalającego widmo kolejnych napięć społecznych. Ów „antyrewolucyjny” charakter wyczekiwanego samorządu miejskiego bywał nierzadko wyrażany wprost. Choćby w „Tygodniku Ilustrowanym” pisano: *Hasłem całego okresu, w który wkracza obecnie nasze społeczeństwo, powinno być przeciwdziałanie socjalnemu fermentowi za pomocą rozległej akcji społecznej, mającej na celu podniesienie bytu klas upośledzonych. Program społecznej reformy wziąć na swe barki winny instytucie samorządu miejskiego. Do nich to z natury rzeczy należeć będzie wprowadzenie pewnej konsolidacji sił społecznych, rozstrzelonych dziś zupełnie na atomy i ulegających wskutek tego łatwo każdemu parciu niezdrowych prądów. (...) Kardynalnym punktem programu samorządu miejskiego powinno być wprowadzenie instytucji, zmierzających do zabezpieczenia i ulepszenia bytu niższych warstw pracujących. (...) Wytrącić należy broń tę z ręki agitacji, dając namacalny dowód,*

¹⁹ M., *Głos na puszczy*, [w:] *Z chwili*, „Kurier Łódzki”, nr 150-b (01.09.1906).

²⁰ Konieczność pilnego wprowadzenia samorządu miejskiego była odczuwalna poza Warszawą nawet silniej niż w stolicy. Por.: *W przededniu samorządu miejskiego*, cz. 1, „Rozwój” nr 221 (04.10.1905); cz. 2, „Rozwój” nr 222 (05.10.1905). Cyt. za: „*Wolność czy zbrodnia?*”. *Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, s. 153-159.

²¹ K. Górnicki, *Punkt ciężkości*, „Kurier Warszawski” nr 336 (05.12.1905).

że dobro klas robotniczych jest przedmiotem opieki całego społeczeństwa i że klasy robotnicze mogą uzyskać poprawę losu w drodze pokojowego wymiaru sprawiedliwości społecznej, nie zaś wyłącznie w drodze walki klasowej²².

Już pod koniec 1905 roku zaczęło stawać się zatem jasne, że inteligencja upatrywała w samorządzie nie tylko forum realizacji własnej wizji modernizacji miast, ale także środek służący powściągnięciu rewolucyjnych zapędów niższych warstw społeczeństwa. Charakterystycznym objawem stało się wartościowanie strajków na racjonalne, służące demokratyzacji stosunków społecznych w Królestwie oraz nierozumne, będące manifestacją fanatyzmu robotników, podsycanego przez niezdrową agitację partii rewolucyjnych²³. Umowną cezurą może być tu carski manifest konstytucyjny z października 1905 roku, zapowiadający gruntowną modernizację i demokratyzację państwa. Niedługo po jego ogłoszeniu Bolesław Prus przekonywał: (...) *może nadeszła chwila ocknienia się, a w takim razie przedstawiciele różnych partii, działających w społeczeństwie, mogliby owo ocknienie się przyspieszyć, a choćby tylko nie opóźnić. Bezrobocie, jeśli uważamy je za manifestację polityczną, już swoją rolę spełniło. Już świat dowiedział się, że: wspólnie z Rosją dobijamy się o swobodę dla Rosji i dla siebie, że żądamy dla siebie swobody takiej, jaką będzie miała Rosja, ani na włos mniejszej i nie większej. (...) Rosja posiada rady miejskie, powiatowe i własnych urzędników, i my chcemy mieć rady miejskie, powiatowe i własnych urzędników. (...) Czy podobna, (...) ażebyśmy powiększali cierpienia, zaciskali obrozę, opóźniali godzinę swobody? A przecie wszystko to może się stać, jeżeli ogólne bezrobocie przekroczy miarę!... Ocknijmy się jak najprędzej, bo tylko spokojna, mądra i niezłęczona praca może nam dać tę wolność, do której cztery pokolenia na próżno zakrwawione wyciągały ręce...*²⁴

Co ciekawe – nawoływania do wyhamowania akcji strajkowej i skupieniu uwagi społeczeństwa na budowie instytucji typowych dla zachodnioeuropejskich demokracji (a taką były samorządy miejskie) szły w parze z silną restytucją poczucia sprawczości u środowisk je wygłaszających. Sprawczość [ang. *agency*], czyli poparta kompetencjami zdolność do wpływania na bieg spraw we własnym otoczeniu²⁵, była w warunkach przedrewolucyjnych silnie ograniczona przez policyjny charakter życia publicznego Królestwa. Zdobycze, które przyniosła rewolucja 1905 roku w postaci zniesienia cenzury prewencyjnej, wolności zrzeszania się czy zakładania prywatnych polskich szkół, nawet jeśli okazywały się pozorne, trwale i nie-

²² *Samorząd miejski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 43, s. 794.

²³ Podział ten nie był bynajmniej cechą jedynie dyskursu prasowego. Np. łódzki adwokat Aleksander Mogilnicki zawarł w swych wspomnieniach następującą uwagę: *strajki, początkowo ideowe, skierowane przeciwko absolutyzmowi caratu i dlatego dla całego społeczeństwa sympatyczne, wkrótce straciły charakter narodowy i polityczny; partie pochwyliły je w ręce*, por. A. Mogilnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2008, s. 96.

²⁴ B. Prus, *Czy nie należałoby zakończyć bezrobocia?...*, „Kurier Warszawski” nr 314 (13.11.1905).

²⁵ Zob. B. Barnes, *Understanding Agency. Social Theory and Responsible Action*, London – Thousand Oaks – New Dehli 2000, s. 25 i n.

odwracalnie zmieniały sytuację społeczną Królestwa²⁶. Zdaniem felietonisty warszawskiego tygodnika „Prawda” – zmianę tę nietrudno było zauważyć na łamach prowincjonalnej prasy: (...) *Wydaje się, że wszystkie dawniej przytłumione skargi, żale, żądania, w tej – że użyję wyrażenia banalnego – osobliwej chwili niepowstrzymanym mimo wszelkie usiłowania prądem, rwą się na światło dzienne. Krzyżują się w powietrzu utyskiwania, odezwy, rady, toczy się polemika zajadła, projekty konkretniejszą przybierają postać, słowem ogół zaczyna przemawiać. Długo snąć ludzie mówić nie mogli, dużo do wypowiedzenia się zebrali i dużo wypowiedzieć chcą w chwili, gdy życie realne wiele złudzeń rozwiato, wiele strachów odeгнаło, wiele fałszu i szychu odkryło*²⁷.

Podstawowa różnica w sposobie, w jakim zajmowano się tematyką miejską przed i po wybuchu rewolucji polegała zatem na tym, że o ile przedrewolucyjny dyskurs obarczony był pewną wadą niedookreślenia, to w 1905 roku kolejne miesiące przynosiły coraz to więcej przełamywań poszczególnych tabu, obejmujących również otwartą krytykę władz miejskich²⁸. Odzyskane w dobie rewolucji poczucie sprawczości u przedstawicieli miejskiej inteligencji, występującej w roli kreatora miejskiego dyskursu sprawiło, że w okresie tym mogły ukazać się zarówno odezwy, podpisane przez czołowe postaci lokalnego życia publicznego, a wyrażające gotowość tych środowisk do przejęcia odpowiedzialności za swoje miasta, jak i wręcz żądające od miejscowych władz dopuszczenia ich do współdziałania w zarządzie municypalnym. Późną jesienią 1905 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego” ukazał się apel o następującej treści: *Mieszkańcy i obywatele naszego miasta żadnego udziału w jego zarządzie i rozporządzaniu jego majątkiem i dochodami nie mają, gdyż powoływania sporadycznego komisji, nie pochodzącej z wyborów, za stałą kontrolę uważać nie można. Dowiadują się oni post factum, co i jak władzom administracyjnym podobało się zrobić z funduszami miejskimi. Ten stan ustanie po wprowadzeniu samorządu miasta. Jednak może długo przyjdzie na to czekać, a tymczasem są rzeczy, które wymagają natychmiastowego załatwienia. (...) Miasto nie ma dotąd żadnej legalnej reprezentacji – z wyborów. W braku jednak innej – za taką w pewnej mierze, na teraz, uchodzić mogą pp. przedstawiciele, z wyboru przeszło 3,000 właścicieli domów, powołani do czuwania nad sprawami Towarzystwa kredytowego miejskiego, którego znowu pomyślny rozwój i przyszłość zależne są od dobrobytu miasta i wszystkich jego mieszkańców. Do nich się więc odwołujemy, ich prosimy, aby, dbając, o dobro miasta, tym samym o dobro Towarzystwa, którym zawiadują, zebrali się jak można najprędzej i zażądali: 1) od wybranych ze swego łona władz Towarzystwa, aby te wystąpiły, w drodze właściwej, o natychmiastowe dopuszczenie do nadzoru nad zarządkiem miejskim delegacji, wybranej przez stowarzyszonych obywateli; 2) aby tymczasowo powzięli taką uchwałę, iż uznają, iż obec-*

²⁶ O tym aspekcie rewolucji 1905 roku zob. *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński, Warszawa – Radom 2007, s. 191 i n.

²⁷ J. Dąbrowski, *Rachunki społeczne*, „Prawda” 1905, nr 35, s. 409.

²⁸ Zob. K. Śmiechowski, *Rewolucja i prasa. Przypadek „Gońca Łódzkiego”* in *Rewolucja 1905. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 354-78.

*nie wszelkie rozporządzanie funduszami miejskimi, na jakiegokolwiek nowe wydatki lub za zwiększenie dawnych, aż do czasu ustanowienia rady miejskiej lub dopuszczenia do uchwał delegacji z wyborów, nie powinny być dopuszczone*²⁹.

Niedługo potem grono osobistości z kręgu łódzkiej inteligencji pisało: *Przerazająca moc analfabetów wśród mas ludowych – wytwór wiekowego ucisku oraz celowego a systematycznego usuwania ich od światła – wkłada na barki obecnego pokolenia inteligencji naszej wielki a święty obowiązek możliwie szybkiego zapelnienia olbrzymiej tej luki. (...) Niechaj wszyscy, cała inteligencja bez różnicy wieku, płci, stanowiska i przekonań w imię ideałów kultury i oświaty, w imię wielkiego momentu, jaki się dokonywa, staną do apelu pod sztandar tej walki z analfabetyzmem. Niechaj cała nasza inteligencja zorganizuje się natychmiast w olbrzymie ciało nauczycielskie, potworzy wielkie uczelnie ludowe i stanie do tej pracy obywatelskiej, jak jeden mąż, zwartą lawiną, jako godni swego wieku synowie. Zbierajmy te masy i uczmy je tak długo, jak długo tego strasznego braku nie usuniemy. Niechaj wszystkie gmachy publiczne, mieszkania i lokale prywatne staną otworem dla tego celu wielkiego, a każdy kto czytać i pisać potrafi, niechaj nauczycielem ludu zostanie*³⁰.

Gotowość do przejścia steru nad miastami Królestwa szła w parze z coraz silniejszym dystansowaniem się od samej rewolucji. Znamiennym objawem tego zjawiska był utrzymany w alarmistycznym tonie artykuł, wzywający ludność stolicy do stawienia odporu robotnikom wodociągów, którzy zamierzali przystąpić do strajku: (...) *naszemu miastu grozi obecnie taka klęska, z powodu zupełnej dezorganizacji, samowoli, rozprzężenia, graniczącego z rozpasaniem całej służby wodociągowej. Ludziom tym współobywatele powierzyli w zaufaniu dostarczanie tak nieodzownego artykułu życia, jakim jest woda, a oni, choć uposażeni według obecnej ceny i nieprzeciążeni pracą przy 8-godzinnej dnu, chcą poprawić swój byt i wyzyskać daną chwilę, grożąc całej, 700,000 ludności pozbawieniem wody. Gotowi są wziąć na swoje sumienie śmierć całych tysięcy na niewinnych swych braci, wywołując strajkiem wodociągowym choroby, pożary, zatrzymując bieg całego życia we wszystkich jego objawach i odbierając rodzącemu się dziecku i umierającemu starcowi żywiołowy dar nieba, t. j. wodę. Tego inaczej jak potwornością nazwać by nie było można. Grożącą katastrofę tę należy koniecznie zażegnać. (...) Inaczej miasto chwycić się musi samoobrony i zmusi wszelkimi sposobami odporne jednostki do pracy dla ogółu. Ludność m. Warszawy zanaadto dobrze jest świadomą swjej siły, ażeby pozwolić na pastwienie się nad sobą drobnej garstce ludzi nierozumiejących, w najlepszym razie skutków swego postępowania, a znajdujących się pod niedołęznym kierunkiem ludzi nieumiejących dać sobie rady w tak doniosłej sprawie*³¹.

Wydarzenia zapoczątkowane przez robotników, stanowiących najbardziej zapalny element miejskiej tkanki społecznej, uruchomiły procesy, które pozwoliły mieszczańskiej inteligencji / wykształconemu mieszczaństwu wykrystalizować wła-

²⁹ *Gospodarka miejska*, „Kurier Warszawski” nr 325 (24.11.1905).

³⁰ *Odezwa do inteligencji naszego miasta*, „Goniec Łódzki” nr 298-a (06.12.1905).

³¹ *Baczność! (w sprawie grożącego strajku wodociągowego)*, „Kurier Warszawski” nr 346 (15.12.1905).

sne cele polityczne w postaci uzyskania wpływu na politykę miejską dzięki instytucji samorządu, jednocześnie zaś opowiedzieć się po stronie (pojmowanego przez nią jako utrzymanie spokoju społecznego) ogólnego interesu członków miejskiej wspólnoty kosztem aspiracji klasy robotniczej, wciąż walczącej o zwycięstwo w rewolucji³².

Nasilający się strach inteligencji przed rewolucyjną zawieruchą i stojącymi za nią masami doprowadził w konsekwencji do powątpiewania w zasadność jakiegokolwiek udziału niższych warstw społecznych w samorządzie miejskim. Tendencja do zarezerwowania samorządu dla burżuazji i inteligencji znalazła swe odzwierciedlenie przede wszystkim w opracowanym przez związanego w owym czasie z petersburskimi realistami Adolfa Suligowskiego, wziętego publicystę³³, a zarazem redaktora powstałego w wyniku prac specjalnej komisji powołanej przez generał-gubernatora warszawskiego „polskiego” projektu ustawy miejskiej dla Królestwa z 1906 roku Projekt (ostatecznie nie był on przedmiotem uwagi ze strony rządu i Dumy – K. Ś.), przewidujący podział ludności miejskiej na kurie z uwagi na posiadane majątek i wykształcenie, zakładał poważne ograniczenie wpływu robotników na kształt wyborów do rad miejskich. Jak przekonywał jego autor: (...) *upłynęło lat 88 od czasu zwinienia w kraju naszym samorządu miejskiego – śladu po nim nie pozostało. Społeczeństwo polskie pod uciskiem systemu biurokratycznego, będąc usunięte od wszelkiego udziału w zarządzie kraju, pozbawione zostało wszelkiej możliwości rozwijania swych sił w tym właśnie kierunku, wskutek czego warstwy niższe ludności są do tego nieprzygotowane. Z powodu tego nieprzygotowania, udział ich w instytucjach samorządowych miejskich wymaga pewnej korekty przynajmniej do czasu, w postaci zapewnienia warstwom więcej uświadomionym pracy samodzielnej w instytucjach samorządowych miejskich*³⁴.

Recepcja też stojących za projektem ustawy miejskiej stanowiła kolejny dowód wkraczania dyskusji o miastach na kolejne poziomy upolitycznienia. I tak Władysław Studnicki, komentujący projekt w „Kurierze Warszawskim”, nie miał wątpliwości, że *projektu p. Suligowskiego wytworzenia kół inteligencji wyższej i zwykłych mieszkańców nie uznajemy za zbyt fortunny. Jest to zasada kurii, które nie całkują społeczeństwa, ale zaostrzają antagonizmy między poszczególnymi grupami jego*³⁵. Jeszcze dalej poszedł publicysta liberalnej „Nowej Gazety”, który przekonywał: *Nawet ci, którzy najbardziej się godzą z warunkami, w jakich rodzi się nasz samorząd miejski, nawet ci, rozbierając szczegóły projektu, twierdzą, że najstabszą stroną klasowego systemu ordynacji wyborczej jest brak możliwości ze strony interesowanych samodzielnej oceny i sprawdzenia własnego prawa wy-*

³² Por. W. Marzec, K. Śmiechowski, *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intelligentsia and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, “Polish Sociological Review” 2016, nr 2 (194) (w druku).

³³ Zob. A. Suligowski, *Pisma*, t. 2: *Kwestie miejskie*, Warszawa 1915.

³⁴ *Motywy do projektu ustawy miejskiej dla miast Królestwa Polskiego*, [w:] A. Suligowski, *Pisma*, t. 1: *Potrzeba samorządu*, Warszawa 1915, s. 99.

³⁵ W. Studnicki, *Samorząd miejski w Królestwie*, „Kurier Warszawski” nr 11 (11.01.1906).

*borczego, że da to duże pole do nadużyć i pomyłek, że, wreszcie, system ten prowadzi do plutokratycznych rządów*³⁶.

Nie było potrzeby, by podejmowane na łamach prasy nieśmiałe próby krytyki miejskiej administracji Królestwa przeobraziły się w oparte na całkiem racjonalnych podstawach spór o to, czy dominująca rola inteligencji w radach miejskich będzie prowadzić do plutokracji (sic!). Dopełniła się w ten przewrotny sposób Schmittowska logika rozumienia polityczności jako ustanawiania wyraźnego podziału – różnice interesów pomiędzy poszczególnymi grupami miejskiej społeczności, maskowane dotąd przez opresyjną politykę caratu, objawiły się w sposób wyraźny i niepodważalny. Radykalizacja postaw, dokonująca się na każdym z tych poziomów w trakcie burzliwych lat 1905–1907, doprowadziła do przekształcenia dyskursu, bazującego początkowo na iluzji wspólnoty interesów poszczególnych miejskich aktorów społecznych, w pełnokrwisty dyskurs polityczny, posiadający jednocześnie znacznie nowocześniejsze oblicze niż w jego początkowym stadium. Przemiany te ukazują wreszcie złożoność wydarzeń, które wstrząsnęły Królestwem Polskim u zarania XX wieku i coraz bardziej uwidaczniającą się nieprzystawalność klucza „czwarte powstanie – pierwsza rewolucja” do ich opisu i interpretacji³⁷.

³⁶ Z. P. [Zenon Pietkiewicz – K. Ś.], *Samorząd miejski (z powodu drugiego odczytu p. Suligowskiego)*, „Nowa Gazeta” nr 37 (23.01.1906).

³⁷ Por. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.

Adam Miodowski
Uniwersytet w Białymstoku

Rola prasy w polskim życiu politycznym i wewnętrznej wojnie informacyjnej (grudzień 2002 – październik 2005)

Słowa kluczowe: polska scena polityczna, wewnętrzna wojna informacyjna, upolitycznienie polskiej prasy, infotainment, mediokracja

Keywords: Polish political scene, internal information war, the politicization of the Polish press, infotainment, media democracy

Abstract

The fact related to the involvement of the fourth estate into reconstruction of political scene realized in 2002–2005 proved weakness not only of those, who should be looking at hands of politicians. It was primarily a key evidence for infirmity of democracy in Poland. Many felt that it is purely declarative and facile, that in fact it is some initial form of mediocracy. The essence of problem lies in the fact that we did not initiate a public debate related to this subject. Instead, we have permanent conflict in the country. Antagonism in society is an idea of Polish political elite to hide their own incompetence, inaction and inability to build a serious country in the centre of Europe. The press (general media) acting in interests of politicians utilize black PR, in order to trigger and foster negative emotions with political and ideological background.

Fakt zaangażowania czwartej władzy w realizowaną w latach 2002–2005 przebudowę sceny politycznej dowiódł nie tylko słabości tych, którzy powinni pa-trzyć politykom na ręce. Był to przede wszystkim koronny dowód na ułomność de-mokracji w Polsce. Wielu uznało, że jest ona czysto deklaratywna i fasadowa, że jest to wręcz jakaś zaczątkowa forma mediokracji¹. Istota problemu polegała na tym, że nie zapoczątkowaliśmy na ten temat publicznej debaty. Zamiast tego mamy w kraju permanentny konflikt. Antagonizacja społeczeństwa to pomysł elit poli-tycznych w Polsce na ukrycie własnej nieudolności, zaniechań i niezdolności do zbudowania poważnego państwa w centrum Europy. Prasa (ogólnie media), działa-

¹ Jest to połączenie słów *media* oraz *demokracja*. Zbitka ta definiuje procesy, jakie zachodzą na linii media – polityka. W literaturze naukowej nie istnieje definicja mediokracji. Patrz: B. Machnik, *Mediokracja i jej znaczenie w polityce*, <http://bit.ly/2dtpwcU> – por. A. Krzemiński, *Mediokracja*, „Polityka” 2011, nr 16, s. 34-37. Patrz też: M. Pawłowski, *Demokracja medialna*, „Refleksje” 2013, nr 8, s. 134-140. Szerzej pisze o tej problematyce: S. Michalczyk, *Demokracja medialna. Teoretyczna analiza problemu*, Toruń 2010, passim.

jąc w interesie polityków, wykorzystuje czarny PR, by wywoływać i podsycać negatywne emocje o podłożu polityczno-światopoglądowym.

Prasa przez co najmniej dwa stulecia stanowiła naturalne narzędzie komunikowania się polityków ze społeczeństwami. Na jej łamach przedstawiciele elit politycznych prezentowali własne poglądy, programy partyjne i prowadzili polemiki z konkurentami. Obecność polityki i polityków w prasie była czymś naturalnym. Dzięki prasie zainteresowani polityką nie musieli bezpośrednio uczestniczyć w spotkaniach z przedstawicielami poszczególnych partii czy lobbystami z ośrodków wpływu, by zapoznać się z ich poglądami. Wystarczyła lektura przynajmniej jednego lub kilku tytułów prasowych.

W wieku XX prasa i dziennikarze zyskali swoistą podmiotowość. W związku z tym modyfikacji uległ sposób uprawiania polityki. Pisma stały się aktywnymi graczami obok partii politycznych i rządów. Prasa stała się „IV władzą”, która w XX wieku moderowała dyskusję publiczną, kształtowała opinię mas, a nawet ideologie polityczne. Poszczególne tytuły prasowe i ich redaktorzy, prócz komunikowania o sytuacji na scenie politycznej i prezentowania aktywności polityków, włączyli się czynnie w politykę jako jej kreatorzy. Publikacje z pierwszych stron na przestrzeni dwóch stuleci wynosiły do władzy i obalały gabinety rządowe. Prasa wypełniała rolę swoistego rodzaju publicznego forum, a dziennikarze byli reprezentantami władzy przedstawicielskiej opinii.

W XXI wieku prasa w postaci tradycyjnej (papierowej) znalazła się w głębokim kryzysie. Zapaści jakościowej towarzyszy też ta ekonomiczna wywołana m.in. dramatycznym spadkiem nakładów oraz wzrostem kosztów wydawniczych. Niestety, jak każdy kryzys także i ten przyniósł ze sobą negatywne skutki dodatkowe. Prasa papierowa coraz częściej decyduje się na rozmaite kompromisy, wykonując liczne ukłony w stronę czytelnika mniej wymagającego, niezainteresowanego polityką, a bardziej sensacją polityczną. Równolegle z obniżeniem poziomu przekazu prasowego ujawnił się jeszcze poważniejszy czynnik deklasujący to medium. Globalny kryzys ekonomiczny ostatniej dekady stał się katalizatorem procesu prowadzącego do utraty przez prasę i dziennikarzy dotychczasowej podmiotowości (niezależności). Czy może być inaczej, skoro właściciele tytułów prasowych zabiegają o względy elit politycznych i gospodarczych, by wzmocnić budżety wydawnictw? U jednych i u drugich zyskać pragną zlecenia na kampanie reklamowe. Najbardziej dochodowe kampanie zamawiają spółki Skarbu Państwa i wielkie korporacje. Ich pozyskanie warunkuje przetrwanie. W ślad za tym wszystkim idzie uzależnienie i redukcja pozycji prasy.

Od końca XX wieku jeszcze większym zagrożeniem dla niezależności wydawców prasowych i dziennikarzy stała się zbyt daleko posunięta ich identyfikacja z poszczególnymi siłami politycznymi. Obserwujemy to w całej pełni w krajach postkomunistycznych, także w Polsce. Większość tytułów prasowych identyfikuje się z którąś z dominujących opcji polityczno-ideologicznych i pełni *de facto* rolę ich reprezentacji prasowych. Dziennikarze z kolei, odrzucając wszelkie pozory, otwarcie występują w roli partyjnych propagandystów, a nawet kryptopolityków.

O tej ostatniej formie *uprawiania* zawodu dziennikarza celną refleksją podzielił się Michał Lange – publicysta i komentator. Podejmując ten problem, zwrócił naszą uwagę na fakt, że już w 1989 roku niektórzy adepci dziennikarstwa, szukając szansy na zbudowanie kariery, postanowili dołączyć do środowiska polityków. *Zrobili to jednak nie po to, aby opisywać polityczne zjawiska i obserwować, na czym polega trudne polityczne rzemiosło. Dołączyli po to, aby na politykę, a właściwie na ważne decyzje, mieć bezpośredni, często bardzo duży wpływ. Tego typu postawa była całkowicie nowatorskim podejściem do misji dziennikarskiej. W awangardzie byli wówczas ci, którzy dziś traktują sami siebie jak dziennikarskie gwiazdy i społeczne autorytety, sięjąc w ten sposób spory zamęt w głowach nie zawsze zorientowanych odbiorców.*

Kryptopolityk przebrany za dziennikarza, który bezpośrednio lub pośrednio wpływa na ważne polityczne decyzje, jednocześnie za nic osobiście nie odpowiada, nad którym nie ma jakiegokolwiek społecznej czy demokratycznej kontroli to twór, który w polskiej przestrzeni publicznej ma już ponad ćwierć wiekową tradycję i odnajduje się doskonale w realiach XXI wieku.

Taki «dziennikarz» pełni rolę doradczo-usługową dla zaprzyjaźnionych ugrupowań politycznych, towarzyskich, biznesowych – jest mu o tyle łatwiej, że te trzy obszary wzajemnie się przenikają i od siebie zależą. Czasem doradzi, jak pokonać politycznego przeciwnika, angażując się w kampanię wyborczą; innym razem poprowadzi konferencję tematyczną, «naukową» albo chociaż publiczną debatę, w czasie której będziemy mogli usłyszeć o tym, jak wielkim zagrożeniem jest ta czy inna formacja polityczna i co należy zrobić, żeby ją skutecznie pokonać; w końcu przygotowuje wywiad w taki sposób, aby jego polityczna sympatia nie musiała martwić się o to, że powie coś, czego powiedzieć nie powinna².

W takich uwarunkowaniach prasa i dziennikarze nie skupiają się na relacjonowaniu naturalnych w demokracji sporów politycznych. Stają się o zgrozo ich uczestnikami, a wręcz organizatorami sceny politycznej. To uczestnictwo zaczęło w istocie ujawniać się już od 1989 roku z chwilą, gdy w Polsce został zapoczątkowany proces transformacji ustrojowej. Na etapie budowania parlamentarnej większości rządowej po wyborach czerwcowych okazało się, że rolę odradzającej się wolnej prasy nie będzie wyłącznie wypełnianie funkcji informacyjnej, a równie ważką rolę nadal będzie pełnić ta o leninowskim rodowodzie, czyli organizatorska. Paradoks polegał na tym, że w wolnej Polsce pierwszy krok w tym kierunku uczyniła nie „Trybuna Ludu”, a reprezentująca stronę solidarnościową „Gazeta Wyborcza”.

Zaprezentowana przez jej redaktora naczelnego na pierwszej stronie idea podzielenia się władzą między stronami: komunistyczną i solidarnościową w słynnym tekście *Wasz prezydent. Nasz premier*³, wbrew intencji autora w całej pełni wewnętrzniała organizatorską funkcję prasy. W tym konkretnym przypadku zaangażowanie Adama Michnika w bieżącą politykę miało głębsze podłoże, bowiem w chwili, gdy wyartykułował propozycję dotyczącą organizacji samych szczytów

² „Gazeta Bałtycka” z 29.06.2016, <http://bit.ly/2dcJaJj> [03.06.2016].

³ „Gazeta Wyborcza” z 3.07.1989.

władzy, był równocześnie czynnym politykiem. W jego osobie u progu przemian ustrojowych w Polsce ujawniły się w całej pełni niebezpieczeństwa związane z personalnymi powiązaniem czołowych reprezentantów czwartej władzy z tą pierwszą i drugą.

Organizatorska funkcja prasy pozostać miała zatem normą w Polsce rządzonej przez prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego i premiera Tadeusza Mazowieckiego i dawała o sobie znać jeszcze nie raz w pierwszej dekadzie istnienia III RP⁴, choć może nie w tak spektakularny sposób, jak miało to miejsce w lipcu 1989 roku.

Z całą mocą miała się ponownie ujawnić pod koniec 2002 roku, gdy na łamach „Gazety Wyborczej” 27 grudnia ukazał się artykuł Pawła Smoleńskiego *Ustawa za łapówkę czyli przychodzi Rywin do Michnika*. Kolejne półtora roku nagłaśniania afery z udziałem Lwa Rywina, aż do chwili ustąpienia rządu Leszka Millera 2 maja 2004 roku odkryło w całej pełni zarówno zakres wpływów poszczególnych tytułów prasowych (mediów) na polską scenę polityczną, jak też skalę zależności czwartej władzy od polityków.

Wszystko to, o czym przy okazji procesu ujawniania faktów związanych z aferą Rywina dowiedziała się opinia publiczna było kompromitujące nie tylko dla pierwszej i drugiej władzy, ale też obnażyło wstydliwą prawdę o czwartej władzy w III RP. Bezstronność i rzetelność dziennikarska poddane zostały w wątpliwość. Co gorsza przesłuchanie przed specjalną komisją sejmową do sprawy zbadania afery Rywina jednego z czołowych polskich publicystów obnażyło nie tylko jego własną arogancję, ale w istocie sporej części reprezentowanego przezeń środowiska dziennikarskiego⁵.

Ci, którzy pozostawali poza kręgami mainstreamowymi swoimi publikacjami na temat afery Rywina próbowali wyjść poza ramy narracji wyznaczone przez „Gazetę Wyborczą”. Swoją drogą w relacjonowaniu afery poszły oba wiodące tygodniki społeczno-polityczne, tj. „Najwyższy Czas” oraz „Tygodnik Solidarność”. Co istotniejsze – część publikatorów, zwłaszcza tych regionalnych o profilach mieszczących się gdzieś pomiędzy „Trybuną” a „Gazetą Wyborczą” i „Naszym Dziennikiem” a „Gazetą Wyborczą” odchodzić zaczęła od bezkrytycznego przyjmowania wersji wydarzeń propagowanej przez redakcję z ul. Czerskiej.

Niestety pluralizacji przekazu prasowego towarzyszyła postępująca antagonizacja środowiska dziennikarskiego wynikająca ze zbyt daleko posuniętej identyfikacji z poszczególnymi siłami politycznymi. Zaczęło się to też przekładać na reakcje tej części społeczeństwa, która zaangażowała się w śledzenie biegu wydarzeń za pośrednictwem prasy. Typowa przy okazji ujawnienia afer z udziałem polityków konfrontacja w odkrywaniu kompromitujących (demaskujących) ich faktów zaczęła krok po kroku przeistaczać się w konfrontację opinii o faktach, a chwilami nabierać

⁴ Zwłaszcza przy okazji kampanii wyborczych przed wyborami prezydenckimi w 1990 roku i parlamentarnymi w 1991 roku oraz w tygodniach poprzedzających odwołanie rządu J. Olszewskiego w 1992 roku.

⁵ Nagranie z przesłuchania red. A. Michnika przed sejmową komisją śledczą do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji: <http://bit.ly/2dluWZ> [03.06.2016].

już cech wewnętrznej wojny informacyjnej toczony pomiędzy dwoma postsolidarnościowymi ośrodkami polityczno-medialnymi z jednej strony, a ich postkomunistycznymi przeciwnikami z drugiej.

W tym miejscu konieczna jest nieco szersza dygresja przybliżająca proces kształtowania się tych trzech ośrodków polityczno-medialnych. Rozpoczął się on w 1989 roku i finalnie doprowadził na początku XXI wieku do powstania obok centrum współtworzonego przez Platformę Obywatelską [PO] z wiodącym tytułem w postaci „Gazety Wyborczej” jeszcze dwóch kolejnych ośrodków. Lewicowego reprezentowanego przez Sojusz Lewicy Demokratycznej [SLD] w tandemie z „Trybuną” oraz zorientowanego pravicowo, współtworzonego przez Prawo i Sprawiedliwość [PiS] wspólnie z sympatyzującym z nim „Naszym Dziennikiem”. W kręgu związanych z każdym z ośrodków politycznych tytułów prasowych, prócz tych wymienionych (wiodących), znajdowały się też inne dzienniki i tygodniki opinii. Warto podkreślić, że sympatie polityczne często zmieniały się wraz ze zmianą wydawców i redaktorów naczelnych.

W latach 1989–2002 dwa pierwsze środowiska zdominowały przekaz medialny i choć nie zawsze zgodnie, na pewno efektywnie kształtowały opinię publiczną. Koegzystencja lewicowo-liberalnych środowisk postsolidarnościowych z postkomunistycznym stanowiła dla tego drugiego szansę uniknięcia izolacji, jaka mu groziła z chwilą upadku Polski Ludowej. Otworzyła też perspektywę wzięcia udziału w próbie faktycznej monopolizacji nie tylko rynku prasowego (medialnego), ale i sceny politycznej⁶.

Pierwsze symptomy trwałego odchodzenia od tej postokrażęstołowej bipolarności w przestrzeni polityczno-medialnej pojawiły się u progu XXI w. Nie tyle do istotnego zachwiania zgodności pomiędzy lewicowo-liberalną częścią środowiska postsolidarnościowego a postkomunistami, co do marginalizacji prawicy na scenie politycznej⁷ doszło w październiku 1997 roku, kiedy Unia Wolności [UW] zaangażowała się w koalicję z pravicową Akcją Wyborczą „Solidarność” [AWS]. Drugi mocniejszy sygnał nadszedł w październiku 2001 roku, kiedy PO wypełniająca lukę po UW⁸ ustawiła się wspólnie z PiS na pozycji twardej opozycji wobec przejmującego rządu w kraju SLD. Z jednej strony lęk przed „recydywą” postkomunizmu, z drugiej zakulisowe ruchy towarzyszące przygotowywanej akcesji Polski do Unii Europejskiej spowodowały, że ustalony od lat układ sił zaczął się ostatecznie załamywać. Po roku miało się okazać, że postsolidarnościowe środowiska lewicowo-liberalne wraz pravicowymi stworzyły wspólny front walki z SLD, nie tylko w wymiarze politycznym, ale też na niwie informacyjnej.

W prasie sympatyzującej z UW, a później z PO, próżno szukać informacji na temat uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, które złożyły się na zmianę

⁶ Upadek komunizmu oraz podziały w środowisku solidarnościowym na początku lat 90. pozwoliły ujawnić wiele zbieżności w kwestiach ekonomiczno-społecznych pomiędzy postsolidarnościowymi kręgami lewicowo-liberalnymi a postkomunistami.

⁷ Jedynym istotnym wyłomem w marginalizacji politycznej środowisk pravicowych było powołanie rządu J. Olszewskiego, a w przestrzeni medialnej (prasowej) pojawienie się efemerydy, jaką był dziennik „Nowy Świat”.

⁸ W wyborach w 2001 roku uzyskała 3,1% głosów i nie weszła do Sejmu.

orientacji środowiska z antypisowskiej na antyeseldowską. Czytelnikom nie łatwo było zrozumieć, dlaczego demonizowane od momentu powołania rządu Jana Olszewskiego środowisko prawicy postsolidarnościowej raptem przestało być ukazwane jako to zagrażające młodej polskiej demokracji? Dlaczego SLD, które kreowano przez lata na sojusznika⁹ w obronie tej demokracji, nagle z miesiąca na miesiąc traciło całą wcześniejszą atrakcyjność?

Odpowiedzi na te pytania związane są, jeśli chodzi o kontekst zewnętrzny, ze sprawą przygotowań polskiej akcesji do Unii Europejskiej [UE]. We wnikliwych analizach publikowanych na łamach dzienników i tygodników opinii nie raz pojawiał się ten wątek. Nigdy jednak w kontekście podziału pomiędzy elity w Polsce przypadających im w udziale unijnych stanowisk. Ze względów wizerunkowych postsolidarnościowe środowiska lewicowo-liberalne nie były zainteresowane dzieleniem się posadami w instytucjach unijnych z postkomunistami. W pojedynkę nie mogły zablokować ich rosnących aspiracji, tym bardziej, gdy okazało się, że rząd L. Millera, negocjując warunki przystąpienia Polski do UE, nie zaniedbywał sprawy brukselskich karier swoich ludzi. Tylko przeorientowanie na współpracę z prawicą postsolidarnościową stwarzało szansę powstrzymania zapędów SLD. Postsolidarnościowe środowiska lewicowo-liberalne tym chętniej zdecydowały się na odwrócenie sojuszy, gdyż wydawało im się, że utrzymywana przez lata w izolacji prawica nie zdoła zagrozić jej kandydatom w przyszłych wyborach do Parlamentu Europejskiego, a tym bardziej w wyjściu do posad w innych instytucjach europejskich.

Jeśli chodzi o kontekst wewnętrzny wydarzeń z lat 2002–2005 należy zwrócić uwagę na fakt zatarcia czytelności podziału dla młodszej części opinii publicznej, organizującego od 1989 roku polską scenę polityczną na trzy główne części składowe, tj. lewicę postkomunistyczną, lewicowo-liberalne postsolidarnościowe centrum i postsolidarnościową prawicę. Jeśli chodzi o tę kwestię na łamach prasy poświęcano jej sporo miejsca. Unikano jednak formułowania jednoznacznych konkluzji. Co innego niektórzy postsolidarnościowi politycy. Swoimi działaniami zapoczątkowali oni długi proces prowadzący do wyeliminowania postkomunistów ze sceny politycznej, a doraźnie mający na celu odsunięcie ich od władzy. Pomoc w jednym i drugim miało uwikłanie SLD w afery oraz nagłaśniający je dziennikarze.

Do tarć w SLD doszło bezpośrednio po wielkim zwycięstwie w wyborach parlamentarnych w 2001 roku. Zaczęło się od niesnasek między środowiskiem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i premiera Leszka Millera. Afera Rywina wybuchła więc na tle rywalizacji pomiędzy frakcjami wewnętrznymi w SLD. Podobnie późniejszy skandal wokół Orlenu miał swoje źródło w konflikcie wewnątrz obozu postkomunistycznego, kiedy były minister skarbu Wiesław Kaczmarek rzucił wyzwanie swemu niedawnemu szefowi w rządzie L. Millerowi. Próba instrumentalnego wykorzystania przez część postkomunistów środowiska „Gazety Wyborczej” w towarzyszących aferze Rywina rozgrywkach wewnętrznych zakończyła swoisty okres ochrony z jej strony *dla lewej nogi*.

Należy podkreślić, że na początku XXI w. nic nie wskazywało na to, że sprawy tak się potoczą. Najlepszym tego dowodem była publikacja w sobotnim wyda-

⁹ Sojusznika *po przejściach*.

niu „Gazety Wyborczej” z 3 lutego 2001 roku Agnieszka Kublik i Monika Olejnik zamieściły wielostronicowy wywiad z red. Adamem Michnikiem i gen. Czesławem Kiszczakiem, zatytułowany *Pożegnanie z bronią*. Redaktor naczelny „Gazety” określił w nim Czesława Kiszczaka i Wojciecha Jaruzelskiego jako „ludzi honoru”, dotrzymujących podjętych podczas Okrągłego Stołu zobowiązań.

Maciej Rybiński, komentując tę wypowiedź na łamach „Rzeczpospolitej”, stwierdził ze zdziwieniem, że *więzień Michnik i nadzorca Kiszczak mają te same poglądy na Polskę Ludową, mimo że stali po przeciwnych stronach barykady. Obaj rozmówcy wystawiają sobie celujące świadectwa moralności. Twierdzą, że na historycznej szali wszystko się równoważy. Czterdzieści pięć lat PRL po jednej stronie, Magdalena i Okrągły Stół do drugiej. Ale czy rozliczenie zostało naprawdę zrobione?* – zastanawiał się Rybiński¹⁰.

Biskup łowicki Alojzy Orszulik uznał, że *cała ta rozmowa została zrobiona na użytek pokolenia, które w chwili upadku PRL miało najwyżej po 5 albo 10 lat i niczego nie pamięta z tego okresu*¹¹. W jego ocenie obu panom chodziło o uwiarygodnienie w oczach pokolenia wchodzącego w dorosłe życie, mającego podejmować odpowiedzialne decyzje przy urnach wyborczych, środowiska postkomunistów jako jednego z wielu obecnych na polskiej scenie politycznej. Głównym przesłaniem rozmowy była zatem konkluzja, z której wynikało, że postkomuniści, choć *po przejściach*, to jednak w 2001 roku już niczym negatywnym nie odróżniali się od pozostałych graczy na scenie politycznej III RP.

Niespełna dwa lata później publiczne uwiarygodnienie dane postkomunistom nic już nie znaczyło. Mądrość kolejnego etapu otworzyła drogę do frontalnego ataku politycznego i medialnego przeciwko SLD. Niektórzy dziennikarze, odrzuciwszy wszelkie pozory, otwarcie występować zaczęli w roli partyjnych propagandyistów. Z całą mocą ujawniła się największa słabość polskiej prasy (mediów), tj. jej zbyt daleko posunięta identyfikacja z poszczególnymi siłami politycznymi.

Pod koniec 2002 roku przedmiotem konfrontacji z SLD formalnie była ocena wywołanej publikacją „Gazety Wyborczej” afery Rywina, ale faktycznym celem (podmiotem) toczącej się kampanii medialnej (w tym prasowej) stała się opinia publiczna, zwłaszcza jej młodsza część, którą należało przekonać do własnych racji¹². O *rzęd dusz* w społeczeństwie walczyli nie tylko politycy zasiadający w sejmowej komisji do spraw zbadania afery. O wpływ na społeczeństwo z równie wielką determinacją walczyły też redakcje liczących się dzienników i tygodników opinii, relacjonujące prace komisji śledczej. Swoje aspiracje w tej sferze ujawniły nawet redakcje tabloidów. Co ciekawe nie tylko „Super Expressu”, ale też wchodzącego dopiero w 2003 roku na rynek prasowy „Faktu”. Proces wypierania logiki politycznej z przestrzeni informacyjnej stwarzał warunki do zastępowania komunikacji poli-

¹⁰ *Kontrowersyjny wywiad Kiszczaka i Michnika w Gazecie Wyborczej*, „WP Wiadomości”, <http://bit.ly/2dcJdEO> [03.06.2016].

¹¹ *Ibidem*.

¹² O metodologii „przekonywania” pisze: R. B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Sopot 2007, *passim*. Por. A. Jarmuła, *Manipulacja i wywieranie wpływu na ludzi*, Wrocław 2006, *passim*.

tycznej przez *politrozrywkę*¹³. Tę ostatnią zaczęły *serwować* czytelnikom nie tylko tabloidy, ale coraz częściej poważne (dotąd) dzienniki i tygodniki opinii.

Po jednej stronie linii podziału znalazła się „Gazeta Wyborcza” i te wszystkie redakcje, które przyjęły i powielają jej narrację o aferze Rywina lub – jak publikatory związane z ośrodkiem PiS-owskim – dodatkowo tę narrację rozwijały, zaś po drugiej „Trybuna” i te tytuły, które – nagłaśniając przemilczane przez tych pierwszych fakty – próbowały przenieść choćby część odpowiedzialności za aferę z SLD na „Agorę” i jej polityczne zaplecze.

Dobłą ilustrację czynionych w tym kierunku prób znajdziemy właśnie na łamach „Trybuny”. W reakcji na słowa wypowiedziane przez Adama Michnika przed sejmową komisją śledczą, w których uznał on Trybunę za organ Lwa Rywina, a o publikacjach tego dziennika dotyczących afery z jego udziałem powiedział, że *są fragmentem tego puzzla, prawdziwej wiedzy o tym, co wydarzyło się i się wydarza nadal w sprawie, o której rozmawiamy*, Marek Barański zamieścił w kierowanym przez siebie dzienniku dosadny komentarz. Stwierdził w nim m.in.: *Slucham wypowiedzi pana redaktora Adama Michnika skierowanych pod adresem Trybuny z niejakim zażenowaniem, by nie powiedzieć ze zdumieniem. Bo wynika z nich, że chciałby on mieć monopol, być jedynym sprawiedliwym w tej sprawie. Dodał, że tak być nie może. (...) Michnik przecież walczył o to, żeby ludzie mogli mówić swoim głosem. Dziś o dziwo chciałby, żeby w tych sprawach „Trybuna” mówiła głosem „Gazety Wyborczej”*. Ponadto dodał, że *w sprawie afery Rywina prasa ma prawo pytać i dociekać. My jesteśmy częścią prasy. Ma wątpliwości „Rzeczpospolita”, mają wątpliwości publicyści prawicowi, „Trybuna” też ma wątpliwości*¹⁴.

Barański powiedział, że *wątpliwości Trybuny mają podstawę w tym, co zostało napisane, powiedziane, bądź w tym, czego dowiedzieli się dziennikarze. Jeśli wchodzimy w posiadanie zdjęcia, na którym pani Rapaczyńska (prezes Agory) i pan Rywin są w sytuacji kordialnej, jeśli z tego zdjęcia bucha radość i śmiech, no to czy my nie mamy prawa zapytać, o co tu chodzi? Byli to ludzie, widać ze zdjęcia, za-przyjażnieni, robili ze sobą interesy. Co się nagle stało?*¹⁴

Co się stało? Najzwyczajniej zmieniła się wspomniana „mądrość etapu” i lewica straciła medialny parasol ochronny. To co wcześniej przechodziło bez echa teraz okazać się miało miną, na której postkomunistyczną lewicę wysadzać ze stołków rządowych zaczęła dotąd przychylna jej gazeta.

W internetowej edycji serwisu o mediach i reklamie „Press” opublikowano z datą 13 września 2006 roku rozmowę zatytułowaną *Wiara i wina*, jaką przeprowadził Andrzej Skworz z autorem artykułu *Ustawa za łapówkę czyli przychodzi Rywin do Michnika*. Dociekając genezy tej historycznej publikacji, dziennikarz

¹³ Interesującą analizę socjologiczną telewizyjnej reklamy politycznej w Polsce na podstawie reklam z trzech istotnie różniących się kampanii wyborczych: wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2004 roku, wyborów do Sejmu i Senatu w 2005 oraz wyborów prezydenckich z tego samego roku zaproponował: T. Olczyk, *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Warszawa 2009, *passim*. Część wniosków autora można też odnieść do publikatorów prasowych, zwłaszcza ich wydań internetowych.

¹⁴ Barański: „Trybuna” nie jest organem Rywina, „WP Wiadomości”, <http://bit.ly/2d3oK71> [03.06.2016].

przywołał ważkie dla kulis sprawy zdanie wypowiedziane przed komisją śledczą przez szefującą Agorze Wandę Rapaczyńską. Z jej słów wynikało, że na przestrzeni 13 lat od chwili, gdy zaczęła się ukazywać „Gazeta Wyborcza” propozycja korupcyjna, z którą zjawił się L. Rywin, była trzecim podobnym przypadkiem. Andrzej Skworz dociekał, dlaczego redakcja tych spraw nie nagłośniła? Zapytał wprost: jak dziennikarz, opisując aferę Rywina, mógł się niczego nie dowiedzieć o dwóch wcześniejszych próbach korupcji w Agorze?

Paweł Smoleński w odpowiedzi zagadkowo stwierdził: *Są rzeczy, które można przełożyć na papier, i takie, których przełożyć się nie da. A gdy dostajesz tak paskudną propozycję, jak Rywina, wypowiedzianą otwartym tekstem, z namacalnym dowodem, inne historie, zawoalowane, delikatne, zaczynają ci się tłumaczyć.*

A.S.: *Sądziłem, że odpowie Pan, iż afera Rywina była tak wielkim skandalem, że gdy spytał Pan o te poprzednie, okazywało się, że to jakieś drobne próby przekrętów na transporcie czy papierze. Czy zatem Pański tekst na pewno był zwykłym reportażem śledczym, a nie zadaniem do wykonania w firmie?*

P.S.: *Nie wiem, skąd taki wniosek.*

A.S.: *Stąd, że zazwyczaj dziennikarz piszący o korupcji, gdy słyszy o trzech aferach, przynajmniej o nie zapyta.*

P.S.: *Ale ja pisałem o aferze Rywina.*

A.S.: *Nie, Pan pisał o problemie korupcji.*

P.S.: *Pisałem o konkretnej sprawie, na którą mieliśmy żelazny dowód: taśmę. Nie twierdziłem, że jest to element większej układanki. Nie pisałem o przyzwoleniu na korupcję. I jakoś nie zauważyłem w innych gazetach tekstu na temat tych dwóch pozostałych przypadków.*

A.S.: *Czy wie Pan, czego one dotyczyły?*

P.S.: *Mniej więcej. Według mojej najlepszej wiedzy są to sprawy, o których nie jesteś w stanie napisać. Możesz je czuć.*

A.S.: *O co chodziło?*

P.S.: *Pieniądze. Funkcjonowanie firmy na szerszym rynku – tak to nazwijmy¹⁵.*

Czy rzeczywiście chodziło tylko o pieniądze? Czy raczej o wielką politykę? Wykorzystanie afery Rywina do skompromitowania SLD otworzyło drogę do wyłansowania idei wielkiej koalicji centrowo-prawicowej złożonej z Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości [PO-PiS]. Publikatory sympatyzujące z tą koalicją, nagłaśniając aferę Rywina, prócz misji informacyjnej, wypełniały też funkcję organizatorską, dając impuls do głębokich zmian na scenie politycznej. Koszt wywołanych zmian był ogromny i nie tylko sprowadzał się do antagonizacji w środowisku mediów w Polsce, ale był istotnym krokiem w kierunku pogłębiania podziałów wewnątrz opinii publicznej. Ci, którzy liczyli, że wspólne zwycięstwo wyborcze PO-PiS-u we wrześniowych wyborach parlamentarnych zahamuje ten proces, niebawem musieli się mocno zawieść.

Fiasko rozmów nad stworzeniem rządu koalicyjnego wywołało jeszcze przed październikowymi wyborami prezydenckimi tarcia w PO-PiS-ie. Przełożyły się one

¹⁵ A. Skworz, *Wiara i wina*, „Press – serwis o mediach i reklamie”, <http://bit.ly/2cF8x9f> [03.06.2016].

na pierwsze publicznie artykułowane w prasie wzajemne oskarżenia. Nim doszło do ostatecznego pogrzebienia idei koalicji centrowo-prawicowej publikatory przychylnie PO-PiSowi kontynuowały bezpardonową walkę z SLD, co w sposób szczególny odczuł kandydat lewicy w wyborach prezydenckich Włodzimierz Cimoszewicz.

Jego wycofanie się z wyścigu wyborczego stworzyło warunki do wytyczenia na nowo głównej osi podziału politycznego w III RP. Do lamusa historii przechodził dominujący od 1989 roku na polskiej scenie politycznej i w elektoracie antagonizm pomiędzy *Polską postakowską* a *Polską postkomunistyczną*, którą w danym momencie reprezentował w ujęciu symbolicznym Włodzimierz Cimoszewicz¹⁶. Kraj wchodził w okres narastania antagonizmu pomiędzy *Polską solidarną* a *Polską liberalną*, reprezentowanymi odpowiednio przez PiS oraz PO¹⁷. Spójne poczynania prawicowo-centrowych ośrodków polityczno-medialnych, nastawione na zwalczanie lewicowego konkurenta, dobiegały końca po niespełna trzech latach od ich zainicjowania. Polska scena polityczna, ewoluując w kierunku bipolarnej demokracji medialnej (mediokracji¹⁸), której filarami z końcem 2005 roku miały stać się PO oraz PiS wchodziła w okres otwartej konfrontacji obliczonej na dyskredytację konkurenta. Przećwiczona w ostatnich trzech latach metoda uprawiania polityki poprzez konflikt¹⁹ i jej mediatyzację²⁰ miała być z jeszcze większym obustronnym zaangażowaniem wykorzystywana w rywalizacji pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami.

Chcąc uwiarygodnić w oczach opinii publicznej różnice między *Polską solidarną* a *Polską liberalną*, polityczni oponenti musieli *sztucznie* wzmocnić negatywny przekaz o sobie²¹. Nadal świeża w elektoracie pamięć o idei PO-PiS-u nie ułatwiała zadania politykom. Sytuacja zaczęła się szybko zmieniać, gdy publikatory związane z niedawnymi koalicjantami zaczęły wykorzystywać wypróbowane wcześniej w walce z SLD przed pierwszą turą kampanii prezydenckiej przeciwko jego

¹⁶ Gwoli prawdy należy zaznaczyć, że po 1989 roku, pomimo stale utrzymującego się podziału, istniały konflikty i spory polityczne, które nie wpisywały się w schemat rywalizacji obu wymienionych środowisk politycznych.

¹⁷ M. Kolczyński, *Strategie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości – sztuka politycznego survivalu*, [w:] *Prawo i Sprawiedliwość*, red. M. Migalski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 14.

¹⁸ W mediokracji wyborcy głosują w oparciu o niemerytoryczne sugestie dziennikarzy na polityków, którzy lepiej są w mediach prezentowani, a nie na podstawie tego, co zrobili, czego nie zrobili, choć obiecali. By głosować merytorycznie, trzeba coś wiedzieć o aktywności polityków. Na to, by taką wiedzę osiągnąć przeciętny człowiek nie ma i czasu, i chęci. Mogłyby to zrobić media, gdyby były ośrodkami informacyjnymi. Nie robią tego, ponieważ są uzupełnieniem ośrodków politycznych i prowadzą politykę informacyjną, a nie informują.

¹⁹ R. Marzęcki, *Konstruowanie wzajemnych relacji jako element stylu uprawiania polityki PO i PiS*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2, s. 99-116. Por. K. Łabędź, *Partie postsolidarnościowe dzisiaj*, [w:] *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, red. K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk, Kraków 2010, s. 38-45.

²⁰ J. Napieralski, *Mediatyzacja polityki. Konieczność, zagrożenie czy alternatywa?* „Refleksje” 2010, nr 2, s. 23-34.

²¹ Szerzej o tym wątku: K. Kwiatkowska, *Polska solidarna – Polska liberalna. Przykład sztucznego podziału rzeczywistości w działaniach propagandowych*, „Acta Humana” 2010, nr 1, s. 113-124.

kandydatowi²² metody czarnego PR-u²³. Jedną z nich była dyskredytacja. Pierwszeństwo w jej wykorzystywaniu przypisuje się Jackowi Kurskiemu. Poseł-elekt PiS w wywiadzie dla „Angory” tak odpowiadał na pytania dziennikarza tygodnika przeprowadzającego z nim wywiad:

Katarzyna Pastuszko: *Zaczyna pan wyciągać haki na drugą turę?*

J. Kurski: *Nie. Mówię prawdę.*

K. Pastuszko: *A czy to prawda, że jednym z planowanych przez was haków było ubranie Donalda Tuska w mundur żołnierza Wehrmachtu?*

J. Kurski: *To obrzydliwe. To, że w jego domu mówiło się po niemiecku, nie oznacza, że trzeba go przebierać w mundur.*

K. Pastuszko: *Po niemiecku?*

J. Kurski: *Rodzice Tuska byli gdańszczanami i mówili po niemiecku. Pisał o tym wiele razy w swoich książkach. Jest natomiast półmrok nieudomowień i tajemniczości na temat dziadka Donalda Tuska. Sądzę, że w jego interesie leży wyjaśnienie tej kwestii. W przypadku wyborów prezydenckich Polacy mają prawo wiedzieć wszystko o kandydacie.*

K. Pastuszko: *Rozumiem, że pan wie?*

J. Kurski: *Niczego nie wiem na pewno. Poważne źródła na Pomorzu mówią, że dziadek Tuska zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu. Na Pomorzu zdarzało się często wcielanie do Wehrmachtu, ale siłą. Cokolwiek było z jego dziadkiem nie winię za to Donalda Tuska. Winię go jedynie za tolerowanie plotek na ten temat. Powinien albo zaprzeczyć, albo potwierdzić, a nie milczeć. To już nie jest jego prywatna sprawa. Tusk nie kandyduje na prezydenta Sopotu, tylko prezydenta Polski²⁴.*

Kandydat PO na prezydenta Donald Tusk, odnosząc się do tej wypowiedzi, powiedział, że jego konkurent Lech Kaczyński wraz ze współpracownikami *postarali się o cios, który miał zabość najmocniej. Słowa te są przekroczeniem granic nieprzychylności* – ocenił Tusk. Według niego każdy, kto podnosi rękę na zmarłych nie zasługuje na zaszczyty i urzędy. *Nie chcę aby IV Rzeczpospolita była krajem, gdzie władza ludzi dzieli* – zaznaczył lider PO. Tusk dodał, że po tych oszczerstwach nie spodziewa się ze strony konkurencji czystej gry, jednak będzie rozmawiał o tej sprawie z Lechem Kaczyńskim²⁵.

Wcześniej szef kampanii prezydenckiej Donalda Tuska Jacek Protasiewicz na specjalnie zwołanej konferencji prasowej oświadczył, że dziadkowie Tuska nigdy nie służyli w Wehrmachcie. Protasiewicz zarzucił sztabowi Lecha Kaczyńskiego

²² M. Chłodnicki, *Manipulacja w polityce na przykładzie Jaruckiej i Cimoszewicza*, <http://bit.ly/1ZootAf> [03.06.2016].

²³ Czarny public relations to propaganda XXI wieku, to współczesna metoda manipulacji, oszukiwania ludzi – uważa prof. Jerzy Olędzki, zajmujący się teorią i praktyką public relations oraz marketingiem politycznym. Szerzej: *Public relations*, red. nauk. J. Olędzki, D. Tworzydło, Warszawa 2009, passim. Por. *Public relations w teorii i praktyce*, red. B. Ociepka, Wrocław 2003, passim. Interesujące ujęcie tej problematyki proponuje: D. Noremberg, *Kampania negatywna, czy nieistniejący czarny PR, jako metody dyskredytowania przeciwnika politycznego*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2, s. 165-180.

²⁴ „Angora” z 10.10.2005.

²⁵ „Gazeta Wyborcza” z 11.10.2005, <http://bit.ly/2cPRXB1> [03.06.2016].

rozpowszechnianie oszczerstw na temat rodziny kandydata Platformy Obywatelskiej. W mediach zaczął dominować jeden typ przekazu – Jacek Kurski *wyciąga haki* na Donalda Tuska. W konsekwencji poseł został usunięty ze sztabu wyborczego Lecha Kaczyńskiego.

Ci, którzy nie ulegali rozpętanym przez prasę emocjom, bacznie śledząc przebieg kampanii²⁶, nie mogli nadziwić się, że sztabowcy Donalda Tuska, a zwłaszcza on sam, nie zareagowali na insynuacje dotyczące jego dziadka, które pojawiły się już tydzień wcześniej na łamach kojarzonego z lewicą tygodnika „Przekrój”. Było to tym bardziej dziwne, że wyartykułował je Piotr Najsztub w wywiadzie przeprowadzonym z samym Tuskiem. Oto fragment ich rozmowy:

P. Najsztub: *Czy pana dziadek służył w Wehrmachcie?*

D. Tusk: *Obaj dziadkowie wojnę spędzili godnie, jeden w dwóch obozach koncentracyjnych, a drugi (...)*

P. Najsztub: *Pytam, bo huczą czarne plotki, pomówienia. Może za chwilę ktoś coś takiego o pana dziadku będzie kolportował i zanim pan się przebiję ze skutecznym sprostowaniem, może minąć tydzień i to wtedy pan będzie ofiarą prowokacji.*

D. Tusk: *To jest jedna z 20 paskudnych plotek, jakie moi konkurenci rozsiewają na mój temat*²⁷.

Zignorowanie personalno-rodzinnej zaczepki ze strony tygodnika kojarzonego z SLD można wytłumaczyć tym, że *mądrość nowego etapu* pozwalała przejść obojętnie wobec insynuacji dotyczących rodzinnej przeszłości, wyartykułowanych przez skompromitowaną *afery Cimoszewicza* lewicę²⁸. Co innego, kiedy tę samą insynuację wypowiedział bliski współpracownik kontrkandydata w wyborach prezydenckich. Taką wpadkę konkurentów należało wykorzystać. Nie chodziło tu tylko o doraźny efekt w postaci wyeliminowania kluczowego sztabowca Lecha Kaczyńskiego, ale przede wszystkim o wykorzystanie tego jednostkowego przypadku agresji werbalnej do wykreowania przeświadczenia, że *grzebanie w życiorysach* jest typową cechą wszystkich *kaczyistów*²⁹. Naturalnym wzmocnieniem tak budowanego wizerunku przeciwnika politycznego było prolustacyjne nastawienie PiS.

²⁶ Wnikliwi obserwatorzy kampanii wyborczych w 2005 roku zauważyli, że atak na Tuska wcale nie otworzył *frontu rodzinnego*. Już 18.05.2005 roku w telewizyjnym programie *Prosto w oczy*, Włodzimierzowi Cimoszewiczowi startujący z warszawskiej listy PO – Paweł Śpiewak wypomnił, że ojciec kandydata na prezydenta pracował w służbach specjalnych. Popularny socjolog i historyk idei stwierdził: *Chodzi o to, że Cimoszewicz symbolizuje w pewnym sensie trwanie PRL-owskiego układu. I jest tutaj ojciec, który pracował w służbach specjalnych, i on, który był, w okresie studiów w każdym razie, bardzo aktywny politycznie. Był osobą popierającą ruch komunistyczny. Ta ciągłość rodzinna będzie tu na pewno podkreślana*. Tę wypowiedź przywołuje: M. Borowicz, *Przejawy negatywnych działań wyborczych wobec kandydatów na urząd prezydenta RP – przypadek ofensywy na życie osobiste polityka*, „Acta Politica”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2010, nr 23, s. 134.

²⁷ „Przekrój” z 3.10.2005.

²⁸ Analogicznie było z aferą Rywina. Jako pierwsi opisali ją na początku września 2002 roku w tygodniku „Wprost” w rubryce *Z życia koalicji* Robert Mazurek i Igor Zalewski, jednak ich publikacja aż do grudnia 2002 roku pozostała bez echa.

²⁹ Autorem neologizmu publicystyczno-politycznego *kaczyzm* jest Stanisław Janecki, a został on po raz pierwszy użyty w roku 2005 przez redaktorów „Wprost” Roberta Mazurka

Publikatory dzięki *dziadkowi z Wehrmachtu* zyskały wreszcie okazję, aby skierować do opinii publicznej wystarczająco wyrazisty przekaz, który mógł pokazać różnicę między odwołującą się do przeszłości (tradycyjną) *Polską solidarną* a uwalniającą się od balastu przeszłości (nowoczesną) *Polską liberalną*.

Różnicę tę na swój sposób próbowała podkreślić Hanna Gronkiewicz-Waltz. Na konferencji prasowej, zwołanej w jednym z warszawskich hospicjów, powiadomiła opinię publiczną, że Lech Kaczyński jako prezydent Warszawy odpowiedzialny był za zmniejszenie kwot dotacji na stołeczne hospicja. Dopiero po kilku dniach wyszło na jaw, że zmniejszenie kwot na poszczególne hospicja było skutkiem zwiększenia się ich liczby w mieście, zaś personalna odpowiedzialność Kaczyńskiego za podział dotacji była problematyczna. Tym niemniej łaska niewrażliwego na cierpienie i niechętnego ludziom ubogim przyłgnęła do PiS-owskiego kandydata na prezydenta.

Wzmacniano ją przywołanym na nowo kolokwializmem: *Spieprzaj, dziadu*³⁰! Prasa i media elektroniczne sympatyzujące z PO wykorzystywały go z lubością przed wyborami prezydenckimi w 2005 roku. W czasie kampanii odwołał się też do niego pośrednio Donald Tusk. Uczynił to nawet w debacie prezydenckiej z udziałem Lecha Kaczyńskiego, która odbyła się 26 września 2005 roku w Polsce, mówiąc: *Nie będę tego cytował, ale to powiedzenie zrobiło furorę. Uważam, że nie ma w Polsce ludzi, środowisk i dziadów, których należy wykluczyć*³¹. Bez udziału mediów, w tym prasy, ten czarny PR uprawiany przez polityków nie byłby możliwy.

Fakt zaangażowania czwartej władzy w realizowaną w latach 2002–2005 przebudowę sceny politycznej stał się ostatecznym dowodem nie tylko słabości tych, którzy powinni patrzeć politykom na ręce. Był to przede wszystkim koronny dowód na ułomność demokracji w Polsce. Wielu uznało, że jest ona czysto deklaracyjna (konstytucja) i fasadowa (instytucje), że jest to wręcz jakaś zaczątkowa forma mediokracji (demokracji medialnej). Istota problemu polegała na tym (wciąż polega), że nie zapoczątkowano na ten temat publicznej debaty.

Przed wszystkim kto miałby to zrobić? Organizacje pozarządowe? Nie! Były one w 2005 roku i nadal są zbyt słabe, nazbyt uzależnione od subwencji pozostających w dyspozycji struktur rządowych, samorządowych i korporacyjnych, czyli inaczej mówiąc – sfer polityczno-biznesowych. Rozwijające się media społecznościowe? Tak! I rzeczywiście podejmuje się w nich problematykę związaną z rozwojem mediokracji w Polsce, pisze otwarcie o związanych z nią patologiach. Alarmu-

i Igora Zalewskiego na określenie doktryny politycznej i wizji państwa braci Kaczyńskich. W tym samym roku podczas debaty sejmowej terminu tego w znaczeniu pejoratywnym po raz pierwszy wśród polityków użyła posłanka Joanna Senyszyn z SLD.

³⁰ Słowa te wypowiedział Lech Kaczyński przy wsiadaniu do samochodu, tuż po zakończeniu spotkania wyborczego na warszawskiej Pradze-Północ w listopadzie 2002 roku, przed drugą turą wyborów prezydenta miasta stołecznego Warszawy, kończąc kilkukrotne próby uciśnienia uporczywie zaczepiającego go uczestnika spotkania. Patrz: Nagranie video ilustrujące przebieg incydentu z L. Kaczyńskim na warszawskiej Pradze-Północ w listopadzie 2002 roku <http://bit.ly/2ddjA71> [03.06.2016].

³¹ Zapis telewizyjnej debaty prezydenckiej z 26 września 2005 roku <http://bit.ly/2cFyup6> [03.06.2016].

je, że rozwój mediokracji niesie z sobą liczne zagrożenia, takie jak *infotainment*³², a przede wszystkim ograniczenie pluralizmu politycznego i medialnego. Rzecz w tym, że przy pomocy *społecznościówek* trudno przebić się do szerszych kręgów opinii publicznej z informacją o rzeczywistym stanie polskiej demokracji³³, w tym o kondycji jej istotnej składowej, tj. czwartej władzy.

To, czego doświadcza społeczeństwo w Polsce od 2005 roku, a czego kreato-rami są politycy i współdziałający z nimi dziennikarze, dawno już wykroczyło poza zwyczajną konfrontację polityczną i informacyjną. Jest to w istocie wewnętrzna wojna polityczna toczona równoległe z wojną informacyjną. Ta pierwsza jest źródłem tej drugiej. Obie rozgrywają się formalnie pomiędzy dwiema wiodącymi siłami politycznymi i sympatyzującymi z nimi mediami. Faktycznie jest to jednak walka obu głównych partii władzy posługujących się mediami (w tym prasą) o *rząd dusz* w społeczeństwie. Rządzenie poprzez wykreowany konflikt, angażowanie w ten konflikt poprzez media (w tym prasę) społeczeństwa to pomysł elit politycznych w Polsce na ukrycie własnej nieudolności, zaniechań, niezdolności do zbudowania silnego (poważnego) państwa w centrum Europy. Media (w tym prasa), wykorzystując czarny PR, wywołują i podsycają negatywne emocje o podłożu polityczno-ideowym. Antagonizowanie ludzi prowadzi do dezintegracji społecznej dokonującej się już nawet na poziomie rodzin. Zatomizowanym społeczeństwem, zdezorientowanymi jednostkami żyjącymi w narzuconym im chaosie poznawczo-informacyjnym o wiele łatwiej manipulować zarówno przy urnie wyborczej, jak i po odejściu od niej.

Obrazu demokracji medialnej w Polsce, opartej na symbiozie dwóch pierwszych władz z czwartą, dopełnia postępująca po 2005 roku oligarchizacja polskiej polityki i polskich mediów (w tym prasy). Dzisiaj funkcjonujemy w takich uwarunkowaniach prawnych, które sprawiają, że Polska zaczyna przypominać republikę rządzoną przez nieformalnych liderów politycznych i wspierających ich propagandyistów (kryptopolityków). Prowadzi to do sytuacji, kiedy kilku ludzi „formatuje” pozostałym trzydziestu milionom nie tylko życie polityczne. Nie mamy gwarancji, że za chwilę nie zechcą uczynić kolejnego kroku, by z etapu demokracji medialnej wprowadzić Polskę w epokę postdemokracji³⁴, w której sfinalizowany zostanie

³² Prasowe przekazy informacyjne nabierają cech przekazów rozrywkowych. Nawet poważne dzienniki i tygodniki opinii zamieszczają na swych łamach sporo „michałków”. Infotainment wypiera twarde informacje. Potencjalnym zagrożeniem w demokracji medialnej jest więc dominacja informacji błahych i drugorzędnych nad istotnymi. Patrz: J. Golinowski, *Infotainment jako narzędzie formatowania społeczeństwa w warunkach medialnej demokracji*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2, s. 117-136. Por. J. Fras, *O pojmowaniu infotainmentu i nadmiernej rozrywkowości mediów masowych we współczesnym medioznawstwie*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 1, s. 7-31.

³³ Polacy w znacznej swej części byli i w praktyce nadal pozostają cyfrowo wykluczeni.

³⁴ Postdemokracja oznacza uwiad procesów demokratycznych, zlewania się elit politycznych, kulturowych oraz ekonomicznych. W języku polskim mamy szereg potocznych określeń tego zjawiska, takich jak: *kumoterstwo*, *klika*, *kolesiostwo*, *układ* itp. Jest to zjawisko uniwersalne, zachodzące zarówno w Polsce, jak i Europie Zachodniej. Patrz: K. Brzechczyn, *Postdemokracja*, <http://bit.ly/2dbLzqM> [03.06.2016].

trwający już proces zlewania się elit politycznych i medialnych w jednolitą grupę sprawującą *rząd dusz*³⁵.

³⁵ W polskiej literaturze socjologicznej niewiele jest prób konceptualizacji tego procesu. Obok Zdzisława Krasnodębskiego o zjawisku zlewania się elit mówią jeszcze Andrzej Zybertowicz (w kontekście koncepcji „antyrozwojowych grup interesów”) i Jadwiga Staniszkis (w kontekście koncepcji „kapitalizmu politycznego”). Patrz: J. Staniszkis, *Postkomunizm – próba opisu*, Gdańsk 2001; A. Zybertowicz, *Antyrozwojowe grupy interesów: zarys analizy*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 299-324; Z. Krasnodębski, *Polityczność i postdemokracja*, <http://bit.ly/2dBILSc> [03.06.2016]. W istocie jest o czym i o kim pisać. Warto zacząć od najbardziej banalnych przypadków Magdaleny Ogórek (dziennikarki i kandydatki SLD na prezydenta), Rafała Ziemkiewicza (dziennikarza i lidera Nowej Endecji), Tomasza Lisa (dziennikarza i niedosłzłego kandydata na prezydenta). To tylko najbardziej wyraziste przykłady dziennikarzy wchodzących do świata polityki. W odwrotną stronę wędrują z kolei liczni politycy, choćby Jan Maria Rokita, śp. Andrzej Urbański czy łączący od lat 90. aktywności w sferze polityki i dziennikarstwa Janusz Korwin-Mikke. Początkowo redaktor naczelny tygodnika „Najwyższy Czas” i szef Unii Polityki Realnej (dziś Partii Korwin). Proces zlewania się elit politycznych i medialnych w jednolitą grupę odznacza się o wiele większą dynamiką na poziomie regionalnym.

Jan Szczepański
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Datum i novum wojny
w polskich tygodnikach opinii
– spór władzy i opozycji
wokół Komitetu Obrony Demokracji

Słowa kluczowe: media masowe, wewnętrzna wojna informacyjna, tygodniki opinii, analiza dyskursu, prasa polska

Keywords: mass media, internal information war, opinion weeklies, discourse analysis, the press in Poland

Abstract

Nowadays, the concept of war has been devaluated. Examples of this issue can be seen in various areas of everyday life: in the mass media, politics, and communication. The author noticed that many of daily discussions are focused on different meaning of *war*. He tries to analyze how often *war* has been used as the main topic of the weekly magazines such as “Polityka”, “Do Rzeczy”, “w Sieci” and “Newsweek Poland”. The main goal of this article is to present how different meanings of the *war* are used by pro-government and opposition media. The author tries to answer the question if there is any possibility to use the rhetoric of war in the context of arising public fear? The analysis was set within the timeframe covering March 2016.

Wstęp

Na temat wojen, które są stale obecne na świecie, zawsze mówiło się dużo. Nazywano je konfliktami, zimnymi wojnami, stanami wyjątkowymi, interwencjami zbrojnymi, a nawet misjami stabilizującymi. Wszystkie te określenia stosowane były jednak ostrożnie, a co najważniejsze w odniesieniu do konfliktów, które miały miejsce poza obszarem europejskim¹. Ta naczelna, niepisana zasada została przełamana niedawno. Paradygmat wolnej od wojen Europy, czy szerzej ujmując – cywilizacji zachodniej – uległ zmianie. Mowa tutaj o konflikcie gruzińskim, który miał miejsce w 2008 roku.

Od tego momentu zaczęto mówić o możliwości wystąpienia modelu wojny konwencjonalnej w Europie Środkowej. Drugim punktem, który tak bardzo zmienił nastawienie rządów, sfer symbolicznych, mediów oraz całych społeczeństw był

¹ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, hasło: *wojna*, s. 492.

konflikt na Ukrainie. Majdan stał się symbolem walki o niepodległość i demokrację. Wszystkie te określenia oscylowały jednak wokół stwierdzenia, że mamy do czynienia z wojną². Ta przemiana świadomościowa, że konflikt, jakim jest wojna, może wystąpić również i u nas, wywarł niemały wpływ na posługiwanie się coraz śmieiej całym zestawem haseł i retorycznych zabiegów, co zostanie przedstawione w dalszej części tego tekstu.

Inspirację do rozpoczęcia rozważań na powyższy temat autor zaczerpnął z rozmowy dwójki studentów, na temat obecnej sytuacji na polskiej scenie politycznej. Jeden był zwolennikiem KOD-u, choć raczej dla ścisłości lepiej by powiedzieć przeciwnikiem rządu, drugi – jego zwolennikiem. Abstrahując od argumentów i faktycznego tematu ich dyskusji, interesujący był fakt, iż obaj posługują się argumentem wojny polsko-polskiej. Jeden przez drugiego posługiwali się argumentami, iż to wina rządu i zamach na demokrację. Drugi, że manifestacje i marsze są już przesadą i nie można ich traktować w kategorii obywatelskiego nieposłuszeństwa, a raczej jako rewolucyjnych zapędów obalenia władzy. Pomijając szereg argumentów dyskutantów, można to sprowadzić do podsumowania: punktem wspólnym debaty było przeświadczenie, że jakaś forma wojny w Polsce już trwa.

Rozpatrując argumenty obu ścierających się stron, autor postanowił sprawdzić, czy rzeczywiście wojna w Polsce istnieje. Swoistym impulsem do przeprowadzenia analizy tego zjawiska było wystąpienie doradcy prezydenta RP Andrzeja Zybertowicza z dnia 01.03.2016 roku³. Stwierdził on, że marsze KOD-u w swojej formie mają charakter wojny hybrydowej: *Ujawnienie przez wdowę po gen. Kiszczaku dokumentów, w których posiadaniu się znajdował może świadczyć o tym, że mamy do czynienia z kolejną odstoną wojny hybrydowej prowadzonej przez Rosję. (...) Istota wojny hybrydowej polega na tym, że w jej ramach nie robi się na początku rzeczy niedopuszczalnych, czyli zabijania ludzi, zatrutowania wody w wodociągach. Ale zatrutowanie umysłów już jest dopuszczalne. (...) Zastanawiałem się, obserwując ostatnie manifestacje Komitetu Obrony Demokracji, czy nie jest to kolejne posunięcie w ramach wojny hybrydowej. KOD demonstruje w obronie donosiciela, płatnego kapusia, który niszczył ludzi. Co to znaczy, gdy wzywamy tysiące ludzi do solidarności z kimś, kto łamał i łamie podstawowe zasady moralne i logiki? Wzywamy ludzi do solidarności ze złem i kłamstwem, a to może powodować nieodwracalne szkody psychiczne⁴.*

² Należy w tym miejscu zauważyć jeszcze jedną interesującą rzecz. Dwa skrajnie odmienne pojęcia, jakimi są wojna oraz demokracja, tak wiele mają ze sobą wspólnego w przestrzeni medialnej. W pewnym sensie zaczęto wojnę utożsamiać z demokracją, a konkretniej z jej brakiem – przypis autora.

³ Andrzej Zybertowicz mówił na ten temat w programie *Jeden na jednego* w stacji TVN24 – przypis autora.

⁴ *Doradca prezydenta: KOD demonstruje w obronie donosiciela, płatnego kapusia*, 01.03.2016, www.tvn24.pl [15.06.2016].

Założenia wstępne analizy

Autor postanowił przyjąć, czy i w jaki sposób władza oraz opozycja odniosą się do używania retoryki wojennej w oparciu o konkretny kontekst. Analizą objęte zostały 4 tygodniki opinii z 5 numerów, które ukazały się w miesiącu marcu. Uzasadnieniem dla takiej ilości materiału badawczego jest założenie o odpowiedzi w pierwszej kolejności na pytanie *czy*, a następnie *w jaki sposób*. Użytym kluczem kategoryzacyjnym jest analiza liczby tekstów, które w swoich tytułach lub treści odnosiłyby się do dwóch skorelowanych ze sobą słów: wojny oraz KOD-u. W sposób szczególny badano, ile tekstów z poszczególnych stron politycznych przedstawia marsze KOD-u w kontekście wypowiedzi Andrzeja Zybortowicza.

Stwierdzenie doradcy prezydenta, traktowane tutaj jako informacja stanowiąca punkt wyjścia dla omawianego zagadnienia, jest wspólną częścią wiedzy pomiędzy nadawcą i odbiorcą umożliwiającą wniesienie do wypowiedzi przez nadawcę nowych elementów nieznanymi odbiorcy. Stanowi to *datum* omawianego paradygmatu⁵.

Drugim istotnym pojęciem, które należy zdefiniować przed przystąpieniem do analizy jest *wojna hybrydowa*. Zgodnie z definicją Biura Bezpieczeństwa Narodowego to: *Wojna łącząca w sobie jednocześnie różne możliwe środki i metody przemocy, w tym zwłaszcza zbrojne działania regularne i nieregularne, operacje w cyberprzestrzeni oraz działania ekonomiczne, psychologiczne, kampanie informacyjne (propaganda) itp.*⁶ Należy przy tym zauważyć, że jest to pojęcie o dosyć niejasnej linii demarkacyjnej, a co za tym idzie – trudno znaleźć realne przesłanki prowadzenia takowej⁷.

Przy wyborze konkretnych tygodników opinii autor posługiwał się wynikami sprzedaży Związku Kontroli Dystrybucji Prasy „Press”⁸. Analizie poddano pięć pierwszych miejsc sprzedażowych czasopism, takich jak: „Do Rzeczy”, „w Sieci”, „Newsweek”, „Polityka” oraz „Wprost”. Należy przy tym zauważyć, że tygodnik „Wprost” nie został zakwalifikowany do materiału badawczego, gdyż w numerach marcowych nie znalazł się ani jeden tekst, który kwalifikowałby się do kategorii klucza. Jak zostało wspomniane wcześniej analizą zostały objęte artykuły, w których występowały słowa kluczowe, ale również i korpusy tekstu, z których wynikała kwestia interesująca autora, a więc działania quasi-wojenne w kontekście KOD-u.

⁵ Por. M. Lisowska-Magdżiarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006, s. 8-9.

⁶ BBN, minisłownik, hasło: *wojna hybrydowa*, www.bbn.gov.pl [13.07.2016].

⁷ Por. M. Kaldor, *New & Old Wars: Organized Violence in a Global Era*, Stanford University Press, 2001, s. 5-10.

⁸ Dane z kontroli sprzedaży z marca 2016 r. www.teleskop.org.pl/zkdp/index.jsp?p=publicDataNoReg [10.05.2016].

Analiza – zestawienie ogólne

Przechodząc do części właściwej analizy, przed omówieniem konkretnych czasopism, należy przedstawić zbiorcze zestawienie wszystkich analizowanych numerów oraz przedstawić płynące z tego wnioski. W tabeli 1. znajduje się przegląd wszystkich badanych tygodników w miesiącu marcu.

Tabela 1. Liczba artykułów w poszczególnych tygodnikach opinii w marcu 2016 roku.

„w Sieci”	„Do Rzeczy”	„Polityka”	„Newsweek”	Numery wydań:
1	1	2	2	29.02-06.03
0	1	3	1	07.03 -13.03
3	2	2	3	14.03-20.03
4	3	4	3	21.03-27.03
1	0	5	2	29.03-03.04
9	7	16	11	Suma:

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie powyższego zestawienia możemy wyciągnąć kilka wniosków. Po pierwsze, najwięcej tekstów zostało przedstawionych w liberalno-lewicowym tygodniku „Polityka” (o ile przyjąć podział lewicowo-prawicowy polskiej sceny politycznej, choć należy przy tym pamiętać, że jest to ujęcie uproszczone i niejednoznaczne⁹). Jest to o tyle zaskakujące, gdyż w powszechnej opinii jest on uważany za jeden z bardziej neutralnych tygodników. W dalszej części zaprezentuje dowód na to, iż „Polityka” działa, jak pewnego rodzaju katalizator sporu.

Drugi wniosek wynika z sumy artykułów w danym wydaniu: najwięcej z nich pojawiło się w tygodniu 21–27 marca, z wydaniami świątecznymi. Można przypuszczać, że wynika to z większej ilości wolnego czasu odbiorców, a więc sprzedaż, podobnie jak i czytelnictwo wzrasta. Kolejne założenie dotyczy wzrostu odbiorców danego czasopisma w kontekście zwiększonej działalności aktywnych czytelników w mediach społecznościowych (działania, takie jak udostępnianie artykułów danego czasopisma w formie elektronicznej na swoich profilach w portalach społecznościowych). Przekonanie do swoich racji osób postronnych czy niezdecydowanych jest zdecydowanie większe, aniżeli w okresach normalnego, rutynowego tygodnia pracy¹⁰.

⁹ Por.: D. Robertson, *Słownik polityki*, Warszawa 2009, hasło: *lewica*, s. 211, hasło: *prawica*, s. 346.

¹⁰ Istnieją przesłanki, które wskazują na postawienie tezy, iż Polacy więcej czasu spędzają przed komputerem w czasie świąt (badania prowadzone między innymi przez CBOS, TNS Polska, GWI), jednak badania na ten temat stanowią zupełnie inną formę analizy. W związku z tym autor tylko zasugerował możliwe przypuszczenie, jednak będąc świadomym potrzeby przeprowadzenia badań w tym zakresie, nie rozwijał dalej tego wątku. – przyp. aut.

Poniżej omówione zostaną poszczególne tygodniki, w których ukazały się artykuły nawiązujące do retoryki wojennej. Autor postara się przybliżyć argumenty przedstawiane przez każdy z tygodników oraz podsumować ich ogólny wydźwięk. Należy podkreślić, że ze względu na ograniczoną objętość tekstu w przedstawione zostały nie wszystkie przykłady, a jedynie te najistotniejsze.

Tygodnik „w Sieci”

Tygodnik „w Sieci” prezentuje podejście ośmieszenia uczestników marszów KOD-u. Niemal w każdym numerze odnaleźć można tematy poruszające badane zjawisko. Pierwsze wzmianki na ten temat ukazują się w numerze 9. Traian Ungureanu w swoim tekście *EAU de Pologne* odnosi się do krytycznej oceny UE, dyskredytując rzekome, zdaniem autora, oskarżenia o antydemokratycznym charakterze władzy w Polsce: *Widziany z Brukseli i Berlina nowy prawicowy rząd Polski jest wrogiem prawa i zabójcą wolnych mediów*¹¹, *Polska jęczy pod jarzmem reżimu antydemokratycznego oszołoma*¹². W numerze 11. pojawiło się więcej artykułów poświęconych tej tematyce. Krzysztof Feusette w tekście *KOD nienawiści*¹³ pisze krytycznie nie tylko o marszach KOD-u, ale także żartach Macieja Stuhra oraz *życzenia śmierci prezydentowi*¹⁴. Należy podkreślić, że poza kilkoma wzmiankami nie ma w nim uwag, odnoszących się do retoryki wojennej, jednak wymownym jest używanie nowej mowy, określanej, jako mowa nienawiści, por.: *lemingi, Polacy drugiego sortu, antypatrioci*. Można również zauważyć, że tekst ten znalazł się w rubryce temat tygodnia, a więc jest istotny z punktu widzenia wydawniczego. Z kolei Krystyna Grzybowska w sarkastycznej publikacji *Kury przestaną się nieść, a krowy dawać mleko*¹⁵ ukazuje opinie opozycji, odnośnie niepublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wyśmiewa retorykę opozycji, używając zdań sugerujących rozpad systemu demokratycznego Polski: *Zerwanie stosunków dyplomatycznych z RP (...) wykluczeniem z Unii Europejskiej (...) zamrożeniem funduszy europejskich*¹⁶. Z kolei w konwencji typowego satyryzmu porusza się Jerzy Jachowicz w tekście *Bolek a Petru*, pisząc:

Nagły telefon wyrwał mnie ze snu w środku nocy.

– *Jaka wojna? Z kim? TK?*

– *Gorzej – odparł.*

– *Z komisją wenecką?*

– *Gorzej – usłyszałem po raz drugi.*

– *Kaczyński wypowiedział wojnę Rosji?*

¹¹ T. Ungureanu, *EAU de Pologne*, „w Sieci” 2016, nr 9 (170), s. 60.

¹² Ibidem.

¹³ K. Feusette, *KOD nienawiści*, „w Sieci” 2016, nr 11 (172), s. 25.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. Grzybowska, *Kury przestaną nieść, a krowy dawać mleko*, „w Sieci” 2016, nr 11 (172), s. 78

¹⁶ Ibidem.

- O wiele gorzej – odparł. Wypowiedział nam wojnę Wałęsa. PiS oraz wszystkim którzy zarzucają mu bycie Bolkiem¹⁷.

Uświadomiłem memu rozmówcy, że teraz Wałęsie będzie łatwiej wygrać tę wojnę. Zamiast esbeków ma Kod-owców, którzy jawnie popierają go ze wszystkich sił. Pokochali nawet Bolka, bo mają wspólny cel. Zdemolować PiS i jego rząd a Bolka wsadzić znowu na prezydenta¹⁸.

Wydanie świąteczne, a więc numer 12., był w zdecydowanie bardziej stanowczym tonie niż poprzednie. Znalazły się w nim aż cztery artykuły poświęcone badanej tematyce. Stanisław Janecki w eseju „Trybunał wojenny” pisze o całym zamieszaniu wokół KOD-u i używaniu retoryki wojennej. Po raz pierwszy pojawiają się odniesienia do sytuacji w Polsce, choć raczej jako powielanie tego, co powiedziała opozycja i jakim generalnie słownictwem się posługuje: *Coraz wyraźniej rysuje się strategia opozycji utrzymywania w Polsce czegoś w rodzaju Majdanu bez Majdanu, a TK jest tylko pionkiem w tej grze (...) Zimna gorąca wojna – zamrożeniu stanu faktycznego gorącego konfliktu, czyli na okopaniu się stron. Pozornie nie jest to żadne rozwiązanie, ale nie taki zimny pokój w gorącym konflikcie zna świat, żeby przywołać tylko konflikt koreański i istnienie stanu wojny-pokoju od 62 lat, co wcale nie przeszkadza republice Korei być demokratycznym, wysoko rozwiniętym państwem (...) Nie ważne, że to niebezpieczne, przede wszystkim na możliwość zastosowania narzędzi i metod wojny hybrydowej w Polsce. I na to opozycja też jest ślepa, ba nawet to chcą wykorzystać w walce z PIS¹⁹*. Uzupełnieniem powyższego jest tekst Krzysztofa Feusette *Marsz hipokrytów*²⁰, można powiedzieć, że będący poszerzeniem tematu pierwszego, jednak podkreślający propagandowy charakter marszów KOD-u. Zakończeniem świątecznego wydania tygodnika jest felieton Aleksandra Nalaskowskiego *Wszystko wolno*²¹. W satyryczny sposób autor przedstawia argumentację opozycji, szerząc opinię, że w obecnej Polsce wszystko wolno, a utyskiwania opozycji to niezdrowe i pozbawione sensu narzekania.

Należy zauważyć, w jaki sposób skonstruowana jest strategia mówienia o wojnie polsko-polskiej w wydaniu świątecznym. Autorzy poruszali wszelkie istotne aspekty: pierwszy tekst mocno obnażający sytuację społeczną, drugi ukazujący medialne wsparcie dla tej pierwszej. Ostatni w sposób satyryczny podsumowuje pierwsze publikacje. Tak skonstruowana struktura pozwala na określenie strategii tygodnika w stosunku do całej sprawy.

W ostatnim numerze, zamykającym miesiąc marzec, ukazał się tylko jeden tekst Aleksandra Nalaskowskiego *I tak z łatką faszystów*²², podkreślający i zamykający dyskusję na temat wojny polsko-polskiej: *Cokolwiek rządząca większość zrobi dostanie łatkę faszysty, pomyleńca i antydemokraty. Gdyby Kaczyński past owce na*

¹⁷ J. Jachowicz, *Bolek a Petru*, „w Sieci” 2016, nr 11 (172), s. 92.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ S. Janecki, *Trybunał wojenny*, „w Sieci” 2016, nr 12 (173), s. 28.

²⁰ K. Feusette, *Marsz hipokrytów*, „w Sieci” 2016, nr 12 (173), s. 38.

²¹ A. Nalaskowski, *Wszystko wolno*, „w Sieci” 2016, nr 12 (173), s. 125.

²² Idem, *I tak z łatką faszystów*, „w Sieci” 2016, nr 13 (174), s. 93.

*hali tatrzańskiej to i tak by się okazało, że hala jest faszystowska, owce nietolerancyjne, a baca to przebrany Kim Dong Un*²³.

Podsumowując, tygodnik „w Sieci” zdaje się potwierdzać tezę, iż faktycznie wojna w Polsce istnieje, a główną rolę odgrywa w nim KOD. Nie umniejszając skali problemu w zamieszaniu i działalności opozycyjnej, *ustawia* ludzi z nim powiązanych w roli antydemokratów, walczących o niejasne interesy niezdefiniowanej grupy, przedstawiając ich jako niebezpieczny element wojny hybrydowej.

Tygodnik „Do Rzeczy”

W tygodniku „Do Rzeczy” ukazało się najmniej tekstów poświęconych badanym kwestiom, jednak przynajmniej kilka z nich przedstawia podział stron w *wojnie polsko-polskiej*. W numerze 9. Maciej Pieczyński w artykule *Komitet zwalczania PiS*, jasno nakreśla stosunek tygodnika do KOD-u oraz jego roli jako tego, który za główny i jedyny cel obrał walkę z rządem, a środkami do tego prowadzonymi ma być podburzanie społeczeństwa oraz kreślenie czarnej wizji Polski niedemokratycznej. Numer 10. zawiera ponownie tylko jeden tekst bezpośrednio nawiązujący do badanego materiału. Zastosowano w nim ciekawy zabieg wizualny, na górze okładki znajduje się sformułowanie: *Raport: Polskie poczucie humoru w czasach zimnej wojny domowej*²⁴. W całym wydaniu znaleźć można szereg tekstów poświęconych medialnej nagonce na stronę rządową, odnośnie rzekomego cenzurowania programów kabaretowych. Znajdują się w nim również wywiady z twórcami popularnych grup skeczowych, między innymi Kabaretem Moralnego Niepokoju. Wszystkie teksty mają na celu zwrócenie uwagi na to, iż KOD oraz media z nim sympatyzujące mówią o sprawach medialnych, przeinaczając prawdziwy obraz sprawy. Zasadniczym tekstem jest jednak felieton Rafała Ziemkiewicza „Jedno w głowie”, przyrównujący KOD do ramówki *Playboya*: *Komitet Obrony Demokracji kojarzy mi się z miesięcznikiem Playboy. Kojarzy mi się, ponieważ każdy, kto pismo to czytał, a nie tylko oglądał, zauważył, że niby pisze ono na wszystkie możliwe tematy, ale właściwie zawsze na jeden i ten sam. (...) Pisze więc Playboy o literaturze i jej historii – a konkretnie o tym, jak przedstawiany jest w różnych literackich arcydziełach seks i jak robili to sławni pisarze. (...) KOD analogicznie może protestować przeciwko temu, śmemu lub owemu, może mówić o podatkach, prawach człowieka, wolnościach obywatelskich, stypendiach dla zdolnej młodzieży i melioracji, ale i tak zawsze mówi jedno: wszystko przez tego kurdupła, nienawidzimy go*²⁵. Tak jak w przypadku wydania wcześniejszego, tygodnik „Do Rzeczy” podkreśla prześmiewczy obraz KOD-u, przedstawiając te kwestie w pobłażliwym tonie.

²³ Ibidem.

²⁴ „Do Rzeczy” 2016, nr 10 (161), okładka.

²⁵ R. Ziemkiewicz, *Tylko jedno w głowie*, „Do Rzeczy” 2016, nr 10 (161), s. 78.

W numerze 11. znalazły się dwa teksty: Dominiki Ćosić *Skąd się bierze strach przed PiS*²⁶ oraz satyryczny esej Marcina Wolskiego *Czy to już wojna?*. Autor drugiego pisze: *Jeszcze tydzień temu uwagi profesora Zybortowicza na temat możliwej wojny hybrydowej przyjmowano z niedowierzaniem bądź szyderstwem. Wystarczyło kilka dni, aby zaczęto je traktować poważnie. Masowe dymisje generalskie, bezprzykładowy atak na Marię Annę Anders, wreszcie wypadek prezydenta Andrzeja Dudy – nawet dla autora historii alternatywnych układają się w niepokojące sploty zdarzeń. Do tego Trybunał, Komisja Wenecka i Bóg wie co jeszcze*²⁷.

Świąteczne wydanie tygodnika „Do Rzeczy” również obfituje w materiał badawczy, choć w mniejszym zakresie niż pozostałe czasopisma. Ukazały się w nim trzy teksty. Pierwszy to wywiad z Ryszardem Czarneckim *Pozycja Polski jest silniejsza*²⁸, głównie sprowadzający się do demontowania i dyskredytowania KOD oraz używanej przez nich *retoryki wojennej, propagandy oraz bzdur*²⁹. Drugi, napisany przez Piotra Semka *Pocztówki znad krawędzi*, dotyczący kreowania władzy oraz retorycznych sztuczek wskazuje: *Opozycja buduje nastrój grozy, strasząc Polaków stanem wyjątkowym w kraju, drugim grudniem 1981 r. Używa do tego wciąż tych samych słów, fraz i trików retorycznych (...) jednak przekaz serwowany przez opozycję i media dzielące jej emocje jest stały: żyjemy w kraju politycznego stanu wyjątkowego*³⁰. Ostatni tekst został napisany przez Rafała Ziemkiewicza *Czy Polsce grozi piąty rozbiór? Czyli wojna Polsko-Polska*³¹. Pomimo wymownego tytułu, artykuł jest wywarzony, w kontekście wojny wspomina głównie o tym, co strona opozycyjna mówi na ten temat, ale sam nie stosuje tutaj argumentów *ad personam*.

Podsumowując, tygodnik „Do Rzeczy” w niewielkim stopniu nawiązuje do *datum*. Stosunek, który przedstawia w odniesieniu do KOD-u, jest zdecydowanie negatywny, jednak nie nawiązuje do wojny hybrydowej. Budowanie nastroju grozy zarzuca osobom powiązanim ze strukturami komitetu, wskazując na nikłe przesłanki ku formułowaniu takich wniosków.

Tygodnik „Polityka”

Wśród analizowanych tygodników to „Polityka” poświęciła najwięcej tekstów omawianym kwestiom, i to pomimo chęci utrzymania neutralnego wydźwięku stała się katalizatorem sporu³².

²⁶ D. Ćosić, *Skąd się bierze strach przed PiS*, „Do Rzeczy” 2016, nr 11 (161), s. 32.

²⁷ M. Wolski, *Czy to już wojna*, „Do Rzeczy” 2016, nr 11 (161), s. 68.

²⁸ M. Migalski, R. Czarnecki, *Pozycja Polski jest silniejsza*, „Do Rzeczy” 2016, nr 12 (162), s. 28.

²⁹ Ibidem.

³⁰ P. Semka, *Pocztówki znad krawędzi*, „Do Rzeczy” 2016, nr 12 (162), s. 32.

³¹ R. Ziemkiewicz, *Czy Polsce grozi piąty rozbiór?*, „Do Rzeczy” 2016, nr 12 (163), s. 66.

³² Oczywiście należy zauważyć, iż jest to czasopismo stojące bliżej strony opozycyjnej – przyp. aut.

W 12. numerze tygodnika odnaleziono trzy teksty, ważne z punktu widzenia prowadzonych badań. Jerzy Baczyński w *Zamachu Marcowym* pisze w sposób pozornie obiektywny, jednak prowadzący do wywołania poczucia niepewności: *Co się dzieje wokół Trybunału? Czy to spór prawny, kryzys konstytucyjny, zamach stanu, zapowiedź wojny domowej? Dziś jeszcze każda odpowiedź jest możliwa (...) determinację by władzę raz zdobytą tak poszerzyć i obwarować, żeby jej już nie oddać. (...) np. wprowadzając ustawę o zwalczaniu terroryzmu, na podstawie której da się w ogóle odwołać wybory, a ugrupowania opozycyjne (prowadzące z Polska wojnę hybrydową) zdelegalizować. Oto prolog: ostatnio w wiadomościach TVP sugerowano, że KOD szykuje się do aktów prowokacji i dywersji, zaś wiceminister spraw wew. zapowiedział przyglądanie się agitatorom KOD*³³. Artykuł kolejny to przykład formułowania odpowiedzi na dręczące pytania i wątpliwości, które zostały postawione w poprzedniej publikacji. Edwin Bendyk w tekście *Plemię chce na wojnę* pisze: *Ciekawych informacji dostarcza finalizowany właśnie Europejski Sondaż Społeczny. Chociaż badania obejmują kilkanaście państw naszego kontynentu, można w nich znaleźć odpowiedź na dręczące wielu pytania: co właściwie dzieje się w Polsce?*³⁴. Znajduje się tu dużo danych statystycznych, jednak głównym przesłaniem artykułu jest sugestia, że za nieodpowiedzialnością, jak i zniechęceniem społecznym stoją przemiany polityczne w Polsce.

Ponadto, w porównaniu do poprzednich publikacji, w numerze 12. pojawiają się pierwsze efekty wizualne, kreujące atmosferę grozy i niepewności. Na okładce znajduje się tytuł: *Konstytucyjny zamach stanu – będzie kompromis czy rewolucja?*³⁵. W wielkanocnym wydaniu czasopisma także możemy odnaleźć kilka tekstów odnoszących się do wojny hybrydowej. Sławomir Mizerski w *Jak się dzieli Polak*³⁶, opisuje z humorem znużenie tematem podziału wojny polsko-polskiej. W tekście Mirosława Pęczka *Nowe porządki, nowe obrządki* dostrzegamy kolejny element strategii tygodnika „Polityka”. Tekst relacjonujący dzień pamięci żołnierzy wyklętych głównie skupia się na krytyce rządu jako tego, który uzurpuje władzę, choć sam mówił o jej przywłaszczeniu przez Bronisława Komorowskiego. Zakończenie numeru to satyryczny tekst Stanisława Tyma na temat całej sytuacji i rzekomej wojny hybrydowej³⁷.

Podsumowując, tygodnik „Polityka” posługuje się retoryką strachu, budowania napięcia i niepokoju. Jego krytyka skierowana jest głównie w stronę rządu, choć nie szczędzi jej także zwolennikom KOD-u. „Polityka” poświęciła najwięcej artykułów omawianemu zagadnieniu. Używając dużej liczby stwierdzeń na temat wojny, dziennikarze sugerują działania tego rodzaju po stronie rządowej, jednocześnie wyśmiewają opinie na temat wojny hybrydowej. Budują poczucie napięcia i grozy, nieśmiało sugerują możliwość wybuchu wojny hybrydowej.

³³ J. Baczyński, *Zamach marcowy*, „Polityka” 2016, nr 12 (3051), s. 12.

³⁴ E. Bendyk, *Plemię chce na wojnę*, „Polityka” 2016, nr 12 (3051), s. 26.

³⁵ „Polityka” 2016, nr 12 (3051), okładka.

³⁶ S. Mizerski, *Jak się dzieli Polak*, „Polityka” 2016, nr 13 (3051), s. 4.

³⁷ S. Tym, *W cęgach wojny*, „Polityka” 2016, nr 13 (5031), s. 129.

Tygodnik „Newsweek”

Tygodnik „Newsweek”, podobnie jak „Polityka”, posługuje się wizualnymi środkami oddziaływania, sugerującymi stan wojny polsko-polskiej. Na okładce numeru 12. możemy odczytać hasło: *Precz z dyktaturą – szok, oburzenie, wściekłość – coraz więcej Polaków protestuje przeciwko niszczeniu państwa przez Jarosława Kaczyńskiego*³⁸. Rafał Kakulin „W stanie wojennym”³⁹ przedstawia tekst bezpośrednio atakujący rząd, jako niedemokratyczny i ustanawiający nowy reżim dyktatury. Nawołuje on do zajęcia którejs ze stron, gdyż bierna postawa nie jest możliwa w stanie polaryzacji: *To nie jest spór władzy z opozycją. To wojna, którą jedna władza, uzurpując sobie pełnię praw, wypowiedziała innej (w myśl prawa niezależnej władzy). W sytuacji wojennej trudno jest zachować lojalność wobec obu stron*⁴⁰.

W numerze 13. (wydanie świąteczne), „Newsweek” jako jedyny tygodnik wykorzystał motyw nawiązujący do retoryki wojennej. Okładkę zdobi wielki lead: *Macierewicza stan wyjątkowy*⁴¹. Pierwsze słowa na ten temat możemy znaleźć już we wstępie Tomasza Lisa *Polxit*. Choć tekst ma jasny przekaz, autor stosuje głównie argumenty *ad personam*: *Jedynie auto, jakim potrafi jeździć Jarosław Kaczyński, to autorytaryzm*⁴². Z kolei Aleksandra Pawlicka w tekście „Terminator” przedstawia sylwetkę Antoniego Macierewicza. Jako wstęp do wojny totalnej autorka określiła plany ustawy antyterrorystycznej⁴³. Cezary Michalski w tekście „Mieszczanie się wkurzyli”, w sposób bezpośredni utożsamia struktury KOD-u z jedynym sensownym „ruchem oporu” wobec władzy. Wprost nazywa obecną sytuację, pisząc: *Bez względu na formy organizacyjne (KOD-u – przyp. aut.), rodzi się jeden ruch, reprezentujący nowe polskie mieszczaństwo liberalne, które powraca do polityki, bo rozpoczęła się wojna o wszystko, wymuszająca twardą konieczność policzenia się i odzyskania państwa*⁴⁴.

„Newsweek” obrał linię skrajnie krytyczną w stosunku do władzy. W stosunku do KOD-u stara się nakreślić jego siłę. Używając wielu mocnych określeń, sugeruje autorytarny charakter władzy oraz naruszenia demokracji, pisząc o istniejącej wojnie domowej. Autorzy w swoich rozważaniach jedyne rozwiązanie problemu widzą w większej aktywności i stanowczości działań KOD-u. „Newsweek” zamieszczał również okładki sugerujące stan wojny domowej (inaczej niż w przypadku „Polityki”, która uwypuklała raczej stan zagrożenia – nie konkretne zjawisko).

³⁸ „Newsweek Polska” 2016, nr 12, okładka.

³⁹ R. Kakulin, *W stanie wojennym*, „Newsweek Polska” 2016, nr 12, s. 26.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ „Newsweek Polska” 2016, nr 13, okładka.

⁴² T. Lis, *Polexit*, „Newsweek Polska” 2016, nr 13, s. 2.

⁴³ A. Pawlicka, *Terminator*, „Newsweek Polska” 2016, nr 13, s. 18.

⁴⁴ C. Michalski, *Mieszczanie się wkurzyli*, „Newsweek Polska” 2016, nr 13, s. 26.

Zakończenie

Wszystkie prezentowane czasopisma posługiwały się retoryką wojenną, jednak wykorzystywały ją w nieco inny sposób. Tekst profesora Andrzeja Zybortowicza wywołał dyskurs w tej materii, jednak jego oddźwięk nie był aż tak duży jak mogłoby się zdawać. Wniosek końcowy mógłby brzmieć, iż faktycznie mamy do czynienia ze stanem wojny, jednak pomiędzy poszczególnymi tygodnikami, aniżeli faktyczną sytuacją w kraju. Przedstawione czasopisma używały argumentów przeciwnych, ale nie podały żadnych konkretnych przykładów istnienia czegoś, co można by nazwać stanem wojennym. Należy jednak być świadomym, że w powyższej analizie kluczowe było wskazanie odpowiedzi na pytanie w pierwszej kolejności „czy” a dopiero następnie „jak”. Z analizy wyraźnie wynika, iż odpowiedź na pytanie pierwsze jest twierdząca i bezsprzeczna. Na pytanie drugie można udzielić wstępnej odpowiedzi, iż styl oraz używane środki i strategie różnią się między sobą. Niemniej jednak, w celu uzyskania zadowalających wyjaśnień odnośnie tego, w jaki sposób mówią? – należy zrealizować kilka postulatów, które przedstawione są poniżej.

Po pierwsze, należy objąć analizą dłuższe okresy wydawnicze. Pozwoliłoby to na pełne zobrazowanie strategii i środków stylistyczno-retorycznych, jakich używają poszczególne tygodniki. Drugim czynnikiem, pomocnym przy badaniu pierwszego, było zalecenie, aby rozszerzyć zakres badanego zjawiska oraz rozbudować klucz kategoryzacyjny. Trzecim czynnikiem było zalecenie podziału badanego zjawiska na mniejsze grupy materiałowe, np. poszczególne sfery symboliczne. Dzięki takim zabiegom możliwe stałoby się sprawdzenie sposobu przekazywania treści według wzoru kanału komunikacji formuły Lasswella.

ROZDZIAŁ IV

PARALELIZM POLITYCZNY W WYMIARZE PERSONALNO-INSTYTUCJONALNYM

Ewa Maj
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Politycy – publicyści prasowi w Polsce

Słowa kluczowe: prasa, publicystyka polityczna, autobiograficzne i biograficzne, gatunki publicystyczne, sylwiczne gatunki publicystyczne

Keywords: newspapers, political journalism, biographical and autobiographical genres, journalistic genres based on the silva

Abstract

The press was an important factor behind a formulation and dissemination of political messages. The importance of this mass medium was appreciated by politicians who quickly recognized its value. Politicians were involved in journalism as columnists, audience and disseminators of political messages. A group of politicians holding the highest positions in Poland who were also columnists, i.e. Roman Dmowski, Stanisław Mackiewicz, Józef Piłsudski serves as an example here. They were politicians by definition being respectively a member of Polish parliament, a prime minister and a minister. They were leaders of political parties. They were also engaged in informative and persuasive journalism. Their role in shaping the then press system was exceptional as they created cross-regional press centers, brought to life dailies, weeklies and monthlies capable of forming political ideas and views in society.

Their autobiographical journalistic writing managed to explain to their readers the motivation behind their political conduct, the circumstances of making their private though important decisions to the public. The narrator of these articles appeared to be a creative personality who used specific experiences to make journalistic findings reliable. Subjectivism was permitted and accepted due to the nature of columns which were personalized and rich in reflection on author's personal life. Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski proved that a politician-columnist could use varied forms of journalistic writing.

Uwagi wstępne

Profesjonalne badania prasy w Polsce mają tradycję sięgającą 1911 roku, gdy Stanisław Teofil Jarkowski na łamach „Przeglądu Narodowego” użył pojęcia *prasoznawcy* celem określenia eksploratorów czasopiśmiennictwa. Prekursor badań prasoznawczych zwrócił uwagę na polityczny wymiar komunikacji masowej, dając asumpt do rozważań o relacjach zachodzących między politykami a prasą¹. Od tego czasu badanie historii prasy w Polsce wzmocniło poczucie siły oddziaływania tego

¹ S. T. Jarkowski, *Czasopiśmiennictwo polskie w Saksonii. Notatki bibliograficzno-historyczne*, „Przegląd Narodowy” 1911, nr 2, s. 214-235; idem, *Literatura dotycząca prasy polskiej. Notatki krytyczno-bibliograficzne*, „Przegląd Narodowy” 1911, nr 7, s. 9-48.

medium. Prasa odegrała ważną rolę, niekiedy nawet o szczególnej sile rażenia, w sytuacjach kryzysu politycznego. Przykładem były tragiczne wydarzenia w trakcie pierwszych wyborów Prezydenta RP w 1922 roku czy podczas przygotowania i realizacji przewrotu majowego w 1926 roku, gdy prasa nabierała znaczenia pierwszorzędного opiniotwórczego czynnika politycznego, oddziałując na strony konfliktu. Podobną rangę miała w okresie przełomów politycznych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szczególnie w 1956 roku, kiedy ujawniła się jej rola w *narastającym procesie przemian* oraz *gdy w sposób najbardziej widoczny zaświadczała o nowym kursie politycznym, wypełniała treścią z wolna następujące zmiany, przydawała im konkrety, komplikowała je i w konsekwencji przyspieszała, często wbrew intencjom ostrożnych bądź opornych polityków*². Doświadczenia wyniesione z historii czasopiśmiennictwa są aktualne, ponieważ współcześnie, mimo dywersyfikacji źródeł przekazu, prasa pozostała istotnym składnikiem informacyjnym dla polityków zainteresowanych kontaktem z odbiorcami, którym przedkładają swoje wizje świata.

Celem opracowania jest przedstawienie działalności publicystycznej polityków w Polsce, z uwzględnieniem twórczości prasowej wybranych osób, których działalność piśmiennicza reprezentowała różne nurty ideowe i światopoglądowe. Polityk-publicysta należy do szczególnej grupy uczestników procesu komunikowania politycznego, ponieważ wzmacnia przekaz społeczny, występując w potrójnej roli nadawczej, transmisyjnej oraz odbiorczej. Podlega wpływowi czynników zewnętrznych (przykładowo: elektoratu), przez co staje się uczestnikiem dwupoziomowego przepływu komunikacyjnego (*two-step flow of communication*), które dopuszcza *wpływowych liderów* do uczestnictwa w czynnościach informowania i perswadowania odbiorców³. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęto definicję publicystyki jako działu piśmiennictwa niebeletrystycznego, zajmującego się aktualnymi zjawiskami społecznymi, politycznymi, kulturalnymi, gospodarczymi, naukowymi itp. i naświetlającymi je z punktu widzenia określonej orientacji ideowej, światopoglądowej, doktrynalnej. Zwrócono uwagę na rolę prasy w procesie emitowania treści politycznych, podawania ich do publicznej wiadomości, sugerowania (czasem narzucania) odbiorcom sposobu myślenia o polityce, nakłaniania czytelników do określonego sposobu postępowania politycznego.

Źródłową podstawę opracowania stanowiły teksty publicystyczne autorstwa Romana Dmowskiego, Stanisława Mackiewicza i Józefa Piłsudskiego. Dobór materiałów empirycznych stanowił pochodną troski o reprezentatywność w odniesieniu do: 1) twórców, by spożytkować materiały publicystyczne najbardziej charakterystyczne, ale stosunkowo mniej znane w literaturze przedmiotu, 2) gatunków publicystycznych, żeby w miarę możliwości pokazać bogactwo genologicznych doświadczeń polityków-publicystów, 3) nurtów ideowych – dla odzwierciedlenia ważnych treści politycznych, 4) sprzężenia zwrotnego zachodzącego w publicysty-

² W. Władyka, *Na czołwce. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa – Łódź 1989, s. 12, 13.

³ B. Ollivier, *Nauki o komunikacji. Teoria i praktyka*, tłum. I. Piechowiak, Warszawa 2010, s. 222, 381.

ce. Przedział czasowy był dość rozległy, ponieważ obejmował działalność polityków-publicystów od końca XIX wieku do drugiej połowy XX stulecia, ale w części empirycznej opracowania zredukowano go do okresu największej aktywności polityków-publicystów.

Definiowanie działań publicystycznych polityka wymaga odniesień do tła, a sposób interpretacji tekstu publicystycznego jest uzależniony od okoliczności, w jakich powstał. Jednak z uwagi na adresatów opracowania – a więc głównie znawców tematyki prasowej – wiedza na temat kontekstu historycznego została zredukowana do niezbędnego minimum. Z tego też powodu w niewielkim stopniu podjęto czynności wyjaśniania siatki pojęciowej z uwzględnieniem terminologii, jak: tekst prasowy, gatunek publicystyczny, styl pracy dziennikarskiej, tradycja piśmiennictwa prasowego. Przyjęto problemowy układ tekstu, rezygnując z przestrzegania reguły temporalnego następstwa wydarzeń, aby skoncentrować uwagę badawczą na kwestiach sprawności pisarskiej polityków-publicystów.

Podmiotowość polityka-publicyści

Przedmiotem dociekań stały się teksty trzech autorów publicystyki przygotowanej z różnego punktu widzenia polityki, ideologii, wartości politycznych. Próba dobrana została na podstawie kryterium obecności w ośrodkach władzy politycznej, co oznacza, że grupę polityków-publicystów stanowili członkowie naczelnych instytucji publicznych, uczestnicy procesu decyzji politycznej w państwie na poziomie legislatury (poseł) i egzekutywy (premier rządu, minister). Pod uwagę wzięto polityków parających się publicystyką, jak: Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski, uznając ich działalność za miarodajną dla ogółu polityków-publicystów. Postaci zostały wyselekcjonowane według klucza reprezentatywności pokoleniowej, losów życia, doświadczenia prasotwórczego, wreszcie pozycji politycznej i roli w polityce. Pod względem instytucjonalnym wybór sprzyjał spożytkowaniu dorobku prasowego osób piastujących funkcję 1) premiera: Piłsudski stał na czele rządu dwukrotnie w latach 1926–1928 oraz w 1930 roku; Mackiewicz był premierem rządu na emigracji w latach 1954–1955, 2) posła: Dmowski był posłem na Sejm Ustawodawczy 1919–1922, piastował funkcję prezesa Komitetu Polskiego w Paryżu i delegata na paryską konferencję w 1919 roku; Mackiewicz uzyskał mandat poselski dwukrotnie: 1928–1930 oraz 1930–1935, 3) ministra: Dmowski objął urząd ministra spraw zagranicznych w 1923 roku; Piłsudski był kilkakrotnie ministrem spraw wojskowych, sprawował urząd Naczelnika Państwa, Naczelnego Wodza, od 1920 roku miał najwyższy wojskowy stopień Pierwszego Marszałka Polski⁴. Byli liderami ugrupowań politycznych, bądź ideotwórczych środowisk, które współorganizowali i następnie kierowali nimi. Dmowski powołał do życia Narodową Demokrację

⁴ Z bogatej biografistyki zob.: A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 2012; J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966, Wilno – Londyn – Warszawa*, Warszawa 1987; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1999; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Warszawa 1997; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Warszawa 1997.

wraz z jej licznymi strukturami politycznymi, społecznymi, oświatowymi, kulturalnymi. Piłsudski współtworzył krajowe struktury Polskiej Partii Socjalistycznej, by następnie rozwijać bogatą działalność niepodległościową, która w suwerennej Polsce przybrała charakter pracy państwowej. Mackiewicz należał do Stronnictwa Prawicy Narodowej, łącząc idee konserwatystów krakowskich z działalnością zachowawców wileńskich. Tworzyli grono wyrazistych polityków o jednoznacznie określonych poglądach. Wspomniana reprezentatywność dotyczyła także nurtów ideowych, których byli przedstawicielami, obejmując niemal pełny zakres aksjologii politycznej z uwzględnieniem myśli narododemokratycznej (Dmowski), konserwatywnej (Mackiewicz), socjalistycznej, niepodległościowej, państwowej (Piłsudski). Każdy z nich w trakcie działalności politycznej używał nazwy *publicysta* na określenie formy własnej pracy publicznej. Mieli zatem świadomość swojego statusu w czynnościach komunikacyjnych na poziomie nadawcy i transmitera komunikatów politycznych ujętych w postać publicystyki prasowej.

Trzej wybrani do analizy politycy-publicyści współorganizowali system prasowy w Polsce. Doświadczenie zdobywali podczas powoływania do życia periodyków politycznych, kierowania zespołami redakcyjnymi, pisania i drukowania tekstów na łamach ważnych dla odbioru publicznego czasopism, z którymi byli identyfikowani. Politycznym atrybutem Dmowskiego stał się ideotwórczy miesięcznik „Przegląd Wszechpolski”, organ prasowy Narodowej Demokracji. Publicystyka czasopisma przyczyniła się do wytworzenia ruchu wszechpolskiego w kraju oraz środowiskach wychodźczych. Podstawę ideową stanowiły wartości, takie jak: naród, państwo narodowe, tożsamość narodowa, kultura narodowa⁵. Piłsudski współorganizował edycję „Robotnika”, konspiracyjnego czasopisma Polskiej Partii Socjalistycznej. Wydawał i redagował pismo na Wileńszczyźnie, a po dekonspiracji w Łodzi. Na łamach pisma propagowano idee socjalistyczne, antykapitalistyczne, antyobszarnicze⁶. Natomiast Mackiewicz był założycielem zachowawczego dziennika „Słowo”, wydawanego w Wilnie, ale mającego ogólnopolską popularność⁷. Profil ideowy dziennika obejmował kwestie monarchizmu, konserwatyzmu, ideologii ziemiańskiej, mocarstwowości. Procesowi tworzenia ośrodków prasowych, dobierania pracowników, zabiegania o źródła finansowania periodyku towarzyszyła troska o kolportaż, a więc o żywy odbiór przez czytelników. Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski uczestniczyli w procedurze kształtowania standardów pracy dziennikarskiej, zdobywali wiedzę o sposobach uprawiania publicystyki, o sile jej oddziaływania, ponieważ ich twórczość była reprodukowana w prasie lokalnej, regio-

⁵ T. Koziełto, *Oblicze ideowo-polityczne „Przeglądu Wszechpolskiego” 1922–1926*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010, s. 85–110.

⁶ W. Mich, „Na pohybel obszarnikom”. *Antyziemiańskie publikacje „Robotnika” w latach 1919–1926*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009, s. 151–168.

⁷ M. Wojtacki, „Słowo” *Stanisława Cata-Mackiewicza. Dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939. Monografia pisma*, Toruń 2009.

nalnej, bądź środowiskowej w kraju oraz środowiskach polonijnych⁸. Poza nadmienionymi organami prasowymi od początku aktywności politycznej współpracowali z innymi periodykami, również spoza własnego kręgu ideowego, kształtując sferę medialnego wpływu na przestrzeń polityczną w Polsce.

Mimo różnych ścieżek kariery zawodowej i odmiennego pozycjonowania rynku prasowego sumarycznie wszyscy wzięci pod uwagę twórcy prasowi kształtowali model jedności dwóch kategorii: polityka-publicysty oraz publicysty-polityka. Podobieństwo dotyczyło sytuacji, w której każdy z nich odbył drogę od pracy publicystycznej do działalności politycznej, która nie wpłynęła na modyfikację formy ekspresji, ponieważ Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski, nawet podejmując eksponowaną rolę polityczną, kontynuowali ścisłą więź z prasą. Można też dostrzec, że wraz z rozwojem nowych form pracy publicystycznej wzrastała liczba nośników ich aktywności pisarskiej, ale też zwiększał się katalog form komunikacyjnych stworzonych przez polityka-publicystę. Za przykład niech posłuży twórczość: 1) literacka Dmowskiego, który pod pseudonimem Kazimierza Wybranowskiego wydał powieści: *Dziedzictwo* oraz *W połowie drogi*, 2) historyczna – Piłsudski napisał dzieło o charakterze rozprawy historycznej *Rok 1920*, 3) biograficzna i krytycznoliteracka Mackiewicza, który zajął się dziejami króla Stanisława Augusta oraz dorobkiem pisarskim Fiodora Dostojewskiego⁹.

Podmiotowość polityka-publicysty wyrażała się w jego samodzielności w kwestii wyboru gatunku prasowego, tematyki, środków wyrazu przy jej realizowaniu. Materiały źródłowe miały charakter tekstowy, a nie ikoniczny¹⁰. Tekstualność dyskursu była naturalnym efektem pisarskiej aktywności Dmowskiego, Piłsudskiego, Mackiewicza, którzy werbalizowali przekaz komunikacyjny, publikując przemyślenia w wydawnictwach książkowych i prasowych. Tekst prasowy można pojmować jako zorganizowany ciąg sensów, a jego kompozycja sprzyja dokonaniu weryfikacji i rewizji źródła z zachowaniem klasycznej formuły „trzech jedności”: autora (kto się wypowiada?), odbiorcy (do kogo kierowana jest wypowiedź?), treści (o czym jest wypowiedź?)¹¹. Tekstualność wypowiedzi polityka stanowiła odzwierciedlenie sytuacji komunikacyjnej w jakiej się znalazł, odpowiednich dla niej relacji, celów i zadań. Uwidaczniały się kompetencje dyskursywne polityka-publicysty uprawiającego pisarstwo faktograficzne, konkretne, bazujące na jednoznacznie

⁸ Przykładowo publicystyka Dmowskiego z prasy centralnej była przedrukowana przez periodyki prowincjonalne, zob.: M. Dajnowicz, *Publicystyka polityczna „Kuriera Białostockiego” i „Kuriera Białostockiego ABC”*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji*, t. 4, *Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013, s. 163.

⁹ Zob.: E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 322-339; J. Jaruzelski, op. cit., s. 275-276.

¹⁰ Tekst oznacza przekaz pisany lub oralny tworzący skończony lub nieskończony ciąg zdań lub jedno zdanie (bądź wyrażenie w funkcji zdania), związany z określonym gatunkiem, funkcją i strukturą semantyczną ponadzdaniową, A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 9.

¹¹ Zdaniem teoretyka komunikacji społecznej – *dyskurs może być utożsamiany z wypowiedzeniem*, B. Ollivier, op. cit., s. 388.

określonym systemie wartości¹². Teksty polityków-publicystów charakteryzowała: 1) autosemantyczność przy możliwości uzależnienia od politycznego kontekstu, 2) skończoność i integralność treści, 3) konstrukcja ramowa, 4) ciągłość, 5) retrospekcja.

Podmiotowy charakter publicystyki był wzmocniony przez typ narracji będącej pochodną postawy ideowej polityka-publicyisty oraz jego systemu wartości. Dominantę stanowił narrator auktorialny, dla którego „ja” było przedmiotem kreacji, miało charakter wypowiedzi kompetentnej, artykułowanej przez osobę panującą nad obrazowaniem zdarzeń współczesnych i przeszłych¹³. Nie było wątpliwości, że Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski pisali o sobie, o własnych przemyśleniach czy sposobie oglądu świata, wzbogacając publicystykę o elementy memuarystyczne. Dzięki temu zabiegowi w sposób naturalny narrator był utożsamiony z autorem. Jego zadanie polegało na przekonaniu czytelnika do słuszności wywodów publicystycznych. Chętnie wykorzystywano motywy polemiczne z obiegowymi poglądami, a powodem polemiki były kwestie aktualne, ale z uwzględnieniem przeszłości. Nie ukrywano nacechowania ideologicznego ani nie kamuflowano subiektywnego charakteru formułowanych ocen i głoszonych opinii. Komentarze były jednoznaczne, a nawet autorytatywne, a więc bez możliwości dopuszczenia innego oglądu obiektu poddawanego wartościowaniu. Autorzy na ogół podpisywali teksty nazwiskami, ale była też pewna grupa materiałów publicystycznych sygnowanych kryptonimami lub pseudonimami o łatwym dla czytelnika rozwiązaniu, szczególnie gdy Dmowski podpisywał się jako „R. Skrycki” lub „Sk.”, a Mackiewicz występował jako „Cat”.

Publicystyka autobiograficzna i biograficzna

W dziejach prasy ukształtowały się wzorce gatunkowe podlegające wprawdzie ewolucji, ale też zachowujące niejaką stałość definicyjną. Typologia, zgodnie z którą w piśmiennictwie prasowym wyróżnia się gatunki informacyjne oraz gatunki publicystyczne, pozostaje nienaruszalna, mimo jej umowności. Podczas definiowania pojęcia „gatunek publicystyczny” można uznać, że *jest narzędziem porozumiewania się ludzi w określonych sytuacjach społeczno-kulturowo-historycznych*, ale też spożytkować następujące wyjaśnienie: *gatunki tworzą się, zmieniają, zanikają wraz z ewolucją relacji podmiotowo-sytuacyjnych i potrzeb społecznego komunikowa-*

¹² W literaturze przedmiotu wyróżnia się siedem kryteriów tekstowości: komunikatywność, koherencję, intencjonalność, akceptabilność, informatywność, sytuacyjność, intertekstowość, R. A. de Beaugrande, W. U. Dressler, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa 1990, s. 24-29.

¹³ Publicyści-praktycy mogą niekiedy dezaprobować ten styl narracji i uznać za błąd, *szkodliwą manierę, przejaw narcyzmu i pewnego rodzaju infantylności autora*. (...) *Czasami tylko w wyjątkowych wypadkach bardzo znanych autorów można taką formę uznać za uzasadnioną*, J. Baczyński, M. Janicki, *Publicystyka w prasie. Jak chleb z ekstraktem*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010, s. 606.

nia¹⁴. Wykorzystanie wiedzy genologicznej skłaniało do sięgania po kategorię tekstów niefikcyjnych, zachęcało do podejmowania rodzajowo-gatunkowych analiz rozmaitych utworów autorstwa konkretnych polityków. Politycy-publicyści na ogół korzystali z gatunków użytkowych o sprawdzonej wartości popularyzatorskiej. Preferowali artykuły prasowe, w tym analityczne i komentatorskie, zadawalając się formą *klasyczną i najczęściej stosowaną*¹⁵.

Politycy tworzyli publicystykę biograficzną, która dawała możliwość przedkładania czytelnikom wiedzy o motywach własnego postępowania politycznego, o okolicznościach podejmowania decyzji prywatnych, ale o doniosłości publicznej. Narrator jawił się jako osobowość twórcza, wykorzystująca konkretne doświadczenia, które uwiarygodniały konstatacje publicystyczne. Subiektywizm był dopuszczalny i akceptowany z uwagi na specyfikę wypowiedzi spersonalizowanej, pełnej refleksji o życiu osobistym autora. Autor dzielił się z czytelnikiem własnymi przeżyciami i na ich tle pojawiającymi się przemyśleniami, które są na tyle istotne, że przyciągają uwagę odbiorcy. Interesujący przykład stanowił tekst Piłsudskiego *Jak stałem się socjalistą*, opublikowany w 1903 roku przez lwowskie czasopismo „Promień”, przeznaczone dla postępowej młodzieży¹⁶. Był odpowiedzią na ankietę, w której respondenci wypowiadali się na temat motywów podejmowania działalności socjalistycznej¹⁷.

Piłsudski użył różnorodnej argumentacji celem wyjaśnienia powodów podjęcia działalności socjalistycznej. Odnosił się do tła społeczno-kulturowego, pisał o modzie, a nawet *epidemii socjalizmu* obecnej w kręgach młodych Polaków. W jego wywodzie objawiły się informacje osobiste, gdy sięgnął do własnego rodowodu, nadmieniając o pochodzeniu ze szlacheckiej rodziny o starożytnym rodowodzie i przypominając pozycję kategorii *Bene natus et possessionatus*. Wspominał o randze wychowania domowego, o roli rodziców w kultywowaniu pamięci o powstaniu

¹⁴ H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007, s. 4. Gatunek jest modelem komunikacyjnym i przyjęcie określonego wariantu zależy w istocie od tego, jaka sytuacja komunikacyjna leży u podstaw intencji pisarskiej, R. Cudak, *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena*, [w:] *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, red. idem, Warszawa 2009, s. 30. Wypada się zgodzić z konstatacją, że każdy gatunek prasowy odznacza się określoną skalą paradoksów, wyznaczoną przez zbiór wariantów wzorca gatunkowego oraz relacje między poszczególnymi komponentami wzorca, M. Wojtak, *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka i stylu*, Lublin 2015, s. 52.

¹⁵ J. Baczyński, M. Janicki, *Publicystyka w prasie. Jak chleb z ekstraktem*, [w:] *Biblia...*, s. 606; M. Wojtak, op. cit., s. 45-61; K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, *Rodzaje i gatunki dziennikarskie. Próba ustaleń genologicznych*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, J. Snopek, W. Furman, *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014, s. 9-31.

¹⁶ Miesięcznik „Promień” wychodził we Lwowie w latach 1899–1912. W podtytule miał zapis: *Pismo postępowej młodzieży polskiej*, potem odpowiednio: *Pismo polskiej młodzieży socjalistycznej*, od 1908 roku: *Pismo poświęcone sprawom młodzieży szkolnej*, a rok później: *Pismo kształcącej się młodzieży polskiej*.

¹⁷ J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą*, „Promień” 1903, nr 8-9, s. 342-348. Tekst był wznawiany w postaci broszury opatrzonej adnotacją: *Wspomnienia młodości Marszałka Józefa Piłsudskiego, ogłoszone przed laty w piśmie młodzieży socjalistycznej, są cennym przyczynkiem do charakterystyki Wielkiego Odnowiciela Polski*, zob. J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą?*, Warszawa 1926, s. 2.

styczniowym, o poszanowaniu romantycznej literatury polskiej, szczególnie Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Duży fragment wypowiedzi prasowej został poświęcony własnym doświadczeniom, przeżyciom, emocjom i ocenom. Pisał o fascynacji historią świata antycznego oraz dziejami Napoleona Bonaparte. Wątki osobiste przeplatały się z politycznymi. Na podstawie opisu sytuacji, w jakiej się znajdował pod zaborem rosyjskim, można było zauważyć okoliczności kreowania stereotypu Moskala. W interpretacji Piłsudskiego był to *tajdak i złodziej, szumowina, barbarzyńca*. W skrajnym obrazie Rosji i Rosjan uwidoczniła się trauma z czasów nauki w wileńskim gimnazjum, gdzie polską młodzież poddawano bezwzględnej rusyfikacji. Użył słów o jednoznacznej konotacji, gdy wspominał uczucia niewolnika, pisał o wstydzie, upokorzeniu, gniewie jaki towarzyszył jego młodości.

Odpowiedni fragment tekstu był poświęcony wyjaśnieniom powodów, dla których Piłsudski zdecydował się zostać socjalistą. Przedłożył informację o stanie podziałów ideowych, strukturalnych, operacyjnych. Wskazał na istnienie dwóch nurtów socjalizmu z udziałem Polaków, a więc socjalizmu warszawskiego (międzynarodowego) oraz socjalizmu petersburskiego (antyburżuazyjnego, anarchistycznego, samorządowego), w którym widział miejsce dla bojowników o wolną Polskę. Przypominał o pobycie na zesłaniu na Syberii, podawał konteksty własnych przemyśleń na temat wyboru drogi politycznej. Wśród lektur, którym się oddawał, wymienił publicystykę *narodniczystwa*, informował też, że przeczytał po rosyjsku *Kapitał* Karola Marksa. Wiedza historyczna i obserwacja współczesnego życia politycznego utwierdzała go w przekonaniu o konieczności prowadzenia czynnej walki z zaborcą. W warstwie ukonkretnionej odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule artykułu prasowego odniósł się do spraw praktycznych, gdy ocenił, że w procesie jego dojrzenia do działalności politycznej ważną rolę odegrała praca samokształceniowa oraz doświadczenie organizatorskie konspiratora, jakie zdobył przy wydawaniu piśmierek hektografowanych. Natomiast w sferze ideowej dawał młodym czytelnikom „Promienia” jednoznaczną wskazówkę w kwestii ścisłego powiązania socjalizmu z myślą niepodległościową i działaniem na rzecz suwerennej Polski.

W artykule autobiograficznym uwidoczniły się zagadnienia przynależności pokoleniowej z uwzględnieniem orientacji ideowej i politycznej. Czytelnik otrzymał możliwość obcowania z podmiotowym przeżywaniem problematyki epoki historycznej. Piłsudski postąpił zgodnie z regułami literatury dokumentu osobistego, w której uzewnętrzniają się trzy podejścia autorskie: 1) dawanie świadectwa, 2) wyznawanie spraw, którymi żył twórca publicystyki, 3) pobudzanie odbiorców do szczególnych rozważań o podmiocie politycznym¹⁸. Spożytkowanie przez Piłsudskiego własnego życiorysu odbywało się w kontekście spraw politycznych. Akcenty autobiograficzne sprzyjały przybliżeniu czytelnikowi postaci polityka, jego spo-

¹⁸ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwa, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 7-8. *Nasz wgląd w dokumentarne zapisy (...) jest przekroczeniem linii granicznych między prywatnym a publicznym w podwójnym rozumieniu: z jednej strony strategie interpretacyjne oswajają intymność tekstów (...), z drugiej te naznaczone dystansem i obwarowane naukowym aparatem spotkania z intymnością nie unieważniają podmiotowej lektury*, M. Ładoń, *Wstęp*, [w:] *Zamieranie fikcji*, red. M. Czermińska, G. Olszański, Katowice 2014, s. 11.

sobu myślenia, trybu działania. Pakt biograficzny pozwalał na stosowanie publicystycznych chwytów, jak linearność wypowiedzi, prostota językowa, obrazowość opisu świata.

Sygnalizowana uprzednio kwestia występowania sprzężenia zwrotnego w publicystyce znalazła oddźwięk w twórczości Dmowskiego. Tekst Piłsudskiego inspirował go do napisania artykułu *Historia szlachetnego socjalisty*, opublikowanego na łamach październikowego numeru „Przeglądu Wszechpolskiego” w 1903 roku. Od pierwszych zdań *Historii...* Dmowski ustalał relacje z odbiorcą, określił własne stanowisko w sprawach politycznych, zaznaczając dążność do uczciwego i sprawiedliwego traktowania politycznych rywali. Informacja zawarta w podtytule, czyli *Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, wskazywała na gotowość do uogólnienia treści politycznych zawartych w artykule. Do czytelnika kierował jednoznaczną informację o tym, że bohaterem jego wypowiedzi prasowej był Piłsudski. Zastrzegał, że *uważalibyśmy to sobie za wielkie ubliżenie, gdybyśmy mu dlatego, że jest naszym przeciwnikiem politycznym, nie przyznali wyjątkowych przymiotów moralnych, jakimi jest niewątpliwie obdarzony*¹⁹. Najpierw nakreślił tło, odnosząc się do typologii postaw politycznych Polaków pod zaborami, szczególnie krytycznie oceniał członków ugrupowań socjalistycznych, widział w nich obcość aksjologiczną, etyczną, nawet estetyczną. Doceniał ideały socjalistyczne, natomiast negował środki polityczne służące socjalistom do realizacji celów politycznych²⁰.

Kompozycja artykułu sprawiła, że znaczna jego część była poświęcona sprawom ogólnym, dopiero począwszy od szóstej strony tekstu pojawiły się informacje o Piłsudskim. Dmowski nieustannie przywoływał wypowiedzi „szlachetnego socjalisty”, zestawiając kontrapunktowo jego przeżycia z okolicznościami wyboru opcji politycznej. Oceniał go w kontekście z innymi działaczami socjalistycznymi: *Na tym tle masy socjalistów z urodzenia lub tradycji domowej dziwnie odbijają typy normalne, z instynktami zdrowymi, cywilizowanymi, posiadające w silnym stopniu to, co jest najważniejszą bodaj zdobyczą cywilizacji, mianowicie głębokie poczucie łączności ze swym społeczeństwem, a jednak trzymające się uparcie kierunku socjalistycznego*²¹. Podjął próbę projektowania alternatywnej biografii Piłsudskiego, przypisując przypadkowi wybór jego drogi politycznej. Uznał, że gdyby zamiast studiować w Charkowie podjął naukę w Warszawie, miałby możliwość wejścia

¹⁹ Sk. [R. Dmowski], *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10, s. 763.

²⁰ Podkreślał znaczenie odrębności etnicznej uczestników ruchu socjalistycznego. Pisał: *nie moglibyśmy zrozumieć tej szlachetności w celach i podłości w środkach, gdybyśmy nie pamiętali, że poza tymi dążeniami do uszczęśliwienia ludzkości stoją w ogromnej liczbie obce naszemu cywilizowanemu społeczeństwu typy psychiczne*, R. Dmowski, op. cit., s. 763; zob.: R. Wapiński, *Piłsudski kontra Dmowski*, [w:] C. Evans, *Wielkie nienawiści w historii świata*, tłum. A. Januszewska, Warszawa 2001, s. 55 i n.

²¹ Sk., *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10, s. 763.

w struktury Narodowej Demokracji²². Mimo gestów szacunku dla adwersarza, lider Narodowej Demokracji do swoich odbiorców kierował jednoznaczny sygnał, w którym nie było wątpliwości w kwestii różnic ideowych. Wyjaśniał, że brakowało płaszczyzny, na której mógłby się spotkać z egzaltowanym socjalistą mającym *marzenia o walce z Moskalami*²³. Starannie dbał o to, by czytelnik otrzymał kompletną wiedzę o prymarnie traktowanych wartościach narodowych, egoizmie narodowym i etyce narodowej, które – jego zdaniem – powinny znajdować się w programie nowoczesnych ugrupowań politycznych i znajdować oddźwięk w poczynaniach „szlachetnych” jednostek ludzkich.

Innego rodzaju inspirację twórczością Piłsudskiego można odnaleźć w dorobku publicystycznym Mackiewicza, który składał wielokrotnie deklaracje, że był admiratorem Marszałka i jego polityki. W 1924 roku, gdy Piłsudski odsunął się od czynnego uprawiania polityki, opublikował w „Słowie” artykuł *Literacka egzegeza rozkazu*. Kanwą tekstu, który nazwał niepolitycznym, był rozkaz Piłsudskiego z nagłówkowym zapisem *Żołnierze*. Treść rozkazu została przytoczona w całości, by czytelnik miał dostępny materiał poddany analizie publicystycznej. Mackiewicz, rozpoczynając interpretację tekstu, podał parę istotnych wskazówek co do pobudek podjęcia tematu. Zwrócił uwagę na kilka typów więzi z Piłsudskim, pisał o związku terytorialnym *nas, Polaków północnych*, o wspólnocie tradycji literackich (Adam Mickiewicz, Eliza Orzeszkowa), o stosunku do tradycji wojskowości rosyjskiej²⁴. W jego interpretacji Piłsudski miał powody do tego, by interesować się armią wroga. Zadając pytanie – *Ciekawe, gdy Piłsudski ukrywał się po mieszkaniach konspiracyjnych i kiedy za ciemnym oknem grzmiąca orkiestra wojskowa moskiewska, to czy miał do tych batalionów przechodzących tylko głuchą nienawiść niewolnika, czy też budził w nim ten widok zainteresowanie przyszłego wojskowego?* – sugerował odpowiedź drugą, ponadto sięgał do własnych wspomnień, uznając, że były wspólne pokoleniu Polaków w czasach zaborów. Dokonywał zatem reinterpretacji poglądu o rusofobii Piłsudskiego, wskazując jej wybiórczy charakter, oraz umacniał legendę *pierwszego wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej*.

Tekst Mackiewicza był wielowątkowy po to, by odpowiednio zdiagnozować wartość rozkazu. Znalazły się w nim odniesienia do żołnierskiej śmierci, pojawiły się wzmianki o męstwie w kontekście maskulinizmu (*Nie wierzę w mężczyzn, którzy nie szukają brawury przeciw śmierci*). Publicysta, zgodnie z tytułem artykułu, dokonał analizy materiału źródłowego pod względem walorów literackich, wykorzystał motywy lirycznych porównań (*Jedna siostrzyca nasza. Jest nią śmierć*). W artykule przewinęły się postaci literatów, których publicysta uznał za ważnych dla uzasadnienia swojego stanowiska w kwestii talentu pisarskiego Marszałka. Wspo-

²² Pisał, że w owej właśnie dobie wśród młodzieży warszawskiej kiełkował nowy ruch narodowy, połączony ze zwrotem do ludu (...), ruch, który pod nazwą demokratyczno-narodowego przybrał dziś tak szerokie rozmiary. Szkoda, bo człowiek ze skłonnościami p. Piłsudskiego byłby tam znalazł o wiele odpowiedniejszą dla siebie atmosferę moralną, a przy swych zdolnościach i dzielnym charakterze byłby w tym ruchu niepoślednią rolę odegrał. Ale los chciał utrzymać nadal p. Piłsudskiego w egzotyzmie politycznym, ibidem, s. 769.

²³ Ibidem, s. 767.

²⁴ Cat [S. Mackiewicz], *Literacka egzegeza rozkazu*, „Słowo” 1924, nr 170, s. 1.

minał Stefana Żeromskiego i Herberta George'a Wellsa, nadmieniał o Napoleonie Bonaparte, przywołał fragment wypowiedzi księcia Trubeckiego, który był carskim *ghostwriterem*, przygotowującym treść odezwy imperatora. Nawiązania literackie służyły pokazaniu umiejętności Piłsudskiego w sferze posługiwania się metaforą: *Styl i język Piłsudskiego jest niesłychanie sugestywny, (...) Piłsudski myśli kategoriami historycznymi. I w jego umyśle historia to szlaki wojen, szlaki szczęścia i nieszczęścia pokoleń i narodów*. Publicysta wykorzystał wątek biograficzny, zwracając uwagę na obrazowość wypowiedzi Marszałka, wykorzystał cytaty *Gdy młode państwo ząbkowało jak małe dziecko (...)*, co miało przypomnieć czytelnikom, że był ojcem dwóch małych córek. Jednak artykuł, mimo wspomnianego wyżej zastrzeżenia, miał wymowę polityczną z jednoznacznie określonym planem przypomnienia czytelnikom o tym, kto jest bohaterem Polski: *Piłsudski jest człowiekiem odważnym. Nie przemyka oczu, gdy przed nim stanie niebezpieczeństwo*²⁵. Publicysta wiedział też, że tekst zamieszczony w popularnej gazecie stanie się przedmiotem rozważań w wielu środowiskach politycznych, intelektualnych, kulturalnych²⁶. Zmierział do przypomnienia, że Piłsudski, mimo odsunięcia się od czynnego uprawiania polityki, pozostawał w centrum zainteresowania liderów opinii, do jakich zaliczał się Mackiewicz.

Artykuł Piłsudskiego *Jak stałem się socjalistą* przynależał do dyskursu mityzującego, dając asumpt do tego, by wysoko ocenić perswazyjną funkcję prasy. Publicystyczna autodeklaracja umożliwiała kreowanie i umacnianie legendy polityka, który wypracował program dojścia do niepodległości Polski. Z kolei Dmowski i Mackiewicz, aczkolwiek każdy z innych pobudek ideowych, sporządzili biograficzne teksty publicystyczne o charakterze mitograficznym. Użyli życiorysu Piłsudskiego do pokazania kim był (w interpretacji Mackiewicza) lub kim mógł się stać (w ocenie Dmowskiego) bohater ich refleksji. Celowo stosowana formuła fragmentarycznej narracji odzwierciedlała ich poglądy usytuowane na gruncie konkretnych norm politycznych.

Publicystyka sylwiczna

Spośród innych gatunków publicystycznych, które były spożytkowane przez polityków, warto zwrócić uwagę na reportaż, list otwarty, list polemiczny, artykuł wstępny. Za przykład dwóch pierwszych materiałów prasowych mogły posłużyć utwory Dmowskiego. W 1904 roku na łamach lwowskiego dziennika „Słowo Polskie” opublikował reportaż *Wśród jeńców Japonii*, dając dowód świadomości genologicznej²⁷. O cechach gatunkowych świadczyły: dobór aktualnej tematyki, rzeczowość wywodu autorskiego, gotowość do ścisłego posługiwania się faktografią,

²⁵ Ibidem.

²⁶ Zob. W. Mich, *Inteligencja w publicystyce „Słowa” (1922–1939)*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta? Problematyka inteligencji na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 56-60.

²⁷ R. Dmowski, *Wśród jeńców Japonii*, cz. 1, „Słowo Polskie” 1904, nr 416, s. 1.

inklinacja do wkomponowania w tekst wypowiedzeń o przebiegu wyprawy, ponieważ akcja reportażu na ogół toczy się w innej przestrzeni, niż stały pobyt publicysty. Dmowski zastosował delimitatory: *Z góry postanowiłem sobie nic z tej podróży do kraju nie pisać (...), Kiedy przed podróżą zabrałem się do studiowania poważniejszej literatury (...), Otrzymałem pozwolenie i wskazówki na drogę, udałem się do Matsuyamy (...)* W materiale publicystycznym podał konkretne informacje o sobie i własnych wrażeniach i odczuciach: *spędziłem przeszło tydzień wśród żołnierzy Polaków, ci biedacy, których widziałem (...), to tylko niedobitki pułków.* Informował o środkach lokomocji, dzięki którym dotarł do celu wyprawy (*od Tokio jechaliśmy koleją (...)* z Kobe zaś statkiem) i czasie trwania podróży (*jechaliśmy 26 godzin, (...)* z Kobe 18 godzin). Wyprawę odbył w towarzystwie urzędnika z japońskiego ministerstwa spraw zewnętrznych. Temat zasadniczy był uzupełniony o informacje dotyczące otoczenia. Dmowski opisywał krajobraz, gdy podziwiał *jedno z najbardziej malowniczych mórz świata, dzięki mnóstwu wysepek rozszaniach po jego powierzchni*²⁸.

Zauważalna była istotna cecha reportażu w postaci zrozumiałości przekazu na poziomie najprostszych spraw, ale też na etapie uogólnień, a nawet niedopowiedzeń związanych z ograniczeniami cenzorskimi. Dmowski odniósł się do spraw bytowania jeńców polskich w Japonii, ale też podjął próbę syntetyzowania spraw, które opisywał. W sferze przekazu publicystycznego, bazując na losie jeńców, umieścił kwestię tożsamości narodowej, poczucia więzi z językiem ojczystym, z wyznaniem religijnym, z pamięcią o Polsce. Posłużył się obrazowaniem zdarzeń, w których uczestniczył, wywołując wzruszenie czytelników, gdy opisał powitanie z jeńcami i ich reakcję na katolickie pozdrowienie *Niech będzie pochwalony (...)* Odnotował, że *twarze się od razu rozjaśniły. Z tego prostego powitania dowiedzieli się więcej, niż z długiej, urzędowej introdukcji*²⁹. W reportażu znalazły się też pozytywne opinie o narodzie japońskim, jego stopniu zorganizowania wewnętrznego i trybie umacniania państwa narodowego³⁰. Potwierdzały fascynację Dmowskiego narodem japońskim, kulturą polityczną z jej antyindywidualizmem i centralizmem politycznym, a także ze zdolnościami osobistymi Japończyków, jak pracowitość i skromność życia³¹.

²⁸ Ibidem, s. 2.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Czytelnicy otrzymali jego deklarację: *Do Japonii wybrałem się przede wszystkim po to, żeby dowiedzieć się czym jest ten naród, który dziś wprawia w podziw świat cały, co wniesie on na widownię międzynarodowej polityki.*

³¹ Rozważając kwestię znalezienia zatrudnienia dla jeńców, konstatował, że *w Japonii rąk do pracy nie brak, praca jest tania, wreszcie jest mało takich prac, w których Europejczyk nie ustępuje Japończykowi*, R. Dmowski, *Wśród jeńców Japonii*, cz. 2, „Słowo Polskie” 1904, nr 418, s. 2. Treść reportażu konweniowała z *Dopełnieniami*, które weszły w skład kolejnej edycji manifestu politycznego *Myśli nowoczesnego Polaka*, nazwanego katechizmem narodowców polskich, zob. R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Kraków 1907. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że pierwodruk miał miejsce w „Przeglądzie Wszechpolskim”, na którego łamach ukazywał się w odcinkach w 1902 roku. Utwór był sygnowany pseudonimem R. Skrzycki.

Wspomniana sprawa świadomości genologicznej ujawniła się także przy innym tekście Dmowskiego *List otwarty*, którego tytuł oznaczał, że przywódca Narodowej Demokracji potrafił posługiwać się zróżnicowanymi gatunkowo narzędziami publicystyki politycznej³². Zużytkował specyficzną formę twórczości medialnej dla nagłośnienia okoliczności ataku fizycznego, jakiego doświadczył 30 czerwca 1911 roku na ulicy w Warszawie. Podkreślić tu należy szybkość reakcji polityka na stan, w jakim się znalazł i aktualność tematyki komunikatu politycznego zawartego w materiale prasowym. Tekst był niewielkich rozmiarów, ale jego treść pozwalała czytelnikowi na wyobrażenie dynamicznej akcji ulicznej. W fabule listu znalazły się wzmianki o poczynaniach *dramatis personae*, czyli Dmowskim i napastniku. Akcja była wartka i obejmowała opis konkretnych czynów: napaść, ucieczkę agresora i gonitwę ofiary ataku. Autor listu nie pozostawiał wątpliwości w kwestii oceny zachowania napastnika, który podszedł do niego od tyłu i zadał cios. Następnie salwował się ucieczką, czym zasłużył na epitet *nikczemny tchórz*. List, poza tytułaturą, nie zawierał cech typowych dla epistolografii, ale dobrze uosabiał sylwiczną postać utworu publicystycznego.

Przykładem polemiki publicystycznej były listy Piłsudskiego do redaktora „Kuriera Porannego” z 1925 roku. Epistolografia należy do form hybrydowych obecnych w publicystyce prasowej, a twórczość publicystyczna Piłsudskiego była bogata w jej przykłady, ponieważ Marszałek chętnie korzystał z możliwości upublicznienia ważnych spraw państwowych. Odniósł się do kilku kwestii, w tym szczególnie do organizacji naczelnych struktur wojska polskiego oraz do sposobu archiwizowania materiałów dokumentujących przebieg wydarzeń w 1920 roku. Korespondencja dotycząca sprawy projektowania ustaw o organizacji najwyższych organów władztwa wojskowego w Polsce zawierała liczne uwagi na temat relacji między Piłsudskim a Władysławem Sikorskim, ministrem spraw wojskowych w latach 1923–1924. Czytelnik otrzymywał jednoznacznie negatywną opinię o projekcie ustawy i jej autorze. Użycie słów, jak *pospolite kłamstwa*, *plotki* i *obmowa* tworzyło odpowiedni klimat do oskarżeń pod adresem Sikorskiego, ale również w odniesieniu do sytuacji w Polsce, w której obserwował objawy degrengolady polityczno-moralnej. Fragment listu poświęcił swojej sytuacji, pisząc o intrygach i afrontach, jakie go spotykały³³.

Podobny styl wypowiedziania się zastosował w odniesieniu do Szefa Sztabu Generalnego Stanisława Hallera i jego wyjaśnień w sprawie trybu przechowywania dokumentacji źródłowej z okresu wojny z bolszewikami. List Piłsudskiego zawierał

³² R. Dmowski, *List otwarty*, „Gazeta Warszawska” 1911, nr 177, s. 1.

³³ *Dziwny ten system kłamstwa i niegrzeczności, którego tak często w tym państwie jestem obiektem, wprowadza – wyznaję – mnie nieraz w zakłopotanie, gdyż jest to natrętną muchą z chlewa, ociężale latającą koło głowy*, *List do redaktora „Kuriera Porannego” z dnia 12 sierpnia 1925 r.*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937, s. 210. Korespondencja miała elementy typowe dla sztuki epistolarnej, zawierała komponenty tytułarne: *Szanowny Panie Redaktorze* oraz delimitatory finalne: *Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy należnego szacunku, z którym pozostaję, oraz słowa wdzięczności za umieszczenie mego listu w szanownym piśmie. Józef Piłsudski*. Dopelnienie stanowiły informacje o miejscu i dacie sporządzenia korespondencji: *Sulejówek, 12 sierpnia 1925 r.*

wzmianki o prywatnym piśmie Hallera do Marszałka oraz o jego oficjalnym komunikacie, upublicznonym przez Polską Agencję Telegraficzną. Różnice w zawartości obydwu tekstów dały asumpt do refleksji o uczciwości ich autora, o rozumieniu honoru żołnierskiego, o sumienności badań historycznych. Piłsudski nie zostawiał miejsca na sceptycyzm, gdy informował o dwulicowym, jego zdaniem, postępowaniu Hallera. Celowo przypomniał o tym, że podlegał służbowo Naczelnemu Wodzowi, pisał: *był moim – nie jakimś innym – szefem sztabu*. Wzmianka dawała czytelnikowi podstawę do refleksji na temat lojalności czy raczej jej braku wobec przełożonego. Piłsudski ponadto przedłożył dane o licznych, jak twierdził, przeinaczeniach i pomyłkach, a nawet o fałszerstwach, gdy informował o odkryciu, że jeden z dokumentów *był sfabrykowany dla zwaleni win i błędów (...) na mnie*³⁴. Krytykował Biuro Historyczne za niefrasobliwe traktowanie materiałów źródłowych, które powinny potwierdzać bezbłądność dowodzenia kampanią wojenną przez Naczelnego Wodza.

W treści listów polemicznych wprowadzona została dwojaka narracja: w pierwszej oraz w trzeciej osobie. Zdaniom z podmiotowym „ja” towarzyszyły wypowiedzenia z zaimkiem „on”, czyli Naczelnik Państwa oraz Naczelnny Wódz. Piłsudski zastosował ciągłość fabularną korespondencji, powołując się we wrześniowym liście na zawartość listu z poprzedniego miesiąca. Zastosował formułę intertekstualności, wykorzystał dokumentację autorstwa Hallera, by go zdyskredytować w odbiorze publicznym. Natomiast dla czytelnika miał kilka nagród intelektualnych: 1) racjonalną – masz kontakt z profesjonalistą, 2) emocjonalną – czujesz, że z nim możesz więcej zyskać, 3) społeczną – jesteś w dobrym towarzystwie, 4) identyfikacyjną – odnajdujesz swoje miejsce na mapie politycznej. Odbiorca listów polemicznych Piłsudskiego aprobował jego poglądy polityczne, miał zatem dodatkowe profity w postaci poczucia dumy z jego działalności wojskowej i państwowotwórczej, ale też zyskiwał satysfakcję z uczestnictwa w polemice odzwierciedlonej w epistolografii prasowej.

Natomiast przykładowe artykuły wstępne można odnaleźć w twórczości Mackiewicza, który – wedle gatunkowej definicji – pisał je zgodnie z *intentio auctoris* zespołu redakcyjnego. Autorem był redaktor naczelny, a motyw przewodni pozostawał w ścisłym związku z profilem ideowym pisma. Ilustrację stanowił tekst *Naczelnik Rzeczypospolitej* w dzienniku „Słowo” w 1922 roku³⁵. Mackiewicz skrytykował w nim republikańską formę państwa, a rozważania o krótkiej i płytkiej tradycji republikańskiej oraz *tandetnych hasłach republikańskich* dawały publiczności nadzieję na szybkie jej zakończenie. Uznał, że nazewnictwo instytucji w niepodległej Polsce, jak *res publica* czy Naczelnik Państwa nie zamykały drogi do wprowadzenia monarchii. Jego zdaniem restytucja królestwa w Polsce była uzasadniona tradycją historyczną, rangą ustrojową, ceremoniałem: *Koronacja i udział Kościoła przy powoływaniu naczelnego przedstawiciela narodu, wprowadza czynnik moralny do*

³⁴ *List do redaktora „Kurieru Porannego” z dnia 1 września 1925 r.*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, s. 214.

³⁵ *Cat, Naczelnik Rzeczypospolitej*, „Słowo” 1922, nr 12, s. 1.

życia narodu³⁶. Wyrażał tęsknotę za uroczystościami koronacyjnymi na Wawelu, widząc w nich symbol integrowania Polaków. Pisał, że monarchia daje stabilizację, łagodzi napięcia społeczne, pozwala na docenienie wybitnych osób mających odpowiednią pozycję rodową, bądź zasługi patriotyczne³⁷. Stosował argumenty polityczne, tłumacząc: *król jest instytucją ponadpartyjną* w odróżnieniu od prezydenta będącego przedstawicielem konkretnej partii politycznej. W ustroju republikańskim widział prąźródło różnego rodzaju patologii występujących w państwie, jak: partyjniactwo, zaciętrzewienie, korupcja. Negatywnie wypowiadał się o poziomie kultury politycznej w Polsce, nadmieniał o braku poszanowania najwyższych urzędników państwowych. Jednakże nie wymagał natychmiastowego wprowadzenia zmian ustrojowych, co więcej, unikał kategorycznego stwierdzenia, że tylko Piłsudski mógł dokonać restytucji monarchii. Złagodził wnioski finalne, przez co w konkluzji artykułu znalazło się stwierdzenie, że *nie mówimy o wprowadzeniu do Polski monarchii. Mówimy tylko o zmonarchizowaniu Rzeczypospolitej Polskiej. Polska powinna być państwem wolnym i praworządnym, ale dlatego też właśnie należy zmonarchizować urząd Naczelnika Rzeczypospolitej*³⁸. W ten sposób wypełniał wymogi zgodności ideowej z periodykiem, który powołał do życia i nadał mu niepowtarzalny charakter.

Dmowski, Mackiewicz, Piłsudski spożytkowali gatunki publicystyczne, które były przez czytelników rozpoznawane, ponieważ miały dość schematyczną postać, nawet w wersji sylwicznej. Niekoniecznie polityk-publicysta musiał zakładać istnienie świadomości genologicznej u odbiorcy, nie wymagał od niego posiadania wiedzy specjalistycznej. Natomiast – jak każdy autor publicystyki – zmierzał do przygotowania przekazu atrakcyjnego, w tym unikał monotonii formy i treści. Politycy-publicyści wykazywali się stosownymi kompetencjami intelektualnymi, wiedzą o mechanizmach rządzących wielką polityką. W licznych czasopismach drukowali teksty, formułując tezy i analizując dokumentację niezbędną do ich weryfikacji. Wykorzystywali tradycyjne strategie narracyjne polegające na okraszaniu tekstów cytatami zaczerpniętymi z innych materiałów publicystycznych, by wzmocnić wymowę własnego wywodu bądź polemizować z tezami zawartymi w wypowiedzi przywołanej *in extenso*. Umiejętnie beletryzowali zawartość publicystyki, używali poetyckich porównań, stosowali metaforykę, ale nie przekraczali granic konwencji gatunków prasowych.

³⁶ *Król ma się tak do prezydenta jak ślub kościelny do małżeństwa wpisanego do aktów gminnych, jak przysięga sakralna do weksla kupieckiego.*

³⁷ Dezaprobował ustawę o nieuznawaniu przez państwo polskie herbów rodowych. Uważał, że przyczyniła się do deprecjacji postaw propaństwowych, ponieważ nie doszło do wypracowania procedury rzetelnego przyznawania nagród państwowych. Jego zdaniem *nikt nie potrafi zrozumieć, stojąc na gruncie nagrody za patriotyzm i cnotę obywatelską, dlaczego orderów nie otrzymują wielcy politycy, np. ks. Zdzisław Lubomirski, Michał Bobrzyński, Roman Dmowski, a otrzymują je politycy znacznie mniejsi*, *Cat, Ordery i herby*, „Słowo” 4 I 1923, nr 2, s. 1.

³⁸ *Cat, Naczelnik Rzeczypospolitej*, „Słowo” 1922, nr 12, s. 1. Po kilku latach nadał w Piłsudskim widział spadkobiercę myśli monarchicznej. Uznał, że dążył do tego, *aby Polską rządziła władza jedna, a nie wiec partii rozmaitych*, S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1958, s. 17.

Podsumowanie

Każdy z wymienionych polityków uprawiał publicystykę prasową, wykorzystując do tego czasopisma o charakterze opiniotwórczym. Tworzyli teksty, które cechowała autonomiczność, naoczność i aktualność tematyki, ponieważ autor odsyłał do realnych osób, miejsc, wydarzeń. Autonomia w dużej mierze dotyczyła utworów z ograniczonymi zjawiskami implikatury. Teksty były spójne, poświęcone konkretnemu tematowi, tworzyły zamkniętą całość, ale z możliwością kontynuowania wątku. Wyróżnikiem była jedność nadawcy, gdyż polityk-publicysta miał cechy miarodajnego, pierwszoplanowego świadka spraw, które opisywał. Bohater-narrator dbał o wiarygodność i prawdziwość przekazu, o powiązanie wewnętrzne faktów, o rekonstrukcję świata przedstawionego. Odtwarzał obraz realnej rzeczywistości, w której aktywnie uczestniczył i opisywał.

W okresie dziejów prasy wyznaczonym ramami niniejszego opracowania dyskursywna przestrzeń polityczna w coraz większym stopniu podlegała polaryzacji i coraz bardziej stawała się polimorficzna. Badania prasoznawcze uwzględniające obecność polityka-publicysty pozwalały na uniwersalizację jego cech, doceniając umiejętność starannej budowy relacji z odbiorcami. W przekazie prasowym dbał on o: (1) repertuar tradycyjnych form gatunkowych, (2) spójność werbalnych przekazów, (3) podkreślanie konkretnych fragmentów i fraz, zaznaczanie kluczowych słów, (4) formułowanie wypowiedzi precyzyjnych i fachowych, (5) stosowanie kodów językowych, ale łatwych do odczytania, szczególnie w kręgu odbiorców o identycznym czy zbieżnym systemie wartości politycznych. Roman Dmowski, Stanisław Mackiewicz, Józef Piłsudski tworzyli kontrakt czytelniczy, którego celem było zidentyfikowanie cech dyskursu mającego dostarczyć i pogłębić wiedzę o narodzie, państwie, ustroju politycznym, ale nade wszystko o warunkach optymalizacji życia politycznego w czasach walki o niepodległość, a następnie w okresie rywalizacji o władzę w Polsce. Kontrakt był presupozycją przynależności nadawcy i odbiorcy do konkretnej sfery norm i zachowań politycznych, pozwalających na określenie stopnia wyobrażeń o rzeczywistości społecznej. W tym wymiarze dokonywał się proces angażowania odbiorcy w proces budowania świata zgodnie z konkretnym systemem wartości.

Janusz Mierzwa
Uniwersytet Jagielloński

Prasa a administracja lokalna w latach 1918–1939. Konteksty i uwarunkowania

Słowa kluczowe: prasa, administracja, II Rzeczpospolita, cenzura, administracja ogólna

Keywords: the press, administration, II Republic of Poland, censorship, general administration

Abstract

The attitude of the general administration toward the press in interwar Poland was researched by many authors before but, specifically, from the position of the central institution. This article is an attempt to systemize the problem by showing the Press as: the instrument of the communication with society (in several aspects); the source of information for the administration; and the instrument of the social control over the general administration. Probably, most often discussed, was the problem of censorship in the interwar period – this aspect was also described in the article.

Uwagi wstępne

Zagadnienie stosunku administracji państwowej wobec prasy w okresie po przewrocie majowym zdobyło sobie już w literaturze przedmiotu pewną popularność. Dotychczasowe badania A. Paczkowskiego czy A. Notkowskiego traktowały jednak tę problematykę przede wszystkim z punktu widzenia instytucji centralnych i pewnych generalnych mechanizmów, po prawdzie – odnosząc się zresztą do nich w sposób marginalny¹. Zagadnienie cenzury, także w ujęciu generalnym, są przedmiotem ustaleń M. Pietrzaka². Z kolei w pracy Cz. Brzozy stosunki administracja – prasa są traktowane z pozycji regionalnych, jako element organizacji warunków funkcjonowania prasy politycznej w Krakowie³. Problematyka wykorzystywania prasy jako środka komunikacji ze społeczeństwem, czy szerzej – jako narzędzia propagandy – podnoszona była przez wymienionych badaczy, ale znalazła także

¹ A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926–1939: studium techniki władzy*, Warszawa 1987; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

² M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1963.

³ C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990.

odzwierciedlenie m.in. w pracach E. Kaszuby czy P. Cichorackiego⁴. Elementy tego zagadnienia odnajdziemy również w biografiiach osób odpowiedzialnych w okresie pomajowym za pracę na odcinku propagandy rządowej⁵. Wreszcie ujęcie przedmiotowe prasy, jako źródła informacji dla administracji, odnajdziemy w pracach W. Kozyry, J. Mierzwy czy G. Wrony⁶.

W obecnym stanie badań należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, mamy zdecydowanie większą wiedzę o procesach na szczeblu centralnym czy regionalnym niż lokalnym, co jest pochodną stanu badań nad administracją II RP. Po wtóre, nasza wiedza o niektórych płaszczyznach tych relacji jest zupełnie szczątkowa (dotyczy to np. prasy urzędowej). Wreszcie zauważalny jest brak systematyki przedmiotowego zagadnienia.

W niniejszym tekście postaram się przede wszystkim wyjść naprzeciw ostatniemu wyzwaniu, mając jednocześnie świadomość tego, że to raczej swoisty *głos w dyskusji*, a kompleksowe omówienie zagadnienia byłoby adekwatne bardziej dla monografii i wymaga ujęcia multidyscyplinarnego, wykraczającego poza historię w kierunku badań prasoznawczych. Skoncentrować się chcę również nad tym obszarem, który dotychczas pozostawał raczej na marginesie badań, tj. wymiarem regionalnym i lokalnym.

Z punktu widzenia administracji podstawową płaszczyzną interakcji z prasą było wykorzystywanie jej jako środka do komunikacji z obywatelami. W warunkach demokracji parlamentarnej możliwości administracji w tym względzie w dużej mierze były warunkowane indywidualną dynamiką, kontaktami osobistymi w środowiskach lokalnych. O ile nie mieliśmy do czynienia z sytuacją otwartego konfliktu między redakcją (właścicielem pisma) a władzą to zazwyczaj obie strony były zainteresowane współpracą. Przewrót majowy przyniósł w tym względzie istotne zmiany, a obóz sanacyjny zdawał sobie sprawę ze znaczenia prasy dla działalności propagandowej⁷. Przeprowadzona tuż po przewrocie majowym reorganizacja MSW wiązała się m.in. z koniecznością rozbudowy odpowiedzialnej za ten instrument komórki. Rozwinięto zatem mechanizm istniejący jeszcze przed przejęciem władzy przez piłsudczyków dla zwiększenia oddziaływania na społeczeństwo⁸.

Przykłady wzmocnionej komunikacji można mnożyć. W wymiarze lokalnym nie dziwią ponawiane apele do kierowników administracji ogólnej o wykorzysta-

⁴ P. Cichoracki, *Legenda i polityka: kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004; W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.

⁵ A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891–1972). Biografia polityczna*, Toruń 2001, s. 206 i n.; J. Pietrzak, *Radyczny piłsudczyk. Biografia Wojciecha Śpiczyńskiego*, Łódź 2001, s. 100 i n.; J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006, s. 102–106.

⁶ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009; J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012; G. Wrona, *Prasa krakowska w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody i starosty grodzkiego (1918–1939)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2016, t. 18, nr 4.

⁷ Por. A. Adamczyk, op. cit.; W. M. Zawadzki, *Dziennik*, Kraków 2010, wstęp i oprac. J. Mierzwa, s. 129–130.

⁸ E. Kaszuba, op. cit., s. 25.

wanie prasy dla promocji ważnych politycznie, z punktu widzenia rządzących, akcji, jak np. pobudzanie zainteresowania ruchem regionalistycznym, odgrywającym w koncepcjach sanacyjnych istotną rolę⁹, a jednocześnie, ze swej natury takim, wzbudzającym zainteresowanie *na dole*¹⁰. Z drugiej strony zalecano wykorzystywanie przez administrację prasy dla zwalczania sacharyny i propagowania używania cukru¹¹.

Wojewodowie zachęcali starostów, by w relacjach z prasą stawali się stroną bardziej aktywną (co chyba nie było zjawiskiem powszechnym). Słusznie wskazywano, że administracja dysponuje materiałem, który może prasę zainteresować i jednocześnie pokazać władze w pozytywnym świetle. Wymagał on jednak obróbki – eliminacji *balastu cyfrowego oraz przeciężenia artykułów przeznaczonych dla prasy suchymi danymi statystycznymi*. Dostrzec w tym można powszechne współcześnie zjawisko inspiracji artykułów prasowych, tekstów pisanych na zamówienie zleceniodawcy, choć nieopatrzonych komentarzem *ogłoszenie płatne*¹². Jednocześnie przestrzegano, by takie publikacje nie stały się formą *autoreklamy kierownika danego urzędu*¹³.

Nie bezzasadna będzie też jakże współczesna uwaga, że administracja dysponowała także środkami ekonomicznej perswazji dla publikacji w prasie pożądaných treści. Choć już maju 1926 roku pojawiły się w tym względzie nowe wytyczne rządowe, to znać, że nie do końca były przestrzegane skoro jeszcze w 1929 roku podkreślano: *prasę prorządową należy popierać przez udzielanie ogłoszeń i komunikatów przez Sejmiki Powiatowe, Kasy komunalne, oraz należy oddziaływać na inne władze, jak np. Wydziały Handlowe sądów, komorników sądowych itp. aby i te władze również oddawały prasie prorządowej odnośne ogłoszenia i komunikaty. Ponadto należy zwracać uwagę na biura dzienników, jak np. „Ruch” itp., by w sprzedaży miały wszystkie pisma prorządowe, natomiast nie jest wskazane, aby wymienione biura specjalnie zalecały dzienniki opozycyjne*¹⁴. Należy wszakże pamiętać, że wykorzystywanie mechanizmu oddziaływania na prasę w celu zyskania jej przy-

⁹ W. Paruch, op. cit., s. 324-329; W. Kozyra, *Regionalizm administracyjny w Polsce w latach 1926–1939*, „Res Historica” 2014, nr 37, s. 125-138.

¹⁰ Np. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: AP Kielce), Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 230, k. 8, Protokół ze zjazdu starostów, odbytego w dniu 17 XII 1929 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

¹¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) – dopływ III, sygn. 985, k. 7, pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewodów i komisarza rządu m.st. Warszawy w przedmiocie zwalczania nielegalnej sprzedaży sacharyny, Warszawa 13 II 1931 r.

¹² A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939: centralne ośrodki dyspozycji (premier, Rada Ministrów, Polska Agencja Telegraficzna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, t. 18, nr 4, s. 111.

¹³ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: AP Łódź), Starostwo Powiatowe w Łodzi, sygn. 6, Materiał z działu administracyjno-prawnego Wydziału Ogólnego Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego na Zjazd Starostów w dniach 18 i 19 stycznia 1935 r., s. 4.

¹⁴ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 230, k. 60, Zał. 6. Wydział Bezpieczeństwa Publicznego. Tezy na zjazd Starostów, odbyty w dniu 17 grudnia 1929 r. ŚCIŚLE POUFNE. Por. też A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa ...*, s. 103-104.

chylności w zamian za ogłoszenia czy dostęp do papieru nie zostało w warunkach II Rzeczypospolitej wymyślone przez piśsudczyków jako pierwszy¹⁵.

Ważnym aspektem w relacjach między prasą a administracją w szerszym, odnoszącym się do całego dwudziestolecia międzywojennego, kontekście było wykorzystywanie prasy jako środka komunikacji ze społeczeństwem w aspekcie związanym z funkcjonowaniem na szczeblu lokalnym tytułów, wydawanych przez miejscową administrację¹⁶. Tradycje tego typu czasopism urzędowych sięgały XIX wieku, a ich dynamiczny rozwój przypadł na okres okupacji niemiecko-austriackiej w czasie I wojny światowej. W warunkach rodzącej się II Rzeczypospolitej w sposób naturalny owe „Kreisblatly” ulegały przekształceniu w polskie czasopisma wydawane przez urzędy powiatowe lub wydziały powiatowe. Ze względów organizacyjno-finansowych te inicjatywy mogły być podejmowane przede wszystkim przez samorząd terytorialny (zazwyczaj powiatowe związki komunalne). Tytuły odgrywały istotną rolę w życiu społeczności lokalnych, a ich znaczenie wykraczało poza potoczne rozumienie publikatora urzędowego, służącego ogłaszaniu zarządzeń władz centralnych, wojewódzkich czy powiatowych. Ze względu na tę społeczną funkcję były one zazwyczaj deficytowe¹⁷. Należy podkreślić, że zaangażowanie organizacyjne samorządu powiatowego dawało starostom, ze względu skupienie w ich ręku także stanowiska przewodniczącego wydziału powiatowego, możliwość efektywnego oddziaływania na treści publikowane w ww. tytułach i wykorzystywanie ich dla realizacji własnych celów. Mogło się to odbywać zarówno poprzez inspirowanie tekstów, jak i samodzielne pisywanie przez starostę do gazety powiatowej¹⁸. Struktura zawartości pism urzędowych (mimo pewnego wspólnego schematu) w dużej mierze zależała od inwencji redakcji (zapewne i sam starosta miał tu wiele do powiedzenia). Bez wątplenia dominowały w nich ogłoszenia urzędowe (o wydanych na szczeblu centralnym i lokalnym aktach prawnych, sprawozdania z posiedzeń sejmiku, ogłoszenia o zagubionych paszportach czy obywatelach uchylających się od poboru do wojska). Prasa była także wykorzystywana dla agitacji akcji ważnych z punktu widzenia administracji np. do promocji pożyczki i zaciągu do armii w czasie wojny polsko-bolszewickiej¹⁹.

Jednocześnie wykorzystywanie prasy lokalnej dla informowania społeczeństwa o działaniach władz czy wydawanych przepisach było uzależnione od zasięgu

¹⁵ Szerzej na ten temat por. A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa...*, s. 103-125.

¹⁶ Zagadnienie to nie było przedmiotem szerszych prac badawczych. Poza dość zdawkowymi informacjami w pracach A. Notkowskiego czy A. Paczkowskiego szerzej, ale w ujęciu regionalnym, odniósł się do niego M. Żuławnik, por. idem, *Prasa urzędowa w województwie warszawskim w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Rocznik Mazowiecki” 2012, t. 24, s. 79-90.

¹⁷ Np. *Brzeziny. Dzieje miasta do 1939 roku*, red. K. Badiak, Łódź-Brzeziny 1997, s. 280.

¹⁸ Np. *Dzieje Turku*, pr. zbiorowa pod red. E. Makowskiego i Cz. Łuczaka, Poznań 2002, s. 219-220. Co więcej znane są przypadki starostów, których aktywność daleko wykraczała by poza powszechnie przyjęty schemat. Przykładem w tym względzie może być wieloletni wicedyrektor policji w Chorzowie dr Józef Brudniak, który był nadzwyczajnym korespondentem PAT (z racji tego, że było to zajęcie uboczne uzyskał on na to zgodę wojewody). Archiwum Państwowe w Katowicach, Dyrekcja Policji w Chorzowie, sygn. 8.

¹⁹ Np. „Gazeta Urzędowa Wydziału Powiatowego Powiatu Rypińskiego” 1920, nr 5, s. 1.

jej odbioru. Ze zrozumiałych względów wydawcy (personalnie: starości) zależało na jak najszerszym jej kolportażu, a aspekt finansowy w tym względzie schodził często na plan dalszy. Zrozumiałe było zobowiązanie samorządu terytorialnego, wyznaniowego, różnorodnych urzędów, ale także lokalnych przedsiębiorców (drukarnie, apteki, hotele, zajazdy) do abonowania gazety. Z drugiej strony zalecano wójtom i sołtysom wręcz odczytywanie treści rozporządzeń publikowanych w publikatorze (tym samym ograniczając krąg potencjalnych nabywców)²⁰. Środkiem dla zjednania sobie szerszych kręgów czytelników było np. przedrukowywanie wieści z życia politycznego czy sytuacji na froncie (w oparciu o serwis PAT)²¹.

Powyższe ustalenia pozwalają na zakwalifikowanie prasy urzędowej jako apolitycznej, nieopowiadającej się po stronie któregośkolwiek z uczestników sporów politycznych. Ciekawym wyjątkiem od tej reguły było wykorzystanie publikatora urzędowego wręcz jako organu prasowego znajdującego się w dyspozycji urzędującego starosty. Z przypadkiem takim mieliśmy do czynienia na terenie Opoczna, gdzie kierownik administracji powiatowej nie wzdragał się przed używaniem gazety urzędowej Wydziału Powiatowego w Opocznie dla prywatnych rozgrywek politycznych²².

Oczywiście wydawanie powiatowego pisma urzędowego stanowiło istotne obciążenie finansowe dla budżetu. Z tego też względu z czasem ulegały one zamknięciu (koniec tego procesu przypada na okres wielkiego kryzysu) – w zamyśle MSW miały być zastąpione przez prasę urzędową szczebla wojewódzkiego²³. Mimo to niektórzy starostowie do końca istnienia Polski niepodległej podejmowali się uruchamianie inicjatyw wydawniczych, traktując je jako metodę pobudzenia aktywności społeczności lokalnych, choć z propagandowego punktu widzenia znaczenie tego medium w latach 30. już nie było duże²⁴.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że działaniem na pograniczu dwóch wyżej wymienionych płaszczyzn było uruchamianie wprost przez administrację tytułów prasowych, ale takich, które nie były oficjalnie prasą urzędową. Przykładem w tym względzie może być chociażby wydawany z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego Toruńskiego od listopada 1929 roku „Dzień Pomorski”, który docelowo miał odebrać klientelę opozycyjnemu „Słowu Pomorskiemu”²⁵. Tego typu działania miały w tym czasie charakter systemowych i były zależne od warunków lokalnych. Tam, gdzie istniały ku temu sprzyjające warunki (odpowiednia liczba tytułów o posta-

²⁰ Np. *Do mieszkańców powiatu Płońskiego*, „Gazeta Urzędowa powiatu Płońskiego” 1919, nr 1, s. 6.

²¹ W. Grabowski, *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005, s. 22.

²² *Starosta Giedroyc (...) karcni przez swój organ (gazeta urzędowa Wydziału Powiatowego Sejmiku Opoczyńskiego) gazetę Opoczyńską, stronnictwa polityczne i poszczególne osoby, które mu nie przypadają do gustu*. AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 338, s. 118.

²³ M. Żuławnik, op. cit., s. 84. Pewnym wyjątkiem jest w tym względzie prasa na terenie województwa śląskiego, gdzie urzędowe pisma powiatowe utrzymały się również w latach 30.

²⁴ P.T.A. Sulatycki, *Żyłem w trudnych czasach (wspomnienia)*, Gdańsk 1998, s. 236.

²⁵ A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa...* s. 110; P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 184–185; K. Świtalski, *Diaariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świątek, Warszawa 1992, s. 286–287.

wach rokujących na zyskanie przez rządzących przychylności), starano się zorganizować prowincjonalny rynek prasowy. Przykładem może być województwo warszawskie, gdzie prace w tym kierunku zostały podjęte już pod koniec 1926 roku, jednak po roku zakończyły się całkowitą porażką. Dopiero wykorzystanie aparatu MSW i przejście inicjatywy oraz funkcji organizacyjnych przez administrację ogólną doprowadziło do sukcesu, jakim okazał się powstały 13 IV 1929 roku Związek Prasy Województwa Warszawskiego²⁶. Przykładowo na Wołyniu wojewoda Józewski był w stanie zaprząć do pracy propagandowej w zakresie realizacji jego programu „Przegląd Wołyński”, który stał się półoficjalnym organem prasowym urzędu wojewódzkiego²⁷. Na terenie Pomorza nie istniały jednak liczniejsze środowiska prorządowe, które dysponowałyby potencjałem rozwojowym, a w braku istotnego medium upatrywano jednego ze źródeł porażki wyborczej w 1928 roku²⁸. Działania na terenie Pomorza były zatem konsekwencją braku możliwości przejęcia istniejącego tytułu prasowego. Niezależnie jednak o charakteru operacji – *wrogie przejęcie* czy założenie nowego tytułu – niepoślednią rolę odgrywała w niej administracja, której udział często warunkował powodzenie²⁹.

Administracja ogólna patrzyła na prasę nie tylko przez pryzmat medium do komunikowania się ze społeczeństwem (niezależnie od typologii własnościowej). Prasa była także dla administracji istotnym źródłem informacji (rozumianej odmiennie od omówionej niżej funkcji kontrolnej). W tym względzie także przewrót majowy doprowadził do przewartościowania dotychczasowych mechanizmów, acz w zakresie wykorzystanych instrumentów w części bazował on na rozwiązaniach przyjętych w dobie demokracji parlamentarnej. Co prawda zwiększyło się znaczenie ośrodków, takich jak premier czy Rada Ministrów, ale utrzymano usytuowanie komórki odpowiedzialnej za nadzór nad prasą w MSW. Było to zrozumiałe już choćby ze względu na fakt, że nadzór nad teatrem, filmem czy wydawnictwami mieścił się przed 1926 roku w kompetencjach *stricte* administracyjnych resortu spraw wewnętrznych³⁰. Przewrót majowy przyniósł przede wszystkim rozbudowanie w tym względzie funkcji podległego aparatu. W miejsce przekazywanych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz wojewodom informacji bazujących na wywiadzie policyjnym zalecono starostom korzystanie także z własnych spostrzeżeń, własnego wywiadu konfidenckiego, informacji policyjnych, ale także prasy³¹. Dość

²⁶ E. Kaszuba, op. cit., s. 93-96.

²⁷ A. Cieślakowa, *Prasa w województwie wołyńskim 1918–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze UJ” 2002, nr 3–4, s. 104.

²⁸ Szerzej na temat organizacji sanacyjnej prasy pomorskiej por. W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, s. 157-175.

²⁹ Tak też zresztą było i w przypadku „Dnia Pomorskiego” – starostowie wywierali naciski administracyjne w czasie zbiórki funduszy założycielskich, a wojewoda Wiktor Lamot wnioskował o kredyt na uruchomienie pisma z BGK, *ibidem*, s. 164.

³⁰ E. Kaszuba, op. cit., s. 24-26.

³¹ W. Kozyra, op. cit., s. 338-339; G. Wrona, op. cit. Szerzej na temat systemu gromadzenia i przetwarzania informacji przez administrację ogólną I instancji por. J. Mierzwa, *Starostowie...*, s. 439-446.

trafnie ujęto to zagadnienie podczas zjazdu powiatowych referentów bezpieczeństwa województwa pomorskiego w dn. 10 X 1934 roku: *Interes polityczny Państwa wymaga ze strony władz dokładnej znajomości nastrojów, jakie nurtują w danej chwili wśród ludności. Władze państwowe muszą posiadać możliwie dokładne informacje o tym, co ogół ludności myśli o konkretnych sprawach, mających doniosłe w życiu Państwa znaczenie. Jednym właśnie ze sposobów badania nastrojów ludności jest ciągła, systematyczna obserwacja zjawiska: co ludność czyta?*³² [podkreślenie oryginalne]. Oczywiście w tym wypadku władzom przełożonym zależało, by informacje spływały od starostów szybciej, niżli wojewodowie dowiadywali się o nich z prasy miejscowej. Poza tym owa rozbudowa wiązała się przede wszystkim z realizacją przez ministra spraw wewnętrznych polityki administracyjnej wobec szeroko rozumianych zagadnień życia społeczno-politycznego (o czym już wspomniano w kontekście wykorzystywania prasy jako środka komunikacji ze społeczeństwem). W tym stanie rzeczy informacje pozyskiwane przez starostów także z prasy stały się jednym z *materiałów wsadowych* dla przygotowywanych meldunków doraźnych i sprawozdań periodycznych.

Istotnym elementem relacji między administracją a prasą był również nadzór nad działalnością tej ostatniej. Wynikał on z zakresu kompetencji resortu spraw wewnętrznych. Na poziomie struktur wojewódzkich był realizowany przez referaty prasowe w Wydziałach Bezpieczeństwa Publicznego (Wydziałach Społeczno-Politycznych), a w przypadku starostw – referatów bezpieczeństwa i porządku publicznego³³. Jednym z ich obowiązków było sporządzanie i aktualizacja ewidencji prasy wydawanej na podległym terenie. Z kolei podstawę dla funkcjonowania prasy w Polsce międzywojennej stanowiła konstytucja marcowa, a w zakresie przepisów szczególnych prawodawstwo, głównie zaborczej proveniencji (za wyjątkiem lat 1927–1930 oraz do 1938 roku). Zezwalały one na stosowanie, w miejsce cenzury prewencyjnej, cenzury represyjnej, opierającej się na postępowaniach karnych sądowych. W tym obszarze zmiana, jaka się dokonała w maju 1926 roku, przyniosła dość ważne konsekwencje. Po pierwsze, należy do nich zaliczyć podjętą w październiku 1926 roku (i ponowioną w maju 1927 roku) próbę zaostrenia prawa prasowego. Po wtóre, obowiązujące akty prawne rosyjskie i austriackie dawały władzom administracyjnym duże możliwości interpretacyjne – w okresie po 1926 roku skorzystano z istniejących możliwości znacznie intensywniej. Ponieważ administracji zależało nie tyle na wyrokach karnych, ile zapobiegnięciu rozpowszechniania druków, zazwyczaj wystarczającym straszakiem dla wydawnictw było zajęcie nakładu (wiążące się ze znacznymi stratami finansowymi). W tym należy upatrywać rozpowszechnionego po przewrocie majowym zwyczaju *dobrowolnego* poddawania się cenzurze prewencyjnej³⁴. W tym stanie rzeczy punkt ciężkości w za-

³² Protokół Zjazdu powiatowych referentów bezpieczeństwa województwa pomorskiego odbytego w dn. 10 X 1934 roku, s. 10 (dalej: *Protokół Zjazdu...*), kopia w zbiorach autora. Dokument udostępniony przez prof. dr. hab. Przemysława Olstowskiego, któremu niniejszym składam za to podziękowania.

³³ E. Kaszuba, op. cit., s. 24.

³⁴ A. Paczkowski, op. cit., s. 10-16.

kresie nadzoru nad prasą przesunął się z wymiaru sprawiedliwości na rzecz starostów, którzy inicjowali postępowania, kierując się nie tylko konkretnymi regulacjami, ale także zaleceniami ze strony władz wojewódzkich. W okresie poprzedzającym zmiany w wymiarze sprawiedliwości prowadziło to czasami do komplikacji (prokurator uchylał się od poparcia wniosku starosty), a co za tym idzie przyczyniał się do obniżania autorytetu władz administracyjnych (zmiany w sądownictwie przeprowadzone na początku lat 30. zjawisko to ograniczyły, ale go nie usunęły)³⁵.

Innym problemem była kwestia egzekucji wyroku. Władze wojewódzkie wskazywały bowiem, że zarządzone konfiskaty są wykonywane jedynie w części, w efekcie czego znaczna część egzemplarzy i tak docierała do ludności; jako istotną lukę w systemie wskazywano przeglądanie druków nadawanych na pocztę. Stan taki podważał autorytet państwa i był dowodem nieporadności administracji. Odrębną sprawą była także kwestia tego, czy zasądzone redaktorom odpowiedzialnym wyroki były wykonywane (co zależało nie tylko od prokuratury, ale i zainteresowania samej administracji) – i w tym względzie możemy mówić o pewnej pobłażliwości³⁶.

Dodać należy, że przesunięcie punktu ciężkości w kierunku administracji jako czynnika inicjującego działania wobec prasy oznaczało wzrost obciążeń dla urzędników. Dotyczyło to zwłaszcza dużych ośrodków miejskich, *ipso facto* będących swoistymi centrami wydawniczymi, co determinowało konieczność oddelegowania odpowiednio licznej kadry dla efektywnego sprawowania nadzoru nad prasą. Tego typu wnioski nasuwały się przy okazji kolejnych lustracji starostw grodzkich³⁷.

Oczywiście problem wykonawstwa kompetencji starostów w zakresie nadzoru nad prasą dotyczyły te same bolączki, co i inne kompetencje administracyjne³⁸. Przełożeni zarzucali im zatem schematyzm w ujmowaniu zagadnień prasowych – konfiskaty artykułów o znaczeniu *stricte* lokalnym, a przez to niegroźnych (choć, dodajmy, zapewne dokuczliwe z punktu widzenia samych starostów) oraz pomijanie tekstów o treściach ogólnych, niemal jawnie podlegających pod kodeks karny. Zwracano również uwagę na konieczność działania bezzwłocznego. Jak stwierdzano podczas zjazdu starostów województwa łódzkiego w 1935 roku: *Chodzi jednak o to, ażeby reagowanie to było możliwie szybkie, gdyż w tym wypadku jest jedynie ono skuteczne i celowe. Pod żadnym pozorem nie są dopuszczalne wypadki podawania do prasy sprostowań dopiero po upływie kilku tygodni od chwili ukazania się kłamliwej lub oszczerczej notatki. Stanowczo spóźnione było np. sprostowanie P. Starosty Powiatowego Łódzkiego z dnia 3 XII [19]34 r., przeznaczone dla red. „Kuriera Łódzkiego” w związku z artykułem jaki ukazał się w tym czasopiśmie w dniu 19 XI 1934 r. Wreszcie wyjaśnienia, czy też sprostowania winny być utrzy-*

³⁵ C. Brzoza, op. cit., s. 14-19; M. Pietrzak, op. cit., s. 177-183.

³⁶ *Protokół Zjazdu...*, s. 10-11.

³⁷ AAN, MSW – dopływ III, sygn. 884, k. 11-22, Sprawozdanie radcy [Stanisława] Skibickiego z delegacji do Województwa Krakowskiego w sprawie organizacji personalnej w Urzędzie Wojewódzkim i starostwach – tu w odniesieniu do starostwa grodzkiego krakowskiego.

³⁸ Typologia kompetencji administracji ogólnej por. szerzej: W. Kozyra, op. cit., s. 24-25.

mane w formie rzeczowej, spokojnej i stanowczej, wykluczającej wszelką polemikę³⁹.

Dla porządku dodajmy – powyższe uwagi odnosiły się przede wszystkim do treści publikowanych w prasie o charakterze społeczno-politycznym. W zakresie cenzury wydawnictw pornograficznych, obrażających moralność publiczną przewrót majowy istotną cezurą nie był, a władze ścigały je z jednakową gorliwością.

Należy jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, że niezależnie od narastającej po przewrocie majowym presji administracyjnej wywieranej na poszczególne tytuły prasowe, która przejawiała się także wzrastającą liczbą ingerencji cenzorskich i konfiskat, prasa nadal spełniała istotną funkcję kontrolną nad rządzącymi. Twierdzenie to, w mniejszym stopniu prawdziwe dla ocen czy doniesień w zakresie działalności władz centralnych, na poziomie lokalnym będzie szczególnie istotne.

Rzecz jasna zainteresowanie władzą przez prasę nie było zjawiskiem nowym – od początku istnienia Polski niepodległej gazety interesowały się działalnością administracji. Zjawisko to występowało na płaszczyźnie krytyki działań politycznych czy też wykonywania obowiązków służbowych. Ze względu na piastowanie ekspozowanych stanowisk w sposób naturalny wyżsi urzędnicy budzili zainteresowanie także w zakresie życia prywatnego. Przykładem (jak najbardziej adekwatnym także ze względu na miejsce konferencji) może być w tym względzie postać starosty wysokomazowieckiego, który stał się bohaterem utrzymanego w żartobliwej konwencji artykułu⁴⁰. Ataki polityczne były jednak dostosowane do lokalnych realiów – starostowie sympatyzujący z prawicą byli atakowani przez prasę lewicową, podobnie zresztą jak i ci zorientowani na PSL „Piast”. Ze względu na dominujące wówczas założenia polityki MSW administracja miała być apolityczna, stąd trudno mówić o frontalnym ataku prasowym przy jednoczesnym realizowaniu przez prasę funkcji kontrolnej wobec administracji⁴¹.

Co miało być celem tego typu działań? Wydaje się, że albo dokuczenie zwalczanemu (z takich bądź innych względów) urzędnikowi bądź też *utrącenie* jego kariery poprzez wpłynięcie na ewentualną decyzję przełożonych. Przykłady takich działań, co prawda już w okresie pomajowym, możemy odnaleźć na łamach prasy opozycyjnej nawet na terenie województwa pomorskiego, gdzie twardą ręką rządził wojewoda Stefan Kirtiklis⁴². Na początku stycznia 1933 roku „Pielgrzym” a następnie „Słowo Pomorskie” przyniosły informacje o rozbiciu przez starostę choj-

³⁹ AP Łódź, Starostwo Powiatowe w Łodzi, sygn. 6, Materiał z działu administracyjno-prawnego Wydziału Ogólnego Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego na Zjazd Starostów w dniach 18 i 19 stycznia 1935 roku, s. 2-4.

⁴⁰ *Kiedy Romeo jest np.... starostą a Julia maszynistką – to dzieje się najczęściej jak w Wysokiem Mazowieckiem*, „Dziennik Białostocki” 13 XI 1923, nr 284, s. 4.

⁴¹ Na temat poglądów politycznych starostów przedmajowych por. J. Mierzwa, *Starostowie...*, s. 467-468.

⁴² P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, ss. 139-159; idem, *Z dziejów polityki wewnętrznej rządów pomajowych. Wojewoda Stefan Kirtiklis*, „Niepodległość” 2015, t. 64, s. 97-104; idem, *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne” 2015, t. 3, nr 80, s. 273-286.

nickiego samochodu służbowego w trakcie podróży do Gdyni⁴³. Fakt ten stał się przyczyną ataków na starostę, zwłaszcza że niezadowolone wywoływało już wcześniej wykorzystywanie przezeń samochodu służbowego, np. do odwożenia swoich dzieci do oddalonej o kilkaset metrów od domu szkoły. Wydarzenie było też zaskakujące dla wojewody, który wcześniej udzielił staroście na ten dzień urlopu, co oznaczało ni mniej, ni więcej tylko wykorzystanie pojazdu dla podróży jak najbardziej prywatnej. Atak prasowy stał się zatem przyczyną postępowania wyjaśniającego – wymiany korespondencji między Stefanem Kirtiklisem i Janem Mieszkowskim, choć bez konsekwencji dyscyplinarnych dla tego ostatniego⁴⁴.

Oczywiście ataki prasowe na przedstawicieli władzy zdarzały się zarówno przed przewrotem, jak i po nim. Już w pierwszych latach II Rzeczypospolitej urzędnicy zwracali uwagę na brak odpowiednich regulacji chroniących funkcjonariuszy publicznych przed naruszeniem dobrego imienia, co dodatkowo negatywnie wpływało na ich autorytet⁴⁵. W tym stanie rzeczy nie dziwią kierowane przez władze wojewódzkie zalecenia pod adresem starostów, by bezzwłocznie przeciwdziałali takim wystąpieniom⁴⁶. Trudno powiedzieć, czy apele te przyniosły efekty. Faktem jest, że zaostrzająca się po wyborach brzeskich walka polityczna spowodowała na początku lat 30. lawinowy wzrost doniesień prasowych odnośnie nieprawidłowości występujących w administracji ogólnej pierwszej instancji⁴⁷. Wiele z nich miało oczywiście posmak wybitnie polityczny i wpisywało się w swoisty konflikt korespondencyjny – skoro nie można uderzyć rządu w Warszawie to próbujemy *szczytać* jego reprezentantów w terenie. Zwłaszcza że niektóre działania starostów na podległym im terenie wykraczały poza tolerowane (a nawet aprobowane) zwalczanie opozycji. Z drugiej wszakże strony gros tych ataków miało charakter czysto personalny, a co więcej, czasami nie znajdowało pokrycia w faktach. Z tego też względu MSW zmuszone było do opracowania procedury reakcji na niezgodne z prawdą informacje prasowe. Dodać do tego należy motywacje związane z dążeniami do budowania autorytetu władzy (na wszystkich szczeblach), czy też zaszczerpienie w podległym aparacie przekonania, że w przypadku nieuzasadnionych ataków urzędnik może liczyć na ochronę ze strony przełożonych. Znalazło to odzwierciedlenie w zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych 30 VI 1932 roku⁴⁸. Zgodnie z nim obligatoryjnie należało wszcząć w inkryminowanej sprawie dochodzenie, a

⁴³ „Pielgrzym” 10 I 1933, nr 4, s. 4; *Katastrofa samochodowa*, „Słowo Pomorskie” 1933, nr 8, s. 6.

⁴⁴ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 23137, s. 229, Pismo wojewody pomorskiego do starosty powiatowego chojnickiego, Toruń 16 II 1933 roku.

⁴⁵ Przykłady takich działań por. J. Mierzwa, *Starostowie...*, s. 458-460.

⁴⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kraków), Urząd Wojewódzki Krakowski, UWKr I, sygn. 4, t. X, k. 1567, Protokół doraźnego zjazdu Starostów odbytego dnia 20 IV 1929 roku w Wydziale Prezydyjalnym Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

⁴⁷ Dowodów na to aż nadto dostarcza zarówno lektura prasy opozycyjnej tego okresu, jak i analiza materiałów archiwalnych dotyczących administracji.

⁴⁸ AN Kraków, Urząd Wojewódzki Krakowski, UWKr I, sygn. 2, t. XIV, s. 381-384, Pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewody (wszystkich) i komisarza rządu m. st. Warszawy, Warszawa 26 VI 1932 roku.

następnie pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej lub dyscyplinarnej. Dochodzenie miał przeprowadzać kierownik urzędu, którego funkcjonariusz był atakowany. Jednocześnie nieodzowne było żądanie opublikowania stosownych wyjaśnień lub sprostowania, uprzednio zaaprobowanych przez władze nadzorcze. Dowodem na to, że problem nie był błahy może być fakt opracowania dla administracji odrębnego formularza zgłoszeniowego⁴⁹.

Na przeanalizowanie, jak takie postępowanie wyglądało w praktyce pozwala sprawa starosty opatowskiego Józefa Wodnickiego. 13 XII 1932 roku „Gazeta Warszawska” opublikowała artykuł zarzucający ówczesnemu staroście opatowskiemu złożenie nieprawdziwych zeznań przed sądem grodzkim. Choć sprawa nie była tak jasna jak się wydawało (w sprawie o krzywoprzysięstwo trwało śledztwo) to starosta, zgodnie w ww. instrukcją zwrócił się do prokuratora SO w Warszawie (za pośrednictwem wojewody kieleckiego) o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego gazety⁵⁰. Jednocześnie od redakcji zażądał sprostowania. Wojewoda kielecki przedmiotowy wniosek poparł (redaktor miał być ścigany z artykułów 143-144 względnie 255 kk⁵¹), zalecając jednocześnie wystąpienie z oskarżeniem prywatnym. Koniec całej historii nie jest nam znany. Nie zmienia to jednak faktu, że ponad pół roku później wojewoda stwierdzał, że starosta stał się *obiektem zorganizowanego ataku czynników prowincjonalnych*, co niezależnie od jego faktycznej winy *de facto* uniemożliwia mu pozostanie na piastowanym stanowisku (i doprowadziło do przeniesienia do Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego)⁵². Na marginesie: wydaje się, że omawiany problem, tj. kwestia procesów wytaczanych właśnie z artykułu 255 kk mogłaby stanowić w przyszłości wdzięczne pole do badań – pozwoliłaby, być może, odpowiedzieć na pytanie o skalę zjawiska, tudzież włączenie się bądź co bądź odrębnego od MSW wymiaru sprawiedliwości w ochronę czci urzędników.

Oczywiście omówiona wyżej procedura miała na celu ochronę urzędników państwowych, ale stanowiła też swoiste ograniczenie wolności prasy. Można było się bowiem spodziewać, że prasa będzie nieco bardziej oględna w formułowaniu oskarżeń pod adresem urzędników państwowych, mając na względzie możliwość poniesienia konsekwencji publikacji nie do końca sprawdzonych informacji. Wydaje się, że tak się jednak nie stało. Prawdziwy wysyp rewelacji prasowych przyniosły tzw. procesy starościńskiego na Pomorzu⁵³. Poza zarzutami, z którymi mieliśmy już

⁴⁹ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 24159, s. 191-195, Pismo wojewody kieleckiego do starostów powiatowych i grodzkich województwa kieleckiego, Kielce 5 VII 1933 roku; W. Kozyra, op. cit., s. 436.

⁵⁰ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, UWK I, sygn. 24101, s. 2-3, pismo starosty powiatowego opatowskiego do prokuratora okręgowego Sądu Okręgowego w Warszawie (za pośrednictwem wojewody kieleckiego), Opatów 20 XII 1932 roku.

⁵¹ A zatem za pomówienie wobec wymiaru sprawiedliwości (za które do odpowiedzialności mógł być pociągnięty pomówiony) lub za zniewagę.

⁵² Ibidem, s. 70-72, Pismo wojewody kieleckiego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie: starosta powiatowy Józef Wodnicki – dochodzenia sądowe, Kielce 8 VIII 1934 roku.

⁵³ Zarzuty, które znalazły swój wyraz w procesach karnych wytoczonych trzem pomorskim starostom, były przedmiotem pracy P. Olstowskiego, *Procesy „starościńskie” w województwie*

do czynienia, np. w odniesieniu do starosty chojnickiego J. Mieszkowskiego, potwarzającymi się w nieco zmodyfikowanej w formie, np. wobec starosty morskiego w Wejherowie Stefana Wendorffa, któremu zarzucano wykorzystywanie samochodu służbowego do wożenia pszenicy dla kur teściowej⁵⁴. O wiele większą sensacją okazały się zarzuty kierowane pod adresem wielu innych starostów epoki Kirtiklisa. Choć w trzech przypadkach zakończyły się one wyrokami skazującymi w procesach karnych, które pokazały od podszewki mechanizmy budowy obozu rządzącego na Pomorzu, to warto pamiętać o kilku elementach. Po pierwsze, przewijające się w postępowaniach zarzuty stawiano nie tylko trzem skazanym, ale także i innym, jak staroście tczewskiemu Zygmuntowi Muchniewskiemu, który *per saldo* wyładował na wygodnym fotelu naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, gdzie też przyszło mu służyć do wybuchu wojny. Po drugie, zarzuty te miały wielowymiarowy charakter: od personalnych (czystki w podległych urzędach, polityczne nominacje), przez polityczne (walka z opozycją, manipulacje przy wyborach, subwencjonowanie ze środków przeznaczonych na inne cele organizacji prorządowych), gospodarcze (zadłużenie podległego powiatu, nielegalny zakup samochodu służbowego), aż po najzwyczajszą prywatę (zaciąganie prywatnych pożyczek z funduszy publicznych i z tychże opłacanie prywatnych rachunków, *rabaty* dla małżonki u miejscowych kupców, jak też prywatne długi u tychże)⁵⁵. I wreszcie, najistotniejszy z naszego punktu widzenia element, to fakt, że, choć część zarzutów była efektem anonimowych donosów, działań wymiaru sprawiedliwości czy kontroli, to gros zarzutów znalazło odzwierciedlenie w artykułach prasowych obficie publikowanych na łamach prasy pomorskiej (nie tylko zresztą tam). Wydaje się zresztą, że to właśnie prasa, mimo istniejących ograniczeń, spełniła rolę detonatora nieprawidłowości występujących w administracji pomorskiej (dodajmy, że niekoniecznie wbrew woli władz sanacyjnych)⁵⁶. Tym samym należy stwierdzić, że w wykonaniu funkcji kontrolnej czwarta władza spisała się bardzo dobrze.

Z obecnej perspektywy *casus* pomorski jest już szczególnie dobrze znany. Warto pamiętać jednak, że podobne funkcje spełnił opublikowany na łamach chadeckiej „Polonii” tekst na temat bardzo wysokich wynagrodzeń starostów województwa śląskiego⁵⁷. Zresztą i ujawnieniu kilka lat później nadużyć czy nieprawidłowości w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. świętochłowskiego towarzyszy-

pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych, Warszawa 2014.

⁵⁴ *Ciekawy proces o zniesławienie starosty*, „Kurier Poznański” 1937, nr 493, s. 2; *Proces o zniesławienie b. starosty wejherowskiego*, „Słowo Pomorskie” 1937, nr 250, s. 8.

⁵⁵ AAN, MSW dopływ III, sygn. 943; ibidem, MSW, sygn. 4339.

⁵⁶ Na temat podziałów i znaczenia prasy w kontekście procesów starościńskich por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”...*, s. 10-11.

⁵⁷ *Nadmierne pobory górnośląskich starostów*, „Polonia” 1932, nr 2814, s. 7. Sprawa była o tyle bulwersująca, że przypadła na sam punkt szczytowy wielkiego kryzysu. Faktycznie artykuł ten wywołał falę kontroli i skutkowało, w potwierdzonych przypadkach, ograniczeniem wynagrodzeń.

ły liczne publikacje prasowe, które – jak wynika z akt sprawy – uniemożliwiły Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zamieszczenie sprawy pod dywan⁵⁸. Dodać należy, że na łamach tego dziennika ukazała się także kompleksowa krytyka patologii prowadzących do wyżej wymienionych nadużyć i idących za nimi procesów pod wymownym tytułem *Żli starostowie*⁵⁹.

Podsumowanie

Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas wielopłaszczyznowych relacji między administracją ogólną a prasą. Ta pierwsza starała się wykorzystać prasę dla dotarcia z istotnymi informacjami do społeczeństwa. Służyły do tego zarówno tytuły wydawane na terenie podległego powiatu przez podmioty prywatne, ale także podejmowanie inicjatyw wydawniczych, organizacyjnie mieszczących się w strukturach administracji ogólnej lub organów samorządu terytorialnego. W tym drugim przypadku, biorąc pod uwagę całość obszaru II RP, intensywność ruchu wydawniczego w zakresie prasy urzędowej malała po zakończeniu procesu walk o granice. Funkcje powiatowych publikatorów urzędowych przejmowały w tym stanie rzeczy dzienniki wojewódzkie. Warto przy tym jednak pamiętać, że administracja, zwłaszcza po przewrocie, odgrywała istotną rolę inspirującą i organizującą dla przegrupowań w łonie prasy prorządowej.

Dojście do władzy Piłsudskiego i jego obozu politycznego w maju 1926 roku doprowadziło do zmian w funkcjonowaniu prasy i jej relacji z administracją. Wiązało się to z ograniczeniem zakresu wolności słowa, aksjologicznie uzasadnianym jej nadużywaniem dla funkcji oszczerczych oraz niewłaściwym wyrobieniem społeczeństwa⁶⁰. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że dla realizacji tego celu piłsudczycy w dużej mierze wykorzystywali instrumenty dostępne już przed 1926 roku, istotnie i twórczo je rozwijając. Jednocześnie nie pozbawiono prasy istotnej funkcji kontrolnej nad działalnością administracji. Możliwości jej oddziaływania, choć w mniejszej formie i jak się wydaje – szczególnie właśnie w odniesieniu do administracji ogólnej I instancji – nadal istniały.

⁵⁸ AAN, MSW dopływ III, sygn. 688.

⁵⁹ St. Sopicki, *Żli starostowie*, „Polonia” 1937, nr 4545, s. 4.

⁶⁰ W. Paruch, op. cit., s. 346-348.

Magdalena Mikołajczyk
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Dziennikarze, ideolodzy, rewizjoniści w Polsce przełomu lat 50. i 60. Role i osobliwości strategii komunikacyjnych

Słowa kluczowe: ideologia, marksizm, dziennikarstwo, rewizjoniści, Październik '56

Keywords: ideology, Marxism, journalism, revisionists, October 1956

Abstract

The subject of the analysis, as presented, are the relations between journalists and politicians in Poland in the 1950s and the 1960s. The attention is focused on the journalists who, in the conditions of the authoritarian system, engaged in the promotion of its rules (in this particular case the rules of Communism) and then diametrically changed their attitudes. It was Marxist revisionists who stood out in political communication. The term was used to define leftist intellectuals, members of the hegemonic Polish United Workers' Party (PZPR) who, after 1956, were critical of the policy, postulating and expecting intrasystemic reforms. When they began to present a non-dogmatic way of thinking, representatives of an older generation, appointed to editorial boards to exert control, could be included amongst revisionists as could be more junior journalists, educated in the system but without the experience which would hamper their form of expression. The first were associated with one of the factions within the ruling party, and the other were more involved in academic life or non-political but creative work. Texts were published in the then-popular weeklies with a social/literary or social/political profile which differed in their contents from the previous ones, standardised and censored during Stalinism. Because the liberalisation of censorship was short-term the control over the press was something normal; various methods were used to reach readers with information and demonstrate the non-homogeneity of views or opinions. Use was made of stylistic means not typical of journalistic writings, references to literature, specifically selected citations from classicists of Marxism. What mattered were informal exchanges which communicated, for instance, texts challenged by censorship or editors. Revisionists did contribute to a change in the discourse and de-legitimisation of the system of power, regardless of whether they actually contested the foundations of communist ideology, irregularities of political practice, and political leadership, or were just accused thereof.

Relacja polityki z dziennikarstwem (polityków i dziennikarzy), centralna dla politycznego komunikowania, zależy między innymi od tego czy polityk jest podmiotem kreującym dyskurs, czy przedmiotem odniesienia, postacią opisywaną. Wyobrażalne continuum rozpoczyna sytuacja, w której w politycznych gabinetach zapadają decyzje (dużo decyzji, zapewne nigdy nie wszystkie), co, jak i gdzie będzie się pisało, kogo i jak do pisania zachęcać, jakie treści ograniczać. Wdrażanie

polityki informacyjnej jest skorelowane z tworzeniem systemu kontroli treści. Dla piszących, poza bodźcami materialnymi, związanymi z profesjonalizmem czy misją zawodową, istotne są motywacje światopoglądowe i ideologiczne (niekiedy nieświadome), nie bez znaczenia są także powody osobowościowe, asekuracyjne i oportunistyczne¹. Elita władzy, konstruując bariery dla wolności słowa, usiłuje zapobiec dowolnej publicznie formułowanej krytyce, dyskredytacji, pomniejszaniu zasług i osiągnięć, właściwie każdemu działaniu negatywnie kształtującemu wizerunek zbiorowy lub indywidualny osób ważnych z jej punktu widzenia, słowem jakiegokolwiek kompromitacji. Stara się także wpływać na korzystną prezentację podejmowanych decyzji i działań oraz samych podmiotów – partii i przywódców (pomijając to, że fakty delegitymizują najskuteczniej i że zawsze istnieć mogą inne niż medialny systemy obiegu informacji).

Ten typ sytuacji, w której nie można swobodnie komentować zdarzeń i przypisywać konsekwencjom podejmowanych decyzji odpowiedzialności politycznej kojarzony jest z realiami systemów totalitarnych i autorytarnych. Jeśli w pierwszych ideologia jest oficjalna, ugruntowana politycznymi decyzjami, integruje elitę i stanowi o uprawnoczeniu rządzących, ponadto dostarcza ram interpretacyjnych dla całej rzeczywistości, w drugim przypadku następuje jej rozprężenie, niemniej nadal rządzący nie są zainteresowani społeczną partycypacją. Mogą jednak sprawiać takie pozory (autorytaryzm konsultacyjny, pseudopluralistyczny), wyolbrzymiają jednak krytykę i postrzegają, nawet na wyrost, wrogie, opozycyjne intencje we własnych szeregach². Niemożność swobodnego opisywania i komentowania tego, co wiąże się z najważniejszymi osobami politycznej sceny, oceny osób i zdarzeń, może mieć charakter groteskowy, wymuszać dziennikarskie prestidigitatorstwo – językowe i koncepcyjne. Brak informacji, sekwencja treści – wszystko to jest w politycznym dyskursie znaczące. Za najprostszy przykład z interesującej dekady przełomu lat 50. i 60. (właściwie całego okresu Polski Ludowej) może służyć kwestia wymieniania lub niewymieniania w publikowanych biogramach zawodu osoby piastującej wysokie stanowisko państwowe (jeśli był to przykładowo zecer, ślusarz, kierowca) i przeciwnie – unikanie wskazania pochodzenia społecznego, gdy nie konweniowało to z wymaganą doktryną czy akceptowalnym wówczas stan-

¹ Jerzy Ambroziewicz wspomina, że przygotowywany wspólnie z Janem Olszewskim (we wspomnieniu pomija M. Namotkiewicza) cykl reportaży *Na peryferiach praworządności* o naciśkach na sądy, łamaniu ich niezawisłości, wyrokach zapadających w komitetach partyjnych i determinowanych wolą działaczy, publikowany w „Po prostu”, opatrzony był wpadającym w ucho i obrazującym postawy większości dziennikarzy mottem: *czy w odwilży czy w zamieci – ja milczę, bo mam dzieci*. Zob. idem, *Znam was wszystkich*, Warszawa 1993, s. 16. Jak wyglądały materialne realia zawodu dziennikarza ciekawego wglądu umożliwiają dzienniki Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego. Zob. idem, *Dzienniki zabrane przez bezpiekę*, Warszawa 2008, s. 63-64.

² J. J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, „Handbook of Political Science” vol. 3, Addison-Wesley Publishing Company, 1975; idem, *Opposition in and under Authoritarian Regime: the Case of Spain*, [w:] *Regimes and Oppositions*, ed. R. A. Dahl, Yale University Press, Houston 1975, s. 191-238; por. także: J. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński. Warszawa 1995, s. 303-326. Przegląd stanowisk polskich historyków na temat charakterystyki polskiego reżimu politycznego po 1956 roku zob. K. Dąbek, *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 17-24.

dardem. Biografie znaczone więzieniem mogły być chwalebne, przerwane pobytem w łagrze, mogły wymagać znaczącego przemilczenia³.

Po drugiej stronie hipotetycznego kontinuum lokują się zwyczaje zagładania przez wścibskich dziennikarzy i paparazzich nie tylko w dokumenty, do gabinetów i w kuluary, ale także do domu, talerza czy łóżka polityków, towarzyszenia im przy każdej wizycie, każdych kwiatkach i wieńcach, słowem w miejscach, do których da się wejść, zatem wchodzi się, nierzadko wyłącznie po to, by zasymulować postawy, których nie ma, ubrać w obraz lub skompromitować, pokazać członków establishmentu w najbardziej ludzkiej sytuacji (pipolizować) lub demonizować i dehumanizować.

Podmiotowość polityków w pierwszym przypadku jest oczywista, dziennikarze mogą stanowić mniej lub bardziej *niepokorną orkiestrę*⁴. W drugim rola mediów jest bezsprzeczna, szczególnie jeśli chodzi o konstruowanie politycznych karier lub przeciwnie – ich unicestwienie. Dziennikarze w pewnym sensie odpowiadają na eskalujące zapotrzebowania odbiorców, konkurując między sobą, ulegają hipotetycznym naciskom (odczytując pocztyność i popularność jako sygnał do określonego rodzaju działań). Trudno znaleźć nazwę dla alternatywnego systemu. Pluralizm mediów i wolność słowa kojarzone z demokracją nie tłumaczą całego syndromu zjawisk, wśród których lokuje się zasada Kopernika-Greshama odniesiona tym razem nie do pieniądza, lecz do medialnych treści⁵. Nieco innym aspektem, także warunkowanym sprawstwem człowieka, pozostają kwestie technologiczne, rozwoju mediów, eskalujących potrzeb. Kontrola cenzorska stawała się przykładowo niemożliwa, gdy komplikowały się jej zadania, rozrastał obszar jej zainteresowań (kolejne redakcje, kolejne programy radiowe i telewizyjne), a struktury pozostawały anachroniczne i niedoinwestowane, zauważalny był brak odpowiednio przygotowa-

³ P. Łukomski, *Polityka jako dyskurs*, [w:] *Metafory polityki*, t. 3, Warszawa 2005, s. 87; A. Janiak, *Komunikacyjna wartość ciszy*, [w:] *Oblicza komunikacji 1. Perspektywy nadań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zalaśko-Zielińska, Kraków 2006, s. 199-207.

⁴ Taką metaforę zastosował Tomasz Goban-Klas, uznając PZPR za dyrygenta. Zob. idem, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.

⁵ Stanisław Ossowski, analizując w 1962 roku (w artykule publikowanym dopiero 15 lat później w drugim obiegu) ograniczenie swobody słowa w dyskusjach naukowych, odwoływał się do terminu izogoria, oznaczającego w starożytnych Atenach *jednakową wolność wypowiedzenia się dla wszystkich*. Lata poprzedzające rok 1956 uznawał za ważne doświadczenie pamiętne przez uniemożliwienie *zderzania się myśli*, wprowadzenie ideologicznie motywowanej selekcji, destrukowanie naukowych autorytetów. Poglądy niebezpieczne dla ładu społecznego klasyfikować można, jego zdaniem, jako niebezpieczne ze względu na treść i ze względu na autorytet osoby lub organizacji wyrażających poglądy przeciwstawne. Jednak władze, reglamentując treści z powodów rozumianych jako prewencyjne (ograniczenie możliwości wybuchu rewolucji), niekoniecznie działają *pro publico bono*. Zob. S. Ossowski, *Problematyka wolności słowa w dyskusjach naukowych*, [w:] J. Karpiński, *Nie być w myśleniu posłusznym*, Londyn 1989, s. 168-173. Współczesny politolog, Tadeusz Klementewicz, chaos informacji wynikający z egalitarnego dostępu do mediów elektronicznych nazywa telemeledemokracją. Zob. idem, *Telemeledemokracja. Polityka między potęgą pieniądza a siłą głosów*. Konferencja Ośrodka Analiz Politologicznych UW *Wojna polsko-polska w mediach. Problemy dyskursu politycznego*, Warszawa czerwiec 2011.

nych kadr⁶. Deprofesjonalizacja dziennikarstwa postępująca za sprawą mediów elektronicznych jest z kolei charakterystyczna dla XXI wieku.

Tym, co wydaje się być interesujące dla politologa, gdy na jego warsztacie znajdują się historyczne opracowania, a jednocześnie co dla Polski powojennej, uwikłanej w stosunki wynikające z przynależności do bloku wschodniego, okresu poststalinowskiego było osobliwe, są role i interakcje o znaczeniu politycznym (znaczeniu dla systemu władzy, systemu partyjnego, kształtowania politycznej elity, wyłaniania przywództwa, legitymizacji i delegitymizacji zastanych stosunków, dla interesów grupowych, procesów decyzyjnych itp.) oraz strategii komunikacyjne kształtujące system (legalne, oficjalne) i wykraczające poza systemowe instytucje, łamiące normy i tym samym tworzące punkt wyjścia dla alternatywnych wzorów zachowań, dalej zaś instytucji. Z tego, nazwijmy tu politologicznym, punktu widzenia określony typ działań kształtujących opinię publiczną jest istotny dla delegitymizacji (i następnie zmiany) rządu, reżimu politycznego, jeszcze szerzej rozumianego urzędnictwa politycznej wspólnoty. Przedmiotem prezentowanych tu badań są niektóre ówczesne role, związane z nimi postawy, sposoby ich nazywania, właściwiej: etykietowania czy stygmatyzowania. Ograniczam się do analizy pracy tych redakcji w ramach, których działali publicyści uznani za „rewizjonistycznych” w dekadzie rozpoczętej wydarzeniami odwilżowymi (z kulminacją w październiku 1956 roku), a którą kończyło, ważne wyłącznie przez swój wymiar symboliczny, wyrzucenie z PZPR Leszka Kołakowskiego oraz towarzyszący temu ciąg gestów solidarnościowych, tzn. exodus kilkunastu członków partii⁷. Inną jeszcze ciekawą kwestią jest sposób przedstawiania, raczej wyłącznie przywoływania w prasie tamtego okresu, tej uznawanej za rewizjonistyczną, personaliów politycznych, nazwisk przywódców partyjnych i państwowych oraz odwrotnie – posługiwanie się w dyskursie publicznym ową trudno definiowalną figurą rewizjonisty⁸.

Z pewnością niezwykle ciekawe, choć niestanowiące cechy charakterystycznej wyłącznie dla systemów rządów partii hegemonicznej, są skrzyżowania ról: intelektualistów wśród polityków i zaangażowani politycznie wśród intelektualistów; politycy wykładający na uczelniach (choćby jednej z nich, w interesujących tu latach ze szczególnym uwzględnieniem INS, po 1957 roku WSNS, przy KC PZPR)

⁶ Pisze o tym Aleksander Pawlicki, wskazując także braki wykształcenia cenzorów. Zob. idem, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucje i ludzie*, Warszawa 2001, s. 34.

⁷ Zalicza się do nich zwykle „Po prostu”, „Sztandar Młodych”, z niewielkimi zastrzeżeniami „Przegląd Kulturalny” i „Nową Kulturę”, „Życie Gospodarcze”, szereg efemerycznie istniejących pism lokalnych. Pomówienia czy oskarżenia mogły dotyczyć pojedynczych tekstów nawet z gazet partyjnych („Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”) oraz z powstałego w 1957 roku tygodnika „Polityka”, którego funkcje były pomyślane zgoła inaczej. Zob. np. B. Bińko, *Partia wobec „odwilży”. Wyniki kwerendy archiwalnej w poszukiwaniu początków rewizjonizmu 1954–1955*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 2, s. 95–106; T. Chrzastek, *Przeciw rewizjonistom. Z dziejów „Nowej Kultury” w latach 1958–1961*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 145–169; G. Sołtysik, *Rewizjoniści w „Polityce”. Poufna ocena tygodnika 1960*, „Przegląd Tygodniowy” 1997, nr 10.

⁸ Szerzej piszę o polisemiczności i uznaniowości kwalifikacji „rewizjonista” [w:] M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013, s. 16–95.

i publikujący w czasopismach; dziennikarze uwikłani w polityczne działania, angażowani do udzielania poparcia; transfery do dziennikarstwa w powojennych latach, np. z wojska, częściej z aparatu partyjnego i losy dziennikarzy z rozwiązanych redakcji lub sankcjonowanych utratą pracy (w tym przejście do nauki); publicyści partyjni i niepartyjni, ci ostatni nierzadko gorliwsi od legitymujących się członkostwem partyjnym kolegów; dziennikarze zawodowi lub niezawodowi reprezentujący różne pokoleniowe doświadczenia, lawirujący, wyrzuceni i dobrowolnie pozbywający się partyjnej legitymacji. Zastrzeżenia dotyczące domniemanego rewizjonizmu, rozumianego jako postawa kontestacyjna, nielojalna wobec partii (tu rozumianej także jako pracodawca), dotyczyły tygodników o literackim charakterze, stąd członkowie redakcji nierzadko mieli, poza legitymacją członkowską PZPR, dwie legitymacje branżowe – Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Zrzeszenia Literatów Polskich. Specyficznym teatrem, w którym dokonywała się ekspresja postaw były zjazdy tych organizacji i zebrania podstawowych organizacji partyjnych zrzeszających członków tych związków. Interesujące nade wszystko są role buntownicze, postawy z nagłą oryginalne, bo kontestujące jakiś element rzeczywistości społecznej (w wąskim paśmie tego, co można było kontestować, co było przez moment niekontrolowaną szczeliną, dodajmy niekontrolowaną przez np. stosowny Wydział, czy Biuro Prasy KC PZPR oraz GUKPPiW). Owo z *nagłą* ma podwójne znaczenie – incydentalność nieprawomyślniej wypowiedzi osoby, która traktowana była jako zaufany szermierz oficjalnej propagandy lub zaskoczenie piszącego, gdy nie cenzura a partyjne władze wyrażały nawet zaniepokojenie, następnie negatywną opinię konkretyzującą się decyzją o dalszym przebiegu kariery.

Nie będzie też przesadnie oryginalną stwierdzenie, że w systemach autorytarnych nie tylko dziennikarstwo krytyczne wobec władzy, ale i apologetyczne przyczynia się do dezintegracji i destrukcji systemu politycznego oraz erozji doktryny legitymującej ten system. Monolit ideologii kreowanej na jedyną dającą podstawy dla zmiany systemu politycznego i jego nowych reguł pęka od środka, kruszeje, pod wpływem sił wytwarzanych endogenicznie. Jest to paradoksalne, gdyż wydawałoby się, że zderzenie z zewnętrznymi wrogami żywiołami, ideologiami konkurencyjnymi powinno mieć dla jej kondycji większe znaczenie. Intencją dającą się przypisać ideologii jest chęć rozprzestrzeniania, zdobywania zwolenników, angażowania ludzkich emocji, wytwarzania pryzmatu pozwalającego oglądać świat w specyficzny sposób i jednocześnie konstrukcji charakterystycznego dyskursu z właściwą dlań aksjologią, terminologiami, symbolami, narracjami. Punktem wyjścia jest powstanie dyskursywnej wspólnoty z własnym, bezdyskusyjnym, sposobem postrzegania świata, nakłaniającej do uczestnictwa, atrakcyjnej dla wyznawców, do której można zgłaszać akces i przyłączać się. Przyjęta identyfikacja może zaraz potem stać się podstawą wykluczenia – jak nazywa to Michel Foucault – podmiotu mówiącego, wówczas, gdy jego wypowiedzi nie dają się w obrębie doktryny zasymilować. Podważenie wypowiedzi następuje wraz z kwestionowaniem przynależności podmiotu (klasowej, związanej ze statusem, w innych przypadkach rasą, narodowością itp.). *Herezja i ortodoksja nie powstają po prostu z fanatycznej przesady w stosowaniu mechanizmów doktrynalnych, obydwie one pierwotnie tutaj przynależą – pi-*

sał cytowany wyżej autor, pokazując dalej owo podwójne doktrynalne ujarzmienie, które *podporządkowuje podmioty mówiące dyskursom, natomiast dyskursy – co najmniej wirtualnym grupom mówiących jednostek*⁹. W metaforycznie rzecz biorąc doktrynalnym jajku zawsze zatem znajdują się siły działające na rzecz jego pęknięcia, pojawiają się rozbijające jedność wątpliwości, dialektyczne, krytyczne, dyskursywne i przekorne (nawet sztuka dla sztuki), przeciwwagi do wypowiedzi i propozycje alternatywnych działań – bardzo w gruncie rzeczy poprawne, nieszkodliwe, pomyślane nierzadko zupełnie inaczej niż interpretują to mocodawcy lub – choć ignorowane – przynoszące w dłuższej perspektywie nieprzewidywalny skutek. Można zauważyć, że duży w tym udział będą miały media, zatem i dziennikarze, najbardziej zauważalny ze względu na powszechność dostępu do słowa pisanego, w systemie socjalistycznym, stanowiącym element egalitarnej doktryny¹⁰. Dyskursy: literacki i naukowy są bardziej w tym względzie ekskluzywne.

Byłoby oczywiście nadużyciem stwierdzenie, że od wypowiedzi krytycznych zaczął się początek końca komunizmu w państwach środkowo-wschodniej Europy, osobliwie w Polsce. Procesy erozji doktryny i wyczerpywania się możliwości funkcjonowania systemu autorytarnego są zazwyczaj złożone, stanowią interferencję zmian gospodarczych, społecznych i politycznych, zależą od czynników w skali makro oraz katalizujących zmiany działań ludzkich, od sposobów komunikacji i stanu społecznej świadomości (w modelu Dawida Eastona – poparcie i żądań kierowanych do systemu, ale i zdolności do przetwarzania tej energii w pozostające z zgodzie z interesami grupowymi decyzje). Dziennikarze, ściślej zaś niektórzy publikujący na łamach odnowionych lub nowopowstałych tygodników, mieli w kształtowaniu opinii swój udział. Szereg takich wypowiedzi, ich niekoniecznie literalna, ale odczytywana przez decydentów wymowa, treści i konstrukcje – wszystko to traktowane było jako niesubordynacja, świadectwo łamania dyscypliny wewnątrzpartyjnej. Różnicowanie stanowisk w obrębie partii hegemonu pozostawało interesujące dla ówczesnych piszących (którzy jednak swobody w charakteryzowaniu i krytykowaniu skrzydeł, frakcji, grup czy środowisk wewnątrz PZPR nie mieli), jest też przedmiotem zainteresowań historyków oraz współczesnych komentatorów wydarzeń 1956 roku i późniejszych¹¹. Nie można zatem nie zauważyć, że za-

⁹ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002, s. 31.

¹⁰ Warto odwołać się w tym miejscu do jednej z pierwszych analiz rewizjonizmu wschodnioeuropejskiego autorstwa, jak sam przywoływał określenie własnej działalności „rozsadnika tej zarazy”, czyli Leszka Kołakowskiego. Z jakichkolwiek elementów ów popaździernikowy rewizjonizm by się nie składał, treści postulatów nie były czymś różnym od potrzeb wyrażanych w innych grupach społecznych, ich ekspresja medialna a tym samym pozycja rewizjonistów była możliwa, bowiem byli częścią (choćby marginalną) *establishmentu*, z racji zainteresowań i zawodu mieli większy dostęp do informacji oraz mogli się publicznie wypowiadać, dysponowali większą wiedzą na temat marksizmu, ideologii komunistycznej, procesów decyzyjnych w państwie, potrafili posługiwać się pojęciami charakterystycznymi dla doktryny, uznawali własne uczestnictwo w reformowaniu systemu za swoistego rodzaju zobowiązanie. Zob. idem, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, *Rozkład*, Warszawa 1989, s. 1154.

¹¹ Trudno znaleźć pracę monograficzną czy wręcz jakąkolwiek syntezę polskiego Października nie zawierającą prób charakterystyki frakcji puławskiej i natolińskiej, mniej lub bardziej udokumentowanego klasyfikowania członków Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR.

rzut rewizjonizmu dotyczył osób o różnych rocznikach urodzenia, biografiach, partyjnym zaangażowaniu, w przypadku samych dziennikarzy o różnym dostępie do informacji, kontaktach będących zarówno źródłem wiedzy, jak i sposobem nacisku.

Każda taka, pierwotnie spontaniczna, później znajdująca naśladowców, inicjatywa była rysą, pęknięciem, a te pęknięcia nie tyle sumowały się, co ośmielały i prowokowały następne. Leszek Kołakowski, polski filozof, w latach 50. i 60. XX wieku, bohater wielu spektakularnych wystąpień, konstatował kilka dekad później, że system polityczny, jaki przyszło mu krytykować, był wysoce podatnym na zranienia¹². Jego liczne artykuły były przedmiotem środowiskowych dyskusji, sformułowania – przykładem rewizjonizmu, postawa – przykładem *politycznego chuligaństwa*. Spośród tekstów te zawierające najbardziej prześmiewczy obraz i dobitną krytykę ideologii, jej piewców i jednocześnie odpowiedzialnych za stan rzeczy rządzących, nie zostały dopuszczone do druku¹³. Przekazywano ich odbitki lub odpisy nieformalnie, co było dość charakterystyczną reakcją, paradoksalnie więc polskim samizdatem były w tym czasie teksty filozofa, wykładowcy marksizmu. Z kolei Jacek Bocheński we wspomnieniowej książce o kolegach i ich postawach, przypomina, że cechą konstytutywną rewizjonizmu był kamuflaż językowy. Podstawą do jego stosowania była znajomość doktryny, dzieł marksowskich, marksistowskich i leninowskich oraz rozpoznanie twórczości (można to nazwać produkcją) współczesnych polskich ideologów (rządziej, z przyczyn oczywistych, pełniących wysokie funkcje publiczne). Rewizjonizm, w jego przywołującym tę postawę rozumieniu, *opierał się na przyjęciu ortodoksyjnego słownictwa jako oczywistej konsekwencji obiektywnego stanu rzeczy (jest, co jest), następnie jednak operował tym słownictwem w sposób sprzeczny z ortodoksją, starając się wpłynąć, by nie było, co jest*¹⁴. Obaj wymienieni publicyści nie byli dziennikarzami *sensu stricto*, choć w jakichś okre-

Kwestie balansowania wobec nacisków frakcyjnych Władysława Gomułki oraz wlotów i upadków prominentnych działaczy wymienionych frakcji lub podobnie, lecz szerzej typologizowanych, zawierają biografie przykładowo: Mieczysława Moczara, Romana Zambrowskiego, ale i Adama Bromberga. Zob. K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998; M. Szumiłło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014; T.P. Rutkowski, *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa 2010. Coraz więcej także powstaje przyczynkarskich opracowań dotyczących przebiegu wydarzeń w poszczególnych województwach i lokalnych sympatiach frakcyjnych. Z kolei historia pierwszej próby opisu zagadnienia (w broszurze Witolda Jedlickiego publikowanej w paryskiej „Kulturze” w 1962 roku pt. *Chamy i Żydy*) wyczerpująco została odtworzona przez Pawła Cerankę. Zob. P. Ceranka., *Historia pewnego artykułu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 10, s. 93-114.

¹² *Czas ciekawy czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Menzel*, cz. I, Kraków 2007, s. 161.

¹³ Wyliczanka, będąca swoistego rodzaju manifestem – *Czym jest socjalizm?* miała być opublikowana w listopadowym numerze „Po prostu” z 1956 roku, nie została dopuszczona do publikacji przez GUKPPiW, podobnie jak fragmenty *Ciemności w południe* Arthura Koestlera. Zamieścili ją wraz z drugim z tekstów *Śmierć Bogów* krakowscy studenci w biuletynie Politycznego Ośrodka Lewicy Akademickiej, wydanym pół roku później. Zob. *AIPN, 0204/503*, t. 1, k. 127-135, mps., za: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1, *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, T. Tomasiak, Warszawa 2008, s. 588-589.

¹⁴ J. Bocheński, *Zapamiętani*, Warszawa 2013, s. 83.

sach czasu należeli do wybranych redakcji¹⁵, współpracowali z licznymi czasopismami, także pomawianymi o rewizjonizm tygodnikami literackimi „Nową Kulturą” oraz „Przeglądem Kulturalnym”.

Jeśli przyjąć, że kwalifikowane jako rewizjonistyczne teksty, sformułowania, wystąpienia były okruczem, namiastką publicystycznego wyrażania opinii, projektowania pożądanych efektów działań politycznych i minimalną, niesięgającą podstaw krytyką zastanego ładu, to i tak było ich niewiele. Najczęściej nowatorskimi tematami i sformułowaniami wykraczającymi poza dopuszczalną dotychczas przez cenzurę normę mogła się szcycić redakcja „Po prostu”. Takimi tematami były: rehabilitacja ludzi AK, renowacja wielu dziedzin, m.in. kształcenia akademickiego, uprawiania nauki, z uwzględnieniem niedogmatycznego marksizmu, dalej stosunków na prowincji, patologii obserwowanych w życiu publicznym, w tym prominentnych przywilejów, warunków egzystencji osób wywodzących się ze środowisk inteligenckich, młodzieżowych i robotniczych¹⁶. Tematy tabu wiązały się z historią, szczególnie ruchu komunistycznego, z tym, co odnosiło się do konfliktów społecznych (wydarzenia czerwcowe 1956 roku, rewolucja węgierska i jej konsekwencje). Zawsze jednak pojawić się mogły bezczelne konstatacje, postulaty lub pytania, jak np. *stworzyliśmy morze krzywd, małych, średnich, dużych i potwornych, Dureń i dzierżymorda w Polsce roku 1956 robią wszystko, aby odizolować się własnym wysiłkiem, Nowa władza pilnie poszukiwana, Kadry decydują o wszystkim, kto decyduje o kadrach?, Nastąpił czas biernego kopiowania nie tylko osiągnięć, ale i błędów radzieckich, Kto odebrał w Polsce Ludowej zwolennikom socjalizmu prawo krytyki Związku Radzieckiego?*¹⁷.

Percepcję treści ówczesnej publicystyki utrudnia stosowany przez autorów kamuflaż, teksty obrazoburcze (za takie uznawane) niekoniecznie różniące się od pisanych na zamówienie replik i polemik. Funkcje dziennikarstwa krytycznego sprowadzić można nawet w warunkach działającej cenzury, a może wtedy przede wszystkim, do rozmyślnego dekonstruowania dyskursu politycznego tworzonego intencjonalnie, nasyconego propagandą, tak by pozwolić go zrozumieć i unaocznić jego utajony sens. Jest nim oczywiście podtrzymanie i umocnienie elity władzy, pa-

¹⁵ Szczególnie wyraźne jest owo *wybranych* w przypadku Leszka Kołakowskiego, należącego do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, współpracującego w różnych latach z młodzieżowym „Po prostu”, literackimi „Nową Kulturą” i „Przeglądem Kulturalnym”, po 1958 roku w „Argumentach”, incydentalnie publikującego w „Sztandarze Młodych” czy udzielającego odpowiedzi na ankietę „Życia Warszawy”. Propozycję współtworzenia nowego tygodnika „Polityka” w styczniu 1957 roku – odrzuca. Zob. W. Chudoba, *Leszek Kołakowski. Kronika życia i dzieła*, Warszawa 2014, s. 130. Por. J. J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957*, s. 238.

¹⁶ W. Władysław, *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956*, Warszawa – Łódź 1989, s. 56–57. Szerzej w: D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008. Por. B. N. Łopieńska. E. Szymańska, *Stare numery*, Warszawa 1990.

¹⁷ R. Zimand, *Kilka zwykłych dni we Wrocławiu*, „Po prostu” 1956, nr 50, s. 1; K. Wolicki, *O pewnych problemach państwa w systemie dyktatury proletariatu*, „Po prostu” 1956, nr 31 i 33, s. 2; W. Godek, *Nowa władza pilnie poszukiwana*, „Po prostu” 1956 nr 47, s. 1; A. Leszczyński, A.K. Wróblewski, *Kadry decydują o wszystkim, kto decyduje o kadrach?*, „Po prostu” 1957 nr 3, s. 2; J. Kossak, R. Turski, R. Zimand, *Internacjonalizm*, „Po prostu” 1956, nr 44, s. 2.

nującego reżimu, właściwie wyłącznie, bez względu na to, w jakie ozdobniki został dyskurs wyposażony. Strategie i sposoby takiego działania bywają przewrotne, wymagające od odbiorcy szczególnego nastawienia i kompetencji. Znaczące są nie tylko słowa, ale przeróżnego rodzaju gesty, mniej lub bardziej nastawione na demonstrację¹⁸. Mowa ezopowa, język ezopowy to nie wszystko, choć to, co właściwe literaturze, właściwe jest także ekspresji publicystycznej¹⁹.

Dziennikarstwo, nazwane tutaj apologetycznym, tworzone najczęściej nie przez samych polityków, ale różnego rodzaju akolitów, przedstawia kwestie ideologiczne z pasją i bez ogródek. Celem staje się wykazanie racji rządzących w społecznym, politycznym czy ekonomicznym wymiarze jako racji ogółu, społeczeństwa, czy ważnej z doktrynalnego punktu widzenia klasy społecznej, ukształtowanie w świadomości odbiorców pozytywnych emocji i przekonań, w tym przekonania o bezalternatywności ideologicznych wizji, takiego a nie innego ustroju oraz realizowanej polityki. To przekonywanie o tym, że wszystkie inne warianty polityki są daleko bardziej złe. Na dłuższą metę ten rodzaj propagandy nie jest do zastosowania, nadmiar treści o tożsamym charakterze jest nudny, zbyt intensywne naciski, wywołują efekt bumerangowy, konfrontacja treści przekazu kontrolowanego przez decydentów z innymi rodzajami informacji i propagandy (pochodzącymi chociażby z obiegu nieformalnego) oraz z własną obserwacją wywołuje stan zwany wichrowatością socjotechniczną²⁰. Przeciwności ideologicznej presji staje się w tym przypadku pochodną konfrontacji różnych systemów wartości, w tym także dyrektyw politycznych i zdroworozsądkowego podejścia, wiedzy biograficzno-historycznej z postrzeganiem postaw właściwych współczesnym politykom, celów oportunistycznych z moralną oceną działań i decyzji itp. Ideologia z pierwszego punktu widzenia (dziennikarstwa krytycznego) jest mistyfikacją, z drugiego (dziennikarstwa apologetycznego) – legitymacją, w każdej z interpretacji służy nie tylko wykazaniu prawomocności władzy, także racjonalizacji wszelkich jej dokonań.

¹⁸ Szerzej pisze o tych właściwych dla okresu PRL działaniach znaczących (nie tylko słowach, okrzykach czy napisach zostawianych w charakterystycznych miejscach, także elementach ubioru, wystroju, aranżacjach) Marcin Kula, przypominając także aluzje czy akcenty wówczas forsowane w obliczu cenzury, po latach niezrozumiałe. Pokazanie, że źródła wydawałyby się typowe mogą być nośnikami treści niezauważonych przez współczesnych badaczy a inne, ważne, nie są uwzględniane przez właśnie ich nietypowość. Zob. idem, *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 55-72.

¹⁹ Warto przy okazji zauważyć, że termin *ezopowy*, oznaczający podwójne przesłanie prezentowanych treści, był wówczas w użyciu w innym kontekście, dla pokazania, że nadużywanie w propagandzie argumentów lękowych jest nieuzasadnione i skutek ma odwrotny do zamierzonego. Zob. K. Wolicki, *Ezopowa przypowieść. Rzecz o wrogu klasowym*, „Po prostu” 1956, nr 29, s. 5.

²⁰ Autorem, który wprowadził to pojęcie w obieg naukowy jest Adam Podgórecki. Stan wichrowatości socjotechnicznej definiował jako szczególną sytuację *kiedy tworzywo, które podlegało oddziaływaniu, na skutek zmienności, niezgodności, wzajemnego dezawuowania się dyrektyw do niego kierowanych ze stanu wyjątkowej chłonności socjotechnicznej przerodziło się w stan systematycznego odrzucania wszelkich zabiegów*. Zob. A. Podgórecki, *Socjotechnika. Style działania*, Warszawa 1972, s. 53-54.

Dystans sześćdziesięciu lat sprawia, że i o przebiegu wydarzeń umownie nazywanych Polskim Październikiem i o prasie popaździernikowej dekady, której znaczenie być może jest nawet i przeceniane, powiedziano wiele, poza oglądem wydarzeń z perspektywy centralnej, badany jest także przebieg wydarzeń w wymiarze lokalnym²¹. Historyk polskich dziejów najnowszych wciąż ma okazję do reinterpretowania wcześniejszych ocen i stanowisk, na co niewątpliwy wpływ ma wyszukiwanie, selekcja i publikacja dokumentów, powstające nowe narracje, których bohaterami są polityczni działacze, wydawcy, dziennikarze, literaci, uczeni. Przedmiotem licznych opracowań jest ówczesna polityka informacyjna oraz mający wiele charakterystycznych zakrętów, mający dla prasy znaczenie, artykułowany na łamach czasopism, proces destalinizacji²². Instytucjonalne ramy systemu medialnego wyznaczane były przez decyzje zapadające w Biurze Politycznym KC PZPR, Sekretariacie KC, stosownych wydziałach, dotyczyły one kwestii kadrowych, tytułów i profilu, restrukturyzacji (zgody na powołanie, rozwiązywania czy łączenia redakcji). Rozdział dotyczył prasy partyjnej oraz czytelnikowskiej, podległości i zarządzania takimi instytucjami, jak: Radiokomitet, Polska Agencja Pasowa, RSW czy cenzury. Powołana pod koniec 1956 roku przez Sekretariat KC i funkcjonująca przez szereg następnych lat Komisja Prasowa, której zadaniem było opiniowanie decyzji podejmowanej w kwestiach związanych z środkami masowego przekazu, skupiała zaufanych i angażujących się w pracach propagandowych towarzyszy. Przewodniczył jej kierownik Biura Prasy²³. Formy kreowania polityki informacyjnej, podobnie jak kształtowania propagandy, dają się przedstawić poprzez przypomnienie wypowiedzi na kolejnych zjazdach, plenach i innych posiedzeniach władz partyjnych, wypowiedzi I sekretarza KC PZPR oraz sekretarzy szczebla centralnego, wojewódzkiego, w tym ostatnim przypadku zwłaszcza tych, w gestii których pozostawały sprawy ideologiczne, związane z współpracą ze środowiskami inteligentnymi, naciski wywierane poprzez organizowane narady, spotkania w obrębie stowarzyszeń twórczych, bardziej otwarte lub ograniczane do aktywu partyjnego itp. Także sami zainteresowani prowadzili dyskusję, artykułując dylematy *Kształ-*

²¹ Zob. Przykładowo: *Na fali Października 1956 roku. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, oprac. M. Kietliński, A. Pasko, Białystok 2006; R. Kozłowski, *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004; R. Tomkiewicz, *Olsztyński rok 1956*, Olsztyn 2007; M. M. Drozdowski, *Warszawa 1956. Stolica w czasie stalinizmu, odwilży i Października 1956 r.*, Warszawa 2006; J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i w województwie*, Kraków 1999.

²² T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna...*; W. Władyka, *Na czołowie...*; A. Kozieł, *O polityce prasowej w latach 1948–1957*, Warszawa 1991; T. Mielczarek, *Prasa w enuncjacjiach programowych i praktyce politycznej PZPR w latach 1956–1989*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 113–142; E. Grygo, *Prasa partyjna wobec wydarzeń w 1956 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985, nr 1, s. 115–119; T. Mielczarek, *Od Nowej Kultury do Polityki. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.

²³ T. Mielczarek, *Prasa w enuncjacjiach programowych i praktyce politycznej PZPR w latach 1956–1989*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6, s. 115 i 120. Por. E. Grygo, *Z problematyki kierownictwa prasy PZPR w latach 1948–1959*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/1, s. 69–84.

tować czy odzwierciedlać?; Czy prasa powinna być *rządowa czy opozycyjna*²⁴. Wśród grzechów polskiej publicystyki, jakby nie inaczej – siedmiu, wymieniane były: niefachowość, impresyjność, pseudointelektualizm, przegadanie (teksty z tygodników obszerne jak do miesięczników, być może z intencją zniechęcenia czytelników), konformizm, ukrywająca grafomaństwo figlarność oraz sentymentalizm (czasem uzasadniony, nieco dziwny w tekstach o PGR-ach)²⁵.

W Polsce poststalinowskiej, w czasie tzw. odwilży i później, zawód dziennikarza często korelował z misją ideologa, dziennikarzy obserwowano i permanentnie lustrowano pod kątem ich ideologicznej poprawności. Wysoki był stopień upartyjnienia w świetle badań prowadzonych w latach 60. na relatywnie dużej próbie, członkostwem w PZPR legitymowało się 46% dziennikarzy, wśród redaktorów naczelnych ten odsetek był jeszcze większy (70%)²⁶. Wydarzenia kojarzone z państwowym transferem przywództwa nie determinowały zmian ilościowych (dążenia do upartyjnienia środowisk dziennikarskich były w różnych okresach *constans*), zauważalne było jednak odmłodzenie kadr redakcji, w ich składzie przestali dominować towarzysze związani z ruchem komunistycznym jeszcze sprzed wojny, zmieniły się też społeczne i etniczne determinanty ich pochodzenia. Do prasy (zarządzania w mediach) nadal jednak łatwiej było trafić z aparatu partyjnego, niż stosownych katedr szkół wyższych²⁷. Antyrewizjonistyczną krucjatę równie dobrze można było z perspektywy władzy nazwać porządkowaniem, restrukturyzacją, dyscyplinowaniem. Punkty zwrotne to rozwiązanie redakcji „Po prostu” oraz wielu pism o zasięgu lokalnym, kojarzonych z metaforyczną odnową, zmiany w składach redakcji, szczególnie ważne tam, gdzie istniał wcześniej kolektywny nacisk na samodzielne wyznaczanie redaktora naczelnego czy składu kolegium redakcyjnego, rekonstrukcja i personalne wzmocnienie instytucji partyjnego nadzoru, wypowiedzi na kolejnych plenach KC, piętnujące treści artykułów prasowych, postawy, nazwiska, co znamienne – także motywowaną walką z rewizjonizmem, weryfikacja członków partii. W działaniach cenzury konkretyzowała się lista tematów oraz ideologicznych imponderabiliów, których poruszenie lub naruszenie uznawano za działanie destrukcyjne i delegitymujące, zatem skutkowało sankcjami²⁸. Trud-

²⁴ S. Arski, *Kształtować czy odzwierciedlać*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 26, s. 1, 4; A. Mandalian, *Rządowa czy opozycyjna*, „Nowa Kultura” 1956, nr 50, s. 6.

²⁵ P. Beylin, *Siedem grzechów publicystyki polskiej*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 26, s. 1, 4.

²⁶ T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 231; por. S. Mocek, *Dziennikarstwo i dziennikarze w PRL*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 208.

²⁷ Zob. A. Kozieł, *Redaktorzy naczelni prasy PZPR w latach 1949–1957 (portret zbiorowy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1, s. 46–47.

²⁸ Reguły legitymujące ustrój, których kwestionowanie było przedwstępem do rewizjonistycznej kwalifikacji wymienił J. Tarkowski w artykule publikowanym w latach 80. Zaliczył do nich: a) przodującą rolę klasy robotniczej, b) kierowniczą rolę PZPR, c) centralizm demokratyczny, d) społeczną własność środków produkcji i centralne planowanie, e) jedność wewnątrzpartyjną i społeczeństwa jako całości, f) walkę klasową i dyktaturę proletariatu, g) sojusz robotniczo-chłopski. Zob. J. Tarkowski, *Legitymacja władzy. Zagadnienia teoretyczne i opinie oficjalne*, [w:] *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego (1983 – 1985)*, cz. 1, red. F. Ryszka, Warszawa 1987; cyt. za: J. Tarkowski, *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, t. 1, Warszawa 1994, s. 47.

no byłoby znaleźć jeden zestaw czy wykaz rewizjonistycznych nadużyć. Bywało, że twórcze rozwinięcia powstawały w terenie²⁹.

Wśród potencjalnych i stosowanych sankcji były nagana, pozbawienie stanowiska, przeniesienie do innej redakcji, w ostatecznym rozrachunku pozbawienie pracy i członkostwa partyjnego. Biorąc pod uwagę to, że istniał system nomenklaturowej obsady stanowisk kara mogła decydować o przerwaniu projektowanej zawodowej kariery. Część zmian redakcyjnych było następstwem partyjnych ingerencji, politycznie inspirowano awanse i roszady, poza kontrolą pozostawały tak niesubordynowane działania, jak własna rezygnacja (np. wyjście z redakcji na znak solidarności z kimś zwalnianym lub na znak dezaprobaty dla zmian w ścisłym gronie kolegium redakcyjnego).

Relacja dziennikarze – ideolodzy – rewizjoniści była dość skomplikowana. Po pierwsze dlatego, że dziennikarstwo wchodziło w obszar nie tylko *polityki*, również *polityczności* w takim sensie, jak rozumiemy to współcześnie. Było, jak wyżej to akcentowałam, przedmiotem polityki, tej, której kreowaniem zajmowali się partyjni (nie państwowi) decydenci – polityki kulturalnej, informacyjnej, medialnej czy prasowej. Polityczność tej relacji pojawiała się wówczas, gdy istniały elementy antagonizmu: dziennikarze kontra dysponenci systemu medialnego lub gdy w orbicie ich zainteresowań pojawiały się inne antagonistyczne stosunki (klasowe, wykazujące alienację elity władzy). Hegemonia dotyczyła samej partii, jak również kształtujących opinię mediów³⁰. Jeśli zaś rozróżnić polityczność z genezy i natury oraz polityczność przez uwikłanie, jak czyni to Mirosław Karwat, relacje dziennikarze a politycy, media a elita władzy są polityczne na każdy ze sposobów³¹. Problemy z współczesnym określeniem, kim byli rewizjoniści w pewnym stopniu jest w stanie uprościć rozróżnienie na *rewizjonistów* i rewizjonistów, zaproponowane po latach przez Romana Zimandę, jakby nie patrzeć – jednego z tak rozumianych bohaterów negatywnych. Cudzysłów dotyczyłyby tych, którym etykietę wyznaczyła partia w sposób uznaniowy. Termin bez cudzysłowu pozwalałby denotować te oso-

²⁹ Pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Toruniu miał swoją wykładnię: 1) rewizjonistą jest ten, kto podaje w wątpliwość *wyższość socjalizmu nad kapitalizmem*, 2) kto zaprzecza socjalistycznemu charakterowi naszego budownictwa ze względu na popełnione w przeszłości wypaczenia, 3) kto w kapitalizmie doszukuje się zbawczych środków dla *umocnienia socjalizmu*, 4) kto faktycznie kwestionuje dyktaturę proletariatu, 5) kto dąży do *wszechobejmującej demokracji*, otwierającej drogę do wolnej gry sił kapitalistycznych, 6) kto kwestionuje kierowniczą rolę partii, 7) kto dąży do przekształcenia partii w partię typu socjaldemokratycznego, 8) kto nie docenia decydującego znaczenia w rozwoju *świata obozu socjalistycznego*. Cyt. za: R. Kozłowski, *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004, s. 137-138.

³⁰ W rozumieniu Chantal Mouffe. Zob. eadem, *Polityczność. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2008, s. 23-34.

³¹ Mirosław Karwat w swoim rozróżnieniu naturalną polityczność kojarzy przykładowo z przynależnością do partii, jako organizacji na wskroś politycznej. Polityczność przez uwikłanie pojawia się wówczas, gdy o upolitycznieniu decyduje kontekst, okoliczności związane z nadawaniem takiego znaczenia lub takim właśnie politycznym odbiorem. Zob. M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, „Studia Polityczne” vol. 17, za: <http://biblioteka.oapuw.pl/wp-content/uploads/2013/03/karwat-m.-polityczno-i-upolitycznienie.pdf> [30.06.2016].

by, które pozostając wewnątrz partii, wykazywały wiarę w możliwość naprawy socjalizmu³². Uzupełnić to ostatnie wypadałoby jeszcze w jeden sposób. Rewizjonistami często byli dziennikarze właśnie uznający, w budzącym się ferworze odkrywczych misji i raczkującym dziennikarzem śledczym, że pokazanie zjawisk wymagających społecznej krytyki, potępienie może stanowić przyczynek do tejże naprawy. Z oczywistych przyczyn, co i tak było odkrywczym, zajmowali się władzami terenowymi, śledzili losy samorządu robotniczego, aktywnych w Październiku załóg robotniczych. Byli nimi także młodzi adepci studiów filozoficznych, którzy weryfikując kolejne pokłady myśli politycznej, rozpoznając klasyków, po trosze poszukiwali kamienia filozoficznego. Stalinizm był skompromitowany, należy cofnąć się do tego w piśmiennictwie Lenina, dalej do Marksa, jeszcze dalej do młodego Marksa z właściwą mu demaskacją alienacji i wizją antropocentryczną, humanistyczną, do Hegla. W historiografii dość często jest to mylone, jakkolwiek są to zupełnie różne dyskursy czy narracje. Rozliczeniowy dyskurs związany z rewizjonizmem (bez cudzysłowu) jest dodatkowo komplikowany indywidualnymi subiektywnymi odczuciami. Ów paradoks trafnie opisał we wspomnieniowym eseju filozof Adam Sikora: *Nie po raz pierwszy próbuję odpowiedzieć na pytanie o akceptację doktryny. Chciałbym jednak stwierdzić, że tak naprawdę to nigdy nie była ona moja, że się w niej nie mieściłem. Od samego początku. Zawsze miałem dystans i poczucie obcości. Świadczyć o tym może mój krąg przyjacielski oraz nasze prześmiewcze zabawy. Stanę jednak w prawdzie: oczywiście, nie mieściłem się, tu i ówdzie wystawiałem, ale przecież nie mieściłem się i wystawiałem, ponieważ byłem w tym, bo nigdy nie znalazłem się tak całkowicie na zewnątrz*³³.

Drugą komplikacją jest samo zróżnicowanie. Nawet jeśli próbować określić, jakie osoby były rewizjonistami z owej partyjnej kwalifikacji, to należy uwzględnić dwie zmienne – temporalną i pokoleniową. Pierwsza oznacza, że w różnym czasie ktoś mógł być protagonistą, lojalnym wobec partii i jej przywództwa, pierwszoligowym ideologiem, dodatkowo zwalczającym rewizjonistów, niedługo później jego też zaliczono do tego grona – casus Adama Schaffa, nieco inaczej Władysława Bienkowskiego. Pokoleniowo można wyróżnić trzy grupy / kategorie publicystów, których charakteryzował większy nonkonformizm. Pierwszą stanowili starsi, np. obarczone bagażem jeszcze przedwojennych doświadczeń komunistki, jak przykładowo Jadwiga Siekierska czy Romana Granas (do redakcji „Polityki” trafiająca z partyjnego przydziału), drugą – grono wychowanków łódzkiej „Kuźnicy”, przeszłych *pryszczatych*, popaździernikowych *wściekłych* (roczniki 1926–30), z wymienianymi przez I sekretarza KC: Kołakowskim, Woroszylskim i Zimandem na czele. Do trzeciej zaliczyć można dziennikarzy jeszcze młodszych, urodzonych w poprzedzającym wojnę dziesięcioleciu (poza redaktorem naczelnym i kilkoma innymi osobami większość członków redakcji tygodników młodzieżowych). Najlapidarniej ujęła rzecz Marci Shore, dla której było odkryciem, że *wielu przeciwników komunizmu było marksistowskimi rewizjonistami, a jeszcze później pojęłam, że starsi*

³² R. Zimand, *Materiał dowodowy*, Paryż 1992, s. 268-270.

³³ A. Sikora, *Między wiecznością a czasem*, Kraków 2006, s. 101.

z nich, zanim przeszli na pozycje rewizjonistyczne, byli stalinistami³⁴. Faktycznie pokoleniowa sztafeta umożliwiała w wielu przypadkach taką identyfikację.

Rewizjonistami byli więc dziennikarze, dla których ta profesja była raczej incydentalną, niektórzy wywodzący się lub związani z frakcją puławską lub inni, bez tego typu politycznych afiliacji, pracujący na uczelniach lub PAN oraz dziennikarze zawodowi. Zwracano uwagę na publikacje osób trafiających do redakcji z własnego wyboru, dla których publicystyka była jedną z form aktywności (zaniechaną np. w miarę rozwoju kariery naukowej). Delegowani do redakcji „Po prostu” Witold Wirpsza, Henryk Holland, Roman Zimand nie realizowali wyznaczonego kontrolnego zadania. Owszem pisali nasycone ideologią teksty, nie odbiegały one jednak od redakcyjnego, cieszącego się aplauzem, stylu. W przypadku starszych zarzut pojawiał się w szczególnych okolicznościach: publikacji materiałów wspomnieniowych (przypadek Arnolda Słuckiego, ale i Romy Granas)³⁵, wypowiedzi na tematy wysoce newralgiczne, jak interwencja na Węgrzech (Janina Siekierska), wywołujące dodatkowo rezonans za wschodnią granicą³⁶. Kontakty redakcyjne z kadrą starszego pokolenia miały znaczenie dodatkowe. Były elementem komunikacji nieformalnej, rozmowy z osobami, takimi jak wspomniana Siekierska, Szymon Jakubowicz, Szczęsny Dobrowolski z pewnością dość osobliwie mogły poszerzać horyzont myślowy dowolnego zadeklarowanego komunisty.

Zainteresowani marksizmem, czytani humaniści, zorientowani na motywowaną ideologią poprawę społecznych stosunków (rewolucję, jej drugi etap) zostawali *rewizjonistami* częściej niż zdystansowani, zajmujący się mniej kontrowersyjną problematyką. Pod kątem poprawności analizowano publikacje wychodzące spod pióra dziennikarzy zajmujących się tym, co dzieje się w polskiej polityce, w świecie, państwach kapitalistycznych i socjalistycznych, bratnich, szczególną troską obdarzając osiągnięcia ZSRR i tak zorientowane stosunki bilateralne. Nie mniej uwagi poświęcano dziennikarzom skupiającym się na problematyce społecznej i ekonomicznej. Niekoniecznie byli marksistami, choć nader częsta była symplifikacja: używający marksistowskiej terminologii – znawca marksizmu – wykładowca lub piszący o marksizmie to marksista. Kompetencja była zagrożeniem, dawała

³⁴ *Kogo kąsał Hegel, Z Marci Shore*, z autorką książki „Kawior i popiół”, rozmawia Krzysztof Masłoń, „Rzeczpospolita” 2009, 28 marca 2009, dodatek Plus Minus.

³⁵ W pierwszym przypadku rzecz dotyczyła młodości spędzonej w ZSRR i sprawy lekarzy kremlońskich, w drugim – przeżyć więziennych z czasów wojny, z wspomnieniem paktu Ribbentrop-Mołotow, także zatem ocenianych jako antyradzieckie. Zob. A. Słucki, *Wspomnienia i refleksje*, „Przegląd Kulturalny” z 12-18 kwietnia 1956 r. G. Sołtysik, *Rewizjoniści w „Polityce”...* Por. T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 154; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 174; *Polska mniej znana. Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR z 1956 r.*, oprac. W. Władysław, W. Janowski, Warszawa 2007, s. 626; M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 195–1962*, Warszawa 1998, s. 167.

³⁶ Zob. J. Siekierska, *Czy tragedia optymistyczna*, „Po prostu” 1956, nr 51, eadem, *List otwarty do redakcji pisma „Kommunist”, „Po prostu” 1957 nr 5*. Z pewnością tendencja do krytyki nowych partyjnych władz, pouczania, moralizowania, potępienia poszukiwań herezji i odszczepieństwa nie była także mile widziana. Zob. eadem, *O potrzebie tolerancji*, „Nowe Drogi” 1957, nr 2, s. 87-92.

z drugiej strony możliwość obrony, współdecydując o strategii pokonywania polemisty jeszcze większą ortodoksją³⁷.

Rewizjonistyczni publicyści (pominawszy tych, którzy do redakcyjnej pracy trafili niekoniecznie z własnego wyboru i których kojarzyć można z jedną z partyjnych frakcji oraz tych, którzy już pełnili funkcje, a o rewizjonistyczne ciągoty pomawiani byli z racji alternatywnej partyjnej proweniencji, tzn. wywodzący się z PPS) rzadko aspirowali do funkcji politycznych, aczkolwiek wskazać można uhonorowanie mandatem poselskim redaktora najbardziej popularnego odwilżowego tygodnika (Eligiusz Lasota), innego członka tej redakcji w roli sekretarza osobistego Władysława Gomułki. Jako żart (i rodzaj uszczypliwości) można było traktować postulat młodego prawnika rozważającego kwestie zasad demokracji: suwerenności ludu i reprezentacji, by władzę dać filozofom, powoływać ich do sejmu i rad narodowych. Jak dowodził – nie jest powiedziane, że staną się grupą „wyobcowanych dygnitarzy”, bowiem *skłonności dygnitarskie, biurokratyczne mają się lepiej osobników małych, ubogich duchem*³⁸. Kazimierz Brandys w autobiograficznych *Miesiącach* wymieniał funkcje, których nie pełnił, z których zrezygnował³⁹.

Niektóre ważne ówczesne role nie były pochodną pełnionej funkcji (partyjnej, państwowej, organizacyjnej), przynajmniej niewyłącznie. Redakcje jako polityczne środowiska były miejscem, w którym zbierano i przetwarzano informacje nie tylko dlatego, że finalnym produktem miało być czasopismo, ale dlatego, że każdy tu je przynosił i mógł czerpać – także te nienadające się do publikacji. Trudno przecenić znaczenie nieformalnego systemu komunikacji, w tym emocjonujących spotkań z okresu Października. Duża grupa partyjnych dziennikarzy pozostawała wówczas w kontakcie z reprezentantami stołecznego KW Stefanem Staszewskim i Stanisła-

³⁷ Trafnie ujął rzecz Jakub Karpiński, mając na względzie angażujących się lub angażowanych do wypowiedzania się w prasie reprezentantów nauk humanistycznych: *Czasem wydaje się, że partia skłonna jest pozwolić uczonym na badania, byle tylko nie wtrącali się oni do powtarzanych przez nią formuł rytualnych. Z tego powodu bywa lepiej dla ludzi nauki, jeśli nie deklarują się jako marksiści: nie zagraża im wówczas zarzut rewizjonizmu. Kiedy indziej jednak dążenia władz do ideologizacji życia naukowego nasilają się, sfera, która ma być poddana ideologicznej kontroli partyjnej ulega rozszerzeniu i partia żąda od uczonych, by składali marksistowskie deklaracje. Wtedy jednak oskarżenie o rewizjonizm może stać się dla nich groźne. Zob. J. Karpiński, *Marksizm w działaniu*, „Aneks” 1973, nr 2, cyt. za: idem, *Nie być w myśleniu postusznym...*, s. 96.*

³⁸ H. Rot, *Problemy władzy*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 42, s. 7.

³⁹ *Między rokiem 1954 a 1966 porzuciłem kolejno: funkcję przewodniczącego w stołecznym Komitecie Frontu Jedności Narodu, następnie członka Komitetu Warszawskiego PZPR (...) i egzekutywy partyjnej w Związku Literatów. W tym samym czasie nie udzieliłem zgody na (...) masową reedycję »Obywateli«, odmówiłem udziału w jury nagród państwowych i w komisji ideologicznej przy KC, wejścia do prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju oraz złożenia podpisu pod jego apelem. (...) odmownie przyjąłem życzenie jednego z sekretarzy KC, abym wycofał moją powieść »Matka Królów« z firm wydawniczych na Zachodzie. Na dwóch kolejnych zjazdach ZLP i rozszerzonym plenum zarządu głównego ostrzegałem przed nawrotem administracyjnych presji w stosunku do kultury. Trzykrotnie byłem wzywany do KC pod zarzutem antypartyjnej działalności (...) W rok później zwróciłem legitymację partyjną. Nie wszystko przyszło mi łatwo. Sądziłem jeszcze, że partia zdoła się oczyścić, wierzyłem w możliwość odkupienia zbrodni (...) W końcu, gdy uczyniłem ostatni krok, poczułem ulgę. Byłem wolny. Cyt. za: K. Brandys, *Miesiące 1978–1981*, t. 1, Warszawa 1997, s. 314.*

wem Kuzińskim. Udzielane przez nich informacje miały charakter kontrolowanego przecieku⁴⁰. Pomiedzy redakcjami krążyli m.in. Krzysztof Wolicki i Roman Zimand. Osobami kontaktującymi się ze środowiskiem robotniczym, w tym organizacją partyjną „Żerania”, byli: Karol Modzelewski, Jacek Kuroń, Krzysztof Pomian, Andrzej Garlicki. Wszystkie te rozliczne aktywności procentowały doświadczeniem, w tym zaś czasie identyfikacją z ruchem reformatorskim. Dla Wiktora Woroszyńskiego kluczową, bo trwale kształtującą jego świadomość, nie była, jak się wydaje, rola redaktora naczelnego popularnego tygodnika, ale rola korespondenta, obserwatora wydarzeń węgierskich.

Relacje, jak dziś byśmy je nazwali, o sieciowym charakterze, stanowiły pochodną wielu okoliczności. Niebagatelne były wcześniejsze wspólne doświadczenia – z wojska, z wcześniej funkcjonujących redakcji (także na terenie ZSRR), z organizacji młodzieżowych, w tym AZWM *Życie*, ZNMS, później ZMP, ze studiów w Łodzi lub gdziekolwiek indziej, kursów partyjnych, podstawowych organizacji partyjnych, związków zawodowych czy twórczych. Mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane sposoby spędzania czasu wolnego, uprawiania sportu, uczestnictwa w działalności klubowej oraz relacje rodzinne miały również swoje znaczenie. Więzy koleżeńskie, przykładowo z Jerzym Morawskim czy Arturem Starewiczem, pozwalały redaktorom na konsultacje, dawały możliwość obustronnych perswazji. Innego rodzaju taktyką były negocjacje z cenzorami, monity i skargi do ich zwierzchników, także przypominane w literaturze wspomnieniowej bezczelne indagowanie cenzorów w późnych godzinach nocnych (co przypisuje się Eligiuszowi Lasocie)⁴¹. Przesadą byłoby stwierdzenie, że nad wszystkim górowała figura cenzora. Te role także wykonywane były niejednakowo, jak to sklasyfikował Eryk Krasucki – spotkać można był cenzora kokieteryjnego, chłodnego i rzeczowego oraz różniącego się od nich cenzora prowincjonalnego⁴². Ingerencje dotyczyły tekstów publicystycznych i poezji. Można było przykładowo zdjąć cały numer pisma za wiersz Kazimierza Iłakowiczówny *Rozstrzelany Październik*. Cenzor bywał, jak po latach zauważyła Marta Fik, współautorem: mitygował autorów, robił lekko zmieniające sens korekty, dopisywał⁴³.

Ciekawym źródłem informacji, ale również sposobem interwencji, były żony partyjnych działaczy, też dziennikarki lub zatrudnione w administracyjnych działach redakcji lub wydawnictw. W wspomnieniowych materiałach relatywnie często w takim kontekście wymieniane są: Irena Tarłowska, Maria Rutkiewicz, Edda Wer-

⁴⁰ Tak można traktować przekazanie do redakcji „Życia Warszawy” składu Biura Politycznego jeszcze przez zakończeniem VIII Plenum. Znaczenie tego typu działań akcentowane jest we wspomnieniach ówczesnych dziennikarzy. Zob. L. Unger, *Intruz*, Warszawa 2001, s. 118.

⁴¹ B. N. Łopieńska, E. Szymańska, *Stare numery...*, s. 65.

⁴² E. Krasucki, *O tym jak szczytscy cenzorzy poezję w 1956 roku swymi nożycami próbowali przycinać*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie szs z dnia 12.01.2007, s. 9.

⁴³ M. Fik, *Cenzor jako współautor*, [w:] *Literatura i władza*, Warszawa 1996, s. 131-147. Często przywoływanym przykładem takiej ingerencji był test piosenki Agnieszki Osieckiej „Okularnicy”. *I tak żyli sobie w mieście za te polskie tysiąc dwieście itd., itp., itd.* zastąpione z powodu braku rymu, gdy średnia krajowa wynosiła dwa tysiące dwieście dwadzieścia, autorskim pomysłem cenzora *I tak wiążą koniec z końcem za te polskie dwa tysiące itd., itp., itd.*

fel, Rozalia Ochabowa, Flora Bieńkowska, Lidia Kasman, Irena Rawicz, Irena Rybczyńska-Holland.

Wśród determinant ówczesnej politycznej komunikacji, poza zinstytucjonalizowanymi relacjami partia – media, zmienną w swych naciskach cenzurą, można umieścić relacje bezpośrednie, towarzyskie oraz istnienie namiastki relacji rynkowych. O popularności pisma decydował nie tylko ogólnie ustalany nakład, także liczba zwrotów, różnie objawiające się zainteresowanie czytelników. Nie można się raczej spodziewać, że wielostronicowe teksty ideologiczne, polemiki Adama Schaffa czytane były równie zachłannie, jak np. prześmiewcze biblijne opowieści, pisane dobrym piórem reportaże literackie i bardzo pomysłowe felietony.

Pomiędzy komunikacją formalną, zwykłą dziennikarską praktyką finalizującą się publikacją artykułu a komunikacją nieformalną, kojarzoną z przepływem szep-tanych informacji i komentarzy, lokował się jeszcze inny, nieformalny obieg. Teksty niedopuszczone do druku przez cenzurę, zanegowane drogą wyżej usytuowanych ingerencji, przekazywano sobie wzajemnie w postaci szczotki drukarskiej lub przepisanych przebitek. Teksty takie mogły być nośnikiem wiedzy jak najbardziej współczesnej, czego najbardziej znanym przykładem jest *Tajny referat Chruszczowa*. Po wydarzeniach z czerwca 1956 roku w Poznaniu redaktorzy „Po prostu” mieli w planie publikację artykułu pod wysoce wymownym i przekornym tytułem (z nawiązaniem i do Sabastianiego z 1931 roku, i Róży Luksemburg z 1919 roku) *l'ordre regne a Poznań*. Zdjęty przez cenzurę, przepisywany rozchodził się wśród młodszych i starszych kibiców studenckiej redakcji, obserwatorów życia politycznego⁴⁴. Mogły to być także teksty historyczne, dotyczące wydarzeń przeszłych, wspomnieniowe. Wywiad z działaczem byłej KPP, historykiem i publicystą o trockistowskich przekonaniach, przeprowadzony przez Karola Kewesa, daremnie próbowała opublikować w 1957 roku „Polityka”, odrzucony został także przez „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, w nieformalnym obiegu funkcjonował jako *tajne przemówienie Isaaca Deutschera*⁴⁵. Znanymi, mimo że niepublikowanymi, tekstami były wspomniane wcześniej artykuły Leszka Kołakowskiego. Poza przekazywaniem ich sobie wzajemnie rolę dodatkowego medium pełniła tablica ogłoszeń na Uniwersytecie Warszawskim.

Tym, co pozwoliłam sobie nazwać strategiami w przekazywaniu treści mających polityczne znaczenie (raczej nie informacji, ale opinii i emocji) były redakcyjne działania niezwiązane z samym językiem przekazu. Aluzje, przenośnie, parabole i persyflaże były charakterystyczne dla całego ówczesnego dyskursu, szczególnie wyszukane, gdy pismo miało profil literacki. Najistotniejszy w polemice był „atak ortodoksją”, przelicytowanie adwersarza większą znajomością dzieł klasyków, lepszą i trafniej dobraną do sytuacji interpretacją. Ciekawe, wspomniane jako niezwykle przewrotne rozwiązanie, było wprowadzenie w „Sztandarze Młodych” rubryki z przedrukami wyimków z czasopism NRD, Czechosłowacji i radzieckich, zawierających ataki na Polskę. Były one jak najbardziej ideologicznie poprawne, choć ich

⁴⁴ K. Gałczyńska, *Jak się te lata mylą*, Warszawa 1989, s. 165. Artykuł został także zapamiętany pod tytułem *Demokracja w niebezpieczeństwie*.

⁴⁵ Zob. J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, Warszawa 2012, s. 401 (przypis 73).

wymowa była złowieszcza⁴⁶. Można było poprzez zgrabnie dobrane cytaty opowiedzieć wiele współczesnych historii. Tak przykładowo: Jan Strzelecki, korzystając z fragmentów pism Diderota, Hegla, Hobbesa, Hume'a, Lenina, Locke'a, Marksa, Mesliera, Mickiewicza, Montesquieu, Platona, la Rochefoucauld i Stalina, mógł wypowiedzieć się na temat władców, pochlebstwa i ambicji, ustroju państwa, który może być wolny, a obywatele nie, ścigania herezji, które może być początkiem tyranii⁴⁷. Motto artykułu mogło zawierać cytat z Stanisława Wyspiańskiego *Jest tyle sił w narodzie* (artykuł o samorządzie robotniczym w „Po prostu”) lub z Cypriana Kamila Norwida *o nieskończona dziejów jeszcze praca (...) nie przepalony jeszcze glob sumieniem* (artykuł Pawła Beylina o potrzebie myślenia „Przegląd Kulturalny”) itp. Wymowne bywały paralele historyczne⁴⁸.

Jeśli jednak czegoś nie można było w ogóle napisać? Stosowano swoistego rodzaju protezy, udzielając głosu a to poecie (mógł to być Adam Mickiewicz z *Odą do młodości* i Bertold Brecht z *My jesteśmy partią*), a to pisarzowi sprzed lat, pisarzowi współczesnemu, zagranicznemu poprzez recenzję jego książki, czytelnikowi wypowiadającemu się w liście do redakcji, uczestnikom ankiety. Jako że w propagandzie ma swoje zastosowanie *argumentum ex silentio* istniały przemilczenia wymowne (skutkujące karą), jak nieopublikowanie przez „Sztandar Młodych” komentarza po likwidacji tygodnika „Po prostu” oraz nieplanowane, bynajmniej nie powstrzymujące mobilizacji środowiska (jak w przypadku blokowanego nekrologu po śmierci Henryka Hollanda).

Specyficzną kwestią było pisanie, a raczej niepisanie nazwisk polityków. Przytaczanie nazwisk I Sekretarza, członków Sekretariatu KC czy kolegialnych władz PZPR, podobnie w przypadku innych partii, ale także posłów sejmowych, ministrów, innych jeszcze pełniących funkcje państwowe nie było praktykowane w analizowanych tygodnikach. Z politycznym *who is who* łatwiej było się zapoznać czytelnikom prasy partyjnej, gazet o zasięgu centralnym i lokalnym. Nawet uwzględniając różnice między „Po prostu” a tygodnikami, których redaktorzy mieli więcej zawodowego i politycznego doświadczenia, można zauważyć, że niezwykle rzadko odwoływano się do personaliów, stosowano co najwyżej uogólnienia bądź wskazujące instytucję, bądź wykorzystujące nazwę ogólniejszą. Owszem Władysław Bieńkowski kierował relację o księżycowej ekonomii do Jerzego Tepichta (pracownika

⁴⁶ Pomysłodawcą był Mirosław Kluźniak ostatecznie wyrzucony wraz z całym kolegium z tej redakcji. Zob. wspomnienie Krzysztofa Kąkolewskiego [w:] *Był taki dziennik „Sztandar Młodych”*, red. W. Borsuk, Warszawa 2006, s. 275.

⁴⁷ J. Strzelecki, *Z notatnika cytatologa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 14, s. 2. Wśród cytatów znalazł się niepolityczny, za to w inny sposób trafny: *Lecz wtenczas panowało takie oślepienie, że nie wierzono rzeczom najdziwniejszym w świecie, jeśli ich nie czytano w francuskiej gazecie*.

⁴⁸ Polemizując z Andrzejem Werblanem, Roman Zimand pisał (w artykule niedopuszczonym do druku): *Otóż podejrzewam, że zdarzają się sytuacje, dla których nie da się ustalić jednej racji politycznej (myślę oczywiście o racjach postępowych). Czy nie sądzisz, że w sporze, jaki toczył się w 1793 między Góraj a wściekłymi, nie sposób odmówić racji zarówno Robespierrowi, jak i Jakubowi Roux. Są to wprawdzie racje odmienne, ale są (à propos, czy pamiętasz, Robespierre został ścięty w pięć miesięcy po wydaniu wyroku na Jakuba Roux?).* Cyt. za: B. N. Łopieńska, E. Szymańska, *Stare numery...*, s. 127.

aparatu partyjnego, odpowiedzialnego m.in. za kolektywizację rolnictwa), a Paweł Beylin żartował, że gdy mu się psuje w domu elektryczność nie wzywa *towarzysza Romana Werfla iżby mi poczynił jedynie słuszną interpretację ideologiczną, oczekując, iż w wyniku tejże zabłyśnie światło. Mam nawet pewne powody do przypuszczeń, że z rozważań ideologicznych na co dzień światło nie wynika*⁴⁹. Były to jednak wyjątki. Po nazwisku replikowano, polemizowano, ta gra toczyła się w gronie chętnych do formułowania wypowiedzi i – co zrozumiałe – niechętnie wystawiających się na krytykę. Personalia współczesnych polskich polityków były jednak na łamach tygodników rzadkością, podobnie nie było zbyt licznych tekstów sygnowanych takim podpisem (poza przemówieniami). Nie znaczy to, że nie używano nazwisk. Pojawiały się, gdy minister, szef jakiegoś urzędu, dowolna osoba publiczna była gościem w redakcji, gdy zapraszano ją do dyskusji, prowadzono wywiad. W artykułach występowały natomiast relatywnie często takie nazwiska: Marks, Engels, Lenin, Stalin, ale i Bernstein, Kautsky, Plechanow, Róża Luksemburg, nawet skracający na boki współcześni marksiści: Bloch, Cornu, Lukacs, Harich. Znacznie częściej pojawiało się też nazwisko Chruszczow, a nawet Togliatii i Silone, niż np. Cyrankiewicz, Jędrzychowski, Loga-Sowiński, Ochab, Zambrowski czy Zawadzki. Stosowano terminy uniwersalne, odnoszące się do zbiorowości – partia, jej skrzydła, lewica, Natolin, dogmatyści, indywidualne *towarzysz*, *sekretarz*. Doktor Faul, bohater opowiadania Kazimierza Brandysa, był *alter ego* Jakuba Bermana, incydentalnie przywołano nazwiska Różański i Fejgin⁵⁰.

Zważywszy na istniejące ograniczenia komunikacyjne, nader rozsądnym było unikanie kłopotów mogących się wiązać z jakimkolwiek kontekstem postrzeganym nie jako krytyka doktryny, ale kapłanów. Niemniej różne *passusy* polityków dotyczyły. Także taki jak ten, poniekąd uniwersalny: *Racjonalizm pełni w historii myśli rolę andersenowskiego dziecka. Rola ta wydaje trochę dziwna w czasach, gdy po świecie chodzą tłumy nagich cesarzy, a za symbol poznawczy służyć może wizja pijanego dziecka we mgle. A przecież świat byłby straszny, gdyby od czasu do czasu okrzyk 'król jest nagi' nie rozlegał się wśród ludzi, przywracając im właściwe widzenie spraw i rzeczy Ale problem polega na tym, że królowie okazują zadziwiające i uporczywe zamiłowanie do nudyzmu*⁵¹.

⁴⁹ W. Bieńkowski, *Księżycowa ekonomia a sprawy ziemskie (w odpowiedzi tow. Tepichtowi)*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 34, s. 1; P. Beylin, *Przygody racjonalisty*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 48, s. 2.

⁵⁰ E. Hołda, *Ucieczka z ziemi obiecanej*, „Po prostu” 1957, nr 2, s. 1.

⁵¹ P. Beylin, *Bernard Russel i problemy współczesnego sceptycyzmu*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 22, s. 2.

Maria Bauchrowicz-Tocka
Uniwersytet w Białymstoku

Wpływ prasy na kreowanie życia politycznego i społecznego międzywojennej Łomży na przykładzie „Wspólnej Pracy”

Słowa kluczowe: prasa prowincjonalna, organizatorska rola prasy, „Wspólna Praca”, Łomża

Keywords: the provincial press, the organizational role of the press, “Wspólna Praca”, Lomza

Abstract

The paper is an attempt to show the impact of the magazine on the creation of political and social life of Łomża in the interwar years. The precise determination of the magazine's influence on the readers is not possible, because there are no sources or appropriate research tools. The analysis of publications over the years leads to the conclusion that the magazine consistently popularized democratic ideas, supported the development and progress, depicted people's problems and advised solutions. Such a content triggered discussions and led to the transformation of political and social life. Certainly, the publications of “Wspólna Praca” were one of the most significant factors determining social and political changes.

Wprowadzenie

Cztery gazety mogą wyrządzić wrogowi więcej zła niż stutysięczna armia mówili o prasie cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte (1769–1821). Polem bitwy, na którym rozgrywają się walki pomiędzy niebem i ziemią nazwał prasę niemiecki teolog Alban Stoltz (1808–1883)¹.

Od początku XX wieku aż do końca lat trzydziestych wśród badaczy, *panowała powszechna wiara w potęgę oddziaływania mediów oraz w ich dobroczynne lub zgubne masowe wpływy*². Uznawano, iż media są zdolne do kształtowania masowych opinii, wyrabiania przekonań, zmiany postępowania zgodnie z życzeniami ich właścicieli lub tych, którzy media kontrolują. Po wojnie badacze europejscy i amerykańscy wskazywali, iż na zmianę postaw media nie mają wielkiego wpływu. Niemiecki filolog Joseph Klapper twierdził, iż ważniejsze od mediów w kształto-

¹ *List pasterski o prasie katolickiej*, „Życie i Praca” 1933, nr 15, s. 2-3.

² T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2005, s. 243.

waniu postaw, opinii, zmiany zachowań są relacje społeczne. One także, według Klappera, wpływają na wybór mediów³. Małgorzata Dajnowicz w badaniach dotyczących regionu Łomżyńskiego końca XIX i początku XX wieku sugerowała, iż na kształtowanie świadomości politycznej ówczesnych mieszkańców znaczący wpływ miała aktywność społeczna, działalność w organizacjach i środowisko⁴. Z opinią badaczy okresu międzywojennego współgrały słowa pierwszego biskupa łomżyńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, który w „Liście pasterskim” do wiernych pisał: *Prasa jest jedną z największych potęg obecnego świata, najsilniej i najskuteczniej oddziaływa na ustrój duchowy społeczeństwa*⁵.

Przedmiotem moich dociekań jest wpływ łomżyńskiej prasy okresu międzywojennego, reprezentowanej przez pismo „Wspólna Praca”, na kreowanie życia politycznego i społecznego ówczesnej Łomży. Niemożliwe jest dziś dokładne określenie, w jakim stopniu prasa wpływała na poglądy i zachowanie polityczne odbiorców⁶. Nie ma źródeł, które pozwoliłyby na ścisłe analizy i brakuje odpowiednich narzędzi badawczych. Dziś już nie przeprowadzi się żadnej ankiety ani sondażu wśród byłych czytelników „Wspólnej Pracy”. Jednakże analiza publikacji ukazujących się na przestrzeni lat umożliwi określenie wpływu pisma na zmiany zachowań i opinii czytelników, a szerzej na charakter życia społecznego i politycznego.

Z łomżyńskiej prasy dwudziestolecia międzywojennego wybrałam „Wspólną Pracę”, bo to pismo wyróżniało się wśród innych⁷. Wychodziło 23 lata (od 1910 do 1932 roku), co wówczas, jak na pismo prowincjonalne, było ewenementem⁸. Tomasz Mielczarek twierdził, że kreowanie nowych postaw społecznych pod wpływem prasy *musi mieć charakter długofalowy*⁹. Długi okres edycji „Wspólnej Pracy” pozwolił mi na rejestrowanie zmian w przekazywanych treściach. Periodyk tworzyło i wydawało dwóch amatorów-entuzjastów propagowania informacji i popularyzacji demokratycznych idei: urzędnik i społecznik Franciszek Hryniewicz oraz le-

³ *List pasterski...* op. cit., s. 245.

⁴ M. Dajnowicz, *Z badań nad regionem łomżyńskim na przelomie XIX i XX wieku*, [w:] *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX*, red. A. Dobroński, Łomża 2003, s. 25-37.

⁵ *List pasterski o prasie katolickiej*, „Życie i Praca” 1933, nr 15, s. 2-3. Biskup Romuald Jałbrzykowski był pierwszym biskupem łomżyńskim, powołany 14 grudnia 1925 roku przez papieża Piusa XI, diecezją kierował do 24 czerwca 1926 roku, tego dnia został mianowany arcybiskupem metropolitą wileńskim, W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 54-55.

⁶ O niemożliwości przeprowadzenia badań związanych z wpływem treści prasowych okresu międzywojennego na postawy odbiorców, A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego 1918-1939*, „Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego” z. 11 (1970), s. 10-11.

⁷ Z przeprowadzonej przeze mnie kwerendy wynika, iż w okresie międzywojennym w Łomży (w różnych okresach) wychodziło 29 tytułów polskiej prasy (pisma informacyjno-polityczne, katolickie, młodzieżowe, branżowe) oraz 14 wydań okazjonalnych (jednodniówek).

⁸ W wydawaniu „Wspólnej Pracy” wystąpiła przerwa na czas pierwszej wojny; pismo zostało wznowione 1 grudnia 1916 roku. Inne pisma o charakterze informacyjno-politycznym były obecne na rynku kilka miesięcy („ABC Ziemi Łomżyńskiej”, „Wiadomości Łomżyńskie”), dwa lata („Tygodnik Łomżyński”), pięć lat („Gazeta Łomżyńska”), osiem lat („Przegląd Łomżyński”).

⁹ T. Mielczarek, *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Sosnowiec 2009, s. 127.

karz, później także poseł Mieczysław Czarnecki¹⁰. Jak wynikało z profilu wydawanego przez nich pisma i publikowanych tekstów, łączyła ich, najogólniej, ta sama wizja przyszłej, demokratycznej Polski. Wizja kraju, w którym jego wszyscy obywatele, bez względu na wyznawaną religię i polityczne poglądy oraz bez względu na zamożność, będą mieć te same prawa. Wydawania periodyku nie wspomagała żadna organizacja ani ugrupowanie polityczne. Pismo tworzyli za własne pieniądze, wspierani przez życzliwych czytelników, którzy je nabywali i popierali sporadycznymi wpłatami na stworzony przez redakcję fundusz prasowy.

„Wspólna Praca” wychodziła w Łomży¹¹. To miasto, które do 1917 roku było stolicą guberni, od 1925 roku stolicą diecezji. Ponad 87% mieszkańców diecezji było katolikami¹². Przed wojną w mieście tylko 10,5% Polaków miało wykształcenie ponadelementarne¹³. Po wojnie w 1921 roku średnie wykształcenie posiadało 1,9% mieszkańców regionu, wyższe tylko 0,2%, ponad 31% mieszkańców województwa białostockiego było analfabetami¹⁴. Bezrobotni stanowili w Łomży prawie jedną czwartą mieszkańców¹⁵.

W regionie, jak w kraju, było duże rozdrobnienie polityczne, powstawało wiele partii¹⁶. Do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku w okręgu wyborczym nr 3, obejmującym powiaty: łomżyński, szczuczynski, kolneński, ostrołęcki, wysokomazowiecki i ostrowski, było zarejestrowanych 15 list komitetów¹⁷. Jeszcze większe rozdrobnienie nastąpiło przed kolejnymi wyborami do Sejmu. W listopadzie 1922 roku w okręgu łomżyńskim o cztery mandaty poselskie ubiegali się kandydaci z 25 list¹⁸. W 1928 roku w okręgu tym było 13 list (dwie z nich unieważniła Komisja Wyborcza)¹⁹.

W takiej przestrzeni (warunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych) wychodziła „Wspólna Praca”, najpierw jako jedyne pismo, a potem obok innych, które odzwierciedlały polityczne zróżnicowanie społeczeństwa, jego ideologiczne

¹⁰ Franciszek Hryniewicz w pierwszych wyborach niepodległej Łomży 4 maja 1919 roku został wybrany na zastępcę burmistrza miasta. *Z Rady Miejskiej*, „Ziemia Łomżyńska” 1919, nr 3, s. 3. Mieczysław Czarnecki był wydawcą „Wspólnej Pracy” od 1924 roku.

¹¹ W 1921 roku Łomża liczyła 22 tys. mieszkańców; w 1931 roku – 25,1 tys. mieszkańców.

¹² W diecezji łomżyńskiej w 1931 roku żyło 532 617 (87,3% ogółu mieszkańców) katolików obrządku łacińskiego, 71000 (9,8%) wyznawców religii mojżeszowej, 9000 (1,2%) ewangelików, 4000 (0,6%) prawosławnych i 8000 (1,1%) innych. W. Guzewicz, op. cit., s. 31.

¹³ Dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego w Cesarstwie Rosyjskim w styczniu 1897 roku A. Dobroński, *Inteligencja polska przełomu XIX i XX wieku. Oczekiwania a realia*, [w:] *Środowiska inteligentkie Suwalszczyzny*, red. M. Dajnowicz i in., Suwałki 2007, s. 9.

¹⁴ J. Milewski, *Ambicje i realia lat dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 213.

¹⁵ *Walka z bezrobociem w Łomży*, „Wspólna Praca” (dalej: WP) 1930, nr 3-4, s. 3.

¹⁶ Do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku w Warszawie zgłoszonych zostało 21 list kandydatów różnych partii; H. Zieliński, *Historia Polski 1914 – 1939*, Wrocław 1985, s. 126.

¹⁷ *Wybory do Sejmu*, „Ziemia Łomżyńska” 1919, nr 6, s. 1.

¹⁸ *Z ruchu wyborczego*, WP 1922, nr 12, s. 6; M. Czarnecki, *Wybory do Sejmu*, WP 1923, nr 1, s. 13-15.

¹⁹ *Wywiad z byłym posłem Z. Nowickim*, WP 1928, nr 1, s. 3. *Listy kandydatów do Sejmu zatwierdzone w Okręgu Łomżyńskim*, WP 1928, nr 2, s. 3.

sympatie, podatność na wpływy, partyjne podziały. Była jednym ze stałych elementów ówczesnego życia publicznego i społecznego w mieście, a jednocześnie je współtworzyła i wpływała na jego kształt.

Kreowanie życia politycznego i społecznego

W 1918 roku „Wspólna Praca” (była wówczas jedynym pismem w Łomży) wskazywała na zadania prasy. *Jej obowiązkiem jest uświadamiać szerszy ogół o współczesnych formach rządzenia i wywołać dyskusję na temat, jaki ustroj państwowy byłby najbardziej dla nas odpowiedni i jaki udział w rządzie ma mieć każda z warstw narodu. W przeciwnym razie może być wybudowany gmach, który w najbliższej przyszłości wypadnie burzyć*, pisała²⁰. A potem uczyła zmęczone zaborami i wojną łomżyńskie społeczeństwo „budowania” własnego państwa i myślenia o nim. Pismo popierało rząd i choć nie było oficjalnym organem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), sympatyzowało z jej programem i dążeniami do zaprowadzenia w niepodległej Polsce rządów demokratycznych²¹. W 1924 roku ze „Wspólną Pracą” związał się działacz PPS – lekarz Mieczysław Czarnecki (był redaktorem i wydawcą) i od tego roku widoczny był ideologiczny wpływ tej partii na profil periodyku²². „Wspólna Praca” w odredakcyjnych odezwach na pierwszych stronach pisała o kłopotach nowego państwa, bezrobociu, analfabetyzmie, braku zgody wśród rządzących i politykach Narodowej Demokracji, którzy *w swoim bezgranicznym i bezkrytycznym zaciętrzewieniu stracili wszelką miarę postępowania: zwalczają własny rząd, starają się w oczach własnego społeczeństwa i całego świata podważyć autorytet Człowieka, który stoi u władzy z woli większości narodu*²³. Niepopularne były w łomżyńskim środowisku słowa krytyki Narodowej Demokracji (endecji), która szczególnie w tym regionie cieszyła się dużą popularnością, także poparciem ziemiaństwa i duchownych²⁴. A pod wpływem księży i głoszonych ze stóp ołtarzy i ambon ideologii byli w większości mieszkańcy Łomżyńskiego. Twórcy „Wspólnej Pracy” znali miejscowe środowisko, jego poglądy, ubóstwo i potrzeby. Konsekwentnie propagowali idee demokratyczne. O politykach i sympatykach endecji pisali, iż *nie wzrusza ich, że w miastach szerzy się nędza, że dziecko wyrobni-ka nagie i głodne (...), że budżet robotnika i uczciwego urzędnika nie wystarcza na*

²⁰ *Refleksje wojenne*, WP 1918, nr 1, s. 1.

²¹ O programie PPS: H. Zieliński, op. cit., s. 133.

²² Mieczysław Czarnecki był członkiem PPS od 1905 roku, a od 1926 roku członkiem Rady Naczelnej PPS; J. Gwardiak, *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej 1794–1918*, Łomża 2005, s. 62.

²³ H. F., *Do serc i mózgów*, WP 1921, nr 5, s. 1.

²⁴ Ziemianie w czasach zaborów wspierali Narodową Demokrację. Wynik wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Łomżyńskim był ilustracją szerokich wpływów endecji w tym regionie. W niektórych gminach powiatu łomżyńskiego, wysokomazowieckiego i szczuczyńskiego na endecję głosowało od 95% do prawie 100% wyborców; M. Dajnowicz, *Poglądy ideowe i działalność polityczna elit (nie)prowinjonalnych Narodowej Demokracji zachodniej części województwa białostockiego (1919–1939)*, Warszawa 2015, s. 27 i s. 42.

najskromniejsze potrzeby rodziny²⁵. Pismo zabiegało o lepsze warunki socjalne, uświadamiało, że nie tylko bogaci mają prawo decydować o państwie. *Polska, to nie tylko folwark, fabryka, plebania, magazyn, weksel i zysk. Polska, to wielka rzecz – i nie wasza tylko, ale Rzeczpospolita, należąca pospólnie do wszystkich obywateli. Jeśli tak, to wszyscy obywatele mają prawo i obowiązek urządzać swoją ojczyznę, dom swój według własnej woli. I ta ojczyzna powinna być urządzona, jak większość sobie życzy*, przekonywała „Wspólna Praca”²⁶. Takimi prostymi, a jednocześnie bogatymi treściowo, tekstami pismo mogło pobudzać do myślenia i wywoływać dyskusje. Uświadamiało konieczność szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, wprowadzenia możliwości bezpłatnej nauki w szkołach wyższych dla wszystkich zdolnych uczniów²⁷. Wskazywało na potrzebę rozwiązania kwestii bezrobocia, polepszenia warunków pracy, likwidacji analfabetyzmu. Czytelnik mógł być nieprzygotowany na takie programowe nowości. Ale „Wspólna Praca” przekazywała je nie „afiszowymi”, suchymi informacjami o problemie. Można pokusić się o stwierdzenie, że pismo współuczestniczyło w rozwiązywaniu naglących wówczas spraw. *Zapomogi dawane bez pracy demoralizują ludzi. Wytworzył się cały zastęp ludzi zdemoralizowanych, którzy unikają pracy nawet wtedy, gdy ją mogą mieć i pracują tylko tyle, ile wymaga ustawa*²⁸. Pismo podpowiadało: organizowanie robót publicznych dla bezrobotnych, wprowadzenie opieki dla niemowląt i matek, prowadzenie kursów dla analfabetów²⁹. *Należy skończyć z loteriami i zabawami dobroczynnymi, a natomiast pociągnąć każdego obywatela do opłacania specjalnego na ten cel podatku. Szczególnie należy zmusić zamożne dziś gminy wiejskie do utrzymywania przynajmniej jednego przytułku w gminie dla swoich starców i kalek i jednej ochrony dla sierot*, w ten sposób sugerowało pismo rozwiązanie kwestii niepełnosprawnych i sierot³⁰.

Jednak wydaje się, że najbardziej przemawiało do czytelników zaangażowanie pisma w ich problemy. „Wspólna Praca” opisała tragedię Marii Kondrackiej ze wsi Wyludzin (gm. Bożejewo). Kobieta zmarła 16 września 1921 roku po nielegalnym zabiegu przerwania ciąży³¹. Miała 32 lata. Osierociła sześcioro dzieci. Czarnecki zwracał uwagę na przeprowadzane wbrew prawu i zagrażające życiu aborcje³². Pisał o konieczności zorganizowania opieki nad rodzącymi kobietami. *Nikt się nie interesuje matką. W rodzinach niezamożnych, które najwięcej obywateli państwu dostarczają, dziecko przychodzi na świat w okropnych warunkach. Często nawet przywołany lekarz lub akuszerka nie mogą nic zaradzić, wobec ciasnoty, zimna i mroku. Sprawa ta, naprawdę woła o pomstę do Nieba!* – apelowała „Wspólna Praca”³³.

²⁵ H. F., *Do serc i mózgów*, WP 1921, nr 5, s. 1.

²⁶ F. Szymański, *Polska – nie tylko wy*, ibidem, s. 3.

²⁷ Obecny, *Wiec poselski w Szumowie*, ibidem, s. 8.

²⁸ M. Czarnecki, *Bezrobocie*, WP 1930, nr 3-4, s. 1.

²⁹ M. Czarnecki, *Rada Miejska*, WP 1927, nr 6, s. 1-3.

³⁰ *Opieka społeczna*, WP 1922, nr 12, s. 3.

³¹ *Sprawa dr. Czarneckiego*, WP 1923, nr 1, s. 15-16.

³² Ibidem. O tym samym problemie: *Zjazd Akuszerok*, WP 1927, nr 10, s. 11.

³³ F. H., *Na marginesie Opieki Społecznej*, WP 1924, nr 9, s. 3.

Redaktor Czarnecki opisał świecki pogrzeb szewca Władysława Tarcickiego z Łomży. Ksiądz odmówił katolickiej posługi, bo, jak stwierdził, *Tarcicki za życia trzymał stronę doktora Czarneckiego, więc niech go Czarnecki pochowa*. I pochował. Przy tej okoliczności, a był to już drugi przypadek odmówienia katolickiego pochówku socjaliście, Czarnecki zwrócił uwagę na brak w mieście cmentarza komunalnego. *Wszędzie za granicą cmentarze należą do gminy i chowa się na nich wszystkich zmarłych za wyjątkiem Żydów, którzy utrzymują własne cmentarze. Leży tam obok siebie i katolik, i prawosławny, i protestant, i bezwyznaniowiec i jakoś nie kłócą się między sobą. U nas duchowieństwo rządzi się na cmentarzu jak u siebie w domu i szykanuje uczciwych ludzi karząc grzebać ich pod płotem, za to tylko, że ukochali ideę wyzwolenia ludu pracującego z wyzysku i nędzy*, skomentował lekarz³⁴.

„Wspólna Praca” podała informację o samobójczej śmierci woźnego gimnazjum Antoniego Konichała. Woźny po siedmiu latach stracił pracę i powiesił się w szkolnej piwnicy. *Lubił wypić, co spowodowało katastrofę (...) Zamiast leczyć, pozbawiono człowieka kawałka chleba. Duchowieństwo odmówiło ostatniej posługi zmarłemu; pogrzeb odbył się bez księdza; krzyża pożyczył pastor ewangelicki. (...) Pozostaje bez środków do życia żonie, z pięciorgiem drobnych dzieci, powinno przyjść z pomocą państwo i społeczeństwo*, sugerowało pismo³⁵. Były nauczyciel języka rosyjskiego Izaak Ławski (lat 72), mieszkał w Łomży przy ulicy Rządowej 15, wyskoczył na bruk z okna swojego mieszkania i skończył życie. „Wspólna Praca” napisała, że *od dłuższego czasu żył w skrajnej nędzy oraz był trapiiony z powodu starości różnymi chorobami*³⁶.

W tych publikacjach były twarze, nazwiska i imiona, adresy konkretnych ludzi. Ich tragedie. Nie było w nich sensacji. Czytelnik mógł mieć wrażenie, że pismo *pochyla się nad nieszczęściem i biedą jego sąsiadów*. Taki wiarygodny opis prawdopodobnie prowokował dyskusję w środowisku i wpływał na oceny. A opisane sytuacje, mogły przecież dotknąć także kogoś innego. Pismo ujawniało nieprawidłowości, proponowało rozwiązania i wymuszało zachowania oraz konkretne decyzje polityków. W ten sposób w codzienne życie mieszkańców Łomży wchodziła polityka, a zaangażowane pismo stało się narzędziem do wprowadzania zmian.

Na łamach „Wspólnej Pracy” były też publikacje przybliżające i oceniające decyzje polityków. Pismo krytykowało nieuzasadnione opóźnienie wprowadzenia reformy rolnej. Pisało, iż na wydrukowanie przepisów wykonawczych do ustawy o scalaniu gruntów trzeba było czekać 7 miesięcy i 18 dni. *Jeżeli przez swą niedołność lub złą wolę nie możecie lub nie chcecie wykonywać ustaw, narażając ludność i państwo na nieobliczalne straty, to idźcie sobie precz!*, potępiał dwutygodnik bierność rządzących³⁷. Przy wielkim bezrobociu w Łomży „Wspólna Praca” ujawniała, że urzędnicy i nauczyciele, którzy bezpośrednio stykali się z nędzą, nawet decydowali, jak jej zaradzić, sami żyli w luksusach, ponieważ w ich rodzinach na

³⁴ M. Czarnecki, *Pogrzeb Władysława Tarcickiego*, WP 1928, nr 3, s. 4.

³⁵ *Tragedia biednego człowieka*, WP 1928, nr 3, s. 9.

³⁶ S. Sap, *Wstrząsające samobójstwo 72-letniego starca*, WP 1932, nr 6, s. 4.

³⁷ I. S., *Historia jednej ustawy*, WP 1924, nr 1, s. 2.

dobrych posadach pracowali mąż i żona³⁸. Pracowali, jak przekonywało pismo, bo byli blisko władzy, otrzymali posady dzięki *familijnym stosunkom*. „Wspólna Praca”, pismo niezależne od żadnych układów w mieście, starostwie, województwie patrzyło na ręce urzędników, duchownych, nauczycieli i nie obawiało się podać do publicznej wiadomości nazwisk ludzi uwikłanych w nepotyzm. Gazeta ujawniła 62 nazwiska; wśród nich także prezydenta Łomży Władysława Świderskiego, którego żona pracowała w szkole. Wymieniała nazwiska miejscowych notabli. U Truskowskich mąż był sędzią w Rutkach, a żona i córka nauczycielkami szkoły powszechnej w tej wsi. U Krzywców mąż był podprokuratorem, a żona kancelistką Sądu Okręgowego. U Kraszewskich mąż i żona zajmowali dwa stanowiska biurowe w Sądzie Okręgowym. U Siwików mąż był aptekarzem, a żona pracowała w Magistracie³⁹.

W 1927 roku „Wspólna Praca” zaangażowała się w wybory samorządowe. *Najbardziej idealny rząd centralny nie potrafi dźwignąć narodu do poziomu nowoczesnej kultury, jeśli nie znajdzie pomocy w samorządzie lokalnym (...) Nie jest więc rzeczą obojętną, kogo ludność wybierze na radnych*, uświadamiało pismo⁴⁰. Podpowiadało, aby przypomnieć sobie, co zrobili poprzedni radni, czy ich decyzje wpłynęły na poprawę życia w mieście. Wskazywało na brak w mieście wodociągów i kanalizacji, linii kolejowej, domu ludowego i przedstawiało postępowy program PPS oraz kandydatów. Na liście kandydatów obok robotników byli przedstawiciele inteligencji, bo – jak wyjaśniała redakcja – *zwycięstwo klasy robotniczej może być pełne tylko wtedy, gdy wśród robotników nie zabraknie mózgow inteligencji*. Wybory samorządowe w mieście zakończyły się sukcesem. *Za naszym programem samorządowym i naszą listą wypowiedziało się 2114 wyborców. Zdobyliśmy 6 miejsc w Radzie Miejskiej, gdy dotąd mieliśmy tylko 2 radnych*, informował Czarnecki⁴¹.

W 1928 roku wydawca Mieczysław Czarnecki ubiegał się o mandat posła, a redaktor Franciszek Hryniewicz o mandat senatora. Na łamach pisma prowadzili agitację wyborczą. Czarnecki za pośrednictwem pisma suponował, aby w okręgu łomżyńskim Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i PPS wystawiły jedną listę kandydatów. *Walczymy o wolność sumienia i swobodę organizacji. Żeby nikt nie był prześladowany, ani za wiarę, ani za mowę ojczystą, ani za przekonania. Walczymy o wykonanie Reformy Rolnej, żebyży pożytek z tego miał małorolny i bezrolny, a nie bogaci* przekonywał⁴². I przekonał. Podpowiadał czytelnikom i wyborcom, aby głosowali na tych, których *znają od dawna, że twardo stoją po stronie ludu pracującego wsi i miast*⁴³. Przekonywał do programu PPS. *Polskiej lewicy ani na chwilę nie wolno zapominać, że jej dziejowem postannictwem jest budzenie śpiącego ludu, wzmacnianie sił robotnika, drobnego rolnika i inteligenta i przygotowanie*

³⁸ *Familijne stosunki*, WP 1926, nr 3, s. 8.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ M. Czarnecki, *Treść wyborów*, WP 1927, nr 7, s. 1-2.

⁴¹ *Idem*, *Po wyborach do Rady Miejskiej*, WP 1927, nr 8, s. 1.

⁴² *Idem*, *Zawiadomienie od D-ra Mieczysława Czarneckiego. Obywatele Wyborcy!*, WP 1928, nr 1, s. 2-3.

⁴³ *Ibidem*, s. 2.

go do objęcia przodującej roli w Państwie. Polska, jeżeli chce istnieć i być mocną musi oprzeć się na ludziach pracujących i pracę, jako podstawę Rzeczypospolitej, szczególną otoczyć pieczę, pisał Czarnecki⁴⁴. Uświadamiał, że nie warto głosować na kandydata wskazanego i popieranego przez rząd. *Czy on będzie mógł w Sejmie przeciwstawić się takim zarządzeniom rządowym, które nie będą szły na rękę ludowi pracującemu?* – pytało pismo⁴⁵.

Wydawca Mieczysław Czarnecki został posłem. Prawdopodobnie do jego wyborczego sukcesu przyczyniły się wcześniejsze publikacje we „Wspólnej Pracy”. A pamiętać należy, o czym pisał Witold Jemielity, że wówczas w łomżyńskim środowisku, będącym pod znacznym wpływem Kościoła, przejawem odwagi było czytanie, prenumerowanie i wspieranie lewicowych pism. W formularzach wizytacji biskupiej w parafiach były zawarte pytania: czy na terenie parafii są bezbożne (niegodziwe) książki i dzienniki, jak są rozprowadzane, czy wierni i kapłani gorliwie usuwają je z parafii⁴⁶. Do *niegodziwych* tytułów należała „Wspólna Praca”. W całym kraju wybory w 1928 roku były porażką dla endecji⁴⁷. W Łomżyńskim, gdzie w wyborczą agitację aktywnie angażowało się duchowieństwo, Narodowa Demokracja, choć nieco straciła wcześniejsze wpływy, utrzymała znaczącą pozycję⁴⁸. Ale wyniki wyborów, prawdopodobnie także poselski mandat Czarneckiego, wytrawnego i doświadczonego polityka, który za pośrednictwem pisma mógł wpływać na społeczeństwo, wzbudziły niezadowolenie ordynariusza diecezji. Biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski wystosował do wiernych okolicznościowy list pasterski, w którym nakazywał, aby w parafiach o *znaczniejszej ilości głosów oddanych na listy socjalistów, Wyzwolenia lub tzw. stronnictw chłopskich zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej. (...) We wszystkich zaś parafiach zabraniam święcenia wielkanocnego w tych miejscowościach, w których oddano głosy na listy stronnictw*, nakazywał biskup⁴⁹. Biskup postulował także, aby parafianom czytającym lub wspierającym pisma socjalistów odmawiać sakramentów świętych. *Kto to bowiem czyni, jest uporny w złym uczynku, a w takim usposobieniu, sakramentu św. przyjmując nie można. Należy im także odmawiać pogrzebu kościelnego*⁵⁰. Słowa biskupa mogły budzić lęk u wiernych, którzy liczyli się z ocenami duchownych. Poseł Czarnecki na łamach „Wspólnej Pracy” skomentował de-

⁴⁴ M. Czarnecki, *Wybory do Sejmu*, WP 1928, nr 2, s. 2.

⁴⁵ S. Krupka, *Wybory*, WP 1928, nr 1, s. 1.

⁴⁶ W. Jemielity, *Prasa w dekanacie łomżyńskim w latach 1919–1939*, „Studia Łomżyńskie” 2013, t. 24, s. 189-198.

⁴⁷ Utworzona przez endecję Lista Katolicko-Narodowa uzyskała 8% głosów, 37 mandatów; M. Dajnowicz, op. cit., s. 61. Sukcesem zakończyły się wybory dla list lewicy, które zgromadziły prawie 30% głosów (w tym PPS 13,1% i komuniści 2,5%). H. Zieliński, op. cit., s. 198.

⁴⁸ W okręgu nr 7, do którego należały powiaty Łomża, Kolno, Ostrołęka i Szczuczyn, Lista Katolicko-Narodowa uzyskała 28% poparcia, ale w powiecie łomżyńskim były gminy wiejskie, w których 67% wyborców głosowało na tę listę; M. Dajnowicz, op. cit., s. 62-63.

⁴⁹ *List pasterski J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego na Niedzielę Palmową wydany*, „Życie i Praca” 1928, nr 15, s. 1. List biskupa opublikowany został także w „Wiadomościach Kościelnych Diecezji Łomżyńskiej” 1928, nr 4, s. 36-42. List został również wygłoszony we wszystkich Kościołach diecezji łomżyńskiej w Niedzielę Palmową, 1 kwietnia 1928 roku.

⁵⁰ Ibidem.

cyzję biskupa, który, jak określił: *wydał orędzie, tchnące nienawiścią do 49 784 wyborców, którzy oddali swe głosy na lewicę*⁵¹. W tekście z pierwszej strony, zatytułowanym *W górę serca*, wspierał swoich wyborców. *Nie damy się również sprowokować do walki z religią! (...) My walką o sprawiedliwość na ziemi, uczciwymi czynami i ofiarą całego życia swego chwalić będziemy Boga Wiekuistego bez was! W górę serca, ludzie pracy!* apelował⁵². Czarnecki na łamach swojego pisma deklarował, że nigdy nikomu nie będzie bronił modlić się. Uświadamiał też, że *Chrystus zwyciężył nie siłą, nie kłamstwem, nie butą, nie klątwą lub groźbą, nie szykaną i nienawiścią. Lecz cudowną ideą miłości obejmującą wszystkich ludzi*⁵³. O liście biskupa łomżyńskiego i zawartych w nim groźbach informowały ogólnopolskie pisma⁵⁴. Redaktorzy „Wspólnej Pracy” uznali, że odezwa ordynariusza może prowadzić do ograniczenia praw obywateli. Poseł Czarnecki przygotował projekt ustawy „O ochronie swobody wykonywania praw obywatelskich przez członków związków religijnych” i opublikował go w swoim piśmie⁵⁵. W ten sposób uświadamiał czytelników o ich prawach i o ich wolności. Śmiało komentarze we „Wspólnej Pracy” prawdopodobnie zmieniły nastawienie niektórych czytelników do „groźby” duszpasterza. Mogły budzić odwagę. Świadczył o tym opublikowany przez redakcję list czytelnika ze Stawisk, który pisał o reakcjach miejscowego społeczeństwa. Bezrobotni orzekli, że nie mają co święcić. A inni stwierdzili, że *święcenie nie ma ważnego znaczenia dla religii, jeśli ks. biskup za politykę święcenia kazał odmówić ludziom wierzącym i uczciwym*⁵⁶.

Czarnecki był aktywnym posłem, organizował wiece w terenie, pisał z nich relacje, także komentarze, dotyczące kwestii społecznych, gospodarczych i politycznych we „Wspólnej Pracy”, która stała się jego „trybuną sejmową”⁵⁷. W piśmie przeciwstawiał się politycznej aktywności księży, komentował rozstrzygnięcia władzy, wyjaśniał, dlaczego ustawy budziły aprobatę lub sprzeciw, uświadamiał konsekwencje przyjętych rozstrzygnięć. Na łamach pisma Czarnecki oceniał sytuację w państwie. *Nowy Sejm, który w swej większości składa się z ludzi ożywionych najlepszą wolą służenia ojczyźnie, zwołuje się tylko wtedy, gdy trzeba uchwalić budżet, czyli dać rządowi pieniądze do ręki, a nie daje mu się czasu na uchwalenie ustaw i jednocześnie wymyśla się, że Sejm nic nie robi. (...) Naznacza się komisarzy nie*

⁵¹ M. Czarnecki, *W górę serca!*, WP 1928, nr 4, s. 1.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ „Wspólna Praca” informowała, iż bp. Łukomski zdobył sławę w całej Polsce. O liście do wiernych pisały „Robotnik” i „Epoka”. *Zakazana Wielkanoc*, WP 1928, nr 4, s. 3.

⁵⁵ *Wniosek sejmowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”*, WP 1928, nr 4, s. 3-4. Artykuł 1. głosił: *Związkom religijnym oraz duchownym, urzędnikom i sługom tychże związków nie wolno czynić użytku z przysługującej im władzy wyznaniowej w tym celu, aby członkom związku religijnego przeszkadzać w swobodnym wykonywaniu praw obywatelskich, a w szczególności także nakłaniać ich pod groźbą kar i represji przewidzianych w nauce i przepisach związku religijnego, aby przysługujące im publiczne prawo wybierania i prawo głosowania wykonywali w pewnym oznaczonym kierunku.*

⁵⁶ *Znajomy, Stawiski*, WP 1928, nr 5, s. 8.

⁵⁷ M. Czarnecki, *Rozwiązanie wiecu*, WP 1929, nr 1, s. 8; *Wiec poselski*, WP 1929, nr 9, s. 3.

według kwalifikacji fachowych, a według przynależności partyjnej. (...) Nikt nie wie kogo i jakie u nas prawo obowiązuje. Czy Polska jest Rzeczpospolitą parlamentarno-demokratyczną, czy państwem tysięcy małych samowładców? – pytał⁵⁸. Żaden obóz, żadna partia i żadna klasa nie może Ojczyznę uważać za swą wyłączną własność, a rządzenie w niej za swój wyłączny przywilej⁵⁹.

Pisał o uprawianym „partyjniactwie” przez członków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jako rezultat pracy B.B. znamy osłabienie żywiołów postępowych a wzmocnienie wpływu klerykałów i endeków. Blok Bezpartyjny chociaż wymyśla na endeków, jako na ludzi, lecz w działalności swej bardzo często wykonuje program pracy endeckiej. B.B. od początku swego istnienia wszedł na drogę ugody z klerem i czyni mu co raz większe koncesje. Z drugiej strony taktyka B.B. przyczynia się do wzmocnienia szeregów komunistycznych. To wzmocnienie się elementów skrajnych nie wyjdzie na zdrowie Polsce! przestrzegał poseł Czarnecki⁶⁰. W każdym numerze „Wspólnej Pracy” pierwsza strona należała do posła Czarneckiego. W przystępny sposób przybliżał społeczeństwu sprawy państwa, parlamentu i odślaniał sejmowe kuluary. Apelowal do czytelników: Trzeba zachować niezależność rządów i wycofać administrację z polityki! Trzeba przestrzegać prawa na każdym terenie działalności i trzeba skończyć z taką sanacją, która na miejsce ludzi fachowych i uczciwych pcha karierowiczów, nieuków i ludzi brzydkiej przeszłości⁶¹. Tego typu publikacje we „Wspólnej Pracy” nie były tylko informacjami o poselskiej działalności. Była to w pewnym sensie nauka o państwie, o życiu politycznym i społecznym. Pismo konsekwentnie zabiegało o lepsze warunki życia i pracy robotników, o demokrację. Prowadziło także obywatelską edukację w okresie, gdy jego wydawca Mieczysław Czarnecki przestał być posłem. Nikt was nie wyzwoli z nędzy i biedy, jeśli sami własnym rozumem i własnym czynem nie dźwigniecie się ku lepszej doli. Nie liczcie ani na bogaczy, ani na księży, ani na partie rządowe. Stójcie twardo przy sztandarze Polski Ludowej i trzymajcie się własnych organizacji ludowych i robotniczych – apelował były poseł Czarnecki⁶².

„Wspólna Praca” popierała wszystko, co nowe i postępowe. Życie idzie na przód. Trzeba mieć siłę i odwagę z nim naprzód podążać – pisał Czarnecki⁶³. I jego pismo podążało. Stało się nie tylko głosem opinii, ale także pismem twórczym, pobudzającym aktywność społeczną. Wspierało działalność związków zawodowych i dopingowało ich rozwojowi. W 1928 roku w Łomży było 1000 pracowników zrzeszonych w związkach. Ruch związkowy na terenie Łomży rozwija się słabo – informowała wówczas „Wspólna Praca”⁶⁴. Redakcja ujęła się za zwolnionym z pracy i wyrzuconym ze służbowego mieszkania dróżnikiem Antonim Pierzchałskim z Łomży, który stanął na czele związku zawodowego. Dróżnik miał dwoje

⁵⁸ M. Czarnecki, *Sytuację trzeba wyjaśnić*, WP 1929, nr 10, s. 1.

⁵⁹ Idem, *Decydująca chwila*, WP 1929, nr 15, s. 1.

⁶⁰ Idem, *Partje w życiu politycznym*, WP 1930, nr 4-5, s. 1.

⁶¹ Idem, *Nowy rząd*, WP 1930, nr 1, s. 1.

⁶² M. Czarnecki, *D-r Czarnecki do Wyborców*, WP 1930, nr 16-17, s. 6.

⁶³ Idem, *Postęp zwycięża*, WP 1932, nr 8-9, s. 1.

⁶⁴ *Z ruchu zawodowego*, WP 1928, nr 10, s. 8.

małych dzieci i żonę⁶⁵. Czarnecki interweniował w jego sprawie u starosty. „Wspólna Praca” pisała o proteście Związku Dozorców Domowych przeciwko postępowaniu sędziego Pawłowskiego. Sędzia podczas rozpraw o eksmisję, wbrew zawartym umowom, twierdził, iż właścicielowi domu wolno wywalić dozorcę z pracy i mieszkania, jeśli ten *nie podoba mu się z wyglądu*⁶⁶. Zachęcała do zakładania spółdzielni. *W ruchu spółdzielczym chodzi o to, aby lud objął stopniowo gospodarkę całego kraju w swoje ręce. Kupowanie produktów z fabryk spółdzielczych popieranie własnej produkcji spółdzielczej jest jednym z podstawowych warunków do osiągnięcia tego celu* uświadamiało pismo⁶⁷. Pisało o nowo utworzonych spółdzielniach i o rozwoju już istniejących (w Śniadowie, Ostrołęce, Łomży)⁶⁸. W październiku 1928 roku w Łomży powstała młodzieżowa organizacja Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Także tę nową inicjatywę, służącą samokształceniu i budzącą środowiskową aktywność, popierała „Wspólna Praca”⁶⁹. Przekonywała, że dążenia socjalistów o ochronę pracy, urlopy i ośmiogodzinny dzień roboczy nie są wymysłem szatana, tylko postępu. *Zwalczać trzeba nie tylko bezwład i bezmyślność mas, lecz również złą wolę przeciwników. A przede wszystkim trzeba zahartować samego siebie, by nie ulec pokusom i nie poddać się zmęczeniu. By uprzytomnić sobie, że wiara i kościół muszą iść w parze z postępem* pisał Czarnecki⁷⁰.

Pismo hamowało rozszerzające się nastroje antyżydowskie i uczyło tolerancji. *Uciskanie i prześladowanie jednej części społeczeństwa przez drugą za jej wierzenia i obyczaje jest niemoralne* pisał Czarnecki⁷¹. Wyjaśniał, że polityka antysemityzmu odwraca uwagę od zasadniczych przyczyn nędzy i potrzeby przebudowy ustroju kapitalistycznego na społeczny. *Nienawiść Polaków do Żydów nie rozwiąże kwestii żydowskiej. Antysemityzm jest potrzebny tym, którzy żerują na ciasnocie i zafaniu ludu polskiego (...). Przyszłość należy do tych, którzy lepiej potrafią się zorganizować, ale moralną podstawę nowej organizacji musi stanowić miłość bliźniego, a nie nienawiść* przekonywało pismo⁷².

Podsumowanie

Analiza treści publikacji „Wspólnej Pracy”, która była obecna na rynku prasowym 23 lata, umożliwiła w pewnym zakresie ocenę wpływu pisma na kreowanie

⁶⁵ A. C., *Z obozu upośledzonych*, WP 1928, nr 8, s. 8.

⁶⁶ *Protest*, WP 1928, nr 9, s. 8.

⁶⁷ *Nowe postępy w produkcji spółdzielczej*, WP 1928, nr 10, s. 8.

⁶⁸ *Z Ostrołęki*, WP 1928, nr 3, s. 9; *Nowa placówka spółdzielcza*, WP 1928, nr 9, s. 7; *Zdrowy nabiał w Łomży*, WP 1932, nr 1-2, s. 11; *Dzień Spółdzielczości*, WP 1932, nr 5, s. 3; *Z ruchu spółdzielczego*, WP 1932, nr 5, s. 3; J. Bugajski, *Produkcja spółdzielcza*, WP 1932, nr 5, s. 4; *Obchód „Dnia Spółdzielczości” w Łomży*, WP 1932, nr 6, s. 3; *Nowa placówka spółdzielcza w Łomży*, WP 1932, nr 7, s. 3.

⁶⁹ Z. Turowiec, *Z życia młodzieży robotniczej*, WP 1928, nr 12, s. 7.

⁷⁰ M. Czarnecki, *Postęp zwycięża*, WP 1932, nr 8-9, s. 1.

⁷¹ Idem, *Moralne podstawy walki o przyszłość*, WP 1929, nr 9, s. 1.

⁷² Idem, *Antysemityzm*, WP 1932, nr 5, s. 3.

życia politycznego i społecznego Łomży. Pismo konsekwentnie propagowało idee demokratyczne, wspierało zmiany prowadzące do rozwoju (spółdzielnie, związki zawodowe, reforma rolna), uczyło wolności i tolerancji. Do zmian i postępu przekonywało czytelników nie hasłami i artykułami o charakterze afiszowych odezwo. W publikacjach przedstawiano aktualne problemy mieszkańców, konsekwencje braku odpowiednich rozwiązań i propozycje zmian. Sądzę, iż największy wpływ na kształtowanie opinii społecznej oraz życia politycznego w mieście miało zaangażowanie pisma w sprawy czytelników. Przez ukazywanie jednostkowych przypadków, wymienionych z imienia i nazwiska ludzi „Wspólna Praca” ujawniała nieprawidłowości i podpowiadała kierunki zmian. U czytelnika mogło rodzić się przekonanie, że pismo jest blisko ludzkich spraw. Można przypuszczać, że prostym w treści i formie przekazem trafiało nawet do mniej wyrobionego politycznie i nieprzygotowanego do społecznych przemian czytelnika. *Zaangażowane* w ludzkie sprawy artykuły mogły prowokować dyskusje i rodzić nowe opinie, a te mogły prowadzić do szeroko pojętych przeobrażeń życia politycznego i społecznego.

„Wspólna Praca” ukazywała się do końca 1932 roku, chociaż sięganie po pismo, uznane w środowisku duchownych za *bezbożne* i *niegodziwe*, musiało wiązać się z pokonaniem lęku i mentalnym przewartościowaniem. O wpływie periodyku na zmianę lokalnego życia politycznego i społecznego mogą świadczyć wyniki wyborów samorządowych w 1927 roku, parlamentarnych w 1928 roku, zakładane spółdzielnie i związki zawodowe. Z pewnością publikacje „Wspólnej Pracy” nie były jedynym czynnikiem decydującym o zmianach, ale prawdopodobnie jednym ze znaczących.

Przez lata zaangażowanie „Wspólnej Pracy” w propagowanie idei demokratycznych stawało się odważniejsze. Pismo krytykowało decyzje rządu, prezydenta miasta i biskupa, pisało o nepotyzmie i wyrokach sądu. Mogło pisać o wszystkim, bo było niezależne. *Nie służymy żadnym Bogom* zapewniała redakcja.⁷³ Niezależność i wieloletnia wierność demokratycznym zasadom i postępowi były siłą pisma. Sądzę, iż nie bez znaczenia na prestiż „Wspólnej Pracy” w środowisku oraz jej wpływ na rozwój życia politycznego i społecznego w mieście był fakt, że wydawcą pisma był cieszący się dużym autorytetem, znany i szanowany w Łomży, lekarz Mieczysław Czarnecki, który wyróżniał się postrzeganiem i oceną ówczesnych spraw w państwie i regionie, z którym liczyli się nawet jego polityczni przeciwnicy.

⁷³ *Od redakcji*, WP 1930, nr 8-9, s. 11.

ROZDZIAŁ V

PRASA PARTYJNA I JEJ ROLA W SFERZE ORGANIZATORSKO-OPINIOTWÓRCZEJ

Aneta Dawidowicz
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Rola prasy w rozwoju Narodowej Demokracji (1893–1939)¹

Słowa kluczowe: Narodowa Demokracja, prasa, publicystyka polityczna, obóz polityczny, system prasowy, komunikowanie polityczne

Keywords: National Democracy, the press, political journalism, political camp, press system, political communication

Abstract

National Democracy was one of the main Polish political movements of the end of occupation and the interwar period. Its position was reflected by the state of the press. National Democracy constituted a political camp which created the most opinion-forming press systems of the interwar period. Consequently, people's opinions were influenced by the country-wide newspapers representing the policy line of this socio-political movement, but also by the strong position of local, regional and community press titles. National Democracy had a large number of press titles and an efficient circulation and distribution network. The opinion-forming circle of National Democracy and the main creators of national political thought professionally assessed the importance of information and propaganda in publicising and popularising the national idea.

Uwagi wstępne

Znaczenie środków masowego przekazu jako narzędzia wpływu na społeczeństwo polskie zostało docenione w szerokim stopniu w drugiej połowie XIX wieku, co przejawiało się w intensywnym rozwoju prasy polskiej. Powstające u schyłku XIX wieku nowoczesne polityczne ruchy masowe: 1. ruch ludowy, 2. obóz narododemokratyczny, 3. ruch socjalistyczny dążyły do stworzenia profesjonalnego aparatu prasowego. Wydawana wówczas prasa była różnorodna: poruszała aktualne sprawy polityczne, problemy społeczne, gospodarcze, kulturalne, zawierała fragmenty dzieł literackich, poradniki gospodarskie, łamigłówki, krzyżówki, w celu pozyskania jak największego grona czytelników².

¹ Tekst został opracowany w ramach projektu badawczego *Mysł polityczna Stronnictwa Narodowego (1928–1939)* finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer 2013/09/B/HS5/00016.

² R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, passim; A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa – Łódź 1982.

Prasa na początku XX wieku miała w Polsce pozycję podmiotu opinio-twórczego. Stanowiła niewątpliwie ważny składnik życia politycznego, społecznego, kulturalnego. Był to środek komunikowania względnie tani, dostępny, dostarczający aktualnych informacji, ciągły w przekazie, wszechstronny. W realiach pierwszych dziesięcioleci XX w. prasa odgrywała jedną z głównych ról w wyjaśnianiu świata i tłumaczeniu jego warstwy politycznej szerokim kręgom odbiorców, motywowała do podejmowania działalności politycznej, oddziaływała wychowawczo³.

Wyjaśnienia wymaga zestawienie wykorzystane w tytule artykułu. Pod pojęciem „Narodowa Demokracja” należy rozumieć szeroko rozumiany obóz narodowo-demokratyczny, w którego skład wchodziły nie tylko formalne struktury polityczne, lecz także liczne organizacje, towarzystwa i stowarzyszenia gospodarcze, społeczne, kulturalne, kobiece, sportowe (np. Narodowa Organizacja Kobiet, Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami, Stowarzyszenie „Straż Narodowa”). Często ich skład osobowy, oficjalne rezolucje czy postulaty były identyczne lub zbliżone do tych, które firmowały najważniejsze endeckie ośrodki władzy. Obóz narodowo-demokratyczny obejmował swoim zasięgiem szeroki, powiązany szeregiem związków ideowych, organizacyjnych i personalnych obóz polityczny, którego trzon stanowiły ugrupowania polityczne. Zasadniczy ośrodek decyzyjny obozu narodowo-demokratycznego stanowiła Liga Narodowa, organizacja tajna, nieliczna, elitarna. Aby prowadzić masową działalność polityczną, Narodowa Demokracja tworzyła wiele organizacji pomocniczych, satelickich, mających przeróżny charakter np. społeczny, zawodowy, środowiskowy. Organizacje te zwykło się określać mianem Narodowej Demokracji lub też obozu narodowodemokratycznego. Formacje o charakterze nacjonalistycznym zajmowały poczesne miejsce w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej. Trzon organizacyjny Narodowej Demokracji tworzyły: Związek Ludowo-Narodowy (1919–1928), Obóz Wielkiej Polski (1926–1933), Stronictwo Narodowe (1928–1939). Za symboliczne wydarzenie, otwierające działalność ideotwórczą i polityczną Narodowej Demokracji, przyjmuje się powołanie w 1893 roku Ligi Narodowej.

W literaturze naukowej istnieje kategoria: prasa polityczna Narodowej Demokracji. Pod tym pojęciem należy rozumieć: 1. periodyki wydawane i finansowane przez Narodową Demokrację, 2. periodyki spełniające wymogi organów partyjnych, 3. periodyki zajmujące się tematyką polityczną prezentowaną zgodnie z narodowym systemem wartości, 4. periodyki mające autorów publicystyki prasowej spośród członków Narodowej Demokracji. Pojęciem prasy ND można objąć także czasopiśmiennictwo wytworzone przez organizacje pomocnicze, szczególnie stowarzyszenia społeczne⁴.

³ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 245.

⁴ *Ibidem*, s. 246.

Wielopodmiotowość systemu prasowego Narodowej Demokracji

ND stanowiła jeden z głównych polskich ruchów politycznych okresu schyłku zaborów i dwudziestolecia międzywojennego. Jej pozycję odzwierciedlał stan prasy. ND była obozem politycznym który stworzył najbardziej opiniotwórczy system prasowy okresu międzywojennego. Endeckie środowisko opiniotwórcze oraz główni kreatorzy nacjonalistycznej myśli politycznej w sposób profesjonalny oceniali znaczenie informacji i propagandy w nagłośnieniu i popularyzowaniu idei narodowej. ND dysponowała rozbudowaną liczbą tytułów prasowych i sprawnie funkcjonującą siecią kolportażu i dystrybucji. Oddzielną grupę pism o proveniencji endeckiej stanowiły organy prasowe organizacji satelickich. Część z nich o żywocie efemerydalnym nie wytrzymała próby czasu. Opiniotwórcze środowiska endecji dysponowały również określonymi wpływami w redakcjach pism polonijnych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych⁵.

ND od zarania traktowała prasę w sposób utylitarny, użytkowy, jako jedną z form upowszechniania myśli politycznej, a zarazem narzędzie wspomagające osiągnięcie doraźnych celów politycznych. Prasa miała wieloaspektowy udział w rozwoju obozu narododemokratycznego. Duża część wypowiedzi polityków ND o randze ideotwórczej pojawiała się na łamach prasy. W prasie ND publikowane były programy polityczne, sprawozdania ze zjazdów, podsumowania zebrań partyjnych, przemówienia prominentnych polityków wygłoszone podczas obrad parlamentarnych⁶. Zamieszczano również relacje z przebiegu zdarzeń wewnątrzpartyjnych. W prasie drukowano manifesty i deklaracje polityczne, jak na przykład fragmenty dzieła Romana Dmowskiego pt. *Myśli nowoczesnego Polaka*, ogłoszone w 1902 roku na łamach „Przeglądu Wszepolskiego”⁷.

Prasa polityczna ND już od końca XIX wieku pełniła niezwykle istotną rolę w procesach komunikowania politycznego⁸. Stanowiła ważny składnik rzeczywi-

⁵ Zob.: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010; *Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012; *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, t. 4, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.

⁶ Zob. np.: *Program Stronnictwa Narodowego*, „Kurier Poznański” 16 X 1928, nr 476; *O prawo i honor narodu polskiego. Przemówienie senatora S. Głębickiego z dnia 26 lutego 1934 r. w Senacie w imieniu Klubu Narodowego*, „Zorza. Wieniec i Pszczółka. Pismo narodowe ilustrowane dla wszystkich” 1934, nr 11; *Klub Narodowy o projekcie konstytucji. Przemówienia senatorów Klubu Narodowego wygłoszone dn. 15 stycznia 1935 roku podczas rozprawy nad projektem nowej konstytucji: przemówienie senatora Joachima Bartoszewicza*, „Gazeta Warszawska” z dnia 21 I 1935 roku, nr 24, s. 6. *Uchwały Rady Naczelnej SN*, „Gazeta Warszawska” 1930, nr 282, s. 1, 2.

⁷ E. Maj, *Prasa: źródło w badaniach historii myśli politycznej*, [w:] *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwiel, E. Podgajna, Lublin 2015, s. 586.

⁸ Komunikowanie polityczne stanowi niezbędny warunek funkcjonowania polityki. Obejmuje werbalne i niewerbalne czynności pozwalające osiągnąć cel, jakim jest pozyskanie opinii publicznej. Oznacza tworzenie informacji, poglądów, idei przeznaczonych do upublicznienia.

stości politycznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej ziem polskich. Już w latach 90. XIX wieku ND dysponowała licznymi periodykami. W okresie zaborów rozprządzała ponad 120 tytułami. Od początku istnienia ND jej liderzy, wśród których trzeba wymienić Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego, Jana Ludwika Popławskiego, doceniali znaczenie prasy jako niezwykle istotnego środka pozwalającego na bezpośrednie dotarcie do odbiorców. Szczególnie efektywną metodą działania ND było poszerzanie wpływów za pośrednictwem organów prasowych. Przed 1918 rokiem w poszczególnych dzielnicach ND posiadała własne organy prasowe. Wśród tytułów prasowych jakimi dysponowała ND w Galicji, znajdowały się: „Przegląd Wszechpolski”, „Polak”, „Teki”, „Ojczyzna”. W Królestwie Polskim były to: „Pochodnia”, „Gazeta Polska”, „Goniec”, w zaborze pruskim między innymi: „Dziennik Berliński”, „Goniec Wielkopolski”, „Górnoślązak”.

Podjmowano szereg inicjatyw mających na celu rozszerzenia aparatu prasowego. W 1897 roku działacze Ligi Narodowej postanowili powołać nowe czasopismo przeznaczone dla inteligencji o teoretycznym charakterze. We Lwowie zaczął ukazywać się „Kwartalnik Naukowo-Polityczny i Społeczny”. W funkcjonowaniu tego pisma ważną rolę odegrali Jan Ludwik Popławski oraz Zygmunt Balicki. Czasopismo ukazywało się jednak bardzo krótko. Już w drugim zeszycie kwartalnika redakcja zapowiadała, że nie będzie się więcej ukazywać. Jako przyczynę zawieszenia pisma wskazano nazbyt wąski krąg jego odbiorców oraz znaczne koszty wydawnictwa. Kolejną inicjatywą było podjęcie przez Z. Balickiego starań nad przygotowaniem regionalnego pisma dla chłopów. Zaczęto wydawać w Sandomierzu czasopismo przeznaczone dla chłopów pod nazwą „Głos Ziemi Sandomierskiej”. Funkcję redaktorów objęli: Wojciech Wiącek i Antoni Surowiecki, nad całością czuwał Stanisław Kozicki⁹.

W Królestwie Polskim jednym z głównych periodyków ND był wydawany od marca 1908 roku „Głos Warszawski”. Jego redaktorem był Antoni Sadzewicz, zaś kierownikiem działu kulturalno-naukowego Antoni Potocki. Autorami większości artykułów byli znakomici publicyści obozu narododemokratycznego: Balicki, Dmowski, Jerzy Gościcki, Grabski, Kozicki, Jan Stecki. „Głos Warszawski” i „Gazeta Warszawska” wyróżniały się na tle innych czasopism. Wszystkie inne dzienniki warszawskie reprezentowały rodzaj pism informacyjno-komercyjnych. Natomiast „Głos Warszawski” i „Gazeta Warszawska” jako czasopisma o ściśle politycznym charakterze zabierały głos we wszystkich ważnych wydarzeniach natury politycznej. Były przeznaczone dla *wyrobionych politycznie* czytelników¹⁰.

W dziejach prasy ND wyraźnie uwidoczniły się dwie cezury czasowe: 1918 oraz 1926 roku. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918 otworzyło nowe możliwości w zakresie powoływania gazet polskich związanych z różnymi

Zob. szerzej: E. Maj, *Komunikowanie polityczne...*, s. 9-12 i następne; B. Ociepka, M. Ratajczak, *Media i komunikacja polityczna*, Wrocław 2000, s. 27.

⁹ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 101.

¹⁰ Z. Kmiecik, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1909)*, Warszawa – Łódź 1980, s. 12-14.

nurtami politycznymi. ND sięgała do wzorców zachodnioeuropejskiego komunikowania politycznego przez prasę. Inspiracji dostarczał zwłaszcza francuski i brytyjski system prasowy. W 1918 roku swoją działalność wznowiła „Gazeta Warszawska” pod redakcją Zygmunta Wasilewskiego. Jej uzupełnieniem była warszawska „Gazeta Poranna za 2 grosze”.

Trudny okres w dziejach prasy ND nastąpił po przewrocie majowym, kiedy doszło do ograniczenia wolności słowa i często zdarzały się konfiskaty. Ich podstawą prawną było rozporządzenie prezydenta Ignacego Mościckiego z 10 maja 1927 roku przewidujące kary za *rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości*. Konfiskaty były dotkliwe szczególnie z powodów finansowych¹¹.

Po przeobrażeniach jakie zaszły w ruchu narodowym po przewrocie majowym dostrzegalne były zmiany w geografii wydawniczo-prasowej. We wrześniu 1926 roku ukazał się pierwszy numer dziennika „ABC”. Skrót oznaczał *Aktualne, Bezpartyjne, Ciekawe*. Pismo miało być interesujące dla osób, które nie miały wyrobionego poglądu na ówczesną sytuację polityczną. Teksty w „ABC” redagowali: Jerzy Zdziechowski, Stanisław Strzetelski, Stanisław Piasecki.

Prasa ND w latach 1893–1939 miała charakter zróżnicowany. Wyróżnikiem systemu prasowego ND stała się jego wielopodmiotowość. Biorąc pod uwagę różne kryteria, można wyodrębnić kilka segmentów prasy ND. Z uwagi na kryterium terytorialne wyodrębniono trzy grupy prasy ND: a) prasę ogólnopolską, określaną również mianem centralnej, (mianem prasy centralnej można określić np. „Przegląd Narodowy”, „Przegląd Wszepolski”, „Prosto z mostu”); b) prasę regionalną; c) prasę lokalną (zwaną niekiedy prowincjonalną).

W II RP endeckie periodyki prasowe ukazywały się we wszystkich regionach kraju. Prasę polityczną ND wydawano między innymi w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Grudziądzu, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie, Wilnie. Prasa polska musiała konkurować z prasą wytwarzaną przez mniejszości narodowe, a więc prasą niemiecką, ukraińską, żydowską.

Charakteryzując prasę lokalną (prowincjonalną), można zauważyć, że wpływowym organem endecji na Pomorzu było toruńskie „Słowo Pomorskie”. Natomiast w Małopolsce organ prasowy endecji pojawił się dopiero w 1922 roku. Powstał wówczas „Goniec Krakowski”. Stosunkowo dobrze rozwijała się prasa polityczna ND na Kresach Wschodnich. We Lwowie działało „Słowo Polskie”, które pozostawało w tamtym czasie najbardziej wpływową gazetą w mieście. Periodyk ten znajdował się pod kontrolą endecji od czasów poprzedzających wybuch I wojny światowej. W latach 1920–1922 dziennik prowadził Wacław Mejbaum, od początku 1923 roku redaktorem był Stanisław Grabski, a w roku 1925 gazetę przejął Władysław Świrski. W Wilnie endecja dysponowała „Dziennikiem Wileńskim” redagowanym przez Aleksandra Zwierzyńskiego. W Białymstoku uruchomiono w 1919 roku wydawanie „Dziennika Białostockiego”, zaś w 1920 roku „Kurier Białostoc-

¹¹ E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 160.

kiego” o narodowo-demokratycznym profilu ideowym¹². Ważnym ośrodkiem rozwoju prasy ND pozostawała w okresie Drugiej Rzeczypospolitej Wielkopolska. Posiadanie środków finansowych pozwoliło jej uruchomić liczne wydawnictwa prasowe na czele z „Kurierem Poznańskim”. Kilka z nich posiadało unowocześnioną formę, zbliżającą się do wydawnictw sensacyjnych. W Wielkopolsce wydawano „Orędownik Wielkopolski” „Wielkopolanina”, „Ilustrację Polską”. Rola Wielkopolski jako ważnego ośrodka prasowego ND wykraczała poza jej teren. W Toruniu ukazywało się „Słowo Pomorskie”, istniała również „Gazeta Bydgoska” założona w 1922 roku, która jako dziennik regionalny, obejmowała swoim zasięgiem teren województwa pomorskiego. Wszystkie wymienione tytuły znajdowały się pod kontrolą koncernu Drukarnia Polska, który miał swą siedzibę w Poznaniu¹³.

Prasa endecka była zróżnicowana ze względu na czytelnika. Biorąc pod uwagę kryterium społeczno-zawodowe: istniała prasa przeznaczona dla inteligencji, dla ludu wiejskiego, dla rzemieślników, dla robotników, dla młodzieży. Powoływano do życia różne tytuły prasowe skierowane do konkretnych grup społeczno-zawodowych. Ważnym pismem adresowanym do ludu wiejskiego był „Polak”. Na przełomie XIX i XX wieku oraz na początku XX w., kluczowe znaczenie miało oddziaływanie na lud polski poprzez prasę, która stanowiła podstawowy instrument formowania opinii publicznej i określania jej stanowiska politycznego. W okresie międzywojennym kolejnym istotnym organem prasowym adresowanym do ludu wiejskiego był tygodnik „Zorza”. Jej początki sięgają lat osiemdziesiątych XIX wieku¹⁴. Równie poczytny był skierowany do ludności wiejskiej periodyk „Wieniec i Pszczółka”. Specjalizacja prasy nie była jednak do końca przesądzona, bowiem numery np. „Polaka” lub „Zorzy” docierały zarówno do czytelników rekrutujących się z warstwy chłopskiej, jak i do nauczycieli, urzędników, aptekarzy¹⁵.

Pod względem tematycznym można wyodrębnić prasę ND o charakterze: 1. ogólnoinformacyjnym, 2. ideotwórczym, 3. specjalistycznym. Pod względem zasięgu czytelniczego prasa dzieliła się na masową oraz elitarną. Czynności kulturotwórcze i popularyzatorskie były dokonywane na różnych poziomach komunikacyjnych, od elitarnego do potocznego i masowego.

¹² Zob. M. Dajnowicz, *Działalność polityczna i ideowa inteligencji regionalnej związanej z Narodową Demokracją na łamach „Dziennika Białostockiego” i „Dziennika Wileńskiego”*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta? Problematyka inteligencji na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 127-140.

¹³ Zob.: W. Wojdyło, „Słowo Pomorskie” (1920–1939). *Regionalny organ prasowy Narodowej Demokracji na Pomorzu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, t. 4, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013, s. 113-124; P. Jastrzębski, „Gazeta Bydgoska” 1922–1933, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna...*, s. 125-136.

¹⁴ E. Maj, *Lud wiejski: włościanin i narodowiec. Problematyka chłopska na łamach tygodnika „Zorza” w latach 1918–1939*, [w:] *Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010, s. 62-77.

¹⁵ E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin 2002, s. 25.

W rozwoju ND szczególną rolę pełniła prasa ideotwórcza. Przykładem tego typu były następujące periodyki: „Przegląd Wszechpolski”, „Myśl Narodowa”, „Polityka Narodowa”¹⁶. W systemie prasowym ND ważne miejsce zajmował „Przegląd Wszechpolski”, który był pismem społeczno-politycznym, wydawanym w latach 1895–1905 oraz 1922–1926. Pierwsza edycja „Przeglądu Wszechpolskiego” wychodziła we Lwowie, potem w Krakowie. W redakcji krakowskiego pisma „główne skrzypce dźwierzeli wówczas Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Tadeusz Grużewski”¹⁷. Na łamach miesięcznika wydrukowano słynny „manifest nacjonalizmu polskiego”, czyli „Myśli nowoczesnego Polaka” R. Dmowskiego. W „Przeglądzie Wszechpolskim” umieszczano kolejne programy Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z lat 1897 i 1903.

Od 1905 roku wraz z zamknięciem „pierwszego” „Przeglądu Wszechpolskiego” pojawiła się potrzeba powołania podobnego pisma. W 1908 roku z inicjatywy Zygmunta Balickiego powstało nowe czasopismo pod nazwą „Przegląd Narodowy”. Był to miesięcznik poświęcony zagadnieniom *życia narodowego*, wypełniający lukę po zamknięciu „Przeglądu Wszechpolskiego”. W tym okresie redakcje czasopism stanowiły ważne ośrodki polityczne i kulturowe, wokół których skupiały się grupy ludzi o określonym światopoglądzie czy kierunku politycznym¹⁸.

Druga edycja „Przeglądu Wszechpolskiego” rozpoczęła się w styczniu 1922 roku a zakończyła w lipcu 1926 roku. Jego następcą stała się „Myśl Narodowa”, która zajmowała ważne miejsce wśród prasy ideotwórczej¹⁹. Jej pierwszy numer ukazał się 22 października 1921 roku. Redaktorem został znakomity publicysta endecki Zygmunt Wasilewski²⁰. „Myśl Narodowa” była ważnym organem ideotwórczym przeznaczonym dla czytelnika wykształconego, dysponującego znacznym poziomem wiedzy o zjawiskach politycznych.

Wśród prasy ideotwórczej ważne miejsce zajmowała „Polityka Narodowa”, wydawana w Warszawie od marca 1938 roku do czerwca 1939 roku. Funkcję redaktora naczelnego pełnił Zygmunt Berezowski, natomiast roli wydawcy podjął się Kazimierz Kowalski. W periodyku zamieszczano teksty analityczne poświęcone zarówno kwestiom międzynarodowym, jak i sprawom bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie. Warto dodać, że „Polityka Narodowa” stanowiła ostatnie czasopismo powołane przez ND przed 1939 rokiem.

ND współtworzyła również periodyki specjalistyczne, przeznaczone dla konkretnych grup zawodowych, a w tym dla prawników, lekarzy, nauczycieli. W środowisku prawniczym znane było czasopismo „Rocznik Prawniczy Wileński”. Ist-

¹⁶ O genezie pisma „Polityka Narodowa” patrz: J. Giertych, *SN a kryzys dziejowy 1938 r. Relacja pamiętnikarska*, „Ruch Narodowy” 1955, nr 1.

¹⁷ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Feliks Młynarski, *Za kulisami*, część 1, maszynopis, sygn. 9829 III, k. 23.

¹⁸ Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 198.

¹⁹ P. Jastrzębski, *Myśl Narodowa 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012.

²⁰ A. Dawidowicz, *Zygmunt Wasilewski (1865–1948). Publicysta, dziennikarz, organizator systemu prasowego Narodowej Demokracji*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012, s. 71–90.

niał ponadto dwutygodnik „Nowiny Społeczno-Lekarskie” przeznaczony dla lekarzy i będący organem prasowym Związku Lekarzy.

Podstawę systemu prasowego ND stanowiły dzienniki informacyjne. Redakcja „Gazety Warszawskiej”, a od 1935 roku „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, nadała mu charakter pisma poważnego, elitarnego, prestiżowego. Formalnie apolityczny charakter miał dziennik „ABC”, ukazujący się w Warszawie od września 1926, wydawany przez Jerzego Zdziechowskiego. W jego winiecie znajdował się napis: „Aktualne, Bezpartyjne, Ciekawe”. Dziennik prezentował program polityczny OWP. Miał ofensywny charakter odpowiadający założeniom OWP. Uruchomiono 14 lokalnych, prowincjonalnych ośrodków „ABC” w większych miastach na obszarze całej Polski. W odbiorze czytelniczym wysokie miejsce miał „Kurier Poznański”.

Miernikiem oddziaływania ideologicznego były wydawnictwa polityczne i propagandowe oraz prasa. Niezwykle istotne stało się uzyskanie możliwości propagowania myśli politycznej. Doceniano wartość prasy jako kluczowego wówczas źródła informacji i perswazji. Centralnym organem SN była „Gazeta Warszawska”. Obowiązkiem wszystkich działaczy Stronnictwa Narodowego było czytanie i popieranie centralnego organu prasowego, jakim była „Gazeta Warszawska”²¹. W dokumentach partyjnych podkreślano znaczenie prasy. *Kryzys i represje rządowe sprawiły, że liczna niegdyś prasa kierunku narodowego skurczyła się lub w ogóle upadła. (...) Należy podkreślić, że w dziedzinie czytelnictwa prasy codziennej panuje wśród naszych członków niczym nieskrępowany liberalizm. Można spotkać się z takimi członkami, którzy prasy naszej nie czytają prawie wcale, abonują lub kupują dzienniki duchowi naszemu obce. To pomijanie prasy własnej jest dużym utrudnieniem w wychowaniu politycznym naszej organizacji. Zarząd Główny SN wprowadza przymusowe abonowanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego” przynajmniej przez wszystkie zarządy kół²². Dla „młodych” SN przewidywano obowiązkową lekturę „Wielkiej Polski”, wychodzącej w Poznaniu oraz „Młodego Narodowca”.*

Funkcje prasy politycznej Narodowej Demokracji

Prasa ND pełniła wiele różnych funkcji. Mobilizowała do czynności politycznych, motywowała do podejmowania decyzji politycznych, integrowała wokół wybranego systemu wartości, oddziaływała wychowawczo, kształtowała opinię publiczną, przekazywała treści ideowo-polityczne, propagowała stereotypy polityczne²³.

²¹ Archiwum Akt Nowych, Stronnictwo Narodowe, sygn. 6, Sekcja Młodych, *Sprawozdania z działalności okręgów, okólniki, odezwy, komunikaty. Instrukcje i podstawy programowe*, Stronnictwo Narodowe, Komunikat nr 2, Kraków, 28 kwietnia 1934 roku.

²² Archiwum Akt Nowych, Stronnictwo Narodowe, sygn. 6, Zarząd Główny, Rada naczelna, *Uchwały, sprawozdania, stan organizacyjny, rezolucja. Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego SN za okres 25 IV 1937 do 24 X 1937*, k. 28.

²³ E. Maj, *Komunikowanie polityczne...*, s. 247

ND traktowała prasę w sposób użytkowy jako jedną z form upowszechniania myśli politycznej, a zarazem narzędzie wspomagające osiągnięcie doraźnych celów politycznych. Istotna była rola prasy w tworzeniu i realizacji założeń programowych Narodowej Demokracji. Prasa stanowiła także środek komunikacji literackiej o wyraźnym zabarwieniu narodowym.

Prasa ND pełniła różne funkcje. Ważna była szczególnie funkcja informacyjna, którą pojmowano w sposób dwojaki. Po pierwsze, komunikowano odbiorcom o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie. Po drugie, zadaniem prasy politycznej ND było informowanie potencjalnych odbiorców o bieżących i aktualnych wydarzeniach wewnątrz obozu politycznego. Kolejna funkcja, opiniotwórcza, ułatwiała czytelnikom wyrobienie sobie zdania, opinii na jakiś temat, pomagała ukształtować czytelnikowi swój własny pogląd na daną sprawę. Tak było np. w sprawie tzw. kwestii stosunku do Rosji. Na łamach „Sprawy Polskiej” wydawanej w Petersburgu i będącej teoretycznym organem endecji w Rosji, konsekwentnie prezentowano stanowisko prorosyjskie²⁴. Innym przykładem było przedstawianie stanowiska w sprawie tzw. kwestii żydowskiej. W środowisku narodowym utrwalił się pogląd o konieczności rozpowszechniania w społeczeństwie wiedzy na temat kultury żydowskiej. Odzwierciedleniem tych poglądów był stały dział zatytułowany „Judaica”, systematycznie zamieszczany w czasopiśmie „Myśl Narodowa”. Publikowano w nim teksty poświęcone badaniom judaizmu oraz kultury i cywilizacji żydowskiej. Zdaniem publicystów narodowych, Żydzi wyróżniali się bowiem wyraźnie odmiennym charakterem cywilizacyjnym i narodowym oraz specyficznym porządkiem moralnym. W opinii prasy ND Żydzi dysponowali zdolnościami do zaszczerpienia destrukcyjnych idei i wartości młodemu jeszcze narodowi polskiemu. Adaptacja większej ilości tego „niszczycielskiego żywiołu” mogła przynieść zgubne skutki Polakom, gdyż najbardziej twórcze pierwiastki narodowe mogłyby być zastąpione elementami rozkładowymi, które mieli wносить Żydzi. W myśl przekonania o konieczności pogłębiania wiedzy na temat kwestii żydowskiej w Polsce i na świecie istniał powołany w tym celu specjalistyczny organ prasowy pod nazwą „Przegląd Judaistyczny”.

W przypadku prasy ND równie ważna była funkcja wzorcotwórcza. Prasa przedstawiała czytelnikom pożądane z punktu widzenia narodowego systemu wartości, wzorów osobowych. Na łamach prasy narodowej podejmowano się odtworzenia obrazu Polaka i jego charakteru narodowego. W okresie istnienia Stronnictwa Narodowego, postulowano model *obozowca-bojownika* uosabiającego karność, pokorę, siłę fizyczną²⁵. Prasa polityczna ND realizowała również funkcje kulturalne i estetyczne.

Prasa ND pełniła także funkcję rozrywkową: zarówno prasa codzienna, jak i periodyki wydawane co miesiąc spełniały tę rolę, dostarczając czytelnikom w różny sposób rozrywkę. Były to np. rubryki podejmujące szeroko rozumianą tematykę

²⁴ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Teki Józefa Zielińskiego, *Pół stulecia życia politycznego*, sygn. 7849, *Pamiętnik Stanisława Kozickiego*, t. I, 1876–1907, k. 387.

²⁵ S. Niewiadomski, *Ideal rycerski*, „Awangarda” 1929, nr 5–6, s. 98.

kulturalną, np. recenzje książkowe, teatralne, kinowe, informacje o odbywających się wydarzeniach rozrywkowych czy przykładowo niewielkie łańcuchówki, krzyżówki, itp.

Funkcja kontrolna miała na celu kontrolowanie przede wszystkim poczynań osób aktualnie sprawujących władzę oraz informowanie o tym szerszego grona społeczeństwa. Dzięki temu czytelnicy mieli możliwość uzyskania informacji o bieżących zmianach w państwie, które mogły mieć istotny wpływ na nasze codzienne życie. Prasa propagowała wiele kwestii, mających pozytywny wpływ na wzmacnianie więzi w społeczeństwie, miała też umacniać struktury wewnętrzne obozu narododemokratycznego.

Prasa niemal od początku istnienia odgrywała istotną rolę w procesie samoorganizowania się społeczeństwa. Na ziemiach polskich wydawnictwa poprzedzały tworzenie masowych stronnictw politycznych. Prasa stanowiła bowiem jeden z pierwszych elementów struktury politycznej stronnictw i partii²⁶. Ważna była funkcja organizatorska prasy ND. Za Ewą Maj powtórzyć należy, że prasa ND kształtowała środowisko polityczne, poprzedzając powstanie ruchu politycznego i partii politycznej. Można więc w przypadku prasy ND dostrzec jej znaczenie na etapie preorganizacyjnym. Tak było w latach 80. XIX wieku, kiedy prasa wytwarzała środowisko polityczne, poprzedzające powstanie ugrupowania politycznego czy partii. Omawiając tę funkcję prasy, czyli organizatorską – należy zwrócić uwagę na kilka istotnych organów, a więc „Głos”, lwowski „Przegląd Wszechpolski”, a także „Pielgrzyma”²⁷. Na łamach warszawskiego „Głosu” kształtowały się załączki ruchu wszechpolskiego oraz ideologii ND²⁸. Zwłaszcza w początkowej fazie istnienia pismo charakteryzowała nieokreśloność ideowa, brak jasnych, jednoznacznych koncepcji. Publikowano w nim artykuły popularyzujące myśl socjalistyczną, demokratyczną, bliską rosyjskiemu narodnictwu. Projektodawcą powołania do życia czasopisma był Aleksander Więckowski, który pozyskał dla swej idei Józefa Karola Potockiego, Jana Ludwika Popławskiego, Mieczysława Brzezińskiego, Aleksandra Łętowskiego, Zygmunta Herynga, Zygmunta Balickiego, Edwarda Paszkowskiego, Władysława Jabłonowskiego, Wacława Nałkowskiego, Tadeusza Kozerskiego. Z czasem do grona współpracowników i sympatyków „Głosu” dołączyli: Ludwik Krzywicki, Roman Dmowski, Józef Hłasko. Wśród współpracowników i sympatyków gazety znaleźli się znani na gruncie warszawskim publicyści i dziennikarze o dużej praktyce zawodowej, mający przy tym podobne biografie²⁹. Publicystów „Głosu”: Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Ignacego Radlińskiego, Wacława Nałkowskiego i Ludwika Krzywickiego łączyła ogólnie pojmowana postępowość. Brak do końca skryształizowanych koncepcji, początkowa nie-

²⁶ J. Myśliński, *Próba określenia miejsca i roli prasy w dziejach społeczeństwa polskiego doby powojennej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 3, s. 9.

²⁷ E. Maj, *Komunikowanie polityczne...*, s. 246, 247.

²⁸ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Głos. Tygodnik Literacko-Społeczno-Polityczny”.

²⁹ W. Hendzel, „Głos” (1886–1894). *Literatura–Krytyka–Teatr*, Opole 2000, s. 18–19.

określoność ideowa pisma powodowały, że na jego łamach głoszone poglądy zarówno bliskie socjalizmowi, jak i rosyjskiemu narodnictwu³⁰.

To właśnie na łamach „Głosu” ujawniła się obecna w myśli politycznej ND fascynacja siłą „ludu” polskiego. Wydawany od października 1886 roku w Warszawie tygodnik stał się prężnym ośrodkiem politycznym. Podstawowe hasło ideologii „Głosu” – *Dla ludu przez lud* kontynuowało przesłanie Manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i odezwy „Ludu Polskiego” z 1881 roku – *Wszystko dla ludu przez lud, w imię dążeń ludu*³¹. Redaktorzy „Głosu” głosili zmierzch przewagi szlachty w życiu publicznym Polski. Ustalenia tu zawarte stały się immanentnym składnikiem myśli politycznej ND³². W zaborze pruskim funkcję preorganizacyjną spełnił wydawany w Pelplinie „Pielgrzym”, który stał się podstawą do budowy struktur ND w dzielnicy zachodniej.

Jak wspomniano wyżej, „Przegląd Wszechpolski” zaczął ukazywać się od pierwszych miesięcy 1922 roku. Jego pełna nazwa brzmiała „Przegląd Wszechpolski. Miesięcznik poświęcony polityce narodowej oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego”. Zgodnie z tytułem miał to być organ ideowo-polityczny, którego zadanie polegało na formułowaniu ideowych postaw Związku Ludowo-Narodowego i upowszechnianiu jego myśli politycznej. Wydawcą periodydu był Mieczysław Niklewicz. Początkowo w skład redakcji wchodził: Stanisław Kozicki, jako redaktor naczelny, oraz Roman Dmowski, Józef Petrycki, Edward Taylor i Bohdan Wasiutyński. Od listopada 1922 do końca 1923 roku funkcję redaktora naczelnego pełnił B. Wasiutyński, pomiędzy styczniem a październikiem 1924 roku – Władysław Bartoszewicz, natomiast od listopada 1924 roku do zamknięcia wydawania czasopisma – Stefan Olszewski. Skład redakcji również ulegał zmianie – wśród jej członków można wymienić: Stanisława Głąbińskiego, Jerzego Drobnika, Władysława Jabłonowskiego, Ryszarda Piestrzyńskiego, Jana Korneckiego i Antoniego Peretiatkowicza³³.

Prasa ND pełniła ważną rolę zwłaszcza w warunkach wyjątkowych, specyficznych. Szczególnie po 1926 roku stała się nośnikiem nastrojów antyrządowych. Przewrót majowy oraz pogarszająca się sytuacja polityczna całego kraju zmusiły ND do zrekonstruowania swego systemu prasowego. Starano się nadać gazetom endeckim bardziej atrakcyjną szatę graficzną, szerzej rozbudować dział reklam.

³⁰ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 22.

³¹ Idem, *Narodowa Demokracja, 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli...*, s. 22–24; idem, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 345.

³² Szerzej zob. L. Zdybel, *„Głos” 1886–1899 – narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. nauk. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010, s. 23–47.

³³ E. Maj, *Między egoizmem warstwowym a powinnością obywatelską. Problematyka ziemiańska na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” (1922–1926)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009, s. 78–79; eadem, *Związek...*, s. 156; M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 202.

Uwagi końcowe

Nowoczesne ośrodki myśli politycznej na ziemiach polskich w postaci masowych ruchów politycznych już pod koniec XIX wieku kształtowały własne systemy prasowe. Rola prasy w rozwoju ND była przemożna. ND od momentu powstania dążyła do zbudowania wpływowych, opiniotwórczych organów prasowych. Zaczęto zmierzać do stworzenia jak największej liczby czasopism, reprezentujących jej stanowisko lub też przejęcia już istniejących i zaadaptowania ich do własnych celów. Począwszy od 1893 roku, ND dysponowała przeszło kilkudziesięcioma tytułami.

Na łamach prasy ND formowane były główne założenia myśli politycznej. Kluczowe organy prasowe, takie jak np. „Kurier Poznański”, „Gazeta Warszawska”, „Myśl Narodowa”, „Przegląd Narodowy”, „Przegląd Wszechpolski”, „Polak”, „Słowo Polskie”, „Ojczyzna”, „Goniec Wielkopolski”, „Naród”, „Gazeta Polska”, „Dziennik Kijowski”, „Głos Polski”, „Sprawa Polska”, „Rok Polski”, „Dziennik Polski”, „Polityka Narodowa”, „Głos Lubelski” propagowały główne idee i wartości, składające się na myśl nacjonalistyczną, kształtowały opinię publiczną, głosiły sądy polityczne, ustalały poglądy na rzeczywistość polityczną i społeczną.

Prasa miała istotne znaczenie w rozwoju obozu narodowo-demokratycznego. ND traktowała ją w sposób użytkowy jako jedną z form upowszechniania myśli politycznej, a zarazem narzędzie wspomagające osiąganie doraźnych celów politycznych. Istotna była rola prasy ND w tworzeniu i realizacji założeń programowych. Stanowiła ona także środek komunikacji literackiej o wyraźnym zabarwieniu narodowym. Organizatorami i wydawcami prasy narodowej byli znakomici publicyści i dziennikarze: Bolesław Koskowski, Zygmunt Wasilewski, Jan Załuska.

Utrzymywanie własnych organów prasowych było ważnym zadaniem ND, pochłaniającym wiele sił i środków. Dzięki licznym periodykom prasowym, ND pozyskała wielu zwolenników, stając się pod względem liczebności znaczącą siłą polityczną w Polsce. Różnorodna, bogata, wielosegmentowa prasa ND miała znaczny udział w kreowaniu i rozpowszechnianiu nacjonalistycznej myśli politycznej. Prasa umacniała również wewnętrzne struktury obozu ND. Ścisłe określenie granic endeckiego systemu prasowego jest bardzo trudne. Wątpliwości nie nastęrczały jedynie te czasopisma, które poprzez swoje jednoznaczne związki wydawnicze personalnie podporządkowane były centralnemu kierownictwu partii. Pod koniec lat 30. XX w. prasa endecka nieco straciła na znaczeniu. Przyczyniły się do tego między innymi rozłamy wewnątrz Stronnictwa Narodowego.

Grzegorz Radomski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polityka i politycy żydowscy w opiniach prasy obozu narodowego¹ w okresie międzywojennym

Słowa kluczowe: politycy żydowscy w Polsce, Narodowa Demokracja, prasa endecka, relacje polsko-żydowskie

Keywords: Jewish politicians in Poland, National Democracy, the nationalist press, Polish-Jewish relations

Abstract

The press played an essential role in the political life in the first half of the 20th century. It shaped the public opinion, performed an information and educational function. The National Camp had a developed press system. The main magazines included: "Gazeta Warszawska", "Słowo Polskie", "Kurier Poznański". The creation of an enemy played an important role in the political communication of the National Camp. Apart from Germans, Jews were regarded as the main opponents. In the papers, the Jewish politics and politicians were assessed negatively. They were accused of the lack of loyalty towards Poland and of actions aimed at the weakening of the defence of the national security. Unfavourable decisions regarding the territory of the Polish state were ascribed to by their influence. They were also accused of cooperation with communists from Soviet Russia. In the internal politics they were allegedly striving after provoking chaos, riots and economic destabilization. Their purpose was to obtain autonomy and to build a state called Judeopolonia. In order to achieve it they were also destroying Polish culture. The Jewish press as well as the Polish liberal and socialist press polemicalized with such accusations.

Nie ulega wątpliwości, iż w pierwszej połowie XX wieku prasa odgrywała ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej. Niektóre periodyki pełniły, poza tym funkcje ideotwórcze. Wśród polskich ugrupowań politycznych szczególną wagę do rozwoju aparatu propagandowego przywiązywała Narodowa Demokracja, określa-

¹ Mówiąc o politycznym obozie narodowym, mam na myśli wchodzące w jego skład następujące organizacje: Ligę Narodową, Związek Młodzieży Polskiej zwany „Zetem”, działające w każdym z trzech zaborów Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Związek Ludowo-Narodowy, Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Narodowe. Patrz szerzej: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1980, passim.

na często mianem *partii opinii*². Literat, polityk i publicysta omawianego środowiska Zygmunt Wasilewski dowodził: *polityk polski nowoczesny jest też z tego powodu zawsze publicystą. Z publicystyki rodzi się też Dmowski. Nie jest literatem, bo nie uważa pisania za swój zawód: jest politykiem, który posiłkuje się także pisaniem artykułów i książek*³. Czasem też pozycja publicysty pozwalała na synonimiczne używanie określenia ideologa. Istotne było także zakorzenienie w terenie oraz dążenie do uzyskania lojalności członków i pozyskiwania nowych. W okresie międzywojennym do najbardziej znaczących periodyków opiniotwórczych omawianego środowiska zaliczano „Przegląd Wszechpolski”, „Myśl Narodową”⁴, „Politykę Narodową” oraz pisma codzienne, takie jak: „Gazeta Warszawska” i jej kontynuacja „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Kurier Poznański”, lwowskie „Słowo Polskie” czy „Słowo Pomorskie”, ukazujące się w Toruniu. Do ludności wiejskiej adresowano „Zorzę”. Środowiska związane z endecją wydawały też czasopisma o charakterze antysemitycznym. Przykładem łódzki „Rozwój” czy efemeryczny, mający ambicje periodyku intelektualnego, „Przegląd Judaistyczny”. Znaczącą rolę odgrywała także prasa regionalna i lokalna, m.in. „Tygodnik Kutnowski” czy „Gazeta Radomska. Tygodnik Narodowy”⁵. Wiele czasopism, mając formalnie apolityczny charakter, w rzeczywistości pełniło rolę organów upowszechniających idee nacjonalistyczne. Część z nich wydawana była przez organizacje afiliowane⁶.

Prasa ND posiadająca rozbudowane struktury podejmowała różnorakie zagadnienia i problemy od problematyki cywilizacyjnej poprzez polityczną, gospodarczą, aż po religijną. Często też wchodziło w polemiki z przedstawicielami konkurencyjnych obozów politycznych. Narodowi Demokraci zdawali sobie sprawę z faktu pełnienia przez prasę funkcji informacyjnej, ale także edukacyjnej. To prasa poniekąd określała tematykę zainteresowania odbiorców.

W komunikowaniu politycznym endecji istotną rolę odgrywało konstruowanie kategorii wrogów politycznych⁷. Sposób ich prezentacji w zasadzie legitymizować miał istnienie formacji nacjonalistycznej, jak i formułowanych przez nią koncepcji społeczno-politycznych. Zdaniem Jarosława Tomasiewicza, który odwołał się do Carla Schmitta – każda ideologia w naturalny sposób dąży do stworzenia własnego

² Szerzej patrz: *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010, passim; *Prasa Narodowej Demokracji od roku 1939 do początku XX wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011, ss. 271.

³ Z. Wasilewski, *Na wschodnim posterunku. Księgi pielgrzymstwa 1915–1918*, Warszawa 1919, s. 7.

⁴ Patrz szerzej: P. Jastrzębski, *Kwestia żydowska w publicystyce „Myśli Narodowej” w latach 1921–1926*, Toruń 2005, passim.

⁵ Patrz szerzej: *Prasa narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, t. 4, red. nauk. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013, passim.

⁶ Szerzej: Z. Łupina, *Organizacje satelickie Związku Ludowo-Narodowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 4.

⁷ Szerzej patrz: E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 471–552. Patrz także M. Strzelecki, *Wizerunek wroga w nacjonalistycznej publicystyce społeczno-politycznej w latach 1918–1939*, [w]: *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek, Dzieje ruchu politycznego. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1, *Koncepcje – Ludzie*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012, s. 152–179.

mitu wroga, gdyż walka z nim uzasadnia istnienie danego ruchu społecznego i to na równi z propagowaną wizją pożądanego ładu społecznego⁸. Głosząc hasło *Polski dla Polaków*, endecja szczególnie zainteresowanie przejawiała problematyką mniejszości narodowych. Tropiono wśród nich wrogów i przeciwników idei narodowej. Spośród licznej kategorii tych ostatnich szczególną rolę odgrywała ludność żydowska. Wynikało to między innymi z charakteru tej mniejszości. Żydzi odgrywali bowiem istotną rolę w życiu gospodarczym czy intelektualnym państwa. Na dodatek była to grupa rozproszona, zajmująca całe terytorium kraju. Pewne znaczenie miało też odwołanie do tradycyjnego nauczania Kościoła katolickiego, w którym obecne były wątki antyżydowskie. Wpisywano też problematykę żydowską w szerszy kontekst rozważań cywilizacyjnych. Nie wnikając szerzej w to zagadnienie, wskażmy, iż konsekwencją prowadzonych w tym aspekcie rozważań było stanowisko Feliksa Konecznego, szeroko poważanego w omawianym obozie filozofa, który pisał: *Nie można być cywilizowanym na dwa sposoby (...). Albo musimy się odżywić, albo zginiemy marnie w zażydzeniu. W tezie tej nie ma antysemityzmu, lecz tylko ostrzeżenie przed mieszkanką cywilizacyjną; to samo tyczy się cywilizacji bizantyńskiej lub turańskiej*⁹. W innym zaś miejscu dopowiadał, iż u źródła wszelkich problemów cywilizacji zachodniej leży *walka żydostwa z chrześcijaństwem prowadzona na całej kuli ziemskiej*¹⁰.

Niewątpliwie obraz Żyda i ludności żydowskiej prezentowany na łamach prasy obozu narodowego ewoluował niezmiennie jednak miał cechy stereotypu¹¹. Warto więc na początku zaznaczyć, iż stereotypy nie opierają się zazwyczaj na indukcyjnym zbiorze danych, lecz głównie na pogłoskach, plotkach czy anegdotach. Budując obraz wrogów, publicyści endecy odwoływali się często do tych zasad. Publicystyka miała pełnić rolę mobilizacyjną, przyczyniając się do ciągłego zaangażowania politycznego i militarnego. Niezależnie też od kreowanych wyobrażeń dotyczących zagrożeń istniało realne niebezpieczeństwo utraty niepodległości.

Odmawiano przede wszystkim ludności żydowskiej miana narodu, pisząc o *plemieniu kalekim, niepełnym narodzie, sekcje handlowej*. Na łamach poczytnego, często omawianego w prasie, *Podręcznego słownika politycznego* Joachim Bartoszewicz określił Żydów jako „światową spółkę ubezpieczeniowo-eksploatacyjną”, której celem było *zniszczenie narodów i państw nieżydowskich, głównie chrześcijańskich, dla ustalenia nad nimi swego panowania*, a mieli to czynić, m.in. *rzucając w świat wszechludzkie hasła wolności, równości i braterstwa*¹². Pomijając nielogiczną strukturę wypowiedzi, dlaczego niszczyć coś, nad czym chce się zapanować,

⁸ J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 339.

⁹ F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Warszawa 1995, s. 409.

¹⁰ F. Koneczny, *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski*, t. 2, Poznań 1921, s. 222.

¹¹ Patrz szerzej: W. Wojdyło, *Stereotyp Żyda w publicystyce społeczno-politycznej obozu narodowego w Drugiej Rzeczypospolitej*. [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000, s. 87-96. Patrz też: O. Bergman, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918-1929*, Poznań 1998, *passim*.

¹² J. Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa 1922, s. 825.

dostrzec w niej można elementy spiskowej wizji dziejów. Nie posiadali też Żydzi własnego państwa. Nie przeszkadzało to jednak publicystom prasy endeckiej szermować hasłem o istnieniu tajnego *mocarstwa anonimowego*, które dąży do zdobycia władzy nad światem. Mocarstwo to, o którego istnieniu byli przekonani, zagrażało Polsce zarówno na forum międzynarodowym, jak i wewnątrz kraju. Nie dziwiła przy tym publicystów endeckich szczególna niechęć wobec Polski. Wynikać to miało z dwóch powodów: po pierwsze z dużej liczebności ludności żydowskiej, po drugie z sympatii proniemieckich. Sugerowano, że nawet jeśli powstałoby państwo w Palestynie, to i tak zamieszkałaby w nim co najmniej tylko jedna szósta ludności żydowskiej. Dążąc więc do utworzenia autonomii terytorialnej w Europie, stwierdzano: *Program syjonizmu to nie tylko ufundowanie państwa żydowskiego w Palestynie, lecz i przeróbka samejże Polski na kolonię Palestyny*¹³. Po raz pierwszy zdecydowanie o rzekomej antypolskiej polityce pisano w okresie konferencji wersalskiej. Asumpt do oskarżeń przedstawił sam Roman Dmowski. Na łamach „Gazety Warszawskiej” czytamy: *są oni zwolennikami tworzenia państw i państewek słabych, niezdolnych do samodzielnego życia, gdzie jako żywiół najbogatszy mogliby odgrywać pierwszoplanową rolę*¹⁴. Propagowaną przez polityków żydowskich koncepcję autonomii narodowej interpretowano w kategorii Judeo-Polonii, uznając propozycję za niebezpieczną. Na łamach prasy jako przejaw wpływów żydowskich oceniono wprowadzenie małego traktatu wersalskiego oraz niechęć wobec polskich postulatów terytorialnych. Szczególnie dotyczyć to miało Pomorza i Śląska. Stanisław Grabski stwierdzał: *W czasie wojny Żydzi wszędzie starali się systematycznie obniżyć znaczenie sprawy polskiej. Gdy zaś okazało się, że mimo tych wszystkich zabiegów Polska odzyskała niepodległość, pracowali usilnie podczas konferencji pokojowej, by jak najbardziej uszczuplić jej granice i pozostawić ją od pierwszej chwili pod znakiem zapytania. Więc przeforsowali plebiscyt na Mazurach i Górnym Śląsku, pozostawienie Gdańska poza Polską, a przede wszystkim pozostawienie całej nowej granicy wschodniej. Następnie we wszystkich sporach i walkach jakie z tego stanu wyniknęły, Żydzi całego świata stawali i stoją po dziś dzień stale po stronie przeciwników Polski, czy są nimi Niemcy, czy bolszewicy rosyjscy, czy Ukraińcy, czy Litwini*¹⁵. Hołdowano więc tezie o zbieżności celów polityki niemieckiej i żydowskiej. Takie ujęcie propagowane było przez Jana Zamorskiego jeszcze przed końcem pierwszej wojny światowej. Pisał on: *Imperium wszechświatowe rzymskie – służyło Żydowi Pawłowi z Tarsu do utworzenia religijnego panowania nad światem przez wyklętą od Żydów, ale niemniej żydowską sektę chrześcijan, a teraz wszechświatowe imperium Prus ma wedle ich myśli służyć żydowskiemu kapitałowi i prasie żydowskiej*¹⁶. Publicysta „Gazety Warszawskiej” w artykule *Światowa polityka żydowska* pisał: *Wspólność językowa i urok kultury niemieckiej wzmocnił węzły dwóch polityk – niemieckiej i żydowskiej. Żydzi mieli stać się pionierami wpływów*

¹³ *Opinia włoska o Żydach w Polsce*, „Gazeta Warszawska” 1922, nr 299, s. 1.

¹⁴ B. W., *Światowa polityka żydowska*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 319, s. 1.

¹⁵ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 79.

¹⁶ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, J. Zamorski, *Pamiętniki z lat 1914–1919*, sygn. 9075 III, t. VII, k. 63a.

politycznych i ekspansji ekonomicznej Niemców w owych państewkach wschodnich i Rosji¹⁷. Żydzi popierać mieli stworzenie państwa litewskiego i utrudniać sprawę przyłączenia Litwy Środkowej do Polski w 1922 roku. Zdecydowanie też oskarżano ludność żydowską o współpracę z bolszewikami w trakcie wojny 1920 roku. Już po zakończeniu działań wojennych prasa ZLN, partii tworzonej przez endecję, opublikowała projekt uchwały sejmowej, w którym stwierdzano: *wzywa się rząd, w szczególności min. wojny i dowództwo naczelne, do opublikowania dokumentów zbiorowej zdrady ludności żydowskiej i jej czynnego współdziałania ręką zbrojną z nieprzyjacielem w czasie, gdy wróg częściowo wskutek tego współdziałania zdołał podjąć pod mury stolicy Rzeczypospolitej i kiedy niepodległość naszej Ojczyzny znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie*¹⁸. Za przejaw polityki antypolskiej uznawano akcję informacyjną prowadzoną przez społeczność żydowską na Zachodzie Europy a dotycząca pogromów w Polsce. Ponieważ budziło to zainteresowanie opinii publicznej, premier Ignacy Paderewski zwrócił się z prośbą o wysłanie do Polski delegacji międzynarodowej, celem zbadania sytuacji. Przybyły do Polski dwie komisje, jedna amerykańska i druga brytyjska. Fakt, iż na czele drugiej stanął polityk o pochodzeniu żydowskim wywoływał irytację prasy endeckiej. Pisano: *Delegowanie zatem do Polski Żyda w roli informatora o stosunkach polsko-żydowskich świadczyło, że wysyłającym nie chodziło tyle o sprawdzenie bezstronne, ile o zaspokojenie żądań potężnych czynników*¹⁹. Mimo iż wyniki prac obu komisji nie wskazywały rządowi polskiego jako współwinnego wydarzeń, prasa endecka odniosła się do obu raportów niechętnie. Donoszono: *I nikt nie ma odwagi powiedzieć ministrom angielskim, że Polska pomimo całej wdzięczności dla Wielkiej Brytanii nie może tolerować, aby tak podejrzani ajenci nacjonalizmu żydowskiego jak rebe Samuel, ośmielali się kwestionować wiarygodność śledztwa polskiego, aby zachowywali się u nas tak bezczelnie, jakbyśmy byli państwem Hotentotów lub bokserów chińskich, aby swoją misję traktowali nie jako służbę w interesie prawdy, lecz jako rolę w tej wstrętnej prusko-żydowskiej komedii obłudy, którą ochrzczono świętokradczym *Ecce Homo**²⁰. Po opublikowaniu przez Dmowskiego pracy *Odbudowa państwa polskiego* na łamach prasy zagościła teza o rzekomej odpowiedzialności Żydów za upadek państwa polskiego w XVIII wieku. Za przejaw antypolskiej działalności uznano podpisany w 1922 roku układ w Rapallo. Dla uzasadnienia swojej tezy wykorzystano fakt żydowskiego pochodzenia przywódców delegacji niemieckiej i radzieckiej. „Rozwój” stwierdzał: *Żydostwo niemiecko-rosyjskie sprzegło się na pokój w Europie, w pierwszym rządzie zaś na Polskę, leżącą między tymi braciszkami, tak jak między młotem a kowadłem. Ukazało ono z całą zuchwałością swe ohydne oblicze i przedstawiło się światu jako żywioł grożący nową wojną. Taka wojna byłaby*

¹⁷ B. W. Światowa..., op. cit., s. 1.

¹⁸ O. Bergman, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998, s. 43.

¹⁹ *Akcja Żydów zagranicznych w Polsce*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 346, s. 1.

²⁰ W. Rabski, *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918–1924)*, Warszawa 1925, s. 116.

Warto w tym miejscu zasygnalizować, że przedstawiciele ludności żydowskiej także nie byli usatysfakcjonowani wynikami prac komisji. Patrz szerzej: A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996, s. 209.

wojnę żydowską przeciwko światu aryjskiemu²¹. Czasem też bezpośrednio lub pośrednio nawiązywano do słynnego pamfletu *Protokoły Mędrców Syjonu*²². Na łamach popularnego dziennika czytamy: *Królestwo Izraela, krwawe, absolutystyczne, okrutne, które pod nazwą Rosji sowieckiej panuje dziś niepodzielnie w Moskwie, Kijowie i Petersburgu, wyciąga ku nam ponad głowami bohaterskich wojsk naszych swe drapieżne pazury*²³. Natomiast Stanisław Kozicki w porozumieniu z Locarno dopatrywał się wpływów masońskich, a więc de facto żydowskich²⁴. Oskarżenia tego typu budziły zrozumiałe reakcje prasy żydowskiej. W 1925 roku doszło do procesu sądowego. Posłowie żydowscy zarzucili „Gazecie Warszawskiej”, która opublikowała serię artykułów o rzekomym kongresie żydowskim w Londynie, podczas którego zdecydowano o kierunkach antypolskiej polityki, nieprawdę i oszczerstwo. Niezmiennie jednak, mimo przegranego procesu, prasa obozu narodowego jako instrumenty polityki żydowskiej wskazywała takie instytucje, jak Liga Narodów, Międzynarodowy Komitet Sprawiedliwości w Hadze czy Międzynarodówka. A wszędzie mieli dominować niezidentyfikowani politycy²⁵. Na stronach „Dziennika Wileńskiego” dopowiadano: *Żydzi nasi nie lubią, kiedy się mówi o mocarstwie anonimowym, o organizacji wszechświatowej, do której przynależność i wypływające z niej obowiązki wyżej cenią niż obowiązki względem własnego państwa. Za realizatora tej polityki na gruncie polskim uznano Szymona Askenazego. Mimo że był polskim delegatem, to na forum Ligi Narodów miał prowadzić niekorzystną dla naszego kraju politykę między innymi poprzez współpracę z Węgrami sympatyzującymi z Niemcami. Demonizowano fakt jego przynależności do masonerii. Na łamach „Słowa Pomorskiego” pisano: *Żydzi całego świata pracują nad zniszczeniem Polski poprzez swoich ziomków kierujących polską dyplomacją*²⁶. Nawet więc zasymilowani pozostawali w pełni wierni swojemu narodowi: *Żyd dziś jest Niemcem, jutro Polakiem lub Francuzem, lecz w głębi duszy jest zawsze Żydem niełojalnym wobec państwa, w którym żyje*²⁷. Za przejaw antypolskiej postawy uznano też rzekomo niechętną postawę Żydów wobec Polski w trakcie konfliktu polsko-gdańskiego: *Ale nie leży w linii żydostwa wszechświatowego zgniecenie tej placówki antypolskiej i represje polskie przeciw Gdańskowi spotykają się z przeciwstawieniem także żydostwa polskiego, które podporządkowuje swój miejscowy interes**

²¹ Cyt za: O. Bergman, *Narodowa Demokracja...*, s. 57.

²² Patrz szerzej: J. Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 1992, passim.

²³ Ba, *Głos sumienia*, „Gazeta poranna 2 grosze” 1919, nr 208, s. 3.

²⁴ M. Marszał, *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kolonia limited 2001, s. 84.

²⁵ Wszakże Wojciech Turek sformułował pogląd, iż wśród zarzutów wobec endecji relatywną słabość problematyki antysemityzmu wśród polemistów endecji: *Co prawda odnotowywano naganny, zdaniem większości polemistów, fakt zwalczania przez endecję wpływów żydowskich, ale na tym zazwyczaj poprzestawano. W. Turek, „Nacjonalizm na modłę pruską”: endecja w oczach jej przeciwników w świetle wybranej literatury polemicznej*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 18.

²⁶ R. Michalski, *Obraz Żyda i narodu żydowskiego na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920–1939*, Toruń 1997, s. 37.

²⁷ Ibidem, s. 41.

ogólnym wszechświatowej imperialistycznej polityki żydowskiej²⁸. Dostrzegano rzekomy wpływ Żydów na politykę Wielkiej Brytanii. Powołując się na pochodzenie części brytyjskich członków rządu, Adolf Nowaczyński dowodził na łamach „Myśli Narodowej” w 1924 roku: *jest dla Anglików (...) żydostwo naturalnym sojusznikiem jako siła tocząca i rozkładająca, dyssolująca kolejno wszystkie potencje kontynentalne. Łączy dalej Anglików i Żydów wspólne poczucie obywatelstwa wszechświatowego, diaspory po całym globie. I wiele, wiele innych jeszcze wspólnych wierzeń i poglądów, w czym atoli kult Starego Testamentu*²⁹. W kilkanaście lat później znany polemista i publicysta podjął próbę zdyskredytowania postaci angielskiego polityka z dziewiętnastego wieku. Zastanawiając się nad fenomenem pamięci o nim, pisał: *Disraeli ucieleśnia w sobie i najpełniej symbolizuje najbardziej pansemickie sny o potędze, marzenia imperialistyczne, bezwzględne dążenie rasy królów i proroków do zapanowania nad całym światem*³⁰. W latach późniejszych za przejaw polityki żydowskiej uznawano wojnę domową w Hiszpanii. Front ludowy, którego kierownictwo było w Moskwie, a rzeczywiste w rękach żydowskich, postanowił rozbić ruch katolicki w tym kraju³¹. W tych i podobnych wypowiedziach można dostrzec przejawy mitologizowania kwestii żydowskiej. Żydzi nieposiadający własnego państwa mieli być szczególnie niebezpieczni. Działali bowiem w sposób niejawnny, zakamuflowany. Funkcjonowała zasada: wróg istnieje. Dalej jednak występowała zasada nieokreśloności, w obszarze tym powstawał mit wroga, którego należy rozpoznać i unieszkodliwić. W latach trzydziestych w nawiązaniu do słynnych przywołań już *Protokołów* powróciła koncepcja rzekomego tworzenia przez Żydów państwa ze stolicą w Brześciu. Świadczyć o tym miały dążenia do produktywizacji rolniczej podejmowane wówczas przez różne stowarzyszenia żydowskie. W cyklu artykułów na łamach „Kuriera Poznańskiego” zatytułowanych *Komiwojażer w kłopotcie* o zmianach polityki żydowskiej pisał wtedy lider obozu Roman Dmowski. Przestrzegał przed ewentualnym oderwaniem Ukrainy od Rosji. Na tym wydarzeniu mieli skorzystać jedynie Żydzi. Rozważania takie prowadziły do stwierdzeń, w których, jak ujął to Mieczysław Sobczak: *zostały naruszone proporcje moralne w analizie zaistniałych wypadków*³². Tak ocenił reakcje prasy endeckiej po zamachu dokonanym 9 listopada 1938 roku przez Herszla Grynszpana na niemieckiego dyplomatę Ernsta von Ratha. Akt ten miał zwrócić uwagę opinii publicznej na wyeksplodowanie Żydów z Niemiec do Polski. Czyn ten został uznany za naruszający pre-

²⁸ Cyt za: G. Radomski, *Wpływ wychowania na postawy polityczne Żydów w opinii Związku Ludowo-Narodowego 1918–1926*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 103.

²⁹ A. Nowaczyński, *Dawid and Goliat*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 6, s. 8.

³⁰ Cyt za: M. Domagalska, *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z Mostu” (1935–1939). Na ile porównawczym*, Warszawa 2004, s. 181.

³¹ J. Giertych, *Hiszpania bohaterska*, Warszawa 1937, s. 177–179.

³² M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 409. Zob. też: B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000, passim.

stiż Polski, mimo że znane już były następstwa *nocy kryształowej*. Podobnie historycznie zareagowano na zamach w Davos. Uznano, że za śmiercią niemieckiego nazisty stały siły przeciwne nacjonalistom, a więc masoneria i Żydzi. W konsekwencji też zainteresowano się polityką antyżydowską w Niemczech hitlerowskich. Szczególnie wiele miejsca poświęcił jej antropolog, pracownik Uniwersytetu Poznańskiego, a jednocześnie działacz endecki Karol Stojanowski. Na łamach „Kuriera Poznańskiego” wręcz twierdził, iż antysemitowski program nazistów uzyskał poparcie w całej Europie, porównywalne z akceptacją dla Francji w okresie wielkiej rewolucji. Obawiał się jednak, że Żydzi pod wpływem nacisku niemieckiego mogą wejść z nimi w sojusz. Przewidywał, że Niemcy po reformach wewnętrznych wzmocnią się i rozpoczną proces podboju Słowiańszczyzny. Pozwolą wówczas Żydom na opuszczenie Europy Środkowej i osiedlenie się w Rosji i na Ukrainie. Tam Żydzi zapewne wspomogą niemiecką ekspansję. W konsekwencji Rosja mogłaby się rozpaść. Osłabiłoby to także Polskę³³. W opinii publicysty propaganda Goebbelsa skutecznie odpierała ataki żydowskie związane z antysemitką polityką Niemiec. Oceniając pozytywnie antyżydowską politykę Hitlera, nie zalecał wszakże stosowania podobnych rozwiązań w Polsce. Jednak międzynarodowy charakter kwestii żydowskiej skłaniał, zwłaszcza radykałów, do podjęcia idei współpracy międzypaństwowej. Na łamach pisma „Nowy Ład” Jan Korolec, związany z Obozem Narodowo-Radykalnym, stwierdzał: *Idea międzynarodowych porozumień w sprawie żydowskiej wywołuje u żydów wybuchy wściekłości. Piętnują oni takie porozumiewanie się narodów, z których niejedne mają między sobą ważne porachunki. Zapominają o tym, że nawet najostrzej zwalczający się przeciwnicy mogą należeć do międzynarodowej ligi walki z epidemiami, co nie jest nikomu poczytane za zdradę własnego narodu*³⁴.

Podobnie postrzegano polityków żydowskich, zwłaszcza działających w Polsce. Warto przypomnieć, iż propagowany przez obóz narodowy wzór działacza politycznego można zrekonstruować na trzech wzajemnie uzupełniających się płaszczyznach. Pierwsza ukazywała walory osobiste oraz cechy charakteru wyrażane w kontakcie z innymi. Druga to system wartości, światopogląd i szeroko rozumiana wizja ładu społecznego. Trzecia ukazuje obszary aktywności społecznej, praktyki, pełnionych funkcji. Prasa endecka budowała więc wizerunek polityka odpowiedzialnego, racjonalnego, cechującego się kompetencjami. Promowano w tym wypadku oczywiście przede wszystkim postacie związane z własnym obozem politycznym. Niewątpliwie kreowano wręcz legendę Dmowskiego, ale równie wysoko oceniani byli inni politycy własnego obozu. Na tym tle przedstawiano wizerunek polityków i polityki żydowskiej³⁵. Szczególnie krytycznie oceniano Icchaka Grunbauma. Uznawano jego działania za szczególnie szkodliwe. Miał on być inicjato-

³³ K. Stojanowski, *Niemiecki pogrom żydów na wschód*, „Kurier Poznański” 1934, nr 145, s. 2.

³⁴ J. Korolec, *Trzeba usunąć największą przeszkodę!*, „Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny” 1935, nr 4, s. 6.

³⁵ Szerzej: G. Radomski, *Polityk-wychowawca. Model działacza politycznego w publicystyce Narodowej Demokracji w latach 1918–1926*, [w:] *Wychowanie a polityka. Cele polityczne jako czynnik determinujący oddziaływanie wychowawcze*, red. G. Radomski, K. Kalinowska, Toruń 2004, s. 33-46.

rem powołania bloku mniejszości narodowych w 1922 roku. Działal z dniem endecków w sposób niejawni, na dodatek inaczej oceniał polską klasę polityczną w wypowiedziach kierowanych do wewnętrznego odbiorcy, a inaczej do dziennikarzy zagranicznych. Ze szczególną zajadłością prasa endecka atakowała wspomnianego działacza po jego emocjonalnej wypowiedzi w sejmie skierowanej przeciwko propozycji wprowadzenia nowych ustaw językowych, przygotowywanej przez rząd w 1924 roku. Wówczas polityk wykrzyknął, że Żydzi na kresach nie będą używać języka polskiego. Deklaracja ta faktycznie skierowana przeciwko dyskryminacyjnemu w stosunku do Ukraińców posunięciu została odczytana jako jednoznaczne poparcie dla wrogów Polski. Przypomniano, że wszędzie poza Polską Żydzi używali urzędowego języka, czynili tak nawet w Ameryce Południowej. Kiedy skłócony z pozostałą częścią syjonistów polityk opuścił na kilka miesięcy Polskę, prasa endecka wyrażała z tego faktu satysfakcję. Rok później jednak zarzucono Grunbaumowi przygotowywanie planu gospodarczego opanowania Polski. Publicysta „Słowa Pomorskiego” zatytułował artykuł charakterystycznie – *Wszczęświatowe żydostwo w walce z Polską*³⁶.

Znana jest też powszechnie reakcja na powołanie Gabriela Narutowicza na prezydenta. Wytworzona wówczas sytuacja doprowadziła do tragicznego w skutkach wydarzenia, jakim była śmierć polityka. Również i w tym wypadku obwiniono o to liderów żydowskich. Prowadzona rzekomo po śmierci prezydenta nagonka na endecję była inspirowana przez „międzynarodowe żydostwo działające na korzyść Niemiec”. Oskarżano rząd Władysława Sikorskiego o dążenie do realizacji celów mniejszości narodowych, a nie narodu polskiego. Zdecydowanie krytycznie oceniano postawę polityków żydowskich wobec oskarżeń skierowanych przeciwko Stanisławowi Steigerowi, studentowi żydowskiemu podejrzanemu – jak się potem okazało niesłusznie – o próbę zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Publicysta „Słowa Polskiego” Józef Rudnicki skomentował zapadły wyrok następująco: *Zwycięstwo Temidy z odwiązaną przepaską, zwycięstwo ideologii braku prawdy odniesione za pomocą tego wysiłku, to niewątpliwie najbardziej rzucający się w oczy plon tego procesu, plon, który największą krzywdę wyrządzi moralności publicznej, wobec której wina jednostki niewątpliwie nie rozwiązana przez werdykt przysięgłych, schodzi na plan dalszorzędny i staje się niemal obojętna*³⁷.

Z większą powagą traktowano niejednokrotnie Leona Reicha, z którym zawarłto ugodę w 1925 roku. Ale i on ostatecznie uznany został za zdrajcę i hochsztaplera³⁸. Mimo to konstатовano: *Spostrzegli przeto przywódcy Żydów, zwłaszcza gali-cyjskich, więcej wyrobionych politycznie i rozumiejących znaczenie aparatu pań-*

³⁶ R. Michalski, *Obraz Żyda...*, s. 38.

³⁷ J. Rudnicki, *Po procesie*, „Słowo Polskie” 1925, nr 348, s. 7. Z kolei na łamach wydawanej po polsku w latach trzydziestych „Opinii” Roman Brandstaetter pisał o nadziejach żywionych z tą sprawą przez część Żydów polskich. Podobnie jak słynna afera Dreyfusa we Francji przyczynić się miała do przełomu we wzajemnych relacjach obu społeczności. Zmiana taka jednak nie nastąpiła. R. Brandstaetter, *Gdzie Polski Zola? (Refleksje na temat stosunku polskiej elity umysłowej do kwestii żydowskiej)*, „Opinia” 1933, nr 3, s. 5.

³⁸ *Rokowania z Żydami*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 150, s. 1.

stwowego, że dotychczasowa polityka jest dla interesów żydowskich szkodliwa³⁹. Na początku lat trzydziestych zaczęto oskarżać polityków żydowskich o współpracę z sanacją. Roman Rybarski dowodził więc, że walka z obozem Piłsudskiego równa się walce z popierającymi sanację Żydami. Miała być prowadzona wszędzie: w gospodarce, kulturze, polityce. Mimo że dostrzegano różnice w postawie polityków żydowskich, to w zasadzie oceniano ich podobnie. Wyjątkowo w „Kurierze Poznańskim” w 1926 roku dokonano wyważonej oceny różnych grup politycznych i ich przywódców. Przedstawiając dość pozytywnie syjonistów małopolskich jako *więcej umiarkowanych w swym programie i więcej wyrobionych w życiu politycznym i parlamentarnym*, zdecydowanie znów negatywnie oceniano radykałów, jak Grunbaum i Hartglas⁴⁰. Politycy żydowscy nawet więc wtedy, gdy występowali w obronie własnych praw narodowych, traktowani byli negatywnie. Co ciekawe, nie odmawiano takiego prawa politykom niemieckim czy rosyjskim. Świadczy to niewątpliwie o występowaniu elementów obsesji i hołdowaniu spiskowej wizji dziejów. Trudności w walce wewnętrznej w Polsce wynikać miały właśnie z obecności Żydów, bowiem jak zapisano: *Gdyby nasze walki rozgrywały się bez obecności Żydów i bez ich wpływu na stronnictwa polskie, to walki te nie byłyby ani tak ostre, ani tak gwałtowne. Między Polakami, nawet inaczej myślącymi, można dojść do kompromisu, bo gdzieś na dnie duszy są wspólne jakieś tradycje i wspólne przesłanki wyniesione z domu rodzinnego i z obcowania z odwieczną polską kulturą*⁴¹. Dodawano – „jesteśmy wszechstanowi”, walka klas to wynalazek żydowski. Szczególnie niebezpieczny miał być bowiem Żyd-bolszewik, którego stereotyp upowszechniano na łamach prasy. Prasa obozu uwiarygodniała przekonanie, że za wybuch rewolucji w Rosji odpowiadają Żydzi. Przedstawiano polityków żydowskich jako okrutnych, zdolnych do zabijania i niszczenia całej cywilizacji chrześcijańskiej, a za tą zbrodnię *odpowiedzialny jest cały naród żydowski i socjalizm międzynarodowy*. Znany polityk i jeden z niekwestionowanych liderów środowiska pisał na łamach „Słowa Polskiego”: *nie jest frazesem agitacyjnym prawicy twierdzenie o inspiracji żydowskiej kierującej tak zwanym postępowo-socjalistycznym obozem u nas. W rzeczywistości nie jest to nawet inspiracja, ale zdecydowana komenda. Wylamać się spod niej nie mają siły nawet profesorowie wyższych uczelni, gdy raz jej ulegli*⁴². Dla Polski niebezpieczeństwo było większe, gdyż zdaniem Grabskiego leżała ona na granicy dwóch światów. A to dwa różne światy: *świat miłości i nienawiści, świat prawa i sprawiedliwości i świat nieograniczony żadnym prawem przemocy*⁴³. Nie traktowano więc polityków żydowskich jako partnerów do rozmowy, dlatego za zasadne uznawano stosowanie nawet przemocy wobec posłów żydowskich. Tak potraktowano posła Noacha Pryłuckiego, ale w poważniejszych enuncjacjach odżegnywano się od przemocy⁴⁴. Nawet ksiądz Kazimierz Lutosławski, autor okre-

³⁹ *Układy z Żydami*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 7, s. 531.

⁴⁰ G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki...*, s. 61-62.

⁴¹ *Dwa światy*, „Kurier Poznański” 1923, nr 9, s. 3.

⁴² S. Grabski, *Numerus clausus*, „Słowo Polskie” 1923, nr 65, s. 1.

⁴³ S. Grabski, *Rzym czy Moskwa*, Poznań – Warszawa – Wilno 1927, s. 116.

⁴⁴ *Ludwik Dobija*, „Zorza” 1924, nr 33, s. 298. Patrz też B. Singer, *Od Witosy do Stawka*, Warszawa 1990, s. 35.

ślenia Żyd – *czwarty zaborca*, odżegnywał się, że *nie o pogromy chodzi*. Kreśląc wizerunek Żyda, przyjmowano założenie, że jest anarchistą, bluźniercą, demagogiem, deprawatorem, pasożytem, szkodnikiem, destruktozem. Tak określone cechy osobowe utrudniały prowadzenie rozmowy. Instrumentem wykorzystywanym do podboju Polski miała być ekonomia. Żydzi z Londynu i Nowego Jorku świadomie mieli ograniczać polskie możliwości kredytowe oraz utrzymywać nasz kraj w stanie ciągłego kryzysu gospodarczego. Oskarżano ich o rujnowanie polskich finansów. W „Słowie Pomorskim” zapisano: *Najpierw żydowski giełdciarz i spekulant, niemiecki bankier, bolszewicki komisarz atakują markę polską na giełdach światowych, następnie żydowski fabrykant, kupiec, niemiecki przemysłowiec podnosi cenę towarów, przelicza na dolary albo franki, co znowu prowadzi do drożyzny w stosunku do marki polskiej, w końcu zjawia się międzynarodowy Żyd, agitator komunistyczny i socjalistyczny, rabin zamętu i rewolucji – duch przewrotu, podżegacz społeczny, który opierając się na pracy giełdciarza i spekulanta, sieje niezadowolenie, namawia do strajków i rozruchów. Tym sposobem szajka międzynarodowa pragnie zniszczyć państwo polskie*. Można też zgodzić się z Ewą Maj, która zauważyła: *W politycznym wizerunku Żyda znalazły się przymiotniki: brudny, chytry, egoistyczny, fanatyczny, fałszywy, kłamliwy, lichwiarski, mściwy, niechlujny, nieetyczny (w odniesieniu do etyki chrześcijańskiej), niełojalny, nieuczciwy, niesolidny, nikczemny, oszczędny, oszukańczy, podejrzliwy, podstępny, pogardliwy, przebiegły, przedsiębiorczy, przekupny, sprytny, szalbierczy, szpetny, wrogi, wykrętny, zachłanny, zarozumiały, zamknięty, zapobiegliwy, zdradliwy*⁴⁵. Używano też innych określeń o pejoratywnym zabarwieniu. Nadmiernie przywoływano zwrot *Żydzi koczują*, co miało sugerować, że są tylko gośćmi na polskiej ziemi. Często też pojawiała się kontaminacja, która sugerowała udział Żydów w negatywnych zjawiskach. Używano określeń Paso-Żyd czy Mas-Sohn. Warto zauważyć, iż obok cech negatywnych pojawiały się te o wartościowaniu pozytywnym. Ale nawet w takich wypadkach jak lojalność służyły niewłaściwym etycznie celom. Ich zdolności organizacyjne wykorzystywane były do tworzenia niekorzystnej dla narodu polskiego atmosfery na gruncie międzynarodowym. Pisano: *pluć w oczy Polakom, zagrać na strunach dusz polskich, nękanym strachem przed zarażą bolszewicką, drażnić nasz entuzjazm dla armii narodowej, deptać publicznie nasze świętości, bezczęścić bohaterów uwielbianych przez tłumy, a wreszcie napadać zbrojnie na polskich sąsiadów*. Co istotne, polityka żydowska miała prowadzić do rozbrojenia duchowego narodu. Wynikało to z propagowanego systemu pseudowartości, które oddziaływały na Polaków. Wśród nich wymieniano hedonizm, materializm, kosmopolityzm, feminizm czy ateizm. Krytyczna ocena dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej wpływała też na negatywny stosunek do równości. Wreszcie Żydzi w polityce mieli szerzyć wartości liberalne uznawane za niebezpieczne. Roman Rybarski pisał: *Liberalizmowi jest wszystko jedno, kto przychodzi i z czym przychodzi, byle był wolny obrót towarów i idei. Życie narodu pod wpływem tych zasad staje się targowiskiem, na którym się sprzedaje najlepsze i najnowsze produkty. Otwiera się szeroko wrota dla Zachodu*,

⁴⁵ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 527.

*jak i Wschodu. Zanika poszanowanie własnych wartości, całe życie chce się przekuć na obcą modłę, która zresztą wciąż się zmienia (...). Nic dziwnego, że z tego powstaje anarchia i chaos, które wszystkich nużą*⁴⁶. Wpisywało się więc to oskarżenie w kontekst bezpieczeństwa kulturowego. Krytycznie oceniano twórczość Tuwima, Słonimskiego, Leśmiana. O tym ostatnim pisano: *Ten należy do owadziego rodu nekroforów, z upodobaniem grzebiąc się w mogiłach, trupach i zgniliznie, co zresztą leży w charakterze ducha żydowskiego*⁴⁷. O Brunonie Schulzu natomiast pisano: *Zakłamanym jest autor „Sklepów cynamonowych” żyd Bruno Schulz, maskujący płytczną swoich utworów wyrafinowaną, niezdrówą, specyficzną żydowską fantazją i perfidią stylu*⁴⁸. Prasa inicjowała akcje typu *numerus clausus*, walkę o tzw. trupy żydowskie lub getto ławkowe. Popularyzowano podjętą przez Karola Huberta Rostworowskiego akcję sanacji literatury polskiej⁴⁹. „Gazeta Warszawska” publikowała listy osób żydowskiego pochodzenia lub, jak to określono, wysługujących się Żydom. Znany krytyk Zygmunt Wasilewski domagał się nawet, aby muzycy żydowscy nie grali hymnu polskiego, bo prowadzi to do profanacji. Inny z falangistów domagał się, aby nie słuchać rano radia, gdyż mazurki Szopena grane są przez żydowskich muzyków, jak Rubinstein.

Podsumowując, można zgodzić się z opinią Ewy Maj, która charakteryzując propagandę endecką, stwierdziła: *wizerunki wrogów, obecne w komunikowaniu politycznym ND, a zawierające wizję wykluczenia, prowadziły do deformacji obrazu rzeczywistości, zacierały wiedzę o wydarzeniach, zjawiskach i procesach politycznych (...). Kreowały fałszywą (albo przynajmniej odrealnioną) scenę rzeczywistości. Obecna w nich była gotowość do wpisania wszystkich wrogów pod jeden wspólny sztandar polityczny: Żyd, mason, komunista tworzyli wspólny, złowrogi Polsce front*⁵⁰. Opinie formułowane przez prasę endecką miały jednak silny rezonans społeczny. Jak zauważył Krzysztof Kawalec: *Niski poziom kultury politycznej, po części wynikający z braku pełniejszych tradycji parlamentarnych, po części zaś będący pochodną braków edukacji i biedy- nieuchronnie rzutował na skuteczność prymitywnych, czarno-białych argumentów, wspartych insynuacjami i oszczerstwami – jako oręża w politycznych rozgrywkach. Toteż posługiwali się nim wszyscy aktorzy politycznej sceny, zarzucając oponentom wszelkie możliwe ułomności i nieprawości, od niemoralnego życia osobistego, poprzez korupcję oraz przestępstwa pospolite, aż po agenturalność*⁵¹.

⁴⁶ R. Rybarski, *Naród, jednostka, klasa*, Warszawa 1926, s. 232.

⁴⁷ Cyt. za: A. Sandauer, *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku (rzecz, którą nie ja powinienem był napisać)*, Warszawa 1982, s. 22-23.

⁴⁸ T. Giblewski, *Skanalizować literaturę!*, „Ruch Kulturalny” 1937, nr 1, s. 12. Szerzej patrz: A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny. Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 358-367.

⁴⁹ E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992, s. 117-118.

⁵⁰ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji...*, s. 480.

⁵¹ K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław 2000, s. 114-115.

Witold Wojdyło
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Prasa Narodowej Demokracji wobec polityki Niemiec w kontekście wzajemnych relacji polsko-niemieckich 1918–1939. Wybrane aspekty

Słowa kluczowe: publicystyka polityczna, Narodowa Demokracja, Polska, Niemcy, germanizacja, rewizjonizm

Keywords: political journalism, National Democracy, Poland, Germany, germanization, revisionism

Abstract

The German problem was the significant and important issue of political thought of the Polish national camp. It was reflected in the political agenda of the Polish National Democratic Party as well as in the ideologues' creativity and – above all – in socio-political journalism. It included the issues of territorial disputes, the inevitability of war, the evolution of the German political system and the development of the German revisionism. The significant component of the debate on Polish-German relations was the conviction of the constant threat posed to Poland by Germany. It was aimed at changing of the boundaries and the weakening of the political and economic independence of Poland.

Narodowa Demokracja (ND) w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939) dysponowała rozległymi możliwościami kształtowania poglądów i projekcji społeczno-politycznych. Zaprojektowała i skonstruowała własną, oryginalną i niepowtarzalną szkołę myślenia i komunikowania politycznego¹. Prowadziła także z olbrzymim zaangażowaniem i wymiernymi efektami wszechstronną pracę wychowawczą², upa-

¹ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 10. Identyfikuję się z tezą autorki, że: *Komunikowanie polityczne jest procesem kreowania, przekazywania, odbierania oraz interpretowania treści politycznych (komunikatu politycznego) między nadawcą a odbiorcą za pomocą środków i technik, które umożliwiają dotarcie do celu. Nadawcą jest polityk (grupa polityków), odbiorcą zaś społeczeństwo bądź grupa społeczna czy jednostka ludzka znajdująca się w sferze oddziaływania politycznego.*

² A. Wojtas, *Rewolucja i wychowanie jako alternatywne formy rozwiązywania konfliktów społecznych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 56. Zdaniem Andrzeja Wojtasa w efekcie odwiecznych doświadczeń historycznych w drugiej połowie XIX stulecia po upadku powstania styczniowego ukształtowały się w społeczeństwie polskim dwie odmienne kultury polityczne: kultura *miecza* i kultura *pióra*. Podział ten funkcjonował przez cały okres Drugiej Rze-

trując w niej ważny segment popularyzacji niezbędnych i potrzebnych w praktyce dnia codziennego treści politycznych i uzyskując w ten sposób w walce o *rząd dusz* wsparcie i sympatię szeroko rozumianej klienteli endeckiej. Nie stroniła też od agitacji politycznej, organizując m.in. masowe spotkania i wiece z udziałem wybitnych polityków obozu narodowego³.

W tej wszechstronnej panoramie różnorodnych inicjatyw politycznych, w bezpośredniej konfrontacji z pozostałymi formacjami ideowymi polskiej sceny politycznej dwudziestolecia międzywojennego dysponowała nadzwyczaj sprawnym, rozbudowanym i skutecznym⁴ aparatem wydawniczo-prasowym, po części odziedziczonym po strukturach SDN z okresu zaborowego, powtórnie animowanym przez siebie w Polsce niepodległej⁵. Endeckie środowisko opiniotwórcze oraz główni kreatorzy endeckiej myśli nacjonalistycznej w sposób profesjonalny oceniali znaczenie informacji i propagandy w nagłośnieniu i popularyzowaniu idei narodowej. Będąca przedmiotem analizy formacja ideowa dysponowała rozbudowaną liczbą tytułów prasowych i sprawnie funkcjonującą siecią kolportażu i dystrybucji. Endeckie periodyki prasowe ukazywały się m.in.: w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Grudziądzu, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie, Wilnie i wielu innych miejscowościach. Oddzielną grupę pism o proveniencji endeckiej stanowiły organy prasowe organizacji satelickich⁶. Część z nich o żywocie efemerydalnym nie wytrzymała próby czasu. Warto także podkreślić, że opiniotwórcze środowiska endecji dysponowały określonymi wpływami w redakcjach pism polonijnych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych⁷.

Poddając wszechstronnej analizie całokształt prasowej endecji, łącznie z dipolarnym podziałem na problemy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, na czoło wysuwa się niewątpliwie zainteresowanie problematyką niemiecką w tym z obrazem

czypospolitej. Opcja pierwsza zauważalna była w koncepcjach społeczno-politycznych obozu piłsudczykowskiego, druga – skupiająca się na działalności społeczno-wychowawczej – przystawała do projekcji endeckich. Znacznie szerzej patrz: M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939*, Bydgoszcz 2008.

³ Mówiąc o politycznym obozie narododemokratycznym (narodowym) mam na myśli wchodzące w jego skład organizacje: Ligę Polską (LP), Ligę Narodową (LN), Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (ZMP „Zet”), działające w każdym z zaborów Stronictwo Demokratyczno-Narodowe (SDN), Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), Obóz Wielkiej Polski (OWP), Stronictwo Narodowe (SN).

⁴ A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 229. Zwracając uwagę na aspekt skuteczności oddziaływań prasy endeckiej we Lwowie A. Wysocki konstatował: *Oddawał też ten dziennik* [„Słowo Polskie” – przyp. W. W.] *Narodowej Demokracji ogromne usługi. Niejeden zaprezentował go wyłącznie dla jego bogatego materiału informacyjnego i po jakimś czasie zaczynał myśleć jego kategoriami. Ani wiedział, kiedy stawał się endekiem.*

⁵ E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 197.

⁶ Z. Łupina, *Organizacje satelickie Związku Ludowo-Narodowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 4.

⁷ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa – Łódź 1982, s. 270.

państwa niemieckiego w tle. Stosunek do zachodniego sąsiada Polski był – obok problematyki żydowskiej – ważnym komponentem samoidentyfikacji adherentów i przeciwników idei narodowej. Odwołując się do bogatej tradycji endeckiej, a zwłaszcza do poglądów Jana Ludwika Popławskiego⁸, zwracano uwagę na *odwieczny* charakter wrogości pomiędzy Polską a Niemcami⁹. Warto też odnotować, iż kwestia niemiecka była istotnym zagadnieniem myśli politycznej endecji. Jest ona zauważalna w endeckich programach politycznych, w twórczości ideologów, a nade wszystko w prasie endeckiej. Obejmowała ona m.in. kwestie sporów terytorialnych, kwestie nieuchronności wojny, ewolucji ustroju politycznego Niemiec, rozwoju rewizjonizmu niemieckiego. Istotny segment wielu rozważań nad relacjami polsko-niemieckimi stanowiło przekonanie o nieustannym zagrożeniu Polski ze strony Niemiec konsekwentnie zmierzających do zmniejszenia obszaru państwa polskiego, ubezwłasnowolnienia politycznej i gospodarczej samodzielności, osłabienia jej powagi na forum międzynarodowym.

W opiniotwórczych kręgach obozu narodowego generalnie kolportowano też tezę, że gdyby przywódcy wielkich mocarstw zachodnich rozumieli istotę praw rządzących życiem narodów, Wielka Wojna [I wojna światowa – przyp. W. W.] byłaby przeprowadzona do końca, a miejscem podpisania warunków pokojowych byłby Berlin. Taka była konkluzja większości publicystów endeckich, doszukujących się przyczyn szybkiego wzrostu roli Niemiec w Europie powojennej. Prasa interesującej nas formacji ideowej informowała, że w listopadzie 1918 roku należało naszego zachodniego sąsiada wręcz zmusić do natychmiastowych odszkodowań i wytyczyć granice państw w Europie Środkowej zgodnie z interesem narodowym Polski, Czechosłowacji i Austrii oraz innych państw, które powinny być asekurowane przed ekspansjonistyczną polityką Niemiec. W świetle opinii endeckich związki mocarstwa koalicji popełniły rażące błędy, lekceważąc istnienie realnego układu sił w Europie, niepotrzebnie prowokowały Niemców, dyktując im warunki pokojowe, których nie były w stanie wypełnić; nie dopełniły warunków ukarania sprawców zbrodni wojennych.

Niezdecydowanie państw Ententy skłaniało endeków do kolportowania opinii o ponownym wybuchu zbrojnego konfliktu europejskiego, wywołanego żadnym odwetem Niemiec. Uwagi o kolejnym, nieuniknionym wybuchu wojny spowodowanym przez Niemcy pojawiały się w większości enuncjacji prasowych endecji. Prognozy polityczne dalszych wypadków wojennych z udziałem Niemiec przedstawiali tacy publicyści, jak: Joachim Bartoszewicz, Stanisław Kozicki, Bohdan

⁸ Patrz m.in.: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.

⁹ W tym przypadku wystarczy odwołać się chociażby do pamiętników głównego konstruktora ZLN, profesora ekonomii Uniwersytetu Jana Kazimierza (UJK) we Lwowie i liczącego się publicysty, Stanisława Grabskiego, który stwierdzał: *Ojciec mój* [przyp. W. W.] *wypowiadał sądy, które później, gdym je sobie przypomniał, miały poważny wpływ na moje myślenie. Zarówno ojciec, jak i dziadek uważali za największego wroga Polski – Prusy i ówczesnego ich oraz całej Rzeszy Niemieckiej dyktatora Bismarcka. On to udaremniał angielsko-francuską interwencję na rzecz naszego powstania* [stycznioowego – przyp. W. W.]. Patrz: S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1. Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 15.

Winiarski, Stanisław Grabski, Jerzy Drobnik, Juliusz Zdanowski. Pewne drobne rozbieżności dotyczyły jedynie precyzyjnej daty wybuchu wojny. Na ogół w projekcjach endeckich prognozowano perspektywę piętnastu, dwudziestu lat względnego pokoju w Europie, zakładając, że Niemcy niezwłocznie po wzmocnieniu gospodarczym, przystąpią do intensyfikacji zbrojenia się¹⁰.

Analogicznie jak w sprawie terminu wybuchu wojny, zbieżność ocen występowała w odniesieniu do miejsca jej wybuchu. Publicyści omawianej formacji ideowej nie mieli wątpliwości, że będzie to granica polsko-niemiecka. Stanisław Kozicki stwierdzał wręcz, że: *Niemcy zaatakują Francję nad Wisłą*¹¹. Tezie tej wtórowała opinia kolportowana na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” gdzie konstатовano, że: *Na ziemiach polskich – leży klucz do pokoju europejskiego. Jeżeli mocarstwa pozwolą Niemcom na próby realizowania ich planów antypolskich Europa stanie w płomieniach*¹². Wspomniany nieco wcześniej Jerzy Drobnik w rozpisanej przez siebie partytezie wydarzeń, odnośnie etapów ekspansji niemieckiej w Europie, zakładał najpierw likwidację Polski, a następnie przyłączenie Austrii do Niemiec i wydane zmniejszenie przez Niemcy terytorium Czechosłowacji¹³.

Począwszy do 1932 roku w projekcjach społeczno-politycznych obozu narodowego wobec Niemiec przeważały problemy granic i kwestii odszkodowania za straty wojenne wyrządzone Polsce o jej obywatelom¹⁴. Poważne zaniepokojenie endeków wywołały umowy gospodarcze pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Endecy rozpatrywali możliwość lokalizacji niemieckiego przemysłu ciężkiego nad Donem i konsekwencji związanych z szybkim uzależnieniem gospodarczym Rosji. Wyraźny wzrost zaniepokojenia uwidocznił się w momencie podpisania 16 kwietnia 1922 roku porozumienia we włoskim Rapallo. Odczytywano je jako następstwo praktyki upokarzania Niemiec przez postanowienia wersalskie, a także jako przejaw niezaspokojonych aspiracji politycznych Rosji¹⁵. Z kolei fakt obecności Niemców na konferencji w Genewie i zawarcie przez nich traktatu w Rapallo oceniano przez pryzmat powrotu państwa niemieckiego do czynnej i aktywnej polityki europejskiej.

¹⁰ S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923, s. 130. Dostrzegając wspomniany problem, Grabski konstatował: *Dziś dla nas najważniejsze to właśnie – co będzie z Polską za dwa do trzech dziesięcioleci, gdy Niemcy odzyskają swą siłę polityczną*; Patrz też: T. Kulak, „*Nie dokończona*” wojna z Niemcami. *Zagadnienie polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk w międzywojennej publicystyce Stanisława Grabskiego*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1994, nr 2-3, s. 297; M. Nieć, *Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918 – 1939*, Wrocław 1998, s. 84, 99, 117.

¹¹ S. Kozicki, *Reński pakt gwarancyjny*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 7, s. 486; *Na manowcach*, „Kurier Poznański” 1925, nr 133, s. 2.

¹² *Skutki Locarno*, „Przegląd Wszechpolski” 1926, nr 3, s. 230; F. Rawita-Gawroński, *Optymizm w polityce*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 41, s. 7-8.

¹³ J. Drobnik, *Odrodzenie imperiaizmu niemieckiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 4, s. 239-253.

¹⁴ *Polityka zagraniczna*, „Przegląd Narodowy” 1920, nr 3, s. 493; S. Kozicki, *Najbliższe zadania polityki polskiej*, „Słowo Pomorskie” 1921, nr 70, s. 2.

¹⁵ J. Drobnik, *Artykuł wstępny*, „Kurier Poznański” 1923, nr 25, s. 3; idem, *Porozumienie niemiecko-rosyjskie na tle chwili obecnej*, „Przegląd Wszechpolski” 1923, nr 2, s. 81-93.

Na przestrzeni lat 1923–1928 niezależnie od problematyki terytorialnej publicystyka endecka skupiała swą uwagę na kwestiach ustroju politycznego i gospodarczego Niemiec. Okazją do konstrukcji prognoz rozwoju Niemiec stały się wybory parlamentarne w 1924 roku, a także efekty pracy międzynarodowej komisji Charlesa Davesa, który w kwietniu 1924 roku przedstawił raport odnośnie możliwości zróżnicowania ekonomiki niemieckiej. Tendencjom tym sprzyjały obawy, że wzmocnione gospodarczo Niemcy będą sabotować wykonanie zaleceń będących pokłosiem postanowień traktatu wersalskiego i nasiliły walkę o podłoże gospodarczym z Polską¹⁶.

Narodowi demokraci, aczkolwiek krytyczni wobec Niemiec, pozytywnie oceniali niemiecki charakter narodu. Doceniali siłę wewnętrzną narodu niemieckiego, patriotyzm, pracowitość, poczucie obowiązku obywatelskiego, karność, dyscyplinowanie, sprawność struktur i zdolności organizacyjnych. Nie ukrywając tych przymiotów, Stanisław Grabski pisał: *Nie wstyd jest uczyć się od wrogów tego, czym oni nad nami górują. Nie ulegliśmy wynaradawiającej nas polityce pruskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, bośmy się tam nauczyli od Niemców dobrej gospodarki i wytrwałej organizacyjnej pracy*¹⁷. Z niepokojem natomiast obserwowano sukcesy niemieckiej propagandy politycznej, przedstawiającej Republikę Weimarską jako strażnika porządku prawnego w Europie oraz gwaranta poszanowania własności prywatnej i rękomię bezpieczeństwa kapitałów zagranicznych. Narodowi demokraci lansowali też tezę, że Niemcy potrafili przekonać do swych racji światową opinię publiczną o swojej moralnej przewadze nad innymi narodami, a także o znamionach pokojowego charakteru polityki niemieckiej. Postawie tej sprzyjały państwa zachodnioeuropejskie cierpiące na *krótką pamięć*, spokojnie przyjmujące do wiadomości m.in. fakt, że prezydentem Niemiec w wyborach z kwietnia 1925 roku został Paul von Hindenburg, figurujący na liście zbrodniarzy wojennych¹⁸.

Publicyści omawianej formacji ideowej nie kryli obaw przed jawną zaborowością zachodniego sąsiada, któremu imputowano dążność do zniszczenia podstaw cywilizacji rzymskiej. Dominującą cechą tych działań miał być odwet. Argumentując ten zarzut, Stanisław Kozicki konstatował: *Wszyscy, którzy znają Niemcy, wiedzą, że nic nie zdoła zmienić ich psychiki, że cały naród niemiecki żyje myślą o odwecie, a rząd niemiecki systematycznie i konsekwentnie przygotowuje się do przywrócenia w Europie stanu sprzed roku 1914*¹⁹. Reperkusje planowej, wytrwałej i konsekwentnej polityki rewizjonizmu niemieckiego rozpatrywano także przez pryzmat paktów lokarneskich i obecności Niemiec w Radzie Ligi Narodów. *Specjalizujący się w kwestii niemieckiej Stanisław Kozicki w czasie zjazdu Rady Naczelnej ZLN, 27 czerwca 1925 roku, stwierdzał, że Polska nie mogła wyrazić apro-*

¹⁶ J. Drobnik, *Niemcy i raport rzeczoznawców*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 7, s. 527; S. Szczutowski, *Kontrofensywa*, „Przegląd Wszechpolski” 1926, nr 5, s. 321-340.

¹⁷ S. Grabski, *Kresy i narodowości. Warto się uczyć*, „Lwowski Kurier Poranny” 1930, nr 216, s. 1.

¹⁸ R. Rybarski, *Opinia zagraniczna o Niemczech w Polsce*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 142, s. 2.

¹⁹ S. Kozicki, *Wobec projektów niemieckich rozbioru Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 3, s. 217; J. Petrzycki, *Państwo bojaźni bożej*, „Głos Lubelski” 1925, nr 55, s. 2.

baty na połowiczne rozwiązanie jej spraw terytorialnych. W tym wypadku nie chodziło mu tylko o sprawy graniczne, lecz szerzej o wybór przez państwa zachodnie pomiędzy polską a pruską koncepcją rozwoju Europy Środkowej. Zwracał się z apelem do polityków brytyjskich przed działaniami związanymi z podsycaniem rewizjonizmu niemieckiego. Równocześnie stwierdzał, że Niemcy po umocnieniu się w centrum Europy, mogą zagrozić koloniom angielskim w Azji²⁰.

Poważne wątpliwości odnośnie niemieckich intencji politycznych zauważyć można w opiniach innych narodowych demokratów. Obawy te najpełniej przedstawił zamożny ziemianin, senator i wiceprezes ZLN, Juliusz Zdanowski, który w zapisce skrupulatnie przez siebie prowadzonego dziennika z dnia 9 marca 1925 roku zanotował: *Od kilku dni te niesłychane wieści z Londynu i Paryża w związku z niemieckimi propozycjami. Każdy pakt zbiorowej z Niemcami, nawet ten z gwarancją granic wschodnich, jest dla nas katastrofą. Uśpi czujność francuską. Rachować zaś na dotrzymanie jakichkolwiek umów w stosunku do nas [Polski – przyp. W. W.] jest absurdem. Dla nas cały ten epizod jest dobrym przypomnieniem potrzeby czujności*²¹. Opiniotwórcze kręgi omawianej formacji ideowej za pośrednictwem publicystyki prasowej zalecały zwalczenie *polityki lokarneńskiej*, zwracając uwagę na braki równorzędności niemieckich zobowiązań na Wschodzie i Zachodzie. Argumentowano, iż nie można pogodzić koncepcji nienaruszalności postanowień traktatu wersalskiego z koncepcją utrwalania pokoju przez porozumienie francusko-niemieckie.

Jednakże generalnie układy lokarneńskie spotkały się ze zróżnicowaną oceną w strukturach endeckich. „Przegląd Wszechpolski” i „Gazeta Poranna Warszawska” eksponowały m.in. elementy pozytywne, tzn. rozszerzanie współpracy radziecko-niemieckiej i możliwość podjęcia współpracy radziecko-polskiej. Natomiast dla pism dzielnicy zachodniej („Kurier Poznański”, „Słowo Pomorskie”), najbardziej narażonych na rewizjonizm graniczny ze strony Niemiec, układy lokarneńskie były symptomem polityki rewanżu w stosunku do Polski, co wywołało wzrost tendencji zagrożenia. Wszystkie pisma endeckie podkreślały natomiast zakończenie okresu *zwycięzonych Niemiec* w polityce międzynarodowej²². Czuła jak barometr publicystyka endecka szczególnie reagowała na politykę Niemiec w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Wydarzenia 1933 roku, mające miejsce w Niemczech, a zwłaszcza dojście Adolfa Hitlera do władzy, spowodowały znaczne zawirowania w myśli społeczno-politycznej obozu narodowego. Opatrując komentarzem powstałą sytuację, „Gazeta Warszawska” dostrzegała wrogi Polsce charakter rządów Hitlera. Pisząc zaś o ich sprawowaniu przez nazistów w samych Niemczech przewidywała, że będzie to rząd: walki wewnętrznej, która będzie długa i ciężka.

²⁰ S. Kozicki, *Pax Germanica*, „Głos Lubelski” 1923, nr 130, s. 2; idem, *Plany rozbirowe i polityka polska*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 14, s. 203.

²¹ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. V, 1 I 1923 – 10 V 1926. Przedmowa i opracowanie J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2014, s. 282.

²² M. Nieć, op. cit., s. 116.

Nie zakładano też szybkiego ataku ze strony Trzeciej Rzeszy. Jednakże w perspektywie nieco dalszej dostrzegano w nim: (...) *coś o wiele niebezpieczniejszego – wejście Niemiec na drogę wzmocnienia sił narodowych, odbudowania i zaopatrzenia armii, uporządkowanie stosunków wewnętrznych, co będzie z nich robiło powoli lecz pewnie coraz większe dla Polski niebezpieczeństwo*²³. Zwracano też uwagę, iż z niebezpieczeństwem tym należy się liczyć i to nie tylko w Polsce, lecz również w Europie. Natomiast wykorzystując panujący do tej pory pokój, należy podejmować działania zmierzające w kierunku wzmocnienia wewnętrznego.

Zauważalna poprawa wzajemnych stosunków polsko-niemieckich widoczna od maja 1933 roku nie zaskoczyła zbyt mocno. W dalszym ciągu utwierdzano się w przekonaniu, że Niemcy, mimo wzmoczonej koncentracji na swych sprawach wewnętrznych, nie zrezygnowały bynajmniej z rewizji granic, lecz odkładały ją na później. Konstatacja ta znalazła potwierdzenie w opinii wielokrotnie przywoływanego Stanisława Kozickiego, który stwierdzając, iż słabością oświadczenia polsko-niemieckiego wydanego 15 listopada 1933 roku tuż po rozmowach Hitler – Lipski jest, iż nie są one: (...) *wyrazem istotnych, szczerych dążeń polityki niemieckiej, lecz krokami natury czysto taktycznej, mającymi określone cele polityczne. Bo układ stosunków geograficznych i tradycje historyczne w Europie Wschodniej są tej natury, że między narodami polskim i niemieckim istnieje tragiczny konflikt, niemożliwy do usunięcia przez kompromis. Nad dolnym brzegiem Wisły krzyżują się dążenia Polski do oparcia się o morze z dążeniami Niemiec do utrzymania bezpośredniego terytorialnego połączenia Berlina z Prusami Wschodnimi (...). Podstawą porozumienia nie ma być i być nie może uznanie przez Niemcy obecnej granicy polsko-niemieckiej, lecz jedynie zapewnienie, że się nie będzie dążyło do jej zmiany siłą*²⁴.

Mimo słusznie i racjonalnie uzasadnionych obaw środowiska opiniotwórcze ND żywiły nadzieje, iż zyskując kilka lat trwałego pokoju, Polska wykorzysta je na wzmocnienie swojego potencjału militarnego oraz należyte przygotowanie do przyszłej nieuniknionej konfrontacji zbrojnej z Niemcami. Przesłanki te spowodowały, że w tej sytuacji fakt podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku endecja przyjęła na ogół ze zrozumieniem. Popularna w środowisku klienteli endeckiej „Gazeta Warszawska” stwierdzała, iż będzie ona [tzn. deklaracja – przyp. W. W.]: (...) *czynnikiem wzmacniającym gwarancje pokoju w Europie*²⁵. Także Stanisław Kozicki w trakcie posiedzenia komisji spraw zagranicznych Senatu w imieniu SN poparł deklarację, konstatując, iż ma ona na celu ochronę pokoju i z tego względu jest obustronnie korzystna²⁶. Dodawał jednak zarazem, że niezależnie od tej przejściowej normalizacji wzajemnych stosunków: *Niemcy są naszym głównym przeciwnikiem na terenie międzynarodowym, trzeba więc właściwą miarą mierzyć siły*²⁷. W tej sytuacji Polska więc winna podjąć

²³ T. Gluziński, *Wobec nowych Niemiec*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 9, s. 97-98.

²⁴ S. Kozicki, *5 listopada 1916 – 15 listopada 1933*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 50, s. 759-750.

²⁵ *Pakt o nieagresji*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 29, s. 1.

²⁶ M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 269.

²⁷ *Polityka zagraniczna Polski*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 41, s. 1.

współpracę z Małą Ententą zmierzającą w kierunku utworzenia bloku politycznego na czele z Francją, w skład której należałoby włączyć również ZSRR. Natomiast związany w okresie międzywojennym z prasą i endecją w środowisku poznańskim, korespondent prasy w Berlinie i w Kownie – Jerzy Drobnik, analizował treść deklaracji, łącznie z paktem o nieagresji między Polską a ZSRR z 25 lipca 1932 roku. Wedle Drobnika, wspomniane dokumenty były czynnikami stabilizującymi pokój w Europie Środkowowschodniej. Równocześnie podkreślał on, iż fakty nie oznaczają sielanki w stosunkach polsko-niemieckich. Prezentując w tym tle fragment treści hitlerowskiego pisma „Atak”, pisał: (...) *każdy układ jest dopóty coś wart, dopóki trwa realny stosunek sił, istniejący w chwili jego powstania. Układ pokojowy (...) powinien być głównie bodźcem, ażeby tym większą uwagę zwrócić na wzmocnienie organizmu narodowego, jego sprawności i jego siły*²⁸.

Odminną ocenę zawartej deklaracji prezentowały komentarze prasowe „Słowa Pomorskiego”, „Dziennika Wileńskiego” i „Kurieria Poznańskiego”. W przypadku pierwszym porozumienie traktowano w kategoriach zwitku papieru, który był niezbędny Nacjonalistycznej Niemieckiej Partii Robotników w kontekście wizjerunku utrwalenia władzy, wewnętrznej przebudowy Niemiec i akcji pokojowej propagandy. Zdaniem pisma należało więc zachować daleko idącą roztropność wraz z utrzymaniem czujności przejawiającej się w postaci instynktu samozachowawczego Polski. W opinii wyrażonej przez „Dziennik Wileński” czytamy, iż deklaracja przyniosła korzyści głównie Rzeszy, a Polska zdyskontowała je w dziesięcioletnim zawieszeniu broni, jednakże bez uznania granic. Trzecie z wspomnianych pism uznało propagandę obozu rządzącego, eksponującego znaczenie deklaracji za szkodliwą i: (...) *to nie tylko ze względu na Moskwę i Paryż, ale nie mniej i przede wszystkim ze względu na własne społeczeństwo, jego polityczną świadomość i jego narodową czujność*²⁹. „Kurier Poznański” starał się także osłabić rolę porozumienia, uwypuklając znaczenie traktatu wersalskiego Ligi Narodów, umów lokarneskich i paktu Kelloga-Brianda w celu zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego i niestosowania siły przez Niemcy. W świetle enuncjacji prasowych „Kurieria Poznańskiego” deklaracja nie zwiększała bezpieczeństwa, lecz je zmniejszała. Nieco później, komentując wizytę ministra propagandy Trzeciej Rzeszy – Josepha Goebbelsa w Polsce, dziennik pisał: *Wszyscy w Polsce pragną ułożenia pokojowych stosunków z Niemcami. Wszyscy są zadowoleni z dzisiejszego odprężenia. Ale nikt też zapewne u nas nie ulega żadnym pod tym względem złudzeniom*³⁰. Natomiast zdaniem historiografa dziejów najnowszych i znawcy przedmiotu – zawartą deklarację ze strony niemiecką endecja traktowała jako zabieg mieszczący się w taktyce działania i gwarantujący przynajmniej przez jakiś czas względny spokój na granicy wschodniej, nie rozpatrując tego faktu w kategoriach trwałej współpracy³¹.

²⁸ J. Drobnik, *Podpisanie deklaracji*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 31, s. 1.

²⁹ M. Nieć, op. cit., s. 168.

³⁰ Ibidem, s. 169.

³¹ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 202.

Jeszcze bardziej negatywnie wypowiadali się na temat deklaracji politycznej obozu narodowodemokratycznego dzielnicy zachodniej, kolportując tezę, iż wywarła ona wpływ na politykę polską przeciwko Francji i ZSRR, co w niedalekiej przyszłości mogło doprowadzić do rozbioru Polski. Odnosząc się do wspomnianego problemu organ prasowy endecji na Pomorzu „Słowo Pomorskie” w połowie lutego 1935 roku pisało: *Dziś możemy powiedzieć, że zwrot ku Niemcom kontuje nas – stratę sympatii Francji. Ujawnia się to w prasie paryskiej. Można na ogół powiedzieć, że nasz zwrot ku Niemcom nie przyniósł nam sympatii lewicy francuskiej, a natomiast pozbawił nas sympatii prawicy. Nie ma dziś w Paryżu jednego dziennika, który próbowałby bronić Polski, a nawet wyjaśnić jej stanowisko (...). Warto jednak podnieść, że niechęć Francji do naszej polityki zagranicznej przenosi się na dziedzinę naszej polityki wewnętrznej*³². Z kolei przywołany już nieco wcześniej Jerzy Drobnik, przebywający w tym czasie w Berlinie, wspominał, iż w rozmowie z korespondentem TASS Iwanem Biespałowem, dziennikarz zapewniał go, że układ zawarty pomiędzy Polską a Niemcami nie jest wymierzony w ZSRR. Jeszcze bardziej oburzeni byli Francuzi: *którym z wielkim trudem (...) musiałem tłumaczyć cel zawarcia układu*³³.

W kontekście rozważań na temat polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy przybrały na sile dyskusje o mniejszości niemieckiej w Polsce. Część środowisk endeckich, dostrzegając wspomniany problem, mówiła o negatywnych skutkach rozprzestrzeniania się wpływów niemieckich w Polsce. Chcąc przeciwdziałać temu zjawisku, publicystyka endecka proponowała klucz narodowościowy i *numerus clausus* w średnim i wyższym szkolnictwie oraz roztropność i uwagę w dopuszczaniu Niemców do stanowisk w wojsku i administracji wojskowej. Usprawiedliwiają ton tych wypowiedzi „Słowo Pomorskie”, konstatowało: *Nie możemy być zwolennikami szowinistycznej hecy, ale też nie możemy się godzić na ustępliwość. Jeśli zaś Rzesza Niemiecka krzywdzi naszych braci i odbiera im prawa przyrodzone i obywatelskie – to chyba represalia celem obrony Polaków w Niemczech byłoby badać usprawiedliwione byleby były utrzymane w ramach godziwości i kultury. Mimo, że wierzymy, iż Niemcy są wrogo dla narodu i państwa polskiego usposobieni, musimy im przyznać prawa przyrodzone i prawa przez traktaty zastrzeżone. Nierozumianą jednak i niebezpieczną, jest zbytnia ustępliwość, zgubnym jest przyznanie im przywilejów i usprawnień nieuzasadnionych*³⁴.

W tle licznych opinii i komentarzy artykułowanych przez środowisko obozu narodowego w związku z deklaracją, sądzę, iż prezentowane na łamach „Myśli Narodowej” stanowisko Stanisława Kozickiego w sposób najbardziej wiarygodny odzwierciedlało istotę i sens koncepcji endeckich związanych z kwestią rokowań polsko-niemieckich w 1934 roku. Prawdą wszakże jest, iż obóz narodowodemokratyczny przystawał na nie, przyjmując je początkowo być może z pewną nadzieją, dopóki nie okazało się, że chodzi wyłącznie o normalizację bieżących stosunków polsko-niemieckich, które zdaniem ND korzystniejsze były dla Rzeszy, abstrahując

³² *O sojuszników*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 36, s. 3.

³³ Z. Lenarczyk, *Jerzy Drobnik. Między dziennikarstwem a polityką*, Poznań 2001, s. 87.

³⁴ X. L., *Nacjonalizm. Rusini, Niemcy i Żydzi*, „Słowo Pomorskie” 1933, nr 213, s. 1.

od znacznych uproszczeń w kategoriach tego typu rozważań. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż wzajemne rozmowy polsko-niemieckie unaocznily kołom politycznym, skupionym wokół obozu narodowego, że porozumienie w tym układzie, nawet wówczas, gdy do władzy w Niemczech doszły środowiska preferujące *nowy nacjonalizm* (hitleryzm) jest niemożliwe. Miał więc niewątpliwie sporo uzasadnionych racji czołowy ekonomista endecki i działacz polityczny – Roman Rybarski, zdaniem którego, zwycięstwo ruchu nacjonalistycznego poza granicami kraju cieszy narodowych demokratów, jednakże wówczas, gdy nie dotyczy Niemców³⁵.

Wzajemne relacje Polski z zachodnim sąsiadem obejmowały kwestię *odwieczności* konfliktu narodowego, wyrastającego na podłożu rozbieżności interesu narodowego Polaków i Niemców, a znacznie szerzej z odmienności celów *świata słowiańskiego* i *świata germańskiego*. W publicystyce endeckiej zwracano uwagę, że aktywną stroną konfliktu zawsze byli Niemcy, którzy mimo przegranej w I wojnie światowej, nie wyrzekli się tendencji germanizacyjnych. Dla opiniotwórczych kręgów endecji polityka kompromisów politycznych wobec Niemiec i narodu niemieckiego była synonimem porażki w każdej płaszczyźnie życia Polski i Europy. Drogę dalszych sukcesów Rzeczypospolitej miała wyznaczać polityka mocarstwa, mająca swe umocowanie w rozwoju gospodarczym, w umacnianiu wartości narodowej i terytorialnej oraz w wychowaniu młodego pokolenia, zdolnego powstrzymać ekspansję niemiecką.

Endecy byli przekonani o nieuchronności konfliktu wojennego z Niemcami i zakładali, że może być on formalnie niewypowiedziany³⁶. Publicystyka endecka podawała nawet konkretne i szczegółowe daty wybuchu wojny. W dwa dni po słynnym przemówieniu ministra Józefa Becka 5 maja 1939 roku w Sejmie RP, na łamach „Myśli Narodowej” ukazał się artykuł Stanisława Kozickiego, zawierający konkluzję, że (...) *albo Niemcy muszą się wyrzec swych planów panowania nad Europą wschodnią, albo muszą się zmierzyć z Polską. Trzeciego wyjścia nie ma i w tym spoczywa tragizm sytuacji*³⁷. Endecy w całej rozciągłości potwierdzali przekonanie o nieuniknionym wybuchu wojny i wzywali rząd do niezwłocznego i starannego przygotowania struktur państwowych do walki o cele narodowe³⁸.

³⁵ R. Rybarski, *Własna ideologia gospodarcza*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 51, s. 766.

³⁶ *Wojna zaczyna się też bez wypowiedzenia. Za napastnika nikt nie chce uchodzić. Sygnałem wybuchu wojny będzie nocny atak lotniczy*, „Słowo Pomorskie” 1936, nr 104, s. 3.

³⁷ S. Kozicki, *Jasna sytuacja*, „Myśl Narodowa” 1939, nr 18, s. 2.

³⁸ *Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego z 25 czerwca 1939 r.*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 175, s. 1.

Ewelina Podgajna
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie

„Gazeta Chłopska” w procesie komunikacji politycznej

Słowa kluczowe: komunikowanie polityczne, ruch ludowy, ludowcy, chłopi, Stronnictwo Chłopskie, „Gazeta Chłopska”

Keywords: political communication, popular movement, populists, peasants, Peasant Party, “Gazeta Chłopska”

Abstract

“Gazeta Chłopska” (*Peasant Newspaper*) official organ of the Peasant Party (1926–1931), played an important role in communication between the party and its followers. It was a newspaper, where activists of the party presented to a wide range of readers their own outlooks on the current social and economic problems, and visions for the future of the Polish state. It was an important part in the development of the peasant movement fighting for the rights of peasants, fighting with economic discrimination of peasants, advocating the elimination of feudal remnants, taking care of the development of modern village. The periodical showed the possibility of the development of farms, leading to education in this field. The newspaper fulfilled the function of popularization and propaganda of political and ideological assumptions.

Komunikowanie jest procesem symbolicznym i dynamicznym pomiędzy ludźmi, którzy są świadomi obustronnej obecności. Komunikowanie służy nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich, jest podstawowym czynnikiem decydującym o funkcjonowaniu i rozwoju człowieka jako istoty społecznej, tworzy wspólny obszar doświadczeń¹. Tomasz Goban-Klas określił je jako działanie mające na celu wpływ na system władzy i jej użycie poprzez tworzenie, organizowanie i rozpowszechnianie informacji².

Komunikowanie polityczne jest niezbędnym warunkiem funkcjonowania polityki. Syntetyczną definicję zaproponowała Ewa Maj, stwierdzając, że *komunikowanie polityczne jest procesem kreowania, przekazywania, odbierania i interpretowania treści politycznych (komunikatu politycznego) między nadawcą i odbiorcą za*

¹ T. Goban-Klas, *Public relations, czyli promocja reputacji. Pojęcia, definicje, uwarunkowania*, Warszawa 1998, s. 91.

² Idem, *Wstęp*, [w:] B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, tłum. D. Piontek, Poznań 1998, s. 8.

*pomocą środków i technik, które umożliwiają dotarcie tych treści do celu*³. O efektywności komunikowania decyduje trafność doboru informacji oraz sposobu jej przekazu grupie docelowej o znanych parametrach zewnętrznych i wewnętrznych. Najważniejszym czynnikiem sukcesu aktu komunikacyjnego jest identyfikacja odbiorcy, a następnie podjęcie i utrzymanie z nim kontaktu. Komunikacja jest efektywna wtedy, gdy odbiorca interpretuje przekaz zgodnie z intencjami nadawcy. Jeśli odbiorca nie odbiera wysyłanego do niego komunikatu, nie rozumie go lub nie zachowuje się zgodnie z zawartą w komunikacie intencją nadawcy, mamy do czynienia z komunikacją nieudaną lub niepełną⁴.

Dzieje prasy stały się istotnym składnikiem historii kultury masowej. W Polsce od końca XIX wieku do wybuchu drugiej wojny światowej prasa była ważnym czynnikiem procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Rolą prasy było dostarczanie informacji ale również stała się nośnikiem treści ideowych i politycznych. Prasa była ośrodkiem krystalizacji myśli politycznej oraz miejscem koncentracji aktywności społecznej i politycznej. Jednocześnie rozwój czasopiśmiennictwa był dla społeczeństwa polskiego jednym z najważniejszych nośników życia narodowego⁵. W okresie dwudziestolecia międzywojennego prasa spełniała funkcje: poznawczą, dostarczając czytelnikom informacji, opinii, funkcję afektywną przyczyniając się do utrwalania lub zmiany postaw społecznych lub politycznych oraz funkcję behawioralną, która polegała na wzmocnieniu lub zmianie wzorców zachowań⁶. Znacząca część prasy wydawanej w pierwszej połowie XX wieku związana była z określonym nurtem politycznym. W głównej mierze, podstawowych informacji dotyczących sceny politycznej regionu i kraju dostarczały czasopisma, pełniące rolę integrującą środowisko czytelników, wpływając na kształtowanie i utrwalanie poglądów oraz postaw politycznych odbiorców periodyków. W pierwszej połowie XX wieku prasa stanowiła jeden z podstawowych elementów szeroko rozumianej komunikacji społecznej⁷.

W niniejszym artykule zainteresowania badawcze skoncentrowały się na zaprezentowaniu „Gazety Chłopskiej” jako znaczącego narzędzia przekazu dla Stronnictwa Chłopskiego, skierowanego do wybranej, dość pojemnej grupy społecznej, jaką byli chłopci.

³ E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 10.

⁴ Ibidem, s. 143.

⁵ M. Szumiło, *Rola prasy w działalności ukraińskiego ruchu narodowo-demokratycznego w Polsce (1919–1939)*, [w:] *Komunikowanie i komunikacja w dwudziestoleciu międzywojennym*, red. K. Stepnik, M. Rajewski, Lublin 2010, s. 79.

⁶ E. Maj, W. Mich *Wprowadzenie*, [w:] *Egoistyczna klasa czy współodpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010, s. 12.

⁷ M. Dajnowicz, *Propaganda polityczna na łamach wybranej prasy prowincjonalnej. Przyczynek do badań nad komunikacją polityczną w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Komunikowanie polityczne: podmioty, wartości, kanały przekazu. Studia, szkice, komunikaty naukowe*, red. E. Maj, Toruń 2014, s. 106.

Pod koniec 1925 roku Jan Dąbski ze Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” (ZPSL „Wyzwolenie”) i „Jedność Ludowa” propagował na łamach wydawanej przez siebie „Gazety Ludowej” poglądy odbiegające od oficjalnej linii politycznej stronnictwa⁸. W styczniu 1926 roku w wyniku secesji w ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” powstało Stronnictwo Chłopskie (dalej: SCH), które bardzo szybko zdobyło poważne wpływy na wsi, stając się obok PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast, jedną z najliczniejszych i najbardziej wpływowych partii ludowych. Klub Stronnictwa Chłopskiego (SCH) 22 stycznia 1926 roku połączył się z Klubem Związku Chłopskiego (ZCh). Prezesem wybrano Jana Dąbskiego. Połączenie ze Związkiem Chłopskim wpłynęło na znaczne rozszerzenie wpływów nowego stronnictwa na południową część kraju, gdzie ZCh miało już dość dobrze rozbudowane struktury organizacyjne w terenie⁹. Dużą rolę w rozwoju organizacyjnym SCH odgrywała prasa, a zwłaszcza jego organ naczelny – „Gazeta Chłopska”, na którą kierownictwo ugrupowania skierowało główną uwagę. Dużym wsparciem w przyszłej działalności propagandowej było również pozyskanie dwóch czasopism „Sprawy Chłopskiej” oraz „Przyjaciela Ludu”¹⁰. Organem naczelnym SCH została „Gazeta Ludowa”, przekształcona w lutym 1926 roku na „Gazetę Chłopską”.

Na łamach „Gazety Chłopskiej” 24 stycznia 1926 roku ukazała się deklaracja programowa Klubu Parlamentarnego SCH w której ogłoszono, że ugrupowanie opowiadało się za utrzymaniem ustroju republikańskiego w Polsce, jednoizbowym sejmem, utworzeniem rządu robotniczo-chłopskiego, którego rdzeń stanowiliby chłopi z racji swej liczebnej większości w społeczeństwie, SCH domagało się oparcia administracji państwowej na samorządzie, wybieralności starostów, wojewodów i sędziów. W deklaracji podkreślano dążenie do braterskiego współżycia z innymi narodami, ograniczenie służby wojskowej, a w przyszłości likwidację stałego wojska na rzecz utworzenia milicji ludowej. W dziedzinie gospodarczej Klub SCH domagał się wzrostu znaczenia drobnego rolnictwa przez przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania, scalenia gruntów, melioracji, zniesienia serwitutów za pełnym odszkodowaniem dla chłopów, pomocy kredytowej dla chłopów. Ugrupowanie opowiadało się za oddzieleniem Kościoła od państwa i przekazaniem majątku kościelnego na własność poszczególnych parafii. Domagało się bezpłatnego na-

⁸ J. Jachymek, *Rozłamy w ruchu ludowym (do 1939 roku)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2008, nr 35, s. 16.

⁹ Zob. szerzej: A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931*, Warszawa 1963; E. Podgajna, *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2011.

¹⁰ Stronnictwo Chłopskie przez parę lat po powstaniu – co nastąpiło w styczniu 1926 roku – prowadziło ożywioną działalność wydawniczą. Obok „Gazety Chłopskiej”, centralnego organu partii, najważniejszym pismem był „Przyjaciel Ludu”, należący do Jana Stapińskiego oraz „Sprawa Chłopska” – organ SCH przeznaczony na tereny województw południowo-wschodnich (wydawany we Lwowie, zlikwidowany w 1928 roku). Szerzej o działalności wydawniczej SCH: A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s.132-133. A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie...*, s. 76-77; J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 73.

uczania i upowszechnienia oświaty. Deklaracja ta stała się podstawą programu SCh, który został uchwalony na Kongresie 5 VI 1927 roku¹¹.

„Gazetę Chłopską” wydawała Chłopska Spółka Wydawnicza. Do jej zarządu wchodził między innymi: Stanisław Wrona, Andrzej Waleron i Jan Dąbski, czyli kierownictwo partii. Finansowana była głównie z opodatkowania się posłów oraz prenumeraty. Dostyc niskie zasoby finansowe redakcja starała się poszerzyć, organizując różne konkursy dla pozyskania stałych prenumeratorów. Dodatkowym źródłem dochodu było zamieszczanie reklam różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Rozłam w SCh w przededniu wyborów w 1930 roku, sterowany z ukrycia przez polityczne zaplecze rządu, a dokonany przez Antoniego Hałkę i Jana Ledwocha pozbawił ugrupowanie organu prasowego. Rozłamowcy przy udziale tajnej policji zajęli lokal redakcji. Kierownictwo Stronnictwa, dodatkowo osłabione brakiem J. Dąbskiego, który po ciężkim pobiciu przez „nieznanych sprawców” i długotrwałej chorobie nie mógł powrócić do zdrowia, nie zdołało odbudować wydawnictwa. Do czasu połączenia partii chłopskich w 1931 roku SCh korzystało z pomocy PPS, wydając jednodniówkę, bądź też z pism PSL „Wyzwolenie”, które było najbliższe ideologicznie¹².

„Gazeta Chłopska” jak na tamte czasy, była dostyc nowoczesnym kanałem komunikacji politycznej. Pismo ukazywało się regularnie, co tydzień w nakładzie od 10 000 do 12 000 egzemplarzy i obejmowało zasięgiem wszystkie tereny, na których partia dysponowała wpływami. Nakład zwiększał się w okresie wyborów samorządowych lub parlamentarnych. Wielkość nakładu potwierdzała siłę ilościowego oddziaływania prasy.

W zależności od sytuacji finansowej Stronnictwa, tygodnik liczył od 8 do 12 stron, w latach 1926–1927 format był mały (A4), natomiast od roku 1928 format powiększono (A3). Szata graficzna tygodnika była atrakcyjna. Od 1926 roku na pierwszej stronie znajdował się tytuł, opatrzony rysunkiem sierpa i snopka zboża – symbolu ciężkiej pracy chłopa. Każdy egzemplarz zawierał numer i datę wydania. Rok 1927 przyniósł zmiany. Ze strony tytułowej zniknęły rysunki, a na ich miejsce wprowadzono kolor czerwony czcionki, w którym drukowano nazwę tygodnika oraz tytuł artykułu zamieszczonego na pierwszej stronie.

W 1928 roku, obok zmian wprowadzonych w latach poprzednich, pojawił się symbol SCh – czterolistna koniczyna. Coraz częściej też występował tzw. białe plamy powstałe po konfiskacie tygodnika i wprowadzeniu cenzury. Dodatkowo zamieszczane były zdjęcia głównych działaczy Stronnictwa oraz znanych postaci z historii Polski. Nie brakowało również satyrycznych rysunków, ośmieszających obóz rządzący i ukazujących nędzę chłopa polskiego. Kolejną zmianą zaproponowaną przez J. Dąbskiego w tym samym roku była próba przekształcenia pisma w wydawnictwo ukazujące się dwa razy w tygodniu. Inicjatywa ta potraktowana była jako sondaż możliwości nabywczych i zapotrzebowania czytelniczego ludno-

¹¹ A. Więzikowa, *Działalność Stronnictwa Chłopskiego w latach 1926–1931*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960, nr 2, s.152.

¹² A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s.133.

ści wiejskiej. Po trzech miesiącach powrócono jednak do dawnej częstotliwości ukazywania się „Gazety Chłopskiej”. Utrzymano ulepszenia, które wprowadzono w tym czasie między innymi lepszy papier¹³. W 1930 roku szata graficzna zmieniła się nieznacznie. Na pierwszej stronie pod tytułem pojawił się ciąg koniczynek i powrócono do małego formatu gazety (A4).

Tygodnik, w porównaniu z organami prasowymi pozostałych stronnictw ludowych, redagowany był w bardzo interesujący sposób zarówno pod względem treści, jak i formy. Pismo zawierało ciekawe i różnorodne artykuły, mające charakter informacyjny, pouczający. Niewątpliwym sukces „Gazeta Chłopska” zawdzięczała niepospolitemu talentowi publicystycznemu i temperamentowi politycznemu redaktora naczelnego Jana Dąbskiego, który objął redakcję 12 listopada 1926 roku po Janie Ledwochu. J. Dąbski dzięki swym zdolnościom pisarskim wyróżniał się umiejętnością trafiania argumentami do świadomości chłopów.

Tytuł pisma „Gazeta Chłopska” nawiązywał do społecznego adresata – chłopów, których dążenia i potrzeby pragnął reprezentować. Pismo miało pełnić funkcję nie tylko informacyjną, ale także edukacyjną, wzywać do aktywności na rzecz spraw ogółu.

Pismo było dostosowane do potrzeb i zainteresowań czytelników. Artykuły pisano językiem jasnym, klarownym. Przedstawiano przede wszystkim kwestie bliskie życiu wsi, ważne dla chłopów jako warstwy społecznej, ale także w wymiarze jednostki, jako człowieka i członka rodziny. W artykułach wprowadzających do numeru najczęściej podejmowano kwestie dotyczące bieżącej polityki w kraju, omawiano założenia programowe oraz taktykę działania Stronnictwa Chłopskiego. Informowano także o aktualnych wydarzeniach w polityce międzynarodowej. Poza aktualną problematyką społeczno-polityczną na łamach tygodnika zamieszczano także artykuły popularyzujące wiedzę historyczną. Szeroko poruszano sprawy, z którymi na co dzień borykali się chłopci: porady prawne, oświatowe administracyjne, gospodarcze.

Siła oddziaływania prasy jako medium komunikacyjnego była nie do przecenienia. W wielu regionach Polski stosunkowo najliczniej reprezentowana była prasa przeznaczona dla ludu, wydawana przez różne środowiska, które pragnęły tą drogą, podobnie jak poprzez oświatę ludową, zjednać mieszkańców wsi dla swych koncepcji politycznych. Ważnym problemem stało się wychowanie i kształtowanie świadomości narodowej społeczności wiejskiej. Bardzo ważną rolę odgrywała tu historia. Liderzy partii podkreślali, że tradycja historyczna spełniała rolę nauczycielki, wzmacniała patriotyczną postawę, krzepiła i rozwijała nieoświeconą część narodu. Ugrupowanie starało się także uspokoić obawy przed możliwością powrotu do Polski szlacheckiej, tworząc wizję przyszłego państwa polskiego SCh, rysując obraz Polski ludowej, stanowiącej zaprzeczenie przeszłości¹⁴.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Zob. szerzej: B. Grudniak, *Tworzymy historię*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 25, s. 5-6; S. Brochwicz-Lewiński, *Bartosz Głowacki – chłop bohater. Jak chłopci walczyli za ojczyznę*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 38, s. 2; A. Jakubowski, *W jedności siła*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 22, s. 2; S. Wrona, *Błędne drogi polityki chłopskiej*, „Gazeta Chłopska” 1926, nr 2, s. 1-2.

„Gazeta Chłopska” była narzędziem propagandowym stronnictwa. Zyskiwała na sile i znaczeniu jako dostawca i lider opinii publicznej. Periodyk prezentował określoną perspektywę i wywierał duży wpływ na kształtowanie życia codziennego odbiorców. Mimo kłopotów na rynku wydawniczym, trudnościami w pozyskiwaniu funduszy, borykaniem się z cenzurą, co było szczególnie dotkliwe po przewrocie majowym, kierownictwo SCh posiłkowało się tym medium, widząc w nim nieustające źródło agitacji i kontaktu ze zwolennikami partii.

Gazeta, by zdobyć możliwie największą liczbę czytelników, musiała być konkurencyjna dla innych czasopism skierowanych do wiejskich czytelników. Oprócz artykułów zawierających elementy agitacji politycznej, uchwał władz stronnictwa, apeli, okólników, ukazywały się na jej łamach wypowiedzi na tematy gospodarcze, oświatowe, porady, opowiadania, poezja, informacje bieżące, wiadomości z terenu i korespondencja czytelników. Na łamach tygodnika prowadzone były następujące działy: komunikaty od władz naczelnych Stronnictwa i artykuły polityczne, problemowe, rocznicowe, relacje z sejmu, wiadomości z kraju i z zagranicy, informacje gospodarcze dla chłopów, komunikaty i sprawozdania z życia organizacyjnego, listy ze wsi, odpowiedzi redakcji, kąciki porad itd.¹⁵ Redakcja poświęcała także dużo uwagi zagadnieniom gospodarczym. Artykuły te zawierały szereg ważnych wskazówek, jak rozwiązywać trudności i bolączki trapiące chłopów w życiu codziennym. Ten dział spotkał się z ogromnym uznaniem ze strony czytelników gazety.

W okresach nasilenia akcji politycznych nietuzinkową formą pracy stronnictwa było rozpisywanie ankiet wśród chłopów. Przed wyborami w 1928 roku i 1930 roku na łamach „Gazety Chłopskiej” zwrócono się do czytelników z prośbą o wypowiedź, czy stronnictwo powinno pójść do wyborów samodzielnie czy też w bloku¹⁶. Ankiety dawały ugrupowaniu podwójną korzyść: z jednej strony informowały o opinii chłopów i ich stanowisku w danej sprawie, z drugiej – zyskiwały nowych zwolenników. Chłopi dzięki udziałowi w ankiecie nabierali przeświadczenia, że władze partii liczą się ze zdaniem szeregowych członków i sympatyków.

Rozkwit „Gazety Chłopskiej” przypadł na rok 1928, kiedy to wyraźnie można zauważyć podwyższenie poziomu wydawanego tygodnika. Związane to było zapewne z umacnianiem wpływów organizacyjnych SCh w terenie, a także z przejściem ugrupowania do opozycji, co wpłynęło na zbliżenie partii do chłopów i większy krytycyzm do zagadnień politycznych i gospodarczych.

W 1928 roku redakcja uruchomiła nowe działy: poradnik gospodarczy, poradnik prawny i poradnik inwalidy, w których udzielano chłopom bezpłatnych porad. Duże zasługi Stronnictwo miało w sprawach dotyczących inwalidów, przyczyniając się do wypłacenia inwalidom wojennym i rodzinom po poległych na wojnie wieloletnich zaległości z tytułu należnych im rent. W tej sprawie szczególnie zasłużył się

¹⁵ A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie...*, s. 75.

¹⁶ J. Szwed, *Jak iść do wyborów sejmowych W bloku czy osobno?* „Gazeta Chłopska” 1927, nr 43, s. 2; *Iść czy nie iść do wyborów?*, „Gazeta Chłopska” 1930, nr 48, s. 1.

Bolesław Roja¹⁷. Udzielano instrukcji związanych ze sprawami karnymi, parcelacyjnymi, inwalidzkimi oraz postępowania administracyjnego. Zespół redakcyjny stopniowo rozszerzał zakres poruszanych tematów. Na łamach tygodnika znaleźć można szereg artykułów dotyczących oświaty, historii Polski i miejsca w niej chłopów, zwłaszcza udziału tej warstwy w walce o społeczne wyzwolenie¹⁸. Charakterystycznym gatunkiem były korespondencje czytelników, polemika bądź aprobaty poglądów redakcji, pytania, opisy wydarzeń, refleksje. Zamieszczano też sprawozdania parlamentarne z zebrań, zjazdów, wydarzeń lokalnych, opisy wypadków, klęsk żywiołowych itp., drukowano nekrologii i ogłoszenia płatne. Zespół redakcyjny starał się uatrakcyjnić tygodnik, drukując na jego łamach wiersze okolicznościowe, w przeważającej części satyryczno-polityczne¹⁹.

Działacze SCh dostrzegali potencjalną rolę kobiet jako prężnego czynnika aktywizacji społecznej, politycznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej wsi. Działalność ruchu feministycznego stopniowo przynosiła rezultaty w postaci korzystnych zmian w przepisach prawnych dotyczących oświaty, nauki, pracy zawodowej i jej ochrony, w prawie małżeńskim i rodzinnym oraz wyborczym²⁰. Na łamach „Gazety Chłopskiej” co tydzień, począwszy od 1927 roku, ukazywały się artykuły skierowane do kobiet. Dotyczyły one przede wszystkim porad związanych z życiem codziennym: pełnionym przez kobiety obowiązkiem wychowywania dzieci, utrzymania domu. Znaleźć w nich można także porady związane z ciążą i opieką nad niemowlęciem. Celem ich było przede wszystkim większe uświadomienie pod względem społecznym, ale miały także wymiar polityczny. Mała aktywność kobiet w polityce, a zwłaszcza ugrupowaniach chłopskich wynikała z niskiego stanu świadomości politycznej wsi, a zwłaszcza kobiet wiejskich. W szeregach SCh zauważyć można dosyć dużo aktywnych działaczek na stopniu gminnym i powiatowym, które na łamach pisma prezentowały poglądy polityczne, a także udzielały porad kobietom.

W periodyku ukazywały się artykuły, które wskazywały, że oprócz tego, że kobiety ciężko pracują na równi z mężczyzną, muszą jako gospodynie oszczędzać, zapobiegać, przewidywać, a jako matki kierować dziećmi. Sylwia Bujak-Boguska zwracała uwagę, że kobiety za mało zabierają głos w życiu publicznym, a mężczyźni nie zawsze pamiętają o kobiecych sprawach. Dlatego, gdy nadchodzi czas wyborów do samorządów, kobiety powinny zabierać głos i domagać się swoich praw. Autorka wskazywała na trudną sytuację kobiet w Polsce, a zwłaszcza na wsi.

¹⁷ Na łamach prasy SCh zamieszczało listy pokrzywdzonych w czasie wojen lub ich rodzin w sprawie rent inwalidzkich. W ten sposób zwracało uwagę na powagę sprawy. Na forum Sejmu składało wnioski i apelowało do rządu, aby przeprowadził dodatkową rejestrację inwalidów. Zob. B. Roja, *Sprawa sumienia i honoru! Inwalidom dług oddajcie!*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 51, s. 1; M. Pocięcha, *Inwalidzi bez renty*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 7, s. 2; W. Busiń, *Pamiętajmy o inwalidach. Projekt zmian ustawy inwalidzkiej*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 42, s. 2.

¹⁸ S. Brochwicz-Lewiński, op. cit., s. 2.

¹⁹ E. Podgajna, *Chłopi na łamach „Gazety Chłopskiej”*, [w:] *Egoistyczna klasa czy współodpowiedzialni obywatele...*, s. 143-144.

²⁰ M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996, s. 33-34.

Brakowało dobrej opieki lekarskiej dla dzieci i kobiet, bezpłatnej pomocy akuszerki i wskazówek higienicznych, które zapobiegałyby chorobom i zmniejszały śmiertelność niemowląt przy narodzinach. Stronnictwo postulowało, aby co zdolniejsze kobiety państwo pomagało kształcić w kierunku nauczycielskim, na pielęgniarki, akuszerki. Wskazywało, że kobiety znajdują się w trudnej sytuacji, ponieważ nie upominają się o swoje zagwarantowane prawa²¹.

W kwestiach kobiecych ugrupowania ludowe nie wychodziły poza tradycyjny stereotyp, nie widząc miejsca w życiu politycznym dla kobiet: *Utarto się przekonanie dotyczące życia gromadnego, społecznego czy samorządowego i państwowego, że powinno się skupić w rękę mężczyzn i bez kobiet, przez nich samych wyłącznie rozstrzygane*²². Wprawdzie SCh nie miało reprezentacji kobiecej w Sejmie (do 1930 roku), jednak bardzo zachęcało do aktywności politycznej na szczeblu samorządowym. Wskazywało, że *kobiety same muszą dopilnować by te światlejsze i bardziej wyrobione były wybierane do samorządów*²³.

Na łamach *Gazety Chłopskiej* wskazywano, że *kobiety od wielu dziesiątek lat walczyły i walczą o równe prawa kobiet i mężczyzn, wychodząc z założenia, że tylko oświecona i uspołeczniona matka może być rozumną i światłą wychowawczynią młodego pokolenia i wychodząc z tej zasady nasuwa się wniosek, że wszyscy ludzie bez względu na swą płć powinni mieć jednakowe prawa*²⁴.

Stronnictwo, wydając odezwy do narodu, często bezpośrednio zwracało się do kobiet. Czyniło tak ze względu na to, że obóz narodowy na polu uaktywnienia kobiet w życiu publicznym poczynił znaczne postępy. Przywódcy endecji przywiązywali dużą wagę do działalności wśród kobiet. Wynikało to przede wszystkim z nadziei związanych z powszechnością prawa wyborczego, które wyznaczało ogromny rezerwuuar możliwych głosów wyborczych. Równocześnie niski zazwyczaj poziom świadomości politycznej kobiet wiejskich czynił je podatnymi na hasła katolicyzmu i solidaryzmu narodowego²⁵. SCh miało świadomość podatności kobiet wiejskich na nawoływanie duchowieństwa, dlatego na wiecach i na łamach prasy starano się uświadamiać kobiety: *Kobiety ze strony mężów chłopów idą za głosem klerykałnym, przez co same sobie i swoim najbliższym kłody pod nogi rzucają (...) Dostyc już tej nieświadomości*²⁶. Znikoma liczebność kobiet w polityce wynikała z braku zainteresowania sprawami politycznymi: *gdy przyjdą jakiegokolwiek wybory stają się posłusznym narzędziem w rękę przygodnych agitatorów i przez oddanie swych cennych głosów ściągają na siebie zarzut, że nie rozumieją obowiązków*²⁷.

SCh widziało potrzebę upominania się kobiet o swoje prawa. Kierownictwo zdawało sobie sprawę, że udział kobiet w ruchu chłopskim może przyspieszyć zwycięstwo *klasowej polityki chłopskiej*. Jednak sygnały, które wysyłały działaczki, były

²¹ S. Bujak-Boguska, *Doniosłe obowiązki kobiet*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 18, s. 4.

²² Eadem, *Kobietom pod rozwagę*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 20, s. 5-6.

²³ Eadem, *Doniosłe obowiązki kobiet*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 18, s. 4.

²⁴ Eadem, *Kobietom pod rozwagę*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 20, s. 5, 6.

²⁵ A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego. Rozprawy i studia*, Warszawa 1999, s. 67.

²⁶ B. Kisielewski, *Kobiety wiejskie a wybory*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 4, s. 3.

²⁷ S. Bujak-Boguska, *Kobietom pod rozwagę*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 20, s. 5-6.

niewystarczające. Pojawiały się odosobnione głosy kobiet, które dawały nikłe rezultaty politycznego uświadomienia. Głównie sprowadzały się one do organizowania różnego rodzaju kursów²⁸.

Adresatami „Gazety Chłopskiej” byli głównie mieszkańcy wsi, a dokładniej chłopi ze wszystkich części kraju oraz mieszkańcy małych miast, mających ścisłe związki z wsią, rolnictwem, czy to przez kontakty rodzinne, czy zawodowo-ekonomiczne. Zawartość wewnętrzna tygodnika świadczyła, że periodyk kierowano głównie do mieszkańców wsi, a dokładniej do chłopów. Podstawa motywacji do zaangażowania politycznego chłopów w życie polityczne, gospodarcze i kulturalne kraju polegało na krzewieniu w artykułach uczuć patriotycznych poprzez wskazywanie na udział chłopów w walkach powstańczych, przedstawianiu autorytetów politycznych zaangażowanych w ich sprawy (np. Tadeusz Kościuszko)²⁹. „Gazeta Chłopska”, informując społeczeństwo o bieżących wydarzeniach i problemach oraz komentując je na własny użytek, jednocześnie ukazywała stanowisko opinii publicznej wobec tych wydarzeń i problemów, stając się przez to jedną z form wyrazu opinii.

Było kilka form rozpowszechniania „Gazety Chłopskiej”, głównie prenumerata pocztowa. Część egzemplarzy wysyłało bezpłatnie. Darmowe egzemplarze otrzymywali korespondenci gazety, urzędy gminne, zarządy szkół ludowych, a także niektórzy członkowie stronnictwa. Tygodnik sprzedawano również w komórkach organizacyjnych. Równoległe do form kolportażu rozwijało się na wsi czytelnictwo „Gazety Chłopskiej”. Czasopismo kolportowano na tereny będące pod wpływem SCh, ale także i na tereny, gdzie działały inne partie ruchu ludowego.

Dla ogromniej liczby chłopów „Gazeta Chłopska” była ważnym kanałem komunikacji politycznej. Integrowali się oni wokół kierunku politycznego zaprezentowanego przez liderów partyjnych, cenili sobie wszelkie rady udzielane przez redakcję, których nie mogli znaleźć gdzie indziej. Znalazło to wyraz m.in. w ogromnym poparciu, jakiego chłopi udzielili rozłamowcom z ZPSL „Wyzwolenie” w 1926 roku. Żywiłowo chłopi reagowali na manifesty czy apele publikowane na łamach gazety. Licznie uczestniczyli w zjazdach, kongresach, wyrażając w ten sposób przynależność polityczną. Korzystali z wszelkiego rodzaju porad zamieszczanych w gazecie, dzielili się z redakcją swoimi spostrzeżeniami, propozycjami, obawami. Problematyka zamieszczana na łamach „Gazety Chłopskiej” przedstawiała obraz ówczesnego polskiego społeczeństwa widzianego oczami działaczy ludowych, publicystów i samych chłopów.

²⁸ E. Podgajna, *Stronnictwo Chłopskie...*, s. 111-113.

²⁹ Dla SCh bardzo szczególna była heroiczna walka Tadeusza Kościuszki o zachowanie niepodległości państwowej. W „Gazecie Chłopskiej” zamieszczono wiele artykułów, w których przedstawiany był jako symbol walki o wolność i suwerenność państwa, a także obrońca sprawy chłopskiej – *pierwszym wielkim czynem godności poczucia obywatelskiego wykazał się chłop polski pod Raclawicami*. Postrzegano go jako bohatera, który stanął po stronie chłopów. Kościuszko był podziwiany i czczony jako bojownik o wolność, człowiek prawy i niezłomny. Zob. B. Grudniak, *Tworzymy historię*, „Gazeta Chłopska” 1927, nr 25, s. 5-6; S. Brochwicz-Lewiński, op. cit., s. 2; J. Bińczak, *Żywią i bronią*, „Gazeta Chłopska” 1928, nr 39, s. 2.

Analizując sposób funkcjonowania „Gazety Chłopskiej” oraz treści prezentowane na jej łamach, należy stwierdzić, że odgrywała ona istotną rolę w komunikacji partii ze swoimi zwolennikami. „Gazeta Chłopska” była pismem, na forum którego działacze SCh prezentowali szerokiemu gronu czytelników własny światopogląd na bieżące problemy społeczne i gospodarcze oraz wizję przyszłości państwa polskiego. Najwięcej uwagi poświęcano sprawom nurtującym wieś i chłopów, których rolę i znaczenie SCh przesadnie oceniało w państwie. Nierealistycznie przekładało procentowy udział chłopów w społeczeństwie na ich proporcjonalną reprezentację w parlamencie. Nie brało też pod uwagę wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego czy też I i II Kadencji, w których udział ludowców nie przekraczał 30%, przy ich 70-procentowym stosunku do ogółu społeczeństwa.

Dużo miejsca poświęcała „Gazeta Chłopska” przywoływaniu historii i miejsca w niej chłopów oraz zagadnieniom gospodarczym. Redakcja oddziaływała w ten sposób na kształtowanie świadomości odbiorców. Chciała poprzez historię dotrzeć do czytelników, poprzez treści zawierające konkretne idee, wartości i przekonania. SCh poprzez swój organ prasowy dążyło do realizacji założonych sobie z góry celów politycznych, ideologicznych i wychowawczych. Wskazywało na sojuszników, jak i przeciwników ugrupowania.

Po przejściu SCh do opozycji wobec rządów Józefa Piłsudskiego wydawnictwo poddawane było ciągłym represjom konfiskacyjnym i innym sankcjom nieformalnym. „Gazeta Chłopska” stanowiła dla zwolenników Stronnictwa najbardziej aktualne źródło informacji o partii, jej programie, działalności w terenie i na forum parlamentarnym. Dla kierownictwa partii była narzędziem propagandy i agitacji politycznej w różnego rodzaju akcjach o charakterze centralnym i lokalnym, takich jak: wybory parlamentarne, samorządowe, obchody świąt, rocznic itd. Ludowcy mieli świadomość znaczenia prasy w komunikacji ze społeczeństwem, dlatego też liderzy ugrupowania przykładali wielką wagę do działalności wydawniczej. Niewątpliwie tygodnik przyczyniał się do popularyzowania ideologii i programu partii, omawiano aktualne problemy polityczne, gospodarcze społecznie, kulturalne i oświatowe. Przedstawiano podejmowane przez SCh i inne organizacje społeczne inicjatywy służące rozwojowi społecznemu i gospodarstwu. „Gazeta Chłopska” przyczyniała się do szerzenia oświaty i upowszechniania zainteresowania kulturą ludową oraz poznania życia ludności wiejskiej (i nie tylko) innych państw. Miała istotny udział w rozwoju ruchu ludowego, walcząc o prawa dla chłopów, z dyskryminacją gospodarczą włościan, o likwidację pozostałości feudalnych, dbając o rozwój cywilizacyjny wsi. Periodyk ukazywał możliwość rozwoju gospodarstw rolnych, prowadząc edukację w tym zakresie. Redagującym „Gazetę Chłopską” zależało na emancypacji społecznej i politycznej chłopów, na propagowaniu wiedzy o kulturze narodowej. Można zatem skonstatować, że redakcja pisma zrealizowała przyjęty na siebie obowiązek służby społecznej i politycznej. Pełniła funkcję popularyzatorską i propagandową założeń ideowych i politycznych w latach działalności Stronnictwa Chłopskiego.

Wojciech Marciniak
Uniwersytet Łódzki

Problematyka repatriacyjna na łamach „Wolnej Polski” (1943–1946)

Słowa kluczowe: deportacje po 17 września 1939, repatriacja obywateli polskich, Związek Patriotów Polskich

Keywords: deportations after the 17th September, 1939, repatriation of Polish citizens, the Union of Polish Patriots

Abstract

In June 1943, as a result of Joseph Stalin's consent the Union of Polish Patriots (ZPP) was established in the USSR. The organization gathered Polish pro-Soviet leftist activists and its task was to materially help Poles that had been sent by force into the heart of the USSR, and after 1945 to take care of the process of repatriation of Polish citizens. "Wolna Polska", the weekly paper of the Union of Polish Patriots, had been established a few months before the organization came formally into existence. The article deals with the subject of the return of Poles from the exile in the context of complex Polish-Soviet relations between 1943 and 1946 as it was shown in the "Wolna Polska".

Początki aktywności publicystycznej i wydawniczej komunistów polskich na terenach II RP okupowanych przez Związek Radziecki należy datować na rok 1939. Już kilka tygodni po agresji Armii Czerwonej na Polskę na początku października 1939 roku we Lwowie zaczął ukazywać się „Czerwony Sztandar”. Na jego łamach publikowali m.in. Janina Broniewska, Lucjan Szenwald, Stanisław Jerzy Lec czy Wanda Wasilewska. Z kolei w Wilnie w lipcu 1940 roku zaczęła ukazywać się „Prawda Wileńska”, a w Mińsku od października 1940 roku dostępny był „Sztandar Wolności”. Te polskojęzyczne wydawnictwa radzieckie o zasięgu lokalnym były w istocie tubami propagandy okupacyjnej. Brakowało jednak periodyku o charakterze ogólnym, wokół którego mogło koncentrować się większe grono polskich komunistów, którzy po 17 września 1939 roku „znaleźli się” w ZSRR. W ówczesnych uwarunkowaniach nie mogli oni jednak liczyć na jakąś formę zorganizowania się ani czuć pełnej politycznej swobody. Ponadto pamiętali o likwidacji z rozkazu Stalina w 1938 roku Komunistycznej Partii Polski i o zabójstwach jej członków, którzy znajdowali się na terytorium radzieckim. Dość szybko do roli liderki polskich środowisk komunistycznych w okupowanej wschodniej Polsce zaczęła pretendować Wanda Wasilewska. Była przyjmowana przez Stalina, cieszyła się sporym autoryte-

tem wśród proradziecko nastawionych lewicowców, a na początku 1940 roku została deputowaną Rady Najwyższej ZSRR¹.

W październiku 1939 roku we Lwowie – z inicjatywy przybyłego z Kijowa Aleksandra Kornijczuka (w późniejszym okresie męża Wasilewskiej) – powstał Komitet Organizacyjny Związku Pisarzy Radzieckich Ukrainy. Obecni w jego gronie proradziecko ustosunkowani Polacy podjęli starania o wydawanie periodyku w języku polskim. Dopiero rok później – 9 października 1940 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o drukowaniu w Moskwie przez Związek Pisarzy Radzieckich polskojęzycznego czasopisma literacko-artystycznego pt. „Nowe Widnokręgi”. W jego redakcji znaleźli się m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, Zofia Dzierżyńska (wdowa po Feliksie – twórcy bolszewickiej policji politycznej), Julian Przyboś i Wanda Wasilewska (jako redaktorka naczelna). Periodyk zaczął ukazywać się w lutym 1941 roku (z datą styczniową) w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Osiem miesięcy później, w październiku 1941 roku jego wydawanie zostało przerwane. Powodem było natarcie niemieckie i ewakuacja Moskwy. Pierwszy po przerwie numer „Nowych Widnokręgów” ukazał się na początku maja 1942 roku. Latem tamtego roku zwiększono nawet jego nakład do 15 tys. egzemplarzy. „Nowe Widnokręgi”, mimo że pierwotnie miały charakter literacki, po wznowieniu były w istocie narzędziem przekazywania myśli politycznej polskiej proradzieckiej lewicy w ZSRR. Na ich łamach prezentowano ideologiczne zręby programu przyszłej Polski *ludowej*².

Na początku stycznia 1943 roku w liście skierowanym do Wiaczesława Mołotowa (ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR) Wanda Wasilewska i Alfred Lampe postulowali powołanie „centralnego ośrodka spraw polskich”, który byłby polityczną przeciwwagą dla rządu RP w Londynie. Koncepcja ta była konkretyzowana w lutym 1943 roku podczas wizyt Wasilewskiej u Stalina i Mołotowa. Tymczasem relacje polsko-radzieckie gwałtownie się pogarszały. Osią konfliktu była kwestia wschodnich granic Polski, a także problem obywatelstwa osób urodzonych we wschodnich województwach II RP. Ponadto Sowietci utrudniali zaciąg do Armii Polskiej gen. Władysława Andersa (co skutkowało jej ewakuacją zakończoną latem 1942 roku), a także represjonowali (pod zarzutami szpiegostwa) pracowników i delegatów Ambasady RP w Kujbyszewie. Wkrótce doszła także sprawa ujawnienia przez Niemców radzieckiej zbrodni na polskich oficerach w Katyniu i zerwanie przez Sowietów stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Władysława Sikorskiego 25 kwietnia 1943 roku. Na te okoliczności Stalin przygotowywał własny wariant rozgrywania kwestii polskich. Istotną rolę miała w nim odgrywać właśnie Wanda Wasilewska i jej środowisko. Efektem rozmów prowadzonych na początku 1943 roku była zgoda dyktatora na utworzenie w ZSRR Związku Patriotów Polskich (ZPP). Jego nazwę zaproponował Stalin. Wkrótce 1 marca 1943 roku ukazał się pierwszy numer „Wolnej Polski” jako organu ZPP – organizacji, która wów-

¹ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994, s. 41–42.

² Idem, *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokręgów” w latach 1941, 1942–1944*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1996, /nr/ 55, s. 122–129 i nast.

czas jeszcze formalnie nie istniała. Redakcja nowego tygodnika (bo taką formułę przyjęto dla „Wolnej Polski”) mieściła się w Moskwie pod adresem Kuzniecki Most 12. Na jej czele stanęła oczywiście Wasilewska. W gronie jej najbliższych współpracowników znaleźli się także: Wiktor Grosz, Alfred Lampe, Hilary Minc czy Włodzimierz Sokorski. „Wolna Polska” miała odtąd stać się głównym wydawnictwem przeznaczonym nie tylko dla środowisk politycznych, ale także szerokiego grona czytelników spośród obywateli polskich przebywających w ZSRR. Tygodnik przejął zatem większość zadań, stawianych do tej pory „Nowym Widnokręgom”. Służyć temu miał także jego spory nakład – 40 tys. egzemplarzy³.

Interesującej mnie problematyki poruszanej na łamach „Wolnej Polski” nie sposób traktować jako osobnego zagadnienia. Repatriacja naszych rodaków z głębi ZSRR ściśle wiązała się bowiem z takimi problemami, jak przebieg granicy polsko-radzieckiej, sprawa obywatelstwa czy program polityczny polskich komunistów, którzy w zamyśle Stalina mieli przejąć władzę w powojennej Polsce. Ponadto pod pojęciem repatriacji należy rozumieć powrót do ojczyzny. Tymczasem dla większości polskich zesłańców, którzy w głąb ZSRR zostali deportowani w latach 1940–1941, repatriacja nie oznaczała powrotu na swoje ojcowizny, ale na poniemieckie „ziemie przyłączone”, które mocą ustaleń aliantów z Jałty i Poczdamu znalazły się w granicach naszego państwa⁴.

W inauguracyjnym numerze „Wolnej Polski” znalazł się zarys celów politycznych polskich komunistów w ZSRR i środowisk lewicowych z nimi ideowo związanych. Ich zasadniczym dążeniem było oczywiście *rozbitcie wroga* (czyli III Rzeszy) i wyzwolenie kraju spod okupacji. Redakcja nakreśliła także wizję Polski po wojnie: miał to być kraj realizujący idee sprawiedliwości społecznej oraz swobody narodowej; kraj, w którym przestrzegane miały być prawa obywatelskie, a zwłaszcza wolność sumienia. Ta dość ogólnikowa projekcja opierała się na wartościach powszechnie akceptowanych i cenionych. Nie nawiązywano do konkretnych i niekiedy radykalnych propozycji zmian ustrojowych czy gospodarczych, wysuwanych przez środowisko Wandy Wasilewskiej i Zygmunta Berlinga. Zdecydowanie odniesiono się natomiast do kwestii terytorialnych. Odrodzona Polska miała być bowiem bezpieczna i silna, ale nie „zaborem cudzych ziem”, zatem w domyśle bez wschodnich województw II Rzeczypospolitej. Postulowano *zasypanie sztucznie wytwarzanej przepaści, która dzieliła nas długo od najbliższych nam językiem, duchem, historią [i] kulturą narodów rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego*. Ponadto zapowiadano stanowczą walkę z tymi, którzy głosili ideę „misji historycznej Polski na wschodzie”. Autorzy odnieśli się także do zasadniczego zadania, które stawiali tygodnikowi. Było nim jednocześnie Polaków zamieszkujących ogromne obszary Związku Radzieckiego – *rozpoczynamy wydawanie pisma, chcąc skupić przy nim*

³ Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 2, *Przeciw 17 republice*, Warszawa 1981, s. 44-47; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 43-44; E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach II wojny światowej*, Warszawa 1981, s. 136-141.

⁴ Szczegółowo na ten temat zob. w: W. F. Marciniak, *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014, ss. 380.

wszystkich tych, którzy żyjąc na ziemiach Związku Radzieckiego, orężem, pracą i słowem walczą o wolną, niepodległą, wyzwoloną z jarzma hitlerowskiego Polskę⁵.

Problematyka wschodnich granic Rzeczypospolitej bardzo często „gościła” na łamach „Wolnej Polski”. Redakcja tygodnika, wykorzystując całą gamę argumentów (politycznych, gospodarczych, a nawet historycznych), starała się przekonać (i przyzwycząić) czytelników do koncepcji wycofania się Polski z Kresów Wschodnich. Już w pierwszym numerze ukazał się artykuł podpisany W.W. (tj. Wanda Wasilewska) pt. *Szlacheckie apetyty*, w którym poddała krytyce politykę rządów przedwrześniowych wobec wschodnich województw. Władze II RP miały jakoby celowo zaniedbywać rozwój tych obszarów, by łatwiej było im zarządzać mieszkającą tam ludnością: *Nie rozbudowali [w sensie politycy Polski] przemysłu. Nie nauczyli czytać i pisać. Zamiast szkoły, szpitala, książki i sztucznych nawozów dali policjanta, osadnika i komornika. Nędzę i ciemnotę*. Prowadzona z rozmysłem polityka upośledzania ośrodków wiejskich i miejskich miała natomiast doprowadzić do ich wyludniania. Jako przykład Wasilewska podała Lwów, który w wyniku odpływu ludności miał *zamierać*. Wszystkie te działania były – według autorki – elementem kampanii zniewalania przedstawicieli zamieszkałych we wschodniej Polsce mniejszości narodowych, a także – co wpisywało się w marksistowską teorię walki klas – tłumienia ruchów robotniczych i chłopskich. Zdaniem Wasilewskiej przedwrześniowe władze Polski poniosły jednak klęskę – nie zdołaly bowiem zdławić *rosnącej nienawiści [i] upartego chłopskiego buntu i robotniczej zajadłości [oraz ukraińskiej i białoruskiej świadomości narodowej]*⁶.

Kampania obrzydzania związków Rzeczypospolitej z jej wschodnimi terytoriami była prowadzona niemal w każdym numerze „Wolnej Polski” w początkowym okresie ukazywania się tego tygodnika. Przykładami artykułów o tej treści może być tekst Romana Langa pt. *Ośrodki reakcyjnej zarazy*, w którym scharakteryzował on Kresy Wschodnie jako obszar, na którym rozwijano jedynie *wielkie latyfundia*, budowano *zamki, dwory, twierdze panów, obszarników i magnatów*, a wszystko to w jednym celu – zniewolenia mieszkających tam narodów. To właśnie wschodnie województwa Polski miały być tytułowymi *ośrodkami reakcyjnej zarazy*⁷. Z kolei W. Wasilewska w swoich rozważaniach w artykule pt. *Szlachecki upór* w poszukiwaniu źródeł *polskiej reakcji* sięgnęła aż do czasów staropolskich. Zbiorowym antybohaterem dziejów narodowych, odpowiedzialnym nie tylko za *zniewalanie* Białorusinów i Ukraińców, ale także za upadek I Rzeczypospolitej, uczyniła szlachtę, której przypisała konkretne cechy: *pychę, ciemnotę, bezrząd i rozpasanie*⁸. Mimo tak – wydawałoby się – na trwale zakorzenionych w mentalności polskiego społeczeństwa tendencji *imperialistycznych*, autorzy „Wolnej Polski” wyrażali przekonanie, że Polacy osiągnęli *dojrzałość polityczną* i z pewnością postanowili zerwać z niechlubną przeszłością. Uważali ponadto, że *mylili się ci, którzy chcieliby zamroczyć naród za pomocą opium zaborczych, wielkomocarstwowych*

⁵ „Wolna Polska” 1943, nr 1, s. 1.

⁶ Ibidem, s. 2.

⁷ „Wolna Polska” 1943, nr 7, s. 3.

⁸ „Wolna Polska” 1943, nr 6, s. 3.

mrzonek, bowiem Polacy, czyli ten – onegdaj – naród *napastników* już dojrzał do *samodzielnego rządzenia* i zrozumiał, że jedynym *wyzwolicielem* z hitlerowskiej niewoli i własnych, imperialistycznych ułomności, mógł być jedynie Związek Radziecki⁹.

Pogarszające się stosunki pomiędzy Polską (reprezentowaną przez rząd gen. Władysława Sikorskiego) a ZSRR znajdowały swoje odbicie na łamach „Wolnej Polski”. Już w jej drugim numerze opublikowano deklarację rządu RP w sprawie stosunków z Moskwą z 25 lutego 1943 roku. Dotyczyła ona m.in. kwestii granicy wschodniej. Jako komentarz do zamieszczonego oświadczenia miał posłużyć przedrukowany na łamach tygodnika komunikat Rady Komisarzy Ludowych ZSRR (ogłoszony za pośrednictwem agencji TASS), w którym oskarżono gabinet Sikorskiego m.in. o nieuznanie *historycznych praw narodu ukraińskiego i białoruskiego do zjednoczenia się w swoich państwach narodowych*¹⁰.

Ostra polemika ze stanowiskiem władz Polski na uchodźctwie w sprawie granicy z ZSRR była kontynuowana w „Wolnej Polsce” wiosną 1943 roku. Przykładowo w artykule zatytułowanym *Prawo i sprawiedliwość* W. Wasilewska usiłowała je dyskredytować za pomocą argumentów gospodarczych, politycznych, historycznych i ideowych. Stałym elementem jej wywodu były oczywiście tezy o wyzyskiwaniu przez Polskę mniejszości narodowych i zamiarach kontynuowania tej polityki po wojnie przez wówczas jeszcze władze emigracyjne. Polska komunistka¹¹ stanowczo opowiadała się za rezygnacją Polski z pretensji do jej wschodnich terytoriów¹².

1 maja 1943 roku „Wolna Polska” poinformowała swoich czytelników o zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na uchodźctwie. Redakcja tygodnika przyjęła oczywiście optykę i poglądy Stalina na temat relacji z Polską w kontekście ujawnienia przez Niemców zbrodni w Katyniu. Stanowisko to zostało wyłożone w obszernym artykule o znamienym tytule „Dzieje zdrady”¹³. W tym samym numerze zamieszczono tekst przemówienia radiowego W. Wasilewskiej z 28 kwietnia 1943 roku, w którym zapowiedziała powstanie w ZSRR polskich formacji wojskowych oraz sieci instytucji pomocowych i placówek oświatowych. W tamtych trudnych dla Polaków w ZSRR okolicznościach, zapewniała ich, że nie pozostaną bez opieki. *Związek Radziecki, niezależnie od przerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, zawsze był i pozostanie sojusznikiem narodu polskiego (...)* – zwracała się do rodaków Wasilewska. Apelowwała przy tym, by Polacy trwali przy swojej pracy i miejscach zamieszkania: *„Zachowajcie się z godnością, zachowajcie się jak prawdziwi obywatele (...), bądźcie godnymi Polski (...), bądźcie godnymi kraju, w którym dziś żyjecie*

⁹ „Wolna Polska” 1943, nr 2, s. 1.

¹⁰ Ibidem, s. 2.

¹¹ Przed wojną Wasilewska, śladami ojca Leona (lewicowego działacza niepodległościowego i ministra spraw zagranicznych RP), wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej. W interesującym nas okresie prezentowała jednak poglądy o silnym zabarwieniu komunistycznym, dlatego pozwolił sobie określać ją tym właśnie mianem.

¹² „Wolna Polska” 1943, nr 3, s. 3.

¹³ „Wolna Polska” 1943, nr 9, s. 1.

(...), bądźcie lojalnymi sojusznikami (...), pamiętajcie, że reprezentujecie Polskę i polski naród (...). W przemówieniu nie zabrakło także odniesień do możliwości wyjazdu z ZSRR i powrotu do Polski. Tych deklaracji nie należy oczywiście traktować jako zapowiedzi repatriacji, natomiast decydowały one o kierunku narracji prowadzonej w „Wolnej Polsce” przez kolejne miesiące: *Do Polski, do kraju, do rodzinnych domów prowadzi jedna droga – droga walki i pracy dla zwycięstwa. I najkrótsza jest droga właśnie stąd – ze Związku Radzieckiego. Część Polaków, którzy znajdowali się na terenie Związku Radzieckiego, wybrała inną drogę – drogę tułaczki po dalekich łądach i morzach. My, którzyśmy zostali (...) musimy sobie jasno powiedzieć: prawo powrotu do kraju zdobywa się walką i pracą. Walką i pracą musimy wykazać nasz patriotyzm i naszą polskość*¹⁴.

Podobne treści znajdziemy w artykule Henryka Mirskiego pt. „Co dalej?”, dotyczącym sytuacji Polaków w ZSRR po 25 kwietnia 1943 roku. Autor odniósł się w nim do kwestii ewakuacji Armii Polskiej gen. Władysława Andersa na Bliski Wschód, uważając ją za straconą szansę na wyjazd naszych rodaków do kraju. Podkreślał, że w ówczesnych warunkach droga do Polski prowadziła przez nowe polskie formacje wojskowe, tworzone pod auspicjami radzieckimi. Zatem celem obywateli RP w ZSRR powinno być stworzenie armii i walka *o powrót do Polski, o dumny, żołnierski powrót*¹⁵.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czy redakcja „Wolnej Polski” (a później także władze i aktywiści Związku Patriotów Polskich) w jakikolwiek sposób nawiązywała do przyczyn obecności tak wielu obywateli polskich w głębi ZSRR. Otóż na łamach tygodnika odnalazłem tylko jeden artykuł poświęcony temu zagadnieniu. Jego autorką była Wasilewska. W tekście pt. *Oszczerstwo i prawda* polemizowała z tezami stawianymi przez emigrację londyńską o masowych deportacjach dzieci na Wschód. Przyznała jednak, że w 1940 roku władze ZSRR przeprowadziły wywózki Polaków. Cynicznie dowodziła jednak, że nie organizowano wówczas *osobnych transportów dzieci*. Najmłodszy wygnancy na zsyłkę trafiali bowiem *jedynie* jako członkowie rodzin osób *przesiedlanych*. Komunistka odniosła się także do okoliczności, które towarzyszyły deportacjom: *Nie twierdzimy, że warunki w jakich się wysiedlenia odbywały były idealne i że nie było nieporozumień i pomyłek. Były, wielu ludziom stała się krzywda, którą zresztą zaczęto naprawiać, wielu ludzi wróciło i tylko wybuch wojny przeszkodził przyjazdowi wielu innych osób z powrotem*¹⁶. Informacje Wasilewskiej o tym, że Sowieci mieli organizować powrót *niestusznie* zesłanym Polakom były oczywiście nieprawdziwe. W jej tekście nie padły słowa *deportacja* czy *represje* – zastąpiono je łagodniejszymi określeniami. Artykuł Wasilewskiej był jedynym lub jednym z bardzo nielicznych przypadków, gdy ona (lub ktoś z jej środowiska) w nawet najłagodniejszej formie odnosiła się do wydarzeń z lat 1940–1941, tak tragicznych dla Polaków pod okupacją radziecką. Aż do kresu działalności ZPP głoszono, że w głębi ZSRR nasi rodacy *znaleźli się* jako *uchodźcy* z obszarów okupowanych przez Niemców, że na *gościnnej ziemi radzieckiej* otrzy-

¹⁴ Ibidem, s. 3.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ „Wolna Polska” 1943, nr 7, s. 3.

mali schronienie i pomoc, że powinni być wdzięczni Stalinowi za okazane wsparcie i uratowanie ich od śmierci z rąk hitlerowców¹⁷.

Na łamach „Wolnej Polski” dość szeroko wyjaśniano natomiast, dlaczego zdecydowana większość znajdujących się w głębi ZSRR obywateli II RP posiadała obywatelstwo radzieckie. Na początku maja 1943 roku w tygodniku opublikowano obszernie oświadczenie Andrieja Wyszyńskiego (wiceszefa radzieckiego resortu spraw zagranicznych), które było skierowane do przedstawicieli prasy amerykańskiej i brytyjskiej. Zawierało ono przegląd najistotniejszych radzieckich aktów prawnych (począwszy od 1939 roku), na podstawie których polscy zesłańcy byli uważani przez władze ZSRR za obywateli tego państwa. Oczywiście była to radziecka wizja i interpretacja najnowszej historii stosunków z Polską. Narzucenie obywatelstwa ZSRR mieszkańcom obszarów II RP zajętych przez Armię Czerwoną, a następnie dwie paszportyzacje (z 1940 i 1943 roku), zostały przedstawione jako zgodne z prawem międzynarodowym i interesem państwa Stalina¹⁸.

W tym samym majowym numerze „Wolnej Polski” na pierwszej stronie znalazła się informacja o zgodzie władz radzieckich na powołanie Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Od tej pory narracja tekstów zamieszczanych w tygodniku, które w jakikolwiek sposób nawiązywały do ewentualnych powrotów z ZSRR, koncentrowała się na udziale Polaków w zbrojnej walce z Niemcami. Autorzy licznych artykułów sławiących polski oręż na Wschodzie jednogłośnie podkreślali, że dla Polaków droga do ojczyzny mogła być torowana jedynie walką z hitlerowskim napastnikiem i braterstwem broni z robotniczo-chłopską Armią Czerwoną¹⁹.

Wiosną 1943 roku nastąpił kolejny przełom korygujący tematykę podejmowaną na łamach „Wolnej Polski”. Najpierw (w połowie maja) ukazał się projekt statutu ZPP²⁰, a następnie 16 czerwca 1943 roku szeroko opisywano zjazd założycielski, konstituujący Związek Patriotów Polskich w ZSRR. Powstanie tej organizacji zostało przedstawione jako ważny moment w historii Polaków mieszkających na terytorium radzieckim. Związkowi postawiono bowiem zadania organizacji życia polskiego, pomocy materialnej i reprezentacji naszych rodaków wobec władz ZSRR. Na czele ZPP stanęła oczywiście Wasilewska, a w ścisłym kierownictwie Związku znaleźli się także: Zygmunt Berling, Stefan Jędrychowski, Aleksander Juszkiewicz, Stanisław Skrzyszewski i Włodzimierz Sokorski²¹.

Pierwszy artykuł w „Wolnej Polsce”, który wprost odnosił się do spraw repatriacyjnych, choć jeszcze repatriacji nie zapowiadał, ukazał się w połowie sierpnia 1943 roku. Napisał go Włodzimierz Stahl, a zatytułował *Gdy wrócimy do kraju*. Autor tekstu nawiązywał do stosunku lewicy polskiej w ZSRR do repatriacji Polaków z różnych stron świata: *Naród z jednakim utęsknieniem czeka na tych spod To-*

¹⁷ Por.: W. Marciniak, „Na gościnnej ziemi radzieckiej”. *Obraz zsyłki ludności polskiej w ZSRR w dokumentach Związku Patriotów Polskich*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2013, R. 17, red. A. Kuczyński, s. 125-145.

¹⁸ „Wolna Polska” 1943, nr 10, s. 3.

¹⁹ Ibidem, s. 1.

²⁰ „Wolna Polska” 1943, nr 11, s. 2.

²¹ „Wolna Polska” 1943, nr 15, s. 1-4.

bruku, Narwiku, na tych z *Dywizji Kościuszki*, jak i na tych, którzy dziś stoją na *Bliższym Wschodzie*. W tekście Stahla znalazła się także ciekawa deklaracja ideowa: *Wrócimy z różnych stron – ale z jednym celem i hasłem – musimy stworzyć wielką, silną, niezależną i demokratyczną ojczyznę. My, wracając ze Wschodu, nie poniesiemy narodowi żadnego zapożyczonego ustroju – ale też nie zgodzimy się żadną miarą, aby z zachodu czy południa inne dywizje przyniosły faszyzm*²². W tych słowach pobrzmiewała chęć uspokojenia obaw czytelników tygodnika o „przeszczenie” na polski grunt radzieckiej wersji socjalizmu. Był to zabieg uzasadniony, ponieważ wielu naszych rodaków w głębi ZSRR nie darzyło wówczas ZPP zaufaniem – organizację tę często postrzegano w kategoriach wyłącznie ideologii marksistowskiej, a jej działaczy (także tych terenowych) jako *agentów Stalina*. Stahl zapowiadał także, że środowisko ZPP będzie się sprzeciwiało przyjazdowi do powojennej Polski faszystów. Tę deklarację należy rozumieć jako chęć swoistej weryfikacji polityczno-ideowej repatriantów z Zachodu, prowadzonej według klucza ustalonego na Kremlu.

Tymczasem do końca 1943 roku na łamach „Wolnej Polski” tematyka wschodniej granicy Rzeczypospolitej stopniowo zanikała. Autorzy tekstów skupili się na informacjach frontowych. Problem Kresów Wschodnich II RP nie pojawił się nawet przy relacji z ustaleń konferencji *wielkiej trójki* w Teheranie²³. Z początkiem 1944 roku zagadnienia te zostały zastąpione przez sprawy związane z projektowanymi przez aliantów granicami zachodnimi. Akcją informacyjną nt. zmian kształtu terytorialnego Polski kosztem Niemiec zainaugurował artykuł prof. Leona Chwistka pt. *Sprawa zachodnich granic*. Autor nakreślił w nim szereg korzyści, które wynikałyby z przyłączenia do naszego kraju wschodnich obszarów III Rzeszy. Odrodzona w nowych granicach Polska miałaby być przez to bezpieczniejsza, bogatsza (o nowe zasoby naturalne i szerszy dostęp do morza) i stabilniejsza pod względem ekonomicznym²⁴. Trwałość przynależności do Polski terenów poniemieckich miał gwarantować oczywiście Związek Radziecki, czego poparciem było przedrukowanie w „Wolnej Polsce” stosownego oświadczenia rządu tego kraju – wschodnia granica Polski miała przebiegać wzdłuż *linii Curzona*, na zachodzie polski stan posiadania miał natomiast zostać powiększony o „odwieczne polskie ziemie, dawniej zagarnięte przez Niemcy”²⁵. W tym samym numerze redakcja tygodnika zamieściła nawet obszernie i zilustrowane mapą wyjaśnienia, czym w istocie była *linia Curzona*²⁶. Aby dodatkowo utwierdzić czytelników w przekonaniu o pewności przyznania Polsce rekompensaty terytorialnej, pod koniec lutego 1944 roku w periodyku wydrukowano specjalne oświadczenie Winstona Churchilla w tej sprawie²⁷.

Problematyka *ziem zachodnich i północnych* była poruszana w „Wolnej Polsce” jeszcze wielokrotnie i przy różnych okazjach, chociażby po utworzeniu Pol-

²² „Wolna Polska” 1943, nr 23, s. 3.

²³ „Wolna Polska” 1943, nr 38, s. 1.

²⁴ „Wolna Polska” 1944, nr 1, s. 2.

²⁵ „Wolna Polska” 1944, nr 2, s. 1.

²⁶ Ibidem, s. 2-3.

²⁷ „Wolna Polska” 1944, nr 7, s. 1.

skiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. 24 lipca 1944 roku na łamach tygodnika zamieszczono pełen tekst *Manifestu* tego quasi-rządu, w którym znalazły się zapowiedzi zmian terytorialnych²⁸. W tym samym numerze ukazał się artykuł Wincentego Rzymowskiego pt. *W cieniu zburzonego pomnika*, w którym uzasadniał on *historyczne racje* narodu polskiego do przyznania mu *ziem piastowskich*²⁹.

8 lipca 1944 roku w „Wolnej Polsce” ukazała się pierwsza informacja, która – jak się wówczas wydawało – mogła zapowiadać repatriację obywateli polskich z głębi ZSRR. Na pierwszej stronie tygodnika opublikowano wówczas dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przyznaniu prawa zmiany obywatelstwa osobom pochodzącym z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, które były zaangażowane w walkę z Niemcami (oraz ich rodzinom). W stosownym komentarzu redakcja wyjaśniała, że prawo do przyjęcia obywatelstwa polskiego przysługiwało także obywatelom ZSRR narodowości polskiej sprzed 1939 roku. Przedstawiciele tych grup mieli mieć prawo do rychłego *uzyskania obywatelstwa polskiego i reewakuacji do Polski*. Organizatorem przyszłej repatriacji miał być ZPP, a wstępem do niej udział przedstawicieli tej organizacji w pracach specjalnej komisji opcyjnej³⁰.

Informacje przekazane w tygodniku o ewentualnej repatriacji zelektryzowały polskich zesłańców. Do redakcji „Wolnej Polski” zaczęły napływać listy z prośbami o wyjaśnienia dotyczące sytuacji prawnej Polaków w głębi ZSRR oraz o więcej informacji o spodziewanej procedurze zmiany obywatelstwa. W sierpniu 1944 roku w dziale korespondencyjnym ukazały się wyjaśnienia dotyczące tych spraw. Zapowiadano, że rozwiązaniem problemów formalnych związanych z opcją rychło zajmie się Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie. Tymczasem apelowano o spokój i cierpliwość oraz organizowanie się w struktury ZPP³¹.

Latem i jesienią 1944 roku Stefan Jędrzychowski, który kierował działalnością *ambasady* PKWN w radzieckiej stolicy, faktycznie podjął działania zmierzające do powołania zapowiedzianej przez Sowietów komisji opcyjnej i rozpoczęcia repatriacji. Spotkały się one jednak z niepowodzeniem – stosowne gremium z udziałem przedstawicieli ZPP nie zebrało się, a władze ZSRR stanowczo odmawiały nie tylko podjęcia rozmów o repatriacji zbiorowej, ale nawet nie godziły się na właściwe uregulowanie statusu prawnego Polaków przebywających na ich terytorium³².

Na początku września 1944 roku na ostatniej stronie „Wolnej Polski” znalazła się krótka notatka o amnestii, wprowadzonej dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 10 sierpnia 1944 roku. Obejmować ona miała obywateli polskich odbywających kary w radzieckich miejscach odosobnienia, o ile nie zostali skazani za szpiegostwo, zabójstwo lub grabież. Redakcja nie zamieściła wówczas (ani później) żadnych dodatkowych wyjaśnień czy komentarzy. Nie odniosła się do faktu, że

²⁸ „Wolna Polska” 1944, nr 27, s. 1.

²⁹ Ibidem., s. 3.

³⁰ Chodziło o Komisję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ds. Przyjmowania, Zrzekania się i Pozbawiania Obywatelstwa ZSRR. „Wolna Polska” 1944, nr 25, s. 1.

³¹ „Wolna Polska” 1944, nr 31, s. 4.

³² Większość z nich posiadała obywatelstwo ZSRR. Więcej na ten temat zob. w: W. Marciński, *Uwagi o genezie polsko-radzieckiej umowy repatriacyjnej z 6 lipca 1945 r.*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2013, nr 91, s. 116-122.

przecież zdecydowaną większość polskich więźniów i łagierników stanowiły osoby, które Sowieci uważali za własnych obywateli. Zatem owa amnestia musiała okazać się w zasadzie aktem martwym³³.

Na łamach „Wolnej Polski” nie znajdziemy także informacji na temat przesiedleń ludności polskiej ze wschodnich województw II RP, odbywających się na podstawie umów pomiędzy PKWN a rządami radzieckiej Białorusi, Litwy i Ukrainy z 9 i 22 września 1944 roku. Redakcja tygodnika ograniczyła się jedynie do krótkich, zdawkowych notatek komunikujących o podpisaniu stosownych porozumień i trybie wyjazdów. Zabrakło komentarza, do którego przyzwyczaili czytelników autorzy artykułów ukazujących się z okazji istotnych momentów w relacjach polsko-radzieckich. Moim zdaniem milczenie to wynikało z dwóch powodów. Po pierwsze nie chciano wzniesć nastrojów wyjazdowych. Kwestia druga to impas w sprawie repatriacji naszych rodaków z głębi ZSRR, który – w obliczu zawartych układów – mógł zostać odebrany przez zesłańców jako porażka *obozu politycznego lewicy polskiej*³⁴.

W ostatnim dniu 1944 roku Aleksander Juszkiewicz (sekretarz generalny ZPP) za pośrednictwem tygodnika złożył życzenia świąteczno-noworoczne Polakom w głębi ZSRR. Zapowiedział wówczas rychłe zakończenie wojny i szybką repatriację. Ta jednak miała być uzależniona od całkowitego oswobodzenia Polski spod okupacji hitlerowskiej: *Zbliża się chwila całkowitego zwycięstwa demokracji nad faszyzmem. Niedługo cały kraj będzie wyzwolony. A wtedy powrócimy z ziemi sowieckiej do swojej Ojczyzny i będziemy obchodzili swoje święta wraz z całym zjednoczonym narodem*³⁵.

Na początku 1945 roku nic jednak nie zapowiadało, że nasi rodacy będą mogli niebawem powrócić z wygnania. Stanowisko władz ZSRR było w tej kwestii jednoznacznie negatywne, a w środowiskach zesłańców narastało rozgoryczenie i poczucie osamotnienia. Wielu zdawało sobie wówczas sprawę z tego, że ewentualny, choć mało prawdopodobny – jak się spodziewali – przyjazd do Polski nie będzie oznaczał powrotu na ojcowiznę. Wschodnie obszary II RP znalazły się bowiem pod panowaniem radzieckim. W tej sytuacji niektórzy Polacy i polscy Żydzi decydowali się na udział w *dzikiej repatriacji*, tj. na nielegalną podróż do miejsc swojego przedwojennego zamieszkania. Tam postanawiali pozostać lub wybierali wyjazd do Polski w ramach oficjalnych przesiedleń³⁶.

Pod koniec marca 1945 roku ambasador Rządu Tymczasowego Zygmunt Modzelewski³⁷ i Wanda Wasilewska wygłosili przemówienia radiowe z okazji

³³ „Wolna Polska” 1944, nr 32, s. 4.

³⁴ „Wolna Polska” 1944, nr 34, s. 2; nr 35-36, s. 6.

³⁵ „Wolna Polska” 1944, nr 47, s. 1.

³⁶ Więcej na ten temat: idem, *Ucieczka z wygnania, czyli „dzika repatriacja” obywateli polskich z głębi ZSRR w 1945 r.*, [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych. Studia i szkice*, red. E. Kowalczyk, L. Ladorucka, W. Marciniak, B. Szubtarska i J. Żelazko, Łódź 2014, s. 623-638.

³⁷ Rząd Tymczasowy RP został utworzony w miejsce PKWN 31 grudnia 1944 roku. Na jego czele stanął Edward Osóbka-Morawski. Konsekwencją tej zmiany była likwidacja Przedstawi-

świąt Wielkanocnych. Ich teksty wydrukowano oczywiście w „Wolnej Polsce”. Cele głosu skierowanego do zesłańców w głębi ZSRR były czytelne: miał on zapobiegać *gorączce wyjazdowej* i samowolnym wyjazdom na Zachód. Repatriację Polaków z różnych stron świata Modzelewski określił jako *konieczność narodową*. Zapowiedział, że do Polski powrócą wszyscy, którzy *tego zapragną i mają do tego prawo*, oczywiście także ci rodacy z głębi ZSRR. Wyjazd miał jednak nastąpić dopiero po zwolnieniu pracujących na potrzeby frontu środków komunikacyjnych. Ambasador uspokajał czytelników i zapewniał ich, że wiosna 1945 roku to w istocie *przeddzień* powrotu do ojczyzny. Zapewniał ich, że *Wielkanoc tego roku jest więc ostatnią święconą poza granicami kraju*. W podobnym tonie wypowiedziała się Wasilewska: *Uzbrójcie się w cierpliwość – dni idą szybko i dzień powrotu się zbliża*³⁸.

Wiosna ostatniego roku wojny faktycznie przyniosła wydarzenia, które wskazywały na bliskość repatriacji. 6 marca 1945 roku rozpoczęły się negocjacje z władzami ZSRR na temat kształtu przyszłej umowy, umożliwiającej powrót. Prowadzący je ambasador Modzelewski i działacze ZPP przewidzieli wówczas trudności, jakie mogły spotkać ubiegających się o repatriację. Chodziło o sprawę zmiany obywatelstwa (z radzieckiego na polskie) i wiążącą się z nią konieczność okazania Sowiecom dowodów na posiadanie obywatelstwa polskiego przed 17 września 1939 roku. Ponieważ – jak się spodziewano – większość zesłańców nie posiadała takiej dokumentacji, postulowano zastosowanie podczas procedury opcji innych rozwiązań, np. przesłuchiwanie świadków. Rozmowy trwające do czerwca 1945 roku nie przyniosły skutków pożądanых przez stronę polską. Decyzje o przyznawaniu obywatelstwa polskiego i prawa do wyjazdu do ojczyzny miały należeć wyłącznie do władz na Kremlu³⁹.

Tymczasem pierwsze numery majowej „Wolnej Polski” w całości poświęcono zwycięstwu nad Niemcami i zakończeniu II wojny światowej w Europie. Wśród Polaków w głębi ZSRR wiadomość o kapitulacji III Rzeszy została przyjęta z nadzieją na tak długo oczekiwaną repatriację. Nastroje te podgrzewały informacje o wyjeździe wychowanków polskiego Domu Dziecka w Karakulino, które w czerwcu 1945 roku powróciły do rodzinnego Białegostoku⁴⁰, a także o trwającej repatriacji Polaków z Zachodu i akcji osiedleńczej na *ziemiach przyłączonych* (na łamach tygodnika nazywanych *zachodnimi*)⁴¹.

W czerwcu 1945 roku środowisko ZPP świętowało dwulecie tej organizacji. W „Wolnej Polsce” ukazał się wówczas tekst okolicznościowego przemówienia radiowego A. Juskiewicza. Oprócz charakterystyki osiągnięć i podsumowania dzia-

cielstwa PKWN w Moskwie i powołanie Ambasady RP. Od stycznia 1945 roku placówką kierował Zygmunt Modzelewski.

³⁸ „Wolna Polska” 1945, nr 11–12, s. 1.

³⁹ W. Marciniak, *Uwagi o genezie...*, s. 122–129.

⁴⁰ Tułaczka dzieci z Białegostoku po ZSRR rozpoczęła się w czerwcu 1941 roku od ich ewakuacji z kolonii letnich w Druskiennikach. Po napaści III Rzeszy na ZSRR Sowieci postanowili wywieźć je na Wschód. 1 czerwca 1945 roku – dzięki usilnym staraniom rodziców – 42 dzieci z placówki w Karakulino w Udmurckiej ASRR powróciło do rodzinnego miasta.

⁴¹ „Wolna Polska” 1945, nr 20, s. 1.

łałności Związku sekretarz generalny wskazał na jego zadania w obliczu przyszłej repatriacji. Jednym z najważniejszych miało być ideowe *przygotowanie* powracających z ZSRR Polaków do życia w ojczyźnie odmienionej przez *ludowe* władze nad Wisłą⁴².

10 lipca 1945 roku, na pierwszej stronie „Wolnej Polski”, obwieszczono fakt zawarcia cztery dni wcześniej polsko-radzieckiej umowy, umożliwiającej repatriację Polaków z głębi ZSRR⁴³. Redakcja zamieściła pełny tekst porozumienia oraz komentarz ambasadora Modzelewskiego. Repatriacja miała odbywać się trybem zorganizowanym, a w jej przygotowaniu miał uczestniczyć aktyw ZPP. Wyjaśniono także tryb opcji oraz zasady, które obowiązywały osoby nieposiadające żadnego obywatelstwa lub legitymujące się obywatelstwem RP. Mieli oni prawo do wyjazdu z ZSRR na podstawie specjalnych wiz wydawanych przez Ambasadę RP w Moskwie i zezwoleń uzyskanych od odpowiednich władz radzieckich. Umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 roku została przedstawiona jako *owoc przyjaźni polsko-radzieckiej*, a jej podpisanie miało dowodzić *stuszości polityki prowadzonej przez obóz polskiej demokracji*. W tym samym numerze „Wolnej Polski” znalazła się informacja o międzynarodowym uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, powstałego 28 czerwca 1945 roku. Z nowym gabinetem E. Osóbki-Morawskiego stosunki dyplomatyczne zamierzały utrzymywać oprócz ZSRR także: Chiny, Dania, Francja, Kanada, Norwegia, Szwecja, USA, Wielka Brytania i Włochy. Podanie tej informacji miało utwierdzić czytelników w przekonaniu, że nowe władze w kraju są w pełni legalne, stabilne i wiarygodne⁴⁴.

Latem 1945 roku na łamach „Wolnej Polski” rozpoczęła się kampania informacyjna dotycząca repatriacji. Rozpoczął ją artykuł ppłk. Juliana Finkelsztejna (członka Prezydium Zarządu Głównego ZPP) pt. „O zorganizowany powrót”. Opisał w nim szereg zadań stojących przed organizatorami akcji oraz wskazał na trudności, które należało pokonać. Zaliczył do nich m.in. znaczne rozproszenie zeskądów, problemy komunikacyjne (duże odległości dzielące skupiska Polaków od linii kolejowych), a także możliwe przeszkody prawne związane z procedurą zmiany obywatelstwa. Zapewniał, że repatriacja odbędzie się trybem zorganizowanym, a przygotowania do niej poczyni sprawdzony aktyw ZPP. Apelował o spokój i nieuleganie pokusom *dzikiej repatriacji*⁴⁵.

⁴² „Wolna Polska” 1945, nr 22, s. 2.

⁴³ *Porozumienie między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego i osób narodowości polskiej i żydowskiej, zamieszkałych w ZSRR i ich ewakuacji do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, zamieszkałych w Polsce i ich ewakuacji do ZSRR* zostało zawarte w Moskwie 6 lipca 1945 roku. Jako organizatora repatriacji wskazywano w nim Polsko-Radziecką Komisję Mieszaną ds. Ewakuacji. W jej składzie funkcjonowały dwie delegacje – polska (której przewodniczył dr Henryk Wolpe) i radziecka (pod kierunkiem Aleksieja Aleksandrowa), które miały prawo do powołania swoich pełnomocników urzędujących w terenie i na przejściach granicznych.

⁴⁴ „Wolna Polska” 1945, nr 25, s. 1, 3.

⁴⁵ „Wolna Polska” 1945, nr 26, s. 1.

W tym samym numerze tygodnika, na jego ostatniej stronie, znalazły się także wyjaśnienia w sprawie opcji. Prawo do zmiany obywatelstwa miało przysługiwać wszystkim osobom narodowości polskiej i żydowskiej, które do 17 września 1939 roku legitymowały się przynależnością do państwa polskiego. Zapisy Umowy nie czyniły rozróżnienia ze względu na miejsce zamieszkania przed wojną – do repatriacji byli jednakowo uprawnieni pochodzący z Zachodniej Białorusi, Zachodniej Ukrainy czy Wileńszczyzny oraz przedwojenni mieszkańcy innych obszarów II RP. *Prawo opcji i wyjazdu do Polski nie może być kwestionowane z powodu przekonań politycznych czy przynależności partyjnej, wskutek umów pracy lub zajmowania odpowiedniego stanowiska zawodowego* – zapewniała swoich czytelników redakcja „Wolnej Polski”. Warto zauważyć, że władze centralne i terenowe ZPP miały już wówczas informacje o tym, że większość wygnańców nie mogła udowodnić swojego polskiego obywatelstwa ze względu na brak wymaganych przez Sowietów dokumentów. Za pośrednictwem swojego organu prasowego uspokajały jednak, że nie będzie to przeszkodą do pomyślnego przejścia procedury. Zapowiadano, że w takich przypadkach komisje opcyjnie miały brać pod uwagę zeznania świadków, zatwierdzone przez terenowych pełnomocników Komisji Mieszanej. Podkreślano powszechność działania Umowy i dobrowolność udziału w repatriacji. Z zamieszczanych w tygodniku informacji można było wnioskować, że władze radzieckie nader przychylnie będą odnosiły się do wszelkich przypadków wątpliwych i będą je rozstrzygały na korzyść zainteresowanego. Dotyczyć to miało m.in. małżeństw mieszanych i dzieci zrodzonych ze związków polsko-radzieckich⁴⁶.

Umowa z 6 lipca 1945 roku zezwalała na repatriację tylko Polakom i Żydom. Obywatele II RP innych narodowości, mimo że czuli się związani z Polską, musieli pozostać na terytorium ZSRR. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, zgadzając się na taki kształt porozumienia, faktycznie porzucił wielu naszych rodaków. Zainteresowanie władz Polski *ludowej* wówczas i w następnych latach koncentrowało się jedynie na osobach o polskich i żydowskich korzeniach. Znajdowało to swoje odzwierciedlenie także na łamach „Wolnej Polski”, w której temat sytuacji prawnej obywateli II RP narodowości ukraińskiej czy białoruskiej w ogóle nie istniał.

W kolejnych tygodniach „Wolna Polska” informowała o wielu aspektach związanych z repatriacją. W zasadzie w każdym jej numerze można było znaleźć artykuły lub chociażby krótkie notatki dotyczące tej problematyki. Ponieważ do redakcji napływało dużo listów od zaniepokojonych o swój los wygnańców, postanowiła ona uruchomić specjalny dział korespondencyjny. Z tekstów zamieszczanych w „Wolnej Polsce” płynął czytelny apel o spokojne oczekiwanie na zorganizowaną repatriację i nieuleganie panice wyjazdowej. Na bieżąco informowano o przygotowaniach – przykładowo w tygodniku można było przeczytać m.in. komunikat o utworzeniu i składzie Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej ds. Ewakuacji (i rychłym mianowaniu jej terenowych pełnomocników); specjalną instrukcję Prezydium Zarządu Głównego ZPP o zadaniach tej organizacji w obliczu akcji przesiedleńczej, informacje o pomocy materialnej i opiece lekarskiej nad wyjeżdżającymi, ostrzeżenia przed braniem udziału w *dzikiej repatriacji*, o wzmożeniu pracy

⁴⁶ Ibidem, s. 4.

ideowo-wychowawczej ZPP w ostatnich miesiącach przed wyjazdem, a także o trwających powrotach Polaków za Zachodu. Nie brakowało także tekstów propagandowych o silnym zabarwieniu ideologicznym. Przedstawiano w nich lipcową Umowę jako dowód na słusność *linii politycznej ZPP* i zapewniano o stabilności władz w Warszawie, które sprawowały opiekę prawną nad Polakami w ZSRR – *Jesteśmy dziś w o wiele szczęśliwszym położeniu, bowiem pieczę nad nami ma demokratyczny Rząd Jedności Narodowej, a nie sanacyjne wstecznictwo, bowiem udziela nam pomocy sojuszniczy Związek Radziecki* – napisano w jednym z artykułów⁴⁷.

Z lektury „Wolnej Polski” można było wywnioskować, że przygotowania do repatriacji przebiegały nader sprawnie. Tymczasem rzeczywistość wyglądała inaczej. Władze ZSRR nie zgodziły się na powołanie pełnomocników Komisji Mieszanej, tłumacząc to tym, że procedura opcji miała być *wewnętrzną sprawą Związku Radzieckiego*. Na mocy specjalnej instrukcji Radzieckiej Delegacji podania o zmianę obywatelstwa przyjmowano jedynie od tych, którzy posiadali wymienione w niej rodzaje dokumentów (np. dowody osobiste). W praktyce wykluczało to z możliwości repatriacji nawet 80% zainteresowanych. Ambasada RP w Moskwie, personel Polskiej Delegacji i aparat ZPP byli praktycznie bezradni wobec stanowiska Kremła⁴⁸.

Po 6 lipca 1945 roku w „Wolnej Polsce” ukazywały się także i takie teksty, które w zasadzie *podgrzewały* nastroje wyjazdowe i wpływały na wzrost zniecierpliwienia u znacznej części naszych rodaków w głębi ZSRR. Dotyczyły one m.in. akcji zasiewów i zasiedlania terenów poniemieckich. Informowały o czekających na repatriantów na zachodzie Polski mieszkaniach i zakładach pracy. Zapowiadały także bardzo rychłe odprawy pierwszych transportów, co oczywiście okazało się nieprawdą. Czytelnicy po lekturze tych artykułów mogli obawiać się, czy na *ziemiach przyłączonych* starczy dla nich gospodarstw i pracy, skoro z „Wolnej Polski” dowiadawali się o szerokim strumieniu repatriantów z Zachodu, płynącym na te obszary (o przesiedleńcach z Kresów Wschodnich II RP milczano). Docierała do nich także świadomość *straconego roku* jeśli chodzi o prace polowe⁴⁹.

We wrześniu 1945 roku z Polakami w ZSRR za pośrednictwem „Wolnej Polski” *przywitał się* nowy ambasador RP prof. Henryk Raabe. Z okazji złożenia listów uwierzytelniających wygłosił przemówienie transmitowane przez radio, a wkrótce także zamieszczone w tygodniku. Z jego wypowiedzi wynikało, że w kwestiach repatriacyjnych nie był optymistą – zdawał sobie bowiem sprawę z zaistniałych trudności natury organizacyjnej, a przede wszystkim formalno-prawnej. Niecierpliwie oczekujących na sygnał do wyjazdu rodaków prosił o zachowanie spokoju. Zapewniał, że repatriacja z pewnością obejmie wszystkich uprawnionych, ale wymagało to czasu⁵⁰.

8 października 1945 roku w „Wolnej Polsce” ukazał się wywiad z Henrykiem Wolpe. Przewodniczący Polskiej Delegacji w Komisji Mieszanej przyznał oficjal-

⁴⁷ „Wolna Polska” 1945, nr 27–28, s. 1, 5; nr 30, s. 3–4; nr 31, s. 1; nr 32, s. 4; nr 33, s. 4.

⁴⁸ W. F. Marciniak, *Powroty z Sybiru...*, s. 85–86.

⁴⁹ „Wolna Polska” 1945, nr 36, s. 3–4.

⁵⁰ „Wolna Polska” 1945, nr 34–35, s. 2.

nie, że procedurze opcyjnej towarzyszyły spore trudności: w wielu miejscach akcja rozpoczęła się bowiem z opóźnieniem, a władze radzieckie żądały od zesłańców dokumentów jednoznacznie stwierdzających ich polskie obywatelstwo przed 1939 roku. Oczywiście od tych, którzy nie posiadali owych *dowodów polskości* podania nie były przyjmowane. Ponadto problemy z opcją miały osoby urodzone na obszarach II RP anektowanych przez ZSRR. Wolpe odniósł się także do kwestii terenowych pełnomocników Komisji Mieszanej. Ich powołanie zapowiedział dopiero po zakończeniu opcji⁵¹.

W tym samym numerze „Wolnej Polski” znalazł się także artykuł pt. *Czy należy szykować się do zimy?*, w którym otwarcie przyznano, że repatriacja znacznie się opóźni, a pierwsze transporty odjadą do Polski najwcześniej w listopadzie 1945 roku. Zalecano zatem czytelnikom rozpoczęcie przygotowań do nadchodzącej zimy. *Wobec sześciu lat oderwania od stron ojczystych te kilka miesięcy, które nas dzielą od powrotu do Polski, są bardzo krótkim okresem czasu* – uspokajała redakcja organu ZPP⁵².

30 października 1945 roku na pierwszej stronie tygodnika pojawiła się notatka zapowiadająca przełom w sprawach repatriacji – *z kół miarodajnych otrzymaliśmy informację, że sprawa przedłużenia terminu opcji i repatriacji oraz zmiany instrukcji celem umożliwienia opcji osobom nie mającym dokumentów, jest w toku załatwiania*⁵³. Ta krótka wiadomość o charakterze swoistego *przecieku* miała oczywiście wpłynąć na nastroje repatriantów, którzy oczekiwali na wieści o powrocie do ojczyzny. Ci najbardziej zniecierpliwieni zasilali bowiem wówczas falę *dzikiej repatriacji*, która jesienią 1945 roku osiągnęła swoje apogeum⁵⁴.

18 listopada 1945 roku w organie prasowym ZPP obwieszczono przełom w kwestii repatriacji. 11 listopada tamtego roku ambasador Raabe oraz komisarz Wyszyński podpisali protokół dodatkowy do lipcowej Umowy. Przedłużono w nim termin opcji do 31 grudnia 1945 roku, a przesiedlenia do 15 czerwca 1946 roku⁵⁵. Władze ZSRR zgodziły się także na złagodzenie zasad procedury zmiany obywatelstwa – odtąd miały być brane pod uwagę także zeznania świadków i dokumentacja o mniejszej wadze urzędowej⁵⁶.

Powyższa decyzja rządu radzieckiego otworzyła kolejny etap w przygotowaniach do repatriacji obywateli polskich z głębi ZSRR i postawiła przed aktywnym ZPP nowe wyzwania. Należało przekonać rodaków (tak długo czekających na wyjazd), że *na Polskę* warto poczekać jeszcze kilka miesięcy, a tymczasem należało przygotować się do przetrwania kolejnej zimy na wygnaniu. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ wielu Polaków, spodziewając się – zresztą zgodnie z zapowiedziami składanymi przez ZPP – rychłego odjazdu pociągów, pozbyła się zbędnych sprzętów domowych i sprzedawała swój skromny dobytek.

⁵¹ „Wolna Polska” 1945, nr 37, s. 1.

⁵² Ibidem, s. 4.

⁵³ „Wolna Polska” 1945, nr 39–40, s. 1.

⁵⁴ W. Marciniak, *Ucieczka z wygnania...*, s. 633–634.

⁵⁵ Pierwotnie te terminy ustalono odpowiednio na 31.10. i 31.12.1945 roku.

⁵⁶ „Wolna Polska” 1945, nr 42, s. 1.

Pod koniec grudnia 1945 roku z okazji świąt Bożego Narodzenia okolicznościowe przemówienia radiowe wygłosili Raabe i Juszkiewicz. I tym razem ich teksty znalazły się na łamach „Wolnej Polski”. Tradycyjnie już apelowali w nich o zachowanie spokoju i oczekiwanie na masową repatriację. Przekazali także swoim słuchaczom i czytelnikom konkretne komunikaty repatriacyjne: pierwsze składy do Polski miały wyruszyć tuż po Nowym Roku ze wschodniej Ukrainy. Polakom w głębi ZSRR życzyli także, by kolejne święta spędzili już w gronie najbliższych i na polskiej ziemi⁵⁷.

W omawianym okresie na łamach „Wolnej Polski” znajdowały odbicie także inne problemy związane z repatriacją. Przykładowo szczegółowo zrelacjonowano przebieg narady Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich w ZSRR, która miała miejsce w dniach 18–20 listopada 1945 roku w Moskwie. Poruszano na niej m.in. kwestie odbudowy społeczności żydowskich w powojennej Polsce i postulowano tworzenie zwartych skupisk żydowskich w odbudowywanym kraju. Jako miejsce o potencjalnie najdogodniejszych warunkach do osiedlania polskich Żydów wybrano Dolny Śląsk. Zastanawiano się także nad perspektywami rozwoju żydowskich spółdzielni handlowych, warsztatów rzemieślniczych i szkolnictwa na *ziemiach przyłączonych*, a także systemem pomocy społecznej dla żydowskich repatriantów z głębi ZSRR⁵⁸.

Wśród interesujących mnie zagadnień znalazły się także sprawy podopiecznych polskich sierocińców, prowadzonych pod auspicjami ZPP. Nie miały one przechodzić normalnej procedury opcyjnej. Ich status prawny zapowiadano bowiem regulować zbiorczo, a wszelkie formalności powierzano kierownictwu placówki. Prawo do repatriacji miało przysługiwać także dzieciom o niepolskiej i nieżydowskiej narodowości, o ile ich rodzice znajdowali się wówczas na terenie Polski lub służyli w polskim wojsku. Jedynym wymogiem było w takich przypadkach przesłanie do organizatorów repatriacji (i za ich pośrednictwem do władz radzieckich) odpowiednich zawiadomień. Tym samym trybem zapowiadano objąć dzieci, których rodzice przebywali w ZSRR (np. w miejscach odosobnienia). Nietrudno wywnioskować, że spełnienie tych formalności w ówczesnej powojennej rzeczywistości było bardzo utrudnione. „Wolna Polska” informowała także o powstawaniu w Zagorsku pod Moskwą specjalnego domu zbiorczego dla sierot, które nie były pod opieką polskich placówek, ale znajdowały się np. u rodzin prywatnych, w radzieckich sierocińcach lub były bezdomne⁵⁹.

Z kolei do sytuacji studentów odniósł się na początku 1946 roku Janusz Wolpe (syn Henryka i przewodniczący Koła Młodzieży ZPP w Moskwie). Apelowal on do Polaków studiujących na uczelniach radzieckich o – jeśli oczywiście wyrażą taką wolę – pozostanie w ZSRR i dokończenie nauki. Tym, którzy na to się zdecydują rząd polski miał przyznawać stypendia. Ich prawo pobytu w ZSRR po 15 czerwca

⁵⁷ „Wolna Polska” 1945, nr 48, s. 1.

⁵⁸ „Wolna Polska” 1945, nr 43-44, s. 5-6.

⁵⁹ „Wolna Polska” 1945, nr 39-40, s. 6.

1946 roku miało być regulowane na podstawie stosownych podań składanych do Ambasady RP w Moskwie⁶⁰.

Rok 1946 w sprawach repatriacji w „Wolnej Polsce” otworzył artykuł H. Wolpego poświęcony odprawie pierwszych transportów. Wyjazdy inaugurowały składy ze wschodnich obwodów Ukraińskiej SRR. Autor informował też czytelników o powołaniu tam pełnomocników Polskiej Delegacji Komisji Mieszanej. Szczegółowo opisał przygotowania do wyjazdu pierwszych grup repatriantów – wszyscy zostali zewidencjonowani, wydano im karty ewakuacyjne, ułożono listy zakwalifikowanych do poszczególnych transportów, naszych rodaków zaopatrzone w żywność i odzież. Wagony zostały należycie przygotowane: uprzątnięte, wyposażone w piecyki i odpowiednie sprzęty. Nad zdrowiem podróżnych miała czuwać załoga medyczna – lekarz i dwie pielęgniarki na transport⁶¹.

W kolejnych tygodniach i miesiącach 1946 roku artykuły zamieszczone w „Wolnej Polsce” o tematyce repatriacyjnej miały głównie charakter informacyjny lub relacjonowały przebieg akcji. Można było przeczytać o: zadaniach terenowych pełnomocników Komisji Mieszanej; trybie wydawania zaświadczeń (kart) ewakuacyjnych; możliwości odwołania od negatywnych decyzji w sprawie opcji; rozliczeniu gotówki i obligacji państwowych; odprawie celnej na granicy i katalogu rzeczy, których wywóz z ZSRR był zabroniony; wydawaniu prowiantu na drogę; planach odprawy kolejnych transportów; szczegółach dotyczących repatriacji dzieci; relacjach z wieców pożegnalnych i z podróży, a także o specjalnej delegacji ZPP, która udała się do centrali Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi w celu przygotowania sprawnego przyjęcia i osiedlenia Polaków powracających z głębi ZSRR. Dość regularnie pojawiały się także artykuły poświęcone wysiedleniom Niemców i akcji osadniczej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej⁶².

Na początku marca 1946 roku akcję repatriacyjną z Ukrainy podsumował Jerzy Pryjma (pełnomocnik Polskiej Delegacji na USRR). Z przebadanego przeze mnie materiału źródłowego (dokumentów ZPP i memuarystyki) wynika, że odnotowano tam najwięcej niedostatków organizacyjnych. Autor pisał m.in. o trudnościach związanych z odprawą transportów w okresie zimowym. Wiązało się to z zaopatrzeniem wagonów w opał, uszczelnieniem okien, zapewnieniem odpowiedniej opieki nad wyjeżdżającymi w punktach zbiorczych i na stacjach wsiadania. Nie w każdym przypadku organizatorzy akcji zdołali sprostać tym wyzwaniom. Pryjma dzielił się także doświadczeniami zdobytymi podczas praktyki pierwszych tygodni repatriacji, m.in. w sprawie rozdysponowania pomocy materialnej oraz załatwiania formalności opcyjnych tuż przed odjazdami pociągów, bo i takie sytuacje się zdarzały⁶³.

⁶⁰ „Wolna Polska” 1946, nr 8-9, s. 4.

⁶¹ „Wolna Polska” 1946, nr 1, s. 4.

⁶² „Wolna Polska” 1946, nr 2, s. 4; nr 3, s. 4; nr 4, s. 4; nr 5, s. 1; nr 6, s. 1, 4; nr 7, s. 1; nr 8-9, s. 1; nr 10, s. 4; nr 13, s. 1; nr 14, s. 4; nr 15-16, s. 6; nr 17-18, s. 8; nr 19, s. 4.

⁶³ „Wolna Polska” 1946, nr 8-9, s. 4.

7 marca 1946 roku „Wolna Polska” zamieściła ważny komunikat dla repatriantów nieposiadających żadnego obywatelstwa (tzw. bezpieczeństwa) oraz zwalnianych z miejsc odosobnienia na podstawie amnestii. Decyzją radzieckich władz mieli oni przystępować do opcji na tych samych warunkach, co ogół ludności polskiej w ZSRR⁶⁴. Oznaczało to dla nich konieczność poddania się procedurze (mimo upływu terminu przyjmowano od nich podania) i swoistej *weryfikacji* możliwości wyjazdu do Polski⁶⁵.

Wiele miejsca w „Wolnej Polsce” poświęcono na odpowiednie *przygotowanie* ideologiczne naszych rodaków, którzy mieli powrócić do ojczyzny odmienionej pod względem politycznym i gospodarczym. W artykule zatytułowanym „Przed powrotem” (podpisanym „J. K-n”) możemy przeczytać m.in.: *Naród nasz przeszedł wielką próbę dziejową i wstąpił dzisiaj pod kierownictwem nowych sił społecznych w okres, rokujący mu dobrobyt i potęgę. Budujemy od podstaw Polskę Ludową. Budujemy niepodległy byt na podstawie demokracji ludowej, na podstawie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i demokracjami Zachodu. (...) Wracamy do kraju, by wziąć czynny udział w budowaniu Polski Ludowej, w utrwalaniu i wzmacnianiu demokratycznego frontu narodowego. Zmagając się z resztkami reakcji, przewyciężając wszystko, co stare i zmurszałe, wszystko co chwiejne i niezdecydowane, kraj kroczy po drodze cementowania jedności wszystkich szczerze demokratycznych sił społecznych*⁶⁶.

Powojenna Polska nie była przedstawiana tylko w jasnych barwach. Przestrzegano, że repatrianci będą musieli zmierzyć się w niej z wieloma przeciwnościami: *pierwsze nasze kroki na ziemi ojczystej będą najeżone trudnościami, z jakimi walczy cały kraj, a które dla nas, nieosiedlonych jeszcze, niezakotwiczonych w nowym miejscu, będą szczególnie dotkliwe*. Te trudności to oczywiście problemy aprowizacyjne, czy te związane z osadnictwem i odbudową zniszczeń wojennych. Uczulano, że wiele polskich wsi uległo dewastacji – niejedne zabudowania strawił ogień, a inwentarz został wybity. W kraju dotkliwie odczuwalne były *szabrownictwo, łapownictwo, biurokracja czy szkodnictwo*⁶⁷.

Wiosną 1946 roku na łamach „Wolnej Polski” zamieszczano wiele artykułów (oczywiście przeznaczonych dla repatriantów), które wpisywały się w prowadzoną wówczas przez władze nad Wisłą kampanię walki z Polskim Stronnictwem Ludowym Stanisława Mikołajczyka. Tę partię przedstawiano w bardzo negatywnym świetle. Polak lub polski Żyd powracający z ZSRR miał być przekonany, że największym zagrożeniem czyhającym na niego w powojennej Polsce miał być właśnie *element reakcyjny* (czyli członek lub sympatyk PSL), który prowadził *agitację antydemokratyczną*. Cel polityki Ludowców został jasno przedstawiony na łamach organu prasowego ZPP. Było nim pozbawienie repatriantów z głębi ZSRR prawa do posiadania ziemi⁶⁸.

⁶⁴ Ibidem, s. 1.

⁶⁵ W. Marciniak, *Ucieczka z wygnania...*, s. 637.

⁶⁶ „Wolna Polska” 1946, nr 5, s. 4.

⁶⁷ „Wolna Polska” 1946, nr 10, s. 4.

⁶⁸ Ibidem, „Wolna Polska” 1946, nr 2, s. 3.

Kampania przeciwko S. Mikołajczykowi prowadzona na łamach „Wolnej Polski” była zatem oparta przede wszystkim na wywoływaniu u repatriantów obaw o ich przyszłość w kraju. Drugim elementem owej propagandy w przededniu powrotu do ojczyzny było nawoływanie do głosowania w referendum ludowym, zapowiadany przez Warszawę na czerwiec 1946 roku. W licznych artykułach mu poświęconych namawiano do głosowania zgodnie z życzeniem władz, tj. trzy razy *na tak*. Szczególnie intensywnie starano się obrzydzić czytelnikom instytucję drugiej izby parlamentu, która w swej historii miała zazwyczaj *skupiać wszystkie siły antydemokratyczne, hamujące rozwój i postęp społeczeństw*. W argumentacji chętnie sięgano do czasów bardzo odległych – do starożytności. Warto zacytować fragment takiego tekstu: *Początki senatu, jako instytucji prawnej, sięgają czasów rzymskich. Miał on być ustanowiony rzekomo przez Romulusa, pierwszego króla rzymskiego, i miał składać się pierwotnie z (...) przedstawicieli rodów patrycjuszowskich, a więc reprezentował wyłącznie klasy posiadające. Rodowód senatu jest więc antydemokratyczny, antyludowy*⁶⁹.

Ostatni numer „Wolnej Polski” ukazał się 15 sierpnia 1946 roku, gdy swoją działalność kończył także Związek Patriotów Polskich, a akcja powrotu podstawowej masy obywateli polskich z głębi ZSRR była na ukończeniu. Wśród artykułów poświęconych różnym aspektom działalności tej organizacji znalazł się także tekst podsumowujący repatriację. Przypomniano w nim rolę ZPP w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji przesiedlenia do Polski ponad 250 tys. obywateli polskich podlegających Umowie z 6 lipca 1945 roku. Trudno oprzeć się wrażeniu, że organizatorzy repatriacji bardzo pozytywnie zrecenzowali swoje dokonania. Trzeba jednak przyznać, że sprawny powrót rzesz Polaków z głębi ZSRR w 1946 roku to w dużej mierze faktycznie zasługa ZPP⁷⁰.

Problematyka przesiedleńczo-repatriacyjna, poruszana na łamach „Wolnej Polski”, była istotnym zagadnieniem, który podejmowali autorzy tygodnika. Wiązała się ona oczywiście z szeregiem innych spraw, takich jak chociażby utrata przez Polskę Kresów Wschodnich. Mimo zdarzających się przekłamań, przemilczeń i treści propagandowych, organ ZPP spełnił rolę przekaznika najważniejszych informacji o powrocie naszych rodaków z wygnania w głębi ZSRR.

⁶⁹ „Wolna Polska” 1946, nr 6, s. 2; nr 13, s. 1; nr 14, s. 2-3; nr 15–16, s. 4; nr 15, s. 4; nr 20, s. 3

⁷⁰ „Wolna Polska” 1946, nr 21–22, s. 7.

ROZDZIAŁ VI

PRASA KOBIECA I JEJ ROLA W SFERZE ORGANIZATORSKO-OPINIOTWÓRCZEJ

Małgorzata Dajnowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)

Słowa kluczowe: Liga Kobiet, organizacje kobiece w PRL, komunizm, kobiety w polityce w PRL, „Nasza Praca”

Keywords: Women’s League, women’s organizations in communist Poland, communism, women in politics in communist Poland, “Nasza Praca”

Abstract

The activities of the League of Women in the view of “Nasza Praca” (1947–1949)

“Nasza Praca” (“Our Work”) was an official periodical paper of the management of the League of Women issued from March 1947 till May 1949. Its main policy was transmitting information about the activities of the League, its political programme, and the scope of action among women’s circles in Poland. Although the periodical presented mainly issues connected with the political direction of the government, it remains a valuable source of information on the character, development and social and organizational changes of the League. In 1947 the press coverage tended to focus on women’s issues such as family problems, child care, professional courses and careers, charitable activities, obtaining state assistance or countering social pathologies. The magazine promoted joining the League. The idea was to attract as many women as possible. Women were recruited into the League through a variety of means, but 1948 and the beginning of 1949 was the time when women from different walks of life were bombarded with more propaganda than ever before. Propaganda posters and articles centered on ensuring successes of the League, urging women to “fight imperialism” and “protect peace”, as well as promoting women for “the good of the Communist Polish Nation.” The League used various recruiting tactics to encourage both educated and peasant women to join in. At that time the League was an organ of the PZPR (the Polish United Workers’ Party) and its statuses were in accordance with its ideology.

Liga Kobiet – najbardziej masowa organizacja kobieca prowadząca działalność w Polsce Ludowej od 1945 roku, jak dotychczas w bardzo niewielkim stopniu była podmiotem historycznych dociekań naukowych. Badania całościowe nad tą organizacją prowadziła Barbara Nowak¹, ich wyniki zawarła w swojej pracy doktorskiej, napisanej w Stanach Zjednoczonych. Praca ta, choć stanowi podstawowe

¹ B. Nowak, *Serving Women and the State: The League of Women in Communist Poland*, praca doktorska, The Ohio State University 2004, <http://bit.ly/2diMB3h> [17.07.2016].

ustalenia w zakresie działalności Ligi Kobiet na tle rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oparta jest na bazie materiałowej w pewnym zakresie dość ograniczonej. Autorka dysertacji wykorzystała zasoby archiwalne przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz dokonała przeglądu prasy dokumentującej działalność organizacji. Na bazie tych materiałów opracowała temat pracy. Należy jednak wskazać, że B. Nowak pominęła ważne zasoby źródłowe, przechowywane zwłaszcza w Instytucie Pamięci Narodowej oraz archiwalia znajdujące się w archiwach państwowych wojewódzkich, materiały dotyczące działalności Ligi na obszarze poszczególnych regionów, okręgów, powiatów. Ważne ustalenia na temat funkcjonowania Ligi Kobiet w początkowym okresie jej rozwoju, w latach 1945–1957 wnosi artykuł Dariusza Jarosza². Kierunkom działalności Ligi Kobiet w jednej z dzielnic Poznania w latach 1957–1966 poświęciła tekst Natalia Jarska³. Do działalności organizacji nawiązuje również w monografii Małgorzata Fidelis⁴ oraz autorka niniejszego tekstu – w artykule dotyczącym udziału kobiet, w tym członkiń Ligi w polityce w latach 1982–1990, tematyki prezentowanej na łamach „Zwierciadła. Pisma Ligi Kobiet Polskich”⁵. Problematyka dotycząca funkcjonowania Ligi Kobiet na tle ówczesnej rzeczywistości społecznej i politycznej, działalność organizacyjna oraz zasięg oddziaływania Ligi Kobiet w polskich środowiskach kobiecych, opracowanie struktur organizacji szczebla nie tylko centralnego, ale i oddziałów wojewódzkich, powiatowych, kół miejskich, blokowych, zakładowych, branżowych (np. kół Rodzin Milicyjnych czy Rodzin Wojskowych) nadal wymaga szczegółowych badań.

Biuletyn „Nasza Praca” był najważniejszym oficjalnym i propagandowym periodykiem prasowym wydawanym przez Ligę Kobiet w okresie od 1947 roku do 1989 roku, informującym o całokształcie działalności organizacji. Od marca 1947 roku, kiedy wydano pierwszy numer pisma, do maja 1949 roku ukazywał się pod nazwą „Nasza Praca. Miesięcznik Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet”. Po przekształceniu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Ligę Kobiet, od czerwca 1949 roku periodyk wychodził jako miesięcznik i od lutego 1950 roku jako dwutygodnik Ligi Kobiet.

Periodyk „Nasza Praca. Miesięcznik Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” liczył od około 30 do 60 stron tekstu, ukazywał się w szacie

² D. Jarosz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 307-330.

³ N. Jarska, *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda w latach 1956–1966*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 149-158.

⁴ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce* (przeł. M. Jaszczurowska), Warszawa 2010, s. 111, 232, 235-240.

⁵ M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła: Pisma Ligi Kobiet Polskich” (198–1990)*, [w:] *Rzeczypospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, Toruń 2017 (w druku).

graficznej czarno-białej, wydawany w formacie A5. Na treść miesięcznika składały się rubryki omawiające bieżącą działalność ligową, w tym zakres prac terenowych, wytyczne dla pracy Ligi oraz sprawozdania z działalności organizacyjnej kobiet z innych krajów, głównie Europy wschodniej i Związku Radzieckiego. W piśmie występowała stała rubryka zatytułowana *Liga przy pracy* oraz działy drukowane nieregularnie, m.in.: *Głosy z terenu, Sprawy organizacyjne, Co czytać, Telegramy*.

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK) powstała w sierpniu 1945 roku. Zorganizowano wówczas tymczasowy Zarząd Główny i powołano skład zarządu, do którego weszło dziewięć kobiet. Tworzyły go cztery komunistki z Polskiej Partii Robotniczej (Irena Płotnicka, Felicja Fornalska, Maria Turlejska, Izolda Kowalska), dwie socjalistki z Polskiej Partii Socjalistycznej (PPR) (Eugenia Pragierowa, Regina Fleszerowa), jedna reprezentująca Polskie Stronnictwo Ludowe (Stanisława Garnarczykowa), jedna demokratka ze Stronnictwa Demokratycznego (Maria Jaszczukowa) i jedna bezpartyjna Irena Sztachelska, która została przewodniczącą zarządu. Wiceprzewodniczącą zarządu została S. Garnarczykowa, sekretarzem generalnym I. Kowalska⁶. SOLK poprzez nazwę miała nawiązywać do organizacji patriotyczno-niepodległościowej uformowanej w 1913 roku. Jednak już na samym początku funkcjonowania Ligi pojawiły się rozbieżności, co do koncepcji jej programu i działalności. Pracująca bez wyraźnych wytycznych, programu i statutu, z jednej strony miała być wielonurtowa, gotowa również na wchłonięcie różnorodnych środowisk i organizacji kobiecych z okresu przedwojennego, II Rzeczypospolitej, z drugiej zaś jako organizacja nowa, starając się sprostać potrzebom stawianym przez aparat partyjny Polski Ludowej miała być monopartyjna i masowa, dostosowana do potrzeb nowej rzeczywistości Polski powojennej⁷. W statucie SOLK z 1947 roku cele stowarzyszenia określono dość ogólnikowo, podając, że Liga będzie walczyć *o stały i sprawiedliwy pokój na świecie, oparty na zasadach demokratycznych*, będzie bronić *praw i interesów kobiety oraz rodziny ze szczególnym uwzględnieniem interesów dziecka*. Celem Ligi miało być także *wychowanie kobiety, obywatelki, świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społeczeństwa oraz czynny udział w pracy Państwa i w jego odbudowie*⁸. W statucie organizacji podano Warszawę jako siedzibę władz centralnych, w opisie struktury organizacyjnej wskazywano na możliwość powoływania kół wojewódzkich i im podległych kół powiatowych oraz miejskich. Pracami kół kierować miał zarząd miejski, powiatowy, podległy zarządowi wojewódzkiemu, który podlegać miał Zarządowi Głównemu⁹. Z kolei w deklaracji ideowej SOLK informowano odbiorców o konieczności włączenia kobiet polskich w prace nad *obudową Ojczyzny, utrwaleniem pokoju i demokracji w Polsce*, w dążenia *o faktyczne równouprawnienie kobiet i o lepsze i piękniejsze życie rodzinne*¹⁰.

⁶ B. Nowak, op. cit., s. 25-26.

⁷ Zob. D. Jarosz, op. cit., s. 308.

⁸ *Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet*, [Warszawa], b.r.w., s. 4

⁹ *Ibidem*, s. 7-8.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Deklaracja ideowa Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, sygn. 1, k. 8-10.

Od początków powstania SOLK prowadziła działalność organizacyjną, opiekuńczą, higieniczno-sanitarną, kulturalno-oświatową, inicjowała kursy prowadzenia gospodarstw domowych, szkolenia zawodowe, np. kroju i szycia¹¹. Wydaje się, że już od 1946 roku Liga dosyć intensywnie zaczynała włączać się również w akcje polityczno-propagandowe. Jednym z pierwszych przedsięwzięć organizacji był udział w obchodach 8 marca. Z tej okazji, w Międzynarodowym Dniu Kobiet w miastach i zakładach pracy odbywały się uroczyste akademie i zebrania, podczas których wygłaszano referaty, przykładowo o tytule *Kobieta w walce o pokój, Cele i zadania Ligi Kobiet, 8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet*¹². Jednocześnie trwały szeroko zakrojone akcje werbunkowe wśród kobiet, zachęcające do wstępowania do organizacji, również do kół powoływanych przy zakładach pracy, upowszechniano wśród kobiet prenumeratę „Wspólnej Pracy” oraz „Kobiety”, wydawanej przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. Nie zaniedbywano również pracy charytatywnej, m.in. organizowano paczki i zbiórki odzieży oraz pieniędzy na kolonie letnie dla ubogich dzieci i sierot, tworzono świetlice przyzakładowe dla dzieci pracowników¹³. Warto odnotować, że w końcu 1946 roku Liga liczyła około 190 tys. członkiń skupionych w blisko 2 tys. kół. Z każdym miesiącem liczba kół i członkiń organizacji powiększała się. Według oficjalnych danych w 1947 roku liczba zrzeszonych kobiet w SOLK miała wynosić 693 tys., skupionych w 4160 kołach¹⁴.

Na łamach „Naszej Pracy” w pierwszym numerze pisma, w zapowiedzi wstępnej zatytułowanej „Od Redakcji” informowano odbiorczynię, że periodyk *ma być łącznikiem między setkami tysięcy członkiń Ligi Kobiet a Zarządem Głównym. Ma reprezentować ideowe oblicze organizacji i jej działalność. Zapowiadano również nawiązanie współpracy z zarządami wojewódzkimi, powiatowymi i innymi kołami Ligi Kobiet*¹⁵. Członkinie Ligi aktywnie zaangażowały się w wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 roku. Informowano czytelniczki „Naszej Pracy” o kierunkach przyszłych prac powołanego Sejmu w zakresie polityki krajowej i międzynarodowej, apelowano do czytelniczek o przekazywanie w swoich kołach informacji na temat znaczenia wyborów i udziału w nich kobiet. Poprzez masowe zaangażowanie SOLK w wybory, organizacja miała przyczynić się do sukcesu wyborczego. Z jej inicjatywy powołano Referaty Kobięce przy wszystkich wojewódzkich i powiatowych 300 Komitetach Wyborczych Bloku Stronictw Demokratycznych. Do prac propagandowo-agitacyjnych przed wyborami 1947 roku przeszkolono 3083 kobiet. W Komisjach Obwodowych brało udział około 2 tys. kobiet,

¹¹ I. Ratman-Liwierska, *Stowarzyszenie jako czynnik społeczno-wychowawczej aktywizacji kobiet (na przykładzie badań na Białostocczyźnie)*, Białystok 1984, s. 121-122.

¹² Instytut Pamięci Narodowej, BU 01760/350, Materiały dotyczące Zarządu Ligi Kobiet przy MBP. Protokoły z zebrań, sprawozdania notatki 1946-53, Protokół Ogólnego Zebrania Ligi Kobiet MBP. w dniu 7 maja 1947 r., k. 4.

¹³ Ibidem, Protokół z zabrania Koła SOLK przy MBP w dniu 3.11.1947 r., k. 20; Zebranie Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Warszawa 18 sierpnia 1947 r., k. 11.

¹⁴ D. Jarosz, op. cit., s. 308, 312.

¹⁵ Od Redakcji, „Nasza Praca. Miesięcznik Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” (dalej: NP) 1947, nr 1, s. 1-2.

w Komitetach Obywatelskich i Brygadach Propagandowych pracowało ponad 10 tys. członkiń Ligi. Natomiast w wiecach kobiecych zorganizowanych przez Ligę wzięło udział przeszło pół miliona kobiet. Ze sprawozdania prasowego wynikało, że najszerzej zakrojoną pracę wiecową zorganizowano w województwie śląsko-dąbrowskim (gdzie przeprowadzono 389 wieców i zebrań kobiecych z udziałem ponad 202 tys. kobiet). W województwie warszawskim odbyło się 143 zebrania z udziałem 83 tys. kobiet, w lubelskim 282 zebrania, w których udział wzięło 33 tys. kobiet, w kieleckim 90 zebrań z udziałem 20 tys. kobiet. Wiece, które przekształcały się w manifestacje propagandowe, odbywały się również m.in. w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie (z udziałem od 1,5 tys. do 3 tys. kobiet)¹⁶. Informowano czytelniczki „Naszej Pracy” o możliwości zaangażowania kobiet ligowych w prace Rad Narodowych, w których mogłyby zasiadać chociażby w komisjach społecznej czy oświatowej, gdzie wysuwałby wnioski o utworzenie żłobków, przedszkoli, świetlic, dbałyby m.in. o organizację opieki nad osobami starszymi, potrzebującymi, sierotami, itd.¹⁷ Z kolei z okazji zbliżającego się święta 8 marca zalecano członkiniom Ligi *organizację w tym dniu pogadanek, odczytów, wieców w myśl wskazówek Zarządu Głównego S.O.L.K.*¹⁸

W „Sprawach organizacyjnych” D. Nadgórska przypominała czytelniczkom periodyku, że Zarząd Główny w początkach 1947 roku wydał trzy okólniki poświęcone współpracy Ligi z Wydziałami Kobiecymi Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, na temat wyborów do władz Ligi oraz dotyczący organizacji obchodów 8 marca, Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wszystkie Zarządy Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie otrzymały te okólniki. W artykule „Jeszcze raz przeczytajmy okólniki” wyjaśniano, że celem Wydziałów Kobiecych przy Związkach Zawodowych było zapewnienie opieki nad kobietą pracującą (w zakresie ochrony pracy, doszkalania zawodowego, pomoc kobietom matkom w kwestiach prawnych, pomoc w zakresie powoływania żłobków przy zakładach pracy). Zadaniem zaś Wydziałów Kobiecych Związków Samopomocy Chłopskiej miało być dotarcie do kobiet wsi poprzez organizację kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej. Organizacje te, działające pod auspicjami Ligi miałyby, w celu dalszej integracji środowiska kobiet, wejść do jednego masowego ruchu kobiecego w Polsce, który miałyby być z kolei częścią Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet¹⁹.

¹⁶ *Zjechałyśmy się z całej Polski*, NP 1947, nr 1, s. 25; S. Dłuska, *Nasz udział w wyborach*, NP 1947, nr 1, s. 26-27.

¹⁷ S. Dłuska, *Po wyborach*, NP 1947, nr 1, s. 3-5, 8-9.

¹⁸ *8 marca dzień wszystkich kobiet świata*, NP 1947, nr 1, s. 5.

¹⁹ Federacja powstała w listopadzie 1945 roku w Paryżu, w jej skład wchodziły delegatki z ponad czterdziestu krajów. Wśród celów organizacji akcentowano dążenia do równości praw kobiet świata oraz prace na rzecz zapewnienia pokoju na świecie. Przy radzie naczelnej działały cztery stałe Komisje: kobiety, dziecka, krajów kolonialnych, informacji i propagandy. Przewodnictwo w Komisji informacji i propagandy objęła Eugenia Pragierowa – S. Dłuska, *Posiedzenie Rady Naczelnej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet*, NP 1947, nr 2, s. 2-6.

W prawie każdym numerze periodyku informowano czytelniczki o rozwoju kół terenowych. Do organizacji wstępowały głównie kobiety pracujące, z trudem zaś odbywa się rekrutacja do Ligi wśród gospodyń domowych. Podawano, że w Łodzi na 172 koła Ligi zarejestrowano tylko 16 kół domowych i 7 kół dzielnicowych, w Warszawie na 157 kół Ligi funkcjonuje jedynie 37 kół terenowych. Usprawnieniu działalności kół miałyby służyć wysuwane przez Ligę Kobiet różne formy pracy kół terenowych – pisała Edwarda Orłowska, np. otaczanie opieką wdów, sierot i starców zamieszkujących na terenie działania placówek, obejmowanie przez organizację patronatu nad szpitalami, żłobkami lub przedszkolami i szkołami położonymi w obrębie funkcjonowania koła, werbowanie nowych członkiń Ligi oraz kobiet zamieszkujących dany teren do członkostwa w spółdzielni „Społem”, zakładanie spółdzielni pracy, kolportaż i rozprowadzanie wśród kobiet „Naszej Pracy” i „Kobiety Dzisiejszej”. W podsumowaniu tekstu autorka opracowania stwierdziła, że *trzeba usamodzielnic koło, pomóc w ułożeniu planu i dokonaniu podziału pracy, a stopniowo koło zacznie żyć własnym życiem, będzie wysuwać coraz nowsze formy pracy, wzbogacając doświadczenie własne i całej organizacji ligo-wej*²⁰.

Jednocześnie Liga organizowała intensywne szkolenia zawodowe dla kobiet, informowała o stanie zatrudnienia kobiet w Polsce²¹, włączała się w różnorodne działania aktywizacji zawodowej Polek. Z inicjatywy Zarządu Głównego SOLK, w maju 1947 roku, odbyła się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie konferencja dotycząca aktywizacji zawodowej kobiet oraz metod i form szkolenia kobiet, mająca na celu zintensyfikowanie prac organizacji nad podniesieniem stanu zatrudnienia kobiet w Polsce. Na łamach „Naszej Pracy”, obok relacji z obrad konferencji, zamieszczono obszerny artykuł omawiający koncepcję przeszkolenia kobiet do podejmowania przez nie zajęć w rzemiośle oraz przede wszystkim w spółdzielczości. Zorganizowanie warsztatów przygotowujących do pracy chałupniczej miałyby z kolei wpłynąć na zaprzestanie podejmowania przez Polki zajęć zbyt ciężkich. Podawano w tym miejscu przykład angażowania się kobiet w rozładunek węgla w Warszawie, następstwem czego miał być postępujący wzrost bezrobocia w stolicy²². Konferencję otworzyła Irena Sztachelska, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet. O wytycznych programowych w kwestii przeciwdziałania bezrobociu kobiet zabierała głos Eugenia Pragierowa. Do głównych kierunków działań Ligi, których celem było uaktywnienie zawodowe kobiet było podjęcie przez organizację starań prowadzących do intensywnego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Liga Kobiet mogłaby w tym zakresie inicjować zakładanie i rozwój szkół oraz kursów zawodowych, gromadzić fundusze społeczne na rozbudowę szkolnictwa zawodowego oraz m.in. organizować spółdzielnie pracy dla absolwentek tych szkół²³. Aktywnie rozwijała się również organizacyjna praca Ligi w terenie. Np. w Białogardzie z powodzeniem organizowano potrzebującym akcje doży-

²⁰ *O kołach terenowych słów kilka*, NP 1947, nr 2, s. 19-21.

²¹ *Zawodowe kształcenie kobiet*, NP 1947, nr 2, s. 13-14 i n.

²² *Organizacja zatrudnienia kobiet*, NP 1947, nr 3-4, s. 10-13.

²³ Cz., *Likwidujemy bezrobocie wśród kobiet*, NP 1947, nr 3-4, s. 6-10.

wiania, w Gorlicach Liga prowadziła pracownię krawiecką, w Stalowej Woli pralnię i magiel, a w Białymstoku kilkadziesiąt członkiń organizacji ukończyło kursy kroju i mody, tworzone przy wsparciu organizacyjnym kuratorium oświaty²⁴. Prawie w każdym większym mieście z inicjatywy Ligi uruchamiano przy dworcach kolejowych Izby Dworcowe, specjalne poczekalnie, w których mogły przebywać podróżujące po kraju matki z dziećmi²⁵. Ponadto, *przy zarządzie wojewódzkim w Białymstoku utworzono Komisję Społeczno-Obyczajową. Komisja ta współpracowała z Komisją Sanitarno-Obyczajową Milicji Obywatelskiej, której zadaniem była walka z nierządem wśród kobiet oraz z żebractwem oraz przestępczością wśród nieletnich dzieci*²⁶. Na łamach „Naszej Pracy” publikowano zasady organizacyjne, dotyczące powoływania kół Ligi. Regulamin koła przewidywał działalność członkiń w sekcjach: organizacyjnej, opieki społecznej, gospodarczej, spółdzielczej i kulturalno-oświatowej. W celu owocniejszej pracy kulturalno-oświatowej powołano przy Zarządzie Głównym Radę Oświatową, złożoną z dwunastu kobiet, która odpowiadała za program tematyczny konferencji i pogadanek. Wydział Kulturalno-Oświatowy Ligi Kobiet organizował z kolei kursy dla prelegentek, w ramach prac wydziału w różnych miastach Polski odbywały się kursy świetlicowe (dla kierowniczek świetlic, m.in. na temat pogłębienia ich wiedzy o zagadnieniach Polski współczesnej). Dla przykładu – Sekcja Oświatowa Ligi Kobiet w Płocku w każdy czwartek miesiąca inicjowała wykłady i wieczory artystyczne cieszące się popularnością nie tylko członkiń Ligi, ponadto sekcja miała owocnie współpracować z nauczycielami i młodzieżą szkół płockich²⁷.

W połowie 1947 roku odbyły się wybory do zarządów kół, zarządów powiatowych i miejskich SOLK. Wyznaczono również kierunki przyszłej działalności organizacji. Za najważniejsze uznawano dalszą aktywizację mas kobiecych w celu powiększania liczebności organizacji, w szczególności budowanie i rozwój kół terenowych, w tym w zakładach pracy, kół blokowych i domowych. Za priorytetowe uznano zobowiązanie członkiń kół w zakładach pracy do zakładania kół ligowych w miejscu zamieszkania, w ramach *akcji umasowienia, jako warunku nieodzownego, postanowiono zwerbowanie do Ligi Kobiet wszystkich kobiet zrzeszonych w ruchu zawodowym w Polsce oraz członkiń Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej*²⁸. Ponadto apelowano, aby w wyborach do władz Ligi zwracać uwagę na właściwy dobór członkiń zarządów, *rozpatrując kandydaty pod kątem wysokiej moralności kandydatek, głębokiego patriotyzmu i szczerze demokratycznych poglądów oraz ich społecznej przydatności do aktywnej i systematycznej pracy dla rozwoju organizacji*. Za wzór do naśladowania wskazywano organizacje terenowe w województwach zachodnio-pomorskim, pomorskim, śląsko-dąbrowskim, rzeszowskim, które z pełnym zrozumieniem i serdeczną troską odniosły się do wytycz-

²⁴ *Liga Kobiet przy pracy*, NP 1947, nr 3-4, s. 23-25.

²⁵ *Liga Kobiet przy pracy*, NP 1947, nr 5, s. 28-29.

²⁶ *Liga kobiet przy pracy*, NP 1948, nr 1, s. 18.

²⁷ *Z Wydziału Kulturalno-Oświatowego*, NP 1947, nr 10, s. 50-51.

²⁸ *Zadania Organizacji w akcji wyborczej do władz Ligi*, NP 1947, nr 10, s. 3.

nych i instrukcji Zarządu Głównego, osiągnęły poważne rezultaty w umasowieniu organizacji i uzyskaniu dużego autorytetu w terenie²⁹.

W dniach 25, 26 i 27 lutego 1948 roku odbyła się w Warszawie Krajowa Odprawa Ligi Kobiet. Na obrady przybyły przewodniczące, sekretarze i kierownicy wydziałów wszystkich zarządów wojewódzkich. Celem obrad była ocena działalności Ligi Kobiet w 1947 roku oraz wskazanie wytycznych dla pracy organizacji na rok następny. Referat na temat osiągnięć Ligi w 1947 roku przedstawiła zgromadzonym Izolda Kowalska, sekretarz generalna SOLK. Podkreślała, że w roku 1947 znacząco wzrosła liczba członkiń organizacji, także rekrutujących się ze Związków Zawodowych oraz Kół Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie organizacja miała liczyć 700 tys. kobiet. Podkreślała, że Liga wykonywała z powodzeniem szereg różnorodnych zakładanych w planie zadań. W zakresie pracy kulturalno-oświatowej Kowalska wymieniała licznie odbywane przez Ligę Kobiet szkolenia kadr pracowników oraz prelegentów na poziomie województw, opracowywanie treści pogadarek i prelekcji przeznaczonych do wygłaszania w świetlicach, rozpoczęcie intensywnej walki z analfabetyzmem, działania repolonizacyjne na obszarze ziem odzyskanych. Z kolei w dziedzinie opieki społecznej z inicjatywy Ligi powstawały placówki opiekuńcze, Izby Dworcowe Matki i Dziecka, w zakresie szkoleń i doksztalcania zawodowego, pod auspicjami Ligi przeprowadzono liczne kursy doksztalcające, współorganizowano Spółdzielnie Pracy Wytwórczych. Ponadto Liga Kobiet brała udział w szerokich akcjach o charakterze propagandowym. Podano w sprawozdaniu, że *na tysiącach zebrań olbrzymie rzesze kobiet polskich uchwalano rezolucje, potępiające podżegaczy wojennych, wyrażały solidarność z walczącą o wolność Grecją, Hiszpanią, demaskowały imperialistyczny charakter planu Marshalla, w którym pod przykrywką pomocy Europie kapitaliści amerykańscy chcą podporządkować sobie ludy Europy, ograniczali ich suwerenność państwów*³⁰.

Odnoszono się również do niedociągnięć i błędów, wśród których wskazywano na brak ciągłości działalności Ligi zwłaszcza w terenie, nieumiejętność zorganizowania systematycznej pracy w kołach powiatowych, wskazywano na dezorganizację pracy na poziomie części kół terenowych. W planie aktywności na rok 1948 zakładano prace nad dalszym umasowieniem organizacji, upowszechnianie idei współzawodnictwa pomiędzy kołami, rozwój spółdzielczości, opiekę merytoryczną nad przodownicami pracy, rozwijanie akcji oświatowej (planowano organizację 80 świetlic i nauczenie 5 tys. analfabetek pisania i czytania), dalsze szkolenia zawodowe i doksztalcanie kobiet, opiekę nad matką i dzieckiem, walkę z alkoholizmem, prostytutką. Podczas tej konferencji uchwalono również zmianę nazwy organizacji ze Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet na Ligę Kobiet³¹.

Jednym z głównych problemów podnoszonych przez Ligę Kobiet w 1948 roku była opieka organizacji nad kobietami wiejskimi i współpraca w związku z tym z Kołami Gospodyń Wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej. Miała ona być

²⁹ Ibidem, s. 4.

³⁰ O. Tomaszewska, *Krajowa odprawa Ligi Kobiet*, NP 1948, nr 4, s. 12-13.

³¹ Ibidem, s. 15-16.

następstwem uchwały Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, dotyczącej wytycznych pracy wśród kobiet na wsi. Podjęto również zagadnienie współpracy Ligi Kobiet z Kołami Gospodyń Wiejskich. W konsekwencji szereg zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet podjęło współpracę z Inspektoratami Kobięcymi Związku Samopomocy Chłopskiej. I tak dla przykładu w województwie gdańskim wczesną wiosną odbyły się dwudniowe odprawy – kursy Zarządów Kół Gospodyń organizowane wspólnie przez Samopomoc Chłopską i Ligę, w województwie pomorskim (Bydgoszcz) trwają jeszcze podobne jednodniowe odprawy, również urządzane w każdym powiecie przez obie organizacje. Na odprawach tych Liga zapoznaje się z osiągnięciami, metodami pracy i planami poszczególnych Kół Gospodyń. Koła Gospodyń dowiadują się, po co istnieje i czym zajmuje się Liga Kobiet. Zbliżenie to oparte na wzajemnym, dokładnym poznaniu staje się zaczątkiem przyszłej wspólnej pracy, doprowadza w konsekwencji do włączenia się wszystkich członkiń Kół Gospodyń w szeregi Ligi³². Dodawano dalej, że niestety nie wszędzie współpraca pomiędzy Kołami Gospodyń a Ligą układała się dobrze, ponieważ często Koła Gospodyń ograniczały się do pracy w zamkniętym kręgu zagadnień gospodarstwa domowego wsi, często Liga zapomniała o istniejącej masie kobiet poza granicami miast i miasteczek. W zapomnieniu tym wyraża się przede wszystkim słabość organizacyjna poszczególnych ogniw Ligi (...) ³³.

W pierwszym półroczu 1948 roku odbyły się wybory do większości zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, to jest w Białymstoku, Bydgoszczy, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu, Kielcach, Krakowie i Katowicach. Na pochwałę pod względem organizacyjnym zasłużył zwłaszcza zjazd wyborczy w Katowicach (na który przybyło według oficjalnych danych 607 delegatek z terenu), wyróżniono działalność zarządu Ligi we Wrocławiu i Szczecinie. Wśród głównych postulatów wysuwanych podczas konferencji wyborczych nadal wskazywano na potrzebę pracy nad dalszym umasowaniem organizacji, przekonywanie do pracy w Lidze większej liczby kobiet ze środowisk inteligenckich, zwłaszcza nauczycielek³⁴.

W lipcowym numerze „Naszej Pracy” opublikowano krótkie sprawozdania na temat pracy Ligi w przykładowych placówkach na poziomie wojewódzkim i powiatowym. Do wiadomości czytelniczek przekazano, że Zarząd Wojewódzki Ligi w Katowicach prowadził bardzo ożywioną pracę szkoleniową. Na 40 kursach przeszkolono 1170 kobiet. Ponadto organizacja współtworzyła 7 spółdzielni pracy oraz 4 zespoły chałupnicze. Zapewniano, że większość przeszkolonych kobiet podjęła pracę. Poza tym należy dodać, że na obszarze województwa śląskiego działało w tym czasie 6 świetlic dla kobiet. Z kolei w województwie zachodnio-pomorskim Liga Kobiet prowadziła wyteżoną walkę z alkoholizmem, na poziomie powiatów tego województwa zorganizowano w związku szereg poradni prawnych dla rodzin dotkniętych alkoholizmem. Szczególnie dobrze oceniano pracę zarządu powiatowego w Gryficach, działała tam bowiem świetlica dla kobiet i młodzieży, izba dworcowa, poradnia prawna oraz placówki zarobkowe dla kobiet, takie jak szwal-

³² *Liga Kobiet a Koła Gospodyń ZSCh*, NP 1948, nr 5-6, s. 7.

³³ *Ibidem*, s. 7-8.

³⁴ O. Tomaszewska, *Po wyborach Zarządów Wojewódzkich*, NP 1948, nr 7, 20-21.

nia, kiosk i sklep. Natomiast praca zarządu powiatowego Ligi Kobiet w Chełmie w województwie lubelskim na tle innych placówek powiatowych kraju wyróżniała się ożywioną działalnością w organizowaniu opieki nad matką i dzieckiem. Powołano tam także biuro porad prawnych i lekarskich dla członkiń Ligi, współorganizowano przedszkole, świetlicę dla dzieci. Ponadto w oddziałach Ligi nie zapominało o obchodach uroczystości Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca, Dniu Matki 30 maja, a przykładem do naśladowania dla innych organizacji mogła być w tym miejscu, włączająca się w tego rodzaju obchody Liga Kobiet ze Świdnicy na Dolnym Śląsku, licząca 280 członkiń³⁵. Jednocześnie na łamach periodyku publikowano wytyczne w zakresie pracy programowej w świetlicach prowadzonych przez organizację, zasady współpracy ze związkami zawodowymi czy instruktorami Związku Samopomocy Chłopskiej w zakresie ich pracy organizacyjnej na wsi³⁶.

Grudniowy miesięcznik z 1948 roku poświęcono ocenie dotychczasowej działalności Ligi Kobiet. Główne akcenty położono na surową krytykę jej dotychczasowej aktywności. Sekretarz generalna Ligi Kobiet I. Kowalska-Kiryłuk podkreślała, że słabością organizacji pozostają poważne niedociągnięcia w zakresie organizacyjnym, wręcz nieudolność zespołów zarządów wojewódzkich, powiatowych, miejskich. Przyczyn słabości Ligi upatrywano w tworzeniu zarządów organizacji w oparciu o zasoby mieszczańskie, przy włączaniu minimalnej liczby robotnic i chłopek, a także, nieumiejętności codziennej współpracy z działaczkami terenowymi, braku współpracy zespołowej. Skutkiem tych zaniedbań miał być spadek aury Ligi wśród szerokich środowisk kobiecych. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy miał ponosić Zarząd Główny Ligi Kobiet. W związku z powyższym postanowiono wytyczyć nową drogę rozwoju. Uznano, że do organizacji przede wszystkim należy włączyć więcej robotnic, żon robotników, chłopek średniorolnych i małorolnych. Zalecano, by kobiety rekrutujące się z tych grup zasilały składy zarządów. Ponadto powinna być prowadzona intensywne praca ideowo-wychowawcza wśród kobiet pracujących i pozostających w domu na wsi w mieście. *Musimy wraz z aparatem państwowym, samorządowym, społecznym nieugięcie zwalczać demoralizację, spuściznę okresu rządów kapitalistycznych i okupacji* – w podsumowaniu podała Kiryłuk-Kowalska, dodając, że należy *codziennie podnosić poziom uświadomienia społecznego kobiet i włączyć się w wielkie zadania przebudowy społecznej Państwa Ludowego w Polskę Socjalistyczną*³⁷. Krytyka działalności organizacji oraz nowe wytyczne, w tym dotyczące chociażby intensyfikacji prac Ligi w środowiskach robotniczych i chłopskich, wiązały się ze zmianami ideologicznymi, wprowadzanymi w programie SOLK od połowy 1948 roku, będącymi również rezultatem początków stalinizacji życia politycznego w Polsce³⁸.

³⁵ *Liga Kobiet przy pracy*, NP 1948, nr 7, 23-24.

³⁶ *Wytyczne pracy dla świetlic Ligi Kobiet*, NP 1948, nr 10-11, s. 29-33; *Konferencja Rad Kobietych Zw. Samopomocy Ch. i Związków Zawodowych*, NP 1948, nr 10-11, s. 33 i n.

³⁷ *Rola i zadania Ligi Kobiet na tle sytuacji w kraju (referat Sekretarza Generalnego Ligi Kobiet I. Kowalskiej-Kiryłuk wygłoszony na konferencji Krajowej Ligi Kobiet*, NP 1948, nr 12, s. 23-24, 42.

³⁸ Zob. D. Jarosz, op. cit., s. 313.

Liga Kobiet na łamach „Naszej Pracy” odnotowała powstanie PZPR, zamieszczając w periodyku obszerny apel kierowany do kobiet polskich, uzasadniający włączenie się Polek w budowę Polski socjalistycznej. Zarząd Główny w dniu 12 stycznia 1949 roku przyjął również rezolucję dotyczącą pełnego poparcia idei zjednoczenia klasy robotniczej. Poinformowano w periodyku, że Liga miała wówczas liczyć 800 tys. członkiń *kobiet miast i wsi, robotnic, pracujących chłopek i inteligentek, gospodyń domowych, żon robotników i pracowników*³⁹. Podczas kongresu zjednoczeniowego Edwarda Orłowska zapowiedziała intensyfikację prac Ligi nad dalszym uaktywnieniem zawodowym kobiet, zachęcenie, zwłaszcza gospodyń domowych do podejmowania aktywności pozadomowej również w zawodach, które rezerwowane były głównie dla mężczyzn⁴⁰. Podano wówczas czytelniczkom również nowy skład osobowy członkiń zarządu Ligi Kobiet. W skład prezydium Zarządu Głównego wchodziły wówczas Irena Sztachelska jako przewodnicząca, Eugenia Pragierowa, Zofia Wasilkowska, Edwarda Orłowska, Stanisława Gancarczykowa jako wiceprzewodniczące, Izolda Kowalska pozostawała sekretarzem generalnym, Danuta Nagórska sekretarzem i Helena Płotnicka skarbnikiem. W skład prezydium wchodziły przedstawicielki różnych organizacji, to jest Komisji Centralnej Związków Zawodowych (Irena Piwowarska, Lina Klimaszewska), Związku Samopomocy Chłopskiej (Elżbieta Białoczorska, Melania Mroczek), Spółdzielców (Stefania Stankiewiczowa, Janina Świącicka), Związku Nauczycielstwa Polskiego (Eugenia Dudkowska), Wojska (Stanisława Zawadecka) i Związku Młodzieży Polskiej (Jani-na Kasprzakowa)⁴¹.

W marcu 1949 roku przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, w celu dalszego umasowienia organizacji, powołano Wydział Rodzin Wojskowych i Pracowników Instytutu Wojskowego⁴², jednocześnie odbywały się kursy dla instruktorek, sekretarzy wojewódzkich i powiatowych Ligi Kobiet, szkolenia dla kierowniczek zespołów czytelniczych. Na łamach „Naszej Pracy” publikowano cykle instruktaży dla liderek kół w rodzaju *Jak należy przeprowadzić szkolenie aktywistek*, w których szczegółowo omawiano zakres merytoryczny i wytyczne dla organizowania zajęć o charakterze polityczno-propagandowym, podczas których słuchaczki kursów wojewódzkich i powiatowych miałyby wykształcić u siebie *wyrobienie społeczne i polityczne, osiągnąć pozytywny stosunek do Polski Ludowej, mocne, ideologiczne powiązanie z klasą robotniczą i chłopską, pełne zrozumienie dla ważności akcji uświadamiania politycznego i społecznego kobiety*⁴³. W maju 1949 roku wydano ostatni numer pisma SOLK pod tytułem „Nasza Praca. Miesięcznik Zarządu Głównego”.

³⁹ Rezolucja przyjęta na Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet w dniu 12 stycznia 1949 r., NP 1949, nr 1-2, s. 47 i n.

⁴⁰ Kongres Jedności Partii Robotniczych a sprawa kobieca. Referat postanki Edwardy Orłowskiej wygłoszony na zebraniu plenarnym Zarządu Głównego Ligi Kobiet w dniu 12 stycznia 1949 r., NP 1949, nr 1-2, s. 21-23.

⁴¹ Ibidem, s. 51.

⁴² I krajowa narada aktywu Ligi Kobiet Rodzin Wojskowych i Pracowników Instytucji Wojskowych, NP 1949, nr 3-4, 24 i n.

⁴³ *Jak należy przeprowadzić szkolenie aktywistek*, NP 1949, nr 5, s. 22-23.

nego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet”. Zapowiedzią dalszego rozwoju ideologicznego, programowego i organizacyjnego Ligi Kobiet było nadanie jej w początkach października 1949 roku statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności⁴⁴.

Podsumowanie

Na łamach „Naszej Pracy. Miesięcznika Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” prezentowano treści dotyczące pracy Ligi na różnych płaszczyznach jej aktywności. Periodyk miał dostarczać kompleksowych informacji o działalności i kierunkach rozwoju Ligi Kobiet. Treści publikowane na łamach „Naszej Pracy” miały charakter propagandowy, promujący wśród czytelniczek obszary działalności, zasadność i potrzebę społeczną rozwoju organizacji. Ukazywany na łamach miesięcznika wizerunek SOLK miał przekonywać odbiorczynię o skuteczności organizacyjnej Ligi w zakresie jej wieloobszarowych działań, m.in. dbałości Ligi o poprawę życia rodzinnego, społecznego i zawodowego Polek. Bez wątplenia miesięcznik, następnie dwutygodnik „Nasza Praca” w założeniu ówczesnych struktur politycznych miał być platformą programową PPR i następnie PZPR oraz uzależnionej od partii organizacyjnie i pod względem ideowym Ligi Kobiet.

Mimo oczywistych ograniczeń politycznych, jakie towarzyszyły publikacji przekazów prasowych w analizowanym periodyku, miesięcznik, choć prezentował oficjalne informacje, pozostaje przydatnym źródłem dla ukazania specyfiki, funkcjonowania, rozwoju i przeobrażeń organizacyjno-programowo-ideowych Ligi Kobiet. Na podstawie analizy treści „Naszej Pracy”, biorąc pod uwagę problematykę eksponowaną na łamach pisma z 1947 i 1948 roku oraz początków 1949 roku, w tym okresie jako platformy programowej SOLK, możemy zobrazować charakter działalności Ligi. W 1947 roku jako dominujące obszary aktywności organizacji wskazać należało inicjowanie przez nią opieki nad matką i dzieckiem, prace uaktywniające kobiety do podejmowania pracy zawodowej, w tym organizowanie szkoleń zawodowych dla kobiet, działania charytatywne dotyczące zwłaszcza opieki nad dziećmi, przeciwdziałania patologiom społecznym, takim jak alkoholizm czy prostytutka, po części również wdrażanie programu kulturalno-oświatowego o zabarwieniu polityczno-propagandowym. Okolicznościowe akcje propagandowe, takie jak 8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet czy Dzień Matki 30 maja prezentowane były niejako na drugim planie, za tematyką pracy charytatywnej i uaktywnienia zawodowego kobiet.

Zarówno w 1947 roku, jak i w roku następnym promocję Ligi traktowano priorytetowo. Publikowano sprawozdania przedstawiające liczebność kół, kalkulacje wzrostu liczebnego członkiń organizacji na poziomie regionalnym i lokalnym, wskazywano na błędy i niedociągnięcia w pracy zwłaszcza Zarządu Głównego Ligi Kobiet (głównie w zakresie słabego *pozyskiwania* dla organizacji kobiet z różnych środowisk społecznych i zawodowych). W celu skupienia różnych środowisk miej-

⁴⁴ *Obwieszczenie Rady Ministrów z 5 IX 1949 w sprawie statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności „Liga Kobiet”, „Monitor Polski” 1949, 12 października, nr A – 73, poz. 923.*

skich i wiejskich w jednym ruchu kobiecym, jakim miała być Liga Kobiet, inicjowano coraz szerszą współpracę, w tym koordynację wspólnych działań ze szkołami, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Kołami Gospodyń Wiejskich, Milicją Obywatelską, w 1948 roku również z wojskiem, przeprowadzano liczne kursy i szkolenia instruktazowe, mające dostarczyć słuchaczkom wiedzy na temat sprawnego funkcjonowania i kierunków rozwoju placówek. Publikowano krótkie sprawozdania na temat sukcesów Ligi, eksponowano pracę kół zwłaszcza w regionach pogranicza Polski, północy, zachodu i południa, to jest województwa zachodniopomorskiego, pomorskiego, śląskiego czy rzeszowskiego. Za wzór do naśladowania w rozwoju terenowym organizacji stawiano placówki we Wrocławiu, Szczecinie, Katowicach.

W numerach periodyku z 1948 i początków 1949 roku, w większej mierze niż wcześniej, drukowano teksty obrazujące sukcesy organizacyjne kół Ligi, szczególnie poziomu lokalnego, publikowano treści o charakterze propagandowym z wyeksponowaniem wątków *walki kobiet z imperializmem, włączenia się kobiet w walkę o pokój, wszechstronnego udziału kobiet w budowę Polski socjalistycznej*, apelowano o wstępowanie w szeregi Ligi robotnic pracujących w miastach oraz kobiet wiejskich. Liga pełniła już wówczas rolę w pełni upowszechniającą wytyczne linii propagandowej aparatu partyjnego.

Należy sądzić, że w związku z początkiem stalinizacji polskiej rzeczywistości społecznej, wyraźnie od końca 1948 roku w tekstach sprawozdawczych na temat działalności Ligi za rok 1948 pojawiła się także surowa krytyka na temat oceny sprawności organizacyjnej SOLK, dotycząca rekrutacji do placówek ligowych kobiet pozostających w domu, niepracujących zawodowo, robotnic, chłopek. Od początków 1949 roku wyraźniej niż wcześniej eksponowano temat równouprawnienia kobiet, czyli równych z mężczyznami szans w dostępie do środków produkcji, czyli pracy zawodowej. Eksponowana przez Ligę Kobiet tematyka była zapowiedzią realizowanej od 1950 roku polityki *produktywizacji*, aktywizacji zawodowej kobiet, niezbędnej w realizacji planu sześcioletniego⁴⁵. Apelowano, mimo formalnego wzrostu liczbowego członkiń organizacji na różnych szczeblach struktur Ligi, o dalsze umasowienie ruchu, zapowiadano konieczność wymiany społecznej kadry zarządzającej, a szczególnie pożądane w gremiach zarządczych organizacji miały być robotnice miejskie i wiejskie.

⁴⁵ Zob. na ten temat interesujące rozważania Natalii Jarskiej: eadem, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015, s. 102-103, 106-109.

Ewa Joanna Borodnicz
Uniwersytet w Białymstoku

Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)

Słowa kluczowe: „Zwierciadło”, praca zawodowa kobiet, zawody sfeminizowane, stanowiska kierownicze, Liga Kobiet Polskich, Polska Rzeczpospolita Ludowa

Keywords: “Zwierciadło”, women's professional work, occupations dominated by women, leadership positions, the League of Polish Women, Polish People's Republic

Abstract

The below study concerns the subject of women's professional work towards the end of existence of the Polish People's Republic, and is based on an analysis of content published in the journal “Zwierciadło” between 1982–1990. The examined chronological period was the third of four time periods in the history of “Zwierciadło” journal and was associated with the publication's acquisition by the League of Polish Women in April 1982 – at the time of journal reinstatement, which was suspended as a result of the introduction of martial law on December, 13 1981. In total, around 450 issues of the journal, published between 1982–1990 and around 50 issues published in 1961 were analysed, and to prepare the description, 70 texts were used. In particular, the study examines the subject of feminisation of professional occupations. The most important areas of employment dominated by women included but were not limited to: shop assistants, teachers and labour workers. The text also focuses on the subject of healthcare, the area where women outnumbered men in the following professions: nurses, doctors and midwife. Another, equally important issue presented in the study, was the rise in managerial positions held by women.

Uwagi wstępne

Początki podejmowania przez kobiety pracy zawodowej sięgają wczesnej fazy rozwoju kapitalizmu. Szczególnie intensywny wzrost zatrudnienia kobiet nastąpił w czasie II wojny światowej, gdy w skutek zaangażowania mężczyzn w zmagania wojenne to kobiety zaczęły stanowić rezerwę siły roboczej. Wówczas masowo podejmowały pracę w fabrykach, urzędach i usługach. Po zakończeniu wojny częściowo wyniszczona męska siła robocza nie wystarczyła dla szybko rozwijających się gospodarek, zaś jedynymi dostępnymi były zasoby ludzkie w postaci kobiet. Innym, równie ważnym czynnikiem wpływającym na aktywizację zawodową kobiet w okresie powojennym były potrzeby materialne rodzin. Należy zaznaczyć, że na podejmowanie przez kobiety pracy zawodowej miały wpływ również przyczyny

o charakterze społecznym – nasilające się po wojnie tendencje demokratyzacji życia politycznego i społecznego, odnoszące się do obu płci¹.

W różnych okresach istnienia PRL polska prasa kobieca propagowała odmienne wzory, będące odbiciem stosunków społeczno-politycznych, kulturalnych, stylu i mody danego czasu, tradycji oraz standardu dnia codziennego. Głównym zadaniem prasy kobiecej było przede wszystkim kształtowanie postaw moralnych i społecznych, zaś w okresie PRL również postaw politycznych, światopoglądu, jak również świadomości ideowej czytelniczek².

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie kwestii podejmowania pracy zawodowej przez kobiety u schyłku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w oparciu o analizę treści publikowanych w periodyku „Zwierciadło” w latach 1982–1990. Pierwszy numer pisma z podtytułem „Tygodnik Ilustrowany” po raz pierwszy ukazał się 19 maja 1957 roku³ pod redakcją Aliny Rebane. Określony w temacie okres chronologiczny był trzecim z czterech okresów⁴ w dziejach „Zwierciadła”. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku pismo przestało być wydawane, aż do kwietnia 1982 roku, kiedy zostało wznowione jako organ Ligi Kobiet Polskich. W świadomości tej oto organizacji zachodziła konieczność posiadania własnego pisma, które miałyby kształtować opinię społeczną, postawy patriotyczne, uczyłyby szacunku dla pracy i gospodarności. Redaktor naczelną reaktywowanego „Zwierciadła” została Aleksandra Danuta Wójcik⁵, która objęła stanowisko po Krystynie Mojkowskiej⁶. Był to moment odradzania się Ligi już pod nową nazwą, jej wzrost aktywności i ponowne wejście do zakładów pracy⁷.

¹ A. Kurzynowski, *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, [w:] *Kobieta i praca*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 189.

² Z. Sokół, *Wzór osobowy kobiety i model rodziny na łamach prasy kobiecej (1945–1990)*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu: materiały z konferencji „Polskie oblicza feminizmu”*, Uniwersytet Warszawski, 8 marca 1999 roku, red. W. Chańska, D. Ulicka, Warszawa 2000.

³ Potrzebę powołania nowego pisma społeczno-kulturalnego (obok wysoko nakładowych periodyków, takich jak „Kobieta i Życie” oraz „Przyjaciółka”) motywowano zapotrzebowaniem na odrębne pismo, które miałyby być przeznaczone dla kręgów czytelniczek: *o wyższych niż przeciętne ambicjach intelektualnych, szerokich zainteresowaniach, poszukujących możliwości konfrontacji własnych przemyśleń, opinii i poglądów*. Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 144–145.

⁴ W dziejach „Zwierciadła” można wyróżnić cztery okresy wydawnicze: pierwszy w latach 1957–1960, gdy pismo było organem Ligi Kobiet, drugi, trwający od 1961 do 1981 roku, gdy periodyk przejęła RSW „Prasa”, tworząc magazyn ilustrowany dla czytelniczek o mniejszych ambicjach kulturalnych, trzeci w latach 1982–1990, kiedy periodyk ponownie stał się organem Ligi Kobiet Polskich oraz ostatni okres transformacji trwający od 1991 do 1995. Z. Sokół, *Prasa kobieca...*, op. cit., s. 145–146.

⁵ Żona działacza partyjnego w latach siedemdziesiątych, Jerzego Wójcika, do 1980 roku zastępcy, a następnie kierownika kancelarii sekretariatu KC PZPR. W okresie 1980–1981 sprawował on funkcję redaktora naczelnego „Życia Warszawy”. M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła. Pisma Ligi Kobiet” (1982–1990)*, [w:] *Rzeczypospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, Toruń 2017 (przyjęto do druku).

⁶ Dziennikarka, pełniła funkcję redaktor naczelnej „Zwierciadła” w latach 1974–1981 (w okresie wydawania pisma przez RSW „Prasa – Książka – Ruch”). Żona Stanisława Mojkow-

W opracowaniu ujęto następujące obszary zatrudnienia kobiet, które szczególnie popularyzowano na łamach pisma. W celu poznania i omówienia problemu przejrano około 450 numerów periodyku, wydanych w latach 1982–1990 i około 50 numerów z 1961 roku, zaś do przygotowania opisu wykorzystano około 70 tekstów. W opracowaniu posłużono się metodą analizy zawartości prasy (treści tekstów obrazujących pracę zawodową kobiet), metodą ilościową (analizie poddano teksty, w których występowała kwestia pracy zawodowej kobiet w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej), a także metodą jakościową (będącą oceną przeanalizowanego materiału pod względem jego *przydatności* dla zaprezentowania zagadnienia oznaczonego w temacie).

Na początku ubiegłego stulecia jedna z warszawskich gazet pisała: *Olbrzymim powodzeniem cieszy się fantastyczna sztuka „Świat na opak”, w której kobiety są (...) dziennikarzami, inżynierami, maszynistkami kolejowymi, a bujna fantazja autora nie zatrzymała się nawet przed uczynieniem z kobiety ministra. Publiczność zaśmiewa się do łez*⁸. Kilkadziesiąt lat później nikogo już nie dziwił fakt pełnienia przez kobiety następujących funkcji: motorniczego tramwaju, sędziego, ministra czy profesora wyższej uczelni. Aktywizacja zawodowa kobiet stała się faktem i koniecznością. Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Adamem Kurzynowskim, dyrektorem Instytutu Gospodarstwa Społecznego w latach 1980–1987, opublikowanym w artykule *Trwałe przemiany*, ustalono, że podejmowanie przez kobiety pracy zawodowej było jednym z najbardziej głębokich i powszechnych procesów społecznych czterdziestolecia Polski Ludowej. W 1946 roku, poza sektorem rolnictwa zatrudnionych było około 750 tysięcy kobiet, z kolei w 1982 roku liczba ta wynosiła już około 5,1 miliona. Jednocześnie na łamach artykułu podkreślano, że proces aktywizacji kobiet swoim wpływem wzbogacił życie gospodarcze, oświatę i kulturę oraz stosunki społeczne. Społeczeństwo zaczęło wysoko cenić pracę zawodową kobiet – nie tylko ze względów ekonomicznych, ale również dlatego, że aktywizacja ta stała się nośnikiem nowych wartości, takich jak równouprawnienia⁹ w pracy i życiu rodzinnym¹⁰.

Zawody sfeminizowane

W latach osiemdziesiątych na łamach „Zwierciadła” zastanawiano się, czy polityka zatrudnienia rzeczywiście stwarzała kobietom niczym nieskrępowane możli-

skiego – redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”, „Głosu Robotniczego”, Łódzkiego Ekspresu Wieczornego”, „Dziennika Łódzkiego”, a także prezesa RSW „Prasa–Książka–Ruch” w okresie lat 1972–1978. M. Dajnowicz, *Kobiety – polityka...*, op. cit.

⁷ Z. Sokół, *Prasa kobieca...*, op. cit., s. 145-147.

⁸ A. Gotowiec, *Na rynku pracy*, „Zwierciadło”, (dalej: Z), 1986, nr 9, s. 3.

⁹ Proces aktywizacji zawodowej kobiet i działania na rzecz rozwoju tego zatrudnienia były niejednokrotnie wprowadzane do manifestów dotyczących praw człowieka. Wysoki wzrost zatrudnienia kobiet zaczął być postrzegany jako synonim postępu oraz rozwoju prawidłowych stosunków społecznych. A. Bujwid, *Kobieta polska lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1988, s. 129.

¹⁰ W. Tycner, *Trwałe przemiany*, Z 1984, nr 12, s. 2-3.

wości pracy i czy powołane instytucje w celu realizacji tej polityki ułatwiały kobietom zajmowanie na rynku pracy właściwego im miejsca. Przyczyną tych rozważań było istnienie wówczas widocznego podziału na zawody typowo męskie i żeńskie, a wraz z nim przekonania, że kobiety lepiej sprawdzały się w zawodach, w których potrzebne były następujące cechy: cierpliwość, sprawność manualna i dokładność¹¹. Z drugiej strony sądzono, że jeśli niektóre zawody były zarezerwowane dla mężczyzn, to tylko i wyłącznie dlatego, że wymagały większej siły fizycznej¹². Niektóre zawody, w których zdecydowanie przeważał odsetek zatrudnionych kobiet, zaczęły być uważane za sfeminizowane¹³, zaś na łamach peerelowskiej prasy bardzo często używano tego pojęcia w określaniu wybranych obszarów zatrudnienia. Pośród najważniejszych zawodów sfeminizowanych w świetle tygodnika wymieniano: zawód ekspedientki, nauczycielki, pracę w służbie zdrowia i fabrykach.

Na temat zawodu ekspedientki powstawało wiele artykułów w piśmie, natomiast prezentowane teksty dotyczyły przede wszystkim przyczyn podejmowania pracy w handlu przez kobiety, warunków panujących w sklepach, relacji z szefem i klientami, jak również doświadczeń samych kobiet wykonujących ten zawód. We wszystkich przeanalizowanych tekstach ukazywano wizerunek kobiety wykonującej zawód ekspedientki, wobec czego można wywnioskować, że w dużej mierze był on przez nie opanowywany. Natomiast, o ile mężczyźni pracowali w handlu, to tylko i wyłącznie zajmowali stanowiska kierownicze bądź dyrektora sklepu¹⁴. Biorąc pod uwagę kwestię podejmowania pracy w handlu, niektóre kobiety świadomie wybierały ten zawód i były zadowolone z możliwości jego wykonywania¹⁵. Z drugiej strony powyższy obszar zatrudnienia postrzegany był przez inne kobiety jako ostateczność – opinia ta uwidaczniała się szczególnie w szkołach handlowych, bo wobec trudnych warunków domowych niektórych młodych dziewcząt, zdobycie takiego zawodu było dla nich niemalże koniecznością¹⁶. Na łamach tygodnika prezentowano również teksty, na podstawie których można wysunąć wniosek, że ukończenie upragnionego kierunku studiów nie było równoznaczne z wykonywaniem zawodu odpowiadającym nabytym umiejętnościom, w skutek czego absolwentki były zmuszone porzucić aspiracje zawodowe i podjąć inną pracę, również w handlu¹⁷.

Praca w handlu zdecydowanie nie należała do atrakcyjnych. Wśród głównych problemów kobiet wykonujących ten zawód wymieniano: niskie płace, brak jakichkolwiek udogodnień zmniejszających wysiłek fizyczny, słabe wyposażenie skle-

¹¹ A. Gotowiec, *Na rynku...*, op. cit., s. 3.

¹² M. Teresińska, *Coś za coś*, Z 1982, nr 49, s. 7.

¹³ Zjawisko feminizacji zatrudnienia utrwaliło się w latach 1970–1981. Odnosiło się ono do poszczególnych działów gospodarki narodowej, między innymi: handlu, oświaty i wychowania. Udział kobiet w obszarze służby zdrowia w okresie lat 1974–1981 nie uległ znaczącym zmianom, na co wpływała polityka doboru kandydatów na studia medyczne. D. Graniewska, *Awans zawodowy kobiet a fazy życia rodzinnego*, Warszawa 1985, s. 10.

¹⁴ K. Stachowicz, *Dyrektor za ladą*, Z 1984, nr 4, s. 4.

¹⁵ K. Stachowicz, *Wciąża niczym hazard*, Z 1986, nr 5, s. 2.

¹⁶ A. Bończewska, *Po co za ladą?*, Z 1988, nr 5, s. 2.

¹⁷ A. Gotowiec, *Blisko, coraz dalej*, Z 1983, nr 52, s. 7.

pów, a także ciągłe narażanie się na niezadowolenie klientów¹⁸. Warunki pracy w sklepach również utrzymywały się na niskim poziomie, co spowodowane było częstym brakiem pomieszczeń socjalnych i zaplecza oraz koniecznością dźwigania przez ekspedientki ciężkich towarów, które znacznie przekraczały wszelkie dopuszczalne normy¹⁹. W artykule Marianny Szymusiak *Ci ludzie są chorzy na nerwy* pisano o zawodzie ekspedientki w następujący sposób: *Praca jest ciężka. I fizycznie, i psychicznie. Kobiety czterdziestoparoletnie, które przepracowały w sklepach kilkanaście lat, wyglądają z reguły na dużo starsze. Mają nogi powykręcane od żyłaków, chore żołądki, zszarpane nerwy. Stoją za ladą godzinami, dźwigają na brzuchach ciężary, boją się manka, włamania, więzienia. Kłócą się z klientami (...). Bywają złe jak osy, opryskliwe*²⁰.

Różny stosunek kobiet do pracy w handlu wynikał przede wszystkim z warunków i atmosfery panującej w sklepach. Na podstawie artykułów opublikowanych w piśmie można stwierdzić, że niektóre ekspedientki miały satysfakcję z możliwości wykonywania tego zawodu. Uzależnione to było przede wszystkim od dobrych relacji z kierownictwem, pozostałym personelem i klientami, a także od samego usposobienia kobiet zatrudnionych w handlu²¹. Jednocześnie wykonywanie tego zawodu dla wielu kobiet stało się uciążliwe – wpływ na to miał najczęściej długi staż pracy i nerwowe relacje z kupującymi²².

Innym obszarem zatrudnienia zdominowanym przez kobiety i popularyzowanym na łamach pisma był zawód nauczyciela. Teksty, które dotyczyły wykonywania tego zawodu, odnosiły się najczęściej do przyczyn jego podejmowania, problemów z nim związanych, a także samego stosunku kobiet do pracy w oświacie. Podjęcie przez kobiety zawodu nauczycielki było bardzo często wyborem świadomym, wynikającym z osobistych aspiracji każdej z nich²³. Możliwość pracy w oświacie była równoznaczna z koniecznością posiadania odpowiedniego przygotowania, dlatego te dziewczęta, które w przyszłości pragnęły pracować jako nauczycielki, rozpoczynały naukę w szkołach umożliwiających zdobycie kwalifikacji pedagogicznych²⁴.

Kobiety świadomie wybierające zawód nauczycielki zaznaczały, że praca w oświacie dawała im wiele przyjemności i radości, uczniom zaś poświęcały mnóstwo uwagi i zainteresowania²⁵. Te nauczycielki, które ceniły swoją pracę, zawód wykonywały przez długi okres, a po jego upływie nie żałowały swojego wyboru²⁶.

¹⁸ E. Karwacka, *Sprzedawca też człowiek*, Z 1987, nr 5, s. 5.

¹⁹ A. Bończewska, *Widziane z zaplecza*, Z 1988, nr 33, s. 4-5.

²⁰ M. Szymusiak, *Ci ludzie są chorzy na nerwy*, Z 1985, nr 5, s. 4.

²¹ B. Dzięgielewska, *Kobieta za ladą*, Z 1983, nr 33, s. 7.

²² B. Dzięgielewska, *Anioły odfrunęły*, Z 1984, nr 8, s. 2.

²³ *Nauczycielska służba*, Z 1989, nr 41, s. 2.

²⁴ A. Gotowiec, *Zawód: opiekunka dzieci w żłobku*, Z, 1985, nr 26, s. 5; *Nauczycielska służba*, Z 1989, nr 41, s. 2.

²⁵ M. Szymusiak, *Pani czarodziejka*, Z 1984, nr 35, s. 5.

²⁶ E. Dobrowolska, G. Chlebowska, *Co jest najważniejsze w życiu*, Z 1987, nr 4, s. 2; A. Gotowiec, *Słabym głosem*, Z 1982, nr 27, s. 4; A. Gutek, *Nasza pani z Ia*, Z 1989, nr 39, s. 2.

Należy jednak pamiętać, że powyższy zawód niekiedy wiązał się z licznymi problemami, które dotyczyły między innymi braku wystarczającej liczby mieszkań w domu nauczyciela lub znacznych opóźnień w kwestii ich udostępniania pedagogom²⁷. Innym ograniczeniem była niska płaca oraz trudne warunki pracy, powodujące zmęczenie psychiczne i fizyczne wśród nauczycieli. Potwierdzeniem tego były słowa jednej z nauczycielek, opublikowane w książce *Kobieta polska lat osiemdziesiątych* pod redakcją Andrzeja Bujwida. Brzmiały one następująco: *Nauczycielką jestem złą, mogę powiedzieć, beznadziejną. Denerwują mnie dzieciaki i ta durnota wszystkich dookoła (...). Nie poradzę sobie inaczej i muszę się tak męczyć*²⁸. Wobec powyższych ograniczeń ten obszar zatrudnienia zaczął być postrzegany jako nieatrakcyjny i cieszył się coraz mniejszym zainteresowaniem pośród absolwentów kierunków pedagogicznych²⁹. Na podstawie artykułów publikowanych w tygodniku „Zwierciadło” ukazywano sytuację, w której kobiety posiadające dyplom innego kierunku, jednak zbyt późno decydujące się na podjęcie pracy w oświacie, zazwyczaj nie otrzymywały zatrudnienia, albowiem na wolne stanowisko przyjmowano przeważnie osobę młodszą, bezdzietną, będącą po studiach bądź wykazującą chęci odbycia stosownych kursów pedagogicznych³⁰.

Kolejnym obszarem w dużej mierze opanowanym przez kobiety była służba zdrowia. W ówczesnym dyskursie tej sferze poświęcano znaczną uwagę, co potwierdzała znaczna liczba artykułów na temat feminizacji tej przestrzeni. Na określaną w epoce PRL służbę zdrowia składało się kilka zawodów, wykonywanych przede wszystkim przez kobiety. Wśród najważniejszych, popularyzowanych w piśmie, wymieniano: zawód salowej, położnej, pielęgniarki, lekarki. Biorąc pod uwagę ten pierwszy, najczęściej był on wykonywany przez kobiety starsze, schorowane, dla których większym trudem było sprawowanie opieki nad pacjentami, aniżeli samo sprzątanie. Małe zainteresowanie tą pracą wśród młodych kobiet wiązało się z niskimi zarobkami, wskutek czego większość szpitali borykała się z niewystarczającą liczbą tego personelu³¹.

Natomiast kobiety wykonujące zawód lekarki, położnej czy pielęgniarki często świadomie wybierały takie zawody, traktując je jako atrakcyjne obszary zatrudnienia. Decyzja o wyborze zawodu podejmowana była jeszcze przed rozpoczęciem studiów, niekiedy wiązała się z ukrytymi ambicjami z okresu dzieciństwa. Jednakże rozpoczęcie wymarzonej pracy było możliwe dopiero po ukończeniu odpowiednich kursów i kierunków studiów, przygotowujących do pełnienia tych zawodów³². Praca w służbie zdrowia dawała kobietom wiele radości i satysfakcji, ponieważ miały

²⁷ G. Chlebowska, *Powiedz, że nauczycielka zwariowała...*, Z 1982, nr 28, s. 5.

²⁸ A. Bujwid, *Kobieta polska...*, op. cit., s. 145.

²⁹ M. Szymusiak, *Bodajbyś cudze dzieci uczył...*, Z 1987, nr 26, s. 3; *Polska szkoła nauczycielem stoi*, Z 1986, nr 35, s. 3.

³⁰ M. Szymusiak, *Jak spełnić marzenie?*, Z 1986, nr 3, s. 5.

³¹ G. Chlebowska, *Najłatwiej rozłożyć ręce*, Z 1987, nr 20, s. 5.

³² Zob. B. Dziegielewska, *W czepku urodzona*, Z 1984, nr 43, s. 5; M. Pszczółkowska, *Decyzja na całe życie*, Z 1985, nr 23, s. 2-3; B. Stolarska, *Szczęściu trzeba pomóc*, Z 1989, nr 10, s. 4.

one świadomość, że pacjenci doceniają ich wysiłek oraz trud włożony w pełnienie obowiązków zawodowych³³.

Analizując kwestię tych obszarów zatrudnienia, należy zwrócić uwagę na pewne ograniczenia wynikające z wykonywanego przez kobiety zawodu. Jako przykład można wskazać lekarki, które w momencie urodzenia dziecka musiały wybierać między karierą a skorzystaniem z urlopu wychowawczego. Te, które wybierały opiekę nad dzieckiem po powrocie do pracy często spotykały się z nieprzychylnymi uwagami ze strony ordynatora³⁴. Z drugiej strony władze szpitala niekiedy nie popierały decyzji kobiet odnośnie urlopów wychowawczych. Wobec czego w obawie przed utratą pracy kobiety zmuszone były zrezygnować z urlopu, kosztem dalszej możliwości wykonywania zawodu³⁵. Innym, równie ważnym problemem były niskie zarobki kobiet zatrudnionych w służbie zdrowia³⁶, jak również kłopoty związane z otrzymaniem mieszkania bądź zakwaterowania w hotelu pielęgniarskim – w przypadku wykonywania przez kobiety zawodu pielęgniarki³⁷.

Ostatnim przykładem zawodu, w którym pośród ogółu wszystkich pracowników zdecydowaną większość stanowiły kobiety, był zawód robotnika fabryki. Kobiety robotnice zatrudniano zarówno w przemyśle lekkim, między innymi: w Żyrardowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego³⁸ czy w Łódzkich Zakładach Przemysłu Pończoszniczego *Feniks*³⁹, jak i w przemyśle ciężkim, na przykład w kopalni *Rydułtowy* lub w Starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych⁴⁰. Niektóre robotnice zatrudniane były w fabrykach w bardzo młodym wieku – bardzo często zaczynały pracować już od szesnastego roku życia, posiadając status pracownika

³³ Zob. B. Batuk, *Piękny zawód*, Z 1983, nr 29, s. 5.

³⁴ B. Stolarska, *Punkt widzenia*, Z 1987, nr 2, s. 3.

³⁵ A. Gotowiec, *Potrzebna od zaraz*, Z 1983, nr 31, s. 4.

³⁶ Zob. B. Skrzypińska, *Ochrona zdrowia – sprawą publiczną*, Z 1989, nr 18, s. 3.

³⁷ Zob. K. Olecka, *Siostry nie odchodź*, Z 1983, nr 42, s. 3; M. Szymusiak, *Siostry bezdomne*, Z 1984, nr 15, s. 2-3.

³⁸ Jedne z najstarszych zakładów włókienniczych w Polsce. Kompleks budynków z czerwonej cegły zaprojektowany został przez niemieckich architektów w latach trzydziestych XIX wieku. Zakłady włókiennicze w Żyrardowie składały się z kilku oddziałów, między innymi: wykończalni, przędzalni bawełny, farbiarni, zakładu produkcji bielizny i wyrobów pończosznich, jak również zakładów przędzalnianych, tkackich. W kwietniu 1883 w zakładach włókienniczych w Żyrardowie doszło do pierwszego powszechnego strajku w Królestwie Polskim. Historycznie Żyrardów był jednym z ważniejszych ośrodków, który oferował kobietom możliwość pracy zarobkowej. Dla przykładu: przed 1914 rokiem zakłady włókiennicze w Żyrardowie zatrudniały największą liczbę kobiet w całym Królestwie Polskim. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015, s. 79.

³⁹ Zob. B. Stolarska, *Jak zarobić, to w „Feniksie”*, Z 1986, nr 11, s. 3; B. Stolarska, *Produkuje czy... żywi?*, Z 1984, nr 40, s. 4-5; K. Kostrzewa, *Mimo rozczarowania*, Z 1982, nr 4, s. 2-4.

⁴⁰ Zob. A. Gotowiec, *Mnożą i dzielą*, Z 1984, nr 38, s. 2; D. M. Żaczek, *Barbórka w zakurzonej drelichu*, Z 1982, nr 35, s. 3.

młodocianego⁴¹. Inne kobiety zanim rozpoczęły pracę ukończyły szkoły zasadnicze, przygotowujące do wykonywania tego zawodu⁴².

Praca w fabrykach była ciężka, szczególnie jeśli chodziło o panujące tam warunki. Pośród uciążliwości pracujących robotnic wymieniano: konieczność wielogodzinnego stania w celu obsługi maszyn, wysoką temperaturę i hałas panujący w fabrykach oraz wdychanie szkodliwych oparów⁴³. Wobec tak wyniszczających warunków pracy, kobiety pracujące przez dłuższy czas miały poważne problemy ze zdrowiem – cierpiały na żylaki, choroby skórne, choroby układu oddechowego czy bóle kręgosłupa⁴⁴. Innym, równie istotnym problemem były niskie zarobki pracujących robotnic⁴⁵.

Przy wymienianiu problemów, towarzyszących wykonywaniu zawodu robotnicy, należy wspomnieć o działaniach odpowiednich instytucji zakładających poprawę warunków pracy kobiet w fabrykach. Na łamach tygodnika „Zwierciadło” wskazywano przede wszystkim na działalność Państwowej Inspekcji Pracy, Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz Ligi Kobiet Polskich, występującej w charakterze organizacji zakładowej⁴⁶.

Kobiety na stanowiskach kierowniczych

Oprócz sfeminizowanych obszarów zatrudnienia, w latach 1982–1990 w świetle tygodnika „Zwierciadło” popularyzowano model kobiety pełniącej wyższe stanowiska kierownicze. Pomimo tego, że odsetek kobiet aktywnych zawodowo w tym obszarze był niewielki w porównaniu do udziału kobiet w zawodach sfeminizowanych, to coraz częściej pełniły one funkcje dyrektorów bądź kierowników przedsiębiorstw, o czym świadczyła znaczna liczba artykułów powstających na ten temat.

Kobiety sprawujące funkcje kierownicze najczęściej obejmowały dane stanowiska w wyniku przeprowadzanych konkursów⁴⁷, a niekiedy na podstawie woli po-

⁴¹ K. Kostrzewa, *Mimo rozczarowania...*, op. cit., s. 2.

⁴² Zob. B. Dzięgielewska, *W polu widzenia*, Z 1984, nr 6, s. 2-3; B. Dzięgielewska, *Szpilki i ludzie*, Z 1982, nr 32, s. 3; K. Stachowicz, „Romeo” i one, Z 1985, nr 13, s. 4-5; M. Szymusiak, *Taśma*, Z 1983, nr 28, s. 3, 6-7.

⁴³ Zob. M. Machnicki, *Ruch prosty jednostajnie powtarzany*, Z 1982, nr 25, s. 2; K. Stachowicz, *Na ołtarzu reformy*, Z 1982, nr 26, s. 4; B. Dzięgielewska, *Urlop*, Z 1982, nr 24, s. 2; K. Stachowicz, *Druga zmiana*, Z 1989, nr 9, s. 3.

⁴⁴ Zob. K. Olecka, *Nie oszczędzać na zdrowiu kobiet*, Z 1983, nr 35, s. 3-4; B. Adamczewska, *Gdzie diabeł nie chce*, Z 1988, nr 23, s. 2-3.

⁴⁵ Zob. K. Stachowicz, *Aby drożej znaczyło: lepiej*, Z 1988, nr 11, s. 5; W. Tycner, *Sprzężenie zwrotne*, Z 1986, nr 34, s. 2; B. Dzięgielewska, *Cena pracy*, Z 1982, nr 37, s. 3.

⁴⁶ Zob. A. Gotowiec, *Koszty ponosimy wszyscy...*, Z 1985, nr 38, s. 2; E. Dobrowolska, *Walczyc o swoje racje*, Z 1986, nr 14, s. 2; B. Stolarska, *Życie wśród kobiet*, Z 1986, nr 30, s. 6-7.

⁴⁷ Znaczenie konkursów i egzaminów komisyjnych jako skutecznych metod doboru kadr kierowniczych wyższego i średniego szczebla; służyły wyrównywaniu szans kobiet w procesie awansu, które z powodu macierzyństwa często później aniżeli mężczyźni mogły podejmować

zostałego personelu, jak to miało miejsce w przypadku wyboru kobiety na kierownika baletu Teatru Wielkiego w Warszawie⁴⁸. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z kobietami zajmującymi stanowiska kierownicze, opublikowanych na łamach pisma, można wyodrębnić metody zarządzania charakterystyczne dla kobiet wykonujących ten zawód. Według nich dobry szef powinien stale podnosić swoje kwalifikacje i wiedzę, mieć przekonanie, że nadaje się do pełnienia tej funkcji, być obowiązkowy, posiadać dużą dyscyplinę wewnętrzną, a także umieć dostrzegać drzemące w ludziach możliwości⁴⁹. Analizując stosunek kobiet do współpracowników, można go scharakteryzować następująco: ich ambicją było tworzenie w zespole przyjaznego nastroju, opartego na wzajemnym zrozumieniu, od pracowników oczekowały rzetelnej pracy, a stawiając im wymagania, jeszcze więcej wymagały od siebie; co ważne niejednokrotnie czerpały wiedzę od swoich współpracowników⁵⁰.

Biorąc pod uwagę podejście innych osób, w tym przedsiębiorców, do pełnienia przez kobiety funkcji kierowniczych, najczęściej miało ono charakter negatywny. Niektórzy dyrektorzy przedsiębiorstw traktowali kobiety na tym samym stanowisku jako nierównego partnera, podchodzili do nich z rezerwą oraz wątpili w ich umiejętności⁵¹. W wywiadzie opublikowanym w „Zwierciadle”, przeprowadzonym przez Krystynę Stachowicz z Danutą Żak, wiceprezesem Spółdzielczego Ośrodka Doradczego i Treningu Kierowniczego w Gdańsku, nawiązano do kwestii postrzegania kobiet na stanowiskach kierowniczych przez mężczyzn: *Zdarza się, że w oczach dyrektorów poważnych przedsiębiorstw, którzy zgłaszają się do mnie skierowani przez szefa, widzę rozczarowanie. Nie są zachwyceni, że muszą pertraktować z osobą młodą, w dodatku kobietą*⁵².

Innym, znacznym ograniczeniem dla kobiet wykonujących zawody kierownicze była konieczność godzenia przez nie obowiązków domowych i zawodowych. Niektóre kobiety mogły liczyć na pomoc męża, matki bądź skorzystać z odpowiednich instytucji opiekuńczych, takich jak: żłobek lub przedszkole⁵³. Z kolei pozostałe albo miały dorosłe dzieci, albo bez problemu radziły sobie z łączeniem pracy zawodowej i prowadzeniem domu⁵⁴.

pracę kierowniczą. Metoda konkursów znalazła swoje potwierdzenie i wyraz w ustawie o przedsiębiorstwach państwowych z 1981 roku. D. Graniewska, *Awans zawodowy...*, op. cit., s. 226.

⁴⁸ M. Garlicka, *Dać nieco wytchnienia*, Z 1982, nr 4, s. 8; K. Stachowicz, *Jeśli się chce i umie*, Z 1983, nr 32, s. 4.

⁴⁹ Zob. K. Czajka, *Włącz – wyłącz*, Z 1984, nr 50, s. 4; B. Dziągiewska, *Dyrektor to nie zawód*, Z 1984, nr 39, s. 3; B. Skrzypińska, *Pamiętać, że decyzje dotyczą ludzi*, Z 1987, nr 27, s. 3; K. Stachowicz, *Żeby zapalać, trzeba samemu płonąć*, Z 1985, nr 9, s. 3.

⁵⁰ Zob. E. Bartczak, *Kapitał, który procentuje*, Z 1987, nr 39, s. 3; K. Czajka, *Włącz...*, op. cit., s. 4; M. Monicka, *Zajęcie dla maksymalistów*, Z 1986, nr 20, s. 3.

⁵¹ Zob. K. Stachowicz, *Doradca menedżerów*, Z 1987, nr 38, s. 2; M. Szymusiak, *Normalne życie*, Z 1986, nr 26, s. 3-4; M. Teresińska, *Na każdą pogodę*, Z 1989, nr 36, s. 6.

⁵² K. Stachowicz, *Doradca...*, op. cit., s. 2.

⁵³ Zob. K. Stachowicz, *Żeby zapalać...*, op. cit., s. 3; B. Skrzypińska, *Ja nigdy nie idę ostro*, Z 1986, nr 38, s. 2.

⁵⁴ Zob. A. Łasica, *Zgubić średniaka, nie zabić talentu*, Z 1988, nr 37, s. 2; B. Skrzypińska, *Pamiętać, że decyzje...*, op. cit., s. 3.

Uwagi podsumowujące

W latach osiemdziesiątych na łamach tygodnika „Zwierciadło” dużo uwagi poświęcano kwestii pracy zawodowej kobiet. Dla porównania – w artykułach publikowanych w periodyku w 1961 roku – tematyka pracy zawodowej kobiet zajmowała mało miejsca. Publikowane teksty ograniczały się przeważnie do jednej kolumny pt. *Fakty i komentarze*, w której prezentowano krótkie komunikaty o sprawach dotyczących kraju, np. o sytuacji kobiet na rynku pracy, głównie o odsetku zatrudnionych kobiet i zmianach zakładających zwiększenie ich udziału w tej sferze⁵⁵. Jeżeli w tygodniku pojawiały się artykuły obrazujące aktywność zawodową Polek, to ich liczba nie przekraczała 10 tekstów w ciągu całego roku. Okres 1982–1990 zdecydowanie wpłynął na zmianę profilu pisma, poświęcając coraz więcej miejsca tematyce upowszechniania aktywności zawodowej kobiet. W dużej mierze wiązało się to z przejęciem tygodnika przez Ligę Kobiet Polskich, której jednym z głównych celów działania było ponowne wejście do zakładów pracy i pomoc kobietom godzącym obowiązki zawodowe i rodzinne. Analizując kwestię pracy zawodowej kobiet, na łamach periodyku przeważały głównie teksty o zawodach sfeminizowanych. Za najbardziej popularne uważano zawody: ekspedientki, nauczycielki, robotnicy. Wiele artykułów dotyczyło obszaru służby zdrowia, również zdominowanej przez kobiety. Polki coraz częściej zajmowały stanowiska kierownicze, mimo tego ich obecność w tej sferze nie była tak duża, jak w przypadku zawodów sfeminizowanych. Wpływ na to miały najczęściej kwestie polityczne – te kobiety, które były zaangażowane w działalność partyjną (PZPR) lub też należały do organizacji Ligi Kobiet Polskich, mogły liczyć na awans zawodowy i w rezultacie zajmować wyższe stanowiska kierownicze.

Należy zaznaczyć, że powyższy obraz prezentowany w piśmie mógł niejako odbiegać od rzeczywistości. Pomimo tego, że „Zwierciadło” skierowane było głównie do kobiet z wyższym wykształceniem, to prawie w ogóle nie upowszechniało ono prawdziwych karier zawodowych kobiet. Ukazywało przede wszystkim codzienność zawodową Polek – przeciętne zawody uprawiane przez kobiety oraz ich trudy dnia codziennego. Wzorec *kobiety sukcesu*, dążącej do samorealizacji, jak również kariery wzorowanej na pismach zachodnich, zaczął być upowszechniany dopiero po 1990 roku, w wyniku transformacji periodyku.

⁵⁵ Przykł. zob. *Fakty i komentarze*, Z 1961, nr 3, s. 3; *Fakty i komentarze*, Z 1961, nr 8, s. 2; *Fakty i komentarze*, Z 1961, nr 15, s. 2.

Waldemar Barszczewski
Uniwersytet w Białymstoku

Kwestia parlamentarna w polskich czasopismach kobiecych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku

Słowa kluczowe: równouprawnienie, parlamentaryzm, dwudziestolecie międzywojenne, prasa kobieca, aktywność kobiet

Keywords: gender equality, parliamentarism, interwar period, women's press, the activity of women

Abstract

Women's political participation in the Second Polish Republic was described in several publications. Women's press has not yet been examined in detail by historians. Yet, so far, women's magazines have not been examined in detail by historians. Especially unexplored issue is A question of how the women's press supported the efforts of women to improve their parliamentary representation remains unexplored. Polish women have gained the right to vote soon after Poland regained its independence in 1918. In that period there were many magazines edited by women. Although these journals were addressed to women representing various social strata, all of them addressed the issue of women's representation in parliament. They mobilized women to participate actively in elections. Women's press described the political activity of women deputies. It was a place of discussion about legislation, which was related to women's rights and was co-created by women. Women's magazines analyzed the problem of low participation of women in political life. The problem of representation of women in parliament was a major topic of women's magazines.

Historycy od niedawna interesują się udziałem kobiet w wyborach parlamentarnych i w życiu politycznym II Rzeczypospolitej¹. Prasa polska od lat jest przed-

¹ A. Chojnowski, *Kobiety i polityka w Drugiej Rzeczypospolitej. Słowo wstępne*, s. 9-16; M. Śliwa, *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 53-69; L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *ibidem*, s. 70-99; A. Chojnowski, *Moralność i polityka. Kobiecte lobby w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, [w:] *ibidem*, s. 161-176; K. Sierakowska, *Przegląd piśmiennictwa poświęconego dziejom kobiet w Polsce międzywojennej*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 9-21; R. Wapiński, *Kobiety i życie publiczne – przemiany pokoleniowe*, [w:] *ibidem*, s. 25-36; A. Chojnowski, *Aktywność kobiet w życiu politycznym*, [w:] *ibidem*, s. 37-48; M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, [w:] *ibidem*, s. 49-60; A. Żarnowska,

miotem zainteresowania badaczy. Stan badań nad prasą kobiecą okresu międzywojennego jest niestety skromny. Czasopisma kobiece wydawane w tym okresie nie doczekały się do tej pory syntetycznego opracowania². Tylko dwa periodyki „Bluszczy” i „Moja Przyjaciółka” zostały szerzej omówione³. Analiza treści prasy kobiecej niedawno weszła w krąg zainteresowań historyków-prasoznawców⁴. Dotychczas ukazała się jedna pozycja monograficzna analizująca zawartość prasy kobiecej w latach 1918–1939⁵. Nie ma więc wielu publikacji na temat problematyki politycznej obecnej w czasopismach kobiecych⁶.

Prasoznawcy nie zadawali sobie pytania, czy i w jakim stopniu tematyka parlamentarna – istotny składnik życia politycznego – obecna była na łamach tych pism. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na tę kwestię. Ocenie poddano następujące pisma: „Bluszczy” (1865–1939), „Głos Kobiet” (1908–1939), „Ziemianka

Obywatelki II Rzeczypospolitej, [w:] ibidem, s. 287-297; D. Zamojska, *Bibliografia polskiej literatury dotyczącej dziejów kobiet w Polsce międzywojennej (wybór)*, [w:] ibidem, s. 301-318; D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001; M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1927*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 49-73; R. Kotowski, *Między polityką a działalnością społeczną – Narodowa Organizacja Kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] ibidem, s. 275-286.

² Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938; Z. Lewartowska, *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, R. 16, nr 4, s. 65-70; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 281-284; Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, t. 22, nr 3, s. 5-12; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010, s. 13, p. 28, s. 47-85; M. W. Kolasa, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939, cz. 1. Tendencje rozwoju, Typologia*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej” 2011, t. 14, z. 1-2 (27-28), s. 7-55.

³ J. Grabowska, „Moja Przyjaciółka”. *Ilustrowany dwutygodnik kobiecej 1934–1939*, Żnin 1997; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach 1918–1939: *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.

⁴ J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w okresie dwudziestolecia międzywojennego, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5., z. 1, s. 117-148; E. Kristanova, *Polskie pisma kobiece okresu dwudziestolecia międzywojennego (na przykładzie „Bluszczy”, „Kobiety Współczesnej” i „Pani”)*, „Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych” 2008, nr 15, s. 5-7; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście...*, s. 15, p. 37; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach 1918–1939, [w:] *Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Hannie Tadeusiewicz*, Łódź 2011, red. J. Konieczna i in., s. 253-270; Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939. Część II: Czasopisma dla kobiet w niepodległej Polsce (1919–1939)*, „Rocznik Prasoznawczy” 2014, R. 8, s. 11-32.

⁵ K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście...* op. cit.

⁶ M. Dołęgowska-Wysocka, *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927–1934*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, t. 21, nr 3-4, s. 57-72; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach..., s. 58-63; S. Dwojak, *Sytuacja kobiety w okresie międzywojennym w świetle publikacji tygodnika „Kobieta Współczesna”*, <http://bit.ly/2dhZI4d> [15.07.2016]; E.W. Klimczak, *Polka Obywatelka. Kobiety w polityce II Rzeczypospolitej w świetle „Bluszczy” (1921–1939)*, „Kultura i Historia”, nr 27, <http://bit.ly/2dhZ32X> [15.07.2016].

Polska” (1905–1939), „Kobieta Współczesna” (1927–1939), „Moja Przyjaciółka” (1934–1939)⁷.

Działaczki na rzecz równouprawnienia kobiet zdawały sobie sprawę, że w demokratycznym państwie problemy społeczne można rozwiązać jedynie na drodze parlamentarnej. Naczelnik państwa Józef Piłsudski 28 listopada 1918 roku wydał *Dekret o Ordynacji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego*. Równouprawnienie kobiet zostało potwierdzone przez konstytucję marcową 1921 roku i konstytucję kwietniową 1935 roku⁸.

Sejm Ustawodawczy z 1919 roku i parlament z lat 1922–1927 były najważniejszymi ciałami ustawodawczymi nowo powstałego państwa. Miały to państwo zorganizować, nadać mu nowe oblicze prawne. Zachęcano kobiety ze wszystkich środowisk społecznych, by aktywnie wzięły udział w wyborach parlamentarnych⁹. Prasa kobieca z entuzjazmem podeszła do głosowania. Ostatni numer „Bluszczu” z 1918 roku zamieścił kilka artykułów dotyczących nadchodzących wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Publicystki cieszyły się ze świeżo nabytych praw kobiet, tłumaczyły też, na czym polegają nowe obowiązki kobiet. Uchwalona przez Zjazd Kobiet Polskich deklaracja głosiła, że *wszystkie kobiety winny wziąć udział w głosowaniu do pierwszego sejmku – zgodnie z ideologią ruchu kobiecego (...)*¹⁰.

Problem równouprawnienia kobiet często pojawiał się na łamach prasy kobiecej. Rozważano go w różnych kontekstach: prawa cywilnego i karnego, udziału kobiet w życiu publicznym, politycznym kraju. Szczególną uwagę poświęcano mu przed wyborami parlamentarnymi i po ogłoszeniu wyników. Publicystki przypominały, że uzyskanie równych praw politycznych to sprawa ciągle aktualna i należy z tego prawa korzystać, czyli brać udział w wyborach parlamentarnych¹¹. Tematyka walki o prawa polityczne kobiet powracała co kilka lat na łamy pism kobiecych. Wspominano Marię Dulębiankę, która w 1908 roku próbowała kandydować do Ga-

⁷ K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście...*, s.277-278.

⁸ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 435, 456; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w latach..., s. 68; D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 117-118.

⁹ E. M. Kostrzewska, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, [w:] *Działaczki społeczne...*, s. 119; M. Kondracka, *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1927*, [w:] *Działaczki społeczne...*, s. 49; K. Kacperski, *System wyborczy do sejmku i senatu u progu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 80-81.

¹⁰ K. Neronowicz, *Nowe prawa – nowe obowiązki*, „Bluszczy” 1918, nr 52, s. 391; G. Majewska, *Zjazd Kobiet Polskich w kwestii wyborów do sejmku*, „Bluszczy” 1918, nr 52, s. 390.

¹¹ W. Bitner, *Nowe prawa – nowe obowiązki kobiety*, „Bluszczy” 1921, nr 6, s. 2; C. Walewska, *Czy kobieta polska zdobyła równouprawnienie ?*, „Bluszczy” 1924, nr 4, s. 30-31; H. Naglerowa, *Uświadomienie obywatelskie kobiet*, „Bluszczy” 1928, nr 32, s. 1-2; Z. Zaleska, *Równe prawa – równe obowiązki*, „Bluszczy” 1928, nr 37, s. 1-2; J. Strzelecka, *Zadania kobiety współczesnej*, „Bluszczy” 1929, nr 19, s. 1-3; N. Jastrzębska, *Dlaczego nie jesteśmy cenione*, „Bluszczy” 1929, nr 23, s. 1-3; T. Męczkowska, *Do czego dążymy*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 39, s. 1-3; Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 143.

licyjskiego Sejmu Krajowego. Przypominano, że była pierwszą kobietą, która przedstawiła swój program wyborczy¹².

Emancypacyjnie nastawione kobiety były świadome nie tylko swoich praw, ale i swojej liczebności. Kobiety w międzywojennej Polsce stanowiły ponad 50-procentowy elektorat. Socjalistyczny „Głos Kobiety” wzywał kobiety do aktywności politycznej. W 1937 roku pismo nakłaniało do rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Rok później apelowało o ich zbojkotowanie i krytykowało ordynację wyborczą dyskryminującą kobiety. W latach trzydziestych Hanna Ciekotowa w „Kobiecie Wiejskiej” zachęcała do aktywnego włączenia się do życia publicznego kobiet mieszkających na wsi. Mimo to do sejmu i senatu wybierano niewielką liczbę kobiet¹³.

Autorki i autorzy artykułów przypominali, że kobiety mają ważne zadanie do wykonania w życiu publicznym. Mobilizowano je, aby poświęciły się służbie obywatelskiej. Uważano, że pełnoprawną obywatelką kraju może być tylko kobieta czynnie uczestnicząca w wyborach parlamentarnych. Zwracano uwagę, że trzeba stworzyć sprawnie działające państwo. Ale aby tego dokonać, do parlamentu powinno wejść liczne grono kobiet. Będzie to możliwe, jeśli kobiety będą tworzyć własne listy i popierać je w czasie wyborów parlamentarnych. Przypominano, że równouprawnienie to nie tylko przywilej – zasada równych praw, ale i obowiązek rozważnego głosowania w wyborach parlamentarnych. Apelowano więc o większą aktywność polityczną kobiet, o potrzebę samoorganizowania się, formułowania programu, który można byłoby przedstawić w sejmie¹⁴. Tematyka parlamentarna obecna była w „Bluszczu” nie tylko przed wyborami do sejmu i senatu. Publicystki i publicyści poruszali w piśmie różne zagadnienia dotyczące prac ustawodawczych¹⁵.

Kobiety w Sejmie i Senacie miały krzewić moralność i zasady etyczne oraz pilnować ich przestrzegania w walce parlamentarnej. Odwoływano się do ich ide-

¹² J. Łada-Walicka, *Maria Dulębianka – bojownica o prawa kobiece*, „Bluszczy” 1927, nr 32, s. 1-3; W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, s. 99-117, [w:] *Kobieta i świat...*; K. Sierakowska, *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*, [w:] *ibidem*, s. 245-253.

¹³ S. Posner (H. Bezmaski), *Zdobycze feminizmu*, „Głos Kobiety” 1921, nr 3, s. 1-3; K. Czapieński, *Nowa ordynacja wyborcza do sejmu i senatu*, „Głos Kobiety” 1935, nr 7-8 s. 1-3; *Kto sieje wiatr, zbiera burzę*, „Głos Kobiety” 1937, nr 14, s. 1; *Walka o demokratyczne wybory*, „Głos Kobiety” 1938 nr 11, s. 1; D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 191, 143, 149, 191.

¹⁴ Z. Staniszevska, *Do kobiet w przeddzień wyborów*, „Bluszczy” 1918, nr 52, s. 392-393; M. Moszczowa, *Cyfry mówią*, „Bluszczy” 1929, nr 11, s. 3; J. Strzelecka, *Kobieta i polityka*, „Bluszczy” 1930, nr 10, s. 1-3; L. Wolska, *Indyferentyzm kobiet, jego przyczyny i skutki dla feminizmu*, „Bluszczy” 1935, nr 29, s. 857-859; Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, 117-134; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście...*, s. 94-95; Por. J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w *latach...*, s. 51, 61.

¹⁵ W. Lipiński, *Kobieta a wybory*, „Bluszczy” 1922, nr 44, s. 348-349; H. Naglerowa, *Kobiety wobec wyborów do sejmu*, „Bluszczy” 1928, nr 2, s. 3-4; N. Jastrzębska, *Co przyniosły kobietom ostatnie wybory*, „Bluszczy” 1928, nr 13, s. 1-2; N. Jastrzębska, *Kobiety w akcji wyborczej*, „Bluszczy” 1930, nr 43, s. 1-2; A. Paradowska-Szelągowska, *Organizujmy się*, „Bluszczy” 1935, nr 38-39, s. 1050-1051; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszczy” w *latach...*, s. 51-89.

alizmu, poczucia sprawiedliwości, rozwagi, cierpliwości, intuicji, altruizmu, sprawiedliwości, zdolności do kompromisu. Ten wyidealizowany wizerunek kobiety-parlamentarzystki miał być przeciwwagą dla brutalnego, męskiego świata. „Kobieta Współczesna” z 1930 roku pisała, że te wszystkie pozytywne cechy kobiet polskich dają immoralne prawo do działalności parlamentarnej¹⁶.

W okresie kampanii wyborczej w 1938 roku „Bluszc” informował, że Zgromadzenia Okręgowe wybrały kandydatów do sejmu. Zamieszczał imiona i nazwiska, czasami zawód i wiek kobiet z całej Polski, kandydujących do parlamentu. Zaznaczano, w których okręgach i miastach startują kobiety, podawano ich wiek, zawód, czasami narodowość oraz miejsce na liście wyborczej. W piśmie zamieszczano zdjęcia kandydatek na posłanki i senatorki oraz ich krótkie biogramy. Analizowano ordynację wyborczą i oceniano szanse kobiet w nadchodzących przedterminowych wyborach. Zastanawiano się, jaki wpływ na wybory ma stopień alfabetyzacji kobiet oraz liczebność skupiających je organizacji. Czasopismo informowało swoje czytelniczki, że ordynacja wyborcza do Izb Ustawodawczych jest skomplikowana. Przypominano, że kobiety w wyborach 1935 roku poniosły klęskę. Do sejmu nie wybrano liczne go ich grona, ponieważ układ list faworyzował mężczyzn. Zwracano uwagę na to, że niekorzystny układ sił kobiecych w parlamencie jest winą samych zainteresowanych. Mobilizowano kobiety do udziału w nadchodzących wyborach. Instruowano, jak postępować w okresie przedwyborczym. Podawano godziny pracy komisji wyborczych. Proszono, aby sprawdzać, czy na spisach znajdują się nazwiska kobiet mających prawa wyborcze. Tłumaczono, co zrobić, jeśli nazwiska nie było na liście. Jak wnosić reklamacje do Komisarza Wyborczego. Informowano, na jakich zasadach tworzone są listy wyborcze oraz wyjaśniano sposób głosowania¹⁷.

Po wyborach 1938 roku chwalono kobiety, że są dobrymi obywatelkami i licznie poszły do wyborów. Niestety ponownie poniosły dotkliwą porażkę. Do sejmu weszła tylko jedna posłanka, do senatu wybrano tylko trzy senatorki. Uważano, że niepowodzenie kobiet nastąpiło z tych samych przyczyn, które występowały przy poprzednich wyborach, ale nie powinno to zniechęcać do dalszego działania na rzecz ich uczestnictwa w życiu politycznym. Przekonywano kobiety, aby nie były bierne, gdy za pięć lat przyjdą nowe wybory¹⁸.

W sprawozdaniu z Pierwszego Kongresu Obywatelsko-Społecznej Pracy Kobiet Anna Pochowska w referacie *Działalność polityczna i służba społeczna kobiet polskich* omówiła dwudziestoletnią pracę parlamentarną kobiet w sejmie i senacie.

¹⁶ H. Ceysingerówna, *Czynnik pokoju*, „Kobieta Współczesna” 1927, nr 4, s. 17; M. Dołęgowska-Wysocka, *Tygodnik „Kobieta Współczesna”*, s. 64; Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 127-128; S. Dwojak, *Sytuacja kobiety...*

¹⁷ M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, [w:] *Równe prawa...*, s. 49-60

¹⁸ *W zwartym szeregu*, „Bluszc” 1938, nr 39, s. 3; *Jeszcze o wyborach*, „Bluszc” 1938, nr 41, s. 6; *Rachunek sumienia*, „Bluszc” 1938, nr 47, s. 3; L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat...*, s. 70-99; O wyborach do sejmu pisała również „Moja Przyjaciółka”, Zob. *Tylko jedna posłanka*, „Moja Przyjaciółka” 1938, nr 23, s. 618.

Podkreślała, że mimo nielicznej reprezentacji, posłanki i senatorki wniosły duży wkład do merytorycznej pracy obu Izb Ustawodawczych. Na tym samym kongresie Czesława Wojeńska podkreślała rolę prasy kobiecej w nakłanianiu kobiet do aktywnego udziału w wyborach parlamentarnych¹⁹.

W 1938 roku wydany został specjalny numer „Bluszczu” poświęcony dwudziestolecu pracy kobiet w niepodległej Polsce. Senatorka Halina Jaroszewiczowa w artykule „Dwadzieścia lat pracy kobiet w parlamencie” podsumowała ich udział w pracy parlamentarnej wszystkich kadencji²⁰.

Po 1918 roku w Polsce obowiązywały 3 systemy prawne odziedziczone po państwach zaborczych, które dyskryminowały kobiety. Mimo przyznanej im ordynacji wyborczej, nie były one traktowane przez prawo tak jak mężczyźni. W życiu osobistym – a często i zawodowym oraz w stosunku do wspólnych dzieci – nie mogły podejmować decyzji bez zgody męża²¹.

Parlamentarzystki domagały się, aby uchwalane ustawy lub wydawane przez ministrów rozporządzenia były zgodne z ustawą zasadniczą oraz aby kobiety mogły korzystać z wolności obywatelskich na równi z mężczyznami. Protestowano przeciwko przepisom ograniczającym wykonywanie pracy zawodowej przez kobiety. Przekonywano, że zdobyte przez kobiety wykształcenie uprawnia je do pracy we wszystkich zawodach i że powinny zajmować stanowiska państwowe, samorządowe, ministerialne oraz parlamentarne²².

Publikowano artykuły przybliżające kobietom tematykę prawną. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne ukazywały się teksty dotyczące prawnego uregulowania macierzyństwa kobiet. Zwracano uwagę, że bezrobotna i bezdomna kobieta oraz dziecko powinni być objęci opieką społeczną²³. O ustawodawstwie dotyczącym ochrony macierzyństwa, prawa pracy, ochrony zdrowia kobiet, ustaw dotyczących walki z nierządem, pisano również na łamach „Mojej Przyjaciółki”²⁴. Pisma kobiece zajmowały się ustawami dotyczącymi ochrony pracy kobiet i młodocianych, zapobiegania prostytucji, sutenerstwa i handlu dziećmi. Postulowały, aby parlament zajął się rozwiązaniem nabrzmiałych problemów społecznych, m.in. przepępczością, alkoholizmem kobiet i mężczyzn²⁵.

¹⁹ Pierwszy Kongres Obywatelsko-Społecznej pracy kobiet, „Bluszcz” 1938, nr 26, s. 18.

²⁰ H. Jaroszewiczowa, *Dwadzieścia lat pracy kobiet w parlamencie*, „Bluszcz” nr 46, s. 4-5; Wydanie 46. rocznicowego numeru „Bluszczu” zostało zauważone przez inne pisma kobiece. W „Ziemiance Polskiej” nr 46, s. 22 ukazała się informacja o treści pisma.

²¹ M. Pietrzak w artykule *Sytuacja prawna kobiet w II Rzeczpospolitej*, [w:] *Równe prawa...*, s. 77-91.

²² *Kobieta współczesna*, „Kobieta Współczesna” 1927, nr 1, s. 2; S. Dwojak, *Sytuacja kobiety...*; Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 35.

²³ H. Naglerowa, *Nowy typ kobiety-matki*, „Bluszcz” 1928, nr 24, s. 3-4; N. Jastrzębska, *Prawa matki w ustawodawstwie społecznym*, „Bluszcz” 1928, nr 31, s. 1-2; J. Krawczyńska, *Macierzyństwo pod opieką państwa i społeczeństwa*, „Bluszcz” 1928, nr 46, s. 14-17.

²⁴ Z. Petersowa, *Ochrona macierzyństwa*, „Moja Przyjaciółka” 1938, nr 9, s. 225-227; A. Fischel, *Stanowisko kobiety w świetle polskiej polityki społecznej*, „Moja Przyjaciółka” 1938, nr 17, s. 449, 451.

²⁵ *Ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych*, „Bluszcz” 1924, nr 15, s. 193-194; *Polska ustawa przeciwalkoholowa a kobiety*, „Bluszcz” 1925, nr 11, s. 235-237; *Projekt ustawy o ka-*

W 1921 roku sejm uchwalił ustawę zmieniającą niektóre przepisy prawa cywilnego dotyczących praw kobiet, obowiązujących w byłym Królestwie Polskim²⁶. Na zmianę obowiązujących przez cały XIX w. przepisów miały wpływ kobiety-posłanki zasiadające w sejmie i senacie. Kobiety uzyskały częściową samodzielność prawną. Zmianie krępujących kobiety przepisów prawa małżeńskiego czasopiśma kobiece poświęcały wiele uwagi, nawet po 10 latach ich obowiązywania. Poruszano ten temat nie tylko na łamach „Bluszczu”, „Kobiety Współczesnej”, ale i „Mojej Przyjaciółki”. W artykułach omawiano nowe prawo małżeńskie opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, zgłaszano krytyczne uwagi o jego artykułach, nadal niekorzystnych dla kobiet. Zauważano z goryczą, że społeczeństwo polskie nie interesuje się nowym Kodeksem Małżeńskim. Prasa ogólnopolska nie podjęła tego tematu²⁷.

Katolickie pisma kobiece (przede wszystkim „Gazetka dla Kobiet”) w swoich artykułach postulowały, aby ustawy uchwalane w sejmie były zgodne z nauką Kościoła katolickiego. Katolickie środowiska kobiece zaangażowały się w dwie debaty prawne dotyczące projektu Kodeksu Cywilnego (wprowadzenie ślubów cywilnych) oraz nowelizacji Kodeksu Karnego (częściowej legalizacji aborcji). W „Gazetce dla Kobiet” apelowano, aby przysyłać do redakcji oświadczenia potępiające projekt Kodeksu Cywilnego. Oświadczenia te miały być przekazane do Komisji Kodyfikacyjnej²⁸.

Czytelniczki pisały do „Bluszczu” o uzależnieniu ekonomicznym kobiet od mężów. Zwraçały uwagę na materialną zależność mężatek, pracujących i niepracujących. Postulowały, aby sejm uchwalił ustawę uznającą, że praca w domu jest równie uciążliwa, jak praca na etacie. Proponowały, aby ustanowiono zawód *pani domu*. Pozostające w domu, niepracujące zawodowo kobiety nie posiadały ubezpieczenia społecznego. Sytuację tę można było zmienić, uchwalając nową ustawę, która byłaby nie tylko reformą ekonomiczną, ale i obyczajową. Również w socjalistycznym „Głosie Kobiety” omawiano problem zmiany prawa, aby żony mogły uniezależnić się majątkowo od mężów²⁹.

„Kobietę Współczesną” i „Bluszcz” redagowały kobiety wykształcone i aktywne społecznie. Chciały utrwalić wśród czytelniczek przeświadczenie, że działalność organizacji kobiecych ma sens, że wysuwane przez kobiety postulaty mogą

rach i za handel kobietami i dziećmi, „Bluszcz” 1925, nr 16, s. 1-4; E. Rosset, *Z badań nad przestępczością kobiet*, „Bluszcz” 1925, nr 22, s. 570-571; S. Adamowiczowa, *Na marginesie nowej ustawy przeciwalkoholowej*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 7, s. 2-3.

²⁶ D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 35, p. 31.

²⁷ I. Jabłowska, *Nowe prawo małżeńskie*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 13, s. 4; M. Czapska, *O nowym kodeksie małżeńskim*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 43, s. 4; K. Westerska, *Nowy projekt prawa małżeńskiego*, „Bluszcz” 1931, nr 45, s. 1-2; A. Fischel, *Stanowisko kobiety...*, s. 449, 451.

²⁸ Por. D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 79; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście...*, s. 39.

²⁹ J. Krawczyńska, *Gospodarstwo kobiety pracującej zawodowo*, „Bluszcz” 1930, nr 40, s. 15; M. Ankiewiczowa, *Ośmiogodzinny dzień pani domu*, „Bluszcz” 1931, nr 6, s. 17.; *Żona czy niewolnica*, „Głos Kobiety” 1935, nr 1, s. 10-11; W. Weychert-Szymanowska, *Twórzmy nowe życie*, „Głos Kobiety” 1935, nr 5-6, s. 3.

znaleźć swoje miejsce w ustawach wydawanych przez sejm. Artykułowane postulaty organizacji kobiecych oraz działalność parlamentarzystek miały wpływ na ustanawiane przez sejm i senat kwestie dotyczące szeroko pojętych zagadnień społecznych. W prasie kobiecych szeroko dyskutowano o projektach ustaw, ustawach już uchwalonych, o zagadnieniach, którymi sejm powinien się zająć³⁰.

„Bluszcz” i „Kobieta Współczesna” publikowały artykuły przybliżające kobietom tematykę prawną i ekonomiczną. Omawiano, jak na życie kobiety może wpływać świeżo uchwalona ustawa samorządowa. Rozpatrywano wady i zalety, jakie może przynieść ustawa budżetowa³¹. Pisma kobiece przywiązywały szczególną wagę do edukacji młodzieży. Szkoły miały kształtować świadomych swoich praw obywateli, którzy podejmowaliby rozważne decyzje wyborcze. Problem ten podkreślano w wielu artykułach³².

„Głos Kobiet” poświęcał wiele uwagi tematyce parlamentarnej. W 1930 roku cały numer październikowy poświęcony został nadchodzącym wyborom. Protestowano przeciwko uwięzieniu posłów w twierdzy brzeskiej. Apelowano, aby kobiety głosowały na listę Centrolewu. Zamieszczano sprawozdania z konferencji kobiet poświęconej akcji wyborczej. Podobną tematykę znajdujemy w następnym listopadowym numerze pisma. Jedną z autorek omawiającą pracę parlamentu była Dorota Kłuszyńska³³.

Oprócz poważnych analitycznych artykułów dotyczących praw uchwalanych przez Izby Ustawodawcze, w czasopismach kobiecych publikowane były inne informacje dotyczące życia parlamentarnego w Polsce. Drukowano wywiady z parlamentarzystkami. Wywiad z senatorką Zofią Daszyńską-Golińską ukazał się w 1928 roku w „Kobiecie Współczesnej”³⁴. Zamieszczano rocznicowe wspomnienia o zmarłych posłankach³⁵. Publicystki „Bluszczu” interesowały się parlamentem światowym, jakim była w okresie międzywojennym Liga Narodów. Pisały o udział

³⁰ J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach..., s. 56.

³¹ I. Jabłowska, *Budżet okrojony*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 18, s. 4; J. Zieleńczykówna, *Prawo w życiu kobiety: Nowa ustawa samorządowa*, „Bluszcz” 1934, s. 187; N. Jastrzębska, *Jaki będzie budżet?*, „Bluszcz” 1937, nr 36, s. 13; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach..., s. 94.

³² J. Krawczyńska, *Reforma ustroju szkolnictwa*, „Bluszcz” 1925, nr 49, s. 1441-1443; Z. Szmydtowa, *O państwowym wychowaniu młodzieży*, „Bluszcz” 1926, nr 7, s. 195; J. Młodawska, *W sprawie reformy szkolnictwa żeńskiego*, „Bluszcz” 1927, nr 17, s. 1-2; Por. J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach..., s. 118; D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 31-33.

³³ S. Woszczyńska, *Kobiety będą głosowały na listę nr 7*, „Głos Kobiet” 1930, nr 10, s. 8; W. Weychertowa-Szymanowska, *Głosujemy na listę nr 7*, „Głos Kobiet” 1930, nr 11, s. 3-4; D. Kłuszyńska, *Szkodliwe ustawy*, „Głos Kobiet” 1933, nr 4, s. 8-9; eadem, *Konstytucja*, „Głos Kobiet” 1935, nr 5-6, s. 1-2; eadem, *Kartka wyborcza*, „Głos Kobiet” 1935, nr 9-10, s. 2-3.

³⁴ H. Ceysingerówna, *W poczuciu obowiązku obywatelskiego. Wywiad z senatorką dr Zofią Daszyńską-Golińską*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 23, s. 3-4; eadem, *Wśród prawodawców. Wywiad z posłanką Marią Jaworską ze Lwowa*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 26, s. 23.

³⁵ S. Krygierowa, *W rocznicę śmierci Tow. Budzińskiej-Tylickiej*, „Głos Kobiet” 1937, nr 9, s. 7.

le kobiet w tej organizacji³⁶. Na łamach pism zauważano również międzynarodową aktywność posłanek³⁷. Wszystkie analizowane pisma kobiece posiadały rubrykę wiadomości politycznych. Publikowano w nich również wiadomości dotyczące działalności parlamentów w kraju i na świecie. Zamieszczono m.in. informację o tym, że pułkownik Walery Sławek został wybrany na marszałka sejmu³⁸. Wydrukowano pełną treść zarządzenia prezydenta Mościckiego o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych oraz wyznaczeniu dnia wyborów do parlamentu³⁹. Informowano o otwarciu sesji sejmu i senatu, złożeniu ślubowania przez posłów i wybrania prezydium sejmu. Opublikowano sprawozdanie z obrad sesji sejmowej poświęconej ustaleniu budżetu państwa. Omówiono również wystąpienie na forum sejmu wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego⁴⁰. Informowano także o szczegółach pracy parlamentarnej, np. o powołaniu komisji ds. projektu reform ordynacji wyborczej⁴¹. Opublikowano informacje o rozpatrywaniu spraw kobiet w parlamencie Wielkiej Brytanii. Informowano czytelniczki o konferencji Unii Parlamentarnej⁴². *Ziemiańska Polska* w rubryce *Sprawy międzynarodowe* informowała o działalności kobiet parlamentarzystek w Izbach Ustawodawczych Anglii, Bułgarii, Holandii, Szwecji, Finlandii oraz Kuby⁴³. Nawet w apolitycznej „Mojej Przyjaciółce” istniała rubryka *Kobieta na szerokim świecie*. Zamieszczano w niej informacje o kobietach działających w parlamentach Holandii, Unii Południowo-Afrykańskiej, ZSRR oraz Wielkiej Brytanii⁴⁴.

Z analizy treści „Bluszczu”, „Kobiety Współczesnej” „Głosu Kobiet”, „Mojej Przyjaciółki” i „Ziemiańskiej” wynika, że wszystkie powyższe czasopisma kobiece poświęcały uwagę kwestii parlamentarnej. Zajmowały się nią jednak w różnym stopniu. W „Bluszczu” i „Kobiecie Współczesnej” publikowano obszernie artykuły dotyczące pracy sejmu i senatu. Analizowano w nich uchwalone ustawy i ich wpływ na życie codzienne kobiet. Domagano się, aby izby parlamentarne pracowały nad ustawami, które dawałyby kobietom równe prawa z mężczyznami. Na łamach obu czasopism informowano kobiety, jak mają się zachowywać w kampanii wyborczej i w dniu wyborów. Apelowano, aby oddawały swoje głosy na reprezentantki swoich interesów. W ciągu kadencji sejmowej relacjonowano wystąpienia przedstawicieli rządu oraz posłów i posłanek na forum parlamentu. Zamieszczano drobne informacje dotyczące życia parlamentarnego w Polsce i na świecie. „Głos

³⁶ A. Szelągowska, *Liga Narodowa a kryzys ekonomiczny*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 37, s. 18; *Kobiety w Lidze Narodów*, „Bluszcz” 1931, nr 40, s. 9-10.

³⁷ H. Siemińska, *Wniosek genewski posłanki E. Waśniewskiej*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 31, s. 18.

³⁸ *Co słyhać w Polsce i o Polsce*, „Bluszcz” 1938, nr 26, s. 18.

³⁹ Ibidem, „Bluszcz” 1938, nr 39, s. 20.

⁴⁰ Ibidem, „Bluszcz” 1938, nr 50, s. 16.

⁴¹ Ibidem, „Bluszcz” 1938, nr 48, s. 17.

⁴² *Sprawy feministyczne w nowej Izbie Gmin*, „Kobieta Współczesna” 1931, nr 38, s. 18.

⁴³ *Sprawy międzynarodowe*, „Ziemiańska Polska” 1938, nr 3, s. 19-21.

⁴⁴ *Kobieta u nas i na szerokim świecie*, „Moja Przyjaciółka”, 1938, nr 1, s. 2; *Kobieta u nas i na szerokim świecie*, „Moja Przyjaciółka” 1938, nr 2; *Kobieta u nas i na szerokim świecie*, „Moja Przyjaciółka”, 1938, nr 8, s. 2; *Kobieta u nas i na szerokim świecie*, „Moja Przyjaciółka”, 1938, nr 13, s. 2.

Kobiet”, będący organem partii politycznej, publikował sprawozdania z prac nad ustawami dotyczącymi kobiet. Apelował również do nich o większy udział w wyborach parlamentarnych i głosowanie na kandydatów, którzy reprezentowaliby głosy kobiet. „Moja Przyjaciółka” w latach 20. zamieszczała jedynie krótkie informacje o życiu parlamentarnym przede wszystkim na świecie. Publikowano również krótkie informacje o wynikach wyborów. Dopiero w końcu lat 30. w piśmie pojawiły się artykuły analizujące ustawodawstwo sejmowe dotyczące spraw kobiet. W „Ziemiance Polskiej”, oprócz drobnych informacji z życia parlamentarnego na świecie, nie podejmowano tematyki prac sejmu i senatu. W II RP wiadomości o pracy parlamentu docierały do kobiet za pośrednictwem prasy kobiecej. Artykuły na ten temat utrwalały w kobietach przekonanie, że uzyskane równouprawnienie i aktywne korzystanie z czynnego i biernego prawa wyborczego może przynieść korzyści w codziennym życiu.

Urszula Ćwik
Uniwersytet w Białymstoku

Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku)

Słowa kluczowe: prasa kobieca, „Kobieta i Życie”, wybory parlamentarne, wybory samorządowe, kobiety w polityce, Polska Rzeczpospolita Ludowa

Keywords: women's press, “Kobieta i Życie”, parliamentary elections, regional elections, women in politics, the Polish People's Republic

Abstract

The purpose of this article is to present the issues related to the parliamentary elections and elections for national councils in light of the “Kobieta i Życie”. About 570 editions of the magazine have been analysed for the purpose of this article. The analysis covers the editions from the following years: 1961, 1965, 1969, 1972, 1973, 1976, 1978, 1980, 1984, 1985 and 1988 when parliamentary elections as well as elections to National Councils were held. Although political issues were just a small part of all the material published in the pages of the magazine, election news articles are numerous enough to be divided into several types, e.g. informative or mentioning the problem of low participation of women in public life.

Uwagi wstępne

Po II wojnie światowej w Polsce ukształtował się nowy system władzy. Rządy sprawowane w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej nigdy nie miały demokratycznej legitymacji, pomimo że wybory – warunek uznania powojennych władz przez zachodnich aliantów – odbywały się systematycznie. Wyniki sfałszowanego referendum z czerwca 1946 roku przesądziły zmianę przedwojennego układu dwuizbowego parlamentu na jednoizbowy sejm, natomiast w 1944 roku powstały rady narodowe¹. Pełniły one funkcję terenowych organów władzy państwowej oraz podstawowych organów samorządu terytorialnego. Stanowiły fasadowy twór, mający

¹ H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2004, s. 57-59; W. Kozyra, *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944–1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, t. 63, s. 174-175; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 51-53.

stwarzać pozory demokracji. Koncepcja rad narodowych jako jednolitych organów władzy państwowej była rozwiązaniem wprost przejętym od Związku Sowieckiego. Rzeczywistym zadaniem rad narodowych było realizowanie polityki rządu, która całkowicie zależała od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej².

Początkowo głównym zadaniem peerelowskiej propagandy było zdobycie zwolenników nowej władzy oraz usprawiedliwienie stosowania represji. W dalszej perspektywie aparat rządzący planował stworzenie „nowego człowieka”, tj. przekształcenie mentalności rządzonych, by uznali światopogląd marksistowski za swój i zaakceptowali nowy ustrój. Propaganda miała uzmysłowić Polakom, że pod rządami komunistów spełni się marzenie pokoleń o demokratycznej, sprawiedliwej, wolnej od ucisku Polsce. W celach propagandowych wykorzystywano przede wszystkim prasę. Wskazując zalety czasopism, takie jak: niska cena, aktualność, szybkość i łatwość dostępu, masowość, periodyczność oraz szeroko rozpowszechnione przekonanie o wiarygodności słowa pisanego, władze PRL starały się kształtować nowy obraz otaczającej rzeczywistości³. Peerelowska propaganda polityczna nasilała się w okresie przedwyborczym, co miało na celu wzmocnienie rządów ówczesnego reżimu. Działania propagandowe objęły również prasę kobiecą, w tym także artykuły publikowane na łamach „Kobiety i Życia”.

Pierwszym samoistnym czasopismem dla kobiet, które powstało po II wojnie światowej była „Kobieta i Życie”. Pierwszy numer pisma ukazał się w styczniu 1946 roku, w formie miesięcznika, pod nazwą „Moda i Życie Praktyczne”. Na początku lat 50. XX w. zaczęto wydawać „Kobietę i Życie” najpierw jako dwutygodnik, następnie tygodnik, który powstał z połączenia dwóch pism: „Mody i Życia Praktycznego” oraz „Kobiety”. W pierwszych latach wydawania pisma, jego program i przeznaczenie czytelnicze było niewyraźne, jednak od połowy lat 50. XX w. periodyk adresowany był do kobiecej inteligencji mieszkającej w miastach⁴. Do głównych założeń pisma należało zajmowanie się *możliwie wszystkimi konkretnymi, społecznymi sprawami dotyczącymi kobiet, lub w których kobiety biorą udział, po-*

² Ibidem.

³ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1945*, Lublin 2009, s. 241; A. Kossecki, S. Kuśmierski, *Teoria i praktyka propagandy*, Warszawa 1985, s. 24-26; L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 33-37.

⁴ Zob. Z. Sokół, „Kobieta i Życie” (1945–2002), „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9, s. 63; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 330-331; M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” R. 38, nr 3, 2006, s. 55-56; M. Dajnowicz, *Wzorce aktywności publicznej kobiet w początkach transformacji ustrojowej w Polsce w świetle „Kobiety i Życia” i „Urody” (1989–1995)*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 417-443; U. Ćwik, *Praca zawodowa kobiet w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (lata 1956–1980)*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje w XX i XXI wieku*, t. 2, red. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2016, s. 105-106.

*maganie im w rozwiązywaniu ich trudnych problemów w domu, w pracy i w społeczeństwie*⁵.

Poza okresem stanu wojennego, pismo ukazywało się nieprzerwanie aż do 2002 roku. Jednak recesja gospodarcza z początku XXI w. spowodowała spadek nakładów, sprzedaży prasy i powierzchni reklamowej, co skutkowało tym, że periodyk nie potrafił dotrzymać tempa tym zmianom i uległ zawieszeniu. W 2008 roku „Kobieta i Życie” ponownie ukazała się w sprzedaży i dostępna jest na polskim rynku prasowym obecnie⁶.

Celem niniejszego referatu jest ukazanie zagadnień związanych z wyborami parlamentarnymi i wyborami do rad narodowych PRL w świetle „Kobiety i Życia”. Na potrzeby artykułu opracowaniu poddano ok. 570 wydań czasopisma. Przeanalizowano wszystkie numery z lat: 1961, 1965, 1969, 1972, 1973, 1976, 1978, 1980, 1984, 1985 oraz 1988. W wyżej wymienionych latach odbywały się wybory parlamentarne oraz wybory do rad narodowych PRL, co stanowiło podstawę wyboru właśnie tych roczników. Problematyka polityki i polityków stanowiła niewielką część wszystkich materiałów publikowanych na łamach periodyku w analizowanym okresie. Jednak pomimo tego, materiały dotyczące problematyki wyborczej można podzielić na kilka rodzajów, między innymi o charakterze informacyjnym czy podejmujące kwestię niskiego udziału kobiet w życiu publicznym.

Problematyka wyborcza na łamach „Kobiety i Życia”

Materiały dotyczące zagadnień związanych z wyborami miały najczęściej charakter informacyjny. Redakcja periodyku poprzez publikację tego rodzaju artykułów starała się wyjaśniać czytelnikom zasady funkcjonowania Sejmu oraz rad narodowych. Doskonałym tego potwierdzeniem był artykuł z 1972 roku pt. „ABC Sejmowe”, w którym można było przeczytać: *Wybory do Sejmu odbywają się co 4 lata w powszechnym, równym i bezpośrednim głosowaniu. Zasada powszechności: w wyborach mogą brać udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód, stan majątkowy. Zasada równości: każdy wyborca rozporządza tylko jednym głosem, każdy głos jest tak samo ważny, wpływ każdego głosu na ostateczny wynik jest taki sam. Zasada bezpośredniości: wyborcy głosują od razu na tego kandydata lub kandydatów, którym pragnęliby powierzyć mandat poselski. Ponadto aktu głosowania można dokonać tylko osobiście. Zasada tajności głosowania: akt głosowania jest wyłączną tajemnicą głosującego*⁷. Jak wynika

⁵ Archiwum Akt Nowych, KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 208, *Uwagi o prasie kobiecej*. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń – maj 1958 r., k. 17-19.

⁶ Zob. Z. Sokół, „Kobieta i Życie” (1945–2002), op. cit.; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce 1945–1995*, op. cit.; M. Hajdo, op. cit.; M. Dajnowicz, op. cit.; U. Ćwik, op. cit.

⁷ *ABC Sejmowe*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 7, s. 11.

z powyższego, dziennikarze tuż przed wyborami starali się prezentować normy regulujące przebieg głosowania.

Artykuły o charakterze informacyjnym często miały również zachęcać kobiety do udziału w wyborach. Starano się wytłumaczyć czytelniczkom, jak ważny był każdy oddany głos i jaki wpływ miało to na przyszłe losy państwa. Przed wyborami parlamentarnymi i wyborami do rad narodowych odbywających się wtedy jednocześnie, w dniu 16 kwietnia 1961 roku, kobiety mogły przeczytać: *Nie może wśród nich zabraknąć Ciebie! Dlaczego? Dlatego, że gdy wrzucisz do urny w lokalu wyborczym kartę do głosowania – to jakbyś nacisnęła dźwignię, która uruchamia cały mechanizm władzy państwowej. Wybrany tego dnia Sejm dokona z kolei wyboru Rady Państwa i jej Przewodniczącego oraz rządu – to jest Premiera i Ministrów. Wybrane tego dnia Rady Narodowe wybiorą z kolei swe Prezydya oraz ich Przewodniczących. W ten sposób ustalony zostanie skład wszystkich organów władzy, które przez następne cztery lata zawiadywać będą, jako pełnoprawni gospodarze sprawami gromady, powiatu, miasta, województwa i całego państwa*⁸. Jak można zauważyć materiały publikowane w przeddzień wyborów miały przypomnieć czytelniczkom o sprawach bieżących oraz tym samym zwiększyć frekwencję podczas głosowania.

Ponadto występowały informacje prasowe, których podstawę stanowiły dane statystyczne. Z krótkiej notki, zamieszczonej w numerze 12/1972, czytelnicy mogli się dowiedzieć, iż uprawnionych do głosowania było ponad 22,3 mln osób, czyli 66 % ludności całego kraju. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety, których liczebność oscylowała wokół 11,7 mln. Zatem na każdą setkę mężczyzn przypadało 110 głosujących kobiet, przy czym wskaźnik ten dla miast był znacznie większy niż dla wsi⁹. Natomiast inne publikacje o podobnym charakterze dostarczały informacji na temat aktywności politycznej Polek. Przytaczano konkretne dane procentowe, np.: *W pierwszym Sejmie w 1919 roku było 5 kobiet, co stanowiło zaledwie 1,4% ogółu posłów. W następnych sejmach przedwojennych liczba kobiet nieco wzrosła, osiągając liczbę 14 w 1930 r. W roku 1935 zasiadały na ławach poselskich tylko 2 kobiety. Lata Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyniosły zmianę na korzyść kobiet. Już w Krajowej Radzie Narodowej znalazło się miejsce dla 33 posłanek, co stanowiło 7% ogółu posłów, podczas gdy w latach międzywojennych przeciętny wskaźnik wynosił 2%. W Sejmie Ustawodawczym 26 kobiet było posłankami, a w pierwszej kadencji Sejmu PRL aż 75 kobiet, czyli 17,1% – nigdy potem już tyle kobiet nie zasiadało w Sejmie. W następnych kadencjach kształtowało się to różnie: 1957 – 19 kobiet, 1961 – 60 kobiet, 1965 – 57, 1969 – 64*¹⁰.

Rady i objaśnienia często pełniły funkcję komentarza do zachodzących zmian w ustawodawstwie, tj. w ordynacji wyborczej. Tak było w przypadku materiałów, publikowanych tuż przed wyborami, np. tymi z 1988 roku: *19 czerwca 1988 roku po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat nie powitają nas w lokalach wyborczych hasła zachęcające do głosowania bez skreśleń. Miejszy nadzieję, że czasy podobnych*

⁸ 16 kwietnia, „Kobieta i Życie” 1961, nr 16, s. 2-3.

⁹ *Idziemy do urn wyborczych*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 12, s. 7.

¹⁰ *ABC Sejmowe*, op. cit.; *Kobieta i sejm*, „Kobieta i Życie” 1969, nr 22, s. 2.

zachęt minęły bezpowrotnie, pamiętajmy więc o zabraniu długopisów. W zbliżających się wyborach do rad narodowych, długopis będzie niezbędny, ponieważ skreślenie niektórych nazwisk na kartach wyborczych jest nie tylko wskazane, ale wręcz konieczne. W przeciwnym razie nie zostanie dokonany akt wyboru¹¹. Przytoczony wyżej tekst stanowił wstęp i swoisty komentarz do opublikowanych w „Kobieta i Życiu” fragmentów przepisów Ustawy z dnia 10 marca 1988 roku o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad narodowych¹². Warto zaznaczyć, że materiały o charakterze informacyjnym były pisane językiem prostym, w przejrzysty sposób, tak aby trafiać do jak najszerszego grona odbiorców i pomóc im w zrozumieniu politycznych realiów.

Drugim rodzajem publikacji dotyczących polityków i polityki były te, które poruszały problematykę niskiego udziału kobiet w sferze publicznej. Elżbieta Zakrocka – pracownica Łódzkich Zakładów Włókienniczych i jednocześnie radna w miejskiej radzie narodowej oraz członkini komitetu mieszkańców na swoim osiedlu, a zarazem kandydatka do Sejmu PRL – podkreślała, iż to bardzo deprymujące, że mniejszy udział kobiet w życiu społecznym nie wynikał z tego, że potrafią mniej, a z warunków, w jakich żyły i jakie eliminowały je z życia społecznego¹³. W dalszej części wywiadu mówiła: *Przyglądałam się dokładnie nielicznym kobietom działającym na wyższych szczeblach, zajmujących eksponowane stanowiska. Są naprawdę bardzo dobre. Ale nawet najlepsza – jeśli chce mieć normalny dom, rodzinę – musi zamiast do biblioteki czy na sesję naukową, lecieć do kolejki. Ja sama poza działaniem społecznym, mam czas tylko na jedno hobby – syna i jego sprawę*¹⁴.

Wśród publikacji dotyczących problematyki niskiego udziału kobiet w gremiach władzy były również takie, których zadaniem była mobilizacja kobiet do większego zaangażowania w życie społeczne kraju. Maria Dańkowska jeden ze swoich materiałów rozpoczynała słowami: *Nie dajmy się odsunąć, zepchnąć, zdystansować i zdominować. Podobno jesteśmy równouprawnione, ale rządzą nami mężczyźni. Czytelniczki! Spójrzcie na sale obrad, na prezydium, na skład Rady Ministrów. Co widzimy? Garnitury i krawaty. Jak długo jeszcze o wszystkim pozwolimy decydować bez nas?*¹⁵

Zachęcać kobiety do większej aktywności w sferze politycznej miały także artykuły prezentujące sylwetki konkretnych kobiet posłanek, kandydatek do sejmu czy rad narodowych. We wszystkich analizowanych rocznikach czasopisma można było odnaleźć materiały, które w formie wywiadu lub też reportażu przybliżały czytelnikom sylwetki kobiet aktywnych społecznie. Schemat oraz układ takich tekstów był podobny do siebie. Niemal każdy z nich rozpoczynał się wstępem opisującym początki kariery. W jednym z materiałów przedstawiających sylwetkę Zofii

¹¹ *Jak wybieramy?*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 14.

¹² *Ustawa z dnia 10 marca 1988 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad narodowych*, Dz. U. 1988, nr 7, poz. 54.

¹³ D. Zdanowicz, *Staram się być konsekwentna*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 36, s. 9.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M. Dańkowska, *Nie dajmy się odsunąć. Czy kobiety chcą rządzić?*, „Kobieta i Życie” 1984, nr 6, s. 2.

Majchrzak – radnej Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Ochota można było przeczytać: *Początek kariery 1966 roku. Niespodziewany zresztą. Zaczęło się od własnej ulicy. Od tego, że woda nie miała odpływu, mieszkańcy się dogadali i zaczęli zespołowo walczyć o deszczownię, a energiczna dziewczyna została przywódcą. Zdziwiła się, że ówczesna Dzielnicowa Rada Narodowa zamiast zniechęcić na przykrzanie się, podpowiedziała jej kandydaturę na funkcję sekretarza w FJN. Potem praca w Komitecie Osiedlowym Nr 5 i funkcja przewodniczącej, którą pełni do dziś. Jako przewodnicząca Komitetu Osiedlowego została wybrana radną. Ma za sobą dwie kadencje, teraz kandyduje po raz trzeci*¹⁶.

Następnie ukazywano dotychczasowe dokonania prezentowanej kobiety oraz jej dalsze plany związane z funkcjonowaniem w sferze publicznej, np. określony program polityczny, którego realizacją miałyby się zająć. Tymczasem mgr inż. Barbara Sidor-Pietras – kandydatka na radną Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, której program wyborczy koncentrował się na sprawach kobiet mówiła tak: *Swój program przygotowałam bardzo starannie. Mam cały elaborat, wypełniłby on pewnie sporą część «Kobiety i Życia». W skrócie: nie będę rzuciła się na «wielkie» sprawy, które są mało realne i wyborcy o tym dobrze wiedzą. Sprawy małe również są istotne. Jeśli teraz wygram, nadal będę «biła się» o remonty przedszkoli i szkół, bo o budowie nowych nie ma mowy. W Łodzi już coraz mniej kobiet pracuje na trzy zmiany, za to przeważnie jeszcze na dwie*¹⁷.

Redakcja „Kobiety i Życia” zdecydowała się przedstawić działalność poszczególnych radnych również w materiałach ukazujących się cyklicznie. Na łamach kilku kolejnych wydań czasopisma ukazujących się w 1965 roku zamieszczano biografie kobiet będących radnymi. W cyklu „Z notatnika Pani Radnej” prezentowano sylwetki Polek, które dzięki swojej działalności w radach narodowych mogły realnie wpływać na kształt otaczającej je rzeczywistości. Jedna z radnych pisała tak: *Mimo tego, że już wcześniej należałam do jednostek «zdolnych» i na każdą naradę naszej organizacji w LK przygotowywałam, jak jednomyślnie mówiły koleżanki, zawsze aktualną, ciekawą pogadankę, ale dopiero jako radna poznałam i zaczęłam doceniać wartość rzeczowych dyskusji, konstruktywność wniosków, zdolność uogólniania i precyzowania obserwacji. Przede wszystkim zrozumiałam jednak ile dobrze można zrobić dla społeczeństwa swojego miasta, wcielając myśli kolektywu w czyn (...)*¹⁸.

Inna z kolei, nauczycielka z wieloletnim stażem, opowiadała o swoich działaniach zmierzających do rozwoju i poprawy warunków życia lokalnej młodzieży: *Robimy dla naszych dzieci wycieczki do wielkich miast; część funduszków dzieci zarabiają same, zbierając grzyby, sadząc szkółki leśne (...) Mam kontakt także i z młodzieżą. Ja, i moje dwie koleżanki prowadzimy zespoły amatorskie w pobliskich osiedlach; młodzież ta, która wyszła już ze szkoły przygotowuje tu programy artystyczne: pieśni, recytacje, skecze. Ktoś, kto nigdy nie mieszkał daleko od wszelkich*

¹⁶ J. Słusznik, *Przeciętnie – dwa segregatory na kadencję*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 6, s. 6-7.

¹⁷ O. Oswaldo, *Nie umiem stać z boku*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 6-7.

¹⁸ *Z notatnika Pani Radnej, Najpierw były listy*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 14, s. 3, 10.

*centrów kultury nie potrafi chyba sobie do końca wyobrazić, jakie to ważne tutaj w lesie, gdzie nie dociera jeszcze telewizja, gdzie teatr jest tylko legendą*¹⁹.

Oprócz sylwetek kobiet kandydujących do rad narodowych lub będących już radnymi, na łamach czasopisma pojawiały się materiały przedstawiające Polki znajdujące się na listach wyborczych do Sejmu. W materiale zatytułowanym *Przedwyborcze rozmowy*²⁰ opublikowano biogramy kobiet ubiegających się o mandat poselski. Wśród nich były: prezes sądu powiatowego, kierowniczka szkoły podstawowej, pracownica zakładów lampowych czy starsza asystentka w ośrodku zdrowia. Wszystkie kolejno przedstawiały pokrótce swój życiorys oraz programy wyborcze, które w przypadku dostania się do Sejmu chciałyby zrealizować. Halina Karpińska, prezes Sądu Powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim, zwracała uwagę na niską znajomość prawa wśród obywateli, co skłoniło ją do działalności mającej na celu popularyzację przepisów prawa cywilnego czy rodzinnego²¹, natomiast Barbara Pstrągowska, kierowniczka Szkoły Podstawowej w Wojnowce mówiła o zbudowaniu świetlicy wiejskiej, punktu bibliotecznego oraz klubu-kawiarni²².

Warto zwrócić uwagę, że model osobowy kobiety kandydującej do Sejmu oraz ubiegającej się o miejsce w radzie narodowej różnił się od siebie. Na podstawie analizy zawartości kolejnych wydań „Kobiety i Życia” można stwierdzić, że różnice te dotyczyły głównie dwóch kwestii. Po pierwsze – wykształcenia: kandydatki do Sejmu oraz posłanki posiadały wyższe wykształcenie od swoich koleżanek z rad narodowych. Zazwyczaj były one po studiach, wykonywały zawody charakteryzujące się dużym uznaniem społecznym, jak np. lekarka, prawniczka, sędzia. Z kolei kobiety ubiegające się o miejsce w radach narodowych były z reguły słabiej wyedukowane, najczęściej były to pracownice fizyczne, nauczycielki, pielęgniarki. Po drugie – inna była droga do politycznej kariery. Kandydatki do Sejmu miały przeważnie багаż doświadczeń w przestrzeni publicznej, piastowały wysokie stanowiska kierownicze, niejednokrotnie ubiegały się o ponowny mandat poselski. Jeśli chodzi o radne, w ich przypadku sytuacja wyglądała nieco inaczej. Były to kobiety-działaczki, znane lokalnej społeczności. Pomysł ubiegania się o miejsce w radach narodowych w przypadku tych kobiet zazwyczaj był naturalną konsekwencją ich wcześniejszych działań. W wywiadach podkreślały, że początek *kariery politycznej* był często niespodziewany, a głównym powodem starania się o mandat radnej była chęć pomocy ludziom – sąsiadom czy mieszkańcom swojej dzielnicy.

Warto jednak zasygnalizować, że wszystkie kobiety angażujące się w działalność polityczną, zarówno posłanki, jak i radne zwracały uwagę na kwestię *podwójnego obciążenia kobiet*. Mówiły o przeciwnościach, z jakimi zmagają się, aby móc uczestniczyć w życiu społecznym kraju – najczęściej po prostu był to brak czasu w dużej mierze wynikający z ówczesnej sytuacji gospodarczej. W latach 80. XX w. wiązało się to z kryzysem i poświęcaniem większości swojego dnia na *stanie*

¹⁹ Z notatnika *Pani Radnej, Mieszkam w lesie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 18, s. 2.

²⁰ Zob. „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2-3.

²¹ *Przedwyborcze rozmowy, Prawo, kobieta i życie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2.

²² *Przedwyborcze rozmowy, Uczyc się trzeba przez całe życie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2-3.

w kolejkach. Kobiety podkreślały również, że bez wsparcia i pomocy najbliższej rodziny ich udział w sferze publicznej nie byłby możliwy. Wskazywano na dużą rolę męża, np.: *Mąż kiedy się dowiedział, że będę znów kandydowała, powiedział tylko: ty się nadajesz do pracy społecznej, więc to rób*²³. Jedna z kobiet-działaczek twierdziła, że gdyby nie pomoc rodziców w wychowywaniu syna, nie mogłaby pozwolić sobie na działanie na taką skalę²⁴. Z kolei w wynikach ankiety przeprowadzonej przez redakcję czasopisma można było przeczytać, iż *wiele osób twierdziło, że kobiety we władzach to czysto abstrakcyjny pomysł. Przecież i już bez tego ledwo dyszą ze zmęczenia, rozdarte między domem a pracą zawodową. Powinny się rozdzielić, bo i tu, i tu są niezbędne. A więc, gdzie miejsce, gdzie czas, skąd siły jeszcze na role kierownicze? Choćby i współrzędzenie? Branie odpowiedzialności?*²⁵

Niektóre z kobiet aktywnych w sferze publicznej podzielało wątpliwości ankietowanych. Wyrażały dosyć radykalny pogląd, iż kobiety nie są w stanie połączyć działalności politycznej z obowiązkami domowymi, posiadaniem rodziny czy wychowywaniem dzieci. W tym miejscu należy przytoczyć wypowiedź jednej z kandydatek na posła do Sejmu PRL, będącej jednocześnie dyrektorką naczelną Fabryki Kosmetyków Pollena – Uroda: *Nie mam rodziny. To cena jaką płacę. Gdybym miała, nie wyobrażam sobie jak pogodziłabym wszystko. Ciągle też jeszcze dopisuje mi zdrowie. Ale nie mam czasu na swoje ukochane książki. Zbieram je, kupuję. Kiedyś, kiedyś tak sobie przyrzekam przeczytam wszystko, co zgromadziłam*²⁶. Z kolei Ewa Rogowska – wiceprzewodnicząca Zarządu Stołecznego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz kandydatka na radną Stołecznej Rady Narodowej, mówiła: *Kariera polityczna mnie nie interesuje. Praca w radzie to dla mnie dodatkowy, zaszczytny obowiązek. Może to zabrzmieć niezrozumiale, ale mi nie zależy na awansach. Mężczyźni mogą sobie pozwolić na karierę. Kobiety mają na nią zbyt mało czasu, gdy mają rodzinę*²⁷.

Na podstawie analizy materiałów publikowanych w periodyku można wyróżnić jeszcze jedno stanowisko, które ukazywało stosunek kobiet do polityki. Bohaterki kilku wywiadów stwierdziły, że wiele Polek po prostu nie jest zainteresowanych działalnością polityczną, co wynikało z pejoratywnego postrzegania tej sfery publicznej. *Udział we władzy nie jest dla kobiety atrakcyjny. Większości kobiet nie imponują czynności reprezentacyjno-dekoracyjne. Przyjemność zasiadania, wręczania, pozdrawiania i przecinania wstęg nie rekompensuje jej przykrości i trudów związanych z analizowaniem, argumentowaniem, kontrolowaniem, interweniowaniem, ponoszeniem odpowiedzialności. Kobiety źle znoszą namaszczone wodolejstwo, słuchanie tyrad bez treści uważając za stratę czasu. Straty czasu właśnie najbardziej się boją, zwłaszcza, że doświadczenie dowodzi, niestety, że nie zdarzają się*

²³ O. Oswaldo, op. cit., s. 7.

²⁴ D. Zdanowicz, op. cit., s. 9.

²⁵ M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

²⁶ A. Ostrowska, *W drodze na Wiejską – Z ludźmi trzeba grać w otwarte karty*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 39, s. 9.

²⁷ A. Metelska, *Sens ma cierpliwość*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 2-3.

*idealne gremia, bez maniaków, złotoustych gadułów, pieniaczy i żelaznych dysku-
tantów*²⁸ – pisała Maria Dańkowska.

Przy okazji poruszania problematyki wyborów parlamentarnych i wyborów do rad narodowych na łamach „Kobiety i Życia” zwracano również uwagę na kwestię stereotypowego pojmowania roli kobiet. Często pisano o tym, jak dużą skalę mają uproszczone przekonania społeczne, dotyczące miejsca Polek w społeczeństwie i w jak bardzo negatywny sposób wpływało to na ich pozycję oraz sposób postrzeżenia przez innych. Wyżej wspomniana mgr inż. Barbara Sidor-Pietras twierdziła, iż *wśród wielu osób, niestety wśród kobiet również, panuje opinia-stereotyp, że «baba-działaczka» musi być złą matką*²⁹.

Pisano również o schematycznym postrzeganiu różnic osobowościowych między kobietami a mężczyznami. Nadal wiele osób przypisywało kobietom takie cechy charakteru, jak: skromność, małowówność, zbytnią emocjonalność, brak charyzmy, natomiast mężczyznom – odwagę, męstwo, zdecydowanie itd. W opinii społecznej ciągle obecny był pogląd, że tzw. *cechy typowo kobiece* uniemożliwiają im efektywne działanie w przestrzeni publicznej. Jednocześnie podkreślano, że taki podział na *kobiece* i *męskie* może być atutem Polek. Maria Dańkowska w swoim materiale pisała, że *kobiety bywają po prostu skromne, oceniają krytycznie swoje możliwości, nie wierzą w siebie, boją się odpowiedzialności i ryzyka. Tam, gdzie szarżuje mężczyzna, tam kobieta waha się, wątpi, rozważa szanse. Ale czy to właśnie, ten sposób bycia i myślenia, nie jest cenny? Tam, gdzie ktoś woła: «śmiało na-przód», ktoś powinien wołać: «uwważaj, patrz pod nogi»*³⁰.

Podsumowanie

Problematyka wyborów parlamentarnych oraz wyborów do rad narodowych nie zajmowała kluczowego miejsca wśród tematyki poruszanej na łamach „Kobiety i Życia” w analizowanym okresie. Pomimo tego, że materiały o charakterze politycznym stanowiły niewielką część, można zauważyć, iż z kolejnymi analizowanymi wydaniem czasopisma jest ich coraz więcej. Mogło to wynikać z faktu, że „Kobieta i Życie” w początkowych latach ukazywania się na rynku *nie była traktowana poważnie przez działaczy partyjnych*³¹. Pod koniec lat 60. XX w. Felicja Strumińska, ówczesna redaktor naczelna pisma, zwracała uwagę na lekceważący stosunek do periodyku. Na jednym ze spotkań poświęconym rozwojowi prasy kobiecej w Polsce powiedział: *Tu chodzi nie tylko o stosunek autorów, tu jest też stosunek do środowiska i to środowiska partyjnego. Pamiętam, że w swoim czasie dzwoniłam do starej działaczki robotniczej o jakieś wspomnienia, to wręcz odmówi-*

²⁸ M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

²⁹ O. Oswaldo, op. cit., s. 7.

³⁰ M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

³¹ Archiwum Akt Nowych, KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 148, Stenogram z przebiegu posiedzenia w Biurze Prasowym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbytego 7.VII. 58 r. – Dyskusja na temat prasy kobiecej, k. 20-21.

ła, że w takim piśmie jak „Kobieta i Życie” swego nazwiska opublikować nie pozwoli. Spotykam się osobiście często z lekceważącym stosunkiem, że jak to, ty pracujesz w takim piśmie itd.³² Zatem przypuszczać można, że na początku władze partyjne nie były świadome popularności oraz wpływu, jaki prasa kobieca może wywierać na swoje czytelniczki, stąd propaganda w niewielkim stopniu obecna była na łamach „Kobiety i Życia”, co uległo zmianie dopiero w kolejnych latach wydawania pisma.

Wśród artykułów dotyczących szeroko rozumianej sfery publicznej pojawiających się w wydaniach z lat 60. oraz 70. XX wieku zdecydowanie przeważały te o charakterze informacyjnym. Redakcja czasopisma starała się przybliżyć czytelniczkom zasady funkcjonowania najważniejszych organów w ówczesnej Polsce – parlamentu oraz rad narodowych, co związane było z realizowaniem funkcji edukacyjnej pisma przez zespół „Kobiety i Życia”. Natomiast w późniejszych rocznikach, chociażby tych z lat 80. XX wieku coraz częściej poruszano zagadnienia związane z udziałem kobiet w polityce. Zastanawiano się, z czego wynika ich niska aktywność w tej przestrzeni, jednocześnie starając się zachęcać Polki do angażowania się w sprawy społeczeństwa polskiego. Niejednokrotnie materiały publikowane były cyklicznie, np. artykuły pt. *W drodze na Wiejską* ukazujące się w kolejnych numerach 1985 roku, w których poruszano zagadnienia związane z działalnością Sejmu, rad narodowych oraz udziałem kobiet w tych instytucjach. W tym okresie silniej eksponowano życiorysy kobiet-działaczek, które miałyby stanowić wzór do naśladowania dla czytelniczek pisma. Niewątpliwie związane było to z kształtowaniem się nowego wzorca osobowego Polek początku lat 90. – kobiet aktywnych politycznie, *kobiet sukcesu*.

³² Ibidem.

ROZDZIAŁ VII

EUROPEJSKIE KONTEKSTY ZJAWISKA UPOLITYCZNIENIA PRASY

Krzysztof Buchowski
Uniwersytet w Białymstoku

Polska i Polacy w opiniach prasy litewskiej na przełomie XX i XXI w.

Słowa kluczowe: Polska, Litwa, wizerunek, polska mniejszość, strategiczne partnerstwo

Keywords: Poland, Lithuania, image, Polish minority, strategic partnership

Abstract

The article is dedicated to the image of Poland and Poles presented in selected Lithuanian papers in the years 1991–2016. The subject of the research were primarily the opinion-forming, high-circulation daily papers: “Lietuvos Rytas”, “Respublika”, “Lietuvos Aidas” and “Lietuvos Žinios”, and also the most influential magazine “Veidas”, as well as the publications on the Internet portal delfi.lt. In the years 1991–1993 the dominating image of Poles and Poland was negative. The apology for the occupation of Vilnius in 1920 was demanded. The attitude of the Polish minority in Lithuania was adversely perceived. The image started to change in 1994 after signing the Polish-Lithuanian international treaty. At the turn of the 20th and 21st centuries Poland was described as the main international Lithuanian partner since Poland supported the Lithuanian efforts to become the member of NATO and the European Union. The most positive attitudes were visible in the publications from the years 2004-2008, when Poland and Lithuania cooperated intensively as the USA allies. After 2008 the Polish-Lithuanian relations deteriorated. The image of Poland and Poles declined. The activity of the Polish Minister of Foreign Affairs Radosław Sikorski was evaluated very negatively.

Litwa formalnie odzyskała suwerenność we wrześniu 1991 roku. Jednak proces klarowania się rynku prasowego rozpoczął się już pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku w okresie gorbaczowowskiej *pieriestrojki*. Złagodzenie, a następnie zniesienie cenzury, a także kierunek przemian prawno-ustrojowych sprzyjały ewolucji istniejących czasopism i powstawaniu nowych. Większość omawianych periodyków została ostatecznie ukształtowana w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Nie wszystkim udało się w dobrej kondycji doczekać drugiej dekady XXI w.

Przedmiotem poniższych uwag jest obraz Polski i Polaków zawarty na łamach wybranych litewskich czasopism od odzyskania przez Litwę niepodległości po rok 2016. Obiektem zainteresowania były przede wszystkim najbardziej opiniotwórcze, wysoko nakładowe dzienniki: „Lietuvos Rytas”, „Respublika”, „Lietuvos Aidas” i „Lietuvos Žinios”, a także czołowy tygodnik opinii „Veidas” oraz publicystyka portalu internetowego delfi.lt. Pominięto czasopisma wydawane w języku polskim. Wymienione tytuły odzwierciedlały (bądź okresowo reprezentowały) różne nurty

światopoglądowe i zróżnicowany poziom dziennikarstwa. Charakterystyczna dla litewskich czasopism była koncentracja przede wszystkim na lokalnej problematyce. Z tej perspektywy przedstawiano problemy całego świata, a więc również sprawy polskie. Jednak tematyka dotycząca sąsiedniej Polski i Polaków zazwyczaj miała szczególny ciężar gatunkowy. Z powodu zaszłości historycznych w stosunkach litewsko-polskich zwykle poświęcano jej stosunkowo dużo uwagi. Niejednokrotnie także dawały o sobie znać resentymenty. Pewne kwestie, które z polskiej perspektywy mogły wydawać się niezrozumiałe lub drugorzędne, pod piórem litewskich dziennikarzy urastały do rangi zagadnień kluczowych we wzajemnych relacjach. Inne zagadnienia, ważne dla strony polskiej (np. postulaty polskiej mniejszości), były poruszane rzadko lub nawet wcale.

Jeszcze w latach 1990–1991 rodząca się niezależna litewska prasa z reguły ciepło, choć niezbyt obszernie, pisała o ówczesnych przemianach politycznych w Polsce. Znacznie więcej miejsca poświęcano jednak historii. Dążeniu do wyswobodzenia się z sowieckiej niewoli towarzyszyła erupcja nacjonalistycznej retoryki. Litewskie odrodzenie otwarcie nawiązywało do tradycji międzywojennego nacjonalizmu. Powracano m.in. do *stricte narodowej* interpretacji historii stosunków z Polską. Sympatyzujący z Sajudisem publicyści ochoczo sięgali po zakazane bądź reglamentowane dotąd tematy z dziejów najnowszych, białe plamy, budzące duże emocje i społeczne zainteresowanie. Obok sowieckich zbrodni z okresu władzy komunistycznej najczęściej przypomniano polskie przewinienia: pogwałcony układ suwalski i akcję gen. Lucjana Żeligowskiego z 1920 roku, martyrologię Wilna „okupowanego” przez Polaków w latach międzywojennych, wreszcie działalność Armii Krajowej na Wileńszczyźnie w latach drugiej wojny światowej (wileńska AK była oskarżana o zbrodnie na Litwinach). Treści te tryumfalnie zagościły w czasopiśmie.

Innym zagadnieniem poruszonym przez publicystów było domniemane antyniepodległościowe nastawienie polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie. Ponadto w stosunku do litewskich Polaków działały głębokie uprzedzenia. W nowych warunkach względnej wolności słowa szczególnie słyszalne były głosy nacjonalistów, dotąd spychane na margines przez reżimową cenzurę. Otwarcie zaczęto powtarzać tezy o polskojęzycznych mieszkańcach Wileńszczyzny jako wynarodowionych Litwinach, którym należy ułatwić powrót do litewkości. W takiej atmosferze uaktywniły się zdominowane przez miejscowych Polaków lokalne samorządy na Wileńszczyźnie. Podjęto konkretne działania na rzecz utworzenia narodowo-terytorialnej autonomii w rejonach wileńskim i solecznickim. Według litewskiej interpretacji, postępowanie zwolenników autonomizacji było nie tylko inicjatywą „polskich szowinistów”, ale przede wszystkim dywersją komunistycznego aparatu, usiłującego wykorzystać czynnik narodowościowy w celu destrukcji państwa. W czasopiśmie stwierdzano, że projekt polskiej autonomii w istocie był manipulacją sowieckich sił specjalnych, przygotowaną w odpowiedzi na przywrócenie niepodległości Litwy. Przedstawiano Polaków z Wileńszczyzny jak grupę sterowaną z Kremla, wyjątkowo silnie zsowietyzowaną, nieutożsamiającą się z litewską racją stanu. Dążenia w kierunku autonomii widziano jako zdecydowanie wrogi i groźny

przejaw separatyzmu. Postawa polskiej mniejszości zaciążyła nad potocznym postrzeganiem państwa polskiego, które uchodziło za naturalnego sojusznika separatystów. Atmosferę psuły także niezbyt fortunate, utrzymane w tonie rewanżystowskim, wypowiedzi części polskich publicystów i polityków, skwapliwie wyławiane i nagłaśniane przez litewskie media. Litewska opinia wyjątkowo negatywnie interpretowała nawet udzielanie pomocy humanitarnej mieszkańcom Wileńszczyzny, nie mówiąc już o dyplomatycznych zabiegach Warszawy w celu zmiany położenia polskiej mniejszości. Wyraźnie przewrażliwieni litewscy dziennikarze uznawali takie działania za próby naruszenia suwerenności ich państwa, a nawet preludium do oderwania Wileńszczyzny¹. Podobny ton nie znikał z łamów czasopism, mimo jednoznacznego stanowiska polskich władz, udzielających Litwie wsparcia w jej staraniach o niepodległość.

We wrześniu 1991 roku nastąpiło oficjalne wznowienie stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą. Jednak kwestie sporne od początku kładły się cieniem na wzajemnych kontaktach, wpływały także na bieżący wizerunek Polski i Polaków. Sytuacja taka, odzwierciedlona w publikacjach prasowych, trwała z różnym nasileniem co najmniej do końca 1993 roku. W dalszym ciągu negatywnie odnoszono się wówczas zwłaszcza do wszelkich propozycji polskiego rządu w sprawie konieczności uregulowania statusu mniejszości narodowych. Podobne sugestie interpretowano jako próbę narzucenia Litwie niekorzystnych dla niej rozwiązań. Niemal obsesyjny lęk przed domniemanym polskim zagrożeniem był wyrażany przez czołowych polityków i podsycany przez nacjonalistycznych publicystów².

W styczniu 1992 roku, w szczytowym okresie antypolskich nastrojów, do Wilna przybył Krzysztof Skubiszewski, szef polskiego MSZ. Celem wizyty było podpisanie międzyrządowej deklaracji o współpracy. W wywiadzie dla dziennika „Lietuvos Rytas” Skubiszewski wyraził nadzieję, że jego podróż otworzy nowy etap w stosunkach Litwy z Polską³. Mimo polskich gestów dobrej woli, litewskie środowiska nacjonalistyczne nie zamierzały składać broni. Jeden z deputowanych, wbrew dyplomatycznym zwyczajom, w przeddzień uroczystości udostępnił tekst umowy prasie. Przeciwnicy kompromisu gorąco zaprotestowali przeciw porozumieniu, które nie zawierało nawet wzmianki o potępieniu akcji generała Żeligowskiego przez Polskę, a tym samym nie legitymizowało przynależności Wileńszczyzny do Litwy. Deklaracja została ostatecznie podpisana, ale w czasopiśmie wiele było głosów krytykujących władze za rzekomo ustępliwy kierunek polityki wobec Polski⁴.

W następnych miesiącach stopniowo pojawiała się coraz więcej publikacji wskazujących na konieczność znalezienia kompromisu w stosunkach z Polską. Prasa donosiła również o coraz intensywniejszych kontaktach międzypaństwowych, kolejnych umowach i wizytach oficjalnych delegacji. Dzięki otwarciu wspólnej

¹ A. Juozaitis, *Ar prarasime Lietuvą?*, „Lietuvos Rytas” 27 lipca 1990 r.

² K. Žickus, *Padėtikas dēn vis pavojingesne*, „Lietuvos Aidas” 14 listopada 1991 r.

³ K. Skubiszewski, *Mano kelionė į Lietuvą tai naujas santykių etapas*, „Lietuvos Rytas” 12 stycznia 1992 r.

⁴ A. Godunavičius, *Pradžia padaryta*, „Respublika” 15 stycznia 1992 r.; S. Urbanovičiūtė, *Geros kaimynystės santykiai sutvirtinti dokumentais*, „Lietuvos Rytas” 15 stycznia 1992 r.; *Landsbergio ir Skubiszewskio susitikimas*, „Lietuvos Aidas” 15 stycznia 1992 r.

granicy Polska stawała się dla Litwy *oknem na świat*. Coraz wyraźniejszy był wizerunek Polski nie jako potencjalnego zagrożenia, ale również po prostu sąsiada, a nawet partnera gospodarczego i politycznego Litwy⁵.

Na przełomie 1992 i 1993 roku doszło na Litwie do przesilenia politycznego. W rezultacie wyborów parlamentarnych władza przeszła w ręce lewicy postkomunistycznej, a jej lider, Algirdas Brazauskas, na początku 1993 roku zwyciężył także w wyborach prezydenckich. Nowa ekipa początkowo nie była zainteresowana poważniejszą korektą kursu wobec Polski. W oficjalnych wypowiedziach nadal dawano do zrozumienia, że warunkiem uregulowania stosunków z Warszawą jest oficjalne uznanie przez nią akcji generała Żeligowskiego za akt agresji. Nie dawano wiary płynącym ze współczesnej Polski zapewnieniom o braku jakichkolwiek roszczeń terytorialnych. Litwini zapowiadali, że jedynie przyjęcie przez Polaków pełnej odpowiedzialności za przeszłość może stanowić podstawę dobrosąsiedzkich relacji w przyszłości⁶. Z takim nastawieniem strona litewska przystąpiła do negocjacji w sprawie zawarcia traktatu z Polską. Dyplomatyczne rozmowy trwały przez całą drugą połowę 1993 roku, na zmianę w Wilnie i Warszawie. Litewska opinia publiczna była o nich szczegółowo informowana m.in. dzięki doniesieniom prasowym. W komentarzach przeważał ton wzywający Polaków do rozliczenia się z historią, a władze do podtrzymywania nieustępliwego stanowiska w imię narodowego interesu⁷.

Dopiero na przełomie 1993 i 1994 roku pojawiły się pierwsze oznaki ocieplenia wizerunku Polski i Polaków. Powodów dostarczyło rosnące poczucie zagrożenia ze strony Rosji, a także intensyfikacja starań Litwy o wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej. Litewskie władze zadecydowały, że w określonej sytuacji niezbędne stało się szybkie osiągnięcie kompromisu z Polską. Ostatecznie w kwietniu 1994 roku prezydenci Litwy i Polski uroczyście podpisali w Wilnie traktat *O przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*. Od momentu zawarcia umowy wyraźnie opadły emocje wokół wzajemnych stosunków. Litewska prasa coraz rzadziej powracała do kwestii spornych z historii. Z łamów czołowych czasopism niemal zupełnie zniknęła tematyka dotycząca polskiej mniejszości. Coraz więcej miejsca poświęcano za to problemom współczesnej Polski: jej życiu politycznemu i sukcesom gospodarczym i międzynarodowym. Szczególnie od 1995 roku litewskie

⁵ V. Gudas, *Šeštakai – dar vieneri Lietuvos vartai į pasaulį*, „Lietuvos Rytas” 13 stycznia 1992 r.; R. Valatka, *Lietuva ir Lenkija. Sunkus žingsniai į dabartį*, „Lietuvos Rytas” 31 marca 1992 r.; R. Sakalauskaitė, *Lietuvos premjeras: greitai susitarti Varšuvoje padėjo piltinės pastangos ir asmeninis Lenkijos premjeras žavesys*, „Lietuvos Rytas” 29 września 1992 r.; eadem, *Žalgirio mūšio aidai naujosios Europos nuotaikose*, „Lietuvos Rytas” 3 października 1992 r.

⁶ E. Bukinas, *Buvusio vienuolyno skiautai kaimyninių šaulių premjerus paskatino galvoti apie ateitį, o praeitį polikti istorikams*, „Lietuvos Rytas” 9 stycznia 1993 r.; V. Plečkaitis, *Ar užsienio politika tarnauja Lietuvos piliečiams?*, „Respublika” 8 kwietnia 1993 r.

⁷ A. Račas, *Derybos Varšuvoje: abi pusės sutarė kad reikia „elgti į ateitį, o praeities vertnim” atidėti kitiems susitikimams*, „Lietuvos Rytas” 21 lipca 1993 r.; V. Plečkaitis, *Lietuvos ir Lenkijos santykiai: m’stymas istoriniais stereotipais napadeda ugdyti laukiamo paseikėjimo*, „Lietuvos Rytas” 5 sierpnia 1993 r.; *Lietuva-Lenkija – kur ira istorinė tiesa?*, „Lietuvos Rytas” 27 sierpnia 1993 r.

władze wyraźnie poszukiwały zbliżenia z Polską, co znajdowało odzwierciedlenie w tonie publikacji prasowych.

Lech Wałęsa, lider *Solidarności* a następnie prezydent Polski (1990–1995) w litewskich czasopismach przedstawiany był z należnym respektem i podziwem dla jego roli historycznej. Nie był jednak przesadnie lubiany. Pamiętano mu niektóre bezkompromisowe wypowiedzi i gesty z okresu prezydentury, a zwłaszcza interwencje na rzecz polskiej mniejszości na Litwie. W marcu 1996 roku do Wilna przyjechał Aleksander Kwaśniewski, nowy polski prezydent, wywodzący się z postkomunistycznej lewicy. Bezpośredni styl bycia Kwaśniewskiego oraz zaprezentowana oferta współpracy sprawiły, że litewska prasa wypowiadała się o kolejnym polskim prezydencie w samych superlatywach. W oczach Litwinów wiele znaczyło, że była to pierwsza zagraniczna podróż Kwaśniewskiego jako głowy państwa. Ciepło przyjęto fakt, że przemówienie w litewskim Sejmie polski przywódca zakończył słowami w języku litewskim: *Już nikt nigdy nie skłóci Litwy i Polski*. Zapewnił także o pełnym i bezwarunkowym poparciu Polski w litewskich staraniach o integrację z Zachodem⁸. Podobne deklaracje, a także przejawy coraz intensywniejszej współpracy między oboma państwami były komentowane z rosnącą satysfakcją i uznaniem⁹.

W latach 1997–2004 kolejne litewskie rządy deklarowały chęć podtrzymywania jak najlepszych relacji z Polską. Rozwijały się różne formy współpracy. Natomiast w czasopismach najczęściej wówczas opisywano Polskę w kategoriach sojusznika i strategicznego partnera Litwy¹⁰. Nadal niewiele informacji poświęcano problemom polskiej ludności na Wileńszczyźnie. Jednocześnie z najwyższą uwagą wsłuchiwano się we wszelkie sygnały mogące świadczyć o kłopotach litewskiej społeczności po polskiej stronie granicy. Sporo emocji wzbudziły np. kwestia budowy pomnika upamiętniającego biskupa Antanasa Baranauskasa w Sejnach (1998 – 1999) oraz ciągnący się wiele lat spór wokół obelisków (upamiętniających ofiary polsko-litewskich starć z 1920 roku) na cmentarzu parafialnym w podsejnieńskich Berżnikach¹¹.

⁸ A. Bačiulis, *Dzień dobry, panowie!*, „Respublika” 6 marca 1996 r.; M. Vitkus, V. Butkus, *Bendradarbiavimas neturėtų būti pagrįstas konkurencine kova*, „Diena” 7 marca 1996 r.

⁹ V. Landsbergis *džiaugtusi...*, „Respublika” 5 marca 1996 r.; *Premjerai susitiko Augustave*, „Diena” 20 kwietnia 1996 r.; J. Skėrytė, *Parama Lietuvai pažadėjo ir Lenkija*, „Respublika” 20 marca 1996 r.; *Prezidentas vizitų Lenkijoje patenkintas*, „Diena” 21 września 1996 r.

¹⁰ *Lietuva ir Lenkija, eidomos į Europoje, ne varysis, o bendradarbiaus*, „Lietuvos Aidas” 8 stycznia 1997 r.; J. Skėrytė, *Lietuva ir Lenkija unijos nebenori*, „Respublika” 15 września 1997 r.; *Lietuva ir Lenkija stiprina strateginį bendradarbiavimą*, „Lietuvos Aidas” 18 grudnia 1998 r.; V. Bruveris, *Lenkija ir Lietuva: strateginį partnerystę ir tautinės maumos*, „Lietuvos Aidas” 19 czerwca 1999 r.

¹¹ *Lietuvos ambasados Lenkijoje nota*, „Respublika” 12 marca 1996 r.; *Lenkijoje palaidotiems lietuviams – Raudonosios armijos talkininkų „titulas”*, <http://bit.ly/2cTepZX> [14.08. 2016]; *Dėl Lietuvos karių atminimo niekinimo Lenkijos lietuviai kreipėsi į nuncijų*, <http://bit.ly/2dp8zVk> [14.08.2016]; Szerzej na temat genezy sporu o pomniki zob. K. Buchowski, *Polsko-litewski spór o miejsca pamięci na Sejneńszczyźnie*, [w:] *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, red. W Śleszyński, Białystok – Kraków 2011, s. 137-142.

W 2004 roku Litwa została członkiem NATO i Unii Europejskiej. Najważniejsze cele dotychczasowej polityki zagranicznej zostały zatem osiągnięte. W nowych okolicznościach władze nie zamierzały jednak rozluźniać więzów łączących Wilno z Warszawą. Do stosunków z Polską nadal przywiązywano ogromną wagę. Biorąc pod uwagę ówczesne uwarunkowania międzynarodowe wnioskowano, że polski sąsiad został protegowanym USA. Oznaczało to również uznanie w Polsce naturalnego lidera Europy Środkowo-Wschodniej, a więc również promotora regionu nadbałtyckiego. W takim układzie Wilno rezerwowało sobie funkcję najważniejszego współpracownika Warszawy. Koncepcję przewidującą oparcie się o USA za pośrednictwem Polski nazwano *nową polityką zagraniczną*. Na przełomie 2004 i 2005 roku polsko-litewskie partnerstwo pozytywnie przeszło *ogniową próbę* w postaci zaangażowania obu prezydentów, Aleksandra Kwaśniewskiego i Valdas Adamkusa w przezwycięzenie kryzysu na Ukrainie, znanego jako pomarańczowa rewolucja.

W 2005 roku wybory parlamentarne w Polsce wygrały stronnictwa prawicowe. Najsilniejszą partią stało się ugrupowanie pod nazwą Prawo i Sprawiedliwość (PiS), kierowane przez braci Jarosława i Lecha Kaczyńskich. W późniejszych o kilka tygodni wyborach prezydenckich zwyciężył Lech Kaczyński. Sukcesy PiS komentowano w litewskiej prasie z mieszanymi uczuciami. Bracia Kaczyńscy znani byli z eurosceptycyzmu, nieobca była im także retoryka nacjonalistyczna i populistyczna. W tym kontekście niepewna wydawała się przyszłość strategicznego partnerstwa litewsko-polskiego. Obawiano się wznowienia nacisków w sprawie polskiej mniejszości¹². Jednak polska strona szybko dała do zrozumienia, że nie tylko nie zamierza korygować dotychczasowego kursu, ale jest zainteresowana znacznie poważniejszym zacieśnieniem stosunków.

Zbyt ścisły związek z Warszawą był krytykowany przez część litewskich ekspertów i publicystów. Zwracano uwagę, że chociażby ze względu na różnicę potencjałów Polska nie może być dla Litwy rzeczywistym partnerem. Nieuchronnie będzie zatem dążyła do dominacji. Źle wróżyło nagromadzenie nierozwiązanych, a jedynie *zamięzionych pod dywan* problemów we wzajemnych relacjach, np. w sprawie mniejszości narodowych. Wątpliwości budził fasadowy charakter oficjalnych kontaktów. Specjaliści prognozowali zagrożenie izolacją Litwy w przypadku zmiany układu sił politycznych w Polsce lub przewartościowania szerszej koniunktury międzynarodowej. W odpowiedzi zwolennicy *nowej polityki zagranicznej* wskazywali, że w obliczu rosyjskiego zagrożenia Litwa miała ograniczone możliwości wyboru strategicznego partnera. Postawienie na Polskę w tych warunkach było najbardziej racjonalne. Oba kraje miały bowiem zbliżone cele polityki zagranicznej. Litwę i Polskę łączył także podobny stosunek do Rosji. Polska pozostawała bliskim sojusznikiem USA i znajdowała się w gronie dużych państw UE. Dzięki tym koneksjom Litwa również mogła nabrać znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Wymierną korzyść przynosiły wspólne projekty w dziedzinie ener-

¹² B. Vyšniauskaitė, *Svečias jautėsi kaip name*, „Lietuvos Rytas” 15 marca 2006; *Lietuvos viešėjo L. Kaczyńskis*, „Veidas” 2006, nr 11; R. Vaičiulytė, *Keturi Prezidentai žada kalbėti vienu balsu*, „Respublika” 7 listopada 2006 r.; *Keturi prezidentai brėžė ateities graires*, „Lietuvos Rytas” 7 listopada 2006 r.

getyki, prowadzące do umocnienia bezpieczeństwa energetycznego. Z litewskiej perspektywy gwarantem jak najlepszych relacji z Litwą był prezydent Lech Kaczyński, promujący jak najściślejszą współpracę państw Europy Środkowej i Wschodniej pod polskim przywództwem. Obawy malkontentów wydawały się zatem niezasadnione, a stosunki z Polską najlepsze w historii¹³.

Probierzem i najważniejszym przejawem (a w opinii zwolenników prawdziwym klejnotem) kooperacji litewsko-polskiej stała się sprawa zakupu rafinerii w Możejkach przez Polski Koncern Naftowy ORLEN (PKN Orlen). Polskie przedsiębiorstwo konkurowało m.in. z koncernem rosyjskim, wspieranym przez Kreml. Na przełomie 2005 i 2006 roku transakcją zaczęły interesować się nowe polskie władze. Sprawa stała się materiałem rozmów m.in. podczas wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Wilnie w marcu 2006 roku. Wśród wielu opinii litewskich publicystów dały się jednak słyszeć głosy krytyczne. Według nich w przypadku zakupu Możejki przez polskie przedsiębiorstwo należało liczyć się z rosyjskimi retorsjami, wstrzymaniem dostaw rosyjskiej ropy do rafinerii, a nawet unieruchomieniem przedsiębiorstwa, co oznaczałoby katastrofę dla Litwy. Problem stał się przedmiotem ożywionej dyskusji prasowej¹⁴.

Ostatecznie zakup rafinerii przez Orlen został sfinalizowany w końcu 2006 roku. Reakcja litewskiej opinii publicznej na transakcję była ambiwalentna, wyrażająca od dawna powtarzane nadzieje i obawy. Pod tym względem symptomatyczne wydają się publikacje czołowego litewskiego tygodnika opinii „Veidas”, nawiązujące wprost do litewsko-polskiej historii. Przykładowo: w jednym z numerów zamieszczono artykuł przychylnie oświetlający finał polskich starań, opatrując go tytułem *Nowa unia litewsko-polska*. W tym samym wydaniu wydrukowano jednak także karykaturę wyrażającą ciągle żywe uprzedzenia. Na rysunku wąsaty szlachcic dzierżący polską flagę wdraprywał się na komin rafinerii, mówiąc: *Pewnego dnia do nas, Polaków, będzie należało Wilno, na razie należą Możejki*¹⁵.

W Wilnie ze względu na znaczenie wzajemnych stosunków z uwagą śledzono rozwój sytuacji w sąsiednim państwie. Jesienią 2007 roku w Polsce doszło do kolejnego przesilenia, w wyniku którego rozpisano przedterminowe wybory parlamentarne. W październikowym głosowaniu zwyciężyło centroprawicowe ugrupowanie Platforma Obywatelska (PO), które zapowiadało zerwanie z praktykami PiS w polityce wewnętrznej. W polityce zagranicznej nie zanosilo się raczej na rady-

¹³ K. Puleikytė, *Lietuvos-Lenkijos strateginė partnerystė: tikrovė ar iliuzija?*, 28 kwietnia 2006 r., <http://bit.ly/2dx7ruM> [14.08.2016]. A. Bačiulis, *Naujos geopolitinės architektūros pradžia*, „Veidas“ 2006, nr 19; idem, *Nuo karo padėties iki strateginės partnerystės*, „Vaidas“ 2006, nr 36.

¹⁴ E. Gribauskienė, *Mainais už „Mažeikių naftos“ lenkai siūlo energetinį saugumą*, „Veidas“ 2006, nr 2; Z. V. Rekašius, *Primityvioji rusofobija Mažeikių problemų neįspręs*, „Aikračiai“ 2006, nr 6; Ž. Damauskas, *„PKN Orlen“ liko paskutini bariera*, „Lietuvos Rytas“ 10 czerwca 2006; *Tarp dviejų šalių – nauji tiltai*, „Lietuvos Rytas“ 30 września 2006; Š. Černiauskas, *„Mažeikių naftos“ lenkams – tarpinis finišai*, „Respublika“ 16 grudnia 2006; A. Bačiulis, *„Mažeikių naftos“: trečias kartas nemeluos?*, „Veidas“ 2006, nr 51.

¹⁵ E. Gribauskienė, *Naujoji Lietuvos ir Lenkijos unija*, „Veidas“ 2006, nr 23; w numerze tygodnika także karykatura *Lenkai ima Mažeikius*.

kalną zmianę, chociaż sygnalizowano złagodzenie dotychczasowego twardego kursu wobec Rosji i korektę nieustępliwego stanowiska w sprawach europejskich. Mimo sympatii do prezydenta Lecha Kaczyńskiego, powyższe zapowiedzi zostały raczej dobrze przywitane w Wilnie, gdyż – jak komentowano – polityka braci Kaczyńskich wpędzała Polskę w izolację w Unii Europejskiej. Ze względu na obecny charakter stosunków litewsko-polskich, negatywne skutki kłopotów Warszawy w relacjach międzynarodowych odczuwano także w Wilnie. Nowy polski premier, Donald Tusk, już w listopadzie 2007 roku z pierwszą zagraniczną wizytą tradycyjnie przyjechał do litewskiej stolicy, gdzie zadeklarował, że Litwa pozostanie strategicznym partnerem jego kraju¹⁶. Podobne zapowiedzi przyjmowano w Wilnie za dobrą monetę. Jakby na potwierdzenie prasa stale donosiła o nowych przejawach partnerstwa i współpracy litewsko-polskiej, np. deklaracji o zamiarze budowy wspólnej bałtyckiej elektrowni jądrowej oraz umowie o budowie mostu energetycznego¹⁷.

Jednak coraz więcej sygnałów wskazywało na pogarszanie się relacji. Początkowo u źródeł leżały emocje dotyczące problemów zadawnionych, nigdy do końca nie rozstrzygniętych: sporów o historię i sytuacji polskiej mniejszości. Z czasem doszły nieporozumienia na tle gospodarczym, a coraz częściej także politycznym. Przy czym litwescy publicyści z reguły uznawali, że to Polacy ponoszą winę za pogarszającą się atmosferę wzajemnych stosunków.

Na Litwie niezmiennie negatywnie interpretowano zwłaszcza każdą próbę upomnienia się przez Warszawę o sprawy polskiej mniejszości. Przykładowo podczas negocjacji gospodarczych w latach 2006–2007 prezydent Kaczyński oraz inni przedstawiciele polskich władz próbowali uzależniać niektóre inwestycje od spełnienia oczekiwań Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie. Chodziło m.in. o umożliwienie używania w dokumentach oryginalnej pisowni imion i nazwisk. Stanowisko polskiej strony Litwini dosyć powszechnie interpretowali jako próbę szantażu. Naciski Warszawy oraz postawa liderów polskiej mniejszości, uznawana za nadmiernie roszczeniową, przyczyniły się do uaktywnienia litewskich fobii. W najważniejszych czasopiśmie zaczęły pojawiać się publikacje krytyczne wobec polskiej mniejszości. Ponownie alarmowano przykładowo, że zdominowane przez nią samorządy oraz organizacje, dzięki finansowemu wsparciu z Polski dyskryminowały litewskie szkoły i język państwowy na Wileńszczyźnie. Autorzy podobnych wypowiedzi byli przekonani, że opisane działania utrudniają młodym ludziom uzyskanie litewskiej identyfikacji narodowej, a samą Wileńszczyznę przekształcają niemal w polski rezerwat¹⁸. Użyta wówczas retoryka pokazywała, jak głęboko sięgały urazy i jak łatwo było sięgnąć po antypolskie argumenty.

¹⁶ L. Kasčiūnas, *Lenkiškas galvosūkis Lietuvai*, „Veidas” 2007, nr 37; J. Komaras, *Lenkijos premjero D. Tusko diplomatija: Vilnius sostinė Nr 1*, „Lietuvos Rytas” 30 listopada 2007 r.

¹⁷ V. Jankauskas, *Lietuvos ir Lenkijos įmonei „LitPol Link“ vadovaus*, „Lietuvos Rytas” 19 maja 2008 r.; L. Kaczynskis, *Elektros tiltas Lietuvą ir Lenkiją turėtų sujungti 2013 metais*, „Lietuvos Rytas” 22 maja 2008 r.; V. Adamkus, *Paskutinė kadencija*, Vilnius 2011, s. 408-409.

¹⁸ G. Petkevičiūtė, A. Bačiulis, *Vilnija virsta rezervatu*, „Veidas” 2007, nr 19.

Litewskie obawy spotęgowały się wraz z uchwaleniem przez polski Sejm ustawy o Karcie Polska we wrześniu 2007 roku. Dokument, potwierdzający przynależność do narodu polskiego, mogli otrzymać jedynie Polacy będący obywatelami państw wchodzących niegdyś w skład byłego ZSRR. W praktyce Karta Polaka miała jedynie symboliczny charakter, a jej uchwalenie w przedwyborczej atmosferze sugerowało propagandowy wydźwięk przedsięwzięcia. Jednak na Litwie polska ustawa została przyjęta z niechęcią. Krytycy wskazywali, że Warszawa zaliczyła Litwę, członka UE, do strefy posowieckiej. Zdaniem litewskich komentatorów Polacy nigdy nie przestali traktować Litwy jak tzw. kresów wschodnich, co mogło oznaczać nie tylko historyczno-sentymentalną manifestację, ale realne pretensje terytorialne¹⁹.

Kryzys strategicznego partnerstwa zaczął być wyraźniej odczuwalny od przełomu 2008 i 2009 roku. W litewskiej prasie coraz szerzej i niezmiennie negatywnie komentowano wejście w życie polskiej ustawy o Karcie Polaka. Nieprzychylnie opisywano również niektóre wypowiedzi polskiego ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego, który zapowiadał mniejsze zaangażowanie Polski na Wschodzie. Za to od Litwy coraz głośniejsze domagał się poszanowania praw polskiej mniejszości i wypełnienia zobowiązań wynikających z traktatu podpisanego w 1994 roku. Enuncjacje szefa polskiej dyplomacji wyraźnie zaktywizowały wpływowe litewskie środowiska nacjonalistyczne. W mediach ponownie pojawiły się opinie o potencjalnym zagrożeniu bezpieczeństwa i integralności państwa oraz postulaty ograniczenia praw obywatelskich posiadaczy Karty Polaka. W czasopiśmie negatywnie oceniano zmianę priorytetów polskiej dyplomacji. Szefa polskiego MSZ oraz premiera Donalda Tuska zaczęto postrzegać jako skrajnych pragmatyków, pozbawionych szerszej wizji polityki wschodniej, a także jakichkolwiek sentymentów wobec Litwy. Przeciwwstawiano ich prezydentowi Kaczyńskiemu, uznawanemu za orędownika polsko-litewskiego zbliżenia realizowanego w imię idealizmu i szerszych planów strategicznych.

W kwietniu 2009 roku Litwę po raz pierwszy zmroziły pogłoski o możliwości sprzedaży rafinerii w Możejkach rosyjskim inwestorom. Polski Koncern Naftowy Orlen od dłuższego czasu skarżył się na wyjątkowo złą współpracę z litewskimi władzami. Przedstawiciele polskiego rządu dali do zrozumienia, że wobec obstrukcji Wilna (chodziło m.in. o niekorzystne dla Orłenu rozliczenia finansowe za transport kolejowy), Warszawa może przestać podtrzymywać nieopłacalną inwestycję. Chociaż plotka o sprzedaży została szybko zdementowana, litewska opinia publiczna zinterpretowała sygnał jako zapowiedź końca dominacji politycznego idealizmu w polskiej polityce wobec Litwy. Konstatowano, że za cenę naprawy własnych stosunków z Rosją, Polska może rzeczywiście wycofać się z aktywnego wspierania dotychczasowego partnera, na czym straci tylko strona litewska²⁰.

W maju 2009 roku nowym prezydentem Litwy została Dalia Grybauskaitė, która zapowiedziała, że nie będzie kontynuowała jednoznacznie propolskiej polityki swego poprzednika. Z ust głowy litewskiego państwa padła deklaracja o chęci

¹⁹ E. Degutienė, *Ar Lietuva – Lenkijos pakraštys?*, „Veidas” 2007, nr 40.

²⁰ A. Bačiulis, *Arlenkaipardous Lietuvarusams?*, „Veidas” 2009, nr 15.

umacniania partnerstwa z Polską, ale nie kosztem litewskich ustępstw. Nowa prezydent oświadczyła, że Wilno bowiem oczekuje od Warszawy dialogu i partnerskiej oferty, a nie nacisków i pouczenia. Na początku 2010 roku rząd wykonał jednak znaczący gest pod adresem Polski, podejmując pracę nad projektem ustawy umożliwiającej polskiej mniejszości zapis imion i nazwisk w oryginalnym brzmieniu. Projekt wywołał ożywioną dyskusję prasową. Ponownie podniosły się głosy oburzonych nacjonalistów. Premier stał się celem zacieklej ataków. Przyjęcie ustawy 8 kwietnia 2010 roku miało być gestem dobrej woli pod adresem Warszawy, a także swego rodzaju podarunkiem dla polskiego prezydenta, który w tym czasie przybył do Wilna. Ostatecznie projekt został odrzucony przez parlament. Polski prezydent Lech Kaczyński, opuszczając Litwę, był wyraźnie zawiedziony. Dwa dni później, 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w Rosji. Tragedia wywarła duże wrażenie na litewskiej opinii publicznej. Jednak współczuciu towarzyszyło przekonanie, że śmierć prezydenta może oznaczać przełom w relacjach polsko-litewskich. Kaczyński cieszył się opinią wypróbowanego przyjaciela Litwy. Przypominano, że to dzięki jego inicjatywie nastąpił rozwój strategicznego partnerstwa i sfinalizowano zakup rafinerii w Możejkach. Obawiano się, że w nowych okolicznościach zniknie ostatni hamulec powstrzymujący Polskę przed zaostreniem kursu wobec Wilna²¹.

W 2010 roku ton wypowiedzi polskiej strony rzeczywiście stał się jeszcze bardziej stanowczy, zwłaszcza w sprawie sytuacji narodowościowej na Wileńszczyźnie. Wydaje się jednak, że nie był to wyraz zasadniczej zmiany kursu, a raczej rosnącego zniecierpliwienia brakiem satysfakcjonujących efektów dotychczasowej taktyki. Warszawa zwiększyła presję, ale skutkowało to jedynie usztywnieniem stanowiska Wilna. Wyraźnie pogorszyła się atmosfera wzajemnych relacji. Litewskie media, a także klasa polityczna, coraz bardziej niezyczliwie traktowały polskie władze i litewskich Polaków. Na Litwie również umacniał się negatywny wizerunek polskiego rządu. Na łamach czasopism w roli negatywnego bohatera obsadzano zwłaszcza ministra Radosława Sikorskiego. Uzasadniano, że realizowana przez Warszawę polityka zbliżenia z najważniejszymi państwami Unii Europejskiej oraz z Rosją, sprowadzała znaczenie Litwy dla Polski do roli posłusznego satelity. Oskarżano szefa polskiego MSZ o celowe blokowanie współpracy i redukcję wzajemnych stosunków wyłącznie do kwestii sytuacji polskiej mniejszości. Oliwy do ognia w czerwcu 2009 roku dołączyła telewizyjna wypowiedź Sikorskiego, polemizująca z litewską wizją historii Wileńszczyzny w latach międzywojennych. W litewskiej opinii komentarz ministra potwierdzał zasadność obaw o nieczyste intencje Warszawy. Również w późniejszym okresie Sikorski prezentował kontrowersyjne dla Litwinów poglądy na historię²². Zdaniem wielu litewskich komentarzy głównym polskim grzechem było odejście od polityki opartej na przesłaniu Jerzego Giedroycia, a polegającej m.in. na strategicznej konieczności utrzymywania dobrych relacji ze wschodnimi sąsiadami. Wyjątkowo złe skojarzenia wzbudziły deklaracje

²¹ Idem, *Istorinēnetektis*, „Veidas” 2010, nr 16.

²² Idem, *Lenkija neišmandoją progos tapti regiono lydere*, „Veidas” 2009, nr 36; W. Janczys, *Litwini oburzeni słowami szefa polskiego MSZ*, „Kurier Wileński” 2 czerwca 2009 r.

Sikorskiego np. o tym, że dopóki Litwa nie rozwiąże problemów polskiej mniejszości, dopóty on nie przyjedzie do Wilna albo o zakończeniu polityki narzucania się z przyjaźnią wobec Litwy. Litewska prasa opisywała ministra jako zajadłego litwi-nofoba, a na rysunkach satyrycznych złośliwie portretowała Sikorskiego w stroju Supermana. W jednej z nacjonalistycznych broszur fotografia szefa polskiego MSZ znalazła się nawet obok portretów takich „odwiecznych wrogów” Litwy, jak: Pił-sudski, Żeligowski, Hitler i Stalin²³.

Latem 2010 roku na Litwie ambiwalentne uczucia wzbudził wynik przedterminowych wyborów prezydenckich w Polsce, wygranych przez Bronisława Komorowskiego. Obawy wywoływała polityczna proveniencja nowego prezydenta. Wywodził się bowiem z tego samego ugrupowania, co Tusk i Sikorski. Z drugiej strony przypomniano jednak, że rodzina Komorowskiego wywodziła się z litewskiej szlachty, a on sam nie ukrywał sympatii do kraju przodków. Jednakże szybko okazało się, że mimo werbalnych zapewnień o chęci kontynuowania partnerstwa, serii kurtuazyjnych gestów oraz kolejnych spotkań z Dali Grybauskaitė, polski prezydent nie zamierzał kwestionować taktyki narzuconej przez szefa MSZ.

Na Litwie nie ustawały komentarze na temat rzeczywistych przyczyn domniemanego antylitewskiego nastawienia polskich władz. Jedną z interpretacji głosiła, że za eskalacją napięcia stoją interesy PKN Orlen, który nakłonił polskie władze do interwencji w sprawie utrudnień stwarzanych koncernowi przez litewski rząd. Polityczne naciski Warszawy, podobnie jak rozpuszczanie pogłosek na temat sprzedaży Rosjanom rafinerii w Możejkach, miały skłonić Wilno do ustępstw czysto biznesowych. We wszystkich wariantach powtarzał się jednak wniosek, że w „mocarstwowej” koncepcji Sikorskiego nie było już miejsca na wspieranie Litwy, wobec której Polska demonstrowała hegemonistyczne ambicje. Podnoszenie problemów mniejszości stanowiło w tym wypadku jedynie pretekst, wykorzystywany w celu zmuszenia Litwy do ustępstw. Podobne opinie na łamach mediów głosiła większość litewskich polityków z byłym prezydentem Valdasem Adamkusem na czele²⁴.

W następnych latach kryzys w stosunkach litewsko-polskich pogłębił się. Główną przyczyną ponownie była sytuacja polskiej mniejszości narodowej na Wileńszczyźnie. Wiosną i latem 2011 roku przez Litwę przetoczyła się fala protestów zainicjowanych przez organizacje polskiej mniejszości. Na początku września ogłoszono nawet strajk szkolny. Litewskie czasopisma sugerowały wówczas, że kampania sterowana była z Warszawy i miała posłużyć dalszej presji na Litwę²⁵. W mediach umocniła się tendencja do skrajnie negatywnych ocen liderów polskiej mniej-

²³ A. Bačiulis, *Lietuva dar prisikentės nuo R. Sikorskio*, „Veidas” 2011, nr 7; *Savaitės nuotrauka*, „Veidas” 2011, nr 33; A. Liekis, *Lenkų skriaudų Lietuviams istorijos apžvalga. Juodieji Lietuvos istorijos puslapiai I-II (iki 1939 m.)*, Vilnius 2011, s. 71.

²⁴ Idem, *Strateginė partnerystė virsta strateginiu šalčiu*, „Veidas” 2010, nr 33; A. Molis, *Ar bus parduota „Orlen Lietuva”?*, „Veidas” 2010, nr 36; V. Adamkus: *križė – ne ekonominė, o politinė*, 17 listopada 2010 r.; <http://bit.ly/2czhX2H> [14.08.2016]; P. Gylys, *Ar Lenkija turi slaptą antilietuvišką strategiją?*, 29 czerwca 2011 r., <http://bit.ly/2dx1Btn> [14.08.2016].

²⁵ Idem, *Protestas Lietuvoje, bet subalansuotas Varšuvai*, „Veidas” 2011, nr 37.

szości, zwłaszcza Waldemara Tomaszewskiego, przewodniczącego Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Litewskich Polaków zaczęto oskarżać wręcz o nielojalność wobec państwa.

Ogólnie niezadawalający stan stosunków z Polską skłonił Dalię Grybauskaitę do demonstracyjnego odwołania wizyty w Warszawie w kwietniu 2012 roku. Litewscy eksperci zgodnie uznali decyzję pani prezydent za strategiczny błąd, który odsunął Litwę jeszcze dalej na margines relacji międzynarodowych w basenie Morza Bałtyckiego. Jednak wielu komentatorów odniosło się do gestu głowy państwa ze zrozumieniem. Według jednego z liderów socjaldemokratów, Česlovasa Jurėna, pani prezydent *po prostu pokazała charakter*. Jak pokazywały sondaże, jej postawa podobała się również dużej części społeczeństwa²⁶. Wkrótce później Grybauskaitė, korzystając z obecności na szczycie NATO w Chicago, spotkała się z przedstawicielami litewskiej emigracji. Podczas mitingu z ust głowy litewskiego państwa padły słowa o Polsce, która wybrała sobie Rosję za przyjaciela, a z Litwy zrobiła kozła ofiarnego. Niektórzy litewscy publicyści zarzucili pani prezydent brak politycznego wyczucia, a nawet oglądy, prowadzący do niepotrzebnego zaogniania i tak trudnych relacji z Polską²⁷. Grybauskaitė tłumaczyła wówczas, że jej słowa nie miały oficjalnego charakteru i zostały wyrwane z kontekstu. Kilka tygodni później stwierdziła, że *na poziomie roboczym*, czyli w gospodarce, kontakty litewsko-polskie układają się bardzo dobrze. Natomiast w relacjach politycznych *potrzebna jest pauza*. Zepsutych stosunków nie sposób bowiem obecnie naprawić, a żadna ze stron nie zamierza pójść na ustępstwa²⁸.

Fala negatywnych komentarzy przelała się przez litewskie media po tym, jak w sierpniu 2013 roku kibice Lecha Poznań podczas meczu piłki nożnej wywiesili transparent z napisem *Litewski chamie klękni przed polskim panem*²⁹. Według niektórych głosów incydent stanowił potwierdzenie negatywnych stereotypów na temat Polaków. Niespodziewanym finałem stała się jednak akcja, podczas której polscy i litewscy użytkownicy Internetu ponad podziałami deklarowali sympatię i brak uprzedzeń wobec drugiej strony.

W okresie eskalacji konfliktu ukraińskiego w latach 2014–2015 komentatorzy litewskiej prasy zwracali uwagę, że w obliczu narastającego zagrożenia ze strony Rosji Litwa w dobrze pojętym interesie powinna dążyć do utrzymywania jak naj-

²⁶ D. Grybauskaitė nevyks į Varšuvoje rengiamą Lenkijos ir Baltijos šalių viršūnių susitikimą 10 kwietnia 2012 r., <http://bit.ly/2cAzhr> [15.08.2016]; *Politologai: D. Grybauskaitės sprendimas ignoruoti susitikimą Lenkijoje kenkia regioniniam bendradarbiavimui*, 10 kwietnia 2012 r., <http://bit.ly/2dhtiZO> [15.08.2016]; A. Bačiulis, *D. Grybauskaitė tampa regiono problema*, „Veidas” 2012, nr 16.

²⁷ L. Virelūnaitė, *Užsienio politikos ekspertai: Daliai Grybauskaitei nederėjo užsipulti Lenkijos*, 21 maja 2012 r., <http://bit.ly/2dhu4Wx> [15.08.2016].

²⁸ *Kai kuriuose dvišaliuose santykiuose geriau daryti pauzę nei bandyti taisyti, kas nepataisoma – teigia prezidentė D. Grybauskaitė*, „Veidas” 2012, nr 23; *D. Grybauskaitė: dalykinis bendradarbiavimas su Lenkija - labai geras, politinis gali ir palaukti*, 28 czerwca 2012, <http://bit.ly/2dwZQfR> [15.08.2016].

²⁹ *Poznanės stadione – lietuvius žeidžiantis plakatas: „Lietuvių chame, klaupkis prieš lenkų poną“*, <http://bit.ly/2cT7lXY> [15.08.2016]; E. Butrimas, *Lietuvius įžėdusį plakatą Poznanės stadione lenkai vadina „gėdingu skuduru“*, <http://bit.ly/2cT9tEp> [15.08.2016].

lepszych stosunków z Polską. Kolejne polityczne przesilenie w Polsce i powrót do władzy PiS zostało na Litwie przywitane z ostrożną nadzieją na powrót do aktywnej polityki Warszawy na Wschodzie. Negatywne odczucia budziła, jednakże polityka historyczna prawicowej ekipy, zwłaszcza eksponowanie wątków nacjonalistycznych oraz kult *żołnierzy wyklętych*. Szczególnie postać majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” z powodu jego antylitewskiej działalności w 1944 roku niezmienne wywoływała negatywne skojarzenia³⁰.

Jednak w publikacjach litewskich czasopism tematyka polska nie sprowadzała się tylko do najbardziej kontrowersyjnych problemów. Sprawy polskie, np. życie polityczne, gospodarcze i kulturalne, stały się dosyć dobrze znane czytelnikom litewskich czasopism dzięki pracy korespondentów akredytowanych w Warszawie. Wiele informacji o bieżącej sytuacji w Polsce ukazywało się zwłaszcza w dzienniku „Lietuvos Rytas”, którego wysłannik, Eldoradas Butrimas w latach 2007–2016 opublikował ponad 750 artykułów o Polsce. Teksty Butrimasa, solidnie udokumentowane, ale niejednokrotnie krytyczne i kontrowersyjne, ukazywały się także w polskich czasopismach³¹.

³⁰ V. Sinica, „Autoritarinės“ Lenkijos istorijos politikos pamokos, <http://bit.ly/2czhOMG> [16.08.2016].

³¹ Litwini czują się poniżani – pisze Eldoradas Butrimas, <http://bit.ly/2dx1U7C> [16.08.2016].

Jarosław Macała
Uniwersytet Zielonogórski

Lutz Bachmann – lider Pegidy i jego wizerunek w prasie niemieckiej

Słowa kluczowe: wizerunek, prasa niemiecka, Pegida, ruchy społeczne, ruchy protestu, ruchy antyislamskie

Keywords: image, the German press, Pegida, social movements, protest movements, anti-Islam movements

Abstract

The phenomenon of the anti-Islam, radically rightist Protest movement Pegida continues to gain interest of German media. The German establishment considers slogans and activity of Pegida a shame for the country, and a threat for their own position. The media in Germany creates negative image of this movement. It is defined as extremist, nationalist, xenophobic or pro-Nazi. As it threatens human's rights, freedom and democracy, which are the foundations of the German state. The image of the leader of Pegida is a result of the negative reception of the movement in the media in Germany. Lutz Bachmann, the leader of Pegida is connected with the credibility of the movement. Hence, the media show him as antipathetic, untrustworthy, an extremist and a Nazi. Weakening the image of Bachmann will weaken the power of the movement.

Wstęp

W ostatnich latach problem islamu oraz jego wyznawców w państwach Europy Zachodniej zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Szczególnie stało się to widoczne w 2015 roku, kiedy doszło do kryzysu migracyjnego i masowego napływu uchodźców, głównie muzułmanów, do Europy. Podało to i tak silne w wielu państwach nastroje antyislamskie, związane z kłopotami z integracją części muzułmańskich imigrantów w Europie Zachodniej, z występującą wśród mniejszej części z nich, ale głośniejszą frustracją, niechęcią czy nawet agresją wobec zachodniej cywilizacji /dowodem krwawe zamachy terrorystyczne/, z ich zwrotem ku religii i tradycji, a wraz z tym rosnącym znaczeniem fundamentalizmu i politycznego islamizmu.

Wyraźnie widać kryzys koncepcji i praktyki wielokulturowości, niezależnie od ich różnych wariantów, bowiem okazało się, że uznanie odrębności i różnic to za mało, aby dobrze i zgodnie żyć w demokratycznym społeczeństwie. Obserwujemy też załamanie się przekonania, iż wartości europejskie są tak atrakcyjne dla wszystkich muzułmanów, że wystarczy poczekać, a je przyjmą i staną się kulturowo ludźmi Zachodu. Przykładem tych procesów są Niemcy, gdzie islam ma najgorszy wizerunek od lat. Rośnie niechęć do imigrantów i azylantów, których Niemcy przy-

jęli w 2015 roku najwięcej na świecie (ponad 300 tys. wniosków o azyl) oraz liczba aktów przemocy wobec wyznawców Proroka. Jest ich w Niemczech ponad 4 mln, głównie pochodzenia tureckiego. Prawie połowa z nich ma obywatelstwo niemieckie. Do tego doszło ponad 1 mln uchodźców/imigrantów, głównie z Syrii i Iraku. Ich widoki na integrację wydają się znacznie gorsze niż mieszkającej od lat w Republice Federalnej Niemiec społeczności pochodzenia tureckiego¹.

Lęk wobec masowego napływu imigrantów oraz utrata poczucia bezpieczeństwa wzmagają w Europie nastroje nacjonalistyczne i ksenofobiczne, dowodzące wyraźnej radykalizacji wielu społeczeństw. Na tych podstawach rozbudowuje swoje wpływy coraz więcej partii, organizacji czy ruchów społecznych, klasyfikowanych w Europie na ogół jako daleka prawica lub prawicowi populiści. Ich popularność sygnalizuje szersze zjawisko pogłębiającego się w wielu społeczeństwach poczucia niepewności jutra wskutek negatywnych konsekwencji procesów globalizacyjnych, mieszania się kultur, religii, tożsamości, kryzysu dotychczasowego modelu zachodniej demokracji i ekonomii czy uwiądu integracji europejskiej.

Ocena tego typu organizacji przez establishment w różnych państwach europejskich jest na ogół negatywna i wyraża obawy elit przed zagrożeniem dla własnej władzy ze strony haseł populistycznych, nacjonalistycznych, ksenofobicznych i antyislamskich oraz tych, którzy się do nich odwołują. Przy czym dominacja dotychczasowych elit jest utożsamiana ze stabilnością systemu demokratycznego. Także wizerunek partii i ruchów antyestablishmentowych jest na ogół zły w głównych mediach, powiązanych silnie z elitami władzy i biznesu. Zastanawiające i godne szerszych badań jest to, że stosowane w tym zakresie i sprawdzone od lat przez elity metody dyskredytacji podobnych organizacji w różnych krajach nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Wprost przeciwnie – często ich popularność rośnie. Do tego nawiązuje niniejszy szkic, skupiając się na fenomenie antyislamskiej Pegidy oraz wizerunku jej lidera w najważniejszych tytułach społeczno-politycznej, opiniotwórczej prasy niemieckiej, związanej z establishmentem, która ruchowi poświęciła setki różnorodnych publikacji oraz zdjęć, karykatur, ikonografii itd.²

Dla tych badań, których w stosunku do wizerunku Pegidy do tej pory nie podejmowano w naszym kraju, istotne są następujące założenia: a/ wizerunek w prasie opiniotwórczej jest dłużej formowany, głębszy, bardziej złożony, czyli trwalszy niż z reguły w powierzchniowym i obrazkowym przekazie mediów elektronicznych. Stąd mocniej wpływa na kształtowanie i zmianę postaw odbiorców; b/ czytelnikami tej prasy są na ogół ludzie lepiej wykształceni, bardziej wyrobieni obywatelsko, zajmujący wyższe pozycje społeczne i zawodowe. Urabianie ich opinii jest tym bardziej istotne i wpływa zwrotnie na działania podejmowane przez niemieckie eli-

¹ Zob. N. Çakir, *Islamfeindlichkeit. Anatomie eines Feindbildes in Deutschland*, Bielefeld 2014.

² Mainstreamowa prasa w Niemczech jest mocno związana z elitami biznesu i polityki. Mowa o takich tytułach opiniotwórczych, jak dzienniki: „Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Zeit”; tygodniki: „Stern”, „Der Spiegel” „Focus”. Dla potrzeb niniejszego artykułu ograniczyłem kwerendę źródłową do ich wydań w postaci elektronicznej.

ty polityczne; c/ wizerunek Pegidy wpisuje się w wieloletni schemat postrzegania przez niemieckie elity ruchów skrajnej prawicy.

Pegida – powstanie, program i aktywność

Stowarzyszenie Pegida, czyli *Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes* powstało w październiku 2014 roku w Dreźnie. Niewątpliwie jest inicjatywą społeczeństwa obywatelskiego, oddolną. W listopadzie 12 osób, grono przyjaciół, mieszkańców Dreznia i okolic, złożyło wniosek o zarejestrowanie organizacji, zaś legalność stowarzyszenie uzyskało 19 grudnia 2014 roku. W tym samym miesiącu zarząd wystąpił o status organizacji użyteczności publicznej, co na podstawie prawa niemieckiego daje znacznie szersze możliwości finansowania organizacji, np. ze zbiorów publicznych i darowizn, które można odpisać od podatku³. Stowarzyszenie stało się bazą dla szerokiego ruchu społecznego protestu.

Trzeba podkreślić, że ludzie podejmują zbiorowe działania, nawiązując z reguły do wspólnej identyfikacji ideowej czy światopoglądowej, tworząc podzielany przez uczestników ruchu system przekonań, znaczeń i symboli, służący budowaniu rozpoznawalności i marki. Cele aktywności konkretyzuje program Pegidy, opublikowany 10 grudnia 2014 roku, a zbudowany na dosyć typowej dla wielu organizacji populistycznych dychotomicznej podstawie: za i przeciw. Wyraźnie sytuuje on organizację jako reprezentację antyestablishmentowej prawicy, z wyrazistym przesłaniem antyimigranckim i antyislamskim. Najkrócej ten program wyrażają słowa lidera ruchu Lutza Bachmanna: *Jesteśmy przeciw radykalnymi islamistom i przeciw kroczącej islamizacji naszego kraju*⁴. Stąd protest wobec multikulti, istnienia „równoległych społeczeństw i systemów prawnych”, co prowadzi do odrzucenia przez imigrantów wartości europejskich oraz utrudnia lub wręcz uniemożliwia ich integrację. Na tym tle Pegida piętnuje fałszywą tolerancję i bezradność elit rządzących w Europie wobec nasilenia się wśród wyznawców islamu postaw fundamentalistycznych, wrogich Zachodowi. Akcentuje swój kategoryczny sprzeciw wobec napływu do Europy nowych setek tysięcy imigrantów, wyznawców islamu. W ogólniejszym przesłaniu Pegida dostrzega, że trudno zmuszać imigrantów do integracji albo przeciwstawiać się ich radykalnym hasłom i działaniom, jeśli nie broni się własnej tożsamości narodowej i kulturowej, zagrożonej procesami globalizacji, migracji i mieszania się kultur⁵.

Jednak najważniejsza warstwa programu Pegidy to czytelna identyfikacja jednoczącego i mobilizującego ruch wroga, atakowanego w sposób nienawistny i po-

³ H. Vorländer, M. Herold, S. Schäller, *Pegida. Entwicklung, Zusammensetzung und Deutung einer Empörungsbewegung*, Wiesbaden 2016, s. 5-7.

⁴ C. Hebel, B. Knaack, C. Sydow, *Pegida-Faktencheck: Die Angstbürger*, <http://bit.ly/1wj7S0F> [09.06.2016].

⁵ J. Macała, *Oni nie należą do nas? Pegida – szkic do portretu*, [w:] *Polityka jako wyraz lub następstwo religijności*, red. R. Michalak, Zielona Góra 2015, s. 65-66.

zbawiony zahamowań. Poza imigrantami czy szerzej wyznawcami islamu jest nim niemiecki establishment, w ostatnich miesiącach symbolizowany przez kanclerz Angelę Merkel⁶. Dlatego groźba islamizacji Niemiec czy Europy to dla zwolenników Pegidy pretekst, żeby pokazać populistyczne niezadowolenie z konwencjonalnego sposobu uprawiania niemieckiej polityki, z arogancji i alienacji władzy, która nie słucha obywateli. Nie ufają ani elitom politycznymi, ani mainstreamowym mediom, traktując ich jako wrogów. Szczególnie, że w opinii L. Bachmanna, zresztą niepozabawionej podstaw, *władze wymyślają nam, szkalują nas, sięgają po najbardziej podłej podły, żeby zmusić nas do milczenia*⁷.

Podjęmowano kilka prób szerszych badań empirycznych nad zwolennikami ruchu, ale zakończyły się one fiaskiem w związku z niechęcią potencjalnych respondentów do udzielenia informacji. Można wszakże ocenić, iż opublikowane badania socjologiczne kwestionują często widoczny w głównych mediach wizerunek Pegidy jako ruchu ludzi zmarginalizowanych, biednych, dyskryminowanych, emerytów czy bezrobotnych i dlatego sfrustrowanych i protestujących. Prędzej można ocenić, iż jego zwolennicy to przeciętni Niemcy, i to nie dotyczy tylko terenów dawnego NRD⁸. Stąd Pegida to ruch społeczny o bardzo szerokim i zróżnicowanym gronie sympatyków, których trudno przypisać do jednej opcji politycznej, co często czynią przeciwnicy ruchu. Natomiast w świetle badań empirycznych widać, że ankietowani nie bardzo widzą politycznej reprezentacji dla swoich poglądów, ale jeśli już to najwięcej sympatii zyskuje skrajna prawica. Można to zapewne wiązać z silnym nastawieniem antyestablishmentowym ze strony zwolenników Pegidy⁹.

Podstawową formą aktywności Pegidy są niektóre niekonwencjonalne, ale legalne formy protestu, mieszczące się w granicach państwa demokratycznego, np. manifestacje, wiece, pikety. Stowarzyszenie dba o swój wizerunek organizacji protestującej metodami pokojowymi, co ułatwia mobilizację zwolenników i utrudnia krytykę oraz represje ze strony rządzących. Stoi za tym przekonanie o sile logiki liczb, pokazujące rozmiary ruchu oraz zdolność do mobilizacji zwolenników, żeby wzmocnić presję części opinii publicznej na rządzących¹⁰. W różnych formach protestu organizowanych przez Pegidę dobrze widać wahania liczby uczestników, skorelowane z popularnością i wpływami organizacji. Ich symbolem stały się poniedziałkowe, wieczorne marsze uliczne w Dreźnie, zwoływane przez internet, nazywane przez Stowarzyszenie spacerami /Abendspaziergang/. Dobrze zorganizowane, odbywające się regularnie świadczą o sporych możliwościach mobilizacyjnych, bowiem gromadziły w styczniu 2015 roku około 25 tys. osób. Manifestacje, wiece i pikety rozszerzyły się szybko na inne wielkie miasta niemieckie, jak Berlin,

⁶ L. Bednarz, *Pegida: Sprache als Waffe*, <http://www.mdr.de/sachsen/dresden/pegida-sprache-100.html> [21.04.2016]; A. Pfahl-Traugher, *Pegida – eine Protestbewegung zwischen Ängsten und Ressentiments* /II/, <http://bit.ly/2cJaxx7> [04.05.2016].

⁷ „Naród to my”. *Starcia w Dreźnie*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/niemcy-drezno-starcia...> [09.04.2016]; *Aufstand der Ängstlichen*, <http://bit.ly/2dvpX5n> [09.06.2016].

⁸ E. Jesse, *Das Phänomen Pegida*, <http://bit.ly/2d7MvLt> [24.04.2016].

⁹ K. A. Szubart, *Wojna z Kalifatem: front europejski – PEGIDA*, „FAE Policy Paper”, 2015, nr 5, s. 11-13, 15.

¹⁰ D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 189-191.

Lipsk, Monachium, Düsseldorf, gdzie były organizowane przez lokalne komitety Pegidy i też za pośrednictwem sieci. Jednak zazwyczaj liczba ich uczestników /zwłaszcza w miastach na zachodzie Niemiec, gdzie mieszkańcy do dawna stykają się z problemem przesiedleńców, uchodźców, imigrantów/ była bez porównania mniejsza niż w Dreźnie, a kontrdemonstracje przeciwników Pegidy dużo liczniejsze¹¹.

W drugiej fazie, po rozłamach i zamieszaniu w przywództwie organizacji oraz rosnącej niechęci mediów, a także elit Niemiec do Pegidy liczba demonstrantów w Dreźnie wyraźnie spadła, a jeszcze bardziej w innych miastach Niemiec. Jednak na tle oburzenia wielu Niemców po decyzji A. Merkel o otwarciu granic Niemiec dla mas imigrantów we wrześniu 2015 roku, co wydatnie osłabiło popularność elit politycznych, manifestacje w Dreźnie, niezawodny symptom popularności Pegidy, weszły w trzecią fazę i zaczęły stopniowo gromadzić coraz więcej osób, z czasem znowu prawie 20 tys. w październiku 2015 roku, by ponownie spaść do poniżej 10 tys. na przełomie 2015/2016 roku. Tendencja ta utrzymała się mimo zamachów terrorystycznych w Paryżu w listopadzie 2015 roku czy w Brukseli 2016 roku oraz coraz brutalniejszych ataków na islam i elity polityczne Niemiec ze strony liderów ruchu. Co pokazuje, że chyba Pegida osiągnęła już szczyt możliwości mobilizacji zwolenników¹².

Punktem wyjścia do budowy szerszej infrastruktury ruchu jest fakt, iż podobne marsze antyislamskie, jak w Dreźnie, choć z dużo mniejszą liczbą uczestników, od końca 2014 roku zaczęły się odbywać pod szyldem tworzonych na zasadzie korzystania ze znanej marki czy brandu lokalnych komitetów Pegidy w innych dużych miastach niemieckich (choć często wspólnie z innymi ruchami i organizacjami o podobnych poglądach), np. w Monachium, Berlinie, Bonn. Tworzą one sieć Pegidy w Niemczech, choć działają na własny rachunek i z własnymi liderami. Odżyły jesienią 2015 roku po wyraźnym osłabieniu popularności Pegidy w poprzednim półroczu.

Zwieńczeniem instytucjonalizacji miało być ogłoszone przez Lutza Bachmana w połowie września 2015 roku powstanie partii politycznej Pegida, co wzbudziło niemało irytacji wśród konkurencyjnych organizacji radykalnej prawicy, głównie w partii *Alternative für Deutschland /AfD/*, stosunkowo najbliższej hasłom stowarzyszenia oraz zyskującej na tle kryzysu migracyjnego w Europie i u naszych zachodnich sąsiadów status liczącej się siły politycznej¹³. Jednak trudno na bazie różnorodnych środowisk społecznych angażujących się w Pegidę stworzyć jedną partię o określonym profilu ideowym, o sformalizowanym członkostwie i procedurach. Prędzej potencjał niezadowolenia z elit politycznych manifestowany przez Pegidę

¹¹ N. Çakir, op. cit., s. 149-150.

¹² *Wo bleibt die Pegida West?* <http://bit.ly/2cJaAJg> [22.04.2016]; A. Pfahl-Traughber, op. cit., <http://bit.ly/2cJaxx7> [04.05.2016].

¹³ A. Fichte, *Pegida Partei contra AfD? Unaufgeregte Überlegungen zu einem vermeidbaren Konflikt*, <http://bit.ly/2dxzp9V> [22.04.2016].

ma szansę zagospodarować przechodząca od eurosceptycyzmu do haseł antyislamskich /AfD/¹⁴.

Kolejnym etapem rozbudowy sieci organizacyjnej Pegidy jest jej wejście w obszar ponadnarodowy i ponadpaństwowy oraz rozbudowa w innych państwach, gdzie istnieje spory potencjał obaw i niezadowolenia z wyznawców islamu oraz występują problemy z ich integracją. W każdym z tych państw organizujące się nie raz z trudem i nie bez kłopotów struktury Pegidy mają własnych liderów, sposób organizowania się, wreszcie wykazują lokalną specyfikę programową, tworząc strukturę sieciową, aktorów o podobnych cechach i poglądach, bez wyraźnej hierarchii, ale chyba z akceptacją dla przynajmniej symbolicznego przywództwa ze strony centrali ruchu w Dreźnie. Jednak ze słabą frekwencją podczas protestów, co pokazuje realnie niewielkie wpływy i możliwości mobilizacji zwolenników przez poszczególne zagraniczne odnogi Pegidy¹⁵.

Liderzy Pegidy – rola Lutza Bachmanna

Formalnie za liderów stowarzyszenia można uznać 12 członków założycieli stowarzyszenia, zwykłych ludzi o różnych zawodach, drogach życiowych i poglądach, których jednoczy poczucie niezadowolenia i obaw. Jednak nie wszyscy wykazali się talentami przywódczymi. Liderzy ruchu wyłonili się oddolnie, sprawni nie tylko w kwestiach organizacyjnych, ale też niepozbawieni talentów oratorskich, umiejętnego zarządzania emocjami czy też nawiązywania kontaktów zewnętrznych. W sposób dosyć typowy dla liderów nowych ruchów społecznych wierzą w walkę Pegidy, są zdeterminowani, radykalni czy wręcz ekstremistyczni w poglądach, ale w swoim mniemaniu niewywrotowi społecznie i politycznie¹⁶. Ich zasługą jest przekształcenie potencjalnego niezadowolenia wielu Niemców w działanie. Można przy tym zwrócić uwagę, iż liderzy Pegidy w byłym NRD to na ogół ludzie dojrzały, 40–50-letni, czyli wchodzący w dorosłe życie po zjednoczeniu Niemiec, w warunkach państwa demokratycznego.

Najbardziej znaną i kontrowersyjną postacią Pegidy stał się jej założyciel i lider Lutz Bachmann (ur. w 1973 roku), syn rzeźnika, z wykształcenia kucharz z maturą, a teraz szef niewielkiej agencji fotograficznej i Public Relations. Wielokrotnie miał problemy z prawem: skazany w 1998 roku na 3,5 roku więzienia za narkotyki, uciekł do RPA, później wydany Niemcom odsiedział 2 lata. Był karany również za bójki, rabunki i kradzieże. Cztery lata temu otrzymał znowu wyrok dwóch lat w zawieszeniu za handel narkotykami. Na początku maja 2016 roku został ponownie

¹⁴ R. Bingener, *Jetzt erst rechts*, <http://bit.ly/2d1FIUf> [02.06.2016]; Lutz Bachmann: *Pegida soll „Kontrollorgan“ für AfD sein*, <http://bit.ly/2dxuGVB> [03.06.2016]; D. Herrmann, *Pegida w Dreźnie i w innych miastach – coś więcej niż prawicowy populizm?*, <http://bit.ly/2di3ixi> [09.04.2016]; M. Skóra, *Pegida: powstanie „zwykłych obywateli”*, „Biuletyn Niemiecki” 2015, nr 56, s. 8, 13, 15.

¹⁵ *Pegida-Aktionstag bleibt überschaubar*, <http://bit.ly/1UTzL9d> [05.06.2016]; *Pegida marschiert durch Europa*, <http://bit.ly/2d7LzX4> [08.06.2016].

¹⁶ T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010, s. 160.

nieprawomocnie skazany z art. 130 niemieckiego kodeksu karnego na grzywnę 9600 euro za podżeganie w mediach społecznościowych do nienawiści na tle narodowościowym i rasowym, np. przez używanie takich określeń wobec imigrantów, jak *bydło*, *hołota*, *flejtuchy*¹⁷.

Jego karierę w styczniu 2015 roku na jakiś czas złamało zdjęcie, gdzie był ustylizowany na Hitlera, z krótkim wąsikiem i charakterystyczną grzywką. Tłumaczył, że to miał być żart, który jednak został szybko wykorzystany przez przeciwników ruchu. Dlatego ustąpił na miesiąc ze stanowiska lidera, zdając sobie sprawę, jakie negatywne konotacje w Niemczech mają nawiązania do nazizmu¹⁸. Jednak po jego dymisji doszło szybko do wewnętrznej walki o władzę, co doprowadziło do wyraźnego załamania się aktywności Pegidy w ciągu kilku tygodni lutego 2015 roku. Z 12 członków założycieli w jej strukturach pozostało tylko pięciu¹⁹. Powrót L. Bachmanna na stanowisko lidera po miesiącu nieobecności oraz reorganizacja przywództwa (prócz Bachmanna do trójki kierowniczej weszli Siegfried Däbritz oraz Stephan Baumann) pozwoliły ruchowi społecznemu skupionemu wokół organizacji zyskać nową dynamikę w 2015 roku, jednak na dużo niższym poziomie niż w pierwszych tygodniach tego roku. Dla zwolenników stowarzyszenia, ale też dla wielu jego wrogów Bachmann jest postacią charyzmatyczną, twórcą i kręgosłupem popularności Pegidy, jej „Frontmanem”, kształtującym w dużym zakresie opinie i zachowania uczestników ruchu, lecz też umiejętnie oddziałującym na otoczenie zewnętrzne. Posługuje się w publicznych wystąpieniach bardzo sprawnie populistycznym, często brutalnym i pełnym frustracji oraz nienawiści językiem, dobrze trafiającym do wielu ludzi.

Wizerunek Pegidy w niemieckiej prasie mainstreamowej

Image Pegidy w praktycznie wszystkich najważniejszych niemieckich tytułach prasowych jest na ogół negatywny i tendencyjny w wymiarze selekcji materiałów, prezentacji i relacji, choć w zróżnicowany sposób w poszczególnych tytułach²⁰. Można zaryzykować ocenę, iż najbardziej krytyczne i drastyczne opinie pojawiają się w prasie związanej z lewicą, bardzo odległej od profilu ideowego Pegidy. Natomiast bardziej wyważone w tytułach odbieranych jako prawicowe, żeby poniekąd osłabić zagrożenie, bowiem zwolennicy drezdeńskiego ruchu i AfD odbierają głosy mainstreamowej prawicy, głównie CDU/CSU.

Niewątpliwie niemieckiemu establishmentowi politycznemu i medialnemu chodzi o to, żeby zdyskredytować Pegidę, utrwalić i wzmocnić niechęć wobec jej działań ze strony większości Niemców, szerzyć zwątpienie wśród zwolenników,

¹⁷ *Bachmann weist Vorwürfe zurück*, <http://bit.ly/2dq88tI> [02.06.2016]; *Pegida-Gründer: Lutz Bachmann wegen Volksverhetzung zu Geldstrafe verurteilt*, <http://bit.ly/2cTyAXV> [09.06.2016].

¹⁸ *Niemcy. Założyciel i szef Pegidy złożył rezygnację*, <http://bit.ly/2dxxTMr> [22.03.2015].

¹⁹ *„Pegida ist kopflos”*, <http://bit.ly/2czBzDV> [22.03.2015].

²⁰ W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006, s. 276-289.

izolować oraz doprowadzić do upadku. Stosuje się pospołu perswazję i manipulację. Trudno się dziwić nieufności i niechęci stronników Pegidy w stosunku do większości mediów, określanych terminem stosowanym przez nazistów – *Lügenmedien* i *Lügenpresse*. Stąd podstawowym instrumentem komunikacji wewnątrz ruchu, jak i na zewnątrz, jest internet. Jednak liderzy i zwolennicy Pegidy, odmawiając kontaktów z mediami głównego nurtu, tracą jakikolwiek wpływ na kreowany tam jednostronny obraz ruchu.

Kluczowe w wizerunku Pegidy jest użycie medialnej interpretacji od lat skutecznej w Niemczech w walce elit ze skrajną prawicą, czyli uproszczonej stygmatyzacji – *reductio ad Hitlerum*, żeby etykietować drezdeński ruch jako skrajnie prawicowy, ekstremistyczny, nacjonalistyczny, ksenofobiczny albo pronazistowski. Do tego zresztą hasła wypowiedzi liderów i działania Pegidy dostarczają niemało argumentów. Stąd obraz drezdeńskiej organizacji jako wrogiej prawom człowieka, wolności i demokracji, czyli zagrażającej fundamentom państwa niemieckiego. Po to, żeby wzbudzić u większości Niemców poczucie zagrożenia i antypatię. Dlatego nie warto dyskutować z hasłami Pegidy oraz z jej sympatykami, żeby ich nie nobilitować²¹.

Wpisuje się to w wizerunkowy mechanizm obronny niemieckich elit, który jest podobny od lat i można go podsumować dwoma zwrotami: to margines i *oni nie należą do nas*. Dlatego wszystkie środowiska demokratyczne powinny izolować czy wręcz dążyć do delegalizacji Pegidy, pokazując, że jej poglądy nie mają wiele wspólnego z nastrojami większości Niemców, wykorzystując medialnie masową skalę protestów i kontrdemonstracji przeciw drezdeńskiemu ruchowi oraz jego hasłom. Zatem celem niemieckiego establishmentu politycznego i medialnego jest utrzymanie wizerunkowego podziału sceny społeczno-politycznej na demokratyczny, tolerancyjny, rozsądny i otwarty na obcych główny nurt, wspieranych przez zdecydowaną większość Niemców oraz marginalną skrajną lewicę i prawicę, zdominowaną przez *Wutbürger* czy *Frustbürger*, czyli przez złych i sfrustrowanych obywateli²².

Stale obecną warstwą wizerunkowej krytyki drezdeńskiego ruchu jest „islamo-fobia”: celowo fałszywy i negatywny obraz islamu jako religii nietolerancji i fanatyzmu, który tworzy Pegida, żeby wzbudzać obawy i strach obywateli. Przecież terroryści oraz fundamentaliści mordujący w imię wskazań Proroka nie są prawdziwymi muzułmanami, jak oskarża Pegida, bowiem islam to religia umiarkowania i pokoju. Albo – w innej wersji – stanowią oni tylko niewielki i zmarginalizowany fragment wspólnoty islamskiej, zaś większość chce żyć w zgodzie z mieszkańcami Europy i szanuje wartości demokratyczne. Drugi sposób krytyki przypomina, że niechęć i nienawiść do zachodniego stylu życia są często konsekwencją dyskryminacji i biedy, którą doświadczają islamscy imigranci w krajach zachodniej Europy. Dlatego działania Pegidy są fatalne i przeciwnie skuteczne, bowiem traktuje ona jako

²¹ J. Macała, op. cit., s. 71-72.

²² K. Connolly, *Pegida: what does the German far-right movement actually stand for?*, <http://bit.ly/2dxxdiH> [17.03.2015]; R. Herzinger, *Warum wir gegen grölende Wutbürger kämpfen müssen*, <http://bit.ly/1YeIDJU> [06.06.2016].

zagrożenie całą społeczność islamską, utrudniając jej współzycie z Niemcami oraz rozbudzając nastroje frustracji i upokorzenia, sprzyjające islamizmowi²³.

Część prestiżowych niemieckich mediów, głównie lewicowych i liberalnych, posługuje się negatywną wizerunkową komparatystyką. Istotne jest wtedy co z czym i dlaczego się zestawia. W jakiejś mierze uzasadniony jest obraz, w którym zwolenników Pegidy jako konserwatywnych populistów i konserwatywnych chrześcijan wiele łączy z wyznawcami islamu. Chodzi o stosunek do tradycyjnych wartości oraz do religii. Jednak niektóre publikacje w porównaniach idą dużo dalej, sugerując że konserwatywne radykalizmy lubią się wzajemnie napędzać i warunkować. Za skrajny wyraz tej kreacji można uznać tekst w tygodniku „Der Spiegel”, w którym oceniano, że tak jak Pegida pragnie bronić Europy przed islamizacją, tak np. Al-Kaida czy tzw. Państwo Islamskie albo grupy islamskich morderców w państwach Europy uważają się za ruch *Patriotycznych islamistów przeciw europeizacji Wschodu*²⁴. Tym przekraczającym granice rozsądku tropem szły też niektóre oceny prawicowego dziennika „FAZ”, porównujące nienawiść wobec islamu i jego wyznawców szerzoną przez Pegidę z nienawiścią, którą żywili wobec Zachodu islamscy terroryści – mordercy w redakcji paryskiego „Charlie Hebdo”²⁵.

Na tym tle warto przywołać publikacje „podmywające” ten negatywny wizerunek Pegidy. W dużej mierze nawiązywały one do kłopotliwej dla elit sytuacji, że działania dyskredytujące ruch nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Z drugiej strony Pegida to ruch społeczeństwa obywatelskiego, a o jego aktywność nieustannie apelowały elity jako warunek sprawnej demokracji. Tyle, że okazało się, iż partycypacja obywateli może przyjąć kierunek i formę trudną do akceptacji przez elity czy wręcz wrogą wobec nich. Stąd lepiej to niezadowolenie wielu Niemców skanalizować i osłabić. Uderzały w ten ton prasowe wypowiedzi, najczęstsze w tytułach sympatyzujących z prawicą, a uzasadniające, dlaczego Pegida stała się tak popularna. Choć w skrajny i drastyczny sposób, to jednak wyraża uzasadnione obawy i niepokoje poruszające miliony Niemców. Nie tylko te dotyczące ich słabej oceny niemieckiej demokracji oraz jej elit, ale też nadmiernej roli „politycznej poprawności”, co powoduje ignorowanie i przemilczanie wielu problemów. Kwestia dużych kłopotów z integracją wyznawców islamu realnie istnieje, obawy budzą rosnące wpływy fundamentalistów islamskich czy wręcz dżihadystów, a niemieckie elity polityczne nie bardzo potrafią sobie z tym poradzić. Stąd przyjmują obronną postawę: próbują udawać, że albo nie ma problemu, i/albo zamknąć usta tym, którzy ten problem sygnalizują. Jednak wszystkie zagadnienia dotyczące migracji muszą stać się przedmiotem publicznej debaty dla stabilności państwa niemieckiego²⁶. Tej dyskusji nie sprzyjają kreacje wizerunkowe, pokazujące Pegidę oraz jej zwolenników jako sympatyków antydemokratycznej skrajnej prawicy i wzywające do ich

²³ J. Macała, op. cit., s. 74.

²⁴ R. D. Precht, *Wer ist konservativer?*, „Der Spiegel”, 2015, nr 6, s. 32-33. Charakterystyczne, że w podobny sposób krytykował Pegidę na początku 2015 roku ówczesny premier Turcji: Davutoglu: *Pegida ist wie IS*, <http://bit.ly/2dpOJFe> [21.03.2015].

²⁵ B. Kohler, *Blut auf die Mühlen*, <http://bit.ly/14w13On> [30.05.2016].

²⁶ A. Wendt, *Keine falsche Harmonie mehr*, <http://bit.ly/2cATfnl> [30.05.2016].

izolacji. Trzeba umieć oddzielić w tym ruchu ekstremistów i radykałów od zatroskanych o swoje bezpieczeństwo i przyszłość wielu obywateli, którzy w manifestacjach i sondażach wyrażają swoje obawy dotyczące islamu. Prawie 3/4 obywateli, deklarujących w sondażach zaniepokojenie w związku z masowym napływem do Niemiec wyznawców islamu, trudno nazywać ksenofobami czy rasistami²⁷.

Wizerunek Lutza Bachmanna w prasie niemieckiej

Wizerunek lidera Pegidy wydaje się pochodną negatywnego obrazu całego ruchu w mediach niemieckich, następuje przy tym zresztą sprzężenie zwrotne. W dobie personifikacji polityki autorzy publikacji prasowych zdają sobie sprawę, że twarz lidera ruchu jest nieodłącznie związana z wiarygodnością marki Pegida²⁸.

Można wyróżnić kilka płaszczyzn kreowania wizerunku L. Bachmanna, których wspólnym celem jest pokazanie go jako człowieka antypatycznego, niegodnego zaufania, ekstremistę i rasistę. W pierwszym rzędzie można pokazać te, które odnoszą się do jego wyglądu i otoczenia. W tym duchu trzeba odbierać ostrzeżenie liberalnego dziennika „Die Zeit” dla czytelników, żeby nie kierowali się cikliwym obrazem Lutza Bachmanna, który wyłania się z jego profilu na Facebooku, zatem osoby miłej, cieplej, przystojnego i szczęśliwego męża pięknej żony, w otoczeniu przyjaciół, miłośnika fotografii. To jest tylko jedna z jego twarzy, marketingowa, na pokaz. Nie na darmo stworzył kiedyś małą firmę zajmującą się PR. Jako twórca i lider Pegidy pokazuje bowiem inny, dużo groźniejszy image²⁹.

Stałym elementem wizerunku odnoszącym się do zachowania było i jest przypominanie kryminalnej przeszłości Bachmanna, co oznacza, że nie powinien się on cieszyć zaufaniem współobywateli. Przecież wielokrotnie naruszał normy i prawo własnego społeczeństwa i lekceważy je nadal w swoich działaniach i wystąpieniach publicznych, a równocześnie wznieca strach i obawy wobec „kryminalnych” imigrantów i cudzoziemców. Może to projekcja i sądzi tak, jak uważa za stosowne. Z drugiej strony bez przerwy wypomina elitom politycznym, głównie kanclerz Angeli Merkel, że w sprawie napływu imigrantów nie przestrzegają niemieckiego prawa³⁰.

Na postrzeganie osoby polityka czy działacza społecznego silnie wpływają oceny jego poglądów. W przypadku Bachmanna bardzo częstym sposobem konstruowania negatywnego wizerunku lidera Pegidy jest ideowe utożsamianie go ze skrajną prawicą i ekstremizmem czy jeszcze lepiej z nazizmem. Generalnie przez określanie go jako wroga demokracji, w niektórych publikacjach wręcz gotowego

²⁷ M. Maron, *Pegida ist keine Krankheit. Pegida ist das Symptom*, <http://bit.ly/1zMf56Y> [04.04.2015].

²⁸ M. Mazur, *Marketing polityczny. Wyczerpujący przegląd technik i metod stosowanych w kampanii wyborczej*, Warszawa 2002, s. 27-28.

²⁹ M. Machowecz, *Busen, Bier und Islamismus*, <http://bit.ly/1PoeToE> [06.06.2016].

³⁰ *Bachmann weist Vorwürfe zurück*, <http://bit.ly/2cJd36o> [02.06.2016]; *Umgang mit rechter Rhetorik: "Man muss ständig entlarven"*. Ein Interview mit Alexander Yendell von Eva Thöne, <http://bit.ly/1jD3U0k> [09.06.2016].

do jej siłowego obalenia. Co prawda, Bachmann stale zarzeka się, iż nie ma żadnych związków z nazizmem, ale przeczy temu choćby jego słynne zdjęcie: *Hitler-selfie*. Stąd określenie w tygodniku „Stern”: *epigon Hitlera*³¹. Dowodem na to ma być również aktywny udział wielu zwolenników skrajnej prawicy i neonazistów w demonstracjach Pegidy, wobec czego Bachmann pozostaje bierny, a nawet nieraz ich wspiera. Trzecim argumentem staje się używanie przez szefa Pegidy języka zmitologizowanej nienawiści i pogardy, podburzania, judzenia i szczucia ludzi na siebie, co świadczy o tym, że jest „umysłowym nazistą” /*„Gemütsnazis”*/ czy *zwarowanym faszystą*³². W ocenie lewicowej i liberalnej prasy Bachmann zdaje sobie sprawę, jak dowodził przykład NSDAP, że od nienawiści i przemocy symbolicznej, od tego, co tygodnik „Stern” nazwał *siewem przemocy* niedaleka droga do przemocy fizycznej³³.

W wielu publikacjach zarzuca się brak wiarygodności jego poglądom. Albowiem stale podkreśla, że nie jest wrogiem islamu jako takiego ani wrogiem cudzoziemców, ma sporo muzułmańskich przyjaciół, a jeden z nich Turek był świadkiem na jego ślubie. Z kolei w RPA stworzył pierwsze disco dostępne dla Murzynów w centrum miasta, gdzie przybywał. Jednak w praktyce wykorzystuje oraz podsycza obawy i strach wielu Niemców przed islamem, utożsamiając go z fundamentalizmem i terroryzmem, posługuje się przy tym ksenofobicznym językiem. Celowo polaryzuje niemieckie społeczeństwo, prowokuje i znieważa rządzących, deprecjonuje otwartość i tolerancyjność RFN, wzmacnia nienawiść wobec uchodźców, imigrantów czy cudzoziemców oraz piętnuje tych wszystkich, którzy nie chcą myśleć i działać, tak jak on i jemu podobni³⁴.

Kolejna grupa kreacji wizerunkowych służy deprecjacji lidera Pegidy jako potencjalnego integratora i lidera skrajnej prawicy w Niemczech. Jej rozbitcie ideowe, organizacyjne, symboliczne jest na rękę rządzącemu establishmentowi. Stąd pokazywanie Bachmanna pierwotnie jako miernoty i marionetki w rękach organizacji skrajnej prawicy, głównie neonazistów i później AfD, którego talenty organizacyjne brak uwikłania politycznego, autentyczność, zdolności do mobilizacji tysięcy ludzi są wykorzystywane przez cynicznych liderów partyjnych³⁵. Drugi – dziś dużo ważniejszy nurt narracji – to eksponowanie jego ogromnych, choć dobrze maskowanych ambicji politycznych. W efekcie Pegida ma być wstępem do wielkiej kariery i aspirować do roli lidera skrajnej prawicy w Niemczech. Stąd rozbudowa ruchu,

³¹ A. Petzold, *Pegida – es ist noch nicht vorbei*, <http://bit.ly/2dAFbKD> [09.06.2016]; SPIEGEL: *Pegida plant Militärputsch*, <http://bit.ly/2cJbDJn> [30.05.2016].

³² Michael Jürgs: *„So etwas wie eine Therapie”*. Interview: Anne Hähmig, <http://bit.ly/2dAHGgi> [06.06.2016]; *Gegner und Anhänger von Pegida mobilisieren Zehntausende*, <http://bit.ly/2dAKVV0> [06.06.2016]; T. Krauel, *Warum Goebbels-Vergleiche total kindisch sind*, <http://bit.ly/2czDoRi> [07.06.2016].

³³ C. Bangel, *Das Volksfest des Rassismus*, <http://bit.ly/1QJqBcZ> [06.06.2016]; L. Kinkel, *Die Saat der Gewalt*, <http://bit.ly/2dxu0Q8> [09.06.2016].

³⁴ L. Jacobsen, *Wer ist hier das Volk?*, <http://bit.ly/2d1F4WQ> [05.06.2016]; B. Ulrich, *Wut ohne Grenzen*, <http://bit.ly/2ddHRf8> [06.06.2016]; Werner Patzelt, *„Wir erleben eine furchtbare Verrohung”*, Interview: B. Mächler, <http://bit.ly/2dpqVFM> [07.06.2016].

³⁵ Idem, *Pegidas dritte Phase*, <http://bit.ly/2d1EEzJ> [06.06.2016].

nawiązywanie współpracy z podobnymi ugrupowaniami w Niemczech i w Europie, próba stworzenia własnej partii politycznej, deklaracje o udziale w wyborach lokalnych, landowych czy federalnych. Z drugiej strony, w ten sposób podsycano obawy i niezadowolenie wobec ambicji szefa Pegidy ze strony innych liderów z tego kręgu niemieckiej sceny politycznej³⁶.

Rzadko pojawiały się w mediach pozytywne elementy wizerunku szefa Pegidy. Niewątpliwie podziw budziło to, jak w ciągu paru tygodni „człowiek znikąd” stworzył ruch, który jest znany nie tylko w Niemczech, ale też w Europie czy nawet poza jej granicami. Doceniano jego wkład w powstanie organizacji, mobilizację zwolenników i sukces protestów organizowanych przez Pegidę. Jest spoiwem i fundamentem ruchu, „twarzą drezdeńskich krytyków islamu”. Podnoszono czasem jego charyzmę, nie raz zdolność do wywoływania i stymulowania emocji innych osób, dużo częściej spore talenty organizacyjne i medialne w postaci umiejętności dobrej komunikacji ze zwolennikami ruchu³⁷.

Podsumowanie

Fenomen antyislamskiego, antyestablishmentowego, skrajnie prawicowego ruchu Pegida i jego lidera, którzy w ciągu kilku tygodni stali się znani nie tylko w Niemczech, ale w całej Europie budzi żywe zainteresowanie niemieckich mediów, w tym prasy. Establishment medialny i polityczny RFN uważa hasła i działalność Pegidy za wstyd dla kraju, ale też za zagrożenie dla własnej pozycji. Większość prasy u naszych zachodnich sąsiadów kreuje negatywny obraz tego ruchu, określanego jako ekstremistyczny, nacjonalistyczny, ksenofobiczny albo pronazistowski. Zagroza on prawom człowieka, wolności i demokracji, czyli fundamentom państwa niemieckiego. Wizerunek lidera Pegidy wydaje się pochodną negatywnej wizji całego ruchu w mediach niemieckich i odwrotnie. W dobie personifikacji polityki autorzy publikacji prasowych zdają sobie sprawę, że jako twarz i lider ruchu jest nieodłącznie związany z wiarygodnością marki Pegida. Stąd celem kreacji wizerunku L. Bachmanna jest pokazanie go jako człowieka antypatycznego, niegodnego zaufania, ekstremisty i nazisty. Przeciwnicy polityczni wychodzą z założenia, że osłabienie Bachmanna musi wpłynąć na osłabienie całego ruchu.

³⁶ Lutz Bachmann: *Pegida soll „Kontrollorgan” für AfD sein*, <http://bit.ly/2dxuGVB> [03.06.2016]; M. Leubecher, *Wie der rechte Rand der AfD mit Pegida anbandelt*, <http://bit.ly/2dptcRz> [07.06.2016].

³⁷ Lutz Bachmann *wieder im Vorstand von Pegida*, <http://bit.ly/2d1CSyv> [06.06.2016]; M. Meisner, *Mein Volk, mein Land, meine Lügenpresse*, <http://bit.ly/1TQcxPL> [06.06.2016].

Beata Goworko-Składanek
Uniwersytet w Białymstoku

Media i polityka w Rosji. Stan badań nad zaufaniem Rosjan do mediów

Słowa kluczowe: media w Rosji, źródła informacji, wiarygodność mediów, centralna telewizja, kanały niezależne

Keywords: the media in Russia, sources of information, the credibility of the media, Central Television, independent channels

Abstract

Television is very popular in Russia. Almost 90% of Russians learn about the world around them from TV. Although more and more Russians doubt the objectivity of the news programs, it doesn't affect its popularity in a significant way. It should be emphasized that Central Television enjoys a high level of trust. In principle, Russians do not trust the foreign media and are reluctant to watch independent channels. It means that they do not try to verify the information provided by Central Television. This situation and the lack of interest in alternative distribution channels of information are conducive to maintaining the current political system.

Wprowadzenie

Na rynku rosyjskiej radiofonii i telewizji wiodącą pozycję posiada Wszechrosyjska Państwowa Spółka Telewizyjna i Radiowa¹ (dalej WPSTiR) powstała 14 lipca 1990 roku², która zajęła miejsce dotychczasowego monopolisty na rynku mediów, czyli Centralnej Telewizji³. W 1998 roku wszystkie aktywa medialne zostały połączone w holding na mocy dekretu Prezydenta Federacji Rosyjskiej, podówczas Borysa Jelcyna⁴. WPSTiR jest też jednym z wiodących producentów programów. Widzowie kanału *Россия 1* należącego do WPSTiR stanowią 98,5% ludności Rosji. Kanał ten ma też ponad 50 milionów widzów w WNP i państwach bałtyc-

¹Vserossiyskaya gosudarstvennaya televizionnaya i radioveshchatel'naya kompaniya.

²Gosudarstwjennyj Internet-kanał „Rossija”, *Iz istorii BGTRK*, <http://vgtrk.com/#page/221> [27.06.2016].

³A. Głab, *Władza odebrana – media w Rosji*, Portal Spraw Zagranicznych, <http://www.psz.pl/168-archiwum/anna-glab-wladza-odebrana-media-w-rosji> [03.11.2009].

⁴Ukaz Przejidjenta Rosijskiej Federacji ot 08.05.1998 g. № 511, O sowjerszenctwowanii raboty gosudarstwjennykh eljektronnych srjedstw massowej informacii, Wstupił w silu s 13 maja 1998 goda, Moskwa, Kreml, 8 maja 1998 goda, (W redakcji Ukaza Przejidjenta Rossijskiej Federacii, ot 19.09.2000 g. N 1671), <http://www.kremlin.ru/acts/bank/12350> [27.06.2016].

kich. Natomiast Państwowa Spółka Nadawcza *Радио России* jest główną stacją radiową w kraju. Program *Радио России* jest nadawany we wszystkich regionach na długich, średnich i ultrakrótkich falach. Od 13 lat z rządu *Радио России* zajmuje pierwsze miejsce w rankingach stacji radiowych. Także WPSTiR jest jednym z najważniejszych dostawców Internetu. Miesięcznie z witryn WPSTiR korzysta 17 milionów użytkowników Internetu. W 2012 roku łączna liczba odwiedzających witryny WPSTiR wyniosła ponad 300 milionów osób⁵.

Rosyjskie państwowe media są uważane przez rząd za strategiczny sektor. Dlatego też, w 2014 roku zostały wprowadzone zmiany do rosyjskiej ustawy medialnej (О средствах массовой информации)⁶, które weszły w życie z dniem 1 stycznia 2016 roku. I tak, obecnie obowiązujący art. 19.1 tejszej ustawy zawiera zakaz posiadania przez zagranicznych inwestorów, także Rosjan posiadających podwójne obywatelstwo, więcej niż 20% udziałów w rosyjskich mediach. Potrzeba wprowadzenia ograniczeń w stosunku do udziału zagranicznego w mediach uzasadniona została *zimną wojną informacyjną*, jaka miałyby być prowadzona za pośrednictwem mediów z udziałem kapitału zagranicznego⁷. Innym uzasadnieniem zmian była deoffshoryzacja gospodarki (деофшоризация экономики), do której wezwał Władimir Putin⁸. Zaznaczyć należy, że wprowadzenie tychże zmian przypada na okres eskalacji wydarzeń na Ukrainie. Aczkolwiek oficjalne źródła podają, że te wydarzenia stały się jedynie okazją do tego, aby przyspieszyć proces zmian, które były już planowane od kilku miesięcy⁹.

Metodologia

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jaki jest stan badań nad zaufaniem Rosjan do mediów, zostały przeanalizowane sondaże przeprowadzone w latach 2009 – 2016 przez Wszechrosyjskie Centrum Badania Opinii Publicznej (Всероссийский центр изучения общественного мнения w skrócie ВЦИОМ – dalej VCIOM)¹⁰, Samodzielną Niekommercyjną Organizację Analityczną Centrum Jurija

⁵ Gosudarstwennyj Internet-kanal „Rossija”, *Iz istorii BGTRK ...*, op. cit.

⁶ Fjedjeralnyj zakon Rossijskoj Fjedjeracji ot 14 oktjabrja 2014 g. N 305-ФЗ „O wnjeczenii izmjenjenij w Zakon Rossijskoj Fjedjeracji”, „O sredstwach massowej informacii”. Prowjerjeno 26 djekabrja 2015, <https://rg.ru/2014/10/17/ino-smi-dok.html> [27.06.2016].

⁷ E. Surnaczjewa, *Ograniczennyje Dymoj*, <http://www.kommersant.ru/doc/2573623>, publikacja 29.09.2014.

⁸ Meduza, *Kak ustrojen zakon ob. Inostrancach w SMI?*, <https://meduza.io/cards/kak-ustroen-zakon-pro-inostrantsev-v-smi> [15.10.2014].

⁹ E. Surnaczjewa, *Ograniczennyje Dymoj...*, op. cit.

¹⁰ Badanie zostało przeprowadzone w dniach 16–17 stycznia 2016 roku w 130 miejscowościach z 46 obwodów i republik związkowych, w 9 okręgach federalnych Rosji na próbie 1600 respondentów w wieku powyżej 18 lat. Margines błędu wynosi 3,5% przy poziomie ufności 95%. Badania z lat 2009 – 2015 także były przeprowadzane w oparciu o tę samą metodologię.

Levady (АНО Левада-Центр – dalej Levadę)¹¹ oraz Fundację Opinii Publicznej (Фонд Общественное Мнение; dalej FOMnibus – w odniesieniu do nazwy sondażu ФОМнибус)¹².

Źródła informacji

Badanie VCIOM pokazało, że Rosjanie są zainteresowani śledzeniem gospodarczych i politycznych wydarzeń z kraju i z zagranicy (66%). Jednak tylko co piąty respondent robi to codziennie. Z zasady są to osoby starsze, na emeryturze (38%). Głównym źródłem wiadomości z kraju dla Rosjan jest telewizja, a Internet (nowości; analityczne, oficjalne strony internetowe; blogi; portale społecznościowe) odgrywa drugoplanową rolę (Tabela 1)¹³, przy czym zdecydowanie większą niż rozmowy z ludźmi, gazety, czasopisma czy radio.

Tabela 1. Główne źródła wiadomości z kraju wg sondażu VCIOM (%).

Co jest głównym źródłem wiadomości z kraju?	2014	2015	2016
Telewizja	60	62	57
Internet – nowości, analityczne, oficjalne strony internetowe	23	16	16
Internet – portale społecznościowe, blogi	-	6	11
Rozmowy z ludźmi	4	5	6
Gazety	7	3	3
Radio	5	4	3
Czasopisma	0	0	1
Żaden z wyżej wymienionych	1	4	3

Źródło: VCIOM, *TV, Intjernet, gazety, radio: dowjeraj, no probjeraj?*, Press-wypusk № 3098, <http://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115679>, [04.05.2016].

To, że telewizja jest najpopularniejszym masowym medium w Rosji pokazuje także badanie Levady. Jedną z najważniejszych funkcji, jaką spełnia, jest informowanie (55% w 2015 roku)¹⁴. Dlatego też zdecydowana większość Rosjan czerpie

¹¹ Badania były przeprowadzane z zasady na próbie 1600 respondentów w 134 miejscowościach z 46 obwodów lub w 137 miejscowościach z 48 obwodów. Margines błędu nie przekraczał 3,4%.

¹² Sondaż FOMnibus został przeprowadzony w dniach 18–19 kwietnia 2015 r. w 43 podmiotach FR, 100 miejscowościach, na próbie 1500 respondentów.

¹³ VCIOM, *TV, Intjernet, gazety, radio: dowjeraj, no probjeraj?*, Press-wypusk № 3098, <http://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115679>, publikacja 04.05.2016.

¹⁴ Levada-Cjentr, *Televideniye: doveriye i funktsii*, <http://www.levada.ru/2015/08/14/televidenie-doverie-i-funktsii/> [14.08.2015].

wiedzę o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie z telewizji (Tabela 2). Ponad połowa badanych (55%) w 2014 roku podała, że te informacje pozyskuje głównie z jednego źródła, jakim jest telewizja. Wiadomości na *Pierwszym kanale* i *1* oglądało odpowiednio 82% i 71% Rosjan. Oglądalność programów niezależnych, czyli PEH TB, *Дождь* oraz *Euronews* łącznie utrzymywała się w 2014 roku na poziomie 17%¹⁵. Badanie z 2016 roku pokazało, że kanału *Дождь* nigdy nie oglądało 87% respondentów, PFK – 77%. Wynika to z tego, że niezależne media są postrzegane przez Rosjan jako opozycyjne, wrogo nastawione. Aż 87% Rosjan nigdy nie oglądało zagranicznych kanałów ani nie przeglądało zagranicznych stron internetowych, tylko 4% respondentów robiło to co najmniej raz w miesiącu¹⁶.

Tabela 2. Główne źródła informacji o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie wg sondażu Levady (%).

Skąd możesz się najwięcej dowiedzieć o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie?	2009	2013	2014	2015
Telewizja	94	88	90	85
Publikacje internetowe (gazety, czasopisma, portale informacyjne)	9	21	24	21
Internet – portale społecznościowe	6	14	15	13
Przyjaciele, krewni, sąsiedzi	26	24	25	24
Gazety	37	20	19	13
Radio	41	16	18	13
Czasopisma	8	4	5	2
Inne	<1	1	1	1
Nie interesuje mnie to	<1	1	<1	1
Trudno powiedzieć	<1	1	<1	1

Źródło: Levada-Centr, *Nowostnyje istochniki i dowjerkije k nim*, <http://www.levada.ru/2015/12/16/novostnye-istochniki-i-doverie-k-nim/> [16.12.2015].

Sondaże Levady i FOMnibus pokazują, że w latach 2013–2015, średnio 87% badanych deklarowało pozyskiwanie wiadomości z telewizji oraz 44% w 2015 roku za pośrednictwem Internetu (Tabela 2 i 3).

¹⁵ Levada-Centr, *Intjernet nje smog zamjenit rossijanam TV w kaczjestwje istochnika informacii*, <http://www.levada.ru/2014/06/18/internet-ne-smog-zamenit-rossiyanam-tv-v-kachestve-istochnika-informatsii/> [18.06.2014].

¹⁶ Levada-Centr, *TV bjez attjernatiwy*, <http://www.levada.ru/2016/06/06/tv-bez-alternativy/> [06.06.2016].

Tabela 3. Główne źródła informacji wg sondażu FOMnibus z 2015 roku (%).

Z jakich źródeł pan/pani głównie pozyskujecie wiadomości, informacje?	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Telewizja	87	92	92	86	87	88
Serwisy informacyjne w Internecie	13	20	26	26	29	33
Prasa drukowana (gazety, czasopisma)	21	27	29	22	18	20
Rozmowy z przyjaciółmi, krewnymi i znajomymi	22	17	23	20	22	16
Radio	19	21	21	19	18	16
Fora, blogi, serwisy społecznościowe	4	7	9	12	14	11
Trudno powiedzieć	2	1	1	1	1	1

Źródło: Fond Obszczestwennoje Mnjenije, *Dowjerije rossijskim SMI*, <http://fom.ru/smi-i-internet/12140> [30.04.2015].

Oglądanie telewizji jest dla Rosjan rytuałem, rozgrywającym się w gronie najbliższych. Codzienne oglądanie telewizji pozwala zorganizować sposób życia i stworzyć iluzję stabilności. Ważną funkcją telewizji jest także utrzymywanie integralności obrazu świata, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia stabilności¹⁷.

D. Wołkow i S. Gonczarow wyodrębnili cztery profile konsumentów informacji. Są to¹⁸:

– Widzowie (Телезрители) – telewizja jest dla nich (55%) jedynym źródłem informacji. Najczęściej są to mieszkańcy małych miast, w większości osoby starsze i niezbyt bogate. Z zasady są to bierni konsumenci informacji, którzy nie są zainteresowani zbytnio tym, co się dzieje.

– Stara gwardia (Старая гвардия) – korzystają oni (20%) z tradycyjnych mediów, tj. telewizji, radia i gazet. Są to głównie starsi ludzie, mieszkający poza dużymi miastami, lepiej wykształceni i żyjący w lepszych warunkach materialnych. Z uwagi na wiek i miejsce zamieszkania, spotykają się z większymi ograniczeniami w korzystaniu z dostępnych zasobów informacyjnych.

– Plotkarze (Сарафанное радио¹⁹) – głównym źródłem informacji są dla nich (17%) przyjaciele, krewni, sąsiedzi, sieci społecznościowe oraz publikacje internetowe. Ponad połowa z nich to osoby młode, lepiej wykształcone i zamożne, skoncentrowane na komunikacji i poszukiwaniu rozrywki w mediach.

¹⁷ Levada-Centr, *Rossijanje nje wjerili, no prodolzhali smotrjet tjeljewizor*, <http://www.levada.ru/2015/12/28/rossiyane-ne-verili-no-prodolzhali-smotret-televizor/> [28.12.2015].

¹⁸ D. Wołkow, S. Gonczarow, *Rossijskij media-landshaft: tjeljewidjenije, Pressa, Intjernjet*, <http://www.levada.ru/2014/06/17/rossijskij-media-landshaft-televidenie-prensa-internet/> [17.06.2016].

¹⁹ Idiom, który oznacza nieformalne formy i metody przekazu informacji słownej, w języku polskim określanych mianem np. poczty pantoflowej.

– Najlepiej zorientowani/poinformowani (Самые информированные) – korzystają oni (25%) ze wszystkich możliwych, dostępnych źródeł, z których można pozyskać informacje. Są to raczej osoby starsze, dobrze wykształcone (40%), które mogą pozwolić sobie na zakup drogich produktów. Połowa z nich mieszka w Moskwie i innych dużych miastach.

Zaufanie do mediów

Praktycznie co drugi badany przez Levadę Rosjanin w 2015 roku przyznał (46%), że z telewizji można pozyskać wiele przydatnych i obiektywnych informacji o wydarzeniach na świecie. Zdaniem co piątego badanego – telewizja nadaje całościowy, pełny i obiektywny obraz wydarzeń. Taki sam odsetek badanych uważa natomiast, że telewizja pokazuje zubożały i zniekształcony obraz wydarzeń na świecie (wzrost o 4 p.p. od 2000 roku). Tylko 8% uznało, że telewizja daje fałszywy obraz wydarzeń na świecie i jest ona wykorzystywana do manipulowania umysłami ludzi²⁰. Znamienne jest to, że w 2015 roku uważało tak znacznie mniej osób, niż to miało miejsce w 2000 roku (Tabela 4).

Tabela 4. Opinie Rosjan odnośnie tego, jaki obraz świata pokazuje telewizja w sondażu Levady (%).

Data badania:	08.2000	09.2007	08.2010	08.2012	08.2015
Telewizja nadaje całościowy, pełny i obiektywny obraz wydarzeń	16	15	17	16	21
Z telewizji można uzyskać wiele przydatnych i obiektywnych informacji o wydarzeniach na świecie	51	46	51	48	46
Telewizja pokazuje zubożały i zniekształcony obraz wydarzeń na świecie	14	16	15	17	20
Telewizja daje fałszywy obraz wydarzeń na świecie, jest ona wykorzystywana do manipulowania umysłami ludzi	12	13	12	14	8
Trudno powiedzieć	8	9	5	6	6

Źródło: Levada-Centr, *Tjeljewidjenije: dowjerije i funkcii*, <http://www.levada.ru/2015/08/14/televidenie-doverie-i-funksii/> [14.08.2015].

²⁰ Levada-Centr, *Tjeljewidjenije: dowjerije i funkcii*, <http://www.levada.ru/2015/08/14/televidenie-doverie-i-funksii/> [14.08.2015].

Do najbardziej zaufanych źródeł informacji w sondażu FOMnibus z kwietnia 2015 roku respondenci zaliczyli telewizję (63%), serwisy informacyjne (15%), społecznościowe, blogi, fora internetowe (5%), prasę drukowaną (9%), radio (8%) czy rozmowy z krewnymi, znajomymi i przyjaciółmi (7%)²¹.

Jak możemy się przekonać, telewizja darzona jest większym zaufaniem w przekazywaniu informacji niż Internet (Tabela 5). Według Levady od 2009 do 2015 roku wzrosło o ponad 100% zaufanie do informacji przekazywanych przez znajomych oraz Internet (Tabela 7). Zmian tych nie odzwierciedla badanie przeprowadzone przez VCIOM (Tabela 6).

Zauważyć należy jednak, że Internet mimo wzrostu zainteresowania, w dalszym ciągu jest tylko uzupełnieniem informacji nadawanych w telewizji. Do najczęściej odwiedzanych witryn z wiadomościami analitycy Levady w 2015 roku zaliczyli Mail.ru, Яндекс.Новости i Lenta.ru²².

Tabela 5. Poziom zaufania do informacji przekazywanych przez główne kanały telewizyjne oraz Internet wg sondażu Levady (%).

Czy ufasz informacjom o wydarzeniach z kraju, które są przekazywane....	...na głównych kanałach TV?		... w Internecie?	
	09.2012	09.2015	09.2012	09.2015
W pełni	9	11	5	6
W dużym stopniu	38	48	24	31
Tylko częściowo	43	33	30	32
Nie ufam	8	4	6	8
Trudno powiedzieć	3	3	35	24

Źródło: Levada-Centr, *Dowjerije k SMI*, <http://www.levada.ru/2015/10/23/doverie-k-smi/> [23.10.2015].

Badanie z 2014 roku pokazało, że spośród użytkowników Internetu 46% używa go po to, aby się komunikować, a 36% w poszukiwaniu informacji. Analitycy Levady stwierdzili, że istnieje związek między wspieraniem kandydatów opozycji a regularnym poszukiwaniem informacji na konkretnych portalach²³.

Prasa drukowana, radio czy rozmowy z ludźmi według VCIOM nie są głównym źródłem wiadomości (Tabela 6) ani nie cieszą się dużym zaufaniem w przekazywaniu informacji²⁴.

²¹ Fond Obszczjestwennoje Mnjenje, *Dowjerije rossijskim SMI*, <http://fom.ru/smi-i-internet/12140> [30.04.2015].

²² Levada-Centr, *Rossijanje nje wjerili...*, op. cit.

²³ Levada-Centr, *Intjernjet nje smog zamjenit roccijanam TV w kaczejstwie istocznika informacjii*, <http://www.levada.ru/2014/06/18/internet-ne-smog-zamenit-rossijanam-tv-v-kacchestve-istocznika-informatsii/> [18.06.2014].

²⁴ VCIOM, *TV, Intjernjet...*, op. cit.

Tabela 6. Poziom zaufania do mediów rosyjskich w latach 2013–2016 wg sondażu VCIOM (%).

Jeśli te same zdarzenia są przedstawiane inaczej przez radio, telewizję, czasopisma, gazety i Internet, któremu źródłu wierzysz?	2013	2015	2016
Telewizja	60	55	53
Internet – wiadomości, analizy, oficjalne strony	22	13	15
Internet – portale społecznościowe, blogi		5	7
Rozmowy z ludźmi	-	8	7
Gazety	6	4	3
Radio	4	3	2
Czasopisma	1	1	0
Trudno powiedzieć, żaden z powyższych	7	12	13

Źródło: VCIOM, *TV, Intjernet, gazety, radio: dowjeraj, no prowjeraj?* Press-wypusk № 3098, <http://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115679> [04.05.2016].

Możemy zauważyć także, że zaufanie do każdego rodzaju mediów spada z roku na rok. Zmiany te są widoczne w sondażach zarówno VCIOM, jak i Levady. Przy czym, sondaż Levady pokazał, że zaufanie do telewizji zdecydowanie spadło, porównawszy od roku 2009 do 2015 roku, bo aż o 38 p.p. (Tabela 7).

Tabela 7. Poziom zaufania do przekazywanych informacji z kraju i ze świata przez rosyjskie media wg sondażu Levady (%).

Zaufanie do przekazywanych informacji z kraju i ze świata.	2009	2013	2014	2015
Telewizja	79	51	50	41
Przyjaciele, krewni, sąsiedzi	9	16	19	19
Publikacje internetowe (gazety, czasopisma, portale informacyjne)	7	14	20	18
Gazety	16	12	14	12
Radio	23	12	13	11
Internetowe portale społecznościowe	4	11	9	9
Czasopisma	1	2	1	2
Inne	<1	1	1	1
Nie ufam nikomu	6	8	4	8
Trudno powiedzieć	3	6	6	6

Źródło: Levada-Centr, *Nowostnyje istochniki i dowjerije k nim*, <http://www.levada.ru/2015/12/16/novostnye-istochniki-i-doverie-k-nim/> [16.12.2015].

Spadek zaufania do informacji nadawanych przez telewizję wynika z tego, że obserwowana w telewizji rzeczywistość odbiega od tej obserwowanej przez Rosjan na co dzień. Okazuje się, że za obietnicami polityków *żyjących na ekranie telewizora*, nie idą w parze żadne zmiany. Z tego powodu zaufanie do centralnych programów²⁵ zdecydowanie zmalało²⁶. Mimo to, liderem w rankingu VCIOM zaufania mediów z 2016 roku pozostaje centralna telewizja (75%), na drugim miejscu plasuje się regionalna telewizja (65%), na trzecim centralna prasa drukowana (46%), a na czwartym oficjalne strony internetowe i informacje przekazywane online (44%). Najmniejszym zaufaniem cieszą się media zagraniczne (15%)²⁷.

Tabela 8. Poziom zaufania do mediów w 2016 roku wg sondażu VCIOM (%).

Czy ufasz następującym mediom?	Tak	Raczej tak	Raczej nie	Nie	Trudno powiedzieć
Centralna telewizja	42	33	12	10	3
Regionalna, lokalna telewizja	33	32	14	14	7
Centralna prasa drukowana	22	24	16	19	19
Centralne radio	19	21	12	20	28
Regionalna, lokalna prasa	19	25	17	20	19
Wiadomości, analizy, oficjalne strony internetowa	19	25	14	22	20
Regionalne, lokalne radio	16	20	13	22	29
Sieci społecznościowe i blogi w Internecie	16	22	17	25	20
Zagraniczne media	6	9	18	39	28

Źródło: VCIOM, *TV, Intjernet, gazety, padio: dowjerjaj, no prowjerjaj?* Press-wypusk № 3098, <http://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115679> [04.05.2016].

Badania VCIOM z okresu 2007–2015 pokazują, że zaufanie do centralnej telewizji od 2007 roku kształtuje się na stałym poziomie – 75% (suma odpowiedzi tak i raczej tak). Natomiast zaufanie do mediów zagranicznych spada od 2007 roku. Różnica między 2007 a 2015 rokiem wyniosła 37 p.p. (Tabela 9). Także wysoki odsetek badanych w sondażu FOMnibus obdarzył państwową telewizję dużym zaufaniem (2014 roku – 62%; 2015 roku – 70 %). Zdecydowanie większym niż niepaństwową (2014 roku – 16%; 2015 roku – 11%)²⁸.

²⁵ Mimo zastąpienia Centralnej Telewizji w 1990 roku. Ogólnorosyjską Państwową Spółką Telewizyjną i Radiową, w języku potocznym w dalszym ciągu funkcjonuje określenie centralna telewizja, centralne programy czy kanały w odniesieniu do telewizji państwowej.

²⁶ Levada-Centr, *Rossijanie nje wjerili...*, op. cit.

²⁷ VCIOM, *TV, Intjernet...*, op. cit.

²⁸ Fond Obszczestwennoje Mnjenje, *Dowjerije rossijskim...*, op. cit.

Tabela 9. Stopień zaufania Rosjan do Centralnej telewizji i zagranicznych mediów wg sondażu VCIOM (%).

Ufasz telewizji centralnej?	2007	2012	2015	Ufasz zagranicznym mediom?	2007	2012	2015
Tak	28	36	43	Tak	15	6	6
Raczej tak	47	41	32	Raczej tak	35	15	7
Raczej nie	19	16	11	Raczej nie	22	24	19
Nie	2	3	12	Nie	7	19	50
Trudno powiedzieć	3	3	2	Trudno powiedzieć	20	37	18

Źródło: VCIOM, *TV, Intjernet, gazety, padio: dowjeraj, no prowjeraj?* Press-wypusk № 3098, <http://wciom.ru/index.php?id=236&uid=115679> [04.05.2016].

Zdaniem badanych przez FOMnibus najbardziej obiektywnie są przedstawiane wydarzenia przez następujące kanały: Первый – 45%, Россия 1 – 33%, НТВ – 19%, Россия 24 – 13%, Россия 2 – 4%, 5 канал – 4%, Культура, «Дождь», Лайф-Ньюз – 2%, «Звезда» – 2%, РЕН ТВ – 2%, ТНТ, РБК, ТВЦ, Местное телевидение – po 1%²⁹.

Ikonografika 1. Kanały wchodzące w skład centralnej telewizji.

Центральные каналы



Źródło: O. Kara, *Turcja nje soglasna s mnjenijem inostrannyh SMI*, <http://www.vestiturkey.com/turci-ne-soglasna-s-mnieniem-inostrannh-smi-2365h.htm> [26.06.2013].

²⁹ Ibidem.

Zakończenie

Telewizja jest niezwykle popularna w Rosji. Prawie 90% Rosjan czerpie wiedzę o otaczającym ich świecie właśnie z telewizji (w latach 2013–2015: Levada, FOMnibus). Chociaż coraz więcej Rosjan wątpi w obiektywność programów informacyjnych (w 2015 roku FOMnibus – 63%, VCIOM – 55%, Levada – 41%), nie wpływa to w znaczący sposób na ich konsumpcję / oglądalność³⁰. Podkreślić należy, że dużym zaufaniem cieszy się centralna telewizja (FOMnibus – 70%, VCIOM – 75%), która skupia wokół siebie wiernych odbiorców. Przywiązywanie okazywane centralnej telewizji jest swoistym wyrazem patriotyzmu. Rosjanie z zasady nie ufają mediom zagranicznym oraz niechętnie oglądają kanały niezależne. Co oznacza, że nie starają się weryfikować informacji przekazywanych im przez centralną telewizję. Taka sytuacja oraz brak zainteresowania alternatywnymi kanałami dystrybucji informacji sprzyja z pewnością utrzymaniu obecnego sytemu politycznego³¹.

³⁰ D. Wołkow, S. Gonczarow, *Rossijskij media-landszaft...*, op. cit.

³¹ Levada-Centr, *Intjernjet nje smog...*, op. cit.

BIBLIOGRAFIA (wybór)

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych:

Deklaracja ideowa Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, sygn. 1.

KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 148, *Stenogram z przebiegu posiedzenia w Biurze Prasowym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbytego 7.VII. 58 r. – Dyskusja na temat prasy kobiecej*.

KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 208, *Uwagi o prasie kobiecej*. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń – maj 1958 r.

Stronnictwo Narodowe, sygn. 6, Sekcja Młodych, *Sprawozdania z działalności okręgów, okólniki, odezwy, komunikaty. Instrukcje i podstawy programowe, Stronnictwo Narodowe*, Komunikat nr 2, Kraków, 28 kwietnia 1934 r.

Uchwały, sprawozdania, stan organizacyjny, rezolucja. *Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego SN za okres 25 IV 1937 do 24 X 1937*.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej:

BU 01760/350, Materiały dotyczące Zarządu Ligi Kobiet przy MBP. Protokoły z zebrań, sprawozdania notatki 1946-53:

- *Protokół Ogólnego Zebrania Ligi Kobiet M.B.P. w dniu 7 maja 1947 r.*
- *Protokół z zebrania Koła SOLK przy MBP w dniu 3.11.1947 r., k. 20.*
- *Zebranie Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Warszawa 18 sierpnia 1947 r.*

Źródła biblioteczne:

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Feliks Młynarski, *Za kulisami*, część 1, masygnopis, sygn. 9829 III, k. 23.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Jan Zamorski, *Pamiętniki z lat 1914–1919*, sygn. 9075 III, t. VI.

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, *Teki Józefa Zielińskiego, Pół stulecia życia politycznego*, sygn. 7849.

Pamiętnik Stanisława Kozickiego, t. 1, 1876–1907.

Pisma, pamiętniki, wspomnienia, dzienniki, relacje, listy, wywiady:

[Eile-Kwaśniewski M.] *Bracia Rojek, Myśli ludzi wielkich, średnich i psa Fafika*, Warszawa 2008.

- Berling Z., *Wspomnienia*, t. 2, *Przeciw 17 republice*, Warszawa 1981.
- Bocheński J., *Zapamiętani*, Warszawa 2013.
- Brandys K., *Miesiące 1978–1981*, t. 1, Warszawa 1997.
- Chyliński J., *Jaki był Bolesław Bierut: wspomnienia syna*, Warszawa 1994.
- Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Menzel*, cz. 1, Kraków 2007.
- Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Kraków 1907.
- Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 5, 1 I 1923 – 10 V 1926. Przedmowa i opracowanie J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2014.
- Gałczyńska K., *Jak się te lata mylą*, Warszawa 1989.
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1. Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989.
- Hartglas A., *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996.
- Klominek A., *Życie w „Przekroju”*, Warszawa 1995.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 3, *Rozkład*, Warszawa 1989.
- Lipski J. J., *Dzienniki 1954–1957*, Warszawa 2010.
- Mackiewicz S., *Zielone oczy*, Warszawa [1958].
- Mogilnicki A., *Wspomnienia*, Warszawa 2008.
- Osiecka A., *Szpetni czterdziestoletni*, Warszawa 2008.
- Piłsudski J., *Jak stałem się socjalistą?*, Warszawa [1926].
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937.
- Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 1, *Potrzeba samorządu*, Warszawa 1915.
- Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 2, *Kwestie miejskie*, Warszawa 1915.
- Rakowski M. F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998.
- Sulatycki P. T. A., *Żyłem w trudnych czasach (wspomnienia)*, Gdańsk 1998.
- Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świątek, Warszawa 1992.
- Wasilewski Z., *Na wschodnim posterunku. Księgi pielgrzymstwa 1915–1918*, Warszawa 1919.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. 1, oprac. E. Karczewski i J. R. Szaflik, Warszawa 1988.
- Wróblewski A. K., *Dzienniki zabrane przez bezpiekę*, Warszawa 2008.
- Wysocki A., *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974.
- Zawadzki W. M., *Dziennik*, wstęp i oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010.

Źródła i zbiory źródeł publikowane w tomach samoistnych:

- Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905–1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, oprac. S. Kalabiński, Warszawa 1956.
- Na fali Października 1956 roku. Białostoczczyna w świetle dokumentów archiwalnych*, oprac. M. Kietliński, A. Pasko, Białystok 2006.
- Polska mniej znana. Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR z 1956 r.*, oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007.

Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim, t. 1, cz. 1, oprac. I. Ihnatowicz, P. Korzec, Warszawa 1957; t. 1, cz. 2, oprac. P. Korzec, Warszawa 1958.

Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim, t. 1, cz. 2, oprac. P. Korzec, Warszawa 1958.

Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 1, *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, T. Tomasiak, Warszawa 2008.

Źródła prawa, druki i stenogramy parlamentarne:

Obwieszczenie Rady Ministrów z 5 IX 1949 w sprawie statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności „Liga Kobiet”, „Monitor Polski” 1949, 12 października, nr A – 73, poz. 923.

Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, [Warszawa], b.r.w.

Ustawa z dnia 10 marca 1988 r. o zmianie ustawy – *Ordynacja wyborcza do rad narodowych*, Dz. U. 1988, Nr 7, poz. 54.

Źródła prasowe (edycje tradycyjne):

Pełny wykaz w przypisach autorskich

Źródła prasowe (edycje internetowe):

Pełny wykaz w przypisach autorskich

Źródła i zbiory źródeł publikowane w samoistnych edycjach internetowych:

Pełny wykaz w przypisach autorskich

Źródła audiowizualne w internecie:

Filmoteka Narodowa, *Cały naród pozdrawia swojego prezydenta*, Polska Kronika Filmowa, nr 18/52, <https://www.youtube.com/watch?v=iwoVUucog5Q>

Nagranie video ilustrujące przebieg incydentu z L. Kaczyńskim na warszawskiej Pradze-Północ w listopadzie 2002 r. <http://bit.ly/2ddjA71>

Zapis telewizyjnej debaty prezydenckiej z 26 września 2005 roku <http://bit.ly/2cFyup6>

OPRACOWANIA

Autorskie monografie książkowe i syntezy:

50 najlepszych wywiadów Playboya, Warszawa 2007.

Adamczyk A., *Bogustaw Miedziński (1891–1972). Biografia polityczna*, Toruń 2001.

Adamkus V., *Paskutinė kadencija*, Vilnius 2011.

- Ambroziewicz J., *Znam was wszystkich*, Warszawa 1993.
- Badziak K., Samuś P., *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi. Kronika wydarzeń*, Łódź 1985.
- Bajor A., Żmigrodzki Z., *Tygodnik Katolicki „Niedziela” 1926–1939*, Częstochowa 2002.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985.
- Barnes B., *Understanding Agency. Social Theory and Responsible Action*, London – Thousand Oaks – New Dehli 2000.
- Bartoszewicz J., *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa 1922.
- Beaugrande R. A. de, Dressler W. U., *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szweдек, Warszawa 1990.
- Bednarz-Grzybek R., *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010.
- Bergman O., *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.
- Bieniarzówna J., Małeck J. M., *Dzieje miasta Krakowa*, t. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979.
- Blobaum R. E., *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca 1995.
- Blobaum R. E., *Rewolucja: Russian Poland 1904–1907*, Ithaca – London 1995.
- Brzoza C., *Polityczna prasa krakowska 1981–1939*, Kraków 1990.
- Bujwid A., *Kobieta polska lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1988.
- Çakir N., *Islamfeindlichkeit. Anatomie eines Feindbildes in Deutschland*, Bielefeld 2014.
- Cała A., *Żyd – wróg odwieczny. Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012.
- Chańko J., *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, Łódź 1982.
- Chudoba W., *Leszek Kołakowski. Kronika życia i dzieła*, Warszawa 2014.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Bluszczy” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Cialdini R. B., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Sopot 2007.
- Cichoracki P., *Legenda i polityka: kształtowanie wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005.
- Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006.
- Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwa, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czubiński A., *Polska i Polacy po II Wojnie Światowej (1945–1989)*, Poznań 1998.
- Czuma M., Mazan L., *Austriackie gadanie czyli encyklopedia galicyjska*, Kraków 1998.

- Dajnowicz M., *Poglądy ideowe i działalność polityczna elit (nie)provincjonalnych Narodowej Demokracji zachodniej części województwa białostockiego (1919–1939)*, Warszawa 2015.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.
- Dąbek K., *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.
- Dickinger C., *Franciszek Józef I*, Warszawa 2006.
- Domagalska M., *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej”(1921–1934) i „Prosto z Mostu”(1935–1939). Na tle porównawczym*, Warszawa 2004.
- Drozdowski M. M., *Warszawa 1956. Stolica w czasie stalinizmu, odwilży i Października 1956 r.*, Warszawa 2006.
- Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, Warszawa 2001.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych: Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Evans C., *Wielkie nienawiści w historii świata*, tłum. A. Januszewska, Warszawa 2001.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce* (przeł. M. Jaszczurowska), Warszawa 2010.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, Gdańsk 2002.
- Garlicki A., *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 2012.
- Gdulewicz E., *System konstytucyjny Francji*, Warszawa 2000.
- Giertych J., *Hiszpania bohatera*, Warszawa 1937.
- Głowacki A., *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2005.
- Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.
- Goban-Klas T., *Public relations, czyli promocja reputacji. Pojęcia, definicje, uwarunkowania*, Warszawa 1998.
- Godzic W., *Prezydent wszystkich telewizorów*, „Kultura Popularna” 2004, 4 (10).
- Godzic W., *Media audiowizualne*, Warszawa 2010.
- Grabowska J., „Moja Przyjaciółka”. *Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939*, Żnin 1997.
- Grabowski W., *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005.
- Grabski S., *Rzym czy Moskwa*, Poznań – Warszawa – Wilno 1927.
- Grabski S., *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923.
- Graniewska D., *Awans zawodowy kobiet a fazy życia rodzinnego*, Warszawa 1985.
- Grodziski S., *Franciszek Józef I*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978.
- Grodziski S., *Habsburgowie, Dzieje dynastii*, Kraków 2013.
- Grodziski S., *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976.

- Grzmił-Tylutki H., *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007.
- Guzewicz W., *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003.
- Gwardiak J., *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej 1794–1918*, Łomża 2005.
- Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.
- Halczak B., *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000.
- Hall A., *Historia francuskiej prawnicy 1981–2007*, Kraków – Rzeszów – Zamość 2009.
- Hendzel W., „Głos” (1886–1894). *Literatura–Krytyka–Teatr*, Opole 2000.
- Howarth D., *Dyskurs*, Warszawa 2008.
- Izdębski H., *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2004.
- Jakubiak Ł., *Kohabitacja w systemie politycznym V Republiki Francuskiej*, Kraków 2010.
- Jarmuła A., *Manipulacja i wywieranie wpływu na ludzi*, Wrocław 2006.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000.
- Jarowiecki J., *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Jarska N., *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.
- Jaruzelski J., *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966, Wilno – Londyn – Warszawa*, Warszawa 1987.
- Jastrzębski P., *Kwestia żydowska w publicystyce „Myśli Narodowej” w latach 1921–1926*, Toruń 2005.
- Jastrzębski P., *Myśl Narodowa 1921–1939. Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa 2012.
- Jaworska J., *Cywilizacja „Przekroju”: Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym*, Warszawa 2008.
- Jedlicki J., *Jakiej Cywilizacji Polacy Potrzebują? Studia z idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.
- Kacperski K., *System wyborczy do sejmu i senatu u progu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.
- Kalabiński S., *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.
- Kaldor M., *New & Old Wars: Organized Violence in a Global Era*, Stanford University Press 2001.
- Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
- Karpiński J., *Nie być w myśleniu posłusznym*, Londyn 1989.
- Karwacki W. L., *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975.

- Karwacki W. L., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.
- Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Warszawa 1999.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.
- Kiepuska H., *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974.
- Kindziuk M., *Rodzice Prezydenta. Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda w rozmowie z Mileną Kindziuk*, Kraków 2015.
- Kiste John van der, *Franciszek Józef. Prywatne życie ostatniego wielkiego cesarza Europy*, Warszawa 2006.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981.
- Kmieciak Z., *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1909)*, Warszawa – Łódź 1980.
- Kołodziejczyk A., *Na drogach ruchu ludowego. Rozprawy i studia*, Warszawa 1999.
- Koneczny F., *Cywilizacja żydowska*, Warszawa 1995.
- Koneczny F., *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski*, t. 2, Poznań 1921.
- Korzec P., *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1906–1907*, Warszawa 1956.
- Kossecki A., Kuśmierski S., *Teoria i praktyka propagandy*, Warszawa 1985.
- Kowalczyk J., *Bolesław Bierut. Życie i działalność*, Warszawa 1952.
- Kozieł A., *O polityce prasowej w latach 1948–1957*, Warszawa 1991.
- Kozłowski Cz., *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993.
- Kozłowski R., *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004.
- Kozyra W., *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009.
- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.
- Kuczyńska A., *Francja V Republiki i jej koabitacje (1986–1988, 1993–1995, 1997–2002)*, Toruń 2008.
- Kulak T., *„Nie dokończona” wojna z Niemcami. Zagadnienie polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk w międzywojennej publicystyce Stanisława Grabskiego*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1994, nr 2-3.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.
- Kupis T., *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966.

- Kwiatkowska K., *Polska solidarna – Polska liberalna. Przykład sztucznego podziału rzeczywistości w działaniach propagandowych*, „Acta Humana” 2010, nr 1.
- Kwiek J., *Rok 1956 w Krakowie i w województwie*, Kraków 1999.
- Leksykon politologii*, red. Antoszewski A., Herbut R., Wrocław 2004.
- Lenarczyk Z., *Jerzy Drobnik. Między dziennikarstwem a polityką*, Poznań 2001.
- Lepa A., *Katalog prasy katolickiej w Polsce*, Łódź 1994.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Liekis A., *Lenkų skriaudų Lietuviams istorijos apžvalga. Juodieji Lietuvos istorijos puslapiai I-II (iki 1939 m.)*, Vilnius 2011.
- Lipiński P., *Bolesław niejasny: opowieść o Bolesławie Bierucie Foreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa 2001.
- Lis T., *A nie mówiłem?*, Warszawa 2016.
- Lis T., *Nie tylko Fakty*, Warszawa 2004.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Łopieńska B. N., Szymańska E., *Stare numery*, Warszawa 1990.
- Łozowska-Marcinkowska K., *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.
- Maciąg W., *Mały słownik pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1981.
- Maj E., *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010.
- Maj E., *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Lublin 2002.
- Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.
- Marciniak W.F., *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014.
- Marszał M., *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kolonia 2001.
- Marzęcki R., *Konstruowanie wzajemnych relacji jako element stylu uprawiania polityki PO i PiS*, „Środkoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2.
- Mazur M., *Marketing polityczny. Wyczerpujący przegląd technik i metod stosowanych w kampanii wyborczej*, Warszawa 2002.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1945*, Lublin 2009.
- McNair B., *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, tłum. D. Piontek, Poznań 1998.
- Michalczyk S., *Demokracja medialna. Teoretyczna analiza problemu*, Toruń 2010.

- Michalski R., *Obraz Żyda i narodu żydowskiego na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920–1939*, Toruń 1997.
- Micińska M., *Inteligenca na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.
- Mielczarek T., *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007.
- Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”: tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.
- Mielczarek T., *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Sosnowiec 2009.
- Mierzwa J., *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Mikołajczyk M., *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.
- Miller R., *Prawdziwa historia imperium Playboya*, Warszawa 1992.
- Molenda J., *Bierut i Wasilewska: agent i dewotka*, Warszawa 2015.
- Mouffe C., *Polityczność. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2008.
- Mrocza L., Bortnowski W., *Dwa powstania*, Łódź 1974.
- Mroczo M., *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999.
- Myśliński J., *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.
- Myśliński J., *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867–1918*, Warszawa 1972.
- Myśliński J., *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905–1914*, Łódź 1970.
- Nawrotek K., *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008.
- Nieć M., *Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Nimmo D., *The techniques of modern election Campaigns. Political persuaders*, New Brunswick and London 2001.
- Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa – Łódź 1982.
- Ociepka B., Ratajczak M., *Media i komunikacja polityczna*, Wrocław 2000.
- Olczyk T., *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Warszawa 2009.
- Ollivier B., *Nauki o komunikacji. Teoria i praktyka*, tłum. I. Piechowiak, Warszawa 2010.
- Olstowski P., *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Olstowski P., *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawnie mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Palczyński T., *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010.
- Paruch W., *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.
- Patrzalek W., *Segmentacja rynku prasowego*, Wrocław 2002.

- Pawełczyk P., Piontek D., *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999.
- Pawlicki A., *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucje i ludzie*, Warszawa 2001.
- Pawłowski M., *Demokracja medialna*, „Refleksje” 2013, nr 8.
- Pepliński W., *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.
- Pietrzak J., *Radykalny piłsudczyk. Biografia Wojciecha Śpiczyńskiego*, Łódź 2001.
- Pietrzak M., *Reglamentacja wolności prasy w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1963.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Podgajna E., *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2011.
- Podgórecki A., *Socjotechnika. Style działania*, Warszawa 1972.
- Porta della D., Diani M., *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009.
- Prokop-Janiec E., *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992.
- Przybysz-Stawska M., *Książka na łamach wybranych czasopism w Polsce u progu XXI wieku*, Łódź 2013.
- Rabski W., *Walka z polipem. Wybór felietonów (1918–1924)*, Warszawa 1925.
- Radomski G., *Wpływ wychowania na postawy polityczne Żydów w opinii Związku Ludowo-Narodowego 1918–1926*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997.
- Rafalska D., *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.
- Ratman-Liwerska I., *Stowarzyszenie jako czynnik społeczno-wychowawczej aktywizacji kobiet (na przykładzie badań na Białostocczyźnie)*, Białystok 1984.
- Robertson D., *Słownik polityki*, Warszawa 2009.
- Rutkowski T. P., *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa 2010.
- Rybarski R., *Naród, jednostka, klasa*, Warszawa 1926.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.
- Sandauer A., *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku. (rzecz, którą nie ja powinienem był napisać)*, Warszawa 1982.
- Sdvizkov D., *Epoka inteligencji. Historia warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011.
- Sikora A., *Między wiecznością a czasem*, Kraków 2006.
- Singer B., *Od Witosa do Ślawka*, Warszawa 1990.
- Sobczak M., *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce 1945–1995*, Rzeszów 1998.
- Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998.
- Staniszki J., *Postkomunizm – próba opisu*, Gdańsk 2001.

- Strzelecki M., *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939*, Bydgoszcz 2008.
- Syzdek E., *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach II wojny światowej*, Warszawa 1981.
- Szumiłło M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Tarkowski J., *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, t. 1, Warszawa 1994.
- Tazbir J., *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 1992.
- Toeplitz K. T., *Kultura w stylu blue jeans*, Warszawa 1975.
- Tomasiewicz J., *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003.
- Tomkiewicz R., *Olsztyński rok 1956*, Olsztyn 2007.
- Unger L., *Intruz*, Warszawa 2001.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Warszawa 1997.
- Vorländer H., Herold M., Schäller S., *Pegida. Entwicklung, Zusammensetzung und Deutung einer Empörungsbewegung*, Wiesbaden 2016.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Warszawa 1997.
- Wapiński R., *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989.
- Ważniewski W., *Bolesław Bierut*, Warszawa 1979.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986.
- Więzikowa A., *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931*, Warszawa 1963.
- Wilkoń A., *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002.
- Władyka W., *Na czotówce. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa – Łódź 1989.
- Władyka W., *Październik '56*, Warszawa 1994.
- Wojtacki M., „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza. *Dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939. Monografia pisma*, Toruń 2009.
- Wojtak M., *Rozłożone gazety. Studia z zakresu prasowego dyskursu, języka i stylu*, Lublin 2015.
- Wojtasik L., *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Snopek J., Furman W., *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa 1938.
- Zieliński H., *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1985.

- Zieliński J., *Szkatułki Newerlego*, Warszawa 2012.
Zimand R., *Materiał dowodowy*, Paryż 1992.
Żarnowska A., *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

Monografie autorskie w postaci e-książek:

- Nowak B., *Serving Women and the State: The League of Women in Communist Poland*, praca doktorska, The Ohio State University 2004, <http://bit.ly/2diMB3h>

Redakcyjne monografie książkowe:

- Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka wiejska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009.
- Białorusini – historia i kultura*, red. J. Jurkiewicz, Szreniawa 2010
- Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010.
- Był taki dziennik „Sztandar Młodych”*, red. W. Borsuka, Warszawa 2006.
- Cena władzy zależnej: Szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej*, Warszawa 2001.
- Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.
- Dusza urzędnika – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?: między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm*, red. N. Kasperek, M. Klempert, Olsztyn 2015.
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009.
- Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński, Warszawa – Radom 2007.
- Dziedzictwo Rewolucji 1905–1907*, Warszawa – Radom 2007.
- Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.
- Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka wiejska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010.
- Elita narodu czy biurokratyczna kasta? Problematyka inteligencji na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012.
- Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010.
- Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010.
- Joseph Pilsudski en Sibérie*, red. M. B. Lepecki, Paris 1938.
- Kobieta i praca*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.

- Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Komunikowanie i komunikacja w dwudziestoleciu międzywojennym*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2010.
- Komunikowanie polityczne: podmioty, wartości, kanały przekazu. Studia, szkice, komunikaty naukowe*, red. E. Maj, Toruń 2014.
- Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005.
- Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.
- Literatura i władza*, red. B. Wojnowska Warszawa 1996.
- Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Hannie Tadeusiewicz*, red. J. Konieczna i in., Łódź 2011.
- Łódź. Dzieje miasta*, t. 1 do 1918 roku, red. R. Rosin, Warszawa – Łódź 1988.
- Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004.
- Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, red. E. Kossewska, J. Adamowski, Warszawa 2004.
- Metafory polityki*, t. 3, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2005.
- Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX*, red. A. Dobroński, Łomża 2003.
- Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, red. H. Imbs, Wrocław 1993.
- Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, red. W. Śleszyński, Białystok – Kraków 2011.
- Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwiel, E. Podgajna, Lublin 2015.
- Narodowa Demokracja XIX–XXI wieku. Dzieje ruchu politycznego. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1, *Koncepcje – Ludzie*, red. Tomasz Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012.
- Oblicza komunikacji 1. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zalaśko-Zielińska, Kraków 2006.
- Partyjne wizje Rzeczypospolitej*, red. M. Strzelecki, G. Radomski, Toruń 2016 (w druku).
- Polityka jako wyraz lub następstwo religijności*, red. R. Michalak, Zielona Góra 2015.
- Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, red. K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk, Kraków 2010.
- Polskie oblicza feminizmu: materiały z konferencji „Polskie oblicza feminizmu”, Uniwersytet Warszawski 8 marca 1999 roku*, red. W. Chańska, D. Ulicka, Warszawa 2000.
- Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010.

- Prasa Narodowej Demokracji od roku 1939 do początku XX wieku*, t. 2, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2011.
- Prasa Narodowej Demokracji*, t. 4, *Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2013.
- Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012.
- Prawo i Sprawiedliwość*, red. M. Migalski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Psychologia polityczna*, red. D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, tłum. R. Andruszko, Kraków 2008.
- Public relations w teorii i praktyce*, red. B. Ociepka, Wrocław 2003.
- Public relations*, red. J. Olędzki, D. Tworzydło, Warszawa 2009.
- Rewolucja 1905. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2013.
- Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okolicy. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975.
- Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – Publicystyka – Ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2005.
- Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.
- Środowiska inteligentkie Suwalszczyzny*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki 2007.
- The French Presidential and Legislative Elections of 2002*, ed. by J. Gaffney, Aldershot 2004.
- Tożsamość kobiet w Polsce Interpretacje w XX i XXI wieku*, t. 2, red. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2016.
- W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110. rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko, A. Toczek, Kraków 2004.
- Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995.
- Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych. Studia i szkice*, red. E. Kowalczyk, L. Ladorucka, W. Marciniak, B. Szubtarska i J. Żelazko, Łódź 2014.
- „Wolność czy zbrodnia?” Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012.
- Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, red. W. Śleszyński, Białystok – Kraków 2011.
- Wychowanie a polityka. Cele polityczne jako czynnik determinujący oddziaływanie wychowawcze*, red. G. Radomski, K. Kalinowska, Toruń 2004.
- Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000.
- Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997.
- Zamieranie fikcji*, red. M. Ładoń, G. Olszański, Katowice 2014.

Artykuły monograficzne w czasopismach:

- Bińko B., *Partia wobec „odwilży”*. Wyniki kwerendy archiwalnej w poszukiwaniu początków rewizjonizmu 1954–1955, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 2.
- Borowicz M., *Przejawy negatywnych działań wyborczych wobec kandydatów na urząd prezydenta RP – przypadek ofensywy na życie osobiste polityka*, „Acta Politica” – Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” 2010, nr 23.
- Buszko J., *Polskie pisma socjalistyczne w Galicji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 2: 1961, nr 1 – 2.
- Buszko J., *Walka „Naprzodu” z cenzurą*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 1: 1960, nr 5–6.
- Ceranka P., *Historia pewnego artykułu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 1, 2006.
- Chrzęstek T., *Przeciw rewizjonistom. Z dziejów „Nowej Kultury” w latach 195–1961*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.
- Chwastyk-Kowalczyk J., „Bluszc” w okresie dwudziestolecia międzywojennego, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5, z. 1.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, cz. 1, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Numery specjalne „Bluszczu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, cz. 2, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9.
- Cieślíkowa A., *Prasa w województwie wołyńskim 1918–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze UJ” 2002, nr 3–4.
- Dąbrowska-Cendrowska O., *Wysokonakładowe magazyny life stylowe w Polsce w pierwszej dekadzie XXI wieku – kryzys, stagnacja czy rozwój?*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, Kielce 2013.
- Dąbrowska-Cendrowska O., *Burda Media Polska, Bauer Media, Ringier Axel Springer, G+J Polska – kondycja „wielkiej niemieckiej czwórki” na polskim rynku medialnym*, „Media i społeczeństwo”, Kielce 2014.
- Dołęgowska-Wysocka M., *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927–1934*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, t. 21, nr 3–4.
- Fras J., *O pojmowaniu infotainmentu i nadmiernej rozrywkowości mediów masowych we współczesnym medioznawstwie*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 1.
- Głowacki A., *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokręgów” w latach 1941, 1942–1944*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1996, nr 55.
- Grygo E., *Prasa partyjna wobec wydarzeń w 1956 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, nr 1/24.
- Grygo E., *Z problematyki kierownictwa prasy PZPR w latach 1948–1959*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/1.

- Hajdo M., *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” R. XXXVIII, nr 3, Warszawa 2006.
- Iwańska M., *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki”, 2006, t. 53.
- Jachymek J., *Rozłamy w ruchu ludowym (do 1939 roku)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2008, nr 35.
- Jemielity W., *Prasa w dekanacie łomżyńskim w latach 1919–1939*, „Studia Łomżyńskie” 2013, t. 24.
- Karwat M., *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, „Studia Polityczne” vol. 17.
- Klominiek A., *Przekrój 1945–1964*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964.
- Kolasa M. W., *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939*, cz. 1. *Tendencje rozwojowe, Typologia*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej” 2011, t. 14, z. 1–2 (27–28).
- Kozieł A., *Redaktorzy naczelni prasy PZPR w latach 1949–1957 (portret zbiorowy)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1/30.
- Kozyra W., *Regionalizm administracyjny w Polsce w latach 1926–1939*, „Res Historica” 2014, nr 37.
- Kozyra W., *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944–1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 63, Poznań 2011.
- Kristanova E., *Polskie pisma kobiece okresu dwudziestolecia międzywojennego (na przykładzie „Bluszczu”, „Kobiety Współczesnej” i „Pani”)*, „Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych” 2008, nr 15.
- Kruszewski T., *Współczesna prasa mniejszości etnicznych w Polsce w przestrzeni społecznej – wybrane obszary*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2008.
- Kula M., *Niemota ubezwłasnowolnionych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.
- Lewartowska Z., *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, R. 16, nr 4.
- Łupina Z., *Organizacje satelickie Związku Ludowo-Narodowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 4.
- Marciniak W., *„Na gościnnej ziemi radzieckiej”. Obraz zsyłki ludności polskiej w dokumentach Związku Patriotów Polskich*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, 2013, t. 17.
- Marciniak W., *Uwagi o genezie polsko-radzieckiej umowy repatriacyjnej z 6 lipca 1945 r.*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2013, nr 91.
- Marzec W., Śmiechowski K., *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intelligentsia and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, “Polish Sociological Review” 2016, nr 2 (194).
- Mielczarek T., *Prasa w enuncjacjach programowych i praktyce politycznej PZPR w latach 1956–1989*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2001, t. 6.
- Mocek S., *Dziennikarstwo i dziennikarze w PRL*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1 (40).

- Myśliński J., *Próba określenia miejsca i roli prasy w dziejach społeczeństwa polskiego doby popowstaniowej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, nr 3.
- Napieralski J., *Mediatyzacja polityki. Konieczność, zagrożenie czy alternatywa?* „Refleksje” nr 2, 2010.
- Noremborg D., *Kampania negatywna, czy nieistniejący czarny PR, jako metody dyskredytowania przeciwnika politycznego*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2.
- Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939: centralne ośrodki dyspozycji (premier, Rada Ministrów, Polska Agencja Telegraficzna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, t. 18, nr 4.
- Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 1.
- Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, nr 4.
- Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, cz. 3, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 4.
- Olstowski P., *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne” 2015, t. 3, nr 80.
- Olstowski P., *Z dziejów polityki wewnętrznej rządów pomajowych. Wojewoda Stefan Kirtiklis*, „Niepodległość” 2015, t. 64.
- Paczkowski A., *Prasa polityczna ruchu ludowego 1918–1939*, „Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego” 1970, z. 11.
- Piątek G., *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016.
- Rygiel B., „Niedziela” i „Gość Niedzielny” jako przykład tygodników katolickich, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 2, nr 13.
- Skóra M., *Pegida: powstanie „zwykłych obywateli”*, „Biuletyn Niemiecki” 2015, nr 56.
- Śmiechowski K., *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t. 14, 2015, doi: <http://dx.doi.org/10.18778/2080-8313.14.08>.
- Sokół Z., „Kobieta i Życie” (1945–2002), „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 9, Kielce 2005.
- Sokół Z., *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939. Część II: Czasopisma dla kobiet w niepodległej Polsce (1919–1939)*, „Rocznik Prasoznawczy” 2014, R. 8.
- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, t. 22, nr 3.
- Szubarb K. A., *Wojna z Kalifatem: front europejski – PEGIDA*, „FAE Policy Paper” 2015, nr 5.
- Turek W., „Nacjonalizm na modłę pruską”: endecja w oczach jej przeciwników w świetle wybranej literatury polemicznej, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4.
- Więzikowa A., *Działalność Stronnictwa Chłopskiego w latach 1926–1931*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1960, nr 2.

- Wrona G., *Prasa krakowska w świetle sprawozdań sytuacyjnych wojewody i starosty grodzkiego (1918–1939)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2016, t. 18.
- Zierkiewicz E., *Czasopisma life-stylowe dla mężczyzn – (pozorna) opozycja dla prasy kobiecej*, „Studia Socjologiczne” 2008.
- Żuławnik M., *Prasa urzędowa w województwie warszawskim w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Rocznik Mazowiecki” 2012, t. 24.

Artykuły monograficzne w książkach redakcyjnych:

- Buchowski K., *Polsko-litewski spór o miejsca pamięci na Sejneńszczyźnie*, [w:] *Wspólne czy osobne? Miejsca pamięci narodów Europy Wschodniej*, red. W. Śleszyński, Białystok – Kraków 2011, s. 137-142.
- Chojnowski A., *Aktywność kobiet w życiu politycznym*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Chojnowski A., *Kobiety i polityka w Drugiej Rzeczypospolitej. Słowo wstępne*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Chojnowski A., *Moralność i polityka. Kobiecte lobby w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Chwastyk-Kowalczyk J., „Bluszc” w latach 1918–1939, [w:] *Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-bibliograficzne. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Hannie Tadeusiewicz*, red. J. Konieczna i in., Łódź 2011.
- Cichosz M., *Wizerunek lidera politycznego*, [w:] *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeziński, Toruń 2004.
- Cole A., *The Presidential and Legislative Election Campaigns of 2002: A Strange Play in Four Acts*, [w:] *The French Presidential and Legislative Elections of 2002*, ed. by J. Gaffney, Aldershot 2004.
- Ćwik U., *Praca zawodowa kobiet w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (lata 1956–1980)*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce Interpretacje w XX i XXI wieku*, t. 2, red. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2016.
- Dajnowicz M., *Działalność polityczna i ideowa inteligencji regionalnej związanej z Narodową Demokracją na łamach „Dziennika Białostockiego” i „Dziennika Wileńskiego”*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta? Problematyka inteligencji na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012.
- Dajnowicz M., *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła: Pisma Ligi Kobiet Polskich” (1982–1990)*, [w:] *Rzeczypospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. G. Radomski, M. Strzelecki, Toruń 2016 (w druku).
- Dajnowicz M., *Propaganda polityczna na łamach wybranej prasy prowincjonalnej. Przyczynek do badań nad komunikacją polityczną w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Komunikowanie polityczne: podmioty, wartości, kanały przekazu. Studia, szkice, komunikaty naukowe*, red. E. Maj, Toruń 2014.

- Dajnowicz M., *Wzorce aktywności publicznej kobiet w początkach transformacji ustrojowej w Polsce w świetle „Kobiety i Życia” i „Urody” (1989–1995)*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.
- Dajnowicz M., *Z badań nad regionem łomżyńskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX*, red. A. Dobroński, Łomża 2003.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Wasilewski (1865–1948). Publicysta, dziennikarz, organizator systemu prasowego Narodowej Demokracji*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Publicyści*, t. 3, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012.
- Dobroński A., *Inteligencja polska przełomu XIX i XX wieku. Oczekiwania a realia*, [w:] *Środowiska inteligentne Suwalszczyzny*, red. M. Dajnowicz, A. Matusiewicz, K. Skłodowski, Suwałki 2007.
- Fedorowicz K., *Białoruś i Białorusini w polskiej polityce wschodniej*, [w:] *Białorusini – Historia i kultura*, red. J. Jurkiewicz, Szreniawa 2010, s. 193–208.
- Fik M., *Cenzor jako współautor*, [w:] *Literatura i władza*, red. B. Wojnowska Warszawa 1996.
- Goban-Klas T., *Wstęp*, [w:] B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, tłum. D. Piontek, Poznań 1998.
- Hass L., *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Iwańska M., *W poszukiwaniu inteligentnej tożsamości w XIX wieku. Przykład łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Poznań 2010.
- Janiak A., *Komunikacyjna wartość ciszy*, [w:] *Oblicza komunikacji I. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zalaśko-Zielińska, Kraków 2006.
- Jarosz D., *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.
- Jarska N., *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda w latach 1956–1966*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.
- Jastrzębski P., *„Gazeta Bydgoska” 1922–1933*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, t. 4, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.
- Jędrzejski Ł., *Spór o Milenium na łamach tygodnika „Przekrój”*, [w:] *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwiel, E. Podgajna, Lublin 2015.

- Kolczyński M., *Strategie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości – sztuka politycznego survivalu*, [w:] *Prawo i Sprawiedliwość*, red. M. Migalski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Kondracka M., *Aktywność parlamentarna posłanek i senatorek Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1927*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Miasto i miejskość w systemie wartości Polaków*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, red. H. Imbs Wrocław 1993.
- Kotowski R., *Między polityką a działalnością społeczną – Narodowa Organizacja Kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*
- Kurzynowski A., *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, [w:] *Kobieta i praca*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Linz J. J., *Totalitaryzm i autorytaryzm*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński. Warszawa 1995.
- Łabędź K., *Partie postsolidarnościowe dzisiaj*, [w:] *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategie*, red. K. Sobolewska-Mysłik, A. Hess, K. Kowalczyk, Kraków 2010.
- Łukomski P., *Polityka jako dyskurs*, [w:] *Metafory polityki*, t. 3, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2005.
- Macąła J., *Oni nie należą do nas? Pegida – szkic do portretu*, [w:] *Polityka jako wyraz lub następstwo religijności*, red. R. Michałak, Zielona Góra 2015.
- Maj E., *Lud wiejski: włościanin i narodowiec. Problematyka chłopska na łamach tygodnika „Zorza” w latach 1918–1939*, [w:] *Egoistyczna klasa czy odpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010.
- Maj E., Mich W., *Wprowadzenie*, [w:] *Egoistyczna klasa czy współodpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010.
- Maj E., *Między egoizmem warstwowym a powinnością obywatelską. Problematyka wiejska na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” (1922–1926)*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka wiejska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009.
- Maj E., *Prasa: źródło w badaniach historii myśli politycznej*, [w:] *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*, red. E. Maj, E. Kirwiel, E. Podgajna, Lublin 2015.
- Marciniak W., *Ucieczka z wygnania, czyli „dzika repatriacja” obywateli polskich z głębi ZSRR w 1945 r.* [w:] *Wokół spraw trudnych, bolesnych i zapomnianych.*

- Studia i szkice* pod red. E. Kowalczyk, L. Ladoruckiej, W. Marciniaka, B. Szubtarskiej i J. Żelazko, Łódź 2014.
- Marzec W., *Rewolucja 1905–1907 – ku nowoczesnej polityczności*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2013.
- McGraw K. M., *Wizerunki polityczne: tworzenie i sterowanie*, [w:] *Psychologia polityczna*, red. D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, tłum. R. Andruszko, Kraków 2008.
- Milewski J., *Ambicje i realia lat dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010.
- Myśliński J., *Prasa w Polsce Ludowej*, [w:] *Dzieje prasy polskiej*, red. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Warszawa 1988.
- Najdus W., *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Pietrzak M., *Sytuacja prawna kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Podgajna E., *Chłopi na łamach „Gazety Chłopskiej”*, [w:] *Egoistyczna klasa czy współodpowiedzialni współobywatele? Problematyka chłopska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, M. Wichmanowski, Lublin 2010.
- Radomski G., *Polityk-wychowawca. Model działacza politycznego w publicystyce Narodowej Demokracji w latach 1918–1926*, [w:] *Wychowanie a polityka. Cele polityczne jako czynnik determinujący oddziaływanie wychowawcze*, red. G. Radomski, K. Kalinowska, Toruń 2004.
- Samuś P., *Rozwój organizacyjny SDKPiL w Łodzi w latach 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okolicy. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975.
- Schmitt C., *Pojęcie polityczności*, [w:] idem, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.
- Sierakowska K., *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Sierakowska K., *Przegląd piśmiennictwa poświęconego dziejom kobiet w Polsce międzywojennej*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Sikorska-Kowalska M., *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005.
- Sokół Z., *Religijne czasopisma dla kobiet w Polsce w latach 1945–2003*, [w:] *Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, red. E. Kossewska, J. Adamowski, Warszawa 2004.
- Sokół Z., *Wzór osobowy kobiety i model rodziny na łamach prasy kobiecej (1945–1990)*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu: materiały z konferencji „Polskie oblicza*

- feminizmu”, *Uniwersytet Warszawski 8 marca 1999 roku*, praca zbiorowa pod red. W. Chańska, D. Ulicka, Warszawa 2000.
- Strzelecki M., *Wizerunek wroga w nacjonalistycznej publicystyce społeczno-politycznej w latach 1918–1939*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek, Dzieje ruchu politycznego. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci profesora Romana Wapińskiego (1931–2008)*, t. 1, *Koncepcje – Ludzie*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2012.
- Syzdek B., Syzdek E., *Bolesław Bierut 1892–1956*, [w:] *Cena władzy zależnej: Szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej*, Warszawa 2001.
- Szumilo M., *Rola prasy w działalności ukraińskiego ruchu narodowo-demokratycznego w Polsce (1919–1939)*, [w:] *Komunikowanie i komunikacja w dwudziestoleciu międzywojennym*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2010.
- Szwarc A., *Rewolucja 1905 roku w dziejach Polski – o potrzebie nowego spojrzenia*, [w:] *Dziedzictwo Rewolucji 1905–1907*, Warszawa – Radom 2007.
- Śliwa M., *Kobiety w parlamencie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Śliwa M., *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Śmiechowski K., *Między rzeczywistością biurokratyzmu a utopią samorządu. Krytyka prasowa miejskiego aparatu urzędniczego w rewolucji 1905 roku na przykładzie Łodzi*, [w:] *Dusza urzędnika – zewnętrzna akceptacja i wewnętrzna niezgoda?: między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm*, red. N. Kasparek, M. Klempert, Olsztyn 2015.
- Toczek A., „Naprzód” jako główny organ prasowy PPSD (1892–1919), [w:] *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110. rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko i A. Toczek, Kraków 2004.
- Wapiński R., *Kobiety i życie publiczne – przemiany pokoleniowe*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Wojdyło W., „Słowo Pomorskie” (1920–1939). *Regionalny organ prasowy Narodowej Demokracji na Pomorzu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna, regionalna, środowiskowa*, t. 4, red. E. Mąj, A. Dawidowicz, Lublin 2013.
- Wojdyło W., *Stereotyp Żyda w publicystyce społeczno-politycznej obozu narodowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000.
- Wojtas A., *Rewolucja i wychowanie jako alternatywne formy rozwiązywania konfliktów społecznych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997.

- Ysmal C., *The Presidential and Legislative Elections of 2002: An Analysis of the Results*, [w:] *The French Presidential and Legislative Elections of 2002*, ed. by J. Gaffney, Aldershot 2004.
- Zamojska D., *Bibliografia polskiej literatury dotyczącej dziejów kobiet w Polsce międzywojennej (wybór)*, s. 301-318, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
- Zdybel L., „Głos” 1886–1899 – *narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. nauk. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010.
- Zybertowicz A., *Antyrozwojowe grupy interesów: zarys analizy*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005.
- Żarnowska A., *Obywatelki II Rzeczypospolitej*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

Artykuły monograficzne w internecie:

- Dwojak S., *Sytuacja kobiety w okresie międzywojennym w świetle publikacji tygodnika „Kobieta Współczesna”*, <http://bit.ly/2dhZI4d>
- Klimczak E. W., *Polka Obywatelka. Kobiety w polityce II Rzeczypospolitej w świetle „Bluszcza” (1921–1939)*, „Kultura i Historia”, nr 27, <http://bit.ly/2dhZ32X>

Zestawiła: Urszula Ćwik

INDEKS OSOBOWY

- Adamczewska Barbara – 315
Adamczyk Arkadiusz – 184, 379
Adamkus Valdas – 346, 348, 351, 379
Adamowiczowa Stanisława – 324
Adamowski Janusz – 52, 389, 397
Albrecht Jan – 126-127
Aleksandrow Aleksiej – 284
Ambroziewicz Jerzy – 197, 380
Anders Anna Maria – 161
Anders Władysław – 274, 278
Andruszko Robert – 46, 390, 397
Ankiewiczowa Maria – 324
Antoszewski Andrzej – 154, 384
Arski Stefan – 206
Askenazy Szymon – 246
Aviram Zino – 111
B. M. – 31
Babicki Aleksander – 122
Bachmann Lutz – 354, 356-360, 363-365
Baczyński Jerzy – 162, 172, 173
Bačiulis A. – 345, 347-349, 351-352
Badziak Kazimierz – 124, 186, 380
Bajor Agnieszka – 53, 380
Balcerowicz Leszek – 111
Balicki Zygmunt – 232, 235, 238, 381
Bangel Christian – 364
Baranauskas Antanas – 345
Barański Marek – 146
Barber Benjamin – 110, 113
Bardach Juliusz – 320, 380
Barnes Barry – 134, 380
Barszczewski Waldemar – 7, 318, 415
Bartczak Elżbieta – 316
Bartosiak Arkadiusz – 106, 108, 111-113
Bartoszewicz Joachim – 231, 243, 255, 380
Bartoszewicz Kazimierz – 132
Bartoszewicz Władysław – 239
Batuk Beata – 314
Bauchrowicz-Tocka Maria – 6, 215, 415
Baumann Stephan – 360
Baumgarth John – 104
Beaugrande Robert-Alaine de – 172, 380
Bednarz Liane – 357
Bednarz-Grzybek Renata – 28, 380
Bendyk Edwin – 162
Berezowski Zygmunt – 235
Berg Przemysław – 111
Bergman Olaf – 243, 245-246, 380
Berling Zygmunt – 275, 279, 378
Berman Jakub – 214
Bernstein Eduard – 214
Beylin Paweł – 206, 213-214
Białoczorska Elżbieta – 305
Bialacki Aleś – 89
Bielañska Karolina – 36, 39
Bieniarzówna Janina – 18, 380
Bieñkowska Flora – 212
Bieñkowski Władysław – 208, 213-214
Bierce Abrose – 104
Bierut Bolesław – 41-50, 378, 381, 383-385, 387, 398
Bierut Maminajszwili Krystyna – 45
Biespałow Iwan – 261
Bingener Reinhard – 359
Biñczak Józef – 271
Biñko Beata – 199, 391
Bismarck Otto von – 255
Bitner Waclaw – 320
Blair Tony – 101
Blobaum Robert E. – 117, 129, 380
Bloch Erst Simon – 214
Bobrzyñski Michał – 181
Bocheñski Jacek – 202, 378
Bołdak-Janowska Tamara – 88
Bonaparte Napoleon – 174, 177, 215
Boñczewska Anna – 311-312
Borejsza Jerzy – 43
Borodzicz Ewa Joanna – 7, 308, 415

- Borowicz Marlena – 150, 391
Borsuk Wojciech – 213, 388
Bortnowski Władysław – 117, 385
Borys Andżelika – 85
Bossi Umberto – 71
Boy-Żeleński Tadeusz – 274
Brandsteatter Roman – 249
Brandys Kazimierz – 210, 214, 378
Brazauskas Algirdas – 344
Brochwicz-Lewiński Stanisław – 267, 269, 271
Bromberg Adam – 202, 386
Broniewska Janina – 273
Browińska Sława – 29
Brudniak Józef – 186
Bruveris V. – 345
Brzeziński Mieczysław – 238
Brzoza Czesław – 183, 190, 380
Buchowski Krzysztof – 7, 341, 345, 394, 415
Bugajski Julian – 225
Bujak-Boguska Sylwia – 269-270
Bujwid Andrzej – 310, 313, 380
Bukinas E. – 344
Busiń Wiesław – 269
Butkus V. – 345
Butrimas E. – 352
Buszko Józef – 19, 391
Çakir Naim – 355, 358, 380
Cała Alina – 252, 380
Cat – zob. Mackiewicz Stanisław
Ceranka Paweł – 202, 391
Ceysingerówna Helena – 322, 325
Chaney Richard Bruce “Dick” – 110-111
Chaniło Joanna – 80
Chańko Jan – 119, 125, 380
Chańska Weronika – 309, 389, 398
Cialdini B. Robert – 145, 380
Chirac Jacques – 65-75
Chlebowska Grażyna – 312-313
Chłodnicki Marcin – 149
Chłosta-Zielonka Joanna – 329, 390, 394
Chmielewski Jerzy – 78-79, 81-87, 89-90
Chodakowski Miron Mirosław – 85
Chojnowski Andrzej – 318, 394
Chołodowski M. – 85
Chomik Piotr – 5, 77, 415
Chopin Fryderyk – 252
Chruszczow Nikita – 42, 212, 214
Chrzanowska Zofia – 39
Chrzastek Tomasz – 199, 391
Chudoba Wiesław – 203, 380
Churchill Winston – 280
Chwastyk-Kowalczyk Jolanta – 5, 28-30, 319-321, 325, 380, 391, 394, 415
Chwistek Leon – 280
Chyliński Jan – 45, 47, 378
Cichoracki Piotr – 184, 380
Cichosz Marzena – 42, 394
Ciekotowa Hanna – 321
Cieślíkowa Agnieszka – 188, 391
Cimoszewicz Włodzimierz – 148-150
Cole Alistair – 66-67, 394
Conan Doyle Artur – 104
Connolly Kate – 361
Cornu Auguste – 214
Coselaschi Eugenio, gen. – 32
Cudak Romuald – 173
Cwalina Wojciech – 360, 380
Cyrankiewicz Józef – 214
Czacki Tadeusz – 123
Czajewski Wiktor – 117, 119-120
Czajka Krystyna – 316
Czajka Michał – 33, 380
Czapiński Kazimierz – 321
Czapska Maria – 324
Czarnecki Mieczysław – 217-226
Czarnecki Ryszard – 161
Czermański Zdzisław – 33
Czermińska Małgorzata – 174, 380
Czubiński Antoni – 43, 380
Czuma Mieczysław – 17, 380
Czykwin Eugeniusz – 88
Ćosić Dominika – 161
Ćwik Urszula – 7, 328-330, 394, 399, 415
Černiauskas Š. – 347
Däbritz Siegfried – 360
Dahl Robert Alan – 197

- Dajnowicz Małgorzata – 3, 4, 7, 13, 171, 216-218, 222, 234, 264, 295-296, 309-310, 329-330, 381, 388, 390, 394-395, 415
- Damauskas Ž. – 347
- Danowska Ewa – 5, 17, 415
- Dańkowska Maria – 332, 335-336
- Daszyńska-Golińska Zofia – 325
- Daves Charles – 257
- Davutoglu Ahmet – 362
- Dawidowicz Aneta – 6, 170-171, 229, 231-232, 234-235, 239, 242, 381, 389-390, 395, 398-399, 415
- Dąbek Krzysztof – 197, 381
- Dąbrowska Maria – 50
- Dąbrowska Zuzanna – 69
- Dąbrowska-Cendrowska Olga – 103-104, 391
- Dąbrowski Franciszek – 202, 379
- Dąbrowski Jarosław – 30
- Dąbrowski Józef – 135
- Dąbski Jan – 265-267
- Degutienė E. – 349
- Deutscher Isaac – 212
- Diani Mario – 357, 386
- Dichter Awraham Mosze – 110-111
- Dickinger Christian – 21, 381
- Diderot Denis – 213
- Dijk van Teun A. – 130, 381
- Dłuska Stanisława – 299-300
- Dmowski Roman – 118, 121, 127, 167-172, 175, 177-179, 181-182, 231-232, 235, 238-239, 242, 244-245, 247-248, 378, 383, 387
- Dobiecki Grzegorz – 76
- Dobija Ludwik – 250
- Dobosz Andrzej – 74
- Dobosz Bogdan – 66
- Dobroński Adam – 216-217, 388-389, 395, 397
- Dobrowolska Ewa – 312, 315
- Dobrowolski Szczesny – 209
- Dołęgowska-Wysocka Maria – 319, 322, 391
- Domagalska Małgorzata – 247, 381
- Dostojewski Fiodor – 171
- Drabikowa Zofia – 39
- Dressler Wolfgang Ulrich – 172, 380
- Drobnik Jerzy – 239, 256-257, 260-261, 384
- Drozdowski Marian Marek – 205, 381
- Duda Agata – 60-61
- Duda Andrzej – 51, 53, 55, 57-62, 98-99, 161
- Duda Jan Tadeusz – 55, 57, 61, 383
- Dudkiewicz Lidia – 52
- Dudkiewicz Wojciech – 57-58, 60
- Dudkowska Eugenia – 305
- Dulębianka Maria – 320-321
- Dunin-Wąsowiczowa Janina – 34-35
- Dwojak Sylwia – 319, 322-323, 399
- Dzierżyńska Zofia – 274
- Dzierżyński Feliks – 274
- Dziewit-Meller Anna – 105
- Dzięgielewska Beata – 312-313, 315-316
- Easton David – 201
- Eile-Kwaśniewski Marian (pseud. Bra-cia Rojek) – 43, 377
- Eisler Jerzy – 42, 381
- Elbanowska Karolina – 99
- Engelgard Jan – 68, 76
- Engels Friedrich – 214
- Evans Colin – 175, 381
- Falkowski Andrzej – 360, 380
- Faryś Janusz – 258, 378
- Fedorowicz Krzysztof – 85, 395
- Fejgin Anatol – 214
- Ferdynand Franciszek, arcyksiążę – 20-21
- Ferdynand I, cesarz Austrii – 20
- Feusette Krzysztof – 158-159
- Fichte Andreas – 358
- Fidelis Małgorzata – 296, 314, 381, 384
- Fijałkowska Zofia – 34
- Fik Marta – 211, 395
- Finkelsztejn Julian – 284
- Fischel Aleksandra – 323-324
- Fisk Robert – 110, 113
- Fitzsimons Craig – 113
- Fleszerowa Regina – 297
- Fornalska Felicja – 297
- Fornalska Małgorzata – 45

- Fortuna-Sudor Maria – 61
Fotyga Anna – 99
Foucault Michel – 200-201, 381
Franciszek Józef I – 17, 20-27, 381, 383
Franciszek Karol, arcyksiążę – 20
Franciszek, papież – 58, 62
Fressoz François – 67
Frukacz Mariusz – 52
Frydrysiak Bernard – 34
Fukuyama Francis – 110-111
Furman Wojciech – 57, 92, 106, 173, 387
Gabryś Monika – 117, 390
Gadomski Cezary – 92
Gaffney John – 66, 390, 394, 399
Gałczyńska Kira – 212, 378
Garlicka Małgorzata – 316
Garlicki Andrzej – 43, 169, 187, 211, 378, 381
Garnarczykowa Stanisława – 297, 305
Gawryluk Janusz – 81
Gdulewicz Ewa – 65, 381
Geremek Bronisław – 71
Giblewski Tadeusz – 252
Giedroyć Tadeusz – 187, 350
Giertych Jędrzej – 235, 247, 381
Giertych Roman – 81
Gluziński Tadeusz – 259
Głąbiński Stanisław – 231, 239
Głębocki Bartosz – 69
Głogowski Mirosław – 69
Głowacki Albin – 274-275, 381, 391
Głowacki Bartosz – 267
Goban-Klas Tomasz – 198, 205, 215, 263, 381, 395
Godlewski Marceli – 126-127
Godunavičius A. – 343
Godzic Wiesław – 94, 381
Goebbels Joseph – 248, 260, 364
Golinowski Janusz – 152
Gomułka Władysław – 202, 210
Gonczarow Stjepan – 370, 376
Gontarczyk Piotr – 202, 379
Gosiewski Przemysław – 81
Goss Krzysztof – 90
Gościcki Jerzy – 232
Gotlieb Leopold – 37
Gotowiec Anna – 310-312, 314-315
Goworko-Składanek – 7, 366, 416
Górnicki Konstanty – 133
Górzyńska Janinia – 45
Grabowska Joanna – 319, 381
Grabowski Waldemar – 187, 381
Grabski Stanisław – 232-233, 244, 250, 255-257, 378, 381, 383
Granas Romana – 208-209
Graniewska Danuta – 311, 316, 381
Gresham Thomas – 198
Gribauskiene E. – 347
Grodziski Józef – 20-21, 381
Gronkiewicz-Waltz Hanna – 151
Grosz Wiktor – 275
Grudniak Bogumił – 267, 271
Grunbam Icchak – 248-250
Grybauskaitė Dalia – 349, 351-352
Grygo Edward – 205, 391
Grynszpan Herszl – 247
Grzeszczakówna Maryla – 32
Grzeszczakówna Natalia – 37-39
Grzmił-Tylutki Halina – 173, 382
Grzybowska Krystyna – 158
Gudas V. – 344
Gulińska Zofia – 29, 32, 37
Gutek Alina – 312
Gutkowski Roman – 66
Guzewicz Wojciech – 216-217, 382
Gwardiak Janusz – 218, 382
Gyls P. – 351
Habsburgowie, dynastia – 17, 20-22, 24-25, 381
Hähnig Anne – 364
Haider Jörg – 71
Hajdo Małgorzata – 329-330, 392
Halczak Bogdan – 247, 382
Hall Aleksander – 67-68, 72, 382
Haller Stanisław – 179-180
Hałka Antoni – 266
Harich Wolfgang – 214
Hartglas Apolinary – 245, 250, 378
Hass Ludwik – 318, 322, 395
Hebel Christina – 356
Hefner Glen – 104
Hefner Grace – 104

- Hefner Hugh – 103-104
Hegel Georg Wilhelm Friedrich – 208-209, 213
Hendzel W. – 238, 382
Herbut Ryszard – 154, 384
Herold Maik – 356, 387
Herrmann Dieter – 359
Heryng Zygmunt – 238
Herzinger Richard – 361
Hess Agnieszka – 148, 389, 396
Hitler Adolf – 248, 258-260, 262, 276-277, 279, 282, 351, 360, 364
Hłasko Józef – 238
Hobbes Thomas – 213
Holland Henryk – 209, 213
Hołda Edward – 214
Howarth David – 130, 382
Hryniewicz Franciszek – 216-217, 221
Huddy Leonie – 46, 390, 397
Hume David – 213
Ihnatowicz Ireneusz – 117, 379
Ikonowicz Piotr – 83-84
Hłakowiczówna Kazimiera – 32, 211
Iwaniuk Sławomir – 85
Iwanowska Maria – 29
Iwańska Marzena – 129, 392, 395
Iwazkiewicz Jarosław – 46, 50
Izdebski Hubert – 328, 382
Jabłonowski Władysław – 238-239
Jabłowska Irena – 324-325
Jachowicz Jerzy – 158-159
Jachymek Jan – 265, 392
Jacobsen Lenz – 364
Jakubiak Łukasz – 66, 382
Jakubowicz Szymon – 209
Jakubowski Antoni Sabin – 38, 267
Jałbrzykowski Romuald – 216
Jan Paweł II – 59, 62
Janczys Witold – 350
Janecki Stanisław – 150, 159
Janiak Agnieszka – 198, 395
Janiak-Jasińska Agnieszka – 296, 319, 388, 390, 395, 396
Janicki Mariusz – 172-173
Jankauskas Valdas – 348
Janowicz Sokrat – 86
Janowski Włodzimierz – 209, 378
Januszevska Aleksandra – 175, 381
Jarkowski Stanisław Teofil – 167
Jarmuła Anna – 145, 382
Jarosz Dariusz – 43, 209, 296-298, 305, 382, 395
Jaroszewiczowa Halina – 323
Jarowiecki Jerzy – 265, 382
Jarska Natalia – 296, 307, 382, 395
Jarubas Adam – 57
Jarucka Anna – 149
Jaruzelski Jerzy – 169, 171, 382
Jaruzelski Wojciech – 142, 145
Jasienica Paweł – 50
Jasiewicz Jadwiga – 86
Jaskólska Julia M. – 76
Jastrzębska Natalia – 30, 32, 35, 320-321, 323, 325
Jastrzębski Paweł – 234, 395
Jastrzębski Przemysław – 235, 242, 382
Jaszczurowska Maria – 296-297, 381
Jaworska Janina – 119
Jaworska Justyna – 43, 382
Jaworska Maria – 325
Jaworski Apolinary – 25
Jaworski Świętopełk – 37
Jaworski Władysław Leopold – 18
Jedlicki Jerzy – 130, 382
Jedlicki Witold – 202
Jelcyn Borys – 366
Jemielity Witold – 222, 392
Jervis Robert – 46, 390, 397
Jesse Eckhard – 357
Jeziński Marek – 42, 389, 394
Jędrychowski Stefan – 214, 279, 281
Jędrzejcki Łukasz – 5, 41, 43, 395, 416
Jospin Lionel – 65-67, 69-71, 73-74
Józewski Henryk – 188
Juozaitis A. – 343
Jürgs Michael – 364
Jurėnas Česlovas – 352
Jurkiewicz Jan – 85, 388, 395
Juszkiewicz Aleksander – 279, 282-283, 288
Kacperski Kamil – 320, 382
Kaczyńska Maria – 60, 86
Kaczyński Aleksander – 86

- Kaczyński Jarosław – 82, 86, 99, 150, 163, 346, 348
Kaczyński Lech – 58-60, 86, 149-151, 158-159, 346-350, 379
Kaczyński Rajmund – 86
Kakulin Rafał – 163
Kalabiński Stanisław – 117-118, 138, 378, 382
Kaldor Mary – 156, 382
Kalinowska Katarzyna – 248, 390, 397
Kalisz Ryszard – 81, 110, 112
Kaliszewski Andrzej – 57, 92, 106, 173, 387
Kałwa Dobrochna – 319-325, 382
Kamińska-Szmaj Irena – 198, 389, 395
Kamiński Kazimierz – 120
Kamiński Łukasz – 296, 389, 395
Kamiński Michał – 101
Kamler Marcin – 33, 380
Kara Oldzaj – 375
Karczewski Eugeniusz – 27, 378
Karnowski Michał – 94
Karny Alfons – 34
Karpińska Halina – 334
Karpiński Jakub – 198, 210, 382
Karwacka Elżbieta – 312
Karwacki Władysław Lech – 127, 382-383
Karwat Mirosław – 49, 207, 383, 392
Kasman Lidia – 212
Kasperek Norbert – 132, 388, 398
Kasprzak Marcin – 106
Kasprzakowa Janina – 305
Kaszuba Elżbieta – 184, 188-189, 383
Kautsky Karl – 214
Kawalec Krzysztof – 169, 252, 260, 383
Kazulin Aleksander – 84
Kąkolewski Krzysztof – 213
Kewes Karol – 212
Kiepuska Halina – 117, 129, 383
Kietliński Marek – 205, 378
Kindziuk Milena – 55, 57, 61, 383
Kinkel Lutz – 364
Kirtiklis Stefan – 191-192, 194, 393
Kirwiel Eleonora – 43, 231, 389, 395-396
Kisielewski B. – 270
Kiste John – 21, 383
Kiszczał Czesław – 145, 155
Klapper Joseph – 215-216
Klementewicz Tadeusz – 198
Klempert Mateusz – 132, 388, 398
Klenczon Krzysztof – 110
Klimaszewska Lina – 305
Klimczak Ewelina Wioletta – 319, 399
Klinke Łukasz – 106, 112-113
Kłominek Andrzej – 43-44, 46, 378, 392
Kluźniak Mirosław – 213
Kłopocka Janina – 34
Kłuszyńska Dorota – 325
Kmiećnik Zenon – 129, 232, 235, 383
Knaack Benjamin – 356
Kobylińska Eugenia – 32
Koc Adam – 184, 385
Koestler Arthur – 202
Kohler Berthold – 362
Kolasa Władysław Marek – 319, 392
Kolczyński Mariusz – 148, 396
Kolesnikowa Anastazja – 45
Kołakowski Leszek – 199, 201-203, 208, 212, 378, 380
Kołłątaj Hugo – 123
Kołodziejczyk Arkadiusz – 117, 135, 270, 383, 388
Komaras J. – 348
Komorowski Bronisław – 57-59, 81, 86-87, 99-100, 162, 351
Kondracka Maria – 219, 319-320, 396
Koneczny Feliks – 243, 383
Konichal Antoni – 220
Konieczna J. – 319, 389, 394
Kopczyńska-Jaworska Bronisława – 130, 396
Kopernik Mikołaj – 198
Kornecki Jan – 239
Kornijczuk Aleksander – 274
Korolec Jan – 248
Korwin Mikke Janusz – 73, 81, 153
Korzec Paweł – 117-118, 379, 383
Kosętko Halina – 20, 390, 398
Koskowski Bolesław – 240
Kossak Jerzy – 203

- Kossecki A. – 329, 383
Kossewska Elżbieta – 52, 389, 397
Kostrzewa Krystyna – 314-315, 320
Kościuszko Tadeusz – 30, 271, 279, 280
Kotowski Robert – 319, 396
Kowalczyk E. – 282, 390, 397
Kowalczyk Józef – 43, 383
Kowalczyk Krzysztof – 148, 389, 396
Kowska-Kiryłuk Izolda – 297, 302, 304-305
Kowalski Kazimierz – 235
Kozerski Tadeusz – 238
Kozicki Stanisław – 232, 237, 239, 246, 255-259, 261-262, 377, 385
Kozieł Andrzej – 205-206, 383, 392
Koziełło Tomasz – 170
Kozłowski Czesław – 50, 383
Kozłowski Ryszard – 205, 207, 383
Kozłowski Tomasz – 296, 389, 395
Kozyra Waldemar – 184-185, 188, 190, 193, 328, 383, 392
Krasnodębski Zdzisław – 153
Krasucki Eryk – 211
Krauel Torsten – 364
Krawczyk Elżbieta – 62
Krawczyńska Jadwiga – 323-325
Kristanova Evelina – 319, 392
Król Marcin – 74
Krupka Stanisław – 222
Krupska Nadieżda – 42
Kruszewski Tomasz – 77, 392
Krygierowa S. – 325
Krzywicki Ludwik – 238
Krzywiec Grzegorz – 118, 383
Księżyk Rafał – 108
Kubalski Tadeusz – 31
Kubiak Hieronim – 43
Kubiak Jacek – 74
Kubina Teodor – 52-53
Kublik Agnieszka – 145
Kuczyńska Anna – 67, 383
Kuczyński A. – 279
Kula Marcin – 204
Kulak Teresa – 255-256, 329, 383, 388, 395
Kułakowski Mariusz – 118
Kupis Tadeusz – 206, 383
Kuroń Jacek – 211
Kurski Jacek – 149-150
Kurski Jarosław – 71, 72
Kurzynowski Adam – 310
Kuszelewska Stanisława – 30
Kuśmierski Stanisław – 329, 383
Kutz Kazimierz – 113
Kuziński Stanisław – 210-211
Kwaśniewski Aleksander – 144, 345-346
Kwiatkowska Kamila – 148, 384
Kwiatkowski Adam – 55
Kwiatkowski Eugeniusz – 326
Kwieciński Jacek – 75
Kwiek Julian – 205, 384
La Rochefoucauld Francois De – 213
Ladorucka L. – 282, 390, 397
Lamot Wiktor – 188
Lampe Alfred – 274-275
Lang Roman – 276
Lange Michał – 141
Lasota Eligiusz – 210, 211
Lasswell Harold – 164
Lazarowicz Romuald – 76
Le Pen Jean-Marie – 65-76
Lec Stanisław Jerzy – 273
Lechoń Jan – 34
Ledwoch Jan – 266
Lenarczyk Zbigniew – 261, 384
Lenin Włodzimierz – 41-42, 47, 141, 202, 208, 213-214
Lepa Adam – 51, 384
Lepecki Mieczysław Bohdan – 32-33, 36, 388
Lepper Andrzej – 70-71
Lesiakowski Krzysztof – 202, 384
Leśmian Bolesław – 252
Leśnodorski Bogusław – 320, 380
Leszczyński Adam – 113, 203
Leubecher Marcel – 365
Lewandowski Roman – 66
Lewartowska Zofia – 319, 392
Levada Jurij – 368-374, 376
Liekis A. – 351, 384
Likiernik Maurycy – 122
Linz Juan José – 197, 396

- Lipiński Wacław – 30-31, 321
Lipiński Piotr – 49, 384
Lipski Jan Józef – 203, 259, 378
Lis Tomasz – 91, 94-95, 97-102, 153, 163, 384
Lisowska-Magdziarz Małgorzata – 156, 384
Locke John – 213
Loga-Sowiński Ignacy – 214
Lubomirski Zdzisław – 181
Lukacs György – 214
Luksemburg Róża – 212, 214
Lutosławski Kazimierz – 250
Łabędź Krzysztof – 148, 396
Łada-Walicka Janina – 32, 321
Ładoń Monika – 174, 390
Łasica Anna – 316
Łaszowski Alfred – 32, 35
Ławski Izaak – 220
Łapiński Stanisław Jan – 120
Łętowski Aleksander – 238
Łojek Jerzy – 18-19, 43, 384, 388, 397
Łopieńska Barbara N. – 203, 211, 213, 384
Łozowska-Marcinkowska Kamila – 28, 319-321, 324, 384
Łuczak Czesław – 186
Łukaszenka Aleksander – 78-79, 81-85, 87-89
Łukawski Zygmunt – 121-122, 384
Łukomski Piotr – 198, 396
Łukomski Stanisław Kostka – 222-223
Łupina Zygmunt – 242, 254, 392
Macała Jarosław – 7, 354, 356, 361-362, 396, 416
Machnicki Mieczysław – 315
Machnik Bartłomiej – 139
Machowecz Martin – 363
Maciąg Włodzimierz – 46, 384
Macierewicz Antoni – 99, 163
Mackiewicz Stanisław – 169-170, 172, 176, 180-181, 382, 387
Magott Bożena – 75
Maj Ewa – 6, 43, 167, 170-171, 177, 230-236, 238-239, 242, 251-254, 263-264, 384, 388-390, 394-399, 416
Majcherek Janusz – 74
Majchrzak Zofia – 333
Majewska Gabriela – 320
Makowski Edmund – 186
Maksymiuk Aleksander – 87, 90
Maksymiuk Jan – 85, 87, 90
Maliszowa Stefania – 39
Małecki Jan M. – 18, 380
Mandalian Andrzej – 206
Marchewka Antoni – 52
Marciniak Wojciech [Franciszek] – 6, 273, 275, 279, 281-283, 286-287, 290, 384, 390, 392, 396-397, 416
Marczuk Miłosz – 73
Marks Karol – 214
Maron Monika – 363
Marquard Jürg – 104
Marszał Maciej – 246, 384
Marzec Wiktor – 129, 137, 392, 397
Marzęcki Radosław – 148, 384
Masecki Marcin – 108
Masłoń Krzysztof – 209
Maślanka Julian – 91, 381
Matusiewicz Andrzej – 390, 395
Matwiejuk Jarosław – 88
Mazan Leszek – 17, 380
Mazowiecki Tadeusz – 142
Mazur Marek – 363, 384
Mazur Mariusz – 329, 384
Mazurek Robert – 150
McGraw K. M. – 46, 397
McNair Brian – 263, 384, 395
Mecziar Vladimir – 71
Meisner Matthias – 365
Meller Marcin – 105, 112-113
Menzel Zbigniew – 202, 378
Merkel Angela – 357-358, 363
Meslier Jean – 213
Metelska Agnieszka – 335
Męczkowska Teodora – 320
Mich Włodzimierz – 170, 177, 234, 239, 264, 388, 396-397
Michalak Ryszard – 356, 389, 396
Michalczyk Stanisław – 139, 384
Michalski Cezary – 163
Michalski Roman – 246, 249, 385
Michnik Adam – 70, 72 141-142, 145-146

- Mickiewicz Adam – 174, 176, 213
Mielczarek Tomasz – 41, 91-92, 103, 205, 209, 216, 385, 392
Mierzwa Janusz – 6, 183-184, 188, 191-192, 378, 385, 416
Mieszkowski Jan – 192, 194
Migalski Marek – 148, 161, 390, 396
Mikołajczyk Magdalena – 6, 196, 199, 385, 416
Mikołajczyk Stanisław – 290-291
Milewska-Duda Janina – 55, 57, 61, 383
Milewski Jan Jerzy – 217, 397
Miller Leszek – 110, 112, 142, 144
Miller Rusell – 104, 108, 385
Miłkowski Zygmunt – 118
Minc Hilary – 275
Mincewicz Michał – 81
Miodowski Adam – 3, 6, 13, 139, 416
Mironowicz Antoni – 85
Mirski Henryk – 278
Mizerski Sławomir – 162
Młodawska Jadwiga – 325
Młodowski Kazimierz – 120
Młynarski Feliks – 235, 377
Mocek Stanisław – 206, 392
Moczar Mieczysław – 202, 384
Modzelewski Karol – 211
Modzelewski Zygmunt – 282-284
Mojkowska Krystyna – 309
Mojkowski Stanisław – 309
Molenda Jarosław – 45, 385
Molis A. – 351
Mołek Magda – 105
Mołotow Wiaczesław – 209, 274
Mondry Wojciech – 52
Monicka Maria – 316
Monroe Marylin – 104, 108
Montesquieu Charles Louis De Secondat – 213
Morawski Jerzy – 211
Moszoczowa Michalina – 321
Moszyński Piotr – 66, 74
Mościcka Michalina – 38
Mościcki Ignacy – 30, 32, 233, 326
Mouffe Chantal – 207, 385
Mroczek Melania – 239, 305
Mroccka Ludwik – 117, 385
Mroczo Marian – 259, 385
Müchler Benno – 364
Muchniewski Zygmunt – 194
Myśliński Jerzy – 18-20, 43, 238, 384-385, 388, 393, 397
Naglerowa Herminia – 30, 320-321, 323
Nagórska Danuta – 305
Najdus Walentyna – 321, 397
Najsztab Piotr – 150
Nałaskowski Aleksander – 159
Nałkowska-Bickowa Hanna – 40
Nałkowski Wacław – 238
Namiotkiewicz Mieczysław – 197
Napieralski Jędrzej – 148, 393
Narutowicz Gabriel – 249
Nawratek Krzysztof – 131, 385
Nazarko Joanicjusz – 86
Neronowicz Kazimiera – 320
Nieć Mateusz – 256, 258, 260, 385
Niklajeu Uładzimir – 87
Niklewicz Mieczysław – 239
Nimmo Dan – 42, 385
Nizinkiewicz Jacek – 111
Niziołek Andrzej – 93, 172, 388
Norblin Stefan – 34
Noremburg Damian – 149, 393
Norwid Cyprian Kamil – 213
Notkowski Andrzej – 40, 183, 185-187, 229, 254, 385, 393
Nowaczyński Adolf – 247, 381
Nowak Barbara – 295-297, 388
Nowak Maciej – 73
Nowakowski Jerzy M. – 75
Nowicki Zygmunt – 217
Nowina-Konopka Piotr – 74
Ochab Edward – 214
Ochabowa Rozalia – 212
Ociepka Beata – 149, 232, 385, 390
Ogórek Magdalena – 153
Olechowski Andrzej – 109, 111
Olecka Krystyna – 314-315
Olejnik Monika – 145
Ołędzki Jerzy – 149, 390
Ollivier Bruno – 168, 171, 385
Olszański Grzegorz – 174, 390

- Olszewski Jan – 142-144, 197
Olszewski Stefan – 239
Orłowska Edwarda – 300, 305
Orszulik Alojzy – 145
Osiecka Agnieszka – 43, 211, 378
Osińska Stanisława – 38
Osóbka-Morawski Edward – 282, 284
Ossowski Stanisław – 198
Ostoja-Chrostowski Stanisław – 33-34
Ostrowska Agnieszka – 335
Ostrowski Marek – 66, 69-70
Oswaldo Olga – 333, 335-336
Pacewicz Piotr – 71
Paczkowski Andrzej – 183, 186, 189,
216, 265-266, 319, 385, 393
Paderewski Ignacy – 245
Palczyński Tadeusz – 359, 385
Palikot Janusz – 110, 112
Paradowska-Szelągowska Anna – 321
Parczyńska-Grabowska Adela – 38
Paruch Waldemar – 184-185, 195, 385
Pasko Artur – 205, 378
Passent Daniel – 112
Pastuszko Katarzyna – 149
Paszkowski Bogdan – 79
Paszkowski Edward – 238
Patzelt Werner – 364
Pawełczyk Piotr – 47, 386
Pawlicka Aleksandra – 163
Pawlicki Aleksander – 199, 386
Pawłowski Marek – 139, 386
Pawłowski Władysław – 225
Pełczyńska Wanda – 29
Pepliński Wiktor – 188, 386
Peretiatkowicz Antoni – 239
Petelicki Sławomir – 112
Petersowa Zofia – 323
Petkevičiūtė G. – 348
Petrycki Józef – 239
Petzold Andreas – 364
Pfahl-Traughber Armin – 357-358
Piasecki Stanisław – 233
Piątek Grzegorz – 40, 393
Piechowiak Iwona – 168, 385
Piekot Tomasz – 198, 389, 395
Pierzchalski Antoni – 224
Piestrzyński Ryszard – 239
Pietkiewicz Zenon – 138
Pietrzak Jacek – 184, 386
Pietrzak Michał – 183, 190, 269, 320,
323, 380, 386, 397
Pilecka-Przybyszewska Halina – 34
Piłsudski Józef – 19, 28-40, 167-182,
184, 195, 250, 254, 272, 320, 351,
378, 380, 381, 385, 387
Piontek Dorota – 47, 263, 384, 386,
395
Pisarek Walery – 105, 386
Pius XI – 216
Piwowarska Irena – 305
Plater Emilia – 39
Platon – 213
Plechanow Jerzy – 214
Plečkaitis V. – 344
Płotnicka Helena – 297, 305
Pniński Leon – 23
Pochowska Anna – 322
Podgajna Ewelina – 6, 43, 231, 263,
265, 269, 271, 386, 389, 395-397, 416
Podgórecki Adam – 204, 386
Podhorska-Okołów Stefania – 29-30,
33-34, 38-39
Polak Grzegorz – 62
Pomian Krzysztof – 211
Poniatowski Józef, książę – 30
Poniatowski Stanisław August – 171
Popławski Jan Ludwik – 232, 238, 255,
383
Porta della Donatella – 357, 386
Posner Stanisław – 321
Potocki Adam – 21
Potocki Antoni – 232
Potocki Józef Karol – 238
Pragierowa Eugenia – 297, 300, 305
Precht Richard David – 362
Prokop-Janiec Eugenia – 252, 386
Protasiewicz Jacek – 149
Prus Bolesław – 132, 134
Pryjma Jerzy – 289
Pryłucki Noach – 250
Przeniosło Marek – 117, 397
Przewoźnik Anna – 60
Przyboś Julian – 274
Przybylski Jacek – 111

- Przybysz-Stawska Magdalena – 93
Pstrągowska Barbara – 334
Pszczołkowska Marianna – 313
Pucek Robert – 75
Puleikytė K. – 347
Putin Władimir – 367
Putra Krzysztof – 81
Putrament Jerzy – 41
Raabe Henryk – 286-288
Rabski Władysław – 245, 386
Račas A. – 344
Radomski Grzegorz – 6, 241, 247-248, 250, 296, 309, 386, 389-390, 394, 397, 417
Radzik Ryszard – 83
Rafalska Dominika – 203, 386
Rajewski Maciej – 264, 389, 398
Rakowski Mieczysław Franciszek – 69, 209, 378
Rapacki Marek – 66, 72-73
Rapaczyńska Wanda – 146-147
Ratajczak Magdalena – 232, 385
Ratman-Liwerska Izabela – 298, 386
Rawicz Irena – 212
Rawita-Gawroński Franciszek – 256
Rebane Alina – 309
Reich Leon – 249
Rekašius Z. V. – 347
Reutt-Witkowska Zofia – 32
Robertson David – 157, 386
Robespierre Maximilien – 213
Rogoziński Andrzej – 126
Roja Bolesław – 269
Rojek Artur – 68-69
Rokita Jan M. – 68, 153
Romulus – 291
Rosen James – 111
Rosiak Dariusz – 75, 106
Rosin Ryszard – 119, 121, 389
Rosset Edward – 323
Rostworowski Karol Hubert – 252
Rot Henryk – 210
Rath Ernst – 247
Roux Jakub – 213
Róžański Józef – 214
Rudolf, arcyksiążę – 20-21
Rutkiewicz Maria – 211
Rutkowski Tadeusz Paweł – 202, 386
Rybarski Roman – 250-252, 257, 262, 386
Rybczyńska-Holland Irena – 212
Rybiński Maciej – 145
Rydz-Śmigły Edward – 31, 38
Rydzik Tadeusz – 99
Rygiel Beata – 51, 393
Rywin Lew – 142, 144-147, 150
Rzeczowska Malwina – 105
Rzekanowski Jakub – 69
Rzymowski Wincenty – 281
Sabastiani Horace – 212
Sakalauskaitė – 344
Samuś Paweł – 124, 127, 380, 386, 397
Sandauer Artur – 252, 386
Sanders K. – 42
Sap S. – 220
Schaff Adam – 208, 212
Schäller Steven – 356, 387
Schmitt Carl – 131, 138, 242, 397
Schulz Bruno – 252
Sdvizkov Denis – 130, 386
Sears O. David – 46, 390, 397
Seidlerowa Zofia – 29
Semka Piotr – 75, 161
Senyszyn Joanna – 151
Sheff Dawid – 112
Shore Marci – 208-209
Sidor-Pietras Barbara – 333, 336
Siekierska Jadwiga – 208-209
Siemaszko Stanisław – 85
Siemieńska Halina – 326
Sienkiewicz Henryk – 125
Sienkiewicz Witold – 33, 380
Sierakowska Katarzyna – 296, 318-319, 321, 388, 390, 395-397
Sikora Adam – 208, 386
Sikorska-Kowalska Marta – 5, 117, 119, 133, 378, 390, 397, 417
Sikorski Radosław – 101, 106, 113, 341, 349-351
Sikorski Tomasz – 242, 258, 378, 389, 398
Sikorski Władysław – 179, 249, 274, 277
Silone Ignazio – 214

- Singer Bernard – 250, 386
Sinica V. – 353
Sk. – zob. Dmowski Roman
Skibicki Stanisław – 190
Składkowski Felicjan Sławoj – 35
Skłodowski Krzysztof – 390, 395
Skoczylas Władysław – 34
Skóra Maria – 359, 393
Skrzeszewski Stanisław – 279
Skrzypińska Barbara – 314, 316
Skubiszewski Krzysztof – 343
Skubiś Ireneusz – 52, 58-59
Skworz Andrzej – 146-147, 172, 388
Sławek Walery – 250, 326, 386
Smoleński Paweł – 147
Słonimski Antoni – 252
Słucki Arnold – 209
Słusznik Joanna – 333
Smolar Aleksander – 72
Snopek Jerzy – 173, 387
Sobczak Mieczysław – 247, 386
Sobolewska-Myślik Katarzyna – 148, 389, 396
Sokół Zofia – 52, 309-310, 319, 329-330, 386, 393, 397
Sokorski Włodzimierz – 275, 279
Sołatan Aleksander – 34
Sołtyk Robert – 71-73
Sołtysik Grzegorz – 199, 209
Sopicki Stanisław – 195
Sosna Aleksander – 79, 87
Springer Axel – 91, 93, 104, 391
Stachowicz Krystyna – 311, 315-316
Stahl Włodzimierz – 279-280
Stalin Józef – 42-43, 50, 87, 196, 199, 205-206, 208-209, 213-214, 273-275, 277, 279-280, 305, 307, 351, 381-383, 387
Staniszewska Zofia – 321
Staniszki Jadwiga – 110, 112, 153, 386
Stankiewicz Witold – 255, 378
Stankiewiczowa Stefania – 305
Stapiński Jan – 265
Starewicz Artur – 211
Starzewski Rudolf – 18
Starzewski Tadeusz – 18
Starzyński Stefan – 40, 393
Staszak Kamila – 106
Staszewski Stefan – 210
Stawarz Andrzej – 117, 135, 388
Stecki Jan – 232
Steiger Stanisław – 249
Stelmasiak Artur – 59-60
Stępnik Krzysztof – 117, 264, 389-390, 398
Stojanowski Karol – 248
Stolarska Bożena – 313-315
Stoltz Alban – 215
Stomma Ludwik – 70
Strynkiewicz Franciszek – 35
Strzelecka Janina – 320-321
Strzelecki Jan – 213
Strzelecki Michał – 242, 247, 253-254, 296, 309, 386-387, 389-390, 394, 398
Strzetelski Stanisław – 233
Studnicki Władysław – 137
Stuhr Maciej – 158
Stylińska Teresa – 75-76
Sulatycki Paweł A. – 187, 378
Suligowski Adolf – 137-138, 378
Surnaczjewa Elizawjeta – 367
Syczewski Jan – 79
Sydow Christoph – 356
Syzdek Bronisław – 45, 398
Syzdek Eleonora – 45, 275, 387, 398
Szaflik Józef Ryszard – 27, 378
Szczepański Jan – 6, 154, 417
Szczerberńska Piłsudska Aleksandra – 32, 39
Szczęsny Jan – 39
Szczupaczyński Jerzy – 197, 390, 396
Szczutowski Stanisław – 257
Szelałowska Anna – 326
Szendzielarz Zygmunt – 353
Szenwald Lucjan – 273
Szewczyk Łukasz – 95
Szmydtowa Zofia – 325
Sztachelska Irena – 297, 300, 305
Szubart Kamil Andrzej – 357, 393
Szumiłło Mirosław – 202, 264, 387, 398
Szuszkiewicz Stanisław – 88

- Szwarc Andrzej – 129, 269, 296, 309, 318-319, 388-390, 394-399
Szwed Jan – 268
Szwedek Aleksander – 172, 380
Szymańska Ewa – 203, 211, 213, 384
Szymański Franciszek – 219
Szymusiak Marianna – 312-316
Śliwa Agnieszka – 5, 91, 417
Śliwa Michał – 318, 322, 398
Śmiechowski Kamil – 6, 128, 130, 132, 135, 137, 392-393, 398, 417
Śpiewak Paweł – 110, 112, 150
Świdorski Władysław – 221
Świetlik Wiktor – 112
Święcicka Janina – 305
Świętek Ryszard – 187, 378
Świrski Władysław – 233
Świtalska-Fularska Julia – 37-38
Świtalski Kazimierz – 187, 378
Tarcicki Władysław – 220
Tarkowski Jacek – 206, 387
Tarlowska Irena – 211
Taylor Edward – 239
Tazbir Janusz – 246, 387
Tepicht Jerzy – 213-214
Teresińska Monika – 311, 316
Thöne Eva – 363
Toczek Alfred – 20, 390, 398
Toeplitz Krzysztof Teodor – 69, 104, 387
Togliatti Palmiro – 214
Tomasiewicz Jarosław – 242-243, 387
Tomasik T. – 202, 379
Tomaszewska Olga – 302-303
Tomaszewski Waldemar – 352
Tomkiewicz Ryszard – 205, 387
Tomoń Stanisław – 62
Toporkow Andrej – 49
Trubecki, książę – 177
Truskowski Bolesław – 221
Turek Wojciech – 246, 393
Turlejska Maria – 297
Turowiec Z. – 225
Turski Marian – 43
Turski Ryszard – 203
Tusiński Piotr – 117, 135, 388
Tusk Donald – 59, 81, 85, 89, 109, 111, 149-151, 348-349, 351
Tuwim Julian – 252
Twardoch Szczepan – 108
Tworzydło Dariusz – 149, 390
Tych Feliks – 117, 138, 382
Tycner Wanda – 310, 315
Tym Stanisław – 162
Tymiński Stanisław – 70-71
Tyszkiewicz Robert – 83
Ulicka Danuta – 309, 389, 398
Ulrich Bernd – 364
Unger Leopold – 71, 73, 211, 387
Ungureanu Traian – 158
Urbankowski Bohdan – 169, 387
Urbański Andrzej – 153
Valatka R. – 344
Virelūnaitė L. – 352
Vitkus M. – 345
Vorländer Hans – 356, 387
Vyšniauskaitė B. – 346
W. D.W. – 32, 36
Wajda Andrzej – 109
Walczak Henryk – 258, 378
Waleron Andrzej – 266
Wałęsa Lech – 70, 105, 109, 111, 159, 345
Walewska Cecylia – 320
Wańkiewiczowa Zofia – 32, 36
Wapiński Roman – 169, 175, 239, 241-242, 318, 387, 389, 398
Wappa Eugeniusz – 89
Warzyńska Agnieszka – 5, 103, 417
Wasilewska Wanda – 45, 273-279, 282-283, 385, 387
Wasilewski Leon – 277
Wasilewski Zygmunt – 233, 235, 238, 240, 242, 252, 378, 395
Wasilkowska Zofia – 305
Wasiutyńska Irena – 37
Wasiutyński Bohdan – 239
Wątor Adam – 242, 258, 378, 389, 398
Ważniewski Władysław – 43, 48, 387
Wells Herbert George – 177
Wendorff Stefan – 194
Wendt Alexander – 362
Werblan Andrzej – 43, 213, 387

- Wereszycki Henryk – 27, 387
Werfel Edda – 211
Werfel Roman – 214
Wesołowski W. – 153, 389, 399
Westerska Krystyna – 324
Weychert-Szymanowska Władysława – 324-325
Wichmanowski Marcin – 177, 234, 264, 388, 394, 396-397
Wiech Stanisław – 117, 397
Wielomski Adam – 68, 73
Więzikowa Alicja – 265-266, 268, 387, 393
Wiktoria, królowa brytyjska – 20
Wildstein Bronisław – 75
Wilkoń Aleksander – 171, 387
Winiarski Bohdan – 36, 256
Wirpsza Witold – 209
Witos Wincenty – 27, 250, 378, 386
Wittelsbach (Sissi) Elżbieta, cesarzowa – 20
Wittelsbach Zofia, arcyksiężna – 20
Władka Wiesław – 18-19, 42-43, 168, 203, 205, 209, 378, 384, 387-388, 397
Włodarek J. – 153, 389, 399
Wodnicki Józef – 193
Wojciechowski Stanisław – 249
Wojciechowski Tomasz – 74
Wojdyło Witold – 6, 234, 243, 247, 253, 386, 390, 398, 417
Wojeńska Czesława – 323
Wojtacki Maciej – 170, 387
Wojtak Maria – 173, 387
Wojtas Andrzej – 253, 398
Wojtasik Lesław – 329, 387
Wolicki Krzysztof – 203-204, 211
Wolny-Zmorzyński Kazimierz – 57, 92, 106, 173, 387
Wolpe Henryk – 284, 287, 289
Wolpe Janusz – 288
Wolska Ludwika – 321
Wolski Marcin – 161
Wołkow Denis – 370, 376
Woroszyński Wiktor – 208, 211
Wójcik Aleksandra Danuta – 309
Wójcik Jerzy – 309
Wróblewski Andrzej Krzysztof – 197, 203, 378
Wróblewski Tomasz – 93
Wrona Grażyna – 184, 188, 394
Wrona Janusz – 328, 387
Wrona Stanisław – 266, 268
Wrześniewska Małgorzata – 5, 51, 417
Wybranowski Wojciech – 73
Wysocka Dorota – 83
Wysocki Alfred – 254, 378
Wyspiański Stanisław – 213
Wyszyński Andriej – 279, 287
Yendell Alexander – 363
Ysmal Colette – 67, 70, 399
Zackiewicz Grzegorz – 5, 65, 417
Zakaria Fareed – 112
Zakrocka Elżbieta – 332
Zalaśko-Zielińska Monika – 198, 389, 395
Zaleska Zofia – 319-320, 387
Zalewski Igor – 150
Zaluska Jan – 240
Zambrowski Roman – 202, 214, 387
Zamojska Dorota – 319, 399
Zamorski Jan – 244, 377
Zaremba Piotr – 94
Zawadecka Stanisława – 305
Zawadzki Aleksander – 214
Zawadzki Władysław M. – 184, 378
Zawiszanka Zofia – 37-38
Zdanowicz Danuta – 332, 335
Zdanowski Juliusz – 256, 258, 378
Zdybel Lech – 239, 399
Zdziechowski Jerzy – 233, 236
Zieleńczykówna Jadwiga – 325
Zieliński Henryk – 217-218, 222, 387
Zieliński Jan – 212, 387
Zieliński Józef – 237, 377
Ziemkiewicz Rafał – 76, 153, 160-161
Zienkiewiczowa Regina – 31
Zierkiewicz Elżbieta – 103, 394
Zimand Roman – 203, 207-209, 211, 213, 388
Zimowski Zygmunt – 53
Zino Aviram – 111
Ziobro Zbigniew – 99

Zybertowicz Andrzej – 153, 155-156,
161, 164, 399
Zylberg Fiszel – 34
Zyndram-Kościałkowski Marian – 31
Żaczek Danuta – 314
Żak Danuta – 316
Żakowski Jacek – 28
Żarnowska Anna – 117, 135, 269, 309,
318, 388-390, 394-399

Żeligowski Lucjan – 342-344, 351
Żeromski Stefan – 177
Żmigrodzki Zbigniew – 53, 380
Żuławnik Mariusz – 186-187, 394
Żyrinowski Władimir – 88
Žickus A. – 343

Zestawiła: Justyna Zajko-Czochańska

NOTY O AUTORACH

Waldemar Barszczewski, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: społeczne dzieje kobiet oraz historia medycyny.

Maria Bauchrowicz-Tocka, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół tematyki łożnińskiej i prowincjonalnej prasy okresu międzywojennego.

Ewa Joanna Borodnicz, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze dotyczą szeroko rozumianej problematyki kobiecej, szczególnie popularyzowanej na łamach peerelowskiej prasy skierowanej do kobiet.

Krzysztof Buchowski, dr hab., prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku. Specjalizuje się w badaniach stosunków społeczno-politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza relacji polsko-litewskich oraz najnowszych dziejów Litwy.

Piotr Chomik, dr hab., prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze dotyczą bezpieczeństwa kulturowego na obszarze poradzieckim, styku cywilizacyjnego chrześcijaństwo – islam, a także dziejów Kościoła prawosławnego w PRL.

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, dr hab., prof. UJK, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: prasa wychodźcza i emigracyjna, szczególnie w Wielkiej Brytanii oraz medioznawstwo, politologia, socjologia, historia, bibliologia i pedagogika.

Urszula Ćwik, mgr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania naukowe dotyczą szeroko pojętej kwestii kobiecej, prasy kobiecej oraz historii Polski Ludowej.

Małgorzata Dajnowicz, dr hab., prof. UwB, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania naukowe: historia Polski i powszechna XIX oraz XX wieku, dzieje kobiet, ruchy społeczne i polityczne, dzieje elit endeckich.

Ewa Danowska, dr hab., Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia Polski XVIII i XIX wieku, biografistyka, edytorstwo.

Aneta Dawidowicz, dr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół polskiej myśli politycznej, a zwłaszcza myśli narodowej i nacjonalistycznej, biografistyki, historii prasy, publicystyki politycznej.

Beata Goworko-Składanek, dr, Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze skupiają się wokół zagadnień społecznych państw europejskich i azjatyckich oraz kwestii kobiecych.

Łukasz Jędrzejski, mgr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: polska współczesna myśl polityczna, komunikowanie: polityczne, międzykulturowe, międzynarodowe, publicystyka polityczna.

Jarosław Macała, dr hab., prof. UZ, Uniwersytet Zielonogórski. Zainteresowania badawcze koncentruje na zagadnieniach z zakresu myśli politycznej, geopolityki klasycznej i krytycznej, ruchów społecznych oraz politycznych, teorii polityki oraz historii najnowszej.

Ewa Maj, prof. zw. dr hab., Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: myśl polityczna, komunikowanie polityczne, historia i współczesność prasy politycznej.

Wojciech Marciniak, dr, Uniwersytet Łódzki. Specjalizuje się w stosunkach polsko-radzieckich, bada represje Sowietów wobec obywateli polskich po 17 września 1939 r. oraz kwestię ich repatriacji. Interesuje się także polską dyplomacją okresu stalinowskiego.

Janusz Mierzwa, dr hab., Uniwersytet Jagielloński. Zainteresowania koncentrują się na historii XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki oraz dziejów społecznych, politycznych i administracji.

Magdalena Mikołajczyk, dr hab., prof. UP w Krakowie, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. Zainteresowania badawcze wiążą się z myślą polityczną XX i XXI wieku, problemami socjologii politycznej, historią opozycji politycznej, komunikowaniem w warunkach ograniczonej wolności słowa, procesami determinującymi kształt polskiego systemu politycznego i sceny politycznej.

Adam Miodowski, dr hab., Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze koncentrują się na zagadnieniach wiążących się z aktywnością polityczną, wojskową i społeczną Polaków u progu niepodległości i w okresie zmagania o jej utrwalenie.

Ewelina Podgajna, dr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: historia najnowsza Polski, polska myśl polityczna XIX i XX wieku (z uwzględnieniem myśli ruchu ludowego), współczesna polska myśl polityczna, biografistyka, komunikowanie polityczne, komunikowanie międzykulturowe, dyplomacja publiczna.

Grzegorz Radomski, dr hab., prof. UMK, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze obejmują najnowsze dzieje Polski, historię regionalną (samorządność), a także historię wychowania i polską myśl polityczną.

Marta Sikorska-Kowalska, dr hab., prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki. Zainteresowania badawcze: historia społeczna XIX i XX wieku, historia kobiet, historia regionalna i historia socjalizmu polskiego

Jan Szczepański, mgr, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. Zainteresowania badawcze dotyczą dyskursów medialnych.

Agnieszka Śliwa, mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania naukowe obejmują obszar prasoznawstwa i czasopiśmiennictwa ze szczególnym uwzględnieniem prasy opinii oraz regionalnej i lokalnej.

Kamil Śmiechowski, dr, Uniwersytet Łódzki. Zainteresowania badawcze obejmują historię społeczno-polityczną ziem polskich w XIX i XX wieku, historię Łodzi, historię miast, analizę dyskursu i teorię procesów modernizacyjnych.

Agnieszka Warzyńska, mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia z zakresu analizy zawartości prasy.

Witold Wojdyło, prof. zw. dr hab., Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: procesy kształtowania świadomości społeczno-politycznej i narodowej społeczeństwa polskiego XIX i pierwszej połowy XX wieku, wzajemne relacje między wychowaniem a polityką ze szczególnym uwzględnieniem myśli społeczno-politycznej obozu narodowego.

Małgorzata Wrześniewska, mgr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: problematyka prasoznawstwa i czasopiśmiennictwa ze szczególnym uwzględnieniem prasy katolickiej, regionalnej oraz lokalnej.

Grzegorz Zackiewicz, dr hab., Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego, syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku.